



OGÓLNOPOLSKI
KONGRES
JEZUSA CHRYSZTUSA
KRÓLA

W DIECEZJACH
I PARAFIACH:

**KRÓLUJ
NAM,
CHRYSZTE!**

REALIZACJA
JUBILEUSZOWEGO AKTU
INTRONIZACYJNEGO

KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!



OGÓLNOPOLSKI KONGRES JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA

W DIECEZJACH I PARAFIACH:

KRÓLUJ NAM, CHRYSTE!

REALIZACJA JUBILEUSZOWEGO AKTU INTRONIZACYJNEGO

Warszawa, 4–7 listopada 2021 r.

Opracowanie i redakcja:

Prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga

Ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski

Kraków 2022 r.

SŁOWO WSTĘPNE

Przed II wojną światową, w dniach 25-29 czerwca 1937 r. w Poznaniu, odbył się I Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, który w pierwotnym zamyśle miał być XVII Zjazdem Katolickim Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, angażującym przede wszystkim dynamicznie rozwijającą się wówczas Akcję Katolicką. Jednak ówczesny Prymas Polski kard. August Hlond nadał mu charakter międzynarodowego kongresu poświęconego tematyce Chrystusa Króla. Zapewne w ten sposób chciał nawiązać do niedawno wydanej encykliki Piusa XI *Quas primas*, a być może także był zainspirowany wizjami Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, o których informowali go zarówno ówczesny generał paulinów z Jasnej Góry o. Pius Przeździecki, jak i ks. Kazimierz Dobrzycki, jej spowiednik i powiernik.

Idei Kongresu Chrystusa Króla papież Pius XI, który jako abp. Achilles Ratti w latach 1919-1921 był nuncjuszem apostolskim w Polsce, nie tylko z serca pobłogosławił, ale w dniu 3 maja 1937 r. nadesłał na ręce Prymasa Polski list apostolski pt. *Quas ante annos*. W jego zakończeniu znajdujemy wymowne i prorocze słowa: „[...] nie możemy pominąć milczeniem szczególnej okoliczności, stanowiącej pomyślną zapowiedź na przyszłość, I Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla odbędzie się w kraju, który słusznie nazwano i który był rzeczywiście przedmurzem chrześcijaństwa. [...] na tej ziemi, która w ciągu wieków aż po nasze czasy tylekroć rozgromiła nieprzyjaciół Chrystusa, ufających zuchwale w własnych siłach, a mimo najazdów herezji i schizmy zachowała nieskalaną wiarę katolicką, i to wiarę gorącą, jakiej naocznym świadkiem byliśmy tylekrotnie i My, [...] na tej polskiej ziemi kłaść będziecie podwaliny pod nowe opatrnościowe dzieła ku czci Chrystusa Króla...”.

Niemal osiemdziesiąt lat później słowa te zaczęły się spełniać. Oto bowiem w krakowskim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia 19 listopada 2016 r. dokonano uroczystej proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Można powiedzieć, że rozpoczęła się jakaś nowa epoka w historii Polski, której znaczenia jeszcze nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić.

Jak podkreślili biskupi polscy w komentarzu do wspomnianego Aktu, nie jest on kresem czy zwieńczeniem Intronizacji Chrystusa Króla w Polsce, ale zaledwie początkiem żmudnego i zapewne trwającego wiele dziesięcioleci procesu budowania królestwa Bożego w Narodzie i Państwie Polskim – budowania na nowo, z nowym zapalem i przy użyciu nowych sposobów oraz środków, jakimi Kościół święty, będący w służbie królestwa Bożego, dysponuje. Z tej racji najpierw członkowie Zespołu do spraw Ruchów Intronizacyjnych, który pod kierunkiem bp. Andrzeja Czai przygotował Jubileuszowy Akt, a potem członkowie Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla, zdawali sobie sprawę, że trzeba podjąć intensywne prace w celu promowania tego, co dokonało się w Krakowie-Łagiewnikach na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia i Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski. Temu celowi służą organizowane corocznie sympozja i liczne publikacje.

W tym kontekście zrodziła się idea zwołania ogólnopolskiego kongresu ku czci Chrystusa Króla, który nie tylko nawiązywałby do przedwojennego poznańskiego międzynarodowego kongresu, ale zarazem dałby potężny impuls Kościołowi w Polsce do szerzenia królestwa Bożego i konsekwentnego uznania królowania Chrystusa Pana w Polskim Narodzie.

Powoli krystalizowała się koncepcja Ogólnopolskiego Kongresu Jezusa Chrystusa Króla. Reprezentanci różnych ruchów i środowisk intronizacyjnych, wchodzących w skład Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla zdecydowali, że w chwili obecnej najpilniejszą sprawą jest zaangażowanie struktur diecezjalnych i parafialnych Kościoła w Polsce w sprawę Intronizacji. Uzgodniono zatem temat wiodący Kongresu: „W diecezjach i parafiach «Króluj nam, Chryste!» – realizacja Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego”.

Pierwotnie zaplanowano Kongres na późną jesień 2020 r. z racji przypadającej wtedy 100. rocznicy urodzin św. Jana Pawła II i 95. rocznicy wydania encykliki *Quas primas*. Jednak zaistniała sytuacja związana z COVID-19 zmusiła organizatorów do przesunięcia Kongresu o rok, co okazało się szczęśliwą okolicznością. W 2021 r. przypadały bowiem trzy ważne okoliczności:

- 120. rocznica urodzin Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, apostołki Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce,
- 25 lat działalności zrzeszeń intronizacyjnych Jezusa Chrystusa Króla w Polsce, które zjednoczyły się i działają w ramach Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla,
- 5 lat od proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.

Na miejsce Kongresu od początku wyznaczono Warszawę, na co zgodę wyraził zarówno Arcybiskup Warszawski kard. Kazimierz Nycz, jak i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisław Gądecki, którzy z całego serca poparli tę inicjatywę i jej pobłogosławili.

Dzięki Bożej Opatrzności i wielkodusznemu zaangażowaniu wielu ludzi, pierwszy w powojennej Polsce Ogólnopolski Kongres Jezusa Chrystusa Króla odbył się w dniach 4-7 listopada 2021 r. bez przeszkód, dokładnie według załączonego programu.

Niniejsza publikacja zawiera kompletną dokumentację tego wydarzenia, której cennym uzupełnieniem są liczne fotografie. Składają się na nią przede wszystkim pełne, a niekiedy rozszerzone wersje odczytów kongresowych. Jedne z nich mają charakter artykułów naukowych, inne zaś są formą podzielenia się swoim doświadczeniem w dziele szerzenia królestwa Bożego lub świadectwem wiary. Niemniej jednak wzajemnie się dopełniają, stanowiąc niezwykle bogaty materiał, który – jak mamy nadzieję – będzie inspirujący i pomocny w różnych wymiarach duszpasterstwa oraz apostołskiego zaangażowania wiernych świeckich.

Do zbioru dołączono również homilie głoszone podczas Mszy świętych celebrowanych w ramach Kongresu. Są one ważnym głosem Pasterzy Kościoła w Polsce. Ubogaceniem liturgii były specjalnie na okoliczność Kongresu ułożone śpiewy, a zwłaszcza hymn kongresowy oparty na treści Jubileuszowego Aktu. Ich teksty i nuty stanowią dodatek w niniejszym zbiorze.

Warto nadmienić, że dopełnieniem obrad kongresowych były chwile cichej modlitwy podczas pierwszopiątkowej ponadgodzinnej adoracji Najświętszego Sakramentu w Bazylice Świętego Krzyża. Natomiast nazajutrz wieczorem uczestnicy Kongresu i zaproszeni goście wysłuchali wspaniałego koncertu pieśni religijno-patriotycznych w wykonaniu Chóru i Orkiestry Kameralnej „Jubila-eum” z Lublina.

Nie można pominąć zamykającego Kongres niezwyklego wydarzenia, jakim był spektakularny Orszak Chrystusa Króla. Przeszedł on przez centrum stolicy – od Bazyliki Świętego Krzyża Krakowskim Przedmieściem przez Plac Zamkowy do Archikatedry św. Jana Chrzciciela, gdzie uroczystą Mszą świętą dokonano zamknięcia Kongresu.

Obrady kongresowe i Orszak były transmitowane na żywo przez telewizje EWTN i Misericordia. Dzięki temu, oprócz kilkudziesięciu słuchaczy na sali obrad w siedzibie Domu Technika NOT przy ul. Czackiego 3/5, w tym wydaniu mogło uczestniczyć on-line co najmniej kilkaset osób. Zamieszczone w Internecie na YouTube nagrania tę liczbę stale powiększają – do ponad 17 tysięcy odsłon w chwili oddania niniejszego tomu do druku.

Warto dodać, że ogromna większość kongresów, konferencji i sympozjów zarówno światowych, jak i ogólnopolskich w drugiej połowie 2021 r. odbywała się w trybie on-line (zdalnie). Nasz Kongres odbył się na żywo – dotyczy to zarówno obrad kongresowych, paneli dyskusyjnych oraz spotkań modlitewnych, jak i imprez towarzyszących Kongresowi. Z uwagi na obostrzenia i zagrożenia covidowe dla osób podróżujących, korzystających z hoteli i przebywających w pomieszczeniach zamkniętych – frekwencja była z natury rzeczy mała (kilkadziesiąt osób). W normalnych warunkach zapewnienie pięknej i dużej sali NOT-u nie byłoby żadnym problemem. Fakt, że cały Kongres odbył się na żywo należy uznać za kolejny jego duży sukces. Na nabożeństwach i spotkaniach modlitewnych w kościele św. Krzyża i w Katedrze uczestników Kongresu było znacznie więcej. W samym Orszaku Jezusa Chrystusa Króla uczestniczyło ponad 2 tysiące osób.

Ponadto obszerne relacje na temat Kongresu, newsy z jego obrad i z Orszaku, a także wywiady z organizatorami nadawały Telewizja Trwam, Telewizja Polska, Radio Maryja oraz publikowane były w „Naszym Dzienniku”.

Dokumentacja Kongresu oraz niniejsza monografia-album są dostępne w Internecie na stronach: www.dzielointronizacji.pl, i www.krolujnamchryste.pl

W ocenie wielu ludzi, którzy fizycznie brali udział w obradach Kongresu i w Orszaku, jak również przez łącza telewizyjne, radiowe i internetowe, było to niezwykle udane i znaczące wydarzenie w historii Kościoła katolickiego w Polsce. Odczytujemy to jako znak Bożego błogosławieństwa i jesteśmy wdzięczni Bożej Opatrzności. Jest to także godna uznania zasługa wielu osób.

Wszystkim zatem Biskupom, Kapłanom i członkom różnych zrzeszeń intronizacyjnych, które aktywnie i twórczo włączyły się w organizację Kongresu i zapewniły jego wysoki poziom merytoryczny, składamy serdeczne „Bóg zapłać!” Szczególne podziękowania należą się niewątpliwie:

- członkom Komitetów: Honorowego, Naukowego i Organizacyjnego;
- prelegentom, którzy przygotowali i wygłosili swoje referaty;
- biskupom i kapłanom, którzy modlili się z nami każdego dnia Kongresu;
- przedstawicielom różnych zrzeszeń intronizacyjnych tworzących Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla na czele ze Stowarzyszeniem „Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski” z Warszawy, które było głównym organizatorem i gospodarzem Kongresu;
- organizatorom wspianego Orszaku Jezusa Chrystusa Króla.

Niniejsza monografia-album zostanie przekazana członkom Konferencji Episkopatu Polski, przedstawicielom najwyższych władz RP, wybranym redakcjom mediów katolickich, a szczególnie tym, które wspierały Kongres, proboszczom parafii pw. Jezusa Chrystusa Króla w Polsce, przełożonym wybranych wspólnot zakonnych męskich i żeńskich, rektorom wybranych uczelni katolickich, a także wszystkim prelegentom i współorganizatorom tego wydarzenia.

Niech ten Ogólnopolski Kongres Jezusa Chrystusa Króla, którego pełną dokumentację przekazujemy w niniejszym tomie, przyczyni się do rozszerzania i utrwalania królowania Chrystusa Pana w naszym Narodzie. Szczere pragnienie, aby tak się stało, wyrażamy w znanym zawołaniu, które niech odtąd często pojawia się na naszych ustach: „Króluj nam, Chryste! Zawsze i wszędzie”.

Deo gratias!

Bp dr Stanisław Jamrozek



Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu

Ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski



Przewodniczący Komitetu Naukowego Kongresu

Prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga



Przewodniczący Zarządu Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla

PROGRAM KONGRESU

OGÓLNOPOLSKIE DZIEŁO INTRONIZACJI JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA WRAZ Z J. E. BP. STANISŁAWEM JAMROZKIEM, DELEGATEM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DO SPRAW RUCHÓW INTRONIZACYJNYCH

zapraszają na

OGÓLNOPOLSKI KONGRES CHRYSTUSA KRÓLA

NT. W DIECEZJACH I PARAFIACH: „KRÓLUJ NAM, CHRYSTE!” –
REALIZACJA JUBILEUSZOWEGO AKTU INTRONIZACYJNEGO”,

który odbędzie się w dniach 4-7 listopada 2021 r.
w Warszawie (Dom Technika NOT, ul. Czackiego 3/5)

CZWARTEK, 4 LISTOPADA 2021 R.

11.00 – 13.00 – Rejestracja uczestników.

13.00 – Obiad.

15.00 – Otwarcie Kongresu:

- powitanie uczestników i gości – **bp Stanisław JAMROZEK,**
prof. dr hab. inż. Andrzej FLAGA,
- pozdrowienie uczestników Kongresu i poświęcenie obrazu Chrystusa
Króla – **kard. Kazimierz NYCZ,**
- wykład wprowadzający: *Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji
Jezusa Chrystusa Króla* – **prof. dr hab. inż. Andrzej FLAGA,**
przewodniczący ODIJChK, PK (Kraków).

16.30 – 17.30 – **EUCHARYSTIA** w Bazylice Świętego Krzyża –
przewodniczenie i homilia: **bp Stanisław JAMROZEK,** Delegat KEP
do spraw Ruchów Intronizacyjnych.

18.00 – Kolacja.

19.00 – Projekcja filmu *Zemsta czy przebaczenie*. Spotkanie z twórcami filmu.

PIĄTEK, 5 LISTOPADA 2021 R.

I sesja kongresowa: *Kościół święty a królestwo Boże*

- 7.30 – 8.30 – Śniadanie.
- 9.00 – 9.30 – *Królestwo Boże – przestrzeń wiary i życia*
– ks. prof. dr hab. Paweł BORTKIEWICZ TChr, UAM (Poznań).
- 9.30 – 10.00 – *Kościół święty – królewski lud kapłański*
– ks. prof. dr hab. Marian KOWALCZYK SAC, UKSW (Ołtarzew).
- 10.00 – 10.30 – Przerwa.
- 10.30 – 11.00 – *Królowanie Jezusa Chrystusa a „intronizacja” Najświętszego Serca Jezusowego* – ks. prof. dr hab. Janusz KRÓLIKOWSKI, UPJPII (Tarnów).
- 11.00 – 11.30 – *Główne tematy encykliki „Quas primas” i ich aktualność*
– Ks. dr hab. Jarosław SUPERSON SAC, UPJPII (Kraków).
- 11.30 – 12.00 – *Poddanie się władzy Chrystusa Króla – program społeczno-polityczny czy religijna utopia wynikająca z „Quas primas”?*
– Jan ŁOPUSZAŃSKI (Radom).
- 12.00 – 12.30 – Dyskusja.
- 12.30 – 14.30 – Przerwa obiadowa.

II sesja kongresowa: *Polscy prorocy królowania Chrystusa*

- 14.30 – 15.00 – *Święty Jan Paweł II o Chrystusie Królu* – dr hab. Dominika ŻUKOWSKA-GARDZIŃSKA, prof. UKSW, kierownik Instytutu Badań Naukowych Centrum Myśli Jana Pawła II (Warszawa).
- 15.00 – 15.30 – *Królestwo Boże w Polsce w nauczaniu błogosławionego Prymasa Tysiąclecia* – Beata MACKIEWICZ, Wydawnictwo „Soli Deo”, Instytut Prymasowski (Warszawa-Choszczówka).
- 15.30 – 16.00 – Przerwa.
- 16.00 – 16.30 – *Święta Faustyna w służbie Króla Miłosierdzia*
– ks. prof. dr hab. Jan MACHNIAK, UPJPII (Kraków).
- 16.30 – 17.00 – *Intronizacja Chrystusa Króla według pism Służebnicy Bożej Rozalii Celak* – Barbara PASTERNAK, prezes Zarządu Fundacji Serca Jezusa (Szczyglice). 17.00 – 17.30 – Dyskusja.
- 18.00 – 19.00 – **EUCHARYSTIA** w Bazylice Świętego Krzyża
– przewodniczenie i homilia: **abp Stanisław GADECKI**, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski (Poznań).
- 19.15 – Kolacja.
- 20.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu wynagradzająca
– Bazylika Świętego Krzyża.

SOBOTA, 6 LISTOPADA 2021 R.

7.30 – 8.30 – Śniadanie.

9.00 – 10.00 – **EUCHARYSTIA** w Bazylice Świętego Krzyża – przewodniczenie i homilia: **bp prof. dr hab. Andrzej CZAJA**.

III sesja kongresowa: *Powszechne królestwo Boże w Kościele lokalnym*

10.15 – 10.45 – *Biskup i prezbiterzy budowniczości królestwa Bożego* – **bp prof. dr hab. Andrzej CZAJA**, przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP (Opole).

10.45 – 11.15 – Przerwa.

11.15 – 11.45 – *Osoby konsekrowane – „w oczekiwaniu na nadejście Królestwa niebieskiego”* (por. VC 6) – **bp prof. dr hab. Jacek KICIŃSKI CMF**, przewodniczący Komisji do spraw Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP, Papieski Wydział Teologiczny, (Wrocław).

11.45 – 12.15 – *Świeccy w Akcji Katolickiej w służbie królestwa Chrystusowego w Polsce* – **Urszula FURTAK**, prezes Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej (Zielona Góra).

12.15 – 12.45 – *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w służbie królestwa Chrystusowego w Polsce* – **ks. dr Andrzej LUBOWICKI**, Asystent Generalny KSM (Sulejówek).

12.45 – 13.00 – Dyskusja.

13.00 – 15.00 – Przerwa obiadowa.

IV sesja kongresowa: „Przyjdź królestwo Twoje” – w parafii

Sekcja A: *Parafianie a królestwo Boże (Sala A)*

15.00 – 15.30 – *„Jeśli się nie [...] staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”* (Mt 18, 3) – **o. Piotr DETTLAFF CSsR**, Radio Maryja i TV Trwam, Podwórkowe Kółka Różańcowe (Toruń).

15.30 – 16.00 – *Młodzi uobecniają królowanie Chrystusa* – **ks. Dariusz KOWALCZYK**, przewodniczący Zarządu Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia (Warszawa).

16.00 – 16.30 – Przerwa.

- 16.30 – 17.00 – *Rodzina powołana do budowania Królestwa Bożego w dziejach (por. FC 49)* – **Piotr PIKUŁA**, Stowarzyszenie „Róża” (Kraków).
- 17.00 – 17.30 – *Starsi i chorzy – „uczestnicy cierpień Chrystusa stają się godni królestwa” (SD 21)* – **ks. dr Wojciech BARTOSZEK**, krajowy Duszpasterz Apostolstwa Chorych (Katowice).

Sekcja B: Chrystus Król w życiu parafii (Sala C)

- 15.00 – 15.30 – *Chrystus Król w liturgii parafialnej*
– **ks. dr Maciej ZACHARA MIC**, WSD Księży Marianów (Lublin).
- 15.30 – 16.00 – *Przepowiadanie (katecheza) słowem Chrystusa Króla*
– **ks. dr hab. Wojciech MEDWID**, UPJPII (Andrychów).
- 16.00 – 16.30 – Przerwa.
- 16.30 – 17.00 – *Dzieła miłosierdzia budowaniem królestwa Bożego*
– **ks. prof. dr hab. Wiesław PRZYGODA**, KUL (Lublin).
- 17.00 – 17.30 – *Parafia a Boży ład w lokalnej społeczności* – **ks. prał. Bogdan BARTOŁD**, proboszcz Archikatedry św. Jana Chrzciciela (Warszawa).
- 17.30 – 18.00 – Dyskusja w sekcjach.
- 18.30 – Kolacja.
- 19.30 – Koncert pieśni religijno-patriotycznych – Chór i Orkiestra Kameralna „Jubilaum” z Lublina.

NIEDZIELA, 7 LISTOPADA 2021 R.

- 7.30 – 8.30 – Śniadanie.

V sesja kongresowa: Implikacje Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana dla diecezji i parafii

- 9.00 – 9.30 – *Implikacje pastoralne Jubileuszowego Aktu w odniesieniu do diecezji* – **abp prof. dr hab. Andrzej DZIĘGA**, Metropolita Szczecińsko-Kamieński (Szczecin).
- 9.30 – 10.00 – *Implikacje pastoralne Jubileuszowego Aktu w odniesieniu do parafii* – **ks. Mariusz MATUSZAK**, kustosz Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Chrystusa Króla (Chojna).
- 10.00 – 10.30 – Przerwa.
- 10.30 – 11.00 – Dyskusja nad przesłaniem kongresowym
– **ks. prof. dr hab. Marek CHMIELEWSKI**, KUL (Lublin).
- 11.00 – 11.30 – Zakończenie obrad.

12.00 – 13.30 – **Orszak Chrystusa Króla z Bazyliki Świętego Krzyża do Archikatedry św. Jana Chrzciciela**

prowadzący: **mgr inż. Adam KĘDZIERSKI**, wiceprzewodniczący ODIJChK (Ustroń).

Wstęp: **bp Stanisław JAMROZEK**

STACJE:

I. Bazylika Świętego Krzyża (ul. Krakowskie Przedmieście 3) – przemówienie: **mgr inż. Adam KĘDZIERSKI** (Ustroń) – *Idziemy w hołdzie Chrystusowi Królowi.*

II. Kościół św. Józefa Oblubieńca NMP (ul. Krakowskie Przedmieście 34), przy pomniku Prymasa Tysiąclecia – przemówienie: **mgr inż. Henryk GLINKOWSKI** (Warszawa) – *Walczymy o Polskę Chrystusową.*

III. Pałac Prezydenta RP (ul. Krakowskie Przedmieście 46/48) – przemówienie: **prof. dr hab. inż. Włodzimierz BOJARSKI** (Warszawa) – *Chcemy Cię, Jezu Chryste – Króluj Polsce!*

IV. Kościół św. Anny (ul. Krakowskie Przedmieście 68) – przemówienie: **prof. dr hab. inż. Andrzej FLAGA** (Kraków) – *O praktycznej realizacji postanowień Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego w życiu osobistym, rodzinnym, parafialnym i narodowym.*

13.30 – 14.30 – **EUCHARYSTIA** – Archikatedra św. Jan Chrzciciela – przewodniczenie i homilia: **bp dr Stanisław Jamrozek**, Delegat KEP ds. Ruchów Intronizacyjnych. Oprawa muzyczna: Chór Parafialny z Zalesia Górnego.

15.00 – Obiad. Rozjazd.

Komitet Honorowy:

J. Em. Kard. Kazimierz NYCZ (Warszawa)

J. Em. Kard. Stanisław DZIWIŚ (Kraków)

J. E. Abp Stanisław GADECKI (Poznań)

J. E. Abp Wojciech POLAK (Gniezno)

J. E. Abp Marek JĘDRASZEWSKI (Kraków)

J. E. Abp Waław DEPO (Częstochowa)

J. E. Abp Józef KUPNY (Wrocław)

J. E. Abp Tadeusz WOJDA (Gdańsk)
 J. E. Abp Adam SZAL (Przemyśl)
 J. E. Abp Andrzej DZIĘGA (Szczecin)
 J. E. Abp Józef GUZDEK (Białystok)
 J. E. Bp Andrzej CZAJA (Opole)
 J. E. Bp Artur MIZIŃSKI (Warszawa)

Komitet Naukowy:

Ks. prof. dr hab. Marek CHMIELEWSKI, KUL (Lublin) – przewodniczący
 Ks. prof. dr hab. Paweł BORTKIEWICZ TCh, UAM (Poznań)
 Ks. prof. dr hab. Janusz KRÓLIKOWSKI, UPJPII (Tarnów)
 Ks. prof. dr hab. Jan MACHNIAK, UPJPII (Kraków)
 Ks. dr hab. Wojciech MEDWID, UPJPII (Andrychów) – sekretarz
 Prof. dr hab. inż. Andrzej FLAGA, PK (Kraków)
 Prof. dr hab. inż. Włodzimierz BOJARSKI (Warszawa)

Komitet Organizacyjny:

J. E. Bp Stanisław JAMROZEK, Delegat KEP do spraw Ruchów Intronizacyjnych – przewodniczący
 Prof. dr hab. inż. Andrzej FLAGA, przewodniczący Zarządu ODIJChK – wice-przewodniczący
 Zarząd i Rada Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla

Patronat medialny:



Telewizja
EWTN Polska



Radio Maryja



TV Miłosierdzie



„Nasz Dziennik”



TV TRWAM



TV Misericordia



Radio
Niepokalanów



Tygodnik „Niedziela”

REJESTRACJA UCZESTNIKÓW KONGRESU



**OTWARCIE KONGRESU 4.11.2021 R.
POŚWIĘCENIE OBRAZU JEZUSA CHRYSYSTUSA KRÓLA**



PIERWSZY DZIEŃ KONGRESU

CZWARTEK, 4 LISTOPADA 2021 R.

POWITANIE UCZESTNIKÓW KONGRESU

Święty Paweł kieruje do nas bardzo ważną odezwą: „Potrzeba, aby On królował” (1 Kor 15, 25). Te słowa odnosi do Chrystusa Pana, bo kiedy On króluje i jest dla nas najważniejszy, wtedy zmienia całą rzeczywistość – dotyczącą naszego serca i tę, w której na co dzień żyjemy i poruszamy się (por. Dz 17, 28). Będąc zjednoczeni z Nim, potrafimy tę rzeczywistość czynić o wiele piękniejszą.

Kongres Chrystusa Króla ma służyć temu, aby ukazać ideę Jego królowania. Przede wszystkim skupimy się na Jego królowaniu w naszych parafiach i diecezjach. Tam żyją ludzie i im więcej z nich podda się pod Jego panowanie, tym bardziej świat stanie się lepszy i w ten sposób będzie odpowiadał na pragnienia Boga. Pan Bóg uczynił wszystko dobre i piękne, a kiedy my współpracujemy z Bożą łaską i opowiadamy się za Chrystusem, ten świat czynimy piękniejszym i lepszym.

Bardzo się cieszę, że mogę powitać wszystkich gości obecnych na rozpoczęciu tego Kongresu. Spodziewamy się, że kiedy rozpoczną się wykłady, tych gości będzie znacznie więcej. Szczególnie cieszę się obecnością Księdza Kardynała Kazimierza Nycza, Metropolity Warszawskiego, którego bardzo serdecznie pozdrawiam. Cieszymy się bardzo z obecności Księdza Kardynała i obiecujemy wspierać naszą modlitwą, bo czujemy się dłużnikami. Dziękujemy za przyjęcie nas tutaj w Archidiecezji Warszawskiej, za gotowość bycia przez jakiś czas z nami.

Witam też wszystkich prelegentów i organizatorów, którzy przygotowali nasz Kongres. Witam media, które będą transmitować nasze spotkania i uroczystości. Ufam, że ten przekaz będzie słyszalny nie tylko w Polsce, ale i w środowiskach



BP STANISŁAW JAMROZEK

Biskup pomocniczy
Archidiecezji Przemyskiej,
Delegat Konferencji Episkopatu
Polski do spraw Ruchów
Intronizacyjnych

polonijnych oraz wszędzie tam, gdzie żyją Polacy. Jestem przekonany, że oni też chcą pójść za Panem, służyć Mu i wypełniać Jego wolę do samego końca. Dziękuję więc radiu i telewizji oraz wszystkim środkom przekazu, które nam towarzyszą.

Jeszcze raz bardzo serdecznie witam i proszę Księdza Kardynała o słowo umocnienia. Prosimy o błogosławieństwo na czas Kongresu dla wszystkich jego uczestników.

OTWARCIE OBRAD KONGRESOWYCH

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowni Państwo! Księżo Biskupie!

Zapewniam, że będzie to słowo krótkie.

Mówię jako gospodarz tego miejsca w tym sensie, że organizujecie Kongres w Archidiecezji Warszawskiej, a więc po tej stronie Wisły. I ta sala Naczelnej Organizacji Technicznej przynależy do tej części Warszawy. Jednak Archidiecezja i Kościół nie zawłaszcza tego miejsca. Natomiast ta obecność w tym świeckim miejscu ma swoje symboliczne znaczenie w tym duchu autonomii, w którym podejmujecie zagadnienie Intronizacji Chrystusa Króla w ramach Kongresu.

Mija już 5 lat od czasu, kiedy w Krakowie dokonało się uroczyste przyjęcie Chrystusa Pana za Króla i Pana w sercu każdego z nas. Pana Jezusa nie trzeba bowiem ogłaszać królem. On po prostu Królem jest! Choć królestwo Jego nie jest z tego świata, jak powiedział u Piłata i wiele razy w ciągu swojej publicznej działalności. My ludzie nie jesteśmy Mu potrzebni, by Go ogłaszać królem, bo On nim jest. Natomiast jesteśmy od tego, aby umożliwić Jego królowanie przede wszystkim w naszych sercach; aby wydawało ono owoc w naszym życiu i na tym świecie, w którym jesteśmy.

Kiedy Go pytano, kiedy przyjdzie królestwo Boże, to odpowiadał, że owszem, przyjdzie, ale ono już jest. To „już jest” świadczy o tym, że nie możemy traktować naszej wiary jako czegoś, co dopiero będzie, ale co już jest i oddziałuje w całym naszym życiu, jeżeli nasza religijność i nasze świadectwo ma nie być tylko magicznym świadectwem, ale rzeczywistą próbą podjęcia przemiany tego świata, w którym żyjemy i w którym jesteśmy.



KARD. KAZIMIERZ NYCZ
Arcybiskup Metropolita
Warszawski

Myślę, że ten Kongres temu właśnie będzie służył, żeby się wzmocniła wiara i wiedza ludzi na ten temat, o którym w czasie Kongresu będzie mowa. Nie może bowiem być tak, że różne zapalne miejsca tego świata i współczesnej Polski będą istniały, będzie się „paliło” na tej czy innej granicy, a my będziemy się oddawać tylko i wyłącznie koronacji czy ogłaszaniu Chrystusa Króla, licząc, że On za nas wszystko uczyni i zrobi. Nie! Wiara bez uczynków byłaby martwa sama w sobie.

Tak osobiście patrzę na ten proces, do którego dochodził Kościół w Polsce pod wpływem integracji różnych ruchów intronizacyjnych podążających w kierunku przyjęcia Jezusa Chrystusa za Pana i Króla, czego kulminacja miała miejsce pięć lat temu. Był to długi proces rozmów, cierpliwych dyskusji, czasem uciążliwych – wielka praca bp. Andrzeja Czai, biskupa opolskiego i teraz jego następcy – bp. Stanisława Jamrozka, który jest Delegatem KEP, dlatego witam go w sposób szczególny.

Bardzo was proszę o to, abyście w duchu pogłębiającej refleksji teologicznej szli w kierunku tego, aby człowiek współczesny uznał królowanie Jezusa Chrystusa w naszych sercach i dawał temu wyraz w uczestniczeniu w przemianie tego świata, do którego Pan Bóg posyła nas po to, żeby ten świat stawał się już tu królestwem Boga na ziemi. O to przecież nam wszystkim chodzi.

Równocześnie chodzi też o to, by wszystkie prądy i ruchy, które się rodzą czasem nadobficie we współczesnym Kościele i świecie, miały przede wszystkim fundament biblijny i fundament nauki Kościoła. Wróciłem właśnie po tygodniowym pobycie w Rzymie w ramach wizyty *ad limina Apostolorum* i po długiej rozmowie z Ojcem Świętym oraz w Kongregacjach. Te tematy także tam były obecne. Papież mówił osobiście o tym, aby był fundament *ratio*, a więc to, o czym pisał św. Jan Paweł II mówił: *fides et ratio*; żeby nie było tak, że idziemy w kierunku tzw. doświadczenia subiektywnego – co drugie zdanie zaczyna się od tego, że „mnie się wydaje”, „ja sądzę” i nijak się to ma do Objawienia Bożego i nauki Kościoła. Tego trzeba niezwykle pilnować, gdyż zapotrzebowanie na tego rodzaju prywatne objawienia dzisiaj jest w Kościele bardzo mocne. Dość powiedzieć, że Papież podał przykład, iż w Rzymie nowych ruchów zatwierdzonych do oceny jest ponad 160, a w jednej z diecezji włoskich biskup zatwierdził ich „tylko” 40! Jak widać, jest więc tego rodzaju zapotrzebowanie. Dlatego – jak wspomniał ksiądz biskup Stanisław na początku, i ja to też podkreślałam – potrzeba jedności, o której mówicie. Życzę zatem, aby ta jedność i mądrość towarzyszyła wam podczas tego Kongresu.

Życzę błogosławionych owoców tej obecności w Warszawie i tych obrad, ale także waszej wspólnej modlitwy czy to w tym miejscu czy w kościołach warszawskich. Niech modlitwa na ulicach naszego miasta, kiedy będziecie dawać świadectwo, przekłada się realnie na budowanie królestwa Chrystusowego w naszym codziennym życiu w zależności od tego, kim konkretny człowiek jest i jakie ma swoje życiowe powołanie. chodzi o to, aby to królestwo budował przede wszystkim w tym powołaniu, a nie obok tego powołania.

Myszę, że ten Kongres temu posłuży. Szczęść Boże!

POŚWIĘCENIE KONGRESOWEGO OBRAZU JEZUSA CHRYSYTA KRÓLA

K. Niech imię Pańskie będzie błogosławione.

W. Teraz i na wieki.

K. Wspomożenie nasze w imieniu Pana

W. Który stworzył niebo i ziemię.

K. Módlmy się:

Wszchemogący i miłosierny Boże, nasz Ojciec w niebie!

Ty namaściłeś Jednorodzonego Syna Twojego, naszego Pana Jezusa Chrystusa, na wiekuistego Kapłana i Króla Wszechświata, aby dopełnił tajemnicy odkupienia rodzaju ludzkiego – ofiarując siebie samego na ołtarzu krzyża, jako niepokalaną ofiarę pojednania, i aby poddawszy swej władzy wszystkie stworzenia, przekazał nieskończonemu majestatowi Twojemu wieczne i powszechne Królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Prosimy Cię pokornie, ześlij swe błogosławieństwo † na ten obraz Chrystusa Króla i spraw, abyśmy wpatrując się w Jego podobiznę, oddawali Mu należną cześć jako naszemu Panu i Zbawcy, a naśladowując przykład Jego życia stale upodabniali się do Niego.

Przymnóż nam łaski, abyśmy odważnie budowali królestwo Boże w sobie, w naszych diecezjach, parafiach, rodzinach, środowiskach pracy i w całej naszej Ojczyźnie. Daj nam, abyśmy po ziemskim życiu dostąpili radości udziału w królestwie niebieskim. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

Bezpośrednio po poświęceniu obrazu przez księdza Kardynała, Artur Jasiński, jeden z pomysłodawców namalowania kongresowego obrazu Jezusa Chrystusa Króla, dokonał jego prezentacji, mówiąc:

„Obraz został namalowany przez uzdolnionego artystę młodego pokolenia Michała Stetkiewicza. Nawiązuje on do tekstu z Dziejów Apostolskich (7, 49): „Niebo jest moją stolicą, a ziemia podnóżkiem stóp moich. Jakież dom zbudujecie Mi, mówi Pan...”.





OGÓLNOPOLSKIE DZIEŁO INTRONIZACJI JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA

1. WSTĘP

W tym roku wypadają trzy ważne rocznice, gdy chodzi o Intronizację Jezusa Chrystusa Króla w Polsce:

- 120. rocznica urodzin Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny – apostołki Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce;
- 25. rocznica działalności zrzeszeń intronizacyjnych w Polsce, które zjednoczyły się i działają w ramach Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla;
- 5. rocznica proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana (w skrócie: Aktu Intronizacyjnego) – historycznego wydarzenia w Kościele, Narodzie i Państwie Polskim.



**PROF. DR HAB. INŻ.
ANDRZEJ FLAGA**
Przewodniczący Ogólnopolskiego
Dzieła Intronizacji Jezusa
Chrystusa Króla (Kraków)

Proklamacja tego Aktu odbyła się w dniu 19 listopada 2016 r. w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, w przeddzień uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, z udziałem najwyższych władz kościelnych i państwowych oraz 200 tysięcy wiernych. Władzę duchowną reprezentowało 50 pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce w asyście 1000 kapłanów. Władzę świecką reprezentował prezydent Andrzej Duda, członkowie Rządu i Parlamentu.

To historyczne wydarzenie uznajemy za najważniejsze w całym procesie intronizacji Jezusa Chrystusa, duchowego Króla i Pana naszego Narodu i Państwa Polskiego. Jest ono porównywalne z Chrztem Polski, który trzeba uznać za pierwszą Intronizację Jezusa Chrystusa Króla w naszym Narodzie i Państwie Polskim.

Akt Intronizacyjny, to nie deklaracja polityczna, lecz akt wiary – jest dobrowolnym zobowiązaniem podjętym przez władzę duchowną i świecką oraz

**JUBILEUSZOWY AKT
PRZYJĘCIA JEZUSA
CHRYSYTA ZA KRÓLA
I PANA, BAZYLIKA
BOŻEGO MIŁOSIĘRZDZIA,
19 XI 2016 R.**





Naród Polski do przestrzegania przykazań Bożych w życiu indywidualnym, społecznym i państwowym. Akt ten, według zapewnień Pana Jezusa w przesłaniu skierowanym do Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, będzie wsparty łaską przemiany i odnowy moralnej w Kościele, Narodzie i Państwie Polskim. Dokonana Intronizacja sprawia, że Polska katolicka i suwerenna jest uratowana od zagłady.

Opracowanie, przygotowanie i proklamacja Aktu Intronizacyjnego były możliwe głównie dzięki następującym faktom i wydarzeniom.

W 2012 r. Komisja Nauki Wiary Konferencji Episkopatu Polski podjęła wysiłek bliższego poznania poszczególnych ruchów intronizacyjnych i analizy treści, które głoszą. W 2013 r. biskupi dokonali reorganizacji dotychczasowego Zespołu KEP do spraw Społecznych Aspektów Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla, działającego od 2006 r. pod kierunkiem abp. Mariana Gołębiowskiego, i powołali do istnienia Zespół do spraw Ruchów Intronizacyjnych, do którego oddelegowali najpierw 7 później 10 biskupów, w tym 2 arcybiskupów, do dialogu i prac z przedstawicielami ruchów intronizacyjnych, gotowych do współpracy z tym Zespołem. Przewodniczył Zespołowi biskup opolski Andrzej Czaja i zarazem przewodniczący Komisji Nauki Wiary KEP.



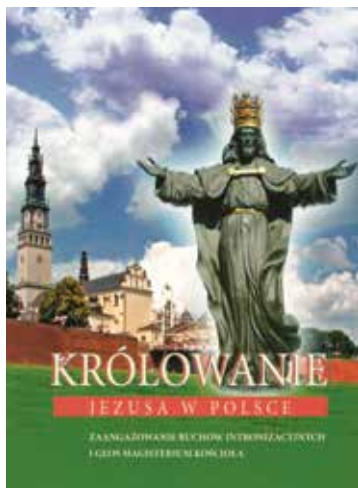
Modlitwa na zakończenie drugiego zebrania Zespołu KEP ds. Ruchów Intronizacyjnych z liderami ruchów, grup i wspólnot intronizacyjnych z różnych stron Polski – Sekretariat Konferencji Episkopatu Polski, Skwer Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa, 10.06.2015 r. W środku bp Andrzej Czaja, przewodniczący Zespołu KEP

Duży postęp w całym procesie intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce od początku 2015 r. był wynikiem współpracy dwóch zespołów: Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchów Intronizacyjnych (w skrócie: Zespołu KEP), któremu przewodniczył bp Andrzej Czaja, i Zespołu Przedstawicieli Ru-

chów/Grup/Wspólnot Intronizacyjnych w Polsce (w skrócie: Zespół Przedstawicieli). Efektem prac tych Zespołów było między innymi:

- przygotowanie treści Aktu Intronizacyjnego;
- opracowanie i wydanie *Nowenny przed Jubileuszowym Aktem Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana* odprawionej w niemal wszystkich parafiach Kościoła katolickiego w Polsce. Wydawca: Zespół ds. Ruchów Intronizacyjnych, Opole 2016 r.;
- opracowanie i wydanie *Modlitownika Czcieli Chrystusa Króla – Króluj nam, Chryste!* Opracowanie: ks. Marek Chmielewski. Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, Opole 2016 r.;
- opracowanie i wydanie *Modlitownika Rycerstwa Jezusa Chrystusa Króla*. Opracowanie: Zespół Wspólnot Intronizacyjnych Diecezji Bielsko-Żywieckiej. Wydawcy: Adam Kędzierski oraz Offsetdruk i Media Sp. z o.o. Bielsko-Biała 2014 r.;
- opracowanie *Komentarza do Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana*;
- opracowanie różnych materiałów formacyjnych i materiałów do katechez związanych z Intronizacją, np.:
 - zbioru 31 rozważań przybliżających poszczególne zagadnienia poruszone w Akcie, pt. *Jezus Chrystus naszym Królem*, Piotr Piukuła, Stowarzyszenie „Róża”, Kraków, 2016 r.;
 - *Poddany Chrystusa Króla w pracy i środowisku zawodowym*, prof. dr hab. inż. Włodzimierz Bojarski;
 - *Nauczanie Papieży i Ojców Kościoła odnośnie do Jezusa Chrystusa Króla*, Jan Łopuszański;
 - *Bóg zakrólował*, Fundacja Serca Jezusa i Stowarzyszenie „Róża”, Kraków 2017 r.;
- opracowanie i wydanie śpiewnika intronizacyjnego z zapisem nutowym i harmonizacją pt. *Hymny i pieśni ku Czcii Jezusa Chrystusa Króla*, w którym zebrano najwięcej jak dotąd takich hymnów i pieśni. Wybór, opracowanie i redakcja: Andrzej Flaga, Ziemowit Pawlisz. Wydawca: Ruch Obroby Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”, Kraków, 2016 r.;
- opracowanie i wydanie materiałów w formie książkowej z Ogólnopolskiego Sympozjum Sprawozdawczo-Naukowego: *Królowanie Jezusa w Polsce*

– zaangażowanie ruchów intronizacyjnych i głos Magisterium Kościoła, które odbyło się na Jasnej Górze 10 października 2015r. Redakcja: ks. dr Joachim Kobienia, prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga. Wydawcy: Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska” i Rycerstwo Jezusa Chrystusa Króla Kraków – Ustroń 2016 r.



Głównym inicjatorem i organizatorem sympozjum był Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”. Patronat nad tym sympozjum objął Zespół KEP, kierowany przez bp. Andrzeja Czaję. Współorganizatorami sympozjum byli: archidiecezja częstochowska i ojcowie paulini. Uważamy, że było to doniosłe wydarzenie w całym procesie intronizacyjnym w Polsce. Po raz pierwszy miał miejsce publiczny, autentyczny dialog reprezentantów strony kościelnej i działaczy świeckich, pragnących Intronizacji Pana Jezusa w Polsce, zgodnie z przekazem otrzymanym przez Służebnicę Bożą Rozalię Celakównę.



Także całość obrad została zamieszczona w Internecie. Każdy mógł ocenić zarówno sprawy uzgodnione przez obie strony, jak i kwestie sporne dotyczące intronizacji. Ponadto wszyscy uczestnicy sympozjum otrzymali Biuletyn „Samorządna Polska” nr 13: O Intronizację Jezusa Chrystusa Króla Polski w 1050. rocznicę Chrztu Polski. Apel Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska” do władz duchownych i świeckich oraz wiernych Kościoła katolickiego w Polsce. Kraków, październik 2015 r.

Sympozjum to było przełomowe, gdy chodzi o późniejsze stanowiska i decyzje Episkopatu Polski w sprawie intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce.

Jak widać z tego niepełnego zestawienia, owoce pracy obydwu zespołów są ogromne i zapewne bez asystencji Ducha Świętego byłyby nieosiągalne. Dziękujemy Episkopatowi Polski, że dla dokonania tego dzieła powołał m.in. specjalny Zespół KEP pod kierunkiem bp. Andrzeja Czai, któremu wyrażamy szczególne podziękowanie za wielki trud, talent i osobistą kulturę prowadzenia całej tej niezwykle trudnej sprawy. W pracach Zespołu KEP szczególnie wyróżniali się – naszym zdaniem – następujący jego członkowie: abp Andrzej Dzięga, abp Wacław Depo, bp Jacek Jezierski, bp Piotr Greger, ks. prof. Marek Chmielewski i ks. dr Joachim Kobienia. Wszystkim im oraz pozostałym członkom Zespołu KEP składamy serdeczne „Bóg zapłać!”.

Na wniosek Zespołu Przedstawicieli, Konferencja Episkopatu Polski powołała dwóch biskupów – delegatów Konferencji Episkopatu Polski do spraw Intronizacji/kultu Jezusa Chrystusa Króla w Polsce, którzy są moderatorami kościelnymi ruchów, grup i wspólnot intronizacyjnych w Polsce. Są nimi: bp Stanisław Jamrozek i bp Damian Muskus.

2. OGÓLNOPOLSKIE DZIEŁO INTRONIZACJI JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA

5 lutego 2019 r. w Krakowie-Łagiewnikach odbyło się bardzo ważne zebranie Zespołu do spraw Ruchów Intronizacyjnych z Zespołem Przedstawicieli Zrzeszeń Intronizacyjnych, któremu przewodniczył Delegat KEP do spraw Ruchów Intronizacyjnych bp Stanisław Jamrozek. Na zebraniu tym między innymi:

- przyjęto jednomyślnie podstawy założycielskie Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla (w skrócie: Dzieła Intronizacji);
- ukonstytuował się Komitet Założycielski Dzieła Intronizacji;
- wybrano Radę Dzieła Intronizacji;
- ze składu Rady wyłoniono Zarząd Dzieła Intronizacji;
- podjęto pierwsze decyzje odnośnie do najważniejszych działań intronizacyjnych na najbliższe trzy lata (formacja duchowa, wydawnictwa, sympozja, kongres, budowa pomnika Jezusa Chrystusa Króla, utworzenie i prowadzenie stałej strony internetowej Dzieła Intronizacji itp.).

Istotę i cel Dzieła Intronizacji można krótko scharakteryzować następująco:

- Dzieło Intronizacji ma na celu przede wszystkim wspólne działania, podejmowane w duchu ewangelicznej jedności, na rzecz pogłębiania kultu Chrystusa Króla i szerzenia idei Jego królowania w Polsce;
- każde ze zrzeszeń intronizacyjnych objętych Dziełem Intronizacji zachowuje swój charyzmat, tożsamość i organizację, jednakże podejmując własne inicjatywy i działania na rzecz pogłębiania kultu Jezusa Chrystusa Króla oraz szerzenia idei Jego królowania w Polsce, respektuje fundamentalną zasadę jedności, jaka przyświeca Dziełu;
- działalność Dzieła Intronizacji, która czerpie inspirację z prywatnych objawień Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, jest zgodna z Ewangelią i nauką Kościoła katolickiego, Jubileuszowym Aktem Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana oraz Komentarzem do tego Aktu.

Mamy świadomość tego, że Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana nie kończy, ale jest początkiem Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Narodzie i Państwie Polskim.

Jesteśmy przekonani o tym, że nadrzędnym programem dla Polski i Polaków jest odnowa moralna Narodu Polskiego dokonana przez Intronizację Pana Jezusa jako naszego Króla i Pana. Tylko Polacy reprezentujący w swoim życiu osobistym, grupowym, społecznym i narodowym zdrowe zasady moralne są w stanie obronić wiarę katolicką, suwerenność Ojczyzny i wzmocnić Państwo Polskie.

Z ufnością oczekujemy na to, aby po tak historycznym wydarzeniu rozpoczął się wielki proces odnowy moralnej Narodu Polskiego, któremu przewodzić będą Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce oraz Pan Prezydent i rządzący Polską. Przed nami ogromna praca formacyjna, informacyjna i organizacyjna. Chcielibyśmy uczestniczyć w tych pracach w łączności z władzami duchownymi i świeckimi Kościoła i Państwa Polskiego.

3. NAJWAŻNIEJSZE FORMY AKTYWNOŚCI DZIEŁA INTRONIZACJI

A. Obchody rocznicowe proklamacji Aktu Intronizacyjnego

Po Akcie Intronizacyjnym, przez kolejne lata miały miejsce obchody rocznicowe Aktu Intronizacyjnego w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach. Pierwsze dwa z nich były zorganizowane przez wspomniane zespoły intronizacyjne: Zespół KEP i Zespół Przedstawicieli. Pozostałe obchody były zorganizowane przez Dzieło Intronizacji. Z pierwszych trzech obchodów rocznicowych wydane zostały następujące książki-albumy, które wysłaliśmy m.in. do wszystkich pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce, wybranych kapłanów.

- *Trzeba, aby Chrystus królował*. Opracowanie i redakcja: ks. prof. Marek Chmielewski, ks. dr Joachim Kobienia, prof. Andrzej Flaga. Wydawcy: Rycerstwo Jezusa Chrystusa Króla i Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”; Kraków, czerwiec 2018 r.;
- *Niepodległa Polska Królestwem Chrystusa*. Opracowanie i redakcja: ks. prof. Marek Chmielewski, prof. Andrzej Flaga, Wydawcy: Rycerstwo Jezusa Chrystusa Króla i Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”; Kraków, czerwiec 2019 r.;



- *Króluj nam Chryste!* Opracowanie i redakcja: ks. prof. Marek Chmielewski, prof. Andrzej Flaga, Wydawcy: Rycerstwo Jezusa Chrystusa Króla i Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”; Kraków, czerwiec 2020 r.

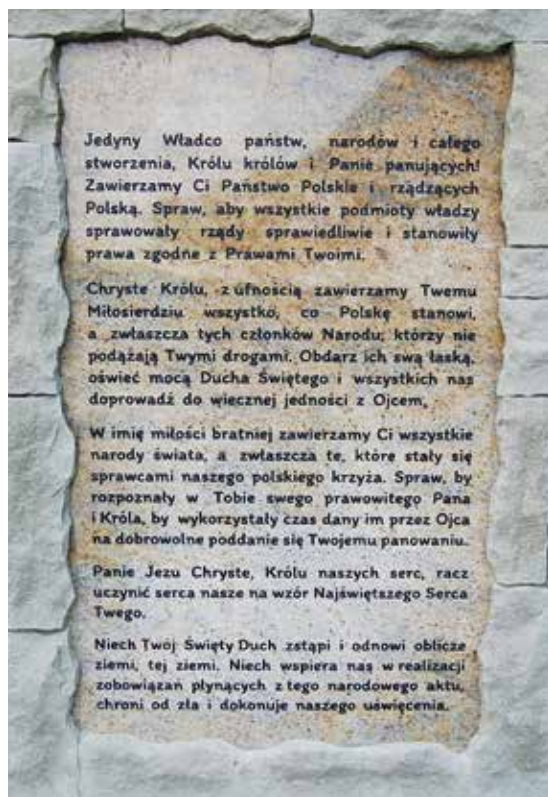
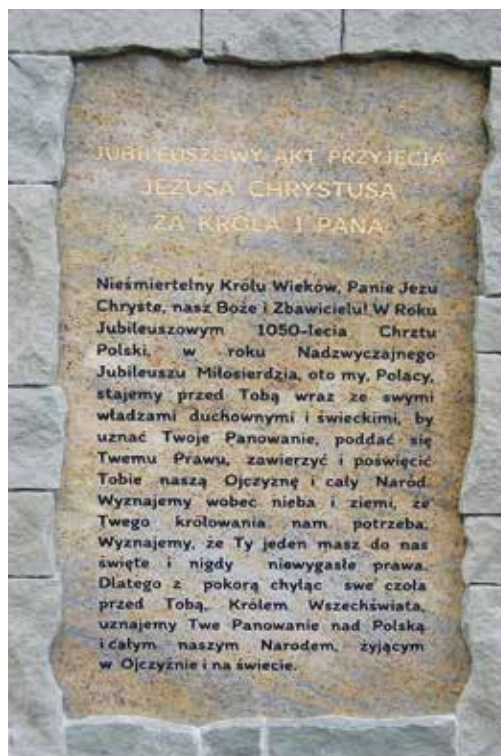
Czwarta rocznica proklamacji Aktu Intronizacyjnego była obchodzona raczej skromnie, z uwagi na pandemię koronawirusa.

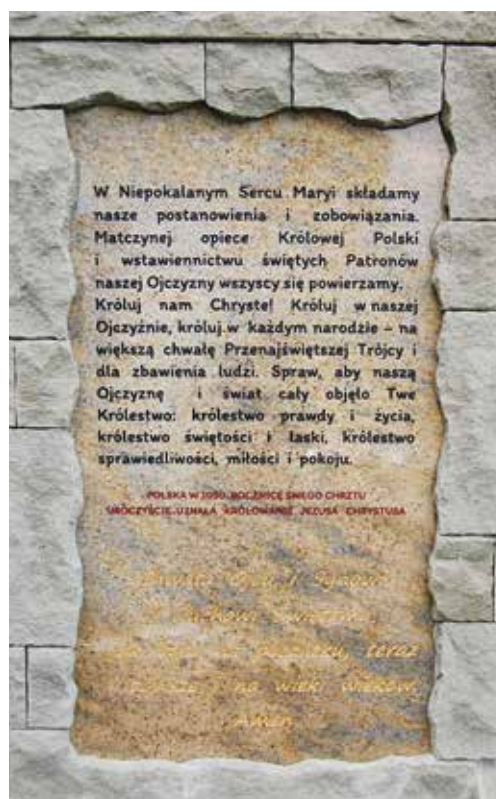
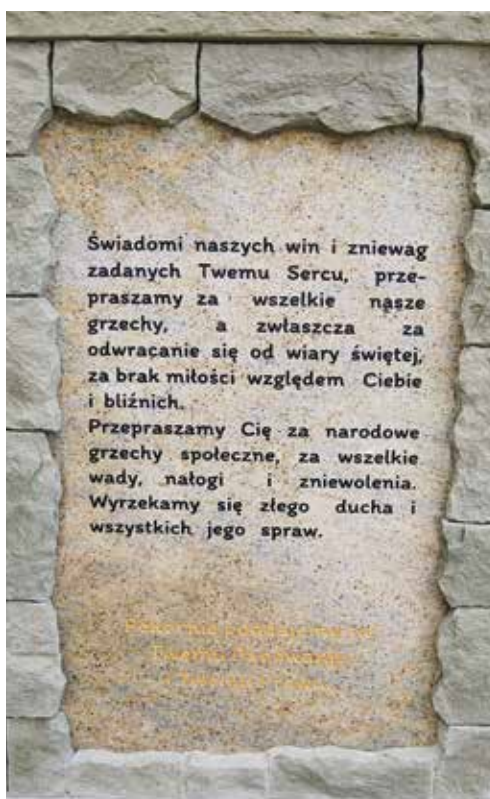
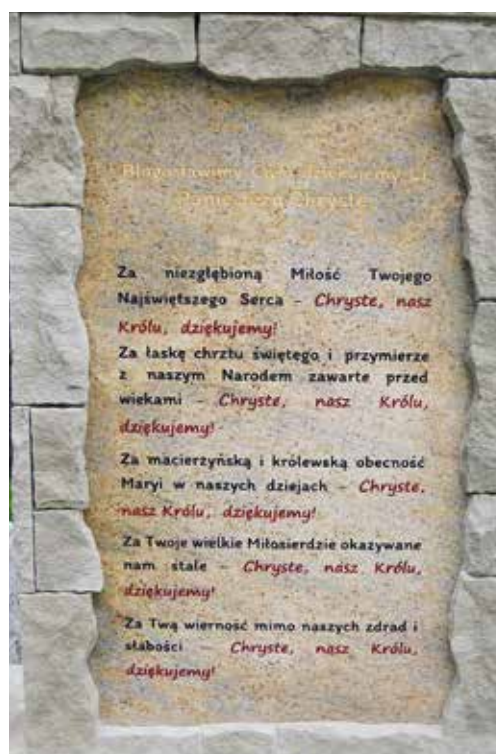
Tegoroczne obchody 5. rocznicy proklamacji Aktu Intronizacyjnego miały inny charakter i formę. Najpierw odbyły się główne uroczystości rocznicowe 4 września 2021 r. w Ustroniu-Zawodziu, przy kościele pw. Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Najważniejszym punktem tego spotkania była Eucharystia, poświęcenie monumentu Aktu Intronizacyjnego zawierającego wypisany na siedmiu kamiennych tablicach Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana oraz uroczyste odnowienie Aktu Intronizacyjnego przed tym unikatowym monumentem. Tak więc po raz pierwszy w Polsce treść Aktu Intronizacyjnego jest trwale udokumentowana w postaci monumentu, usytuowanego w bezpośrednim sąsiedztwie figury Jezusa Chrystusa Króla na posesji kościoła w Ustroniu-Zawodziu. Z tej okazji wydana została specjalna publikacja pt. *Jezusowi Chrystusowi Królowi; Monument Jubileuszowego Aktu przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w Ustroniu-Zawodziu; Modlitwy, pieśni, nowenna ku czci Jezusa Chrystusa Króla – Ustroń 2021 r.*

Zwieńczeniem tegorocznych obchodów rocznicowych będzie specjalna Eucharystia celebrowana w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach o godzinie 12.00.

MONUMENT AKTU INTRONIZACYJNEGO





OTOCZENIE MONUMENTU AKTU INTRONIZACYJNEGO Z GÓRUJĄCYM 24-METROWYM POMNIKIEM JEZUSA CHRYSYSTA KRÓLA



B. Działalność formacyjna, informacyjna i organizacyjna, nawiązanie współpracy z duszpasterzami

Zrzeszenia intronizacyjne wchodzące w skład Dzieła Intronizacji i związani z nimi kapłani przygotowali wiele materiałów, które mogą stanowić realną pomoc dla tych, którzy chcieliby uczestniczyć i aktywnie włączyć się w Dzieło Intronizacji.

Na szczególną uwagę zasługuje tu – poza wymienionymi wyżej książkami-albumami – obszerny, znakomicie opracowany przez ks. prof. Marka Chmielewskiego oraz ładnie wydany przez Pana Adama Kędzierskiego *Modlitewnik Czcieli Chrystusa Króla – Króluj nam Chryste!*, wydanie trzecie, Ustroń 2018 r., który został przesłany jako dar, między innymi do każdego biskupa, kurii i każdej parafii w Polsce oraz jest rozprowadzany przez zrzeszenia intronizacyjne i duszpasterstwa w diecezjach.

Po drugiej i trzeciej rocznicy Aktu Intronizacyjnego, w ten sam sposób zostały rozesłane broszurki zawierające teksty:

- Drogi Krzyżowej, jako pomoc dla duszpasterzy na Wielki Post, opracowane przez księży Wojciecha Medwida i Ryszarda Barglika-Makowskiego,
- homilii arcybiskupów Andrzeja Dziegi i Józefa Michalika, które jasno określają zadania, jakie wynikają z Aktu Intronizacyjnego.

Coroczne sympozja w rocznicę Aktu Intronizacyjnego są okazją do rozstrzygnięcia Ogólnopolskiego Konkursu „Jezus Chrystus naszym Królem”, dedykowanego dzieciom i młodzieży.

Z myślą o dzieciach i młodzieży zostały opracowane konspekty katechez o Jezusie Królu dla wszystkich grup wiekowych, od przedszkola poczynając. Konspekty zostały przesłane do wszystkich kurii diecezjalnych do wykorzystania przez wydziały duszpasterskie i katechetów.

Ponadto w ramach prac formacyjnych Dzieła Intronizacji zostały opracowane i wydane następujące broszurki:

- *Jezus Chrystus naszym Królem* (Piotr Pikuła, Stowarzyszenie „Róża”, Kraków 2016, ss. 52) – zbiór 31. rozważań przybliżających poszczególne zagadnienia poruszone w Akcie Intronizacyjnym, służących jako październikowe czytania różańcowe. Do rozważań dołączony jest tekst Aktu, komentarz do Aktu opublikowany przez KEP. Materiał zawarty w broszurce został zatwierdzony przez przewodniczącego Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych bpa Andrzeja Czaję;
- *Bóg zakrólował* (Fundacja Serca Jezusa, Kraków 2017, ss. 65) – zawierająca podstawowe informacje o historii procesu intronizacyjnego z tekstem Aktu Intronizacyjnego oraz komentarzem do tego Aktu;

- *Królewskie prawo miłości. Dekalog w życiu Apostołów Jezusa Króla* (Piotr Pikuła, Stowarzyszenie „Róża”, Kraków 2019, ss. 52) – zawierająca rozważania wprowadzające w tematykę poszczególnych przykazań Dekalogu w powiązaniu z Aktem Intronizacyjnym.
- *Królewskie znaki. Sakramenty w życiu Apostołów Jezusa Króla* (Piotr Pikuła, Stowarzyszenie „Róża”, Kraków 2020, ss. 79).

Z myślą o współpracy z duszpasterzami polskich parafii pod wezwaniem Chrystusa Króla przygotowujemy pomoce duszpasterskie, które wpisując się w liturgię ostatnich kilkunastu dni roku liturgicznego, służyć będą przygotowaniu do uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata (tzw. nowenna przed uroczystością), jak również pogłębieniu treści tej uroczystości z wprowadzeniem do Adwentu (oktawa po uroczystości).

Na dziś gotowa jest Nowenna przed Uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, którą opracował ks. prof. Marek Chmielewski. Współwydawcami Nowenny są Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla i Adam Kędzierski. Została ona wysłana jako dar – podobnie jak wcześniej *Moddlitewnik czcicieli Jezusa Króla – Króluj nam Chryste!* i dwie Drogi Krzyżowe – między innymi do każdego biskupa, kurii i każdej parafii w Polsce.

Jest to pierwszy tego rodzaju i zarazem nowatorski materiał do wykorzystania duszpasterskiego w ramach Eucharystii, aby jak najwięcej kapłanów i wiernych włączyło się w Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Kościele, Narodzie i Państwie Polskim, w realizację postanowień Aktu Intronizacyjnego.

Oprócz tego dwa stowarzyszenia, wchodzące w skład Dzieła Intronizacji, tj. Stowarzyszenie „Róża” z siedzibą w Krakowie i Stowarzyszenie „Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski” z siedzibą w Warszawie, za zgodą Delegata KEP do spraw Ruchów Intronizacyjnych i w oparciu o jego pismo skierowane do proboszczów, podjęły działania dotyczące tworzenia w parafiach grup szerzących królowanie Chrystusa Pana.

Do dziś ukazały się 3 Biuletyny Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla „Króluj nam, Chryste!”, a mianowicie:

- Biuletyn nr 1 „Króluj nam, Chryste!”: Aby Jezus Chrystus Król był rzeczywistością Królem Narodu i Państwa Polskiego. Stan aktualny, uwarunkowania oraz prośby i oczekiwania dotyczące Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce, Kraków, wrzesień 2020;
- Biuletyn nr 2 „Króluj nam, Chryste!”: Wydanie przed Ogólnopolskim Kongresem Jezusa Chrystusa Króla: W diecezjach i parafiach króluj nam, Chryste! Kraków, czerwiec 2021;



- Biuletyn nr 3 „Króluj nam, Chryste!”: Dekalog ze św. Janem Pawłem II – Rekolekcje Polaków przed Ogólnopolskim Kongresem Jezusa Chrystusa Króla, Kraków, wrzesień 2021.

Wszystkie wymienione wyżej materiały duszpasterskie, a także inne związane z Dziełem Intronizacji, znajdują się na stronach internetowych:

- www.dzielointronizacji.pl – prowadzonej przez Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla;
- www.krolujnamchryste.pl – prowadzonej przez Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”;
- www.intronizacja.pl – prowadzonej przez Stowarzyszenie „Róża”

Można je już dziś wykorzystać do pracy duszpasterskiej i formacyjnej, w homiliach, katechezach, rekolekcjach, nabożeństwach, nauczaniu religii itp., przez biskupów, proboszczów, kapłanów, katechetów i katechetki oraz świeckich czcicieli Jezusa Chrystusa Króla.

C. Dziesięciodniowe Rekolekcje Polaków przed Ogólnopolskim Kongresem Jezusa Chrystusa Króla

Przed Ogólnopolskim Kongresem Jezusa Chrystusa Króla, w dniach 15-24 października 2021 r., w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, odbyły się dziesięciodniowe rekolekcje Polaków, połączone ze specjalnym nabożeństwem ekspiacyjnym pod hasłem: „Realizacja Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w Kościele, Narodzie i Państwie Polskim”.

Nauki rekolekcyjne były głoszone codziennie przez 10 dni podczas Eucharystii przez różnych księży biskupów, którzy rozważali poszczególne wezwania Aktu Intronizacyjnego oraz praktyczną realizację tych wezwań w życiu narodowym, parafialnym, rodzinnym i indywidualnym.

Rekolekcje te były transmitowane przez Telewizję Miłosierdzie i Radio Miłosierdzie. Nauki rekolekcyjne są dostępne między innymi na naszych stronach internetowych wspomnianych wyżej.

Rekolekcje te są wydarzeniem bezprecedensowym w Kościele w Polsce, dlatego też wydamy specjalny Biuletyn „Króluj nam, Chryste!”, który będzie także dostępny w wersji elektronicznej na tych właśnie stronach internetowych.

4. OGÓLNOPOLSKI KONGRES JEZUSA CHRYSYTA KRÓLA

Warszawskie środowisko ruchów intronizacyjnych pod auspicjami Delegata KEP do spraw Ruchów Intronizacyjnych i Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla podjęło wstępne przygotowania do zorganizowania w Warszawie w listopadzie 2020 r. Kongresu Jezusa Chrystusa Króla.

Okazją do jego zwołania była 95. rocznica encykliki Piusa XI *Quas primas* o ustanowieniu święta naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla, 100. rocznica urodzin św. Jana Pawła II, dla którego królowanie Chrystusa w Polsce było sprawą niezwykle ważną, i 100. rocznica „Cudu nad Wisłą”, który z uwagi na wielkie modlitewne zaangażowanie całego Narodu za wstawiennictwem Matki Bożej Królowej Polski był potwierdzeniem naszego trwania przy Chrystusie i wartościach chrześcijańskich.

Chcieliśmy, aby planowany Kongres nabrał wymiaru międzynarodowego. Wówczas byłby nawiązaniem do I Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla, zorganizowanego w Poznaniu w dniach 25-29 czerwca 1937 r. przez kard. Augusta Hlonda – Sługę Bożego i legata papieskiego na ten Kongres. Wiele bowiem wskazuje na to, że Polska jako kraj katolicki ma doniosłą misję do spełnienia w zakresie szerzenia królestwa Chrystusowego wśród krajów europejskich.

Z uwagi na pandemię koronawirusa, planowany Kongres został przesunięty na rok przyszły – rok 25-lecia ruchu intronizacyjnego w Polsce.

Ostatecznie Kongres ten odbywa się właśnie w dniach 4-7 listopada 2021 r., w Warszawie, w Domu Technika NOT, ul. Czackiego 3/5, pod hasłem: W diecezjach i parafiach: „Króluj nam, Chryste!” – realizacja Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego.

Spodziewamy się, że obecny Kongres – podobnie jak Kongres poznański – będzie doniosłym wydarzeniem w życiu Kościoła katolickiego w Polsce, a jego implikacje duszpasterskie – szczególnie w parafiach, zakonach i zrzeszeniach katolickich związanych z kultem Jezusa Chrystusa Króla – będą znaczące.

Na zakończenie Kongresu, w niedzielę 7 listopada 2021 r. ulicami centrum Warszawy przejdzie Orszak Jezusa Chrystusa Króla. Chcielibyśmy, aby było to wielotysięczne zgromadzenie czcicieli Jezusa Chrystusa Króla, a zarazem kolejny już raz publiczne wyznanie i przyjęcie panowania Jezusa Chrystusa Króla w Kościele, Narodzie i Państwie Polskim. Z całego serca zapraszamy do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tym Orszaku.

Początek Orszaku o godz. 12.00 przy Bazylice Świętego Krzyża. Następnie przejdziemy ul. Krakowskie Przedmieście do Archikatedry św. Jana Chrzciciela, gdzie o godz. 13.30 sprawowana będzie Eucharystia wieńcząca Kongres.

5. STAN AKTUALNY I UWARUNKOWANIA DOTYCZĄCE DZIEŁA INTRONIZACJI

A. Aktualny stan Dzieła Intronizacji w Polsce

Mimo podejmowanych działań, recepcja postulatów wynikających z Aktu Intronizacyjnego w wielu miejscach napotyka na opór lub otwarty sprzeciw, nie tylko ze strony środowisk laickich, ale także niektórych duszpasterzy. Wierzymy jednak, że w przypadku tych ostatnich jest to nie tyle kwestia złej woli, co raczej braku odpowiedniej informacji i pewności, że cała sprawa – mimo różnych zaszczości – rozwija się pod opieką Pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce i z ich błogosławieństwem.

Akt Intronizacyjny z 2016 r. miał być początkiem wielkiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Kościele, Narodzie i Państwie Polskim, a tymczasem obserwujemy tylko mały postęp w rozwoju tego Dzieła.

Jak dotąd nie opracowano systemowo w skali ogólnopolskiej odpowiednich instrukcji, poleceń, informacji, materiałów formacyjnych i materiałów do katechez związanych z Intronizacją, i nie przesłano ich do księży proboszczów, przełożonych wspólnot zakonnych męskich i żeńskich oraz duszpasterzy. Odnośnie do praktycznej realizacji Dzieła Intronizacji w Kościele katolickim w Polsce, po przyjęciu Aktu Intronizacyjnego kapłani i wierni pozostawieni zostali samym sobie. W szczególności dotyczy to objęcia opieką duszpasterską

różnych zrzeszeń intronizacyjnych w Polsce i podjęcia formacji duchowej wiernych wynikającej z tego Aktu w diecezjach i parafiach. Zdarzają się liczne przypadki, że kapłani nie mają odpowiedniej wiedzy na ten temat, a nawet są przeciwni takiej pracy duszpasterskiej. Otwiera to pole do krytyki samego Aktu i Pasterzy za ich opieszałość, milczenie, małe angażowanie się w sprawy Intronizacji.

Ponieważ nie opracowano dotąd długofalowego programu duszpasterskiego odnowy moralnej Narodu Polskiego, wynikającego z Aktu Intronizacyjnego, otrzymujemy liczne opinie, stwierdzenia i informacje, że prawdziwej Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce nie było.

Jesteśmy zaniepokojeni niemal całkowitym przemilczaniem w mediach katolickich i świeckich, zarówno przed, jak i po dokonanym Akcie Intronizacyjnym, sprawy Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce. Wierzymy jednak, że Akt Intronizacyjny – pomimo jego wielu niedoborów – został przez Trójjedynego Boga uznany i zapisany w historii Polski. Nie da się go już wymazać z naszej narodowej pamięci. Trzeba o tym odważnie mówić i edukować Naród Polski wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Niestety, z przykrością należy tu stwierdzić, że większość hierarchów i proboszczów Kościoła katolickiego w Polsce unika kwestii Intronizacji w katechezach, listach pasterskich oraz oficjalnych stanowiskach KEP.

B. Stan moralny i zagrożenia współczesne Polaków

Aktualny stan moralny naszego Narodu jest zatrważający. Większość Polaków utraciła wiarę. Szerzą się sekty i satanizm; jesteśmy świadkami rozpadu rodziny, rozwiązości, kultury przemocy i gwałtu, nieposzanowania życia od poczęcia do naturalnej śmierci, bezpardonowej i wielce niemoralnej wojny politycznej „polsko-polskiej” toczony publicznie w mediach, zatruwającej nasze życie społeczne.

Jesteśmy świadkami wyraźnej chrystianofobii. Przeciwnicy Polski działający za parawanem Unii Europejskiej nienawidzą bowiem chrześcijaństwa, ponieważ nienawidzą Chrystusa, który nakazuje zachowywanie przykazań. Nieprzyjaciele Boga uczynili wiele zabiegów w przeszłości i czynią je nadal, aby religię i Kościół usunąć z przestrzeni publicznej, która miała być zarezerwowana dla państwa pojętego jako twór całkowicie zlaicyzowany, areligijny, a nawet ateistyczny.

Naszym odwiecznym wrogom marzy się zakończenie dzieła niszczenia Polski przy zastosowaniu różnych środków i metod, ostatnio w postaci tzw. rewolucji genderowej – tj. bezbożnej i nieludzkiej ideologii wymierzonej w męskość

i kobiecość, w małżeństwo, w ojcostwo i macierzyństwo. Coraz częściej mają miejsce parady gejów i lesbijek. Czyni się wszystko, aby zalegalizować „małżeństwa” homoseksualne. Wprowadza się do szkół zwolenników i agitatorów LGBT deprawujących nasze dzieci i młodzież.

Jesteśmy świadkami degradacji, deformacji i deprawacji ojczystej kultury i sztuki, obyczajów; złego wychowania dzieci i młodzieży; dehumanizacji i braku etosu wśród dziennikarzy, pracowników naukowych, nauczycieli; nierzetelności wykonywania obowiązków przez pracowników administracji rządowej i samorządowej, przez posłów i senatorów; obłudy i zakłamania polityków, produkcji niezdrowej żywności przez rolników; fatalnego – gdy chodzi o zdrowie mieszkańców – planowania przestrzennego obszarów zurbanizowanych, w dużej mierze sterowanego przez lobby budowlane i deweloperów. Wszystkie te ogromne nieprawidłowości i nadużycia obserwujemy w środkach społecznego komunikowania się, filmach, spektaklach teatralnych, twórczości literackiej, muzyce, sztuce, niegodziwej reklamie, w debatach służących przede wszystkim atakom na przeciwników politycznych.

Wielu dziennikarzy i polityków w prasie, radio i telewizji, i w różnych mediach społecznościowych manipuluje faktami, stosuje różne zabiegi socjotechniczne, przekazuje tzw. fake newsy, stosuje agresję i przemoc medialną (tzw. hate). Jest to kultura nienawiści i agresji medialnej zbudowanej na kłamstwie. Z tym trzeba jak najszybciej skończyć!

Kraj nasz, zrujnowany w przeszłości gospodarczo, opanowany był i nadal jest przez różnego rodzaju grupy przestępcze, a nawet mafie, działające w partiach politycznych, Parlamencie, bankach, gospodarce, handlu, prokuraturze, sądownictwie, administracji państwowej, służbie zdrowia, w różnych instytucjach państwowych, prywatnych i innych.

Nierzadko mamy nadal do czynienia ze złodziejską reprivatyzacją mienia państwowego, spółdzielczego i kamienic, z rozkradaniem majątku narodowego, z ogromnie szkodliwym działaniem kast w wymiarze sprawiedliwości.

Na to wszystko nakłada się ogromne zagrożenie postępującym, światowym, programowym terroryzmem i toczona obecnie wojna cywilizacyjna w wielu krajach Europy i świata.

Działalność wroga chrześcijaństwu i Polsce jest bardzo dobrze zaprogramowana, zorganizowana, finansowana i wszechstronnie, skutecznie realizowana. Natomiast naszej obronie brakuje tego wszystkiego, nie mówiąc już o miejscowej działalności apostołskiej.

C. Odnowa moralna dokonana zgodnie z Jubileuszowym Aktem Intronizacyjnym najważniejszym programem Polaków

Duchowe budowanie nowej Polski trzeba oprzeć na solidnych fundamentach. Takim fundamentem dla ludzi wierzących jest sam Jezus Chrystus. Nasz nowy Dom Ojczyzny powinien być zbudowany w oparciu o zasady królestwa Jezusa Chrystusa, naszego Króla i Pana, i Matki Bożej Królowej Polski. Tylko w takim Domu można osiągnąć pełnię szczęścia, miłości i sprawiedliwości między ludźmi, pokój i dostatek. Budowanie Ojczyzny oparte na przesłankach czysto ludzkich, choćby najwspanialszych, bez odniesienia do Boga, to budowanie przyszłości Polski „na piasku”.

Jeden z najpiękniejszych psalmów Dawida mówi: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno trudzą się ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie” (Ps 127, 1). Do narodów w jeszcze większym stopniu niż do jednostek odnosi się rada Boskiego Zbawcy: „Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a wszystko będzie wam dane” (Mk 6, 33). „Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. NON POSSUMUS!” – napisał Episkopat Polski w liście do Rządu PRL w dniu 8 maja 1953 r.

Gdy Polska stanie się rzeczywistym królestwem Boga Króla, wyzwolimy nie tylko siebie, ale wskażemy innym narodom sposób na zrzucenie jarzma zła.

Szatan i ludzie, którzy są z nim sprzymierzeni, doskonale o tym wiedzą. Nie dziwny się więc, że Intronizacja natrafia na tak wielki sprzeciw z ich strony; że wielu ludziom zależy na tym, by zniszczyć Polskę jako niezależne państwo; że za wszelką cenę chcą pozbawić ją prawa do samostanowienia i samodecydowania o duchowym kształcie naszego Narodu. Wszystko po to, by udaremnić Boże plany odnośnie do naszej Ojczyzny i nie dopuścić, by „z niej wyszła iskra, która przygotuje świat na ostateczne Moje przyjście”, jak mówił Pan Jezus do św. Faustyny Kowalskiej (Dz. 1732).

Obowiązek działania na rzecz odnowy moralnej mają wszyscy Polacy. Wszyscy mamy obowiązek dochować wierności Bogu i Ojczyźnie. Program odnowy duchowej i moralnej Narodu powinien być podjęty nade wszystko – z natury rzeczy – przez Pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce. Jesteśmy głęboko przekonani o tym, że jedynym i najważniejszym programem, mającym na celu ocalenie naszej Ojczyzny jest jak najpełniejsza Intronizacja Jezusa Chrystusa Króla Narodu i Państwa Polskiego, Króla Polski.

Polska potrzebuje nowych rozwiązań ustrojowych, opartych o wskazania ewangeliczne i naukę społeczną Kościoła katolickiego. Polska Chrystusowa domaga się, by wszystkie relacje społeczne, ekonomiczne i prawne wynika-

ły z Jego przykazania miłości. Trzeba zlikwidować wszelkie formy wyzysku i niesprawiedliwości społecznej. Trzeba usunąć wszelkie źródła fałszu i brudu moralnego w edukacji, kulturze, sztuce i w mediach. Trzeba nam zbudować Polskę od nowa na objawionej Prawdzie w taki sposób, aby Jezus Król był dumny ze swego królestwa.

Przeprowadzenie tylu radykalnych i niezbędnych reform w naszym Państwie możliwe jest pod jednym warunkiem: zbudowania jednego, wielkiego obozu sił patriotycznych katolicko-ludowo-narodowych, który utworzy jeden komitet wyborczy i wygra kolejne wybory samorządowe, parlamentarne i prezydenckie. Jeśli władzę w Polsce przejmą w swe ręce ludzie wierzący, uznający poprzez Intronizację absolutny prymat praw Bożych i absolutny prymat woli Jezusa Chrystusa – duchowego Króla Polski nad prawem stanowionym i nad wolą rządzących, wówczas ocalenie Polski dokona się nie tylko w wymiarze zewnętrznym, ale i duchowym. Polska bogata duchowo może uratować Europę od topieli niewiary i niemoralności. Największym bogactwem Polaków jest duchowe królestwo Jezusa i Maryi.

6. NASZE PROŚBY I OCZEKIWANIA WZGLĘDEM PASTERZY, DUSZPASTERZY I RZĄDZĄCYCH POLSKĄ

Nasze prośby i oczekiwania dotyczące Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce przedstawiliśmy obszernie w trzech Biuletynach.

- Biuletyn „Samorządna Polska” nr 14: Jezus Chrystus naszym Królem i Panem. Apel do Pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce o opracowanie i przeprowadzenie długofalowemu programowi odnowy moralnej Narodu Polskiego, wynikającemu z Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego, Kraków, czerwiec 2018;
- Biuletyn „Samorządna Polska” nr 15: W całym Narodzie i Państwie Polskim króluj nam, Chryste! Apel do Rządzących Polską o podjęcie działań legislacyjnych wynikających z Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego, Kraków, czerwiec 2018;
- wspomniany wcześniej Biuletyn „Króluj nam, Chryste!” nr 1: Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla:



Aby Jezus Chrystus Król był rzeczywiście Królem Narodu i Państwa Polskiego. Stan aktualny, uwarunkowania oraz prośby i oczekiwania dotyczące Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce, Kraków, wrzesień 2020.

Biuletyny te otrzymali m.in. wszyscy Pastarze i niektórzy kapłani Kościoła katolickiego w Polsce, przedstawiciele najwyższych Władz RP z Prezydentem, Premierem, Marszałkami Sejmu i Senatu na czele oraz parlamentarzyści i przywódcy partii politycznych.



Wysłaliśmy ponadto dwa obszerne listy do byłego (abp. Wiktora Skworca) i obecnego (bpa Andrzeja Czai) przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa KEP. Na pierwszy z tych listów nie otrzymaliśmy odpowiedzi, odnośnie do drugiego listu mamy informację, że obecna Komisja Duszpasterstwa KEP podejmie ten temat. Tu przytoczę tylko zakończenie drugiego listu: „[...] dlatego też zwracamy się z gorącą prośbą do Eksceleencji – jako przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa KEP – o opracowanie i wysłanie do wszystkich proboszczów oraz dyrektorów i redaktorów naczelnych katolickich środków społecznego komunikowania się specjalnego listu pasterskiego, w którym:

- poinformuje się te osoby, jakie materiały duszpasterskie dotyczące Intronizacji zostały już opracowane oraz gdzie i w jaki sposób można z nich już dziś korzystać (zostały one wraz ze stronami internetowymi wymienione wyżej);
- zachęci się adresatów tego listu do praktycznego wykorzystania tych materiałów w pracy duszpasterskiej, edukacji, publikacjach, audycjach radiowych i telewizyjnych;
- podkreśli się ogromną rolę duszpasterską planowanego Kongresu oraz zachęci się do wzięcia w nim udziału przynajmniej jednego reprezentanta z każdej diecezji oraz parafii pod wezwaniem Jezusa Chrystusa Króla (jest takich parafii w Polsce około 150).

Bylibyśmy ogromnie wdzięczni, gdyby taki list Eksceleencji został ponadto odczytany na niedzielnych Mszach św. w całej Polsce, możliwie w niedługim czasie, zaraz po Kongresie.

Jakże ważną sprawą jest bowiem opracowanie ram długofalowego programu duszpasterskiego dotyczącego praktycznego wypełnienia zobowiązań zawartych w Akcie Intronizacyjnym. Bardzo cenne i jakże na czasie byłoby poświęcenie królowaniu Jezusa Chrystusa jednego z najbliższych rocznych programów duszpasterskich Kościoła katolickiego w Polsce, np. pod hasłem «Jezus Chrystus nasz Król i Pan». Wskazane jest, aby program taki był rozwinięciem poszczególnych wersetów i wezwań Aktu Intronizacyjnego.

Ze swej strony zapewniamy o wsparciu merytorycznym tego przedsięwzięcia i modlitwie o jego liczne i dobre owoce”.

Jednym z najważniejszych zadań po Kongresie będzie ustanowienie ogólnopolskiej kościelno-świeckiej struktury Dzieła Intronizacji w Polsce. Zachodzi zatem pilna potrzeba ustanowienia w diecezjach delegatów biskupów diecezjalnych do spraw ruchów intronizacyjnych, wokół których w łączności ze swymi biskupami będą mogli gromadzić się czciciele Chrystusa Króla i będą mogli organizować struktury kościelne i świeckie Dzieła Intronizacji.

Praktyczna realizacja głównego przesłania Kongresu: „W diecezjach i parafiach: Króluj nam, Chryste!” będzie bez tej struktury bardzo utrudniona. Ponadto struktura taka umożliwi lepszą i bardziej skuteczną aktywność Dzieła Intronizacji.



Spotkanie przedstawicieli Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla z przewodniczącym KEP abp. Stanisławem Gądeckim w sekretariacie KEP w Warszawie. Od lewej – Adam Głodek, ks. prof. Marek Chmielewski, Barbara Pasternak, abp Stanisław Gądecki, bp Stanisław Jamrozek, Adam Kędziński, Andrzej Flaga.

Przed nami jest także do zrealizowania ważne zadanie: wybudowanie pomnika Jezusa Chrystusa Króla – duchowego Króla Narodu i Państwa Polskiego oraz upamiętnienie historycznego wydarzenia intronizacyjnego. Dotychczasowe dwie próby podjęte kolejno w Tarnowie i w Krakowie – mimo przychyl-



Godło Polski: z lewej z 1919 r., z prawej z 1927 r., niewiele odbiegające od obecnego godła Polski. Zasadnicze różnice:

1. Korona zamknięta z krzyżem (symbol państwa suwerennego, chrześcijańskiego) zastąpiona koroną otwartą bez krzyża (symbol państwa zależnego, niesuwerennego, w którym zdetronizowano Jezusa Chrystusa);
2. Tradycyjne koniczynki na ramionach skrzydeł zastąpiono pięcioramiennymi gwiazdkami (pięcioramienna gwiazda to pentagram, ważny symbol magiczno-okultystyczny, a także satanistyczny, znany dobrze w masonerii).

ności prezydentów tych miast – nie uzyskały aprobaty poprzedniego biskupa tarnowskiego bp. Wiktora Skworca i obecnego metropolity krakowskiego abp. Marka Jędraszewskiego.

W 2033 r. obchodzić będziemy Jubileusz dwóch tysięcy lat odkupieńczej śmierci Pana Jezusa. Bardzo wskazane byłoby wybudowanie z tej okazji pomnika Jezusa Chrystusa Króla. Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla ma swoje przemyślenia, propozycje i własne koncepcje projektowe w tej kwestii.

Gdy chodzi o nasze prośby i oczekiwania kierowane do władz świeckich Narodu i Państwa Polskiego – opisane szerzej w trzech wspomnianych Biuletynach – to dotyczą one podjęcia pilnych działań ustawodawczych i wykonawczych wynikających z Aktu Intronizacyjnego, a w szczególności:

- kontynuacji transformacji ustrojowej zgodnie z Aktem Intronizacyjnym;
- zmiany godła państwowego;
- przyjęcia uchwały Sejmu RP uroczyste ustanawiającej Pana Jezusa duchowym Królem naszej Ojczyzny i nadającej Panu Jezusowi tytuł: Jezus Król Polski;
- Umieszczenie w nowej Konstytucji RP stosownego zapisu o uznaniu Jezusa Chrystusa naszym Królem i Panem.

7. ZAKOŃCZENIE

Ten rok jest również rokiem beatyfikacji wielkiego Polaka, kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, autora Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, Wielkiej Nowenny przed tysiącleciem Chrztu Polski i związanej z nią peregrynacji wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej, która w ciągu ponad 20 lat objęła wszystkie parafie i wspólnoty Kościoła w Polsce. Ta wielka ogólnonarodowa modlitwa pomogła nam stopniowo przezwyciężyć zagrożenia totalitarnego systemu komunistycznego, powstrzymać i ograniczyć ateizację społeczeństwa. Takiej ogólnospołecznej modlitwy bardzo nam dzisiaj potrzeba, bo czasy, w których żyjemy, są przełomowe, gdy chodzi o upadek wiary i moralności oraz kryzysy społeczno-ekonomiczne.

Wypełnijmy Ślubowania Jasnogórskie z 26 sierpnia 1956 r.: „Przyrzekamy uczynić wszystko [...], aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym i społecznym”.

Idea Ślubów Jasnogórskich jest czytelna: Polska ma stać się rzeczywistym królestwem Maryi i Jezusa. To pomoże wyzwolić się Kościołowi w Polsce i w innych państwach świata.

W tym samym duchu objawił się Pan Jezus Służebnicy Bożej Rozalii Celakównie: „Jasna Góra jest stolicą Maryi, przez Maryję przyszedł Syn Boży, by zbawić świat i tu również przez Maryję przyjdzie zbawienie dla Polski przez intronizację. Gdy się to stanie, wówczas Polska będzie przedmurzem chrześcijaństwa, silną i potężną, o którą rozbijają się wszelkie ataki nieprzyjacielskie”¹.



Błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia

W CAŁYM NARODZIE I PAŃSTWIE POLSKIM – KRÓLUJ NAM, CHRYSYTE!



Obchody 2. rocznicy proklamacji Aktu Intronizacyjnego w Krakowie-Łagiewnikach

¹ Służebnica Boża Rozalia Celakówna, *Wyznania z przeżyć wewnętrznych*, Kraków 2007, s. 207.

HOMILIA

BAZYLIKA ŚWIĘTEGO KRZYŻA W WARSZAWIE

„Po to Chrystus umarł i powrócił do życia, aby zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi” (Rz 14, 9) i „na moje życie, mówi Pan, przede Mną klęknie każde kolano, a każdy język wielbić będzie Boga” (Rz 14, 11).

Te słowa z I czytania ukazują, kim jest Chrystus. Święty Paweł powie, że On jest Królem całego stworzenia, Panem żywych i umarłych. Zapanował nad śmiercią, bo ją pokonał przez swoje zmartwychwstanie. Panuje na żywymi, bo On tchnął w nich życie i dalej je daje. Skoro jest Królem, to należy Go uwielbiać i przyjmując postawę pokory należną stworzeniu.

Kiedy czytamy teksty natchnione, to w wielu miejscach mowa jest o królowaniu Boga. Psalmi szczególnie dużo mówią o tej prawdzie. Przykładem niech będzie chociażby psalm 47.

Wszystkie narody, klaskajcie w dłonie,
radosnym głosem wykrzykujcie Bogu!
Bo Pan najwyższy i straszliwy,
jest wielkim Królem nad całą ziemią.
On nam poddaje narody
i ludy rzuca pod nasze stopy.
Wybiera nam na dziedzictwo
chlubę Jakuba, którego miłuje.
Bóg wstępuje wśród radosnych okrzyków,
Pan wstępuje przy dźwięku trąby.
Śpiewajcie psalmy Bogu, śpiewajcie,
śpiewajcie Królowi naszemu, śpiewajcie.



BP STANISŁAW JAMROZEK

Biskup pomocniczy
Archidiecezji Przemyskiej,
Delegat Konferencji Episkopatu
Polski do spraw Ruchów
Intronizacyjnych



Msza św. na inaugurację Kongresu Jezusa Chrystusa Króla w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie pod przewodnictwem bpa Stanisława Jamrozka



Homilia bpa Stanisława Jamrozka

Gdyż Bóg jest Królem całej ziemi,
hymn zaśpiewajcie.
Bóg króluje nad narodami,
Bóg zasiada na swym świętym tronie.
Połączyli się władcy narodów
z ludem Boga Abrahama,
Bo możni świata należą do Boga,
On zaś jest najwyższy.

To psalm radości, a jego tematem przewodnim jest królowanie Pana. Słowa psalmu zachęcają wszystkich do świętowania: śpiewajcie, wykrzykujcie, wznoscie okrzyki radości, klaskajcie w dłonie.

Dlaczego wychwalać Pana? Są trzy podstawowe motywy:

- „Pan najwyższy i straszliwy, jest wielkim Królem nad całą ziemią” (w. 3);
- „Bóg jest Królem całej ziemi” (w. 8);
- „Możni świata należą do Niego” (w. 10).

Zasadniczy powód do uwielbienia jest jednak jeden, choć powtórzony aż trzy razy: Bóg jest Królem całej ziemi i wszystkich narodów, które połączyły się z ludem Boga Abrahama.

Z jednej strony wybranie dotyczy Abrahama, a z drugiej Bóg daje obietnicę zjednoczenia wszystkich narodów. Panowanie Stwórcy prowadzi zawsze do jedności, nie do podziałów. Wybranie idzie w parze z powszechnością. Psalmista nazywa Boga wielkim Królem, Najwyższym, zasiadającym na tronie. Wszystkie narody do Niego należą, królowie ziemscy składają Mu pokłon. On jest nad wszystkimi i nad wszystkim, a Jego królestwo ma powszechny wymiar.

Za Psalmistą można powiedzieć, że „tylko Pan jest Bogiem”. Uznać tę prawdę jest podstawą prawdziwej wolności. Kto daje pierwszeństwo Bogu, zegnien wtedy swoje kolana przed Nim – Bogiem jedynym, nie przed innym stworzeniem. Nikt nie może przypisywać sobie wyższości nad Panem, gdyż również wielcy tego świata należą do Niego. Uznawać Jego panowanie oznacza żyć w prawdziwej wolności. Izrael był zawsze małym krajem, otoczony potęgami Egiptu i Babilonii. Pozostał jednak wolnym narodem, ponieważ odważnie głosił, że prawdziwym Królem jest tylko Bóg. W wierze Izrael odnajdywał odwagę bycia sobą.

Wielu nie chce poddać się panowaniu Boga, bojąc się utracić swoją wolność. W rzeczywistości jest odwrotnie: to bożki przez nas czczone odbierają nam wolność i czynią niewolnikami: nas samych, pieniądza, władzy, naszych opinii czy naszych interesów. Wszystko to prowadzi do zamykania się na innych, prowadzenia z nimi naszych małych wojen. Prawdziwy Bóg wyzwala człowieka z jego egoizmu i z lęków. Czyni tak dlatego, że jest Ojcem.

To królowanie Boga odnosimy do Chrystusa. Już w chwili Zwiastowania nazywany jest „królem” – „dziedzicem tronu Dawidowego”. Jego królestwo nie będzie miało końca (por. Łk 1, 32-33). Podczas działalności publicznej Jezus zapoczątkował nowe królestwo, które „nie jest z tego świata” (J 18, 36), pod koniec zaś wypełnił je do końca przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Kiedy powstał z grobu i ukazał się Apostołom, wtedy oznajmił im, że to Jemu „dana jest wszelka władza w niebie i na ziemi” (Mt 28, 18). Władza ta wypływa z miłości, którą Bóg okazał w całej pełni, ofiarując swego Syna. Królestwo Chrystusa jest darem ofiarowanym ludziom wszystkich czasów, aby każdy, kto uwierzy w Słowo wcielone, „nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Dlatego właśnie w ostatniej księdze Biblii – Apokalipsie powiada On: „Jam Alfa i Omega [...], Początek i Koniec” (Ap 22, 13).

Rozdział, który zamyka pierwszą część konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* Soboru Watykańskiego II, zatytułowany jest „Chrystus Alfą i Omega”. Na tej pięknej karcie, podejmującej niektóre słowa św. papieża Pawła VI, czytamy: „Pan jest celem ludzkich dziejów, punktem, do którego zwracają się pragnienia historii oraz cywilizacji, ośrodkiem rodzaju ludzkiego, weselem wszystkich serc i pełnią ich pożądań”. I dalej: „Ożywieni i zjednoczeni w Jego Duchu pielgrzymujemy ku wypełnieniu się historii ludzkiej, która odpowiada w pełni planowi Jego miłości, to jest aby: «odnowić wszystko w Chrystusie, to, co jest na niebie, i to, co jest na ziemi» (Ef 1, 10)” (GS 45). W świetle centralnego miejsca Chrystusa *Gaudium et spes* odczytuje kondycję współczesnego człowieka, jego powołanie i godność, jak również środowiska jego życia: rodzinę, kulturę, gospodarkę, politykę czy wspólnotę międzynarodową. Oto misja Kościoła wczoraj, dzisiaj i na wieki: głosić Chrystusa i dawać o Nim świadectwo, aby człowiek – każdy człowiek mógł w pełni zrealizować swoje powołanie.

Święty Paweł w Liście do Kolosan wyznaje wiarę w królewską godność Jezusa. Bierze się ona z faktu, że On jest „obrazem Boga niewidzialnego, Pierworodnym wobec całego stworzenia, [...] On jest przed wszystkim, i wszystko w Nim ma istnienie, On jest Głową Ciała – Kościoła, On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych” (Kol 1, 15-18). Apostoł świadczy w ten sposób, że Chrystus jest Królem wszechświata i Panem wszystkiego. W Nim bowiem

spełniły się wszystkie zapowiedzi Starego Testamentu mówiące o królowaniu Boga. Dlatego całe stworzenie winno oddawać Chrystusowi Królowi najgłębszą chwałę, służyć Mu pokornie i przyjąć Jego panowanie. Kościół przypomina każdorazowo tę prawdę w czasie sprawowania Eucharystii, kiedy modli się słowami: „Twoje jest królestwo i potęga, i chwała na wieki”. Uznaje Jezusa za Króla i Pana, obwieszczając głośno całemu światu Jego królowanie. W ten sposób przyznaje pierwszeństwo naszemu Panu we wszystkich przejawach ludzkiego życia i działania.

W roku 2016 uroczystym aktem przyjęliśmy Chrystusa za naszego Króla i Pana w łagiewnickim Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Teraz przypominamy sobie o obowiązku realizowania zobowiązań złożonych naszemu Panu. Uznaliśmy Jego panowanie nad Polską i całym naszym Narodem. Wołaliśmy, aby królował On w naszych sercach, w rodzinach, w parafiach, w szkołach i uczelniach, w środkach społecznej komunikacji, w naszych urządach, miejscach pracy, służby i odpoczynku, w naszych wioskach i miastach, jak też w całym Narodzie i Państwie Polskim. Oddaliśmy Mu wszystkie dziedziny naszego życia ze świadomością, że Jego łaska i nasza współpraca z nią mogą zmienić na lepsze rzeczywistość. Z realizacją nie jest najlepiej, gdyż za mało sobie je przypominamy, albo za mało się przykładamy.

W Ewangelii sam Chrystus Pan mówi, że jest Królem w królestwie, które nie jest jednak z tego świata: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słuca mojemu głosowi” (J 18, 37). Ojciec Święty Benedykt XVI, komentując te Jezusowe słowa napisze, że wytyczył On wyraźne granice pojęcia królestwa (nikt nie walczy, ziemską bezsilność) i utworzył zupełnie nowe rozumienie królowania, gdzie istotą jest dawanie świadectwa prawdzie: oznacza to przyczyniać się do panowania Boga i Jego woli na przekór interesom świata i panujących w tym świecie poglądów². Jezus zatem nie traktował swego królewskiego panowania w kategoriach politycznych, ale duchowych.

Apokalipsa nazywa naszego Zbawiciela „Królem królów i Panem panów” (Ap 19, 16), który osądził wszystkich i objął królowanie nad wszystkim: ci, którzy Mu służą, powinni oddać Mu pokornie należną chwałę. Święty Paweł mówi, że sam Bóg wprowadził Syna na tron: „Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca (Flp 2, 9-11). To wywyższenie było nagrodą za uniżenie Jezusa i Jego posłuszeństwo aż do śmierci na krzyżu.

² Por. Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, Kielce 2011, część 2, s. 210.

Dla osiągnięcia zbawienia konieczne jest uznanie panowania Chrystusa. Powie to jasno św. Piotr w dzień Pięćdziesiątnicy: „Tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz 2, 36). Dodaje, że tylko w tym imieniu jest nasze zbawienie (por. Dz 4, 12). Warunkiem zbawienia jest jednak prawdziwe nawrócenie i wyznawanie Jezusa jako Pana.

Kościół, w oparciu o teksty natchnione, przybliżył nam te powyższe prawdy i pragnie, abyśmy poddali się panowaniu Syna Bożego. Encyklika *Quas primas* Piusa XI z 11 grudnia 1925 r. to najważniejszy dokument Kościoła na temat królowania Chrystusa. W jasny sposób papież wyjaśnia prawdę o powszechnym panowaniu Jezusa, a zawarte w encyklice nauczanie jest skierowane do każdego wiernego. Kiedy papież pisał encyklikę, świat znajdował się w wielkim chaosie, podobnym do dzisiejszego. Kościołowi wytyczano otwartą wojnę, podważano jego autorytet, chciano usunąć zasady ewangeliczne z życia publicznego. Wiele państw i narodów, pod wpływem masonerii, wyrzuciło Chrystusa poza nawias życia i zabroniło wiernym wyznawania Go. Zagrożony był bardzo poważnie pokój międzynarodowy. Ratunek dla takiego świata Ojciec Święty widział w posłuszeństwie ludzi wierzących i w królowaniu społecznym Chrystusa, tzn. w publicznym liczeniu się z Jego głosem.

W świetle słowa Bożego i Magisterium Kościoła Ojciec Święty ukazuje królewską godność Syna Bożego. Aby jeszcze bardziej ludzie poznali Króla nad królami, Pius XI ustanowił uroczystość Chrystusa Króla. W tym dniu wierzący mają okazję, aby powierzyć Zbawicielowi swoje życie codzienne, potwierdzić Jego królowanie. Ono opiera się na dziele odkupienia dokonanym na krzyżu. Jezus przecież umarł za wszystkich, a Jego panowanie jest powszechne i ponadczasowe.

Gromadząc się na Kongresie ku czci Chrystusa Króla, chcemy zatem wołać razem ze św. Pawłem: „Potrzeba, aby On królował!” – zarówno w naszym życiu osobistym, jak też w naszych parafiach i diecezjach. Amen.

„WYSZYŃSKI – ZEMSTA CZY PRZEBACZENIE” – PROJEKCJA FILMU I SPOTKANIE Z JEGO TWÓRCAMI

Ostatnim punktem pierwszego dnia Kongresu była projekcja filmu „Wyszyński zemsta czy przebaczenie” oraz spotkanie z twórcami tego obrazu. To spektakularna filmowa realizacja opowiadająca nieznaną szerszej publiczności losy wojenne księdza porucznika Stefana Wyszyńskiego – przyszłego Prymasa Polski. W tytułowej roli w filmie wystąpił Ksawery Szlenker, któremu na dużym ekranie partnerują m.in.: Ida Nowakowska, Marcin Kwaśny, Adam Fidusiewicz, Agnieszka Kawiorska, Lech Dyblik oraz Małgorzata Kożuchowska jako Matka Róża Czacka. Film bardzo się podobał i spotkał się z ciepłym przyjęciem ze strony uczestników Kongresu.

Jest rok 1944, w ferworze wojny poznajemy młodego księdza Wyszyńskiego, który niedawno został mianowany kapłanem oddziału na terenie Puszczy Kampinoskiej. Równolegle działa on w powstańczym szpitalu. Wszyscy znają go tam pod pseudonimem „Radwan III”. Wojenna rzeczywistość jest dla ks. Wyszyńskiego kuźnią charakteru, walką o nadzieję i miłość, szczególnie wobec nieprzyjaciół. Jak w wojennej codzienności mamy wybaczać – pyta bohater, zwracając się do Źródła swego powołania. W czasie krytycznych sytuacji takich jak rewizja szpitala przez oddziały SS czy podczas łapanek, Wyszyński staje w obliczu próby. Stara się dzielnie wspierać swoich kompanów, dodając im nadziei.

Widziana w oddali płonąca Warszawa i przynieszone przez wiatr spalone fragmenty książek przypominają o trwającym w mieście Powstaniu. Kolejne transporty rannych ze stolicy wymagają natychmiastowej opieki, a niemieckie patrole przeczesują teren w poszukiwaniu wycofujących się bohaterów. W tych niezwykle trudnych czasach hartuje się siła ducha i wielkość serca przyszłego Prymasa Polski. W ogłuszającym huku ostrzałów artyleryjskich, przy łóżkach rannych Powstańców, czy podczas mrozących krew w żyłach spotkań z bezdusznymi hitlerowskimi żołnierzami – wiara ks. por. Wyszyńskiego się hartuje i kształtuje. „Wyszyński zemsta czy przebaczenie” to opowieść o człowieku, który w obliczu wojny musi dokonywać trudnych wyborów



Oficjalny plakat filmu

i odpowiedzieć sobie na pytanie „Jak miłować nieprzyjaciół, kiedy przyszło nam do nich strzelać?”.

*Przygotowaliśmy wojenny film fabularny, który pokazuje nieznaną twarz Wyszyńskiego, jego rozterki i zaangażowanie w walkę o Polskę. Wszystko to, co wydarzyło się po 1946 roku w życiu Prymasa jest nam znane. Mało kto wie o wojennym wątku Wyszyńskiego. Dlatego powstał ten film. Tym bardziej, że jak przyznawał późniejszy Prymas „Powstanie Warszawskie mnie ukształtowało”. Dlatego aby zrozumieć Prymasa, trzeba zobaczyć film „Wyszyński zemsta czy przebaczenie” – mówił na spotkaniu z uczestnikami Kongresu **Tadeusz Syka**, reżyser i producent filmu.*

Producentami filmu są bracia Tadeusz i Maciej Sykowie. Koproducentem filmu jest Biuro Programu „Niepodległa”. Autorem scenariusza filmu „Wyszyński zemsta czy przebaczenie” jest Tadeusz Syka, który jako *spiritus movens* projektu podjął się reżyserii filmu, przy współudziale Jakuba Nurzyńskiego („Wiedźmin - Pół wieku poezji później”).



Szczególnym przedmiotem [...] medytacji uczynicie postać niezapomnianego Prymasa, śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. To wszystko uczynicie przedmiotem medytacji i podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiuletniej historii, na którym on, Kardynał Stefan, Prymas Polski, dobry pasterz, wycisnął trwale, niezatarte piętno. Niech dzieło to podejmą z największą odpowiedzialnością pasterze Kościoła, niech podejmie je duchowieństwo, kapłani, rodziny zakonne, wierni każdego wieku i każdego zawodu. Niech podejmą je młodzi. Niech podejmie je cały Kościół i cały Naród. Każdy na swój sposób, tak jak Bóg i własne sumienie mu wskazują. Podjmijcie i prowadźcie je ku przyszłości. (Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II do Polaków, Watykan, 28 maja 1981 r.)

DRUGI DZIEŃ KONGRESU:
I sesja: *Kościół święty a królestwo Boże*

PIĄTEK, 5 LISTOPADA 2021 R.

**KRÓLESTWO CHRYSYTA
– KRÓLESTWO PRAWDY I ŻYCIA**

Objawienie królestwa Jezusa Chrystusa dokonuje się w sposób spektakularny w czasie procesu i przesłuchania przez Piłata. Spór i kontrowersje, które pojawiają się w trakcie tego procesu, mają charakter zdecydowanie ponadczasowy. W procesie, który toczy się przed Piłatem, ścierają się dwa królestwa i dwa sądy: ludzki i boski, czasowy i wieczny. Oswald Spengler przedstawił tę sprzeczność wyraziście: „Gdy wszakże doprowadzono Jezusa przed Piłata, stanęły wobec siebie – w bezpośredniej i nieprzejednanej wrogości – świat faktów i świat prawd, i to z tak przeraźliwą jasnością i siłą symboliki, jakiej nie spotykamy w żadnej innej scenie dziejowej”¹.

Proces przed Piłatem, opisany w Ewangelii według św. Jana, rozgrywa się w siedmiu scenach, a każdej z nich towarzyszy zmiana miejsca – akcja toczy się na zewnątrz albo wewnątrz pretorium. Całość dramatu rozpoczyna się na zewnątrz, jako że kapłani, którzy przyprowadzili Jezusa do pretorium nie chcą wejść do środka, żeby nie splamić się przed spożyciem uczyty paschalnej. W tej sytuacji Piłat wychodzi do nich na zewnątrz i zadaje pytanie: „Jaką skargę wnosi się przeciwko temu człowiekowi?”.



**KS. PROF. DR HAB. PAWEŁ
BORTKIEWICZ TCHR**

Uniwersytet im. Adama
Mickiewicza w Poznaniu

¹ O. Spengler, *Zmierzch Zachodu*, wybrał, oprac. i przypisami opatrzył H. Werner, tłum. J. Marzęski, Warszawa 2014, s. 321.

1. Jest to pytanie, które odpowiada strukturze procesu rzymskiego. Na sugestie Piłata, aby Żydzi zabrali Jezusa i osądzili Go według swego prawa Żydzi odpowiadają: „Nam nie wolno nikogo zabić” (J 18, 31). Piłat mógł interpretować to stwierdzenie jako sformułowanie zarzutu obrazy majestatu: „zbrodnia obrazy majestatu (*maiestatis crimen*) przeciw ludowi rzymskiemu lub przeciwko bezpieczeństwu państwa”². W tej sytuacji rozpoczyna się właściwe przesłuchanie Jezusa, które ma miejsce wewnątrz pretorium: „Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa, rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś królem żydowskim?». Jezus odpowiedział: «Czy to mówisz od siebie czy też inni powiedzieli ci o Mnie?» Odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?»” (J 18, 33-35). To w tym momencie po raz pierwszy pojawia się określenie „król żydowski” (gr. *basileus ton Ioudaion*). W trakcie tej części przesłuchania ostatecznie Jezus wyznaje: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie (gr. *in a martreso tei aletheia*). Każdy, kto jest z prawdy (gr. *ek tes aletheias*), słucha mojego głosu” (J 18, 37).

W tym momencie padają słowa zapytania Piłata: „Cóż to jest prawda (gr. *ti estin aletheia*)?” (J 18, 37). Pytanie to bywa interpretowane jako wyraz sceptycyzmu. Stąd Spengler przeciwstawiał fakty reprezentowane przez Piłata prawdzie reprezentowanej przez Jezusa. Inna interpretacja wskazuje na szyderstwo tego pytania – „dostojną kpinę”, za pomocą której „Rzymianin” – zdaniem Nietzschego – miałby unicestwić Nowy Testament. Być może stają tu w konfrontacji nie tyle prawda i sceptycyzm, wiara i niedowiarstwo, co dwie różne koncepcje prawdy. W apokryficznej *Ewangelií Nikodema* ten dialog Piłata z Jezusem zostaje dopełniony kilkoma zdaniami. Na pytanie Piłata Jezus odpowiada: „Prawda pochodzi z nieba”, co z kolei wywołuje reakcję Piłata: „Czy na ziemi nie ma prawdy?”. Przesłuchanie kończy odpowiedź Jezusa: „Pozpatrz, jak Ten, który na ziemi głosi prawdę, jest sądzony przez tych, którzy posiadają władzę na ziemi”.

Jak pokazuje dalszy ciąg procesu, kwestia królewkości Jezusa i Jego królestwa ziemskiego czy niebieskiego pozostaje dla Piłata ostatecznie niewyjaśniona. Dlatego być może argumentacja członków Sanhedrynu: „Poza cezarem nie mamy króla” (J 19, 15) przekonuje Piłata, żeby w ostatniej scenie dramatu wydał im Jezusa. Problem królewkości powraca, gdy Piłat każe umieścić na krzyżu inskrypcję: „Jezus Nazarejczyk, król żydowski” (J 19, 19). W ten sposób powód, dla którego Jezus został skazany, zdaje się jednocześnie potwierdzać Jego królewskość.

² *Digesta Justyniańskie*, 48. 4.1.1.

Sam wyrok Piłata okazuje się ostatecznie wyrazem jego uległości. Zdaje się także wskazywać wady i uchybienia samego procesu. Jak pisał jeden z wybitnych znawców tradycji prawnej rzymskiej i hebrajskiej de Francisco, Piłat: „zlekceważył zasady prawa, których stosowanie było jego obowiązkiem; wyrzekł się swej władzy, nie tłumiąc buntowniczych zamieszek; i odwrócił się plecami do prawa, wydając człowieka, którego uważał za niewinnego, na przygotowaną z góry zemstę jego zadeklarowanych wrogów”³.

Jeszcze jeden szczegół tej przejmującej sceny zasługuje na wnikliwą uwagę. W opisie końcowej sceny procesu potoczne tłumaczenie podaje zapis: „Piłat wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale (gr. *ekathisen epi tou bematos*; Wulgata: *sedit pro tribunali*)” (J 19, 13). Istnieje jednak tradycja translacyjna, wsparta autorytetem Justyna, a w czasach nowożytnych Harnacka czy Dibeliusa, która pojmuje greckie słowo *ekathisen* w znaczeniu przechodnim i wówczas tekst jest tłumaczony: „wyprowadził Jezusa na zewnątrz i usadził go na tronie”. Tę tradycję wspiera apokryficzna *Ewangelia Piotra*, mówiąca o tym, że Żydzi „przyoblekli Go w purpurę i posadzili na tronie sądowym mówiąc: «Sądź sprawiedliwie, królu Izraela»”. Osadzenie na tronie zdaje się potwierdzać relacja Marka i Mateusza, według których tuż przed ukrzyżowaniem Jezusa ubrano w purpurową szatę, dając Mu do ręki trzcinę na podobieństwo berła króla żydowskiego. W głębszej perspektywie można by zauważyć, że ta hipoteza, iż nie Piłat zasiadał na tronie, lecz Jezus, jest zgodna z faktem, że w istocie nie wydaje on wyroku, lecz „wydaje” Jezusa na śmierć zgodnie ekonomią zbawienia. Jak pisze Agamben: „W rzeczy samej, dwóch sędziów i dwa królestwa stoją tu jedno przed drugim bez szansy na dojście do porozumienia. W ogóle nie jest jasne, kto kogo sądzi: sędzia dysponujący legalną władzą ziemską, czy też ten reprezentujący królestwo nie z tego świata, którego sędzią uczyniono tu dla pośmiewiska”⁴.

2. Przesłuchanie Pana Jezusa przez Piłata, przedstawione tutaj w zarysie, wywołuje dzisiaj – jak się wydaje – kilka refleksji.

Po pierwsze, uderzać może to, na co nie zawsze zwracamy uwagę, że to przesłuchanie i cały proces ma wymiar jakby zewnętrzny i uwewnętrzniony. Zewnętrzne oskarżenia pod adresem Jezusa są absolutnie nieprawomocne, sam proces jest wątpliwym od strony legislacyjnej, zgodności z prawem hebrajskim, jak i rzymskim. Sanhedryn domaga się śmierci, mając świadomość, że jest to kara nieuprawniona. W celu wymuszenia tego wyroku arcykapłani

³ D. Francisco, *Brevis riflessioni intorno al rocesso di Gesù*, w: *In onore di Giuseppe Grosso*, Torino 1968, s. 25.

⁴ G. Agamben, *Piłat i Jezus*, tłum. M. Surma-Gawłowska, A. Zawadzki, Kraków 2017, s. 61.

posługują się bluźnierstwem („poza cezarem nie mamy króla”). Piłat, jak to zostało wspomniane, rezygnuje ze swojej władzy i ulega motłochowi. Ale sednem tego procesu jest konfrontacja sumienia Piłata z Bogiem. To właśnie tutaj rozgrywa się sedno dramatu, potwierdzające, że „sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” (GS 16. 49; por. Rz 2, 14-16).

Płynie stąd bardzo ważny wniosek, że odrzucenie bądź uznanie królestwa Chrystusa jest ostatecznie sprawą wewnętrzną, sprawą ludzkich sumień. Tymczasem problem sumień nas, katolików, staje się problemem coraz bardziej dramatycznym. Ta sprawa wymaga oczywiście obszernej złożonej refleksji, ale w tym miejscu ośmielę się zauważyć kilka spraw.

Sprawa pierwsza. W dobie bardzo mocnego trendu w naszym Kościele, dotyczącego potrzeby słuchania ludzi, wydaje się, że czasem już zapominamy, o słowach św. Piotra, iż „bardziej trzeba Boga słuchać niż ludzi” (Dz 5, 29). Sumienia stają się coraz częściej podporządkowane dyktatowi relatywizmu, opinii społecznej, trendom medialnym. Na dodatek te właśnie tendencje zyskują rangę pierwszorzędności, która wyraża się w tendencjach do pouczania z zewnątrz i z wewnątrz Kościoła Jego magisterium, Jego Tradycji w imię ducha czasu, potrzeby dostosowania się do tego ducha. Taki kompromis, czy też taka uległość wobec opinii zewnętrznej – jak pokazuje przykład członków Sanhedrynu stojących przed pretorium i wywierających wpływ na to, co dzieje się we wnętrzu pretorium – może okazać się ostatecznie zdradą Boga i zdradą samego siebie.

Sprawa druga, a zarazem centralna, to odsłonięcie sporu, który dotyczy królestwa i prawdy. Warto w tym miejscu przywołać bardzo ciekawe myśli wyrażone przez św. Jana Pawła II w jego rozmowie z André Frossardem, zawarte w książce *Nie lekajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II*. Francuski konwertyta, dziennikarz, myśliciel, zadaje papieżowi pytanie „czy z Ewangelii można wyprowadzić jakąś politykę, a w razie potrzeby także i instytucje społeczne?”.

Odpowiadając obszernie na to pytanie, św. Jan Paweł II zestawia je właśnie z pytaniem Piłata dotyczącym Królestwa Jezusa. Przypomina także znaną i przywoływaną już odpowiedź samego Chrystusa. „Kiedy słyszę takie pytanie, przede wszystkim staję mi w pamięci rozmowa Chrystusa z Piłatem. Rozmowa, w której Jezus z Nazaretu, oskarżony o to, że «czyni siebie królem», odpowiada sędziemu naprzód przecząco: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, śludzy moi biliby się, abym nie był wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat słusznie zauważa, iż w tym przeczeniu zawarte jest także twierdzenie. I stąd pyta po raz drugi: «A więc jesteś królem?» I wtedy Chrystus odpowiada twierdząco: «Tak, jestem

królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu» (J 18, 36-37)”.

Następnie zestawia ten tekst z tekstem konstytucji soborowej *Gaudium et spes*, w której mowa jest o misji Kościoła: „Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej” (nr 76).

Zakres tych obu wypowiedzi: jednej przed Piłatem, drugiej z roku 1965 – nie jest całkowicie taki sam. Konstytucja soborowa stwierdza, że Kościół jako wspólnota nie ma charakteru politycznego, nie jest państwem. Chrystus przed Piłatem zaprzecza jakoby władza Jego miała polityczny charakter. Choć w tym miejscu zakresy się nie pokrywają, to jednak bardzo blisko spotykają się z sobą. Władza o charakterze politycznym odpowiada tylko wspólnotom o takim samym charakterze. Kościół, który jest wspólnotą zapoczątkowaną przez Chrystusa, nie aspiruje do takiej władzy („nie wiąże się z żadnym systemem politycznym”, jak czytamy w *Gaudium et spes*). W tym znaczeniu „polityka” nie odpowiada jego naturze, jego założeniom, jego celowości. „Królestwo”, jakie w nim się urzeczywistnia, „nie jest stąd”. Gdyby Kościół utożsamiał się z państwem, przestałby być sobą, przestałby być Kościołem⁵.

Ostatecznie, św. Jan Paweł II konkluduje: „Wróćmy do naszego zestawienia. W drugiej części, słowa wypowiedziane do Piłata i słowa konstytucji soborowej zdają się o wiele ściślej pokrywać swymi zakresami: «dać świadectwo prawdzie» i «zabezpieczać transcendentny charakter osoby ludzkiej» – to właściwie jedno i to samo. Człowiek bowiem okazuje i urzeczywistnia właściwą sobie transcendencję przez stosunek do prawdy. W transcendencji tej ujawnia się jego «królewskość». Chodzi zaś tutaj o wymiar uniwersalny, bo dotyczy to każdego człowieka, a przez to samo wszystkich ludzi. Chrystus jest królem w tym znaczeniu, że w Nim: w dawaniu świadectwa prawdzie – wyraża się «królewskość» każdego człowieka, czyli zostaje «zabezpieczony transcendentny charakter ludzkiej osoby». I to pozostaje właściwym dziedzictwem Kościoła”⁶.

Misją Kościoła jest, idąc wzorem Chrystusa, „dać świadectwo prawdzie”, prawdzie o człowieku, to znaczy „zabezpieczyć transcendentny charakter osoby ludzkiej”. Oznacza to radykalny i absolutny sprzeciw wobec banalizacji ludzkiego życia, wobec zamachów na ludzką godność.

⁵ A. Frossard, *Nie lękajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II*, tłum. A. Turowiczowa, Rzym 1982, s. 183-184

⁶ Tamże, s. 185-186.

Ta prawda była i jest w Kościele odkrywana w różnych epokach dziejów. To właśnie kontekst historyczny niejako profiluje owo zmaganie o prawdę. W 1937 r. w Lublianie w homilii w czasie Kongresu Chrystusa Króla kardynał August Hlond mówił: „Królestwo Chrystusowe jest zatem królestwem prawdy, *regnum veritatis*, Chrystus umarł za prawdę swego królestwa, a prawda ta ma nas wyzwolić, *veritas liberabit vos* (J 8, 52). Apostolskie wołanie: Jest we mnie prawda Chrystusa, *est veritas Christi in me* (2 Kor 11, 40) było po wszystkie czasy wyrazem tej świadomości posiadania prawdy, z której płynęły wszelkie porywy świętości i inicjatywy ewangeliczne.

O tę prawdę objawioną, stanowiącą konstytucję Królestwa Chrystusowego, idzie bój wieków. Czegóż przeciw tej prawdzie nie przedsięwzięto! Z jakimże nakładem sił jej broniono! Za dni naszych rozprawa o Chrystusową prawdę przybrała niemal apokaliptyczne znamiona walki o myśl, o ducha, o sumienie ludzkości. Dawne i nowe błędy szeregują się w antychrystusowych zastępach z epigonami zamierających doktryn antyreligijnych i fanatycznymi prorokami świeżych bezbożnych szaleństw. Przeciw Chrystusowej nauce wskrzeszono z popiołów stuleci nieżywotne pogaństwo, stworzono wszeteczeństwo potwornego bezbożnictwa, a tu i tam uruchomiono przeciw Ewangeliom wszystkie środki państwowej propagandy i swawoli”⁷.

Współczesna rzeczywistość naznaczona jest wyrazistą dynamiką rozwoju doktryn antyreligijnych w postaci nowego ateizmu, w postaci ideologii bazujących na negacji prawdy o stworzeniu człowieka mężczyzną i kobietą oraz stworzeniu człowieka jako istoty odpowiedzialnej za władanie nad światem. Podstawą tych doktryn jest aberracja antropologiczna, zakłamanie prawdy o podmiotowości i godności człowieka, a w konsekwencji także zakłamanie prawdy o miłości jako naczelnej wartości ludzkiego życia.

Wielkie ideologie XX wieku takie, jak: nazizm, komunizm czy genderyzm łączy właśnie ta degradacja godności człowieka i deprawacja miłości. W miejsce godności osoby ludzkiej te ideologie wprowadzają koncepcję podziału człowieka na nadczłowieka i podczłowieka, anihilują wymiar indywidualny osoby, podporządkowując go społeczności, bądź też odmawiają fundamentalnej tożsamości osobowej, zamieniając ją na płynną orientację seksualną. W konsekwencji między tak wytworzonymi postaciami toczy się walka supremacyjna, walka klas bądź walka płci, a raczej walka orientacji seksualnych z tożsamością ludzką. Stąd też powinność dawania świadectwa prawdzie nabiera tej samej mocy imperatywu co przed latami czy wiekami, ale zarazem nabiera nowych odniesień.

⁷ A. Hlond, *Homilia podczas VI Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla, Lublana, dnia 30 lipca 1939*, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” 54 (1939), s. 157.

Oznacza to bezwzględny i absolutny zakaz instrumentalizacji osoby ludzkiej, traktowania jej w sposób zakłamywany jako materiału biologicznego, jako tkanki pozbawionej prawa do życia, ale także jako przedmiotu ocenianego w grze wolnorynkowej, jako targetu medialnego, jako przedmiotu, którym gra się w „grę o tron”, wedle zasad makiawelistycznej techniki sprawowania władzy. Wymóg „dawania świadectwa prawdzie o człowieku” dotyczy w czasach współczesnych bardzo mocno i wyraźnie zabezpieczenia prawdy o tożsamości osoby ludzkiej – tożsamości, która wynika z aktu stworzenia człowieka mężczyzną i kobietą. Wynika z zabezpieczenia tej prawdy, która w sposób dzisiaj ignorowany pokazuje wspaniałą hymn o równej godności, komplementarności, ale także ubogacającym zróżnicowaniu kobiety i mężczyzny. To właśnie zabezpieczenie transcendentnego charakteru osoby ludzkiej implikuje powinność zakazu traktowania dziecka jako przedmiotu zaspokajającego immanentne, a nawet czysto hedonistyczne zapotrzebowanie osób tworzących związki jedнопłciowe i domagających się adopcji dziecka.

„Dawać świadectwo prawdzie i zabezpieczać transcendentny charakter osoby ludzkiej” stanowi zarazem ten obszar, w którym królestwo Chrystusa ma prawo i obowiązek inspirować politykę państwową. Nie oznacza to w żadnym wypadku tworzenia państwa teokratycznego, ale stanowi jedynie obronę przed narzucaną ateizacją państwa i dewastacją porządku prawa naturalnego.

Warto w tym miejscu przywołać słowa z encykliki *Quas primas* Piusa XI: „Przeto, jeżeliby kiedy ludzie prywatnie i publicznie uznali nad sobą władzę królewską Chrystusa, wówczas spłynęłyby na całe społeczeństwo niesłychane dobrodziejstwa, jak należyta wolność, jak porządek i uspokojenie, jak zgoda i pokój. Jak bowiem królewska godność Pana naszego otacza powagę ziemską książąt i władców pewną czcią religijną, tak też uzacnia obowiązki i posłuszeństwo obywateli. Dlatego to Paweł Apostoł, chociaż nakazał żonom, aby w mężach swych, a sługom, aby w panach swych Chrystusa czcili, to jednak polecił im, aby im byli posłuszni nie jako ludziom, lecz jedynie dlatego, iż oni zastępują Chrystusa, gdyż nie godzi się, aby ludzie przez Chrystusa odkupieni służyli ludziom”.

Jak pokazuje proces Chrystusa, wprowadzanie prawdy w życie publiczne narażone jest na niezrozumienie, a ostatecznie na odrzucenie. Niemniej jednak nie może to oznaczać rezygnacji z tego procesu, o czym przekonuje dobitnie ostatnia sprawa.

To trzecia refleksja płynąca z opisu przesłuchania Pana Jezusa przez Piłata. Konkluzja sceny procesu jest dwuznaczna, a w związku z tym zdumiewająca. Można ostatecznie bowiem odczytać tę scenę jako tę, w której człowiek

usiłując sądzić Boga, zostaje poddany osądowi przez Boga. Można odczytać ewangeliczny zapis jako wskazujący na osadzenie na tronie sędziowskim właśnie Jezusa Chrystusa, ubranego prześmiewczo w królewską szatę i z trzciną zamiast berła w dłoni. Ten zamierzony czy niezamierzony cyniczny obraz ma jednak swoją szczególną moc, bo pokazuje, że niezależnie od cynizmu i agresji współczesnej kultury czy raczej współczesnej barbarii, to ostatecznie Chrystus Król osądza ten świat, nie za pomocą berła, dyktatury, nie za pomocą wizualnej potęgi, ale osądza mocą w swojej bezradności i uniżeniu, które ostatecznie doprowadza go na Krzyż.

Ale to właśnie Krzyż Chrystusa, Jego ostateczny tron, staje się miejscem nieprzemijającego sądu nad światem.

„Ave Crux... Bądź pozdrowiony, Krzyżu Chrystusa!

Kiedy na górze w Galilei Pan mówi do Apostołów: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi» (Mt 28,18), wówczas nasza myśl i serce zwracają się do Krzyża.

To w Krzyżu jest Ci dana, o Chryste, «wszelka władza», taka władza, jakiej nikt inny nie ma w dziejach świata.

To w Krzyżu jest moc Odkupienia człowieka, w imię której Apostołowie słyszą: «Idźcie... nauczajcie wszystkie narody» (por. Mt 28, 19).

To w Krzyżu Chrystusa Bóg Trójjedyny: Ojciec, Syn i Duch Święty stał się życiem dusz nieśmiertelnych.

A początek tego życia stanowi chrzest.

To w Krzyżu, w tym – po ludzku – znaku hańby, stałeś się, o Chryste, Pasterzem naszych dusz i Panem dziejów.

Bądź pozdrowiony, Krzyżu Chrystusa! Ave Crux!”⁸.

⁸ Jan Paweł II, *Homilia z mszy w katedrze wawelskiej*, 10 VI 1987.

KOŚCIÓŁ ŚWIĘTY – KRÓLEWSKI LUD KAPŁAŃSKI

Wyrażenie „królewskie kapłaństwo” w Nowym Testamencie występuje tylko jeden raz, mianowicie w ujmującym fragmencie Pierwszego Listu św. Piotra, w którym Apostoł oświadcza chrześcijanom: „Wy jesteście królewskim kapłaństwem” (1 P 2, 9). „Św. Piotr stosuje w ten sposób wobec chrześcijan wyrażenie z Księgi Wyjścia, które znajduje się w tłumaczeniu greckim LXX (*Septuaginta*). W księdze tej chodzi o obietnicę Bożą dla ludu Izraela: «jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec Mojego przymierza; [...] będziecie mi królestwem kapłanów i ludem świętym» (Wj 19, 5-6). To, co było warunkową obietnicą dla Izraela, stało się faktyczną rzeczywistością dla wyznawców Chrystusa”⁹. Ukazując Kościół święty jako królewski lud kapłański, najpierw należy wyeksponować postać Chrystusa – jedyne i wiecznego Kapłana – oraz Jego jedyną Ofiarę, a następnie wskazać na tych, którzy w tym jedynym i wiecznotrwałym kapłaństwie na różny sposób uczestniczą.



KS. PROF. DR HAB. MARIAN KOWALCZYK SAC

Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Warszawa

1. KRÓLEWSKIE KAPŁAŃSTWO CHRYSTUSA

Chrystus Pan wyraźnie podkreślał, że głoszona przez Niego i zakładana na ziemi rzeczywistość królestwa „nie jest z tego świata” (J 18, 35). Królestwo to nie zna granic i realizuje się najpierw od wewnątrz – w sercach ludzkich, zgodnie ze słowami: „Królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17, 21).

Mimo że królewski lud kapłański nie jest synonimem królewskiego kapłaństwa Chrystusa, lecz jedynie udziałem wiernych w tym kapłaństwie, to trzeba przyznać, że Chrystus Pan, składając Bogu Ojcu samego siebie w ofierze, zaktualizował najwyższe, jedyne i wieczne kapłaństwo, z którym wiąże się niepodzielne posłannictwo Proroka i Króla. Z niewyczerpanego bogactwa Królewskiego kapłaństwa Chrystusa czerpią z kolei ci wszyscy, którzy tworzą

⁹ A. Vanhoye, *Królewskie kapłaństwo*, w: A. Vanhoye, F. Munzi, U. Vanni, *Kapłaństwo Nowego Przymierza*, Pelplin 2007, s. 87.

mistyczny organizm Kościoła i kapłańską wspólnotę ludu Bożego (por LG 34)¹⁰. Dlatego św. Piotr pisze: „Jesteście ludem (Bogu) na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2, 5. 9) i dodaje przytoczone wyżej słowa: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła (1 P 2, 9; por. Wj 19, 6; Iz 43, 20-21; Ml 3, 17).

Wyznawcy Chrystusa są nowym narodem wybranym, który ma spełniać rolę kapłana wśród wszystkich innych narodów. Możliwy również jest przekład: „królestwem, „kapłaństwem” (1 P 2, 5. 9). Jest to klasyczny tekst o powszechnym kapłaństwie wiernych, różnym od hierarchicznego¹¹. W Apokalipsie św. Jana Apostoła pierwsi członkowie królewskiego ludu kapłańskiego wołają: „I uczynił nas królestwem – kapłanami Bogu i Ojcu swojemu, Jemu chwała i moc na wieki wieków... I nabyłeś Bogu krwią twoją (ludzi) z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi” (Ap 1, 6; 5, 9-10).

Autor Listu do Hebrajczyków do Chrystusa odnosi słowa Psalmisty: „Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka” (Hbr 5, 6; por. Ps 110[109], 4), rozgraniczając tym samym „porządek” kapłański Melchizedeka od kapłańskiego „porządku” Aarona. Odnosząc się do Melchizedeka, kapłaństwo Chrystusa jest innego rodzaju, jako że Melchizedek był przede wszystkim „królem Szalemu”, a dopiero na drugim miejscu kapłanem Boga Najwyższego. Zresztą „już samo imię Melchizedek zawiera tytuł króla (po hebrajsku) i jest tłumaczone jako «król sprawiedliwości», podczas gdy Szalem przypomina hebrajskie słowo *shalom* oznaczające pokój, co sprawia, że Melchizedek jest zapowiedzią króla mesjaszem, króla sprawiedliwości pokoju”¹². Podobnie brzmią słowa proroka Izajasza kiedy mówi: „Dziecię nam się narodziło, syn został nam dany. [...] nazwano Go imieniem: [...] «Księżę Pokoju» [...] i utwierdzi swoje królestwo prawem i sprawiedliwością (por Iz 9, 5-6). [...]. Kapłaństwo «na wzór Melchizedeka» jest więc Królewskim kapłaństwem. Świadectwem tego jest także Psalm 110, ponieważ zawiera zarówno potwierdzenie królewskiej władzy, jak i kapłańskiej godności tej samej osoby, w której rozpoznajemy króla Mesjasza”¹³.

¹⁰ Por. O. Semmelroth, L. Hoffmann, *Der Laie in der Kirche. Seine Sendung seine Rechte*, Trier 1965.

¹¹ <https://wbiblii.pl/szukaj/1+P+2%2C9-10> [dostęp: 2 XI 2021].

¹² A. Vanhoye, *Królewskie kapłaństwo...*, s. 88.

¹³ Tamże, s. 89.

Dla nas istotny jest związek między władzą królewską Chrystusa a Jego kapłaństwem. Podczas gdy w Starym Testamencie chodziło tylko o zestawienie dwóch różnych godności, w Liście do Hebrajczyków znajdujemy stwierdzenie ścisłego związku przyczyny i skutku, w tym sensie, że Chrystus otrzymał władzę królewską dzięki działalności kapłańskiej, czyli swojej ofierze. Rezultatem osobistej ofiary Chrystusa było pozyskanie władzy królewskiej. [...] Królewska koronacja Chrystusa jest rezultatem jego śmierci przekształconej w ofiarę, czyli w prawą ofiarę posłuszeństwa synowskiego Bogu i braterskiej solidarności z nami. Bardzo ważny fragment z piątego rozdziału [Listu do Hebrajczyków], w którym po raz pierwszy autor używa słowa „ofiara” wykazuje, że autorytet Chrystusa jest zbudowany na jego ofierze. W przypadku Jezusa polegała ona na nauczaniu się posłuszeństwa przez swoje cierpienia, a właśnie w ten sposób otrzymał On prawo do oczekiwania posłuszeństwa i sprawowania władzy Zbawiciela¹⁴.

Jezus Chrystus stał się prawdziwym kapłanem w kenozie, która stała się Jego udziałem już w momencie wcielenia. W ziemskim życiu składał Ojcu Przedwiecznemu duchowe ofiary przez wypełnianie Jego woli, a ostatecznie dopełnił swoją ofiarę przez dobrowolne oddanie swego życia na drzewie krzyża, stając się tym samym kapłanem na wieki (Hbr 7, 17). Ten nieśmiertelny kapłan jest źródłem uświęcenia i kapłaństwa w Kościele. Dotyczy to zarówno kapłaństwa służebnego/sakramentalnego, jak również wspólnego kapłaństwa wszystkich wiernych, tworzących wspólnotę ludu Bożego¹⁵.

Należy podkreślić, „że w przypadku Chrystusa kapłaństwo nie zależy od królewskiej władzy, ale przeciwnie, królewska władza zależy od kapłaństwa”¹⁶. Uzasadnienie takie jest decydujące dla sposobu pojmowania królewskiego kapłaństwa ludu Bożego. Dla wyrażenia jednocześnie podwójnej godności Chrystusa, króla i kapłana autor Listu do Hebrajczyków nie nadał Mu pojedynczego tytułu *hiereús* (kapłan), lecz tytuł wyższy *archihiereús*, a więc główny, czyli pierwszy kapłan. Chrystus jest kapłanem, który króluje, siedząc po prawicy Ojca w niebie¹⁷. Przez swoją kapłańską ofiarę „otrzymał pełną władzę w niebie i na ziemi” (Mt 28, 18), jak to sam zaświadczył pod koniec Ewangelii według św. Mateusza.

Benedykt XVI, interpretując odniesione do Jezusa stwierdzenie Orygenesza *autobasielia* przypomina, że chodzi tu o królowanie w Jego własnej osobie. Idea królestwa Bożego nie nawiązuje w żaden sposób do miejsca lub rzeczy,

¹⁴ Tamże, s. 89-90.

¹⁵ Por. J. Galot, *Postać kapłana w świetle Soboru Watykańskiego II*, w: *Kapłaństwo*, red. S. Stancel, L. Balter, Poznań-Warszawa 1988, s. 277-289.

¹⁶ Tamże, s. 90.

¹⁷ Por. J. Woroniecki, *Królewskie kapłaństwo*, Kęty 2009.

lecz do osoby. Jezus jest samym królestwem, tzn. samym Bogiem działającym jako obecny wśród ludzi. Ta obecność i działanie trwają w Chrystusie, a jednocześnie stanowią wezwanie dla każdego człowieka w miarę ich poznawania przez dokonujące się objawienie. Słowa i czyny Jezusa objawiają królestwo Boże i są wyznacznikiem życia człowieka¹⁸.

2. EKLEZJALNY PRZEJAW KRÓLEWSKIEGO KAPŁAŃSTWA LUDU BOŻEGO

Należy wyraźnie zastrzec, że królewskie kapłaństwo nie uprawnia członków ludu Bożego do pełnienia tej świętej posługi, jaka wynika z przyjęcia sakramentu święceń (por. LG 21-22), gdyż – jak wyraźnie uczy Sobór Watykański II – kapłaństwo królewskie całego ludu Bożego oraz kapłaństwo sakramentalne różnią się między sobą w sposób istotny, a nie stopniem tylko (por. LG 10. 62)¹⁹. Nie precyzując dokładnie, na czym polega ta istotna różnica, ojcowie Soboru stwierdzają: „Kapłan urzędowy mianowicie, dzięki władzy świętej, jaką się cieszy, kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w Osobie Chrystusa Głowy – *in persona Christi Capitis*, a więc w sakramentalnym uobecnieniu Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza sprawuje Ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu. Wierni zaś na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii; pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świętobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość” (LG 10; por. SC 12. 48; LG 10-11. 34; AA 3; AG 15)²⁰.

Pełne, autentyczne przeżywanie Eucharystii, a więc tego momentu życia kapłańskiej wspólnoty ludu Bożego, w którym ukazuje się i obecnie wobec świata wielki Kościół Chrystusowy i w którym ofiara wiernych składana jest Bogu Ojcu w ścisłej łączności z ofiarą Syna, wymaga także od wiernych daru ofiarne- go wielu codziennych ofiar duchowych. „Zgromadzenie eucharystyczne urzę- czywistnia kapłaństwo wspólne także przez czynne uczestnictwo w liturgii Eucharystii, wykonując zarówno wspólnie funkcje właściwe zgromadzeniu, jak również przez funkcje spełniane przez niektórych członków zgromadze- nia. Żywa świadomość ludu Bożego, zgromadzonego na celebracji Eucharystii, uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusa, chroni liturgię przed klerykalizacją, gdzie celebrans od początku do końca czyni wszystko. Czynne uczestnictwo

¹⁸ Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, t. 1, s. 53.

¹⁹ Por. *I sacerdoti nello spirito del Vaticano II*, red. A. Favale, Torino 1968; J. Różycki, *Kapłaństwo królewskie i kapłaństwo wspólne*, Katowice 2015.

²⁰ Por. L. Balter, *Kapłan ministerialny we wspólnocie Ludu Bożego*, w: *W kierunku prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 179-180; A. J. Nowak, *Kapłan człowiekiem formowanym przez „zmysł Kościoła” i formujący wiernych w duchu „sensus Ecclesiae”*, „Dobry Pasterz” 16(1995), s. 67-75.

w Eucharystii, wyrastające z kapłaństwa wspólnego, czyni zgromadzenie eucharystyczne żywą wspólnotą”²¹.

Codzienna ofiara z siebie, panowanie nad sobą, służebna troska o innych są właściwą jedyną drogą prowadzącą lud Boży do osiągnięcia stanu pełnej wolności, a tym samym uświęcenia, zbawienia i życia wiecznego. Nie chodzi tu o panowanie nad światem i o podporządkowanie go sobie, ale podporządkowanie samych siebie Duchowi Bożemu, albowiem tylko ci, których prowadzi Duch Boży są dziećmi Bożymi. Opanowując żądzę, uśmiercając popędy ciała, wypowiadając zdecydowaną walkę grzechowi w swoich członkach, chrześcijanie stają się nie tylko miłą Bogu ofiarą, ale także wyzwalają świat z niewoli zepsucia i poddają go w sobie samym Bogu²². W tym się przejawia i na tym właśnie polega ich królewskie kapłaństwo w swej codziennej aktualizacji.

Ważne jest przy tym, że Kościół partykularny nie stanowi odniesienia jedynie do potrójnej posługi biskupiej czy posługi prezbitera lub diakona, lecz także do potrójnej funkcji – prorockiej, kapłańskiej i królewskiej – całego ludu Bożego. Wszyscy wierni na mocy sakramentu chrztu, we właściwy im sposób, uczestniczą w potrójnym *munus* Chrystusa. Ich rzeczywista równość w godności i działaniu sprawia, że są powołani do współpracy w budowaniu Ciała Chrystusa, a zatem do spełniania misji, którą Bóg powierzył Kościołowi w świecie, wskazując każdemu z jego członków przysługujące mu posłannictwo, zgodnie z jego pozycją i kompetencjami²³.

Warto przytoczyć słowa św. Jana Pawła II z pierwszej programowej encykliki jego pontyfikatu: „Wśród całego bogactwa posług jedno wszakże wydaje się najistotniejsze: uczestniczyć w posłannictwie królewskim Chrystusa, to znaczy odnajdować w sobie i w drugich tę szczególną godność Bożego powołania, którą można określić jako «królewskość». Godność ta wyraża się w gotowości służenia na wzór Chrystusa, który nie przyszedł, aby Jemu służyło, ale by On służył (por. Mt 20, 28). Jeśli zaś w świetle tej Chrystusowej postawy prawdziwie «panować» można tylko «służąc» – to równocześnie «służenie» domaga się tej duchowej dojrzałości, którą należy określić właśnie jako «panowanie». Aby umiejętnie i skutecznie służyć drugim, trzeba umieć panować nad samym sobą, trzeba posiadać cnoty, które to panowanie umożliwiają. Uczestnictwo królewskiego ludu kapłańskiego „w posłannictwie Chrystusa – w Jego właśnie «królewskiej posłudze» – jest ściśle związane z każdą dziedziną moralności chrześcijańskiej i ludzkiej zarazem” (RH 21).

²¹ W. Kazimieruk, *Kapłaństwo wspólne w celebracji Eucharystii*, „Teologia i człowiek” 28(2014), nr 4, s. 95.

²² Por. B. Durst, *Die Eucharistiefeier als Opfer der Gläubigen*, Rottenburg 1960.

²³ Por. L. Balter, *Teologiczna wizja Kościoła*, w: *Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, red. W. Zdaniewicz, S. Zaręba, Warszawa 2004, s. 244-251.

Urzeczywistnianie godności królewskiego kapłaństwa polega na przecięciu grzechów w sobie samym, na trudzie ciągłego nawracania się, czyli na podjęciu walki duchowej w celu pokonania w sobie królestwa grzechu. Funkcja ta łączy się także z nieustannym uświęcaniem siebie i innych przez wypełnianie właściwych sobie zadań zgodnie z zamysłem Bożym, pamiętając jednocześnie o tym, że w każdej sprawie należy kierować się chrześcijańskim sumieniem (LG 36; ChL 14).

Skoro Chrystus w ustanowionych przez siebie środkach zbawienia wyzwala ludzi z niewoli grzechów, to przywraca im tym samym utraconą na skutek grzechu królewską godność dzieci Bożych. Chrześcijanie zostają w ten sposób poświęceni „przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy i święte kapłaństwo, aby przez wszystkie właściwe chrześcijaninowi uczynki ukazywać moc tego, który wezwał ich z ciemności do swego przedziwnego światła” (LG 10).

Obok wyakcentowania ścisłej, organicznej więzi godności królewskiej z kapłaństwem dzieci Bożych, w doktrynie Soboru Watykańskiego II i w nauczaniu posoborowym można dostrzec stwierdzenie, że przewyciężając zło w sobie, znosząc dzielnie pokusy oraz stając się żertwą ofiarną na ołtarzu miłości, lud Boży otrzymuje wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują (Jk 2, 8). Szczytem królewskiego kapłaństwa ludu Bożego nie jest jednak samoudręczenie, ale autentyczna miłość Boga i bliźniego.

Nie może więc nikogo dziwić, że Chrystus daje „udział w swojej funkcji kapłańskiej (*munus sacerdotale*) dla sprawowania kultu duchowego” (LG 31). Podstawą zaś tego udziału w królewskim kapłaństwie Chrystusa jest chrzest i bierzmowanie (por. LG 11), ponieważ właśnie one sprawiają, że ci, którzy je przyjmują, stają się dziećmi Bożymi i zdolnymi do dawania świadectwa Chrystusowi (por. AA 3) i jako tacy są wezwani przez właściwe im posługiwanie w Kościele i świecie do zdawania sprawy z nadziei, która jest w nich (por. LG 10)²⁴.

W ramach tak rozumianego powołania świeccy wyznawcy Chrystusa przeznaczeni są m. in. do szerzenia i obrony wiary, słowem i czynem (por. LG 11) oraz do dawania świadectwa, a tym, którzy się tego domagają zdawania sprawy z nadziei życia wiecznego, która jest w nich” (LG 10)²⁵. Mając to na uwadze, św. Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa*, należy zwrócić uwagę na dwa niebezpieczeństwa, jakie współcześnie łączą się z ży-

²⁴ Por. K. Gózdź, *Posługiwanie w Kościele w aspekcie dogmatycznym*, w: *W trosce o Kościół. Od konfrontacji do dialogu*, red. A. Jarzabek, Lublin 2000, s. 97-108.

²⁵ Por. G. Dziewulski, *Teologiczne rozumienie świadectwa*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 6(1997), s. 277-307.

ciem sakramentalnym wielu wiernych. Pierwsze niebezpieczeństwo polega na często dziś błędnym rozumieniu znaczenia pierwotnego sensu sakramentów świętych i lekkodusznym podchodzeniu do sprawowania misterii zbawczych. Niebezpieczeństwo łączy się z przyjmowaniem sakramentów świętych w znaczących momentach życia, przy jednoczesnym lekceważeniu nauczania Kościoła i odrzucania jego wskazań w codziennym życiu (por. EiE 74). Stąd do wypełniania we właściwy sposób godności kapłańskiej kościelny laikat potrzebuje rzetelnej formacji teologiczno-liturgicznej, aby w sposób świadomy i aktywny uczestniczyć w misteriach Kościoła. Jednakże nie można przy tym pominąć ważnego stwierdzenia II Polskiego Plenarnego Synodu (1991-1999), który w wypracowanych postanowieniach mówi, że błędem byłoby „zawężenie rozumienia kapłaństwa chrzcielnego świeckich jedynie do posług liturgicznych”²⁶.

Udział królewskiego ludu kapłańskiego w liturgii łączy się z uczestnictwem w życiu sakramentalnym oraz całkowitym powierzaniem swojej egzystencji Bogu (por. LG 11). Sakrament chrztu świętego uzdalnia katolików świeckich do sprawowania kultu Bożego, czyli oddawania Bogu należnej czci i uwielbienia Go przez modlitwę, zwłaszcza przez czynne uczestnictwo w Ofierze eucharystycznej. Uwielbienie takie przejawia się również przez uczynki miłosierdzia względem bliźnich, apostołskie przedsięwzięcia, spełnianie zadań życiowych w małżeństwie i rodzinie, w codziennej pracy, w czasie wypoczynku, a nawet w sytuacjach cierpienia i umartwienia. W ten sposób wyznawcy Chrystusa dążą do osobistego uświęcenia i zrodzenia w sobie coraz obfitszych owoców Ducha (por. LG 34; ChL 14).

Jeszcze inną właściwością włączenia świeckich w budowanie Kościoła są nabożeństwa paraliturgiczne, które – podobnie jak katechezy – mają jako jeden z istotnych wymiarów znaczenie dydaktyczne, związane z formą przepowiadania chrześcijańskiego, które w całości można polecić odpowiednio przygotowanym ludziom świeckim w ramach spełniania prorockiej funkcji królewskiego kapłaństwa całego ludu Bożego.

Należy mocno podkreślić, że doskonałym wzorem królewskiego kapłaństwa ludu Bożego jest Maryja, która jako *Prima laica* przewyższa udział w królowaniu Chrystusa wszystkich dzieci Bożych. Maryja jawi się bowiem jako najdoskonalszy wzór chrześcijańskiego posługiwania kobiecie²⁷. Będąc Matką Boga-Człowieka i Matką Kościoła, to jest całego ludu Bożego, zarówno

²⁶ *Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo świeckich*, w: *II Polski Plenarny Synod (1991-1999)*, Poznań 2001, nr 9.

²⁷ Por. C. M. Martini, *Powołanie świeckich*, Kraków 1999, s. 40-53.

wiernych świeckich, jak i pasterzy, Maryja jest pierwszym ludzkim bytem przeobstwionym, w Niej bowiem realizuje się chrześcijańskie powołanie całej ludzkości²⁸.

Maryja jest bez wątpienia archetypem królewskiego kapłaństwa kobiecego, które na wzór Maryi spełnia się w macierzyństwie duchowym i fizycznym. W kontekście roli spełnianej przez królewski lud kapłański należy podkreślić, że kobieta, mimo że nie może przyjąć święceń, jest w całej pełni członkiem ludu Bożego, a więc pryncypialnie uosabia apostołat laikatu. W tym duchu wypowiedział się św. Jan Paweł II, pisząc w posynodalnej adhortacji *Christifideles laici*, że „rzeczą absolutnie konieczną jest przejście od teoretycznego uznania aktywnej i odpowiedzialnej obecności kobiety w Kościele do praktycznej realizacji” (ChL 51). Nie trzeba dowodzić, że znaczącym krokiem w tym kierunku jest decyzja papieża Franciszka, który w liście apostolskim *Spiritus Domini*, opublikowanym w formie „Motu proprio” zmienił zapisy *Kodeksu Prawa Kanonicznego*, czyniąc zinstytucjonalizowanym dostęp kobiet do służby słowa i ołtarza w formie urzędowego lektoratu i akolituatu.

3. URZECZYWISTNIANIE KRÓLEWSKIEGO KAPŁAŃSTWA W ŚWIECIE

Sobór Watykański II uczy, że pod nazwą świeckich rozumie się wszystkich wiernych chrześcijan nie będących członkami stanu kapłańskiego i stanu zakonnego prawnie ustanowionego w Kościele, mianowicie wiernych chrześcijan, którzy jako wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako lud Boży i stawszy się na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo nie tylko w Kościele, ale i w świecie (por. LG 31. 51).

Zgodnie z powyższym stwierdzeniem zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukać królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej. Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego... Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcania świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia, promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa (LG 31).

²⁸ Przyjmując koncepcję Kościoła jako mistycznego ciała Chrystusa, tytuł Matka Kościoła znaczy tyle co *Mater Christi totalis*, czyli Głowy i członków zarazem. Oznacza to, że Maryja na tyle jest matką każdego z wyznawców Chrystusa, na ile jest matką całego organizmu, do którego te członki należą.

W sensie przenośnym można powiedzieć, że Jezus króluje w umysłach, gdyż jest Prawdą; króluje w woli ludzkiej, gdyż wpływa na nią poprzez natchnienia; króluje w sercach, gdyż jest Miłością. Jednak we właściwym tego słowa znaczeniu imię i władzę króla należy przyznać Chrystusowi jako Człowiekowi, albowiem tylko o Chrystusie jako Człowieku można powiedzieć, iż otrzymał od Ojca „władzę, cześć, i królestwo”; Chrystus bowiem, jako Słowo Boga, będąc współistotnym Ojcu, wszystko ma wspólne z Ojcem, a więc także najwyższe i nieograniczone władztwo nad wszelkim stworzeniem. Powszechna władza Jezusa nad światem wyraża się w trójnasób: jest On Nauczycielem, Sędzią i Prawodawcą. Dlatego, zdaniem bł. Piusa XI, który ustanowił uroczystość Jezusa Chrystusa Króla wszechświata, błędziłby bardzo ten, kto by odmawiał Chrystusowi jako prawdziwemu Człowiekowi władzy nad jakimikolwiek sprawami doczesnymi, kiedy On od Ojca otrzymał nieograniczone prawo nad stworzeniem tak, iż wszystko poddane jest Jego woli. I nie ma tu żadnej różnicy między jednostkami, rodzinami czy państwami, ponieważ ludzie złączeni w społeczeństwie nie mniej podlegają władzy Chrystusa, jak jednostki.

Będąc wolnością do składania Bogu siebie w ofierze za innych, królewskie kapłaństwo zmierza wprost i bezpośrednio nie do wewnętrznego uświęcania jednostki, lecz przekazywania życia Bożego innym ludziom na drodze wiary i moralności²⁹. Królewskie kapłaństwo istnieje bowiem w Kościele i wraz z Kościołem po to, „by szerząc Królestwo Chrystusowe po całej ziemi ku chwale Ojca, czynić wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia i by przez nich kierować cały świat rzeczywiście do Chrystusa (AA 2). Obecność zewnętrzna ukazuje się w tym świetle jako rzeczywisty sprawdzian aktualizowanie przez poszczególne dzieci Boże ich godności kapłańskiej.

Urzeczywistniając królewskie kapłaństwo wyznawcy Chrystusa powinni również z odwagą i twórczą inteligencją być obecni w uprzywilejowanych miejscach kultury, jakimi są szkoły i uniwersytety, ośrodki badań naukowych i technicznych, środowiska twórczości artystycznej i humanistycznej refleksji. Celem tej obecności jest nie tylko uznanie i ewentualne oczyszczenie krytycznie ocenianych elementów istniejącej kultury, ale także ich podniesienie przez oryginalne bogactwo Ewangelii i wiary chrześcijańskiej. Jest to ważny program powierzony apostołskiej „odpowiedzialności całego Kościoła, a w nim specyficznej odpowiedzialności świeckich” (ChL 44).

²⁹ Por. J. Nagórny, *Opcja fundamentalna w praktyce życia chrześcijańskiego*, w: *Veritatis splendor. Przesłanie moralne Kościoła*, red. B. Jurczyk, Lublin 1994, s. 87-97.

Królewski lud kapłański ma ze swej natury wymiar społeczny. Społeczne zaangażowanie królewskiego ludu kapłańskiego wyraża się w prawdziwej służbie jednemu Królowi wszechświata, dostrzegając Go zwłaszcza w ubogich, cierpiących, odrzuconych na margines życia. Wymiar społeczny królewskiego ludu kapłańskiego ma wreszcie ścisły związek z pracą, która jest jedną z zasadniczych cech charakteryzujących św. Józefa. Od niego Jezus uczył się wartości, godności i radości tego, co znaczy móc spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy. Działalność św. Józefa, którego rok zakończył się 8 grudnia 2021 r., wyrażała się przede wszystkim w ciężkiej pracy fizycznej, wykonywanej zgodnie z przeznaczeniem Stwórcy i z oświeceniem, jakie przyniosło Słowo Wcielone.

Nadając światu materialnemu kształt, „człowiek – pisał św. Paweł VI – stworzony na obraz Boży, powinien współpracować ze Stwórcą w dopełnianiu dzieła stworzenia. Bóg dał – jak widzimy – człowiekowi możliwość wykończenia niejako swego dzieła: Każdy pracownik jest twórcą, czy to będzie artysta, czy rzemieślnik, przedsiębiorca, robotnik czy rolnik” (PP 27).

Analogiczną myśl odnajdujemy w liście apostolskim *Patris corde*, w którym papież Franciszek mocno podkreśla, że „osoba pracująca, niezależnie od tego, jakie byłoby jej zajęcie, współpracuje z samym Bogiem, staje się poniekąd twórcą otaczającego nas świata. Kryzys naszych czasów, będący kryzysem gospodarczym, społecznym, kulturowym i duchowym, może stanowić dla wszystkich wezwanie do odkrycia na nowo wartości, znaczenia i konieczności pracy, aby dać początek nowej „normalności”, w której nikt nie byłby wykluczony. Praca świętego Józefa przypomina nam, że sam Bóg, który stał się człowiekiem, nie pogardził pracą. Utrata pracy, dotycząca tak wielu braci i sióstr, a która nasiliła się w ostatnim czasie z powodu pandemii COVID-19, musi być wezwaniem do rewizji naszych priorytetów” (*Patris corde*, 3).

Święty Józef jest dla królewskiego ludu kapłańskiego wzorem służby Chrystusowi przez włączenie się w rzeczywistości ziemskie, zwłaszcza w pracę na rzecz rodziny. Ukazuje on, w jaki sposób te rzeczywistości ziemskie powinny być miejscem, w którym misterium Wcielenia rozprzestrzenia się po to, aby historia zbawienia dojrzewiała aż do dokonania się królestwa w „pełni czasu”. Trafnie wyraził to zadanie papież Franciszek podczas audiencji generalnej przygotowującej lud Boży na zwieńczenie Roku św. Józefa: „Józef, cieśla z Nazaretu, który ufa w Boży plan dla swojej młodej narzeczonej i dla siebie, przypomina Kościołowi, by skierował swój wzrok na to, co świat świadomie lekceważy. Czego nas uczy św. Józef? Nie patrz na wiele rzeczy, które chwali świat, lecz spójrz w zaułki, spójrz na cienie, spójrz na peryferie, na to czego świat nie chce. Przypomina on każdemu z nas, abyśmy przywiązywali wagę

do tego, co inni odrzucają. W tym sensie jest on prawdziwym nauczycielem tego, co istotne: przypomina nam, że to, co naprawdę wartościowe, nie przyciąga naszej uwagi, ale wymaga cierpliwego rozeznania, aby mogło zostać odkryte i docenione³⁰.

Reasumując problematykę urzeczywistniania królewskiego kapłaństwa w świecie, należy podkreślić, że człowiek włączając się w to dzieło, przygotowuje samego siebie, wspólnotę ludzką i cały świat do ostatecznego objawienia się królestwa Bożego. Słusznie więc uczy Kościół, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, że „oczekiwanie nowej ziemi nie powinno osłabiać, lecz ma raczej pobudzać zapobiegliwość, aby uprawiać tę ziemię, na której wyrasta owo ciało nowej rodziny ludzkiej, mogące dać nam pewne wyobrażenie nowego świata. Przeto, choć należy starannie odróżniać postęp ziemski od wzrostu Królestwa Chrystusowego, to przecież dla Królestwa Bożego nie jest obojętne, jak dalece postęp ten może przyczynić się do lepszego urzeczywistnienia społeczności ludzkiej” (LE 27)³¹. Tak więc nie tylko teoretyczne wyznawanie prawdy o królewskim ludzie kapłańskim, ale przede wszystkim codzienny trud rąk i umysłu ludzkiego sprawia, że z całą mocą rozszerza się w dziejach obecność Bożego królestwa.

Ksiądz Czesław Stanisław Bartnik snuje w tym kontekście „godową ideę Królestwa” z nadzieją. Jak pisze, „trzeba umieć nam wydobyć całą wyższą prawdę, całe dobro i wszelkie piękno, wielkość i chwałę z każdego wydarzenia ziemskiego, fragmentu dnia i nocy, z każdego cudu materii, z każdego kształtu naszej osobistej i wspólnej historii i z każdego wątku dramatu człowieka i świata. Każdy chrześcijanin jest – powinien być – takim interpretatorem i takim poetą – *poietes* – życia i świata. Kapłan zaś winien być poetą wieczności w tym świecie i «poetą poetów». Winien być poetą świata «nieprawdopodobnego», żeby go uprawdopodobnić³².

*

Podsumowując nasze wywody na temat Kościoła świętego jako królewskiego ludu kapłańskiego, przytoczmy słowa papieża Franciszka z Listu na Wielki Post 2018 r. Wzywając do urzeczywistniania królestwa Bożego przez nieustanne dążenie do nawrócenia i wiary w Ewangelię wszystkich wyznawców Chrystusa: duchownych i świeckich, w duchu wspomnianego dokumentu

³⁰ Franciszek, Audiencja generalna, Watykan 17 XI 2021, <https://www.ekai.pl/dokumenty/audien-cja-generalna-z-papiezem-franciszkiem-17-listopada-2021/> [dostęp: 19 XI 2021].

³¹ Por. *Etyka i duchowość pracodawcy XXI wieku. 30-lecie encykliki Jana Pawła II Laborem exercens*, red. M. Leśniak, G. Piątek, P. Król, Kraków 2012; *Ewolucja świata, a wzrost Królestwa Bożego* <https://www.apostol.pl/janpawelii/katechezy/bog-ojciec/ewolucja-%C5%9Bwiata-a-wzrost-r%C3%B3lestwa-bo%C5%BCego> [dostęp: 10 X 2018].

³² Cz. Bartnik, *Wybrani ze świata dla... świata*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 8(2000), nr 1, s. 11.

Franciszek pisze: „Nie sposób wyobrazić sobie nawrócenia działania kościelnego bez aktywnego udziału wszystkich członków ludu Bożego. Ponadto, za każdym razem, gdy staraliśmy się zastępować, wyciszyć, pomijać, ograniczać lud Boży do małych elit, tworzyliśmy wspólnoty, plany, akcenty teologiczne, duchowości i struktury bez korzeni, bez pamięci, bez twarzy, bez ciała, w ostatecznym rachunku – bez życia. Ukazuje się to wyraźnie w niewłaściwym sposobie rozumienia władzy w Kościele – bardzo częstym w wielu wspólnotach, w których doszło do nadużyć seksualnych, nadużyć władzy i sumienia – jakim jest klerykalizm, ta postawa, która nie tylko anuluje osobowość chrześcijańską, ale także dąży do pomniejszania i niedoceniaenia łaski chrzcielnej, jaką Duch Święty zaszczerpił w sercach naszych ludzi”³³. Wszystkim wyznawcom Chrystusa ukazuje się w ten sposób konieczność trwałego urzeczywistniania królewskiego kapłaństwa we wspólnocie eklezjalnej, celem naśladowania jedynego i wiecznego kapłaństwa Chrystusa Króla, dla pełnienia świętej posługi w Kościele oraz wielkiego poszanowania każdego bez wyjątku człowieka, z którym się żyje i dla zbawienia którego się działa, uświęcając tym samym całą rzeczywistość stworzoną i kierując nią wedle zamysłu Bożego.

³³ *Carta del santo Padre Francisco al Pueblo de Dios que peregrina en Chile*, 31 de mayo de 2018.

GLÓWNY TEMAT ENCYKLIKI *QUAS PRIMAS* I JEGO AKTUALNOŚĆ

FUNDAMENT BIBLIJNY

Na wstępie chcę podkreślić, że osoba Jezusa Chrystusa Króla i Jego królestwo są tematami aktualnymi w życiu Kościoła³⁴. Na przykład Benedykt XVI 22 grudnia 2006 r. podczas przedświątecznego spotkania ze współpracownikami Kurii Rzymskiej przypominał, że Zachód zapomina o Bogu, a z tym wiąże się brak rozważania tajemnicy panowania Boga, królestwa Bożego³⁵. Natomiast na zakończenie Roku Miłosierdzia, gdy Drzwi Święte w bazylice watykańskiej zostały zamknięte, a miało to miejsce 20 listopada 2016 r., papież Franciszek podczas Mszy świętej koncelebrowanej, w obecności prezydenta i premiera Włoch, w homilii wygłosił słowa: „Uroczystość Naszego Pana Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, stanowi ukoronowanie roku liturgicznego i tego Roku Świętego Miłosierdzia. Ewangelia ukazuje bowiem królewskość Jezusa w kulminacyjnym momencie Jego zbawczego dzieła, a czyni to w sposób zaskakujący. «Mesjasz, Boży Wybraniec, Król» (Łk 23, 35. 37) jawi się bez żadnej władzy czy chwały – jest przybity do krzyża, gdzie wygląda bardziej na pokonanego niż na zwycięzcę. Jego królewskość jest paradoksalna: Jego tronem jest krzyż; Jego korona zrobiona jest z cierni; nie ma berła, ale włożono Mu w rękę trzcinę [...]. Naprawdę królestwo Jezusa nie jest z tego świata (por. J 18, 3. 6); ale właśnie w Nim, jak mówi Apostoł Paweł, [...] znajdujemy odkupienie i przebaczenie (por. Kol 1, 13-14). Wielkość bowiem Jego królestwa to nie władza według kryteriów świata, lecz Boża miłość, miłość zdolna dotrzeć do wszystkiego i wszystko uzdrowić. [...] [Jezus Chrystus] nie potępił nas, nawet nas nie zdobył, nigdy nie naruszył nasze



**KS. DR HAB. JAROSŁAW
SUPERSON SAC**

Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II, Kraków

³⁴ Por. M. Dupuy, *La royauté du Christ. Lumières sur le traditionalisme chrétien, (Jésus et Jésus-Christ)*, Desclée, Paris 1990; Numer 65 włoskiego czasopisma „Parola spirito e vita. Quaderni di lettura biblica” 65(2012) nr 1 nosi tytuł „Il Signore regna. Venga il tuo regno”; M. Majewski, *Intronizacja Jezusa Króla*, Kraków 2016; „*Króluj nam, Chryste*”. *Modlitewnik czcicieli Chrystusa Króla*, opr. M. Chmielewski, Ustroń 2018 (wyd. 3).

³⁵ Por. Benedykt XVI, *Otwórzmy się na Boga, by zapanował pokój*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 28(2007), nr 2, s. 42.

wolności, ale utworował sobie drogę pokorną miłością, która wszystko wybacza, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko znosi (por. 1 Kor 13, 7)³⁶.

Włoski historyk Daniele Menozzi, przez lata zajmujący się tematem Jezusa Chrystusa Króla i społecznej królewskości Chrystusa³⁷, z którego dorobku naukowego będą korzystał i polskiemu odbiorcy go przedstawiał, po analizie całej treści przywołanej homilii zauważa, że włączenie idei królewskości Jezusa Chrystusa w charakter jubileuszowy Roku Miłosierdzia nadaje tej królewskości nowe znaczenie. Nie jest ona ukierunkowana na zajęcie przestrzeni władzy, ale na wprowadzenie w życie społeczne takich procesów, dla których punktem odniesienia są ewangeliczne błogosławieństwa. „Ta interpretacja uroczystości Chrystusa Króla stanowi istotną zmianę – zmianę całkowitą”³⁸.

1. OBRAZ JEZUSA CHRYSYTA KRÓLA Z OKOŁO 1925 R.

Proponuję najpierw nieco zapoznać się z epoką, w której uformowało się nauczanie papieża Piusa XI († 1939) na temat królewskiej godności Jezusa Chrystusa. Niech pomocą dla nas wszystkich będzie wystawiony tutaj drukowany obraz Jezusa Chrystusa Króla, który pochodzi z północnych Włoch, z pogranicza Lombardii i Veneto z około 1925 r.

Przypuszczam, że propagowano wówczas ten wizerunek Jezusa Chrystusa Króla we włoskim Kościele wraz z nauczaniem papieża Piusa XI. Na obrazie widać postać z nimbem. Postać ma młodzieńcze oblicze, jaśniejące i płonące serce

³⁶ Franciszek, *Drzwi pozostają otwarte. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na zakończenie Roku Miłosierdzia*, *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 27(2016), nr 12, s. 24-25.

³⁷ Por. D. Menozzi, *Regalità sociale di Cristo e secolarizzazione. Alle origini della „Quas primas”, „Cristianesimo nella storia”* 16(1995), nr 1, s. 79-113; tenże, *Liturgia e politica: l'introduzione della festa di Cristo Re*, w: *Cristianesimo nella storia. Saggi in onore di Giuseppe Albergio*, red. A. Melloni, D. Menozzi, G. Ruggieri, M. Toschi, Bologna 1996, s. 607-656; tenże, *Da una liturgia „politica” a una liturgia evangelica: la festa di Cristo Re*, w: *Liturgia ed evangelizzazione nell'epoca dei Padri e nella Chiesa del Vaticano II. Studi in onore di Enzo Lodi*, red. E. Manicardi, F. Ruggiero, Bologna 1996, s. 415-448; tenże, *Devozione al Sacro Cuore e instaurazione del regno sociale di Cristo: la politicizzazione del culto nella Chiesa ottocentesca*, w: *Santi, culti, simboli nell'età della secolarizzazione (1815-1915)*, red. E. Fattorini, Torino 1997, s. 161-194; tenże, *Il primo riconoscimento della regalità di Cristo: l'enciclica „Annum sacrum” di Leone XIII*, w: *Anima e paura. Studi in onore di Michele Ranchetti*, red. B. Bocchini Camaiani, A. Scattigno, Macerata 1998, s. 287-305; tenże, *Rinnovamento dottrinale e storiografia: gli studi storici sulla regalità sociale di Cristo*, w: *I grandi problemi della storiografia civile e religiosa. Atti del XI Convegno di studio dell'Associazione Italiana dei Professori di Storia della Chiesa (Roma, 2-5 settembre 1997)*, red. U. Dovere, E. Martina, Roma 1999, s. 263-298; tenże, *Escatologia, politica e liturgia: la regalità sociale di Cristo*, w: *Apocalittica e liturgia del compimento*, red. A. N. Terrin, Padova 2000, s. 210-241; tenże, *La festa di Cristo Re: dall'apologetica al kerygma*, „Parola spirito e vita: quaderni di lettura biblica” 65(2012), nr 1, s. 215-227; tenże, *Da Cristo Re alla città degli uomini. Cattolicesimo e politica nel '900*, Brescia 2019.

³⁸ Tenże, *Da Cristo Re alla città degli uomini. Cattolicesimo e politica nel '900*, s. 5-6.



otoczone koroną cierniową oraz dwa atrybuty: ziemski glob i berło. Choć te znaki symbolizują władzę i dominację, to właśnie płonące Najświętsze Serce, znajdujące się w centrum obrazu, przykuwa uwagę. Jest ono rozumiane w sensie metaforycznym i symbolicznym jako miłość Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka³⁹. Najświętsze Serce wyraża, jak naucza benedyktyn Cipriano Vagaggini († 1999) zwany „ojcem teologii liturgii”⁴⁰, dogmat o miłości Chrystusa i całej Jego osoby⁴¹.

Obraz Chrystusa Króla, północne
Włochy, ok. 1925 r.

2. ZARYS HISTORII DO OGŁOSZENIA UROCZYŚCIOŚCI PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA

Po Rewolucji Francuskiej w świecie ludzkiej myśli pojawia się między innymi idea panteizmu, naturalizmu, skrajnego lub umiarkowanego racjonalizmu. Wielość ówczesnych idei niezgodnych z nauczaniem Kościoła możemy odczytać w Sylabusie błędów (*Syllabus errorum*) ogłoszonym 8 grudnia 1864 r. za pontyfikatu Piusa IX († 1878). Czytamy w nim: „Nie istnieje żadne najwyższe, najmądrzejsze i w pełni sprawujące swą opatrzność Bóstwo różniące się od całego świata, i dlatego Bóg jest tym samym co cała rzeczy natura, a przeto podlega zmianom. Bóg też rzeczywiście istnieje w człowieku i w świecie i wszystko jest Bogiem oraz posiada najwłaściwsze dla Boga przymioty”⁴². „Należy zaprzeczyć, że Bóg podejmuje jakiegokolwiek działanie w stosunku do ludzi i do świata”⁴³. „Wiara chrześcijańska sprzeciwia się rozumowi ludzkiemu: objawienie Boże nie tylko że nie pomaga, ale nawet szkodzi doskonaleniu

³⁹ Por. A. Muzzarelli, *Dissertazione intorno alle regole da osservarsi per parlare e scrivere con esattezza e con proprietà su la devozione e sul culto dovuto al santissimo Cuore di Gesù Cristo*, Roma 1806.

⁴⁰ B. Matczak, *Cipriano Vagaggini OSB i reforma liturgiczna. Studium na podstawie zbiorów archiwum w Camaldoli*, Kraków 2013, s. 13.

⁴¹ Por. C. Vagaggini, *Il senso teologico della liturgia. Saggio di liturgia teologica generale*, Roma 1965 (wyd. 4), s. 620.

⁴² Pius IX, „*Syllabus*”, w: Pius IX, *Encyklika „Quanta Cura” i „Syllabus”*, tłumaczenie J. Wojtczak, Komorów [ca 1997], s. 32.

⁴³ Tamże, s. 33.

człowieka”⁴⁴. „Ponieważ rozum ludzki należy postawić na równi z religią, przeto nauki teologiczne winny być traktowane tak jak filozoficzne”⁴⁵.

Oficjalna krytyka religii jest widoczna w myśli Georga Fryderyka Hegla († 1831), a następnie była rozwijana przez Karola Marksa († 1883) i Fryderyka Engelsa († 1895)⁴⁶. Zarazem wiek XIX charakteryzuje się pojawieniem się modelu społeczeństwa obywatelskiego, wspartego na gospodarczym systemie burżuazyjnym społeczeństwa, w którym dominuje myśl liberalna. Społeczeństwo, kierujące się nieograniczoną wolnością, chce nie tylko znać swoje prawa i przywileje, ale także je ustanawiać. Co więcej, jak zauważa Peter Henrici, to w tym społeczeństwie, w którym prym wiedzie także sekularyzacja, dokonał się również proces rozdzielenia obietnicy Królestwa, nauczanej przez Kościół, „między dwie instytucje rozumu i państwa, które Hegel próbuje znowu połączyć”⁴⁷. W dziewiętnastowiecznym środowisku głębokich podziałów społecznych, zdemoralizowanych i zmaterializowanych rzesz robotników, niedostosowania ustrojów społecznych do zasad sprawiedliwości, braku opieki nad duchowymi dobrami, o czym mówi encyklika *Rerum novarum*⁴⁸ Leona XIII († 1903), wojennych bitew i rewolucji, na łamach francuskiego periodyku pt. „Posłaniec Serca Jezusowego” pojawia się seria artykułów autorstwa jezuita Henriego Ramière’a († 1884) na temat „chrześcijańskiego porządku społecznego” (*ordre social chrétien*)⁴⁹. Temu jezuitcie, nazwanemu z czasem „apostolem społecznego królestwa Najświętszego Serca”⁵⁰, zawdzięczmy wyrażenie: „społeczne królestwo Jezusa Chrystusa”⁵¹. Myśl o nim wyrosła więc w liberalnej Francji, w środowisku kultycznym, w głębokiej pobożności do Najświętszego Serca Pana Jezusa i była przez to środowisko szeroko upowszechniana i umiędzynarodawiana. Także w XIX wieku we Francji bp Louis Pie z Poitiers († 1880), który mówił o „apostazji narodów”⁵² jako rezultacie błędów modernizmu i o królowaniu Chrystusa nad narodami, pod koniec lat 50. XIX wieku jako pierwszy w języku francuskim użył właśnie

⁴⁴ Tamże, s. 36.

⁴⁵ Tamże, s. 38.

⁴⁶ Por. O. Chadwick, *Società e pensiero laico. Le radici della secolarizzazione nella mentalità europea dell'ottocento*, Torino 1989, s. 35-64; P. Mazanka, *Źródła sekularyzacji i sekularyzmu w kulturze europejskiej*, Warszawa 2003, s. 177-319.

⁴⁷ P. Henrici, *Królestwo rozumu a Kościół państwa. Królestwo Boże w myśli nowożytnej*, „Communio” 6(1986), nr 2, s. 81.

⁴⁸ Por. Leon XIII, *Encyklika „Rerum novarum”*. O kwestii robotniczej, Wrocław 1996.

⁴⁹ Por. D. Menozzi, *Sacro Cuore. Un culto tra devozione interiore e restaurazione cristiana della società*, Roma 2001, s. 108-109.

⁵⁰ Por. A. Basile, *Il P. Enrico Ramière S.J., apostolo del regno sociale del S. Cuore 1821-1884. Cenni biografici, w: La festa di Gesù Cristo Re: enciclica Quas Primas di S.S. Pio XI. Conferenze di S.E. il Card. Camillo Laurenti. Documenti. Articoli, prediche e conferenze di autori vari*, red. V. Genovesi, Roma 1926, s. 335-342.

⁵¹ Por. D. Menozzi, *Sacro Cuore. Un culto tra devozione interiore e restaurazione cristiana*, s. 109.

⁵² T. De S. Just, *La royauté sociale de N. S. Jésus-Christ d'après le cardinal Pie. Essai de synthèse doctrinale*, Paris 1923, s. 48.

wyrażenia „Chrystus Król” (*Christ Roi*)⁵³. Od tej pory, przede wszystkim dzięki fundacji Société du Règne Social Jésus-Christ i ofiarnej pracy jej członków, myśl o „społecznej królewskości Chrystusa” czy „społecznym królestwie Chrystusa” lub o tym, aby rodzaj ludzki poddał się panowaniu Chrystusa, będzie tematem dyskusji teologów, tematem poruszonym na niektórych międzynarodowych kongresach eucharystycznych przed I wojną światową, jak również będzie obecna w magisterium Kościoła, w papieskich encyklikach: *Annum sacrum* Leona XIII, *E Supremi Apostolatus* Piusa X († 1914) i *Ubi arcano Dei* Piusa XI († 1939), w której jest mowa o „pokoju Chrystusowym w królestwie Chrystusa”.

Jak relacjonował polskiemu czytelnikowi redaktor Jan Urban na łamach „Przeglądu Powszechnego”, w Rzymie 14 grudnia 1925 r. odbył się tajny konsystorz, podczas którego Pius XI zapowiedział zabranym zakończenie Roku Świętego specjalnym aktem, mianowicie ustanowieniem nowego święta dedykowanego Jezusowi Chrystusowi jako królowi narodów⁵⁴. Encyklika *Quas primas*, dotycząca królewskiej godności Jezusa Chrystusa, nosi datę 11 grudnia 1925 r. i jest adresowana do hierarchów Kościoła. Wieńczy ona obchody Roku Świętego, który „miał wykazać żywotność Kościoła i uwypuklić jego ogólnoświatową misję”⁵⁵. Należy przypomnieć, że zanim została ogłoszona, Société du Règne Social Jésus-Christ przedstawiła imponującą liczbę podpisów 41 kardynałów, 740 biskupów, 20 wyższych przełożonych zakonnych, 12 [rektorów] uniwersytetów i wielu milionów wiernych. Podpisy te wyrażały prośbę o przedstawienie papieskiego nauczania o królewskiej godności Chrystusa i wprowadzenia do kalendarza nowej uroczystości⁵⁶. Zarazem autorzy tych podpisów w ogłoszeniu nowej uroczystości proklamującej królewskości Chrystusa widzieli „powrót do porządku chrześcijaństwa średniowiecznego”⁵⁷. Nowy obchód liturgiczny byłby trzecią uroczystością chrystologiczną, po ogłoszeniu uroczystości Przenajdroższej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa w 1849 r. przez Piusa IX († 1878)⁵⁸ i rozciągnięciu na cały Kościół sprawowania uroczystości Serca

⁵³ Dnia 8 listopada 1859 r. Louis Pie, podczas wygłaszania panegiryku o św. Emilianie, przedstawił tezę o Chrystusie Królu. – Por. T. De S. Just, *La royauté sociale de N.S. Jésus-Christ d’après le cardinal Pie*, s. 23.

⁵⁴ Por. J. Urban, *Sprawy Kościoła*, „Przegląd Powszechny” 63(1926), t. 169, s. 110. Rok wcześniej Jan Urban w tym samym czasopiśmie wskazywał potrzebę ogłoszenia nowego, osobnego święta dla uczczenia „królewskiej godności Zbawiciela”. – J. Urban, *Królewskie prawa Chrystusa*, „Przegląd Powszechny” 62(1925), t. 165, s. 140.

⁵⁵ D. O’Grady, *Lata święte w Rzymie. Jubileusze Kościoła katolickiego, 1300-2000*, Warszawa 1999, s. 209.

⁵⁶ Por. D. Menozzi, *Da Cristo Re alla città degli uomini. Cattolicesimo e politica nell’900*, s. 161.

⁵⁷ Tenże, *La festa di Cristo Re: dall’apologetica al kerygma*, „Parola spirito e vita: quaderni di lettura biblica” 65(2012), nr 1, s. 216, 215-227.

⁵⁸ Por. P. Parsch, *Rok liturgiczny*, t. 3, *Okres po Zesłaniu Ducha Świętego*, Poznań 1956, s. 312; J. Superson, *Uroczystość Najdroższej Krwi Chrystusa. Szkic historyczno-liturgiczny*, „Roczniki Teologiczne” 52(2005), z. 8, s. 367.

Jezusowego w 1856 r. także przez Piusa IX⁵⁹. Ta nowa uroczystość miała na celu wskazanie „przeciwieństwa społecznego królestwa Chrystusa i nowoczesnej polityki”⁶⁰, ale także miała stanowić środek zaradczy przeciw tym ruchom politycznym i kulturowym, które propagowały „religię świecką zmierzającą do zastąpienia chrześcijaństwa”⁶¹.

Treść encykliki tak została przez Piusa XI zaplanowana, aby obejmowała jeden temat, to jest przybliżyła i proklamowała godność królewską, jaką ma Pan nasz Jezus Chrystus. Proklamacja ta, jak zaznacza Daniele Menozzi, opiera się na fundamentach biblijnych, patrystycznych i liturgicznych⁶². Fundamenty te, czasami w encyklice w sposób krótki odnotowane, można uznać za racje, które pozwalają mówić o Jezusie Chrystusie Królu.

W niniejszym opracowaniu zostanie przybliżony fundament biblijny zawarty w encyklice, gdyż jak naucza papież Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini*: „Tam gdzie teologia nie jest zasadniczo interpretacją Pisma Świętego w Kościele, teologia pozbawiona zostaje fundamentu” (nr 35). „Słuchanie słowa Bożego jest definitywną zasadą teologii katolickiej”⁶³. Dlatego, aby uprawiać teologię, musimy głębiej pochylić się nad fragmentami biblijnymi pochodzącymi ze Starego i Nowego Testamentu, które przywołał Pius XI w swoim nauczaniu o królewskości Chrystusa⁶⁴. i uzupełnić je o te perykopy biblijne, które po ostatniej odnowie liturgicznej są obecnie w użyciu podczas liturgii uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

3. ARGUMENT Z PISM ZE STAREGO TESTAMENTU

Nauczając, że Chrystus jest Królem, papież nawiązał do dziewięciu perykop ze Starego Testamentu. Fragment z Księgi Liczb podaje wyrocznie Balaama, w której jest mowa o panowaniu potomka z rodu Jakuba, który będzie dominował nad nieprzyjacielem (por. Lb 24, 19). Ta zapowiedź przez biblistów

⁵⁹ Por. P. Parsch, *Rok liturgiczny*, t. 3 – *Okres po Zesłaniu Ducha Świętego*, Poznań 1956, s. 33; J. Superson, *Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa*, „Liturgia Sacra” 14(2008), nr 1, s. 54.

⁶⁰ D. Menozzi, *I papi e il moderno. Una lettura del cattolicesimo contemporaneo (1903-2016)*, Brescia 2016, s. 52.

⁶¹ Tamże.

⁶² Por. D. Menozzi, *Da una liturgia „politica” a una liturgia evangelica: la festa di Cristo Re*, s. 426.

⁶³ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia dzisiaj: perspektywy, zasady i kryteria*, Kraków 2012, s. 13.

⁶⁴ Po ogłoszeniu encykliki *Sacra Congregatio Rituum* opublikowała własne teksty przypisane do uroczystości. – *Dominica ultima Octobris in festo D. N. Jesu Christi Regis*, „Acta Apostolicae Sedis” 17(1925), nr 15, 655-668.

jest odczytana jako obietnica Boża⁶⁵, która jest zarazem zapowiedzią mesjańską⁶⁶. Zapowiedziany Mesjasz, o czym mówi Psalm 2, otrzyma od Ojca narody i krańce ziemi, nad którymi będzie sprawował władzę. Otrzymane przez Króla posiadłości będą rządzone berłem sprawiedliwości (por. Ps 44), a jego rządy będą się odznaczać sprawiedliwością i pokojem aż po granice ziemi (por. Ps 71). On to, narodzony jako Dziecię-Syn, z racji panowania, które się charakteryzuje stałym pokojem, prawem i sprawiedliwością na wieki, będzie nazwany Przedziwnym Doradcą, Bogiem Mocnym, Odwiecznym Ojcem, Księciem Pokoju (por. Iz 9, 6-7), a władza zapowiadanego Mesjasza Króla dotyczy wykonywania prawa i sądów na ziemi (por. Jr 23, 5). Jego królestwo „nie ulegnie zniszczeniu”, a jego „władza królewska nie będzie oddana innemu” (Dn 2, 44). Stąd będą pod jego panowaniem „wszystkie narody, ludy i języki” (Dn 7, 14). Jego panowanie jest wieczne, jego królestwo nieprzemijające (por. Dn 7, 14), a jego „wieczność wdziera się w czas”⁶⁷. On wkroczy do Jerozolimy na osiołku, objawi się jako Król Pokorny i Sprawiedliwy (por. Za 9, 9), co nam przekazali ewangelści (por. J 12, 15).

Wszystkie przytoczone przez papieża perykopy starotestamentalne dotyczą tematu królewskości: przybycia króla, sposobu sprawowania przez niego władzy, jego atrybutów i granic jego królestwa. Żaden ziemski monarcha nie jest w stanie zrealizować przytoczonych zapowiedzi, jak tylko Mesjasz Król, Syn Boga. Przywołane fragmenty z Pentateuchu, Proroków i Psalmów, mówiące o Mesjaszu Królu, zostaną zrealizowane w Jezusie Chrystusie (por. Łk 24, 44).

Niemniej jednak, aby temat zapowiedzi Mesjasza Króla, Syna Bożego na stronach Starego Testamentu oddać w sposób „kompletny”, do przywołanych przez papieża perykop należy dodać te, których obecnie używamy podczas Liturgii słowa w czasie Mszy Świętej i Liturgii Godzin⁶⁸, sprawując uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. I tak na przykład pierwsze czytanie na rok A z Księgi Ezechiela 34, 11-12. 15-17 opisuje troskę Mesjasza o powierzone mu stado owiec, powierzony mu lud⁶⁹, a pierwsze czytanie na rok C z Drugiej Księgi Samuela 5, 1-3 opowiada o namaszczeniu na króla nad Izraelem Dawida, z którego rodu będzie pochodził Jezus Chrystus. On to jako „Syn Dawida”

⁶⁵ Por. W. F. Albright, *The Oracles of Balaam*, „Journal of Biblical Literature” 67(1944), s. 207-233.

⁶⁶ Por. *Księga Liczb*, wstęp, przekład z oryginału, komentarz, ekskursy opracował S. Łach, (*Pismo Święte Starego Testamentu*, t. 2, część 2), Poznań-Warszawa 1970, s. 227.

⁶⁷ P. Grelot, *Daniele 7, 13-14. L'intronizzazione del Figlio dell'uomo*, w: *Trentaquattresima Domenica „per annum” Cristo Re*, Brescia 1973, s. 56.

⁶⁸ Por. J. A. Superson, *I Nieszpory uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w „Liturgia horarum”*. *Źródła – historia – teologia*, Kraków 2007.

⁶⁹ Por. tenże, *Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – „ostatnia ikona” Jezusa Chrystusa*, w: *Mysterium Christi. Podręcznik liturgiki ogólnej i szczegółowej*, t. 6, *Rok liturgiczny*, Zawichost-Kraków-Sandomierz 2013, s. 306-307.

zrealizuje przyrzeczenia o wiecznym trwaniu swojego królestwa⁷⁰, a przymiery przez Niego zawarte będzie mieć wymiar horyzontalny i wertykalny⁷¹. Także psalmy responsoryjne użyte podczas Eucharystii we współczesnej Liturgii słowa na uroczystość, tj. Ps 23, Ps 93 i Ps 122, mówiące o Panu – który jest gościnnym pasterzem zapraszającym do obficie zastawionego stołu⁷², o Królu, którego królestwo trwa od niepamiętnych czasów⁷³, a który obrał sobie siedzibę w Jeruzalem, aby człowiek mógł go doświadczyć w historii, tam gdzie jest „dom Jahweh, siedziba Jego obecności na ziemi”⁷⁴ – nie zostały odnotowane w encyklice *Quas primas*.

4. ARGUMENT Z PISM Z NOWEGO TESTAMENTU

Pius XI w tekście encykliki zwraca uwagę także na kilka fragmentów nowotestamentalnych potwierdzających godność królewską Jezusa Chrystusa. Papież przywołuje perykopę z Ewangelii według św. Łukasza 1, 32-33, w której archanioł zwiastujący Dziewicy, że porodzi Syna Najwyższego, dodaje także, że obejmie On tron praojca Dawida, spełniając w ten sposób starotestamentalne zapowiedzi. To właśnie tytuł „Syna Najwyższego”, na który niestety autor encykliki nie zwraca uwagi, „odróżnia Jezusa od wszystkich ludzi, wskazuje bowiem na jedyną w swoim rodzaju relację do Boga”⁷⁵. Jak podkreśla egzegeta ks. Franciszek Mickiewicz, tytuł „Syn Najwyższego” nie jest tylko tytułem honorowym Chrystusa, ale faktem, który przez wspólnotę Jego wyznawców będzie rozważany i zgłębiany⁷⁶. Swoją godność i zarazem jurysdykcję Syna Człowieczego będzie On realizował w czasie sądu ostatecznego, o czym mówi przed swoją śmiercią w ostatnim swoim nauczaniu. To On jako Król wskaże miejsce, nagrodę lub karę sprawiedliwym i winnym (por. Mt 25, 31-40). Ta perykopa (por. Mt 25, 31-46), czytana jako Ewangelia pt. „Chrystus będzie sędził z uczynków miłości”⁷⁷ w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

⁷⁰ Por. S. Czerwik, *Okres zwykły – w ciągu roku*, w: *Mysterium Christi. Podręcznik liturgiki ogólnej i szczegółowej*, t. 6, *Rok liturgiczny*, s. 251.

⁷¹ Por. A. Gonzalez, *II Samuele 5, 1-3. Davide, re d'Israele*, w: *Trentaquattresima Dominica „per annum” Cristo Re*, Brescia 1973, s. 90.

⁷² Por. A. Paciorek, *Psalms 23(22), 1b-2a. 2b-3. 5. 6*, w: *Biblia w liturgii Mszy Świętej*, t. 8 – 29-34 tydzień zwykły, red. A. Paciorek, F. Mickiewicz, Częstochowa 2019, s. 327.

⁷³ Por. A. Paciorek, *Psalms 93(92), 1. 2 i 5*, w: tamże, s. 336.

⁷⁴ G. Ravasi, *Il libro dei salmi. Commento e attualizzazione*, t. 3, Bologna, 1999 (wyd. 8), s. 543.

⁷⁵ *Ewangelia według Świętego Łukasza, rozdziały 1-11*, wstęp, przekład z oryginału, komentarz F. Mickiewicz (*Nowy komentarz biblijny*, t. 3, część 1), Częstochowa 2011, s. 114.

⁷⁶ Por. tamże, s. 115.

⁷⁷ *Lekcjonarz mszalny*, t. 5 – *Okres zwykły od 24 tygodnia zwykłego do 34 tygodnia zwykłego*, Poznań-Warszawa 1991, s. 339.

w roku A, wskazuje, że „na ziemi ludzie stanowią społeczność zróżnicowaną. Nie tylko w tym znaczeniu, że źli żyją obok sprawiedliwych, ale również w tym, że nierzadko jedni i drudzy są nierozpoznawalni. Pomiędzy sprawiedliwymi a niesprawiedliwymi nie zawsze widać wyraźną różnicę (Pseudo-Chryzostom, *Opus imperfectum* 54)⁷⁸. A „to ludzkość – jak uczy Hans Urs von Balthasar – trzyma w ręku możliwość przygotowania się na noc swego sądu ostatecznego⁷⁹. Tę królewską godność Jezus Chrystus – a Jego królestwo nie jest z tego świata (por. J 18, 36), gdyż „nie ma On niczego do dzielenia się ze światem, nawet jeśli go obejmuje⁸⁰ – objawił nie tylko zgromadzonym apostołom i wędrującym za Nim słuchaczom, ale i namiestnikowi rzymskiemu Piłatowi, który podczas Jego przesłuchania zadał Mu wprost pytanie „Czy Ty jesteś królem żydowskim?” (J 18, 33). Jako Zmartwychwstały Pan potwierdził, że została Mu dana od Boga nieograniczona władza, a rozciąga się ona na ziemi i niebie. „Został przez [Boga] Ojca ustanowiony Panem wszechświata” (Mt 28, 18). Słowa te, jak pisze Pius XI, wskazują na „wielkość Jego potęgi i nieskończoność [Jego] królestwa”, a zarazem na Jego intronizację, o czym informuje nas współcześnie ks. Antoni Paciorek w swoim komentarzu do Ewangelii według Świętego Mateusza⁸¹. Ma On więc Boską rolę i godność – jest „Władcą królów ziemi” (Ap 1, 5), który zwycięża ziemskich władców. Jako „Król królów i Pan panów” (Ap 19, 16) realizuje swoje panowanie w historii ludzkości nad każdym królestwem i nad każdą osobą tak, aby wszyscy zobaczyli Jego supremację⁸². Stąd w Liście do Hebrajczyków w wierze i zapisie pierwotnego Kościoła Syn Boga, przez którego Bóg przemówił do nas, jest „dziedzicem wszystkich rzeczy” (Hbr 1, 2)⁸³, a Jego rządy zmierzają do oddania wszystkich nieprzyjaciół pod władzę Jego i Boga (por. 1 Kor 15, 25). W ten sposób Apostoł Narodów wraz z tematem królestwa Chrystusa przedstawia teologię historii, która w sposób progresywny zmierza do wypełnienia się⁸⁴.

Aby obecność Mesjasza Króla, Syna Bożego, na stronach Nowego Testamentu przybliżyć współczesnym wierzącym w sposób bardziej kompletny, do przywołanych przez papieża perykop należy dodać te, których obecnie używamy

⁷⁸ Cyt. za: A. Paciorek, *Mt 25, 31-46*, w: *Biblia w liturgii Mszy Świętej*, t. 8, 29-34 tydzień zwykły, s. 330.

⁷⁹ H. U. von Balthasar, *Królestwo Boże a Kościół*, „Communio” 6(1986), nr 2, s. 42.

⁸⁰ G. Zevini, „*Il mio regno non è di questo mondo*” (Gv 18, 36). *La regalità di Gesù nel vangelo di Giovanni*, „Parola spirito e vita: quaderni di lettura biblica” 65(2012), nr 1, s. 130.

⁸¹ Por. *Ewangelia według Świętego Mateusza, rozdziały 14-28*, wstęp, przekład z oryginału, komentarz A. Paciorek, Częstochowa 2008, s. 720.

⁸² Por. *L'Apocalisse di Giovanni*, tradotta e commentata da A. Wikenhauser, Brescia 1960, s. 203.

⁸³ Por. H. W. Attridge, *La lettera agli Ebrei. Commento storico esegetico*, traduzione F. Ruggeri, Città del Vaticano 1999, s. 95-98.

⁸⁴ Por. *Prima lettera ai Corinti*, a cura di E. Walter, Roma 1970, s. 307.

podczas Liturgii słowa w czasie Mszy Świętej, sprawując uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. W tym miejscu niniejszego studium chcę tylko przypomnieć, że w roku C jako perykopę ewangeliczną czytamy Łk 23, 35-43 zatytułowaną „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”⁸⁵. Te właśnie słowa wypowiedział złoczyńca ukrzyżowany razem z Nim. Należy rozumieć, iż złoczyńca wierzy, „że Jezus jest oczekiwanym Mesjaszem, który przy końcu czasów obejmie władzę w duchowym i wiecznym królestwie, a wtedy zabierze do siebie tego, który pozostał mu wierny w chwili śmierci”⁸⁶. Ten złoczyńca, wpisany przez egzegetę Gerharda Lohfinka do tzw. rady tronowej Jezusa Chrystusa Króla żydowskiego złożonej z dwóch przestępców⁸⁷, zwany paradoksalnie Dobrym Łotrem, wyraża swoją wolę przebywania w królestwie Jezusa i liczy, że na wieki nie zostanie odrzucony sprzed Bożego oblicza. Jego gest, prośba, dały Jezusowi możliwość wprowadzenia go do raju⁸⁸. „Chociaż skazaniec poniesie karę za swe czyny i umrze na ziemi, to mimo wszystko śmierć nie będzie jego definitywnym końcem”⁸⁹. Dobry Łotr jest archetypem tych wszystkich, którzy żalowali i prosili „w ostatniej chwili”⁹⁰.

Inny nowotestamentalny fragment nieodnotowany w *Quas primas* pochodzi z tzw. „Kazania na górze” (por. Mt 5, 1 – 7, 29), z „konstytucji królestwa Bożego”⁹¹. Pierwszy kanon tej konstytucji brzmi: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 3). Królestwo to odnosi się do szczęśliwych już teraz, obecnie. To ci, którzy niewiele posiadając, mają w sobie przestrzeń, która pozwala im odpowiadać bez przerwy na wołanie Jezusa Chrystusa⁹². To zarazem ci, którzy znają swą ograniczoność i potrzebują pomocy z zewnątrz. Biedni, żyjący w skrajnym ubóstwie czy „ubodzy w duchu” otwierają się na dar Boga i od Boga⁹³. Słuchając nauki Jezusa Chrystusa i realizując ją, są pewni udziału w Jego królestwie⁹⁴. Królestwo niebieskie przybyło, uformowało się i potwierdza się w ich przedmiocie doświadczeń⁹⁵.

⁸⁵ *Lekcjonarz mszalny*, t. 5, *Okres zwykły od 24 tygodnia zwykłego do 34 tygodnia zwykłego*, s. 346.

⁸⁶ *Ewangelia według Świętego Łukasza, rozdziały 12-24*, wstęp, przekład z oryginału, komentarz F. Mickiewicz, (*Nowy komentarz biblijny*, t. 3, część 2), Częstochowa 2012, s. 547.

⁸⁷ Por. G. Lohfink, *Ostatni dzień Jezusa. Co się stało w Wielki Piątek*, przełożyła E. Pieciul-Karmińska, Poznań 2006, s. 47-48.

⁸⁸ Por. *Ewangelia według Świętego Łukasza, rozdziały 12-24*, s. 550.

⁸⁹ J. Superson, *Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – „ostatnia ikona” Jezusa Chrystusa*, s. 317.

⁹⁰ G. Rossé, *Il Vangelo di Luca, commento esegetico e teologico*, Roma 2001 (wyd. 3), s. 978.

⁹¹ J. Drozd, *Błogosławieństwa ewangelijne (Mt 5, 1-12; Łk 6, 20-26)*, Katowice 1990, s. 5.

⁹² Por. C. V. Truhlar, *Ziemskie oblicze błogosławieństw*, „*Concilium*” 4(1968), nr 1-10, s. 476.

⁹³ Por. S. Łach, *Błogosławieni ubodzy w duchu (Mt 5, 3)*, „*Communio*” 6(1986), nr 5, s. 44; *Ewangelia według Świętego Mateusza, rozdziały 1-13*, wstęp, przekład z oryginału, komentarz A. Paciorek (*Nowy komentarz biblijny*, t. 1, część 1), Częstochowa 2005, s. 210-211.

⁹⁴ Por. *Ewangelia według Świętego Mateusza, rozdziały 1-13*, s. 211.

⁹⁵ Por. J. Dupont, *Le Beatitudini*, Roma 1972, s. 676.

Należy pamiętać, że ósme w kanonie błogosławieństwo także mówi o posiadających królestwo niebieskie: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 10). Cierpiący ci są bezradni wobec prześladowców, a więc oczekują interwencji Boga, ale moment ich prześladowań stanowi dla nich szansę zaufania Bogu⁹⁶. Prześladowani nie rezygnują ze zobowiązań sprawiedliwości i prowadzą swoje życie zgodnie z wolą Boga. Ich życie „upływa «pod sztandarem krzyża», który jest miejscem spotkania się niesprawiedliwości człowieka i sprawiedliwości Boga, miłości względem wszystkich niesprawiedliwych”⁹⁷.

*

„Zgłębianie prawd chrześcijańskich i studiowanie teologii czy innej dyscypliny religijnej zakłada umiejętność milczenia i kontemplacji, ponieważ człowiek musi nauczyć się sercem słuchać Boga, który mówi”⁹⁸. Jak wszyscy wiemy, aktualnie Kościół codziennie trzykrotnie, podczas jutrzni, niesporów i Mszy Świętej, zanoszą do Boga Wszchemogącego modlitwę „Ojcze nasz”. Autorem tej modlitwy jest Jezus Chrystus, a Jego naśladowcy są jej adresatami. Trzecia prośba w modlitwie „Ojcze nasz” mówi o przyjsciu królestwa. „Co ma przyjść, co może przyjść?”⁹⁹.

Ufam, że przedstawione studium oparte na perykopach z Pisma Świętego pozwoli wszystkim tym, którzy tę modlitwę zanoszą, na bardziej „kompletne” jej rozumienie. A rozumienie zanoszonej treści modlitwy jest zawsze aktualnym zagadnieniem dla każdego modlącego się. Modląc się Modlitwą Pańską, Kościół nie prosi o „eklezjocentryzm” znany z przeszłości (por. RMs 17), ale o takie współdziałanie i wzrost, aby królestwo Boże zapoczątkowane w królestwie Jezusa owocowało „wartościami ewangelicznymi” między ludźmi (por. RMs 20). Wówczas w prośbie modlących się można usłyszeć prośbę Jezusa Chrystusa Pana i Boga¹⁰⁰. „Albowiem nie w słowie, lecz w mocy przejawia się królestwo Boże” (1 Kor 4, 20).

⁹⁶ Por. K. Kertelge, *Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości (Mt 5, 10)*, „Communio” 7(1987), nr 5, s. 31.

⁹⁷ S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Mateusza*, Częstochowa 2007, s. 72.

⁹⁸ Benedykt XVI, *W ciszy zgłębiajcie słowo Boże*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 28 (2007), nr 1, s. 20.

⁹⁹ J. Werbick, *Przyjdź Królestwo Twoje!*, „Communio” 36 (2016), nr 1-2, s. 62.

¹⁰⁰ Por. tamże, s. 67.

PODDANIE SIĘ WŁADZY CHRYSZTUSA KRÓLA TO PROGRAM SPOŁECZNO-POLITYCZNY, CZY RELIGIJNA UTOPIA WYNIKAJĄCA Z ENCYKLIKI *QUAS PRIMAS PIUSA XI?*

Tytułowe pytanie padło w debacie ruchów intronizacyjnych. Ujawnia ono sedno tej debaty, toczącej się wokół uznania władzy Chrystusa i to nie tylko uznania osobistego, ale nade wszystko narodowego i państwowego. Czy zatem utopia, czyli program nierealistyczny, może wynikać z encykliki papieskiej głoszącej prawdę? Czy prawda może być utopijna? Prawda jest przecież zgodnością sądu poznawczego z rzeczywistością poznawaną, czyli z definicji jest realistyczna.

Dlaczego zatem postulatem utopijnym miałyby być stwierdzenie, że „królestwo naszego Odkupiciela obejmuje wszystkich ludzi” oraz postulat, by „rządcy państw nie wzbraniali się sami i wraz ze swym narodem oddać królestwu Chrystusowemu publicznych oznak czci i posłuszeństwa, jeżeli pragną zachować nienaruszoną swą powagę i przyczynić się do pomnożenia pomyślności swej ojczyzny” (QP 18)?

Jeśli zaś miałyby to być postulaty utopijne, to czy do utopii mielibyśmy zaliczyć również słowa, które też padły z Rzymu, tylko prawie pięćdziesiąt trzy lata później – w homilii Jana Pawła II na rozpoczęcie pontyfikatu, 23 października 1978 r.: „Władza Pana naszego, absolutna, a przecież słodka i łagodna, odpowiada całej głębi ludzkiego wnętrza, jego wzniosłym dążeniom, jego woli i sercu. Nigdy nie przemawia językiem siły, ale wyraża się w miłości bliźniego i w prawdzie. [...] Bracia i siostry, nie bójcie się przygarnąć Chrystusa i przyjmując Jego władzę, pomóżcie Papieżowi i wszystkim tym, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości. Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!”



JAN ŁOPUSZAŃSKI
Porozumienie Polskie,
Radom

1. WYBÓR PRAWDY

Prawda z natury swej jest realistyczna. Co dzieje się jednak z ludzkim rozumieniem realizmu, gdy prawda jawi się jako niewygodna, gdy zdaje się nie sprzyjać człowiekowi i jego zamysłom, gdy nie tylko poszczególne osoby i rodziny, ale także całe narody i państwa, i siły ponadnarodowe odrzucają prawdę, a zatem i Jezusa Chrystusa, który JEST Prawdą, a wraz z Nim odrzucają Jego naukę i jej owoce w kulturze?

Przychodzi wtedy czas represji prawdy, represji rozumu ludzkiego i wolności, represji ludzkiej godności, praw osobowych i duchowości. Przychodzi czas cywilizacji stadnej, chaosu, prześladowań uczniów Chrystusa – by nie podnieśli głowy i nie przypominali prawdy narodom. Niektórzy nazywają to postępem.

Tylko co potem? Co, gdy Pan Jezus „zglądzi Niegodziwca tchnieniem ust swoich” (2 Tes 2, 8), a wraz z nim wniwecz obróci „tajemnicę bezbożności”, zniewalającą świat doczesny? Co, gdy oczyści świat, ale i Kościół swój, ze zła – choćby rękami wrogów Kościoła, nierozumiejących co czynią? Powie ktoś: nie wiadomo, kiedy to będzie, może nie za mego życia. Właśnie: nie wiadomo, czy to za tysiąc lat, czy dziś.

To jednak pewne, że kończąc życie doczesne, każdy człowiek stanie na sądzie przed obliczem Chrystusa. Tam nikt już nie zapyta, czy aby Jego nauka nie była utopią, ani czy On aby na pewno jest Królem, ani czy aby na pewno wszystkich i wszystko Ojciec przedwieczny poddał Jego władzy? Oby dla nikogo nie była to chwila płaczu i zgrzytania zębów (por. Mt 8, 12; 22, 13; 24, 51; 25, 30).

Wybór jest jasny – albo trzymamy się prawdy, Jezusa Chrystusa, który JEST Prawdą, Jego nauki prawdziwej, albo trzymamy ze światem, a w istocie z duchem tego świata, który prawdy nie chce, ludzi nienawidzi, ale póki co zwodzi całe narody i dominuje świat.

Bywają jednak ludzie – w swym mniemaniu roztropni – którzy zdają się szukać wyjść pośrednich. Mówią o unikaniu skrajności, o dialogu, o pojednaniu Kościoła ze światem, o dostosowaniu do świata... Ale wobec pytania o prawdę wyjść pośrednich nie ma. Jest albo prawda, albo fałsz.

Czym dla wiary świętej jest zatem przypisywanie choćby niektórym teom nauki Bożej cech utopii? Jest podważaniem prawdziwości poznania przez wiarę, a to otwiera przestrzeń dla różnych pseudo-prawd, dla nauk niezgodnych z prawdą z istoty swej utopijnych. Odrzucając Boga i Jego naukę, a choćby stawiając Boga i Jego naukę na odległym planie życia, człowiek redukuje bowiem swe poczucie realizmu do rzeczy doczesnych, czyli do stanu przyrody, stanu wytworów ludzkich oraz stanu relacji społecznych.

Ludziom ulegającym takim prądom bezbożniczym i materialistycznym potrzebne jest nawrócenie, jak każdemu błędzającemu i grzesznikowi, ale i świadectwo prawdy zawarte w niezmiennej nauce Bożej, głoszonej przez Kościół, aby mieli do czego wrócić.

Wielu katolików przeżywa jednak lęk przed świadectwem prawdy, a tymczasem liderzy laicyzmu wychodzą im naprzeciw i na czas pewien wytyczają obszar pozornego kompromisu. Niech Kościół działa tak, jakby jego nauka nie była prawdą, a tylko poglądem katolików, równoprawnym innym poglądom obecnym w życiu społecznym.

Chcą zatem, by Kościół sam relatywizował naukę Bożą wobec poglądów sprzecznych z nią, ale powszechnych. Spodziewają się, że Kościół stanie się wtedy bezbronny i bezradny – przede wszystkim intelektualnie – bo zlekceważy prawdę, którą ma głosić. Przedstawiciele bezbożnictwa i materializmu atakują obrońców prawdy, ale gotowi są też nagradzać katolików za relatywizm: grantami, karierą, promocją medialną... Czyżby mieli nadzieję, że ulegając relatywizmowi, Kościół otworzy im swe bramy?

2. OKOLICZNOŚCI DZIEJOWE WYBORU PRAWDY

Kościółowi zadano w dziejach wiele ran przez grzechy, błędy doktrynalne, wykorzystywanie go do celów doczesnych. Cywilizację chrześcijańską rujnowała reformacja, twierdząc, że zbawienie nie jest związane z Bożym osądem czynów ludzkich, ale z przeznaczeniem niektórych do zbawienia, a niektórych nie.

Wielu chrześcijanom błąd ten dał pretekst do nieliczenia się w rzeczach doczesnych z sądem Bożym, bo po co, skoro los wieczny człowieka miałby nie być zależny od Bożego, sprawiedliwego osądu aktów ludzkich, a jedynie od arbitralnych przeznaczeń Bożych?

Błąd ten doprowadził nie tylko do kolejnego rozbicia Kościoła i rodziny narodów chrześcijańskich, ale otworzył drogę do absolutyzmu władzy ludzkiej, czyli do postawienia siły nad prawem i polityki nad religią, czyli także nad prawdą objawioną przez Boga.

W świecie niegdyś chrześcijańskim całkowite odrzucanie Boga i Jego nauki stało się zjawiskiem powszechnym począwszy od epoki pozornego „oświecenia”. Jakież to „światło” musiało oświecać tę epokę, skoro odrzucano Chrystusa, który JEST Prawdą i Światłością świata? Z tych właśnie źródeł zrodziła się rewolucja, często krwawa, ludobójcza, znana pod różnymi imionami w kolej-

nych pokoleniach i krajach, oraz przejaw jej współczesny, czyli kontrkultura, osiągnąca swe apogeum w odrzuceniu prawdy o naturze ludzkiej.

W XX wieku pojawił się globalizm, czyli program budowy państwa światowego i ubóstwienie planety Ziemi, ponoć przeludnionej. Związana z tym przekonaniem jest ideologia tzw. zrównoważonego rozwoju, traktująca ludzi jako równorzędnych rzeczom, które można używać, modelować dowolnie, a niepotrzebne usuwać. Nurty te zdają się żądać kolejnego, śmiertelnego żniwa i projektują narodom nowy system niewolniczy, a w ostatnich dwóch latach przyspieszają jego wdrażanie. Programy społeczno-polityczne, negujące prawdę o Bogu i człowieku, okazują się utopiami tragicznymi.

3. KATOLICKI RACHUNEK SUMIENIA

Pius XI we wstępie encykliki *Quas primas* przypominał, że „nawałnica zła [...] nawiedziła świat, ponieważ bardzo wielu usunęło Jezusa Chrystusa i Jego najświętsze prawo z własnych obyczajów, z życia prywatnego, rodzinnego i publicznego”. Pisał to kilka lat po pierwszej wojnie światowej. Dodał, że „w przyszłości nie zajaśnieje pewna nadzieja stałego pokoju między narodami, dopóki tak jednostki, jak państwa stronić będą i zaprzeczać panowaniu Zbawcy Naszego” (nr 1). Pisał to kilkanaście lat przed drugą wojną światową.

Przed czym dziś stoi świat? Czy dziś światu bliżej jest, czy dalej od Chrystusa, niż w roku wydania encykliki *Quas primas* – 1925? A Polska, jak sytuuje się w tym porównaniu? A cała ta część Kościoła, która żyje w doczesności, w świecie – czy dziś bardziej jest wierna Chrystusowi, niż przed stu laty?

Chciałbym przedstawić fragment rozważań kapłańskich, które powstały niespełna dwadzieścia lat po *Quas primas*, zapisywanych ukradkiem w obozie koncentracyjnym w Dachau: „Ludzkość w ostatnich stuleciach przeżyła pod wpływem liberalizmu i laicyzmu wielkie przemiany umysłowe. Zrodziły się nowe światopoglądy, przeciwstawiające się dotychczasowym, chrześcijańskim zasadom życia.

Człowiek [...] Stał się światem w sobie skłóconym i to skłócenie stało się uprawioną normą życia. W czterech ścianach swego domu mógł więc uznawać inne zasady, a w życiu publicznym inne. Tak stało się na przykład z religią. Można ją było wyznawać jako rzecz prywatną, ale nie jako obowiązującą normę społeczną i powszechny regulator życia.

Chryścianizm, Boża objawiona nauka, wytrwale się tym nowym prądom umysłowym przeciwstawiał, wyznając zasadę, że człowiek zawsze i wszędzie jest stworzeniem Bożym i jako takie musi myśleć i Bożą miłością przepoić całe swe życie.

Człowiek będąc bytem od Boga zależnym, nie może się od Niego, jako swej Przyczyny Sprawczej, uniezależnić – ani w życiu prywatnym, ani społecznym. Myśli i objawiona przez Przyczynę Sprawczą – Boga Prawda obowiązuje człowieka przez całe życie, we wszystkich jego przejawach. Boża Prawda chce się stać dla człowieka słońcem promieniującym ewangelicznymi wskazaniem na wszystkie sytuacje i okoliczności życia”.

Posłużmy się tymi myślami ks. Franciszka Cegiełki – palloty, duszpasterza Polonii, doktora teologii dogmatycznej – do postawienia pytania o chrystianizm współczesny. Czy przeciwstawia się on wytrwale liberalizmowi i laicyzmowi? Czy też w obliczu dominujących sił epoki zrezygnował z walki o prawdę? Czy wszystko, co nazywane bywa dziś chrystianizmem, istotnie nim jest?

Usłyszeć można dziś tezę, że w czasach komunizmu Kościół przeciwstawiał się zniewoleniu, a dziś nie musi już niczemu się przeciwstawiać, bo mamy wolność. Czy istotnie Kościół w czasach komunizmu przeciwstawiał się zniewoleniu, temu politycznemu? Czy był organizacją wyzwolenczą? Naprawdę?

Służąc narodowi zniewolonemu, Kościół sam cierpiał prześladowania, ograniczenia pełnienia swej misji, wrogą propagandę i infiltracje. Mimo to głosił prawdę i tak przeciwstawiał się kłamstwu, a zwłaszcza bezbożniczym i materialistycznym fałszom o Bogu, człowieku i życiu społecznym, o Kościele i Polsce. Przypominał też o prawach Narodu i prawach ludzi wiary.

Dzięki świadectwu prawdy, dawanemu przez Kościół, Polacy stawali się zdolni rozeznaczyć istotne zagrożenia Polski i byli ośmielani do działania roztropnego i mężnego. Skąd wzięłaby się wielomilionowa „Solidarność”, gdyby nie ta formacja do szacunku dla prawdy, realizowana w Kościele? We wnętrzu Kościoła istotnie czuliśmy się wolni od fałszów właśnie dlatego, że Kościół jasno głosił prawdę wbrew fałszom.

Czy dziś w Polsce mamy wolność ładu Chrystusowego, wolność wyrastającą z prawdy? Czy fałsze – zwłaszcza bezbożnicze i materialistyczne – nie takie same są, jak w czasach komuny? Czy przestały być godne sprzeciwu? Czy prawda przestała być godna świadectwa?

Bóg hojnie wylewa na nas swe łaski, ale by owocowały one w człowieku, muszą być przyjęte przez niego. To samo dotyczy wspólnot ludzkich. Czy zatem jako Naród i Państwo chcemy Polski Chrystusowej, czyli kierującej się prawdą i prawem Bożym? Czy chcemy Polski pytającej o wolę Bożą w modlitwie i w studium niezmiennych nauk katolickiej i apostołskiej?

Czy Kościół zabiega dziś o Polskę Chrystusową z siłą podobną do tej, którą reprezentowali bł. Prymas Stefan Wyszyński i św. Jan Paweł II? Chrystus niechciany nie będzie się narzucał, by kierować nami już w doczesności. Dopiero na progu wieczności nas osądzi.

4. W POSZUKIWANIU ROZWIĄZAŃ

Bardzo słusznie mówi się dziś dużo o miłosierdziu, zatem i my o nim porozmawiajmy. Skoro o uczynkach miłosiernych co do ciała słyszymy dość często, wspomnijmy uczynki miłosierne co do duszy, o których słyhać nieco mniej.

Błądzących napominać – dlaczego nie tych, którzy budują dziś systemy bezbożnicze i materialistyczne na ruinach cywilizacji chrześcijańskiej? Czyżby nie byli godni miłosierdzia Kościoła? Czy nie są godne miłosierdzia Kościoła całe narody, niegdyś chrześcijańskie, pogrążane najpierw w bezbożnictwie i materializmie, a potem wydawane na islamizację?

Nieumiejętnych pouczać – dlaczego nie tych, którzy łakną niezmiennej katechezy katolickiej i apostołskiej, zwłaszcza dorosłych, którzy poszukują orientacji wśród chaosu i zwodzeń tego świata? Czyżby nie byli godni katechezy ukazującej prawdę o Bogu i człowieku i komentującej rzeczy tego świata w świetle nauki Bożej?

Wątpiącym dobrze radzić – dlaczego nie tym, którzy lękają się głosić całą prawdę Bożą, by świat nie uznał ich za zwolenników utopii i wrogów? Czy nie są godni miłosierdzia zawartego w dobrej radzie, by mocno trzymali się niezmiennej nauki Bożej, ukazującej prawdę? Przecież prawda wyzwala (por. J 8, 32).

Strapiionych pocieszać – dlaczego nie tych, co heroicznie trzymają się katolickiego i apostołskiego depozytu wiary i moralności, czasem w ogromnym bólu i trwodze, gdy wpływy świata niszczą doczesne instytucje i nauczanie Kościoła? Czy ci udręczeni katolicy nie są godni miłosiernego przypomnienia, że szaleństwo przemija i Bóg zwycięża, oraz, że „bramy piekielne nie przemogą” Kościoła zbudowanego na skale Piotrowej (Mt 16, 18)? Czy nie są bardziej godni wysłuchania, choćby przez synod Kościoła niż byli księża czy osoby, które złożyły apostazję, niż „osoby LGBT”?

Krzywdy cierpliwie znosić i urazy chętnie darować. Zawsze tak! Czy to jednak oznacza, że nie trzeba już bronić Kościoła i Ojczyzny przed krzywdami i urazami? Czy taka obrona nie jest wyrazem już nie tylko miłosierdzia, ale i sprawiedliwości?

Modlić się za żywych i umarłych. Zawsze tak! Także za nieprzyjaciół Kościoła i Ojczyzny, jak Chrystus: „Ojcie, wybacz im, bo nie wiedzą co czynią!”

(Łk 23, 34). Pamięć o tej modlitwie zdołają zachować ci, którzy pamiętają niezmienną naukę Bożą, a zatem pamięć całej nauki Bożej należy wytrwale podtrzymywać i wierność Bogu w Trójcy Świętej Jedyńemu usilnie praktykować.

Jesteśmy wdzięczni biskupom, którzy w Komentarzu do Jubileuszowego Aktu przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana z 2016 r. napisali, że Akt nie jest „zwieńczeniem lecz początkiem dzieła intronizacji Jezusa Chrystusa w Polsce i w narodzie polskim. Przed nami wielkie i ważne zadanie. Jego realizacja zakłada szerokie otwarcie drzwi Jezusowi [...] realizację Ewangelii we wszystkich wymiarach życia, nie wykluczając jego aspektu ekonomicznego, społecznego i politycznego”.

Jednak brak realizacji tego postulatu, choć upłynęło już pięć lat. Nie udźwigną go same ruchy intronizacyjne. Takie dzieło wypełni jedynie cały Naród pod przewodnictwem swych Pasterzy, działających w jedności i przekonujących do tego dzieła rządzących Państwem Polskim.

5. O RELACJI MIĘDZY CHRYSYTEM A NAMI

Czy Kościół nauczający miałby przykrawać obraz i znaczenie Chrystusa do oczekiwania laickiego i liberalnego świata? Czy miałby zakrywać prawowitość doskonałego, a zatem niewzruszalnego Chrystusowego panowania nad całym światem i wszystkimi narodami? Czy Kościół miałby umniejszać chwałę Chrystusa w oczach świata?

Mówią niektórzy, by o Chrystusie nie mówić jako o Królu, ale jako o Słudze, zatem rozważmy to. Komu służy Syn Ojca Przedwiecznego? Ojcu służy. Ojciec jedynie ma prawo zwrócić się do Syna współistotnego z Nim: „Sługo Wierny”, a spodziewamy się przecież, że zwraca się do Niego „Synu mój”, „Umilowany”.

Syn Ojca Przedwiecznego ratuje żywe obrazy Ojca, którymi jesteśmy – z naszej winy zniszczone przez grzech i zagrożone śmiercią wieczną. Ratuje nas przez swe uniżenie, aż do człowieczeństwa i śmierci, i to krzyżowej. Swą Najświętszą Ofiarą dokonuje przebłagania Ojca, obrażonego grzechami ludzkimi. Ukazuje zatem, że Ojciec JEST Tym Pierwszym, którego należy miłować i któremu należy być wiernym, i służyć całym sobą. Syn wzywa nas do służby Ojcu w jedności swego Kościoła, czyli uczy nas miłowania.

Na czym służba ta polega? Na zjednoczeniu w Chrystusie tak, jak Ojciec stanowi jedno w Synu, a Syn w Ojcu, po to, by świat uwierzył, że to Ojciec posłał Syna! (por. J 17, 20-21); po to, by świat poznał, że Ojciec umiłował nas tak, jak umiłował Syna! (por. J 17, 23), aby świat cały, poznawszy to, mógł oddać chwa-

łę Ojcu przez nawrócenie, pokutę i aby pozwolił się „przyoblec w Chrystusa” (Rz 13, 14), by nie popadł tragicznie w wieczne oddalenie od Boga. Przecież to jest istota misji Kościoła! To jest przedłużenie misji Jezusa Chrystusa, który swoich posyła do świata, tak jak Ojciec Jego posłał! (por. J 17, 18).

Dlaczego Syn, posyłając swoich do świata, modli się do Ojca o „uświęcenie ich w prawdzie”? Dlaczego właśnie „w prawdzie”? Dlaczego Syn w Modlitwie Arcykapłańskiej, zwracając się uroczyście do Ojca, mówi: „Słowo Twoje jest prawdą”? (J 17, 17). Słowo Ojca, czyli On sam, Zbawiciel, posłany przez Ojca do ludzi, chwilę wcześniej, w mowie pożegnalnej do Apostołów, powiedział: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6).

Dlaczego w tym centralnym momencie Paschy i w centralnym momencie całych dziejów Chrystus czyni tyle odniesień do prawdy, i to w kontekście uświęcenia i jedności? Otóż ani uświęcenia, ani związanej z nim jedności w Bogu innych, niż „w prawdzie”, nie ma i być nie może. Uświęca nas bowiem i jednoczy prawdziwie jedynie Ten, który JEST Prawdą. On i tylko On wzywa nas i przewodzi nam w drodze do Ojca. Czyni to z woli Ojca, czyli Gospodarz Go posłał. JEST zatem naszym prawowitym Panem. Panuje nad nami przez prawdę, sprawiedliwość, miłość i pokój, a nie przez fałsze i manipulacje, przymus i gwałty. To Jego wolę mamy wypełniać. To my jesteśmy Jego sługami, choć tak bardzo nieużytecznymi.

Rozpoznajemy w Nim zatem „Króla królów i Pana panujących” (Ap 19, 16) oraz „Zwycięzcę” (Ap 17, 14). Rozpoznajemy Go głosem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, gdy za nicejskim symbolem wiary mówimy „królestwu Jego nie będzie końca”. Przypomina to także encyklika *Quas primas* (por. nr 5).

Modlitwą Pańską modlimy się: „przyjdź królestwo Twoje”. Przyjdź, czyli tu, do nas przyjdź. Nie gdzieś, kiedyś, ale tu i teraz – przyjdź. Tu, gdzie teraz powołałeś nas do życia i tak bardzo jesteś nam potrzebny jako Zbawiciel, jako Nauczyciel, Lekarz, Pasterz i Pan. Pismo Święte też kończy się słowami: „Przyjdź, Panie Jezu! Okaż wszystkim swą łaskę” (Ap 22, 20-21).

Poznając przez wiarę, że Ojciec powierza Synowi władzę nad wszelkim stworzeniem, oraz że za wielką cenę Chrystus ocala nas i nabywa dla Ojca (por. 1 Kor 6, 20; 7, 23), zwracamy się do Jezusa Chrystusa: „Boże nasz”, „Panie nasz”, „Zbawicielu nasz”, „Królu wiecznej chwały”, „Królu królów i Panie panujących”, „Królu nieba i ziemi”, „Królu Wszechświata”, „Królu narodów godny czci”, „Królu Miłosierdzia”, „Królu nasz”. Zwracamy się do Niego także: „Najświętsze Serce Jezusowe” – nie do cząstki Jezusowej się zwracając, ale do Jego Osoby, do Bóstwa zjednoczonego z człowieczeństwem w Drugiej Osobie Trójcy Przenajświętszej.

Wielu z nas zwraca się do Chrystusa: „Królu Polski”. Oczywiście, nie w intencji zawłaszczenia Go przez Polskę, co byłoby niemożliwe ze względu na relację bytową między Tym, który JEST Stwórcą, Bogiem wcielonym, Zbawicielem, a nami, jednym z wielu narodów, które raczył On powołać do istnienia i miłosiernie podtrzymuje nas w istnieniu. Godzi się zatem, byśmy także jako Naród i Państwo czcili w Nim naszego prawowitego Władcę, a zwłaszcza, gdy duch tego świata chce wyrwać Polskę z ramion Bożych.

Miłosierdziu Jezusa Chrystusa, Króla i Pana naszego oraz miłości Niepokalanego Serca Maryi, zawierzamy wszystkim, którzy nie chcą uznać panowania Chrystusowego.

6. ŹRÓDŁA NADZIEI

Czy człowiek wiary może powiedzieć, że zabieganie o ogarnięcie całej Polski królestwem Bożym nie jest słuszne? Czy może choćby tylko sugerować, że na ziemi, w doczesności, nie ma miejsca na panowanie Chrystusa? Jezus Chrystus jako Bóg jest ponad wszelkim stworzeniem. Jako Bóg-Człowiek z woli Ojca jest Panem każdego człowieka, rodziny, narodu, całej rodziny ludzkiej. Jako Zbawiciel nabył nas za wielką cenę. „Miejscem” Jego panowania powinien być każdy lud i naród, każda rodzina, każdy człowiek, każde ludzkie serce.

Opór ludzki przeciw królowaniu Chrystusa jest oporem przeciw prawowitemu Panu, przeciw Prawdzie, Sprawiedliwości, Miłości, przeciw pokojowi. Opór taki okaże się zawsze niszczycielski dla życia duchowego i społecznego, ale „Bóg dopuszcza działanie na nich oszustwa, tak, iż uwierzą kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie nieprawość” (2 Tes 2, 11-12).

Są to tajemnice, które i Polski, i Kościoła dotyczą. Polska rodziła się i wzrastała pod płaszczyzną Kościoła. Wiara przyniosła nam kulturę, mówił sługa Boży Prymas August Hlond w 1924 r. Polska żyła sakramentami, modlitwą, ofiarami. Wiele razy była podtrzymywana przez Kościół w nieszczęściach. W swej egzystencji zależna jest od Kościoła, w którym przychodzi do nas Jezus Chrystus. Polska zależna jest od Kościoła tak dalece, że dewastacja stanowiska katolickiego i apostołskiego to dewastacja polskości.

Dziś tajemnica nieprawości zdaje się jednak wdzierać nawet do wnętrza Kościoła. Atakuje poczucie pewności i niezmienności nauki Bożej. Atakuje wszelkie przejawy autentycznej pobożności, dewastuje sumienia. Nie jest to zjawisko jedynie polskie, ale światowe. Czy zatem Polska może jeszcze liczyć na Kościół? Nie mówię tu o liczeniu na samego Chrystusa, obecnego w swym

Ciele Mistycznym – na Niego zawsze liczymy. Mówię o liczeniu na widzialne instytucje Kościoła, działające w doczesności. Ich czyny zależą bowiem nie tylko od woli Bożej, ale także od woli ludzkiej, a ludzie podlegają kuszeniu.

Czy nie przyszedł taki czas, w którym Kościół ma prawo szczególnie liczyć na Polskę, na wierność Polski nauce Bożej pewnej i niezmiennej? Modlimy się gorąco za papieża, biskupów i wspierających ich kapłanów, by pozostali wierni prawdzie. Bóg powierzył im przecież urząd nauczycielski po to, by strzegli niezmiennej nauki Bożej.

Kiedy Kościół bywa kuszony do pojednania z anty-Bożym światem i do zmieniania niezmiennej nauki Bożej, wypada przypominać, że przekonanie o absolutyzmie władzy powierzonej ludziom nie należy do doktryny katolickiej i apostołskiej. Władza nauczycielska Kościoła podporządkowana jest prawdzie, Chrystusowi, który JEST Prawdą, a nie prawda władzy nauczycielskiej.

Ludzie wiary rozumieją, że jeśli prawdziwie trzymamy z Bogiem, to nie musimy bać się sił tego świata. Nie dorastają one do sił Bożych, a gdy stawiają opór Bogu, gdy burzą się narody, Bóg patrzy na nie z góry i naigrawa się z nich. (por. Ps 2). Jesteśmy pewni Chrystusowego zwycięstwa nad złem, także w doczesności, i także w Polsce. Cieszymy się już na to zwycięstwo, choć mamy świadomość, że po drodze łatwo nie będzie, bo nasze ludzkie winy są ogromne i otwierają wrota zła, a w konsekwencji rośnie w świecie świadomy bunt przeciw Bogu i szturmuje zarówno Kościół, jak Polskę.

Biskupów polskich prosimy o prowadzenie Polski i całego Narodu do udziału w zwycięstwie Jezusa Chrystusa. Przyjęcie Jego panowania jest dziełem religijnym, a zatem dziełem łaski Bożej wśród ludzi, możliwym tylko w Kościele i poprzez Kościół, który na ziemi jest częścią królestwa Bożego.

*

Dzieło to nie jest programem społeczno-politycznym, ale gdy zostanie dopełnione zgodnie z pierwotnym zamysłem biskupów polskich, wzmocni Polskę i zawojuje wieloma dobrymi programami, także tymi społeczno-politycznymi. Chcemy programów zgodnych z niezmienną nauką Bożą i tylko takich. Na inne szkoda czasu danego nam przez Boga. Czas wypełnienia programów zgodnych z nauką Bożą nadchodzi wraz z nawróceniem Polski, a zatem powinniśmy się śpieszyć – bardzo, ale to bardzo – z nawróceniem całej Polski do Boga.

Błaganie nasze o nawrócenie Polski, całego Narodu Polskiego, każdego mieszkańca polskiej ziemi, wszystkich narodów i świata całego do Jezusa Chrystusa – składamy w Niepokalanym Sercu Maryi, prosząc, by orędowną za nami. Ufamy, że Królowa Polski ocali dla swego Syna to, co zostało Jej powierzone.

II sesja: *Polscy prorocy królowania Chrystusa*

ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II O CHRYSYUSIE KRÓLU

Aktualne badania nad dziedzictwem Jana Pawła II wskazują, że od młodości już był zainteresowany tematyką teologiczną Chrystusa Króla. Od kilku lat zespół badaczy z Warszawy i Krakowa pracuje nad krytycznym opracowaniem dzieł literackich Karola Wojtyły. Tom trzeci, który niedługo ukaze się w wydawnictwie Znak, poświęcony jest dramatom i dziełom teatralnym. Jedną z badaczek jest dr Marta Burghardt¹⁰¹, która opracowała m.in. aparat krytyczny do tekstu *Chrystus Król. Obraz sceniczny na podstawie Apokalipsy św. Jana*. Jest to rękopis pisany ręką Karola Wojtyły, przechowywany w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Stanowi jedyną dotąd adaptację sceniczną sztuki, w której wystąpił przyszły papież. W sztuce tej Karol Wojtyła pełnił rolę współreżysera (z ks. dr. Edwardem Zacherem) oraz aktora wcielającego się w rolę św. Jana Ewangelisty. Przedstawienie wystawiono z okazji święta Chrystusa Króla na scenie Domu Katolickiego w Wadowicach 25 października 1937 r. Karol Wojtyła miał zatem 17 lat. Już wtedy jako reżyser i aktor miał przemyślenia związane nie tylko z utworem, ale i z teologicznym przekazem dotyczącym wizji Ewangelisty. Świadectwa uczestników spektaklu, które się zachowały do dzisiaj, mówią o tym, że monolog młodego Karola jako Jana Ewangelisty wprowadził w zadumę całą publiczność. Wojtyła dokonał wyobrażonej przez siebie retrospekcji św. Jana w prorockim natchnieniu, który widzi odwieczny triumf Chrystusa.

Po wielu latach jako dojrzały już ksiądz i duszpasterz wielokrotnie w tekstach teologicznych i duszpasterskich, encyklikach, katechezach, listach i przemówieniach odnosił się do idei Chrystusa Króla. Pontyfikat Jana Pawła II był



**DR HAB. DOMINIKA
ŻUKOWSKA-GARDZIŃSKA
PROF. UKSW**

Centrum Myśli Jana Pawła II,
Uniwersytet Kardynała Stefana
Wyszyńskiego, Warszawa

¹⁰¹ M. Burghardt, *Domniemane datowanie niedatowanych utworów Karola Wojtyły: Dzieła literackie i teatralne, Juvenilia (1938-1946)* „Roczniki humanistyczne” 68(2020), z. 1, s. 105.

silnie zorientowany obok teologii na antropologię. *Redemptor hominis* – Odkupiciel człowieka, pierwsza encyklika papieża Polaka niosła już w sobie rys całego pontyfikatu, jego program – można by było powiedzieć. Złożył się na niego przekaz katolickiej wykładni wiary, ale jak każdy komunikat czy przekaz, który tworzymy, także treść encykliki ujawnia osobowość oraz specyfikę zainteresowań naukowych swojego autora.

Papież rozpoczyna dokument od przypomnienia, że to Chrystus jest ośrodkiem wszechświata i historii. Z jednej strony pisze w pierwszym akapicie dokumentu, że „trudno jeszcze w tej chwili powiedzieć, co będzie oznaczał ów rok [2000 – rok Jubileuszu – przyp. D. Ż-G.] na zegarze dziejów ludzkości” (RH 1), aby w drugim akapicie dodać, że posługa biskupa Rzymu związana jest z podstawową prawdą Wcielenia. Cały pontyfikat Jana Pawła II przypominał o tym, „Chrystus-Odkupiciel świata jest Tym, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicy człowieka, który wszedł w Jego «serce»” i że „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego” (RH 8).

Z przekazu tego można wyczytać, że rysem pontyfikatu była nie tylko centralna prawda wiary chrześcijańskiej, ale że cały wysiłek duszpasterski został skierowany na odczytanie znaczenia tej prawdy dla człowieka dzisiejszej rzeczywistości i aktualnych czasów. Dlatego też wszystko to, co papież pisał i mówił o Chrystusie Królu, cały teologiczny przekaz był ściśle związany z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie, co królewska posługa Syna Bożego oznacza dla człowieka Jubileuszu 2000 lat chrześcijaństwa?

W encyklice *Redemptoris missio* napisał, że przede wszystkim królestwo ujawnia się w samej osobie Chrystusa, Syna Bożego i Syna Człowieczego, który przyszedł, „aby służyć i oddać duszę swoją na okup za wielu» (Mk 10, 45). Królestwo Boże nie jest koncepcją, doktryną, programem, które można dowolnie opracowywać, ale jest przede wszystkim osobą, która ma oblicze i imię Jezusa z Nazaretu, będącego obrazem Boga niewidzialnego” (RM 18).

W zbiorze katechez o Jezusie Chrystusie poświęcił jedną z nich tej tematyce i zatytułował ją „Mesjasz – Król”. Pisał w niej, akcentując, że królestwo nie jest władzą polityczną. „Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu» (J 18, 33-37). W tych jednoznacznych słowach Jezus wyraźnie stwierdza, że charakter królewski, *munus regale*, łączy się z posłannictwem Chrystusa-Mesjasza posłanego od Boga, ale nie można go rozumieć w znaczeniu politycznym, jako władzy doczesnej, nawet w stosunku do ludu wybranego przez Boga, jakim był Izrael”¹⁰².

102 Jan Paweł II, *Mesjasz Król*. Katechezy o Jezusie Chrystusie, 11 II 1987.

Analiza wypowiedzi i pism Jana Pawła II pozwala przypisać królewskości Chrystusa kilka cech. To, że Chrystus jest Królem oznacza dla człowieka, że:

- panuje On nad żywymi i umarłymi,
- że doświadczamy załączka królestwa Bożego na ziemi,
- jeżeli Chrystus objawia człowieka samemu człowiekowi, to królewskość jest ześrodkowana na człowieka, który ma udział w misji Chrystusa, przy czym misja królewska nie dzieje się w odosobnieniu od misji kapłańskiej i prorockiej,
- zależy papieżowi, aby przebyć w samym sobie drogę indywidualnego odkrycia, na czym ten udział w misji Chrystusa polega,
- odpowiedzialność za prawdę jest jednym z podstawowych punktów spotkania z drugim człowiekiem (pokłosie misji prorockiej),
- udział w misji królewskiej oznacza zdobywanie wolności (od grzechu),
- panować można tylko służąc, dlatego zadaniem chrześcijanina jest posiadać siebie, aby móc służyć pełniej bliźniemu, innym,
- odnajdować u siebie i innych godność Bożego panowania.

Papież jest świadomy, że w każdej epoce mamy na nowo potrzebę identyfikacji z misją Chrystusa, ponieważ nie można tego przyswoić wyłącznie na poziomie *ratio* – intelektualnie. To przestrzeń wiary, indywidualnej religijności, przyjęcie Chrystusa przez każdego z osobna i w osobnym czasie, gdy będzie gotowy, ukształtowany na przyjęcie i zrozumienie tej prawdy¹⁰³.

Papież dokonuje tej aktualizacji nie w jednym dokumencie, ale w wielu swoich tekstach poświęconych duchowej kondycji współczesnego człowieka. Analiza wybranych problemowo obszarów tematycznych z nauczania papieża pozwala dostrzec spójność i integralność jego myśli teologicznej. Równocześnie badanie tekstów poświęconych rodzinie, porządkowi społecznemu czy młodzieży pozwala zauważyć przemyślane zadania związane z realizacją Królestwa Bożego na ziemi w każdym – można powiedzieć – etapie życia.

1. ZNACZENIE KRÓLEWSKOŚCI CHRYSZTUSA DLA RODZINY

Adhortacja *Familiaris consortio* (nr 63) i inne dokumenty związane z odkrywaniem zadań i misji rodziny podkreślają przede wszystkim pojęcie służby. W pierwszej kolejności dotyczy ona rodziców, którzy poprzez zrodzenie po-

103 Tamże.

tomstwa uczestniczą w stwórczych mocach Boga. Ich władza wychowawcza nie może opierać się na przedmiotowym, utylitarystycznym podejściu do dziecka i współmałżonka. W książce *Miłość i odpowiedzialność* Wojtyła wyjaśniał, że powinniśmy dążyć do posiadania drugiego człowieka, natomiast mamy zrobić wszystko, aby w samym sobie urzeczywistnić samo-posiadanie i samo-wychowanie. To tu zaczyna się praca nad osiągnięciem wolności od grzechu, słabości, egoizmu, pychy. To tu także rozpoczyna się sposobność dla realizacji drugiego poziomu misji królewskiej, czyli brania odpowiedzialności za prawdę, szczególnie w wymiarze pytania o godność osoby, o sens jej istnienia i działania. Europejska i globalna kultura spotkania, jej model budowania relacji, wydaje się wciąż niedoskonały i ułomny. Mimo tylu doświadczeń w ramach historii człowieka wciąż drugi człowiek jest inny, obcy. Nadal trudność sprawia zastosowanie promowanej przez Karola Wojtyłę normy personalistycznej, w ramach której miłość stanowi właściwe i pełnowartościowe odniesienie do drugiej osoby. W wymiarze definiowania człowieczeństwa, które jest odbiciem królewkości Chrystusa, zadaniem jest nadawać spotkaniu osoby z osobą charakter personalistyczny, a nie alienujący, powodujący separację, wyobcowanie, zamykanie się w egoizmach. Każdy inny człowiek, z którym mamy do czynienia, prezentuje sobą ten sam obraz i podobieństwo Boga, a zarazem w inny, różnorodny sposób ujawnia się i objawia się jego człowieczeństwo.

Wydaje się, że rzadko kiedy z nauczania Jana Pawła II wyczytuje się tak naturalną konsekwencję królewskiej misji Chrystusa – odpowiedzialność za prawdę o własnym człowieczeństwie. W tym kontekście zupełnie niedocenioną jest nauka papieża funkcjonująca pod nazwą teologia ciała¹⁰⁴.

Wartość rodziny ujawnia się w momencie, gdy uświadomimy sobie, że to w jej obrębie stwarzamy przestrzeń dla drugiej osoby, pomagamy jej się wyosabniać – jak pisał papież o stworzeniu Adama¹⁰⁵. Człowiek wyodrębnia się ze świata – tylko on jest zdolny uprawiać ziemię i czynić ją poddaną. Nazywał zwierzęta, nadawał im imiona, co pozwalało mu zobaczyć, kim nie jest. Kiedy

¹⁰⁴ Termin „teologia ciała” został użyty przez Wojtyłę tuż przed jego wyborem na papieża jako adnotacja, spis wskazówek do zbioru tekstów napisanych w języku polskim, któremu nadał tytuł *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*. Jednak pierwsze oficjalne wydanie tej książki zostało opublikowane w języku włoskim jako cykl 129 katechez wygłaszanych podczas śródowych audycji generalnych, począwszy od 5 września 1979 r. Nazwa „teologia ciała”, jak wyjaśnia sam autor, wzięła się stąd, że poszukiwał on pojęcia, które oddałoby problematykę dotyczącą zagadnień pozostających na pograniczu antropologii i teologii. Sednem teologii ciała jest stwierdzenie, że człowiek może i powinien odnajdywać zrozumienie samego siebie, sens swojego istnienia poprzez kobiecość lub męskość, poprzez bycie dla drugiego w miłości. – Zob. D. Żukowska-Gardzińska, *Problematyka ciała w nauczaniu Jana Pawła II w dialogu wiary i kultury*, Warszawa 2018, s. 115.

¹⁰⁵ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Watykan 1986, s. 23.

Chrystus – w kontekście pytania faryzeuszów, czy wolno oddalić żonę – mówi, że „na początku tak nie było” (Mt 9, 3-8), to kieruje swoich rozmówców do stanu sprzed grzechu pierworodnego. Obrazem i podobieństwem jesteśmy przez swoje człowieczeństwo i komunie osób. Tu bardzo ważne – nie poprzez wspólnotę, ale komunie w znaczeniu odrębnej osoby istniejącej obok odrębnej osoby¹⁰⁶, których jedność nie jest zlanie się w jedno. Ciało nie jest tylko właściwością osoby czy jej przypadłością. To poprzez ciało i dzięki niemu pomagamy sobie wyjść poza doświadczenie grzechu, mimo istnienia w rzeczywistości po grzechu. Ciało pozwala „przeżyć pierwotną wartość człowieka, która wyłania się z tajemnicy jego samotności przed Bogiem i wśród świata”¹⁰⁷. Płeć oznacza przekraczanie na nowo granicy samotności człowieka, wyrażonej w ciele, osobności człowieka, odrębności ujawnionej przez ciało. W moim przekonaniu kontekst tej nauki nie jest tylko małżeński. Dotyczy wszystkich relacji, jakie tworzymy.

Świadomość sensu ludzkiego ciała a zarazem potrzeba poznania drugiej osoby, przełożyła się w życiu Jana Pawła II na postawę dialogu. Rozumiał ją jako spotkanie osób w całej możliwie dostępnej transcendencji ich istnienia, ale nie spotkania z rolą, jaką dana osoba pełni w społeczeństwie.

Dialog pozwala utrzymać relacje na poziomie spotkania osób, które nawzajem pomagają się sobie wyosabniać (jak biblijny Adam), wyodrębnić. Tym samym papież proponuje odróżnić tego typu więź od zadań i ról, jaką każdy z nas pełni w społeczeństwie, rodzinie i pracy. To jest służebność wynikająca z królewskości, do której każdy jest powołany.

2. ZNACZENIE KRÓLEWSKOŚCI CHRYSYTUSA W DOKUMENTACH DOTYCZĄCYCH PORZĄDKU SPOŁECZNEGO

Dla opisanie tej zależności kluczowy jest fragment z encykliki *Redemptoris missio*: „Dziś o Królestwie mówi się wiele, ale nie zawsze zgodnie z *sensus Ecclesiae*. Istnieją bowiem koncepcje zbawienia i misji, które nazwać można «antropocentrycznymi» w zawężonym znaczeniu tego słowa, gdyż skupiają się na ziemskich potrzebach człowieka. W tej perspektywie Królestwo zmierza ku temu, by stać się rzeczywistością całkowicie ludzką i zeświecczoną, w której tym, co się liczy, są programy i walki o wyzwolenie społeczno-ekonomiczne, polityczne, jak również kulturalne, ale z horyzontem zamkniętym na to, co transcendentne. Nie

¹⁰⁶ Tamże, s. 30-31.

¹⁰⁷ Tamże, s. 36.

można zaprzeczyć, że również na tej płaszczyźnie istnieją wartości zasługujące na poparcie. Tym niemniej, koncepcja taka pozostaje ograniczona do królestwa człowieka pomniejszonego o swój autentyczny i głęboki wymiar i łatwo się wyraża w jakiejś ideologii postępu czysto ziemskiego. Królestwo Boże natomiast «nie jest z tego świata [...], nie jest stąd» (J 18, 36)” (RMs 17).

Przyjmuję tu za Janem Pawłem II założenie, że służba człowiekowi, to nie tylko walka o jego prawa społeczno-ekonomiczne, polityczne, czy te związane z kulturą. Jest nią zabieganie o rozwój, który dokonuje się poprzez poszerzenie naszego rozumienia godności osoby i jej sensu. W ten sposób osiągamy nie tylko poprawę jakości życia, ale pogłębiaamy świadomość jego wartości. W tym kontekście kluczową jest praca nad solidarnością, braterstwem, jednością, zabieganiem o pokój na świecie. Budowanie królestwa, to minimalizacja niesprawiedliwości, wyrugowanie zła, współodpowiedzialność za ludzką rodzinę – dzisiaj wskazuje na to wyraźnie kwestia ekologii. Możliwość dawania daru z siebie jest efektem budowania tej komunii. Działam na rzecz innych, co rozpoznaję jako dobre działanie, ucząc się rezygnacji z siebie, z własnego ego. „Naturą Królestwa jest komunია wszystkich ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem. Tak więc «Królestwo jest [...] źródłem pełnego wyzwolenia i całkowitego zbawienia dla ludzi; przeto z nimi Kościół przebywa swą drogę i żyje, zachowując w ciągu dziejów rzeczywistość i głęboką solidarność z ich dziejami»”(EiA 69).

Głosić Chrystusa, znaczy dla Jana Pawła II przypominać człowiekowi, a niekiedy wskazywać mu jego niezbywalną godność. Za Soborem Watykańskim II pogłębiał tę myśl, pisząc, że do zadań Kościoła należy otwieranie człowiekowi oczu na sens jego własnej egzystencji, czyli na najgłębszą prawdę o człowieku (por. GS 41). Z tego też powodu osoba obdarzona godnością nie może żyć w warunkach społecznych, ekonomicznych, kulturowych i politycznych, które uwłaczałyby jej „byciu” – jej człowieczeństwu. Z tego powodu pontyfikat papieża Polaka niósł u swych fundamentów wezwanie do ochrony osoby, do sprawiedliwości i pokoju społecznego. Stąd też wysiłki Wojtyły o adekwatne rozumienie postępu ludzkości, o wyzwolenie i integralny rozwój każdego człowieka, a przez to – o solidarny rozwój narodów. „Można zatem z pełnym uzasadnieniem powiedzieć, że „integralny rozwój zakłada poszanowanie ludzkiej godności, co jest możliwe tylko w warunkach sprawiedliwości i pokoju” (EiA 69).

Treści związane z królewską misją Chrystusa są w nauce Jana Pawła II zespolone z refleksją na temat codzienności człowieka. Królestwo ma na celu przekształcenie stosunków między ludźmi i urzeczywistnia się stopniowo, w miarę jak ludzie uczą się kochać, przebaczać i służyć sobie wzajemnie. Jezus podejmuje całe Prawo, ogniskując je na przykazaniu miłości. Dlatego naturą Królestwa jest komunია wszystkich ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem. Królestwo dotyczy

wszystkich ludzi, społeczeństwa, całego świata. Pracować dla królestwa, znaczy uznawać i popierać Boży dynamizm, który jest obecny w ludzkiej historii i ją przekształca. Budować królestwo znaczy pracować na rzecz wyzwolenia od zła we wszelkich jego formach. Krótko mówiąc, Królestwo Boże jest wyrazem i urzeczywistnieniem zbawczego planu w całej jego pełni (por. RMs 15).

W tym obszarze zadań wiele uzupełniają i wyjaśniają teksty skierowane do świeckich i o ich misji oraz zadaniach względem Kościoła i świata. Świeccy – uważał papież – uczestniczą w królewskim urzędzie Chrystusa (por. ChL 14). Są wezwani do służby, która równocześnie staje się darem, jaki jedna osoba może ofiarować drugiej. Więcej jeszcze, postępując w ten sposób człowiek ma możliwość nie tylko, jak poprzez zrodzenie potomstwa, uczestniczyć w stwórczych mocach Boga, ale panować nad światem stworzonym i przywracać mu jego pierwotny, fundamentalny sens bycia dobrym i bycia dla człowieka.

Znacząco pisał o tym papież we fragmencie wspomnianej adhortacji: „Ludzie ci przeżywają swą chrześcijańską królewskość przede wszystkim poprzez duchową walkę, ażeby pokonać w sobie królestwo grzechu (por. Rz 6, 12), a następnie poprzez dar z siebie, aby w miłości i sprawiedliwości służyć Jezusowi, który jest obecny we wszystkich braciach, a zwłaszcza najmniejszych (por. Mt 25, 40). Ale w szczególny sposób świeccy są wezwani do tego, by przywracać stworzeniu całą jego pierwotną wartość. Oni bowiem, poddając stworzenie prawdziwemu dobru człowieka poprzez działalność wspieraną życiem łaski, uczestniczą w sprawowaniu owej władzy, na mocy której Zmartwychwstały Jezus przyciąga wszystkie rzeczy do siebie i poddaje je, jak i siebie samego, Ojcu, aby Bóg był wszystkim we wszystkich (por. J 12, 32; 1 Kor 15, 28)” (ChL 14).

3. ZNACZENIE KRÓLEWSKIEJ MISJI CHRYSZTUSA W ODNIESIENIU DO MŁODYCH

W tej grupie tekstów najsilniej do głosu dochodzą te, które związane są z daniem podejmowania odpowiedzialności za prawdę. Wielokrotnie podczas spotkań i przemówień do młodych Jan Paweł II łączył obraz Chrystusa Króla z wartością prawdy. Świadczenie o prawdzie nawet za cenę utraty pozycji, dóbr i profitów jest związane z budowaniem Królestwa Bożego. Prawda jest jego fundamentem¹⁰⁸. List *Parati semper* jest przykładem niezwykle przemyślanej i spójnej koncepcji Jana Pawła II łączącej teologiczną prawdę o Chrystusie Królu z jej antropologicznym wyrazem w postaci zadań i decyzji podej-

108 Jan Paweł II, Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą na Świętej Górze w Ołomuńcu, 7.

mowanych przez młodzież. Pontyfikat papieża Polaka pełen był tych właśnie odniesień i relacji dwóch, zespolonych ze sobą poziomów sensu królewskiej misji. W liście tym papież pisał m.in. że z proroczego, kapłańskiego i królewskiego posłannictwa Chrystusa, wyłania się powszechne powołanie do świętości. To powołanie – Chrystusowe „pójdź za Mną” – może być realizowane w każdym momencie i etapie życia człowieka. „Na różne też sposoby można stawać się naśladowcą Chrystusa, nie tylko dając świadectwo eschatologicznego królestwa prawdy i miłości, ale także zabiegając o przeobrażenie całej doczesnej rzeczywistości w duchu Ewangelii. Stąd też bierze początek apostołstwo świeckich, które jest nieodłączne od samej istoty powołania chrześcijańskiego” (PS 6). Papież potrafił wskazywać i pomagał rozumieć doczesność oraz codzienność z perspektywy Królestwa Bożego. W dialogu z młodymi zwracał on uwagę bezpośrednio na naukę Chrystusa, który poprzez ewangeliczną rozmowę z młodzieńcem, pyta każdego z nas o stan życia w prawdzie, stan moralnej świadomości, stan sumienia. Wartość życia, pytanie o jego sens, które zwykle najsilniej ujawniają się w okresie dojrzewania i dorastania zależy od wrażliwości na prawdę oraz gotowości stawania po stronie prawdy.

„Jakże gorąco wam życzę, każdemu z was i każdej, ażeby dotychczasowa droga waszego życia podobnie spotykała się z odpowiedzią Chrystusa. Więcej: ażeby młodość wyposażyła was w mocny zrąb zdrowych zasad, ażeby sumienie wasze już w tych młodzieńczych latach osiągnęło ową dojrzałą przejrzystość, która pozwoli wam zawsze w życiu pozostać «człowiekiem sumienia», «człowiekiem zasad», człowiekiem, który budzi zaufanie: który jest wiarygodny. Tak ukształtowana osobowość moralna stanowi zarazem najistotniejszy wkład, jaki możecie wnieść do życia wspólnego, do rodziny, do społeczeństwa, do działalności zawodowej, a także do działalności kulturalnej czy politycznej – wreszcie do samej wspólnoty Kościoła, z którą jesteście lub będziecie kiedykolwiek związani. Chodzi tu zarazem o pełną i dogłębną autentyczność człowieczeństwa, o taką autentyczność rozwoju ludzkiej osobowości, kobiecej czy męskiej, z wszystkimi właściwościami, jakie stanowią niepowtarzalny rys tej właśnie osobowości, a równocześnie wywołują wieloraki rezonans w życiu środowisk i wspólnot, poczynając od samej rodziny” (por. PS 6-7).

*

Prawda o Chrystusie Królu w nauczaniu Jana Pawła II, obok teologicznych fundamentów, jest silnie powiązana z antropologią, ta zaś z etyką człowieka. Papieża interesuje przede wszystkim to, w jakich obszarach życia codziennego dokonuje się uczestnictwo osoby w królewskiej misji Chrystusa. Zauważyć można, że już pierwsze refleksje Wojtyły związane z tą tematyką, koncentrowały się wokół miłości oblubieńczej, która znajduje swoją realizację w służbie na rzecz

człowieka, we wzajemnym obdarowywaniu się. Znamienne jednak jest to, że owo podporządkowanie królestwu nie odbywa się na poziomie pionowej hierarchii władzy, ale na płaszczyźnie miłości. Stąd świadomość wartości osoby i głoszenia nowego humanizmu, który osadzony jest na prawdzie o stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boga. Udział w misji Chrystusa oznacza równocześnie wybór życia w prawdzie, w sumieniu i w relacjach, które prowadzą do rozwoju osoby i jej moralności. W końcu udział w królewskiej misji Chrystusa to droga ku zrozumieniu i odnalezieniu samego siebie.

UCZESTNICY KONGRESU, ROZMOWY, DEBATY







KRÓLESTWO BOŻE W POLSCE W NAUCZANIU BŁOGOSŁAWIONEGO PRYMASA TYSIĄCLECIA

Kardynał Stefan Wyszyński w nauczaniu duszpasterskim mocno podkreślał, że Polska ma być królestwem Chrystusa. Był zatroskany o zbawienie wiernych powierzonych jego pasterskiej pieczy, przypominał o tym w kazaniach, przemówieniach okolicznościowych oraz w rozmowach, jakie toczył z przedstawicielami władz. Mówił o obowiązkach chrześcijanina wobec Jezusa Chrystusa, Pana i Władcy wszechświata, oraz mówił o obowiązkach ludzi sprawujących rządy, bo „władać, to znaczy służyć”¹⁰⁹.

Niełatwo było budować królestwo Chrystusowe po wojnie, w rzeczywistości, w którą wkraczało państwo komunistyczne, ateistyczne, chociaż ludzie wierzący w Chrystusa stanowili wówczas ponad 90 procent społeczeństwa polskiego. W wykładzie na uniwersytecie w Poznaniu w 1947 r., jeszcze jako pasterz diecezji lubelskiej, biskup Stefan Wyszyński ukazał młodym Polakom prawdziwą wartość chrześcijańskiej nauki: „Wśród nieustannych deklamacji o zdobyczach społecznych żyjąc, możemy ulegać złudzeniu, że wszystkie one są owocem przemian społecznych. Tymczasem wszystkie czerpią z podstaw naszej ery chrześcijańskiej. W świetle tych nagich tekstów widać, jak olbrzymie znaczenie społeczne ma nauka Chrystusa. Odmienia On społeczeństwo przez uprzednią odmianę człowieka. Wychowanie społeczne Chrystusa zmierza naprzód do człowieka, do jego osoby ludzkiej; kształtując go indywidualnie, usposabia społecznie. Nauka Chrystusa ma charakter nie tylko jednoczący człowieka z Bogiem, ale wiążący ludzi między sobą. Wskazuje niebo, prowadzi doń, ale przeznaczona dla ludzi żyjących na ziemi, nie odrywa ich od ziemi. Omawia i ocenia warunki i potrzeby bytowania na ziemi. To życie jednak poddaje prawu miłości



BEATA MACKIEWICZ
Wydawnictwo „Soli Deo”,
Instytut Prymasowski,
Warszawa-Choszczówka

¹⁰⁹ Por. fragment przemówienia: „Pragniemy, aby cała atmosfera społeczna – nawet w sądownictwie, wśród prokuratorów Rzeczypospolitej, wśród tych, do których należy wymierzać słuszną karę dla zapewnienia ładu społecznego – była wolna od terroru; aby kary były proporcjonalne do win i przekroczeń, aby nie stosowano najwyższego wymiaru kar, zwłaszcza za praktyki religijne. Pragniemy, aby władza państwowa zdobywała sobie miłość w społeczeństwie nie przez postrach i kary, ale przez poszanowanie praw obywateli, i aby pamiętała, że władać, to znaczy służyć”. – S. Wyszyński, *Kazania świętokrzyskie (1974-1976)*, Warszawa 2021, s. 106.

i sprawiedliwości, dzięki czemu umożliwia byt ludzki na ziemi. [...] Dlatego u wrót człowieka do lepszego ustroju stanąć musi Chrystus Społecznik”¹¹⁰.

Wnioski wynikające z powyższych rozważań są następujące: ponieważ chrześcijanie żyją w konkretnej rzeczywistości społecznej, powinni dawać świadectwo wobec świata, przepoić wartościami religijnymi życie prywatne, społeczne, a nawet polityczne. Te zasady przypominał Prymas Tysiąclecia w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Ludzie w każdej epoce doświadczają bowiem nienawiści, wojen, niesprawiedliwości. Ratunkiem dla nich pozostaje królowanie Jezusa Chrystusa, które trzeba rozszerzać na ziemi. Królestwo Chrystusa to „Królestwo prawdy i życia, Królestwo świętości i łaski, Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”¹¹¹. Powołując się na tekst prefacji z uroczystości Chrystusa Króla, za bł. kard. Wyszyńskim należy powiedzieć, że może ono zaistnieć tu i teraz, kiedy rzeczywiście obierzemy Chrystusa swoim Królem i wprowadzimy zasady chrześcijańskie w swoje życie. To przywoływanie nauki św. Pawła i późniejszej encykliki Piusa XII o Kościele jako Mistycznym Ciele Chrystusa.

Tak nauczał Prymas Tysiąclecia do roku 1981, do końca swojego pasterzowania, przypominając w tamtych latach, że chrześcijanie mogą zmienić świat przez „sprawiedliwość zaślubioną z miłością”¹¹², mogą dać światu wiele wartości, a obowiązkiem Kościoła jest obrona praw Bożych i naturalnych. W nauczaniu arcybiskupa Gniezna i Warszawy mocno wybrzmiała prawda, że nauka Chrystusa powinna przenikać wszystkie przejawy życia społecznego.

Ludzie w Polsce rozumieli Księdza Prymasa. Odpowiadali na jego apele, pomagali jedni drugim, na przykład członkowie Ruchu Apostolskiego Rodzina Rodzin. W 1959 r. Prymas informował o ich inicjatywie, inicjatywie ludzi świeckich w Warszawie, która polegała na niesieniu pomocy licznym rodzinom: „Jest to warszawska inteligencja i ludzie prości, tak zwana Rodzina Rodzin. Pracuje ona w takiej wspólnocie modlitwy, pomocy i ofiary, że często rodzina trzydzietna wspiera czwarte czy piąte dziecko innej rodziny i troszczy się dla niej o ubranko, książki i inne rzeczy”¹¹³.

¹¹⁰ S. Wyszyński, *Chrystus Społecznik*, Poznań 1947, s. 16-17.

¹¹¹ Zob. Prefacja o Chrystusie Królu, w: *Mszał Rzymski* (1958), s. 888.

¹¹² Jedno z przyrzeczeń Ślubów Jasnogórskich Narodu Polskiego i zarazem myśl przewodnia VII roku Wielkiej Nowenny, czyli pracy duszpasterskiej Kościoła polskiego w latach 1963/1964, przebiegającej pod hasłem: „Abyście się społecznie miłowali”. – Zob. S. Wyszyński, *Odnowienie Ślubów Narodu na Jasnej Górze. 26 sierpnia 1956 r.* w: S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 2: 1953-1956, red. Z. Kraszewski i inni, Warszawa 1995, s. 9-12; tenże, *Dzieła zebrane*, t. 11: *Lipiec-grudzień 1963*, red. M. Bujnowska i inni, Warszawa 2012, s. 7.

¹¹³ Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 5: 1959, red. M. Bujnowska i inni, Warszawa 2006, s. 458.

Jako pasterz milionów wiernych w Polsce i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski wołał o obronę wolności osoby ludzkiej: wolności sumienia, myśli, woli i serca. Upominał się o wolność wychowania, opinii, wypowiedzenia swoich sądów, wyboru pracy i studiów, o wolność noszenia krzyża na piersiach oraz jawnego uczestnictwa w życiu Kościoła i przyjmowania sakramentów świętych, posyłania dzieci do Pierwszej Komunii Świętej jawnie, nie potajemnie. W ten sposób upominał się o prawa osoby ludzkiej, prawa rodziny, prawa społeczne, czyli o budowanie królestwa Bożego w Polsce.

I

Spójrzmy na najwcześniejsze lata posługi Księdza Prymasa. Na początku, w trudnych czasach stalinowskich, w lipcu roku 1951, Konferencja Episkopatu Polski z jej przewodniczącym ogłosiła Orędzie o poświęceniu Narodu Polskiego Boskiemu Sercu Jezusa¹¹⁴. Księża biskupi, zatroskani o byt doczesny i moralny, prosili wiernych o przygotowanie duchowe do poświęcenia naszej Ojczyzny „Temu, któremu jest dana wszelka władza na niebie i na ziemi, a którego Serce pełne jest dobroci i miłosierdzia – ku Jezusowi Chrystusowi”¹¹⁵.

Orędzie było wyznaniem wiary biskupów polskich w to, że „Jezus Chrystus jest dla nas nie tylko rzeczywistą, historyczną postacią, ale prawdziwym Bogiem i Człowiekiem, Odkupicielem i Królem całej ludzkości”¹¹⁶. Było ono również wyrazem wdzięczności za opiekę nad narodem polskim oraz przyrzeczeniem wierności na przyszłość. Biskupi pisali do wiernych, że przez uroczyste poświęcenie narodu pragną, „by wszystkie dziedziny życia naszego, zarówno prywatne, jak publiczne, były urządzone według zasad Jezusa Chrystusa”¹¹⁷.

Również w późniejszych latach biskupi polscy pod przewodnictwem prymasa Wyszyńskiego kilkakrotnie pisali do wiernych listy pasterskie na uroczystość Chrystusa Króla, przypominali w nich o historycznym akcie z 1951 r., pragnąc, aby był on nadal aktualny. Jednocześnie wzywali w swoich listach do niesienia pomocy bliźnim, przewyciężenia w sobie wszelkiej nienawiści, otwarcia serc na miłość społeczną, uwrażliwienia na drugiego człowieka. Dużo mówią już tytuły tych listów: *Społeczna Kruczata Miłości jako kruczata dobrego słowa*

¹¹⁴ Orędzie Episkopatu Polski o poświęceniu Narodu Polskiego Boskiemu Sercu Jezusa, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-1974*, Paris 1975, s. 108-111.

¹¹⁵ Tamże, s. 109.

¹¹⁶ Tamże, s. 109.

¹¹⁷ Tamże, s. 110.

z 1969 r. oraz *Nieśmy pomoc zagrożonemu bratu* z 1972 r.¹¹⁸. W ten sposób księża biskupi kształtowali cnoty, postawy chrześcijańskie.

Potem przyszedł rok 1953, czas *Non possumus*, i uwięzienie Księdza Prymasa. Opatrzność Boża połączyła uroczystość Chrystusa Króla z ważnymi osobistymi wydarzeniami właśnie w latach więziennych Księdza Prymasa. Z jego codziennych notatek dowiadujemy się, że 28 października 1955 r. w Prudniku Śląskim arcybiskup Wyszyński odprawiał nowennę ku uczczeniu Chrystusa Króla. Na zakończenie nowenny dowiedział się o złagodzeniu warunków i zmianie miejsca uwięzienia na Komańczę. Uroczystość Chrystusa Króla Prymas przeżywał 30 października 1955 r. już w klasztorze sióstr nazaretanek w Komańczy. Tego dnia zapisał: „Msza Święta przy normalnym ołtarzu, z prawdziwym portatyłem, wśród normalnych ludzi, śpiewających w sposób swobodny pieśni. Składałem Bogu dzięki za wszystko, co było, wyrażając gotowość na wszystko, co będzie. Ponieważ nie wolno mi czynić wystąpień publicznych, dlatego uroczystej Sumy mogłem wysłuchać na chóрку kaplicznym. Radowałem się widokiem modlącego się Ludu Bożego, który dość licznie przybył na nabożeństwo. Odprawia miejscowy Ksiądz Proboszcz. Za wielką łaskę poczytuję sobie, że mogę brać udział, przynajmniej w tej formie, we wspólnym hołdzie Królowi Wieków, Nieśmiertelnemu i Niewidzialnemu Bogu...”¹¹⁹.

28 października 1956 r., dokładnie rok później, napisze w pierwszym akcie urzędowym po powrocie do Warszawy, w telegramie do Ojca Świętego Piusa XII: „Wróciłem do Warszawy i objąłem z powrotem rządu mojej archidiecezji w święto Chrystusa Króla, w piątą rocznicę poświęcenia Polski Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Wierny Kościołowi Rzymskiemu, przesyłam Ojcu Świętemu synowskie uczucia głębokiej czci i dziękuję niezmiernie za wszystkie modlitwy, które były zanoszone za mnie w czasach moich trudnych przeżyć i kiedy byłem w niebezpieczeństwie”¹²⁰.

Niektórzy powiedzą o zwykłym zbiegu okoliczności. Jednak ludzie wierzący zauważą w tych wydarzeniach gorliwe przygotowania Księdza Prymasa do przeżywania uroczystości uczczenia Chrystusa Króla, odpowiedź samego Pana Boga na modlitwy człowieka całkowicie oddanemu sprawie Bożej.

¹¹⁸ Zob. m.in. List na święto Chrystusa Króla: *Spółeczna Krucjata Miłości jako krucjata dobrego słowa* z 1969 r., w: tamże, s. 576-580; Słowo Episkopatu Polski na uroczystość Chrystusa Króla: *Nieśmy pomoc zagrożonemu bratu* z 1972 r., w: tamże, s. 719-723.

¹¹⁹ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa 2006, s. 270.

¹²⁰ „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1957, nr 2, s. 75.

II

Po powrocie z uwięzienia Prymas Tysiąclecia cały program pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce związał z realizacją Ślubów Jasnogórskich Narodu Polskiego. Ślubowania jasnogórskie napisane przez niego w Komańczy, a złożone przez naród polski 26 sierpnia 1956 r.¹²¹, stały się fundamentem rzeczywistego budowania królestwa Bożego w naszej Ojczyźnie. Był to program pracy duchowej, odnowy moralnej i społecznej.

W Ślubach Jasnogórskich nasi przodkowie przyrzekali: „[...] strzec w każdej duszy polskiej daru łaski jako źródła Bożego życia [...], aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego, aby stał się Domem Bożym i Bramą niebios dla pokoleń wędrujących poprzez polską ziemię – pod przewodem Kościoła katolickiego – do Ojczyzny wiecznej”¹²². Następnie przyrzekali: stawać na straży budzącego się życia, walczyć w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski, stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, umacniać w rodzinach królowanie Jezusa Chrystusa, bronić czci imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii, strzec prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych, wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską, usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, dzielić się ohotnie plonami ziemi i owocami pracy, wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości, zdobywać cnoty wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej, umacniać i szerzyć nabożeństwo do Bogarodzicy-Dziewicy¹²³.

Jasnogórskie ślubowania stanowiły później kanwę Wielkiej Nowenny przygotowującej Polaków do świętowania Tysiąclecia Chrztu Polski. Przez dziewięć lat (1957-1966) nasi przodkowie starali się realizować te wartości chrześcijańskie, wprowadzać je w życie. Ksiądz Prymas wierzył, że złożenie Ślubów Jasnogórskich uratuje wiarę narodu.

¹²¹ Idea odnowionych Ślubów Królewskich zrodziła się w trzecim miejscu odosobnienia Księdza Prymasa, w Prudniku Śląskim, w 300. rocznicę obrony Jasnej Góry i ślubów króla Jana Kazimierza. Były to Śluby złożone przez naród Maryi Królowej Polski. Tekst Ślubów Ksiądz Prymas ofiarował papieżowi Piusowi XII 14 maja 1957. – Zob. „Wiadomości Archidiecezji Warszawskiej” 1957, nr 10.

¹²² S. Wyszynski, *Odnowienie Ślubów Narodu na Jasnej Górze. 26 sierpnia 1956 r.*, w: tenże, *Dzieła zebrane*, t. 2, s. 9-12.

¹²³ Por. tamże.

Już w pierwszym przemówieniu po wyjściu z więzienia, 2 listopada 1956 r., wypowiedział tę myśl w sanktuarium jasnogórskim: „Naród polski, który jest narodem o wysokiej inteligencji, nawet w duszy analfabety i w duszy wieśniaczej, odczuł, w jak tragicznym położeniu znajduje się świat. Dlatego zaczął się mocniej zmagać w sobie, szarpać wewnątrz, szukać »nowego«. Ta duchowa szarpanina Narodu wypowiedziała się w krzyku, który z Jasnej Góry rwał się w niebo z piersi kapłańskich: *Fundamenta eius in montibus sanctis*¹²⁴. Dotychczasowe budowanie, choćby nam imponowało stertą kamieni pnących się wzwyż, nie da się już utrzymać. Nie ostoi się burzącej sile, która z katastroficznym rozpędem potopu idzie na świat. Szukamy ratunku. Jakieś wielkie »SOS!« – pnie się na szczytach duszy ludzkiej poprzez las wzniesionych dłoni i woła: ratuj! Właśnie ta »pieśń ratunku« tu była wyśpiewana. Przed dwoma miesiącami jasnogórskie wzgórze zalegał lud Boży. Serce serc oblegał wałem serc. Stał tu w ciszy i swoim głębokim milczeniem wypowiadał wielką nadzieję i ufność”¹²⁵.

Do budowania królestwa Bożego w Polsce kardynał Wyszyński zachęcał wszystkich. Już we wspomnianym przed chwilą przemówieniu jasnogórskim wskazał na miłość, która ma być podstawą wszelkich przemian, form budowania nowej rzeczywistości, bo człowiekowi nie wystarczy prawda, wolność i sprawiedliwość. „Kto myśli – mówił – że te trzy potęgi zdolne są wyczerpać istotę człowieczeństwa, myli się. W człowieku jest jeszcze jedna siła przedziwna ciała i ducha, która niesie go na skrzydłach społecznego dążenia jednych ku drugim: jest to siła miłości. [...] Prawdziwa odbudowa i przebudowa społeczna zacznie się wtedy, gdy sprawiedliwość serca zostanie i namaszczone będzie miłością, gdy każdy kodeks życia publicznego, czy to prywatny czy obywatelski, konstytucje czy kodeksy pracy, będą przeniknięte duchem miłości”¹²⁶.

Mówił to i w latach późniejszych. Po Milenium Chrztu Polski ogłosił Społeczną Krucjatę Miłości, w której wzywał do obrony zagrożonej miłości w Narodzie, do wyrobienia w sobie kultury serc, do czynów charytatywnych dobroci i miłosierdzia: „Sposobnością ku temu będą uroczystości Serca Jezusowego, wszystkie pierwsze piątki miesiąca i święto Chrystusa – Króla Miłości, kiedy to wezwiemy Was do czynów społecznych, abyście nie poprzestawali tylko na kulcie Bożego Serca, ale pełnili Jego nakazy: miłowania braci czynem i prawdą. [...] do czynnego udziału w Społecznej Krucjacie Miłości przeciwko strasz-nemu zagrożeniu Narodu przez nienawiść społeczną”¹²⁷.

¹²⁴ „Fundamenty jego na górach świętych” Ps 87(86), 1-2 – Introit z formularza Mszy Świętej z 26 sierpnia, Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej, czyli Częstochowskiej. – *Mszał Rzymski* (1958).

¹²⁵ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 3: 1956-1957, red. Z. Kraszewski i inni, Warszawa 1999, s. 13.

¹²⁶ Tamże, s. 14.

¹²⁷ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 21: styczeń-czerwiec 1968, Warszawa 2021, s. 72.

To kolejny etap w kształtowaniu postaw Narodu Polskiego, budowaniu fundamentów narodu katolickiego.

III

Prymas Tysiąclecia był przekonany, że królowanie Jezusa Chrystusa w Polsce, nastąpi przez wstawiennictwo Bogurodzicy, która dana jest narodowi polskiemu jako pomoc i obrona¹²⁸.

Powiedział do kapłanów w roku 1961, że przychodzą „z niemalej i jakże ciężkiej pracy, z pola wielkich bojów o królestwo Boże w Ojczyźnie naszej, o wierność Narodu Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi – Mistycznemu Ciału Chrystusa i pasterzom Kościoła”. Zwierzył się im wtedy: „Przychodźcie, Najmilsi, aby podzielić z nami troskę i ubezpieczać Kościół święty w Ojczyźnie naszej. Ubezpieczać go pragniemy w dłoniach Dziewicy Wspomożycielki [...]. My sami, Najmilsi Bracia, jak często Wam to mówię, jesteśmy w naszym trudzie biskupim spokojni, bez lęku i trwogi, właśnie dlatego, że czujemy za sobą potężne oparcie – zwycięską tarczę Dziewicy Wspomożycielki”¹²⁹.

IV

Bardzo ważne jest to doświadczenie Kościoła polskiego czasów prymasa Stefana Wyszyńskiego, Kościoła za żelazną kurtyną.

Z prymasowskiego wołania o budowanie królestwa Bożego w Polsce pozostało bardzo wiele światła. Pozostało doświadczenie Kościoła, który nie jest wypierany na peryferie życia, który jest Kościołem silnym wiarą i ufnością, daje ludziom nadzieję i siłę do przetrwania przeciwności, bo wszystkie systemy przeminą, a nauka Chrystusa trwa. To Kościół, który wychowuje, kształtuje postawy, uczy przebaczenia. Jest silny mocą nauki o miłości nieprzyjaciół.

Kształtuje ciągle głosiciele Ewangelii, którzy są żywymi świadkami, dają świadectwo swoim życiem. W jednym z kazań świętokrzyskich wygłoszonym na początku lat siedemdziesiątych w kościele Świętego Krzyża, prymas Wyszyński mówił o ewangelizacji: „Musimy mieć poczucie odpowiedzialności za wewnętrzną prawdziwość słów wypowiedzianych i za ich realizację. Musimy być żywymi świadkami głoszonych przez nas słów Chrystusowej prawdy, pamiętając, że głównym przedmiotem i zadaniem Ewangelii jest nawrócenie do Boga. Na Nim ma się skoncentrować nasz wysiłek – nauczał Ksiądz Prymas – [...]. Prawdziwe włączenie się w rzeczywistość jest wówczas, gdy człowiek

¹²⁸ Por. Oratio z formularza Mszy Świętej na uroczystość Najświętszej Maryi Panny Jasnogórskiej, czyli Częstochowskiej, *Mszał Rzymski* (1958), s. 1436.

¹²⁹ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 7: 1961, Warszawa 2008 s. 252.

pod wpływem Ewangelii sam odmienia się wewnętrznie, dokonując *metanoi*, o której tyle się dziś mówi. Dopiero ona tworzy odmianę świata. Ważną rzeczą jest, aby być jak najbardziej autentycznym, rzeczywistym, aby posługiwać się słowami wyrazistymi, pełnymi treści, które chronią nas od fikcji. Wiele jest pustych słów w obiegu współczesności. Posługujemy się wprawdzie bardzo szlachetnymi w swoich zamierzeniach programami: ekumenia, dialog, pluralizm, ale w posługiwaniu się tymi pojęciami na jakimś odcinku nie jesteśmy całkowicie, pełni, wyraziści, czytelni, tak iż druga strona pyta często: Czy to jest taktyka, czy wyznanie? A ludziom potrzebne jest wyznanie Boga przed ludźmi bardziej niż taktyka dialektyczna, ekumeniczna, dialogowa czy pluralistyczna¹³⁰.

Królestwo Boże zaistnieje – przypominał prymas Wyszyński – jeśli sami wprowadzimy prawa Boże najpierw w nasze życie osobiste, jeśli każdy chrześcijanin powróci do zasad ewangelicznych, zadba o dobro bliźnich. Prymas Tysiąclecia sam pokazał, jak je realizować w konkretnym czasie, w uczynkach, np. gdy przebaczał, nie trzymał urazy, nie żywił zawiści. 1 stycznia 1954 r. w więzieniu zapisał: „Pragnę zachować *treuga Dei* [pokój Boży] ze wszystkimi. Odnawiam najlepsze swoje uczucia dla wszystkich ludzi. Dla tych, co mię teraz otaczają najbliżej. I dla tych dalekich, którym się wydaje, że decydują o moich losach, które są całkowicie w rękach mego Ojca Niebieskiego. Do nikogo nie mam w sercu niechęci, nienawiści czy ducha odwetu. Pragnę się bronić przed tymi uczuciami całym wysiłkiem woli i pomocą łaski Bożej. Dopiero z takim usposobieniem i z takim uczuciem mam prawo – żyć. Bo tylko wtedy życie moje będzie budowało królestwo Boże na ziemi¹³¹.”

Niech to wyznanie pozostanie wskazówką dla nas.

*

W nauczaniu Prymasa Tysiąclecia odnajdujemy rozważania o intronizacji Boga. Wywyższenie Boga w życiu każdego człowieka zachodzi przez modlitwę; Chrystus Król jest wywyższony w sercach ludzi modlących się: „Stan modlitwy to przede wszystkim stan łaski uświęcającej. Modlić się to znaczy przede wszystkim być w stanie łaski [...]. To, że zabiegamy, aby być w stanie łaski i w nim się utrzymać, jest właściwie naszym aktem adoracji wobec Boga, który w nas mieszka. Jest to uznanie Jego władztwa, Jego królestwa nad nami, zrobienie miejsca Bogu w naszym życiu, w systemie naszego bytowania. Jest to intronizacja Boga!”¹³².

¹³⁰ S. Wyszyński, *Kazania świętokrzyskie...*, s. 131-132.

¹³¹ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne...*, s. 64.

¹³² S. Wyszyński, *Dziela zebrane*, t. 5..., s. 358.

ANEKS

ROZWAŻANIA PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO O CHRYSZUSIE KRÓLU

W więziennych notatkach duchowych zachowały się rozważania o królewskości Chrystusa z dnia 28 października 1955 r.:

„Z Twoim różańcem w ręku czekam, Maryjo, na uroczystość królewskiego Syna Twego. Pomóż przygotować serce, wolę i myśli. Wszystko mam przez Ciebie. Pragnę, by hołd, należny Królowi, szedł przez Ciebie przed tron Króla mojego. Gdy patrzę na mękę Ogrójca, zdumiewam się posłuszeństwem Potęgi Królewskiej wobec Ojca. Ale nie masz królestwa bez posłuszeństwa. Pragnę go dla siebie, by uwielbić Króla.

Władcy wkładają wspaniałe płaszcze koronacyjne. Twój Syn, Maryjo, okrył się płaszczem własnej Krwi. Jego ubiczowane ramiona są najcenniejszą ozdobą. Ze złością klękam na posadzce pretorium, by złożyć hołd strzępom królewskiego płaszcza Krwi z Ciebie wziętej. Jak gdybym wargi wpił w kielich mszalny.

Jedyna to korona, która wyciska Krew z czoła Władcy. Wszyscy inni wyciskają krew z poddanych. Tylko Twój Syn ich oszczędza. Ale natomiast nie oszczędza siebie. A jednak ułamek ciernia z tej korony jest mi droższy niż wszystkie korony świata.

Za którym to królem poszły takie rzesze dźwigających krzyż? Lud chodzi za władcami – triumfatorami. Tylko za Tobą, Chryste, idą rzesze gotowe cierpieć. Jakże niezliczone są szeregi Twych wyznawców krzyżowych!

Szubienicę zamieniłeś na tron. Widzimy trony zdobne w złoto i drogie kamienie. Władcy znają swą cenę i dlatego coś dodają, by zyskać na wartości. Jedynie Ty, Chryste, odrzuciłeś wszystko. Sam jesteś najwyższą wartością nagiego drzewa krzyża. Ten tron stał się chwałą świata”¹³³.

Chrystus Król to umęczony, skrwawiony, ukrzyżowany Władca świata, pokryty płaszczem krwi, pokornie przyjmujący mękę od ludzi, wynagradzający Bogu Ojcu zniewagi uczynione przez ludzi. Ksiądz Prymas wyznał, że sam część tych cierpień doświadczył.

¹³³ S. Wyszyński, *Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski*, Warszawa 2019, s. 99-100.

*

Podczas rekolekcji ogłoszonych do inteligencji w kościele św. Anny w Warszawie w 1964 r. Ksiądz Prymas snuł rozważania o Chrystusie Królu – cichym Królu wjeżdżającym do Jeruzolimy, aby tam zostać ukrzyżowanym, a tym samym zbawić ludzi; o Królu, który przyjmuje postać sługi i który uczy, jak Go mamy naśladować:

„Król – Sługą Tyle dzisiaj mówimy o filozofii życia, o naturalnym prawie do życia, o obowiązku ratowania i zachowania życia. Król, który dzisiaj witany palmami idzie do świętego Jeruzalem, do dziedzictwa Ojca – jest Królem życia.

Chociaż to jest Król życia, a więc ten, którego władztwo wszyscy przyjęliby za wszelką cenę, by zabezpieczyć sobie życie, nie jest władcą. To Król cichy, którego Ewangelista przedstawiają nam, jak dąży do Jeruzalem, siedząc na osłęciu. Taki był wtedy zwyczaj. Królowie w ten sposób wjeżdżali do Jeruzalem. I pochwała Go prorok, że przyjął postać sługi. «We wszystkim znaleziony jest jako sługa» (Flp 2, 8). To jeszcze bardziej wiąże nas z Chrystusem. [...] Obecnie, w czasach władców okrutnych i bezwzględnych, jest rzeczą niezmiernie ważną przyglądać się temu Królowi. W dzisiejszych czasach władcy srożą się, nieustannie odgrażają się ludziom i uprawiają swoisty ekshibicjonizm władania: ja ci pokażę, ja cię mogę zgnieść, zniweczyć. Tak często, niestety, słyszymy to od najrozmaitszych, małych czy wielkich władców w biurach, w urzędach. W takich czasach wszyscy ci, którzy rządzą, i ci, którzy są rządzeni, winni uważnie przyglądać się Królowi i Władcy, który przyjął na siebie postać sługi i jako sługa idzie do ludu, aby objąć dziedzictwo Ojcowe.

Najmilsze Dzieci! Bodaj najdonioślejszym osiągnięciem pedagogicznym uroczystości Wielkiego Tygodnia, Męki Pańskiej i Zmartwychwstania jest to, że Chrystusa ukazuje się nam w postaci sługi. Wszyscy jesteście teraz obsłużeni. Król, który Wam służy, przyszedł jeszcze ciszej niż do świętego Jeruzalem. Zamieszkał w Was. Czujecie Jego obecność i ciche działanie, bo przyniósł Wam pokój i rozlała się w sercach waszych radość, a to są zawsze znaki obecności Boga. Obsłużył Was w sposób niezwykle dyskretny, delikatny, cichy, jak gdyby Go nie było. Ale w tej chwili czujecie Jego obecność, wiecie, że jest. Mówi Wam wszystkim: «Kto chce być pierwszym wśród was, niech będzie sługą wszystkich» (Mk 35, 9).

Tak przychodzi Bóg, tak przychodzi wasz Przyjaciel i Zbawiciel, wasz Król i Brat. Pragnie On, byście Wy również chodzili wokół wszystkich w dyskretnej ciszy, w uszanowaniu prawa innych ludzi, w tej delikatności i subtelności, której my wszyscy musimy się stale uczyć. To jest umiejętność świadcząca o kulturze. Kultura nigdy nie jest rozgłośna, hałaśliwa, propagandowa. [...] Kultura jest przejawem duchowego ładu, pokoju, wewnętrznej radości z poznania i wzajemnego szacunku. Takie właśnie obyczaje wnosi we współzycie ludzi chrześcijaństwo”¹³⁴.

¹³⁴ S. Wyszyński, *Mój dialog z Chrystusem Eucharystycznym*, Warszawa 2020, s. 48-50.

CHRYSTUS KRÓL W DOŚWIADCZENIU MISTYCZNYM ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY KOWALSKIEJ

Znana dziś całemu światu Apostołka Bożego Miłosierdzia swoim doświadczeniem mistycznym wpisuje się w krajobraz teologiczny XX wieku, w którym obok tajemnicy Bożego Miłosierdzia ważne miejsce zajmuje tajemnica o Jezusie Chrystusie Królu Wszechświata. Objawienia Jezusa Miłosiernego, stanowiące dzięki nauczaniu Jana Pawła II część misji Kościoła XX i XXI wieku, miały miejsce w czasie, gdy Kościół przeżywał ustanowienie Święta Chrystusa Króla Wszechświata (1925). Fakt ten na pewno wpływał na treść orędzia miłosierdzia głęboko zakorzenionego w nauczaniu Kościoła.

Prawda o Chrystusie Królu Wszechświata stała się głębokim tłem, na którym rozwijało się orędzie Bożego miłosierdzia wpływając na jego treść i przekaz. Dlatego mówiąc o Chrystusie Królu, należy sięgać do orędzia miłosierdzia, aby zrozumieć prawdę o królowaniu Chrystusa w sercach ludzi Polski i całego świata.



**KS. PROF. DR HAB.
JAN MACHNIAK**

Uniwersytet Papieski Jana
Pawła II, Kraków

1. KONTEKST HISTORYCZNY OBJAWIEŃ CHRYSTUSA KRÓLA POLSKI

Podejmując temat Chrystusa Króla w orędziu miłosierdzia, przekazanym światu przez św. Faustynę, należy zwrócić uwagę na kontekst historyczny i teologiczny tych orędzi zauważając, że w pierwszej połowie XX wieku w Krakowie działały jednocześnie trzy mistyczki, które przekazały światu ważne orędzie ewangeliczne. Należą do nich: św. Faustyna Kowalska (1905-1938) z orędziem Jezusa Miłosiernego, Służebnica Boża Rozalia Celakówna (1901-1944) z wizjami Chrystusa Króla Polski oraz Służebnica Boża Zofia Paula Tajber (1890-1963), która przekazała tajemnicę duszy Chrystusowej. Wizje te, o charakterze prywatnym, były badane przez Kościół i stały się częścią orędzia głoszonego współczesnemu światu. W największym stopniu wizje św. Faustyny, poprzez pontyfikat św. Jana Pawła II, stały się częścią depozytu wiary szczególnie dzięki ustanowieniu Święta Miłosierdzia (30 kwietnia 2000) oraz w Akcie ofiarowania świata Bożemu miłosierdziu (17 sierpnia 2002).

Przesłanie Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, dostępne w prywatnych objawieniach, nie uległo zapomnieniu i zostało przekazane przez jej spowiednika i kierownika duchowego ks. Kazimierza Dobrzyckiego w dziele pt. *Dziecko Boże Rozalia Celakówna: autobiografia komentowana w trzech tomikach*, oprac. S. Leniartek, t. 1, Skawina 2004, *Dziecko Boże Rozalia Celakówna: autobiografia komentowana w trzech tomikach*, t. 2, oprac. S. Leniartek, Skawina 2005, *Dziecko Boże Rozalia Celakówna: autobiografia komentowana w trzech tomikach*, t. 3, oprac. S. Leniartek, Skawina 2005¹³⁵.

Począwszy od 1930 r., Pan Jezus w prywatnych objawieniach domagał się od Polski uznania Go za swojego Pana i Króla, aby Jego Królestwo stało się udziałem wszystkich ludzi. Służebnica Boża Rozalia Celakówna zwróciła się do swojego kierownika duchowego ks. Kazimierza Dobrzyckiego o pomoc w przeprowadzeniu w Polsce Intronizacji Jezusa Chrystusa jako Króla. Żądanie to zaskakiwało swoją oryginalnością i rozmachem, ponieważ miało objąć cały Naród Polski, dlatego Rozalia prosiła o pomoc swoich spowiedników, by poinformowali Prymasa kard. Augusta Hlonda o tych objawieniach.

Od września 1937 r. otrzymała szereg proroczych wizji, w których żądania wobec Polski i świata zostały jeszcze bardziej sprecyzowane. Pan Jezus w prywatnych wizjach prosił, aby Polska i każdy Polak uznał za swego Króla i intronizował w swoim sercu. Prośby Pana Jezusa w objawieniach Rozalii dotyczyły również najwyższych władz państwowych, które powinny włączyć się w Akt Intronizacji. W marcu 1938 r. w objawieniach danych Rozalii pojawiło się też ostrzeżenie o wielkich nieszczęściach i katastrofach spowodowanych niewykonaniem polecenia Intronizacji, czyli przyjęcia Chrystusa za Króla i Pana.

Od kwietnia 1939 r. w objawieniach danych Celakównie pojawiły się ostrzeżenia przed wojną i wizja wielkiej katastrofy, która spowoduje konflikt między narodami (Niemcy, Rosja, Hiszpania i Ameryka). W objawieniach pojawił się też element nadziei, wynikającej z dokonania Aktu Intronizacji z całym państwem i rządem na czele.

Starania Rozalii i jej kierowników duchowych o Intronizację Chrystusa Króla Polski przed II wojną światową nie zostały zrealizowane. 2 stycznia 1941 r. Celakówna otrzymała przynaglenie, aby uczyniła wszystko dla oddania wszystkich narodów pod opiekę Chrystusa Króla. Dziś, po upływie ponad 80 lat od tamtych wydarzeń, prywatne wizje i prośby przekazane przez Pana Jezusa zostały zrealizowane 19 listopada 2016 r. w Krakowie, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. *Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Chrystusa za Króla i Pana* dokonał

¹³⁵ Por. R. Celakówna, *Wyznania z przeżyć wewnętrznych*, oprac. M. Czepiel, Kraków 2007; R. Celakówna, *Pisma*, oprac. M. Czepiel, Kraków 2008.

przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski w obecności biskupów, kapłanów, Prezydenta RP Andrzeja Dudy i wielu ministrów.

Podobne orędzie o duszy Chrystusowej przekazane Służebnicy Bożej Pauli Zofii Tajber jest kontynuowane w Zgromadzeniu Sióstr Przenajświętszej Duszy Chrystusowej w Krakowie. Wizja duszy Chrystusa, jaką miała Matka Paula Tajber, została przedstawiona na obrazie namalowanym przez Adolfa Hylę w 1957 r., który wcześniej namalował wiele obrazów Jezusa Miłosiernego. Matka Paula Tajber otrzymała polecenie, by tajemnicę duszy Chrystusa przekazała światu całemu. Obraz Jego duszy miał być dla współczesnych ludzi zagubionych w materializmie główną zachętą dla zwrócenia uwagi na wartości duchowe, przede wszystkim na to, że człowiek posiada duszę nieśmiertelną, odkupioną Przenajdroższą Krwią Chrystusową¹³⁶.

Objawienia krakowskich mistyczek i wizjonerek: Jezusa Miłosiernego u św. Faustyny Kowalskiej, Pana Jezusa Króla u Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny czy Duszy Chrystusowej u Matki Pauli Zofii Tajber stanowią ważny kontekst teologiczny dla ogłoszenia Chrystusa Królem i Panem serc Polaków. Wizje Jezusa Miłosiernego stały się szczególnym przygotowaniem do przyjęcia orędzia Chrystusa Króla i Pana w Narodzie Polskim.

2. JEZUS MIŁOSIERNY W WIZJACH SIOSTRY FAUSTYNY

Święta Faustyna Kowalska weszła w bardzo bliską relację z Jezusem Miłosiernym, który ukazał jej swoje oblicze, ale jeszcze bardziej odsłonił przed nią różne aspekty tajemnicy Syna Bożego. Jezus Miłosierny jawi się w *Dzienniczku* św. Faustyny Kowalskiej jako Cierpiący Oblubieniec, Zmartwychwstały Pan Chwały i Król Miłosierdzia.

Pierwsza wizja Jezusa Miłosiernego miała miejsce wieczorem 22 lutego 1931 r. w celi klasztoru w Płocku. Siostra Faustyna nie odnotowywała bliższych szczegółów związanych z sytuacją, w jakiej się znajdowała. Wizja miała charakter wyobrazeniowy oparty na doświadczeniu wzrokowo-słuchowym. Przedstawiała Pana Jezusa ubranego w białą szatę, którego jedna ręka była wzniesiona „jakby do błogosławieństwa”, a druga dotykała szaty rozchylonej na piersiach, z której wychodziły dwa promienie: czerwony i blady. Obraz Jezusa ubranego w białą szatę i noszącego znaki męki na swoim ciele wskazuje na podobień-

¹³⁶ Zob. *Wybór pism Zofii Pauli Tajber i Kazimiery Gruszczyńskiej*, red. J. Bar, Warszawa 1981; *Wybór pism Zofii Pauli Tajber*, red. J. Bar, cz. 2, Kraków 1990; *Promieniujmy miłością Bogu. Myśli Sługi Bożej Pauli Zofii Tajber*, Kraków 2007; *Bądźmy światłem dla innych. Myśli Sługi Bożej Pauli Zofii Tajber*, Kraków 2007; P. Z. Tajber, *Pisma wybrane*, Kraków 2013.

stwo wizji z ewangelicznym obrazem Chrystusa Zmartwychwstałego, który ukazał się Apostołom w Wieczerniku po zmartwychwstaniu (por. J 20, 19-29) oraz Syna Człowieczego, którego widział św. Jan Ewangelista w Apokalipsie (por. Ap 1, 13-18)¹³⁷.

Siostra Faustyna z uwagą kontemplerowała obraz Pana Jezusa, odczuwając jednocześnie lęk i radość towarzyszące przeżyciu wizji. On przemawiał do niej, polecając wymalować obraz i oddawać mu cześć w kaplicy klasztornej oraz na całym świecie. Obiecał ponadto zbawienie wieczne dla wszystkich czcicieli obrazu: „W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością. Po chwili powiedział mi Jezus: wymaluj mi obraz według rysunku który widzisz, z podpisem: Jezu ufam Tobie” (Dz. 47). Wydarzenie to otworzyło całą serię wizji Jezusa Miłosiernego, których charakterystyczną cechą była Jego postać ze znakami męki i dwoma promieniami.

To doświadczenie cechowało przeżycie obecności Bożej, której towarzyszył zachwyt i przerażenie, właściwe dla mistycznego zjednoczenia z Bogiem, oraz poznanie tajemnicy Miłosierdzia Bożego i przekazanie misji, którą Apostoła Bożego Miłosierdzia miała pełnić w ciągu całego życia. Siostra Faustyna, pełna zwątpienia dotyczącego prawdziwości wizji, konfrontowała treść otrzymanego objawienia ze swoim spowiednikiem, który rozumiał wizję w sensie duchowym jako malowanie obrazu Jezusa w sercu (por. Dz. 49). W kolejnej interwencji, mającej charakter „głosu wewnętrznego”, Pan Jezus wyjaśnił po spowiedzi, że pragnie prawdziwego obrazu, który powinien być szczególnie czczony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, obchodzoną jako Święto Miłosierdzia. Z powodu niedowierzań ze strony spowiednika i przełożonej, Mistyczka z Krakowa ostatecznie poprosiła Pana Jezusa o znak zewnętrzny, otrzymując zapewnienie o łaskach, których udzieli przez obraz (por. Dz. 50). Doświadczenie obejmujące objawienie wyobrazeniowe i głos wewnętrzny, mówiący w jej sercu określiła jako „wewnętrzne natchnienie”, dotyczące jej relacji do Boga, którego obecność odczuwała wyraźnie w swoim sercu (por. Dz. 52).

Wśród wizji wyobrazeniowych istotne miejsce zajmują wizje Jezusa cierpiącego, związane z przeżywaniem tajemnic bolesnych z Jego życia. Pojawiały się one najczęściej w czasie czwartkowych adoracji, nazywanych „godziną wieczernika”, kiedy siostra Faustyna rozważała mękę Pańską: modlitwę w Ogrójcu, ukoronowanie cierniem, biczowanie i konanie na krzyżu. Występowały one w wyobraźni podczas intensywnej modlitwy, polegającej na roz-

¹³⁷ Por. J. Chmiel, *La semiotica dell'icona della Misericordia Divina secondo Sr. Faustina Kowalska (1905-1938)*, w: *Semiotica del testo mistico*, red. G. De Gennaro, L'Aquila 1995, s. 411-413.

ważaniu scen Męki Pańskiej. Prowadziły one do przeżywania bliskości Jezusa na płaszczyźnie afektywnej przez doświadczanie Jego stanów wewnętrznych, wejście w naturę cierpień i utożsamienie z Nim w męce. W tym wysiłku zbliżenia do Chrystusa cierpiącego Sekretarka Bożego Miłosierdzia była bliska mistyczkom niemieckim okresu średniowiecza i późniejszym mistyczkom włoskim, aż po św. Gemmę Galgani, które na drodze afektywnej medytacji człowieczeństwa Chrystusa, szczególnie w Jego męce krzyżowej, zmierzały do zjednoczenia z Bogiem.

Utożsamienie z Jezusem w cierpieniu, w które zaangażowana była cała osoba ludzka, szczególnie uczucia, prowadziło często do zjawisk nadzwyczajnych: wizje, ekstazy czy stygmaty duchowe. Szczególnym miejscem doświadczania procesów wewnętrznych była wyobraźnia, będąca władzą duchową, bardzo zależną od zmysłów oraz od obrazów obecnych w tradycji chrześcijańskiej określanej przez sceny biblijne.

Bogata wyobraźnia siostry Faustyny przedstawiała w wizjach obrazowo cierpienia Pana Jezusa w oparciu o wrażenia zmysłowe zdeterminowane przede wszystkim biblijnymi opisami Sługi Jahwe i ewangelicznymi opisami Męki Pańskiej: naigrawanie przez żołnierzy, biczowanie, koronowanie cierniem czy mękę na krzyżu (por. Iz 50, 6-7. 53, 1-5; Mt 27, 27-49; Mk 15, 16-37; Łk 22, 63-65; 23, 33-43; J 19, 1-37). Chrystus, którego widziała Faustyna, był jej Oblubieńcem, „cały ranami pokryty, którego pragnie jedynie kochać” (Dz. 252). Niekiedy pamięć rejestrowała bardzo detaliczne szczegóły wyglądu Jezusa: „Stanął nagle Jezus przede mną obnażony z szat, okryty ranami na całym ciele, oczy tonęły we krwi i łzach, twarz cała zeszpecona, pokryta plwocinami” (Dz. 268). Obraz cierpiącego Jezusa, pojawiający się w świadomości i Jego wyjaśnienie, miało pomóc siostrze Faustynie w zrozumieniu, w jaki sposób może ona się zjednoczyć z Nim, biorąc udział w Jego męce: „Wtem mi powiedział Pan: oblubienica musi być podobna do Oblubieńca Swego. Zrozumiałam te słowa do głębi. Tu nie ma miejsca na wątpliwości. Podobieństwo moje do Jezusa ma być przez cierpienie i pokorę” (Dz. 268). Taka wizja Pana Jezusa o cierpiącym Obliczu pojawiła się w czasie czwartkowej adoracji w kaplicy, by przypomnieć Mistycze z Krakowa o tym, że zapomina o swoim Oblubieńcu (por. Dz. 348).

Wizja Jezusa Miłosiernego, której dostąpiła w Wilnie 26 października 1934 r. miała charakter obrazu widzianego przez siostrę Faustynę jako zjawisko zewnętrzne, częściowo widoczne w postaci promieni przez jedną z wychowanek. Był to jedyny przypadek, kiedy wewnętrzna wizja była postrzegana równocześnie przez inną osobę. Święta Faustyna dokładnie odnotowała okoliczności tego objawienia oraz czas jego trwania – około czterech minut, potwierdzając pełną świadomość w czasie wizji: „W piątek, kiedy szłam z wychowanekami

z ogrodu na kolację, było to dziesięć minut przed szóstą, ujrzałam Pana Jezusa nad naszą kaplicą, w takiej postaci, jako Go widziałam po raz pierwszy” (Dz. 87). Wizję tworzyło wyobrażenie Pana Jezusa podobne do opisanego w pierwszej wizji w Płocku oraz promienie wychodzące z Jego piersi, które ogarniały najpierw dom zakonny, potem miasto i cały świat. W doświadczeniu siostry Faustyny uczestniczyła jedna z wychowanek, widząc tylko promienie w postaci strumieni światła: „Jedna z dzieci, która szła razem ze mną trochę za innymi, widziała także te promienie, ale nie widziała Jezusa i nie widziała, skąd te promienie wychodzą. Przejęła się bardzo i opowiedziała innym dziewczynkom. Dziewczynki zaczęły się z niej śmiać, że jej się coś przywidziało, a może było to światło z aeroplanu, ale ona silnie obstawała przy swoim zdaniu i mówiła, że jeszcze nigdy takich promieni w życiu swoim nie widziała. Kiedy jej jeszcze zarzucały dziewczynki, że to może reflektor, ona jednak odpowiedziała, że zna światło reflektora” (Dz. 87). Siostra Faustyna nie zdradziła jednak nikomu faktu wizji Jezusa Miłosiernego, którą miała w tym samym czasie, zauważając jedynie, że zjawisko to sprawiło jej wiele wątpliwości i przykrości, prawdopodobnie ze strony przełożonych.

Wizja Pana Jezusa miała swój epilog tego samego dnia wieczorem w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu, kiedy Faustyna przeżywała najpierw doświadczenie obecności Bożej, a następnie widziała Pana Jezusa i Matkę Bożą. Pan Jezus w dialogu wewnętrznym udzielił jej wskazówek, jaki ma być napis na obrazie oraz na temat Święta Miłosierdzia w niedzielę po Wielkanocy: „I zapytałam Jezusa, czy może być ten napis: «Chrystus, Król Miłosierdzia». Jezus mi odpowiedział: – Jestem Królem Miłosierdzia, a nie mówił – «Chrystus»” (Dz. 88).

Dialog, jaki prowadziła siostra Faustyna z Panem Jezusem, podkreśla dynamikę wizji i emocjonalne zaangażowanie autorki *Dzienniczka*.

3. KRÓLEWSKIE ATRYBUTY JEZUSA MIŁOSIERNEGO

„Blask” i „światło” w wielu wizjach Jezusa Chrystusa chwalebno wskazują na Jego majestat i królewską władzę oraz godność. Siostra Faustyna widziała Pana Jezusa jako Króla, „w wielkim Majestacie”, który objawiał się jej jako Sędzia, by przypomnieć o misji, którą miała pełnić mimo trudności, na jakie napotykała ze strony przełożonych (por. Dz. 1261. 1374). On zaś ukazał swojej uczennicy „chwalebne Oblicze” w czasie choroby, gdy nie mogła wziąć udziału w adoracji, przenosząc ją w duchu do kaplicy klasztornej i jednocześnie pouczając, że jej wizja jest szczególną łaską, której nie dostępują inne siostry (por. Dz. 1419-1420). Objawiając się siostrze Faustynie, umacniał ją do walki

z szatanem i jego pokusami (por. Dz. 1499). Chrystus, którego widziała w „pałacu”, pociągał ją do siebie, zapraszając, by usiadła obok Niego w nagrodę za jej wielką pokorę. Apostołka Bożego Miłosierdzia była świadoma, iż rzeczywistość, którą przedstawiała ta wizja, dokonuje się w jej wnętrzu służąc jej duchowemu dobru: „Kiedy przyszłam do siebie, rozważałam wszystko co zaszło w sercu moim, dziękując Bogu za Jego miłość i miłosierdzie, które mi okazał” (Dz. 1563). Ostatecznie wizje te prowadziły ją do głębszego poznania tajemnicy Bożego Miłosierdzia.

Przeżycie chwały Bożej, które w wizjach charakteryzowało się wrażeniem światła i blasku, Mistyczka z Krakowa porównywała do doświadczenia św. Pawła „porwanego” do trzeciego nieba (por. 2 Kor 12, 1-7): „Kiedy podczas adoracji odmawiałam Święty Boże, kilkakrotnie, wtem ogarnęła mnie żywsza obecność Boża i zostałam w duchu porwana przed Majestat Boży. I ujrzałam, jak oddają chwałę Bogu Aniołowie i Święci Pańscy. Tak wielka jest ta chwała Boża, że nie chcę się kusić opisywać, bo nie podołam, a przez to, aby dusze nie myślały, że to już wszystko com napisała; – Święty Pawle, rozumiem cię teraz, żeś nie chciał opisywać nieba...” (Dz. 1604).

Wielkość majestatu Zbawiciela odsłoniła przed Faustyną wizja Jezusa chwalebego w czasie procesji rezurekcyjnej: „Kiedy ruszyła procesja, ujrzałam Jezusa w jasności większej niżeli blask słońca” (Dz. 1669). Miała ona charakter ekstazy, która przeniosła Apostołkę Bożego Miłosierdzia w bliskość Jezusa pozwalając przeżyć radość zjednoczenia: „Jezus spojrział na mnie z miłością i rzekł: «serce Mojego Serca, napełnij się radością». W tej samej chwili duch mój zatonął w Nim... Kiedy przyszłam do siebie, szłam razem z siostrami w procesji, dusza moja cała była pogrążona w Nim...” (Dz. 1669).

Przeżywając obecność Jezusa w wizji, Faustyna otwierała przed Nim swoje serce, powierzając mu wszystkie troski i cierpienia (por. Dz. 1674). Objawiający się Pan pochylał się nad nią, gdy pisała *Dzienniczek*, zapewniając o opiece w każdej chwili życia i obdarzając szczególną łaską do głoszenia tajemnicy Bożego Miłosierdzia (por. Dz. 1693). Prowadził także rekolekcje trzydniowe, gdy przebywała w szpitalu (Dz. 1752) i przypominał jej o pisaniu *Dzienniczka* (por. Dz. 1752, 1782).

Wizje Jezusa chwalebego potwierdzają bliski związek wizji z medytowaniem scen z życia Chrystusa objawiającego swoją chwałę. Rozważanie sceny wniebowstąpienia w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego (26 maja 1938) i wzbudzanie tęsknoty za Bogiem towarzyszyło przeżyciu obecności Bożej i wizji Jezusa wstępującego do nieba w obłoku. Doświadczenie to wskazuje na ogromne zaangażowanie wyobraźni, przygotowującej przeżycie wizji, która

przekracza naturalne zdolności władz zmysłowych i duchowych człowieka. Wizja ta akcentuje również związek objawienia z rozważaniem Pisma Świętego: „Dziś towarzyszyłam Panu Jezusowi, gdy do nieba wstępował. Było trochę po południu, ogarnęła mnie tak wielka tęsknota za Bogiem. Rzecz dziwna, im więcej czułam obecność Bożą, tym gorętsze było pożądanie Jego. Wtem ujrzałam się pośród wielkiej rzeszy uczniów i Apostołów i Matki Bożej; Jezus mówił – aby szli na cały świat nauczając w Imię moje – wyciągnął ręce i błogosławił im i znikł w obłoku” (Dz. 1710; por. Dz 1, 9-11). Przeżycie wizji wniebowstąpienia Pana Jezusa było wyraźnie zakorzenione w naturalnej zdolności wyobraźni siostry Faustyny do medytowania i przedstawiania scen z życia Jezusa oraz emocjonalnego utożsamiania się z Jego stanami wewnętrznymi.

Reprezentujące element pozytywny w wyobraźni mistycznej Faustyny wizje Jezusa Miłosiernego tworzą jedność z pozostałymi wizjami, pomagając jej przyjąć prawdę o Bożym Miłosierdziu.

4. CHRYSZTUS KRÓL W MISJI MIŁOSIERDZIA

Jezus Miłosierny, który objawiał się św. Faustynie, ukazując jej tajemnicę Bożego Miłosierdzia, odsłonił przed nią również wielkość majestatu Boga, jaki ją przeniknął i przenika (por. Dz. 732). On jest Panem tronu straszliwego (por. Dz. 885), a jednocześnie tym samym Królewiczem, którego ona kocha i za którym odważnie idzie.

W wizjach św. Faustyny Pan Jezus jest nie tylko Królem nieba i ziemi, którego wielbią wszystkie duchy (por. Dz. 779), ale jest On także Królem człowieka. Święta mówi o tym w czasie przygotowania do Komunii świętej, podkreślając zarazem, że On jest „Królem Królów i Panem Panujących” (por. 1 Tm 6, 15). Prosi też Jezusa, aby został Panem jej serca (por. Dz. 1810).

W Święto Chrystusa Króla w 1935 r. Faustyna modliła się, aby Jezus był Królem wszystkich serc (por. Dz. 500). A potem prosiła Go, aby był Królem serc ludzkich.

W swoich modlitwach Pan Jezus jest dla siostry Faustyny „Królem nieśmiertelnym” (Dz. 199). Jest „Królem Miłosierdzia”. Jest to imię objawione przez Pana Jezusa już u samego początku spotkania Apostołki Miłosierdzia Bożego z Nim. Imię to zostało objawione na czasy ostateczne, kiedy Pan przyjdzie jako Sędzia, ale przede wszystkim jako Król Miłosierdzia (por. Dz. 83).

Należy pokreślić, że tytułu „Król Miłosierdzia” (por. Dz. 367) św. Faustyna używa w najważniejszych chwilach życia, zwłaszcza kiedy podejmuje decyzję,

aby zostać Jego Apostołą (por. Dz 248). Z tego faktu, że jest dzieckiem królewskim, wyciąga ona słuszny wniosek, że uczestniczy w godności królewskiej (por. Dz. 282). Chce zatem walczyć dla tego Króla i zrobić wszystko, aby Jego królestwo rozlało się na całej ziemi (por. Dz. 450).

*

Krótki przegląd problematyki Chrystusa Króla w duchowości św. Faustyny Kowalskiej i jej przeżyciach mistycznych pokazuje, jak ważnym problemem w orędziu miłosierdzia Bożego jest prawda o tym, że Jezus Miłosierny jest tym samym Królem i Panem, który przyjdzie sądzić ludy i narody. On jest cierpiącym Sługą Jahwe ukoronowanym koroną cierniową i jednocześnie zmartwychwstałym Panem chwały, z którego przebitego boku wypływają promienie miłosierdzia oraz sakramenty zbawienia. On jest Królem Miłosiernym niepozabawionym atrybutów władzy, ale jest zarazem tym samym, z którego wychodzą na cały świat łaski miłosierdzia.

Idea Jezusa Miłosiernego, ukazana światu przez siostrę Faustynę jako Króla Miłosierdzia i myśl o Chrystusie Królu Polski w objawieniach Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, obecna również w objawieniach Służebnicy Bożej Pauli Zofii Tajber, została w pełni zrealizowana w Jubileuszowym Akcie Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Jest zatem znakiem nadziei dla Polski i świata, że Jezus może być Panem naszych serc. Jest też zachętą do zaproszenia Go do naszych rodzin i do domów, do szkół i urzędów, do miejsc pracy i do szpitali.

PUBLIKACJE / KSIĄŻKI / BROSZURY DOTYCZĄCE DZIEŁA INTRONIZACJI



W trakcie Kongresu rozprowadzane były książki i publikacje o Chrystusie Królu



Rozalia „ciemna noc ducha”



Służebnica Boża
Rozalia Celakówna – apostołka
Intronizacji
Jezusa Chrystusa
Króla w Polsce



Misja Rozalii



Postać S.B.Rozalii Celakówny wykonana z brązu w Domu Rekolekcyjnym Fundacji Serca Jezusa w Szczyglicach

ROZALIA CELAKÓWNA I JEJ MISJA

Ostatnie dziesiątki lat pokazują jasno, że Bóg wyznacza Polsce coraz trudniejsze zadania do wypełnienia.

W ostatnim stuleciu powołuje dwie znaczące postacie: siostrę Faustynę Kowalską, która ogłasza światu miłosierdzie Boże, jako ostatni ratunek dla ludzi, z zaznaczeniem, że czas miłosierdzia skończy się i wtedy Pan Jezus przyjdzie na świat jako Król, Sędzia sprawiedliwy, oraz Rozalię Celak. Ta ostatnia ogłasza Polsce i wszystkim narodom świata, że jeśli nie dokonają intronizacji Jezusa Króla swojego narodu i nie podporządkują się pod prawo Boże, to wszystkie zginą. Jest to bardzo mocne przesłanie i bardzo realne... Można powiedzieć, że ten czas wielkimi krokami nadchodzi. I nadejdzie, bo jest to czas wypełnienia się ostatniej tajemnicy naszej wiary: „oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. W tym kontekście chciałabym przedstawić postać Rozalii Celakówny i misję jej powierzoną.



BARBARA PASTERNAK

Prezes Zarządu Fundacji
Serca Jezusa, Szczyglice

Urodziła się 19 września 1901 r. we wsi Jachówka, niedaleko Makowa Podhalańskiego, jako pierwsze (z ośmiorga rodzeństwa), upragnione dziecko Celaków.

W DOMU, PARAFII I SZKOLE

Rodzice Rozalii byli chłopami małorolnymi i utrzymywali się głównie z pracy na własnej ziemi. Byli ludźmi bogobojnymi, a ich myślenie i działanie, ich trudne życie codzienne przesiąknięte było duchem miłości Boga, Kościoła i Polski. Głównym staraniem matki było wpoić dzieciom miłość do Pana Jezusa i Matki Najświętszej, której ofiarowała jeszcze przed urodzeniem wszystkie swoje dzieci. Natomiast głównym pragnieniem ojca było ustrzec dzieci od każdego grzechu. Oprócz uczestnictwa w niedzielnej Mszy świętej i regularnego korzystania z sakramentów, czytano w domu książki religijne i prasę katolicką.

Zgodnie ze zwyczajem, w wieku 7 lat Rozalia przystąpiła po raz pierwszy do spowiedzi świętej, a po trzech latach przygotowań (11 maja 1911 r.) przyjęła I Komunię świętą. Dzień ten był dla Rozalii ogromnym przeżyciem.

„Od pierwszej Komunii świętej – wspomina potem – Pan Jezus wlał w me serce szczególniejszą miłość ku Najświętszemu Sakramentowi”¹³⁸. Lubiała modlić się i chodzić do kościoła. Nigdy nie używała książeczki do modlitwy, raczej dziwiła się, że ludzie „rozmawiają” z Panem Jezusem, czytając z książeczki do modlitwy. Za najważniejsze „książki”, z których uczyła się o Panu Bogu, uważała: Najświętszy Sakrament, Najświętszą Maryję Pannę i Krzyż.

W szkole nauczyciele i księża katecheci bardzo lubili Rozalię, stawiali ją często za wzór innym dzieciom. W 1914 r. z bardzo dobrymi wynikami Rozalia ukończyła sześcioklasową szkołę powszechną. Z racji ubóstwa rodziców nie mogła jednak kontynuować nauki w pobliskim miasteczku. Pomagała rodzicom w pracach polowych i domowych, opiekowała się też młodszym rodzeństwem.

ŻYCIE WEWNĘTRZNE

Pierwszy bliższy kontakt wewnętrzny z Panem Jezusem miała w wieku 6 lat. Pan Jezus dał jej wtedy odczuć swoją obecność, a Rozalia odpowiadała na ten głos całą miłością swego dziecięcego serca. W takich chwilach opuszczała swoje koleżanki i szukała samotności w lesie, nad rzeką lub na łące. Z upływem czasu głos ten, „słodki i tajemny”, stawał się częstszy i bardziej stanowczy. Pan Jezus po wielokroć wzywał Rozalię do całkowitego oddania się Jemu, do porzucenia złudnego szczęścia świata na rzecz szczęścia prawdziwego, które przyniósł On, oraz zapewniał, że jej nigdy nie opuści. W wieku 13-14 lat pojawiło się w niej pragnienie świętości poprzez ukochanie Pana Jezusa aż do zupełnego zapomnienia o sobie. Pragnęła – jak to później określi – spalić się jako ofiara na ołtarzu miłości.

Od wczesnych lat rozpoczęła też pracę nad sobą. Będąc z natury dzieckiem porywczym, łatwo wpadała w gniew i z trudem przyjmowała nakazy surowych i wymagających rodziców. Posłuszeństwo było dla niej torturą, tak sama o tym wspominała. Wykazując jednak heroiczną miłość do Pana Jezusa i Matki Najświętszej, składając wiele ofiar przezwyciężania i rezygnacji z siebie, stopniowo wyrobiła w sobie cnotę cichości i łagodności. Dojrzewiała duchowo.

2 lipca 1917 r. przyjęła z rąk biskupa krakowskiego księcia Stefana Sapięhy sakrament bierzmowania. Około roku 1918 złożyła prywatny ślub czystości przed figurą Matki Bożej Niepokalanej w kościele w Bieńkówce.

¹³⁸ R. Celakówna, *Pisma*, red. W. Kubik, Kraków 2008, s. 25.

W wieku 16 lat przyszły na nią pierwsze ciężkie próby. W jej duszy rozpętała się walka duchowa oraz pojawiły się wielkie cierpienia fizyczne. Nagle zapadła na bardzo ciężką chorobę, której lekarz nie umiał rozpoznać. Przez cały miesiąc przykuta do łóżka nie była zdolna sama się podnieść. Wyzdrowienie nastąpiło nagle w dziewiątym dniu nowenny do Najświętszej Maryi Panny. Rozalia wstała z łóżka zupełnie zdrowa po miesięcznej chorobie. Z perspektywy czasu Rozalia uznała, że ta choroba była przygotowaniem do późniejszych cierpień duchowych.

W dziewiętnastym roku życia Rozalia weszła w tak zwaną noc duchową, która będzie trwała sześć długich lat. W tym okresie Rozalia odczuwała wielką oschłość i rozproszenia w czasie modlitwy oraz obojętność na rzeczy święte. Miała wizje piekła i potępieńców. Nawiedzały ją też rozmaite pokusy i choć im nie ulegała, czasem wydawało jej się, że Bóg odrzuca ją za „straszne” grzechy. Skrupuły, ciemności, pokusy przeciw wszystkim cnotom, odrzucenie od Boga, rodzaj konania, choroby fizyczne, napaści szatana – tak w wielkim skrócie można określić duchowe doświadczenie tego okresu. „Cierpienia tej nocy – jak sama stwierdza – były tysiąc razy gorsze od samej śmierci... Gdy dusza moja doznawała zewsząd udręczenia, wówczas powoli z jej pola widzenia usunął się Pan Bóg. Zanurzyłam się w takich ciemnościach, gdzie rozum ludzki czuje się całkowicie bezradny [...]. Zdawało mi się, że z każdą godziną staczam się w przepaść piekielną. Uszu mych dolatywał szept: Potępiona jesteś, nic ci już nie pomoże [...]. W takich chwilach traciłam przytomność, a śmiertelny pot oblewał mnie całą”¹³⁹.

Męczarnie duchowe przedłużały się, a Rozalia rozpaczliwie poszukiwała jakiegось oparcia. Wtedy z pomocą przyszedł jej Jezus, ukazując swe Serce: „Nic się nie lękaj! Walcz mężnie przy moim Sercu, z którego będziesz czerpać siłę na całe życie. Otrzymasz łaskę, że ukochasz cierpienie, podobnie jak Ja je ukochałem”¹⁴⁰. Odtąd Serce Jezusa zaczyna odgrywać coraz większą rolę w jej życiu, by wkrótce stać się dla niej dosłownie wszystkim. Z Niego Rozalia będzie czerpać mądrość, łaski i siły do pokonywania dalszych przeszkód.

PRACA W KRAKOWIE

W 1924 r. przełamuje opór rodziców i udaje się do Krakowa. Była przekonana, że taka jest wola Boża względem niej i że Pan Jezus chce ją tam mieć. Nie bez znaczenia był fakt, że pobyt w Krakowie dawał jej możliwość codziennego

¹³⁹ Cyt. za: T. Kiersztyn, *Ostatnia walka*, Kraków 2003, s. 419.

¹⁴⁰ R. Celakówna, *Pisma...*, s. 35.

udziału we Mszy świętej i stałego kierownictwa duchowego, którego brak w Jachówce bardzo dotkliwie odczuwała.

W kwietniu 1925 r. podjęła pracę posługaczki chorych w Szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgii. Szczególną opieką otaczała tam chorych biednych i opuszczonych oraz tych, przy których najtrudniej było pracować.

W czerwcu 1925 r. Rozalia została urzędowo przeniesiona na oddział dermatologiczny, gdzie usługiwała osobom chorym wenerycznie. W wewnętrznym natchnieniu usłyszała słowa Jezusa: „Moje dziecko! W szpitalu jest miejsce dla ciebie z mojej woli ci przeznaczone”¹⁴¹. A jednak zetknięcie z brutalnością grzechu wywoływało w niej wielkie cierpienia duchowe. Usługując chorym na ciele, a jeszcze bardziej chorym na duszy, ta niewinna dziewczyna z przerażeniem odkrywa istniejący świat zła. Ohydne przekleństwa, szyderstwa z Boga, nienawiść sącząca się z ust i czynów jej pacjentek, sprawiały jej ogromne cierpienie. Pragnąc mimo to uczynić dla Jezusa wszystko, pielęgnowała szczególnie tych chorych, do których inne pielęgniarki brzydzyły się nawet podejść, przeważnie z powodu obrzydliwego zapachu gangreny czy syfilisu. Zdawało jej się, że za chwilę zemdleje, całymi dniami nic nie jadła, gdyż wszędzie czuła odór cuchnących ran. Nocami nie mogła spać. Jednakże uciec, to odmówić wypełnienia woli Jezusa, a przecież tego nie chce ani ona, ani Ten, który ją prowadzi.

Nadal w jej sercu płonie pragnienie wstąpienia do zakonu, aby pełniej oddać się Panu Jezusowi. Za radą spowiednika 5 grudnia 1927 r. Rozalia wstąpiła do klasztoru siostr klarysek. Zły stan zdrowia nie pozwalał jej jednak na dłuższe przebywanie w klasztorze. Dnia 1 marca 1928 r. opuściła więc klaryski i wróciła do Szpitala św. Łazarza, gdzie początkowo pracowała w izbie przyjęć, następnie została zatrudniona w Klinice Okulistycznej.

30 września 1929 r. – wbrew ludzkiej logice, gdyż w poprzednich miejscach pracy miała pensję i lepsze warunki – wróciła na oddział chorych wenerycznie Szpitala św. Łazarza, aby lepiej zaświadczyć czynem o swej wierności Jezusowi cierpiącemu. O ile na początku chciała stamtąd uciec, to zrozumiałwszy swoje tu zadanie, jak tylko mogła, dziękowała Panu Jezusowi za tę – jak napisała – tak „piękną pracę przy chorych” i za tę „wielką łaskę”¹⁴². Podejmowała się najmniej przyjemnych i najtrudniejszych zadań, brała jak najczęściej nocne dyżury czy



Rozalia na Plantach Dietla w Krakowie

¹⁴¹ Tamże, s. 218.

¹⁴² Zob. tamże, s. 50.

dyżury za innych. Wszystko, aby wynagrodzić nieustannie przez ludzi krzyżowanemu Zbawicielowi, swemu umiłowanemu Jezusowi. Pracę wykonywała sumiennie i z wielkim oddaniem dla chorych, przez co zyskała sobie ich zaufanie i szacunek. Była pielęgniarką nie tylko co do ciała, ale i co do ducha, dlatego jej podopieczne nazywały ją „matką”. Kilkunastu z nich pomogła znaleźć uczciwą pracę. Można wnioskować, że w ciągu 19 lat jej praktyki w szpitalu, na jej dyżurze nikt nie odszedł z tego świata bez pojednania się z Panem Bogiem.

W październiku 1932 r. zapisała się na kursy pielęgniarskie Polskiego Czerwonego Krzyża. W roku 1933 eksternistycznie zdała egzamin VII klasy szkoły powszechnej, aby móc się dalej kształcić. 4 sierpnia 1937 r. złożyła państwowy egzamin pielęgniarski.

W tym czasie doznawała wielu łask. Pan Jezus darzył ją wielką zażyłością. Poprzez różne wizje i spotkania kształtował jej serce, a zarazem przygotowywał ją do dalszych zadań. Często słyszała z Jego ust wezwanie, by wynagradzała Mu za grzechy swych podopiecznych i by złożyła Mu w ofierze swe życie. W jej sercu zrodziło się pragnienie cierpienia z miłości dla Jezusa. Ponadto coraz większy akcent padał w życiu duchowym Rozalii na życie ukryte i na dziecięctwo Boże, połączone z ideą uznania swej małości przed Bogiem, a także na całkowite poświęcenie się Sercu Jezusa. Dzięki temu wzrastała jej ufność, pokój oraz moc duchowa.

Coraz bardziej stawała się człowiekiem wielkiej modlitwy. Codziennie uczestniczyła we Mszy świętej, odprawiała też stacje Drogi Krzyżowej i adorowała Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Modlitwą przeniknięta była także jej praca. Modliła się o świętych kapłanów i o nawrócenie grzeszników. Z czasem do tych intencji doszło wynagradzanie za grzechy – szczególnie za grzech nieczystości i nienawiści. Pan Jezus wyjawiał jej też potrzebę ekspiacji za grzechy Narodu i kapłanów.

Na polecenie kolejnych spowiedników spisywała notatki z przeżyć duchowych. Niektóre z nich miały charakter przesłania do większych społeczności. Podczas modlitwy, a czasem we śnie Rozalia miała kontakt ze świętymi, a także z Matką Bożą i z Panem Jezusem. Była przynaglana do całkowitego oddania się Panu Jezusowi i do tego, aby Polska i inne kraje oddały się Jego Najświętszemu Sercu i uznały Go za swego Króla. Skutkiem tego Aktu Intronizacji ma być nawrócenie się wielu dusz i podporządkowanie się przez nie prawu Bożemu.

Spowiednik poinformował o tych wizjach swojego przełożonego, generała paulinów, o. Piusa Przeździeckiego, który z kolei doniósł o tym Prymasowi Polski, kard. Augustowi Hlondowi. Dla upewnienia się o wiarygodności objawień Rozalii zalecił poddanie jej badaniu lekarskiemu. W 1938 r. Rozalia – na polecenie swego spowiednika – poddała się takiemu badaniu, które nie wykazało u niej

choroby nerwowej ani odchyłeń psychicznych. Wręcz przeciwnie, wzbudziło u badającego ją lekarza wielki szacunek.

Cicha, pokorna i uczynna wielu osobom służyła pomocą, a ubogim dawała jałmużnę, sama żyjąc w ubóstwie. Mimo to miała wrogów, była upokarzana, a nawet prześladowana. Przez dwa lata była napadana na ulicy przez osobę nie zrównoważoną psychicznie, ale i to cierpienie Różia ofiarowała Jezusowi.

Rozalia pracowała jako pielęgniarzka aż do ostatnich swych dni. Wyniszczona ofiarami, jakie ze swego życia składała Bogu, zmarła dnia 13 września 1944 r.

Jej ostatni spowiednik, ks. Kazimierz Dobrzycki, pisał po jej śmierci w taki sposób: „Uwzględniając całe, jakby nazaretańskie i kalwaryjskie życie Rozalii Celakówny, tak zwykłe, proste i wzgardzone na zewnątrz, a tak bogate w jej ukrytym i doskonałym dziecięctwie Bożym, szczerze się przyznam, że nie byłem, nie jestem i nie wiem, czy kiedyś stanę się godny tej niezwykłej łaski Bożej, iż byłem jej spowiednikiem. I mniemam, że będzie ona uznana za wielką świętą nie tylko w naszym kraju, lecz w całym Kościele Chrystusowym, że stanie się tak popularną, jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus i że kiedyś będzie ogłoszona patronką wszystkich pielęgniarek na świecie oraz chorych, którym tak bardzo była oddana”¹⁴³.

MISJA ROZALII

Od września 1937 r. Rozalia otrzymuje szereg proroczych wizji, w których żądania Jezusa wobec Polski i świata zostały bardzo wyraźnie sprecyzowane: „Wielkie i straszne grzechy i zbrodnie są Polski. Sprawiedliwość Boża chce ukarać ten naród za grzechy, zwłaszcza za grzechy nieczyste, morderstwa i nienawiść. Jest jednak ratunek dla Polski, jeżeli mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności poprzez Intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym Państwie z Rządem na czele. To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów, a całkowitym zwrotem do Boga [...]. Tylko we Mnie jest ratunek dla Polski”¹⁴⁴.

A zatem, jeśli Polska chce ocalić siebie, musi uznać Jezusa swym Królem w całym tego słowa znaczeniu poprzez Akt Intronizacji, poddać się pod prawo Boże. Za przykładem Polski pójda inne narody i także one dokonają Aktu Intronizacji Jezusa na swego Króla. Wszystkie narody, które nie uznają Jezusa swym Królem, zginą. Od spełnienia tych żądań Bóg uzależniał los naszej Ojczyzny i innych narodów.

¹⁴³ . Dobrzycki, S. Szafranec, *Wielkie wezwanie Serca Jezusa do Narodu Polskiego*, Kraków 2004, s. 128.

¹⁴⁴ R. Celakówna, *Wyznania z przeżyć wewnętrznych*, red. W. Kubik, Kraków 2007, s. 207.

Misja Rozalii – wydawałoby się nietrudna do zrozumienia – od początku natrafiała na przeszkody. W życiu religijnym ówczesnej społeczności dominował kult Serca Jezusa, a z nim nieformalnie związane było słowo „intronizacja”. Jednoznacznie więc odczytywano misję Rozalii jako intronizację Serca Jezusa, ale już w dosłownym znaczeniu, że Serce Jezusa ma królować.

W przesłaniach Rozalii nie pojawiają się praktycznie wezwania mieszczące się w zakresie kultu Bożego Serca. Owszem, w jej pismach kult, cześć i miłość do Najświętszego Serca Jezusa jest wyrażana wielokrotnie, ale jest to przede wszystkim element jej osobistej i ówczynie bardzo rozpowszechnionej pobożności, a nie składnik żądań skierowanych do Polaków. Rozalia w swoich zapiskach nieraz używała zwrotu „intronizacja Serca Jezusa”, ale zawsze w szerszym kontekście tłumaczyła, że chodzi o to, aby Jezus królował.

Czym innym jest bowiem kult Serca Jezusa objawiony w XVII wieku św. Małgorzacie Marii Alacoque w Paray-le-Monial, a czym innym objawiony w Piśmie Świętym kult Chrystusa Króla, ukazujący Jego królewską godność i prawo do panowania nad narodami świata.

W centrum kultu Serca Jezusa znajduje się wynagradzanie za grzechy własne i cudze popełnione wobec odwiecznej Miłości. Ustanowione nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa miało być przygotowaniem do jeszcze trudniejszego zadania, jakie czekało ludzkość. „Umiłowana, wybrałem Cię, aby wskazać moim dzieciom jedyny ratunek, jaki został dla nich przygotowany na czas poprzedzający ostatnią walkę. Zachowałem w ukryciu aż do tej chwili moje Najświętsze Serce, by w czasach wielkiego odstępstwa zajaśniało wam wielkim światłem poznania Prawdy. [...] Nadchodzi czas, kiedy władca tego świata jeszcze raz wezwie ludzkość do walki ze Mną – z moją miłością. [...] Oto nadejdzie dzień ostatni. W owym dniu powrócę na ziemię w potędze i majestacie Króla. W owym dniu biada będzie tym, których serca pozostały nieczułe na błaganie mojej miłości. Mój powrót poprzedzą dni ciemności, a przede Mną pójdzie trawiący ogień, który zniszczy na ziemi wszystko to, co nie narodziło się i nie powstało z miłości. Nikt nie przetrwa owego dnia, kto wpierv nie zdążył schronić się w świątyni mego Serca”¹⁴⁵.

Żądanie Pana Jezusa skierowane do Naszego narodu za pośrednictwem Rozalii Celakówny ma zupełnie inny charakter i wskazuje na to, że czas przygotowań do ostatecznej walki już się skończył. Po pierwsze, nie jest ono skierowane do jednostek, lecz do narodów; po drugie, konsekwencją jego niewypełnienia jest totalna zagłada państw. Jest przypomnieniem i rozpoznaniem na

¹⁴⁵ T. Kiersztyn, *Zanim Król powróci*, Kraków 2004, s. 45-46. 34.

nowo prawdy biblijnej, że to nie człowiek jest źródłem prawa oraz władzy, ale Bóg. Ponadto głos Rozalii Celakówny jest formą upomnienia się samego Boga o obecność wiary w życiu wspólnotowym narodów i państw.

Pan Jezus ukazał również Rozalii wizję zagłady świata, która jest konsekwencją odrzucenia Boga i Jego praw przez narody. Jednocześnie wskazał warunek ocalenia: „Jest jednak ratunek dla Polski, jeśli mnie uzna za swego Króla i Boga w zupełności przez Intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym Państwie z Rządem na czele...”¹⁴⁶. W dalszych słowach Pan Jezus zapowiedział, że za Polską pójdą inne narody, i te ocaleją, zginą natomiast, i to bezpowrotnie, wszystkie narody, które nie uznają Jezusa Królem i które nie podporządkują się pod Jego Prawa.

Niepowodzeniem zakończyły się starania o Intronizację Jezusa Króla w Polsce przed wybuchem II wojny światowej. Czy zatem misja powierzona Rozalii także zakończyła się niepowodzeniem? Przez jakiś czas tak wydawało się samej Rozalii. Jej dotychczasowym staraniom o Intronizację przyświecała myśl: teraz albo nigdy. Gdy po wybuchu wojny rozmyślała nad tymi słowami uważając, że czas łaski dany Polsce został zaprzepaszczony, usłyszała głos Jezusa: „Czy czas u Boga jest czasem ludzkim? Czyż nie przygotowuję serc ludzkich do tej wzniosłej chwili, jaką ma być Intronizacja? Czy sądzisz, jakoby ma zapowiedź nie dała się spełnić?”. Ale też zdumiewa się nad postawą ludzi odpowiedzialnych za nasz Naród: „O jakże serce ludzkie jest ślepe i rozum szalenie ograniczony”¹⁴⁷.

Po pięćdziesięciu latach „ukrycia i zapomnienia” znów Bóg w swym miłosierdziu ukazał ją Polsce. 5 listopada 1996 r. – równo 25 lat temu – za staraniem Fundacji Serca Jezusa i jej założyciela – ks. Tadeusza Kiersztyna, otworzony został na terenie Archidiecezji Krakowskiej proces kanonizacyjny Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny. Wraz z ukazaniem jej sylwetki Narodowi Polskiemu, odżyła jej misja i wróciło do naszego Narodu po raz drugi i ostateczne żądanie Boga, by Polska dokonała Aktu Intronizacji i uznała Jezusa za Króla i Pana oraz poddała się pod Jego Prawo. Nie obyło się bez przeszkód, trudów i cierpienia, zanim misja Rozalii została ostatecznie przyjęta przez Kościół.

Nieocenioną rolę w rozpoznaniu i sformułowaniu misji Rozalii odegrał ks. Tadeusz Kiersztyn, który był członkiem komisji teologicznej w trakcie postępowania procesowego. Jako Krajowy Dyrektor Apostolstwa Modlitwy, a także naczelny redaktor „Posłańca Serca Jezusowego” przez wiele lat szerzył kult

¹⁴⁶ R. Celakówna, *Wyznania...*, s. 207.

¹⁴⁷ Tamże, s. 298.

Serca Jezusa i czytając pisma Rozalii, rozumiał, że Królem jest Bóg (jest to dogmat wiary katolickiej), a nie Jego jeden przymiot, jaki objawił w symbolu Serca. Korzenie intronizacji Jezusa Króla, o której mówi Rozalia, nie pojawiły się wraz z kultem Serca Jezusa, lecz sięgają początków stworzenia i akt ten znajduje uzasadnienie w całym Objawieniu. Etymologicznie słowo „intronizacja” oznacza „wprowadzenie króla na tron”. W odniesieniu do Jezusa, będącego Królem od zawsze i niezależnie od woli człowieka, można tylko wyznaczyć wiarę, że jest Królem, a poprzez akt intronizacyjny uznać nad sobą Jego panowanie (władzę) i Jego prawo, i taką właśnie Intronizację głosiła Rozalia.

Ojciec prof. Dominik Wider OCD z Krakowa (uznany autorytet z dziedziny teologii duchowości) we wstępie do książki pt. *Rozalia Celakówna. Życie i misja*, autorstwa postulatora w procesie Ewy Wieczorek, napisał: „Należy podziwiać autorkę za odczytanie właściwego rozumienia misji Rozalii, ukierunkowanej na intronizację Chrystusa Króla i odwagę w napisaniu tego. Należy także podziwiać samą Służebnicę Bożą, że mimo ogromnego nacisku bardzo cenionego i ukochanego spowiednika, zaangażowanego w intronizację Serca Jezusa, nie ugięła się pod jego naciskiem i jednoznacznie broniła tego, co przekazywał jej Pan Jezus. Jest to mocne potwierdzenie prawdziwości jej doświadczeń”¹⁴⁸.

Ponadto wiele środowisk i ludzi świeckich domagało się od władz kościelnych i państwowych publicznego i uroczystego uznania Jezusa Królem. Dzisiaj te środowiska tworzą Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla.

Misja Rozalii co do Polski została wypełniona w 2016 r. Był to szczególny rok: obchodziliśmy 1050. rocznicę Chrztu Polski, odbywały się w Polsce Światowe Dni Młodzieży, a w przeddzień uroczystości intronizacyjnych miało miejsce zamknięcie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, ogłoszonego przez papieża Franciszka.

Uroczystej Intronizacji w formie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana dokonano w Krakowie-Łagiewnikach w dniu 19 listopada 2016 r. Podczas uroczystej Mszy świętej w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie, akt ten odczytał Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki w obecności kilkudziesięciu biskupów, przedstawicieli władz świeckich i Prezydenta RP Andrzeja Dudy, ponad tysiąc kapłanów i blisko dwustutysięcznej rzeszy wiernych przybyłych do Krakowa.

Musimy jednakże pamiętać, że Intronizacja nie jest jednorazowym aktem uznania Jezusa Królem Polski, lecz jest konkretnym zadaniem dla całego naszego Narodu: „to uzna-

¹⁴⁸ E. Wieczorek, *Rozalia Celakówna. Życie i misja*, Kraków 2006, s. 11.

nie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów, a całkowitym zwrotem do Boga [...], a zwłaszcza musimy odmienić życie, by było zgodne z prawem Bożym¹⁴⁹.

Sąd nad światem będzie dotyczył poszczególnych narodów, tak samo jak poszczególnych osób: „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jedne od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów” (Mt 25, 31-32). Nie można będzie ukryć się za fasadą kolegiałności, jakiejś umowy międzypaństwowej czy jakiegokolwiek deklaracji międzynarodowej, gdyż każdy naród, tak jak każdą osobę, Bóg będzie sądził indywidualnie. Czas miłosierdzia trwa, ale zgodnie z zapowiedzią Pana Jezusa przekazaną św. Faustynie, skończy się...

JEZUS CHRYSZTUS – KRÓL POLSKI

Chciałabym dotknąć jeszcze jednego zagadnienia, z którym prędzej czy później każdy szerzący misję Rozalii się spotka. Chodzi o pytanie: czy i dlaczego Jezus Król Polski?

Tytuł „Jezus Król Polski” nie ma powszechnie uznanych korzeni historycznych, jest „nowością” związaną z posłannictwem Rozalii Celakówny i zakorzenienia się obecnie w świadomości Polaków, choć z pewnymi trudnościami.

Jednakże od co najmniej 30 lat przy okazji dokonywanych aktów intronizacyjnych w parafiach czy innych wspólnotach wierzących się pojawia.

Ksiądz Tadeusz Kiersztyn, który *de facto* doprowadził do rozpoczęcia procesu Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, od chwili zapoznania się z przesłaniem Rozalii jednoznacznie używał zwrotu Intronizacja Jezusa Króla Polski. Po raz pierwszy Intronizacja Jezusa Króla Polski została dokonana w Łodzi w 1997 r., podczas Forum Młodych Apostolstwa Modlitwy: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Panie Jezu, my tutaj obecni w imieniu własnym i całej młodzieży związanej z Apostolstwem Modlitwy uroczymy uznajemy Ciebie, odwieczny Królu nieba i ziemi, swym Królem, Królem Polski. Przed majestatem Twej potęgi i chwały, oddając cześć Bogu w Trójcy Przenajświętszej Jedynemu, Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, wołamy: Króluj nam, Chryste. W Koronie państwa polskiego – króluj nam, Chryste; w sercach jego obywateli – króluj nam, Chryste; we wszystkich sektorach życia społecznego – króluj nam, Chryste. W sercach wszystkich ludzi związanych z Apostolstwem Modlitwy – króluj nam,

¹⁴⁹ R. Celakówna, *Wyznania...*, s. 207.

Chryste”¹⁵⁰. Formuła ta została następnie przyjęta przez środowiska związane z Radiem Maryja i o. Janem Mikrutem, redemptorystą. Rodzina Radia Maryja dokonała Intronizacji Jezusa Króla Polski w Częstochowie w 1997 r.: „...Uroczyste obieramy Ciebie, Jezu Chryste, za naszego Pana i Króla, a Matkę Twoją ponownie przyrzekamy czcić jako naszą Panią i Królową. Bądź Królem Polski, naszej Ojczyzny”¹⁵¹.

Tytuł ten występuje w *Siedmiodniowym nabożeństwie intronizacyjnym*, wydanym w 2003 r., opracowanym pod kierunkiem ks. Tadeusza Kiersztyna, do odprawienia indywidualnego i w parafiach. Nabożeństwo to odprawiane jest po dziś dzień. Można powiedzieć, że setki tysięcy ludzi odprawiających to nabożeństwo dokonało Intronizacji Jezusa Króla Polski, nie mając żadnych trudności w przyjęciu tego tytułu.

Zwrot „Jezus Król Polski” jest jak najbardziej właściwy, jeśli dobrze rozumiemy zamysł Boży zawarty w intronizacji Jezusa Króla.

Jezus jest absolutnie Królem całego wszechświata: „Dana jest Mi wszelka władza na niebie i na ziemi” (Mt 28, 18), a władzę tę otrzymał od Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi. Prawda ta jest dogmatem wiary, wyznajemy ją w uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata. Skoro Jezus króluje nad światem, to tym samym obiektywnie nad każdym człowiekiem i każdym narodem. Śpiewa o tym natchniony psalmista: „Bóg jest Królem całej ziemi” (Ps 47, 8), „Bóg króluje nad narodami” (Ps 47, 9), „Ty kierujesz narodami na ziemi” (Ps 67, 5). Jezus jest Królem wszechświata, więc jest również Królem Polski, gdyż część zawsze należy do całości. Tak rozumiany tytuł przysługuje Jezusowi z natury, ontologicznie, a więc absolutnie niezależnie od woli człowieka.

Poprzez Intronizację Jezus zwraca się do każdego z nas z pytaniem: „Za kogo Mnie uważasz?”. To pytanie stawiane jest także wspólnotom, które tworzy człowiek, rodzinom, poszczególnym grupom społecznym czy narodom: „A wy, za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16, 15).

Na to pytanie Naród polski, przedstawiciele władzy świeckiej i duchownej, odpowiedzieli w Jubileuszowym Akcie Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, który został proklamowany publicznie w 2016 r.: „Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa. Dlatego z pokorą chyląc swe czoła przed Tobą, Królem Wszechświata, uznajemy Twe Panowanie nad Polską i całym naszym Narodem, żyjącym w Ojczyźnie i w świecie”. Od tej chwili Jezus *de facto* staje się Królem Polski w porządku duchowym.

¹⁵⁰ S. Ewa, *Przyjdź Królestwo Twoje!*, „Posłaniec Serca Jezusowego” 1997, nr 10, s. 22.

¹⁵¹ J. Mikrut, *Będę im Bogiem*, Warszawa 1999, s. 119.

Rozalia Celakówna nie użyła w swoich pismach ani razu dosłownie tytułu „Jezus Król Polski”, ale bardzo często posługiwała się kategoriami Narodu Polskiego: intronizacji należy dokonać *w Polsce*, mają jej dokonać *Polacy*, *Naród Polski*, Jezus ma być Królem *w Narodzie Polskim* itd. Te wyrażenia wskazują jednoznacznie, że jeżeli w ogólnonarodowym Akcie Intronizacji uznajemy Jezusa Królem jako Polacy, w Polsce, nad Polską – to staje się On Królem Polski.

Najbardziej wymownym świadectwem Ewangelii, potwierdzającym prawomocność królewskiego tytułu Jezusa w stosunku do narodu, jest wina, za którą ostatecznie Jezus został skazany na śmierć: napis na krzyżu głosi: „Jezus Nazarejczyk Król żydowski” w trzech ówczesnie panujących w świecie językach: hebrajskim, greckim i łacińskim (por. Łk 23, 38). Jest to więc proklamacja królewkości Jezusa ogłoszona *urbi et orbi*, całemu światu.

Jeżeli inne, poszczególne narody uznają władzę Jezusa Króla nad sobą, to będzie On Królem tych poszczególnych narodów. To jest bardzo ważny aspekt w świetle słów Pana Jezusa do Rozalii, że narody, które nie uznają Go swoim Królem, zginą bezpowrotnie. To, że Jezus jest Królem Wszechświata i ma władzę nad każdym narodem, nie oznacza, że wszystkie one ocaleją. Narody, które nie chcą uznać władzy królewskiej Jezusa, które nie chcą kierować się prawem Bożym lub je wręcz odrzucają, nie ocaleją. Potwierdzają to słowa Pana Jezusa w bardzo licznych Jego wypowiedziach zapisanych w Ewangeljach, a także Apokalipsa św. Jana czy też ostrzeżenia przekazane światu przez Matkę Najświętszą w 1917 r. w Fatimie.

Często w uzasadnieniu tytułu „Jezus Król Polski” powołujemy się na tytuł Matki Bożej Królowej Polski. Jest to duże uproszczenie, gdyż Matka Najświętsza otrzymała tytuł Królowej Polski właśnie dlatego, że jest Bogarodzicą, Matką Króla. Natomiast dobrze jest zastanowić się nad obecnością Maryi w naszym Narodzie i jaką rolę ma w nim do spełnienia. „Przyzwyczailiśmy się do obecności Matki Najświętszej w naszym Narodzie. Patrzymy na Nią jak na dobrodziejkę każdego z nas i całego Narodu, który wiele razy uratowała przed zniszczeniem. Przychodzimy przed Jej Jasnogórski Tron, by wciąż dopraszać się o nowe łaski. Czy jednak zastanawiamy się, czego Ona oczekuje od nas? Czy kochając naszą Królową, staramy się poznać pragnienie Jej Niepokalanego Serca i poznać, w czym każdy z nas i cały nasz Naród moglibyśmy Jej usłużyć? Jak spełnić Jej zamysły wobec Polski?”

Obecność Maryi w naszym Narodzie to zarazem obecność Jej misji wobec zagubionej ludzkości, by Jezus w pełni zakrólował nad światem. Od Polski oczekuje Maryja, byśmy pierwsi stali się w pełni Królestwem Jezusa Króla, byśmy z pokorą i z uwielbieniem pierwsi złożyli wszystko, co mamy, u stóp Jego tronu. W ten sposób nasza Królowa chce nas ocalić i ocalić wiele narodów świata,

które pójdą za naszym przykładem”¹⁵². Wszystko wskazuje na to, że Maryja właśnie po to przybyła do naszego Narodu, aby przygotować tron dla swojego Syna, by Polska stała się rzeczywistym Jego królestwem.

Nie ma zatem powodu odmawiać Jezusowi tytułu „Jezus Król Polski”, który po Intronizacji szczególnie i zasadnie Mu przysługuje. „Niektórzy martwią się tym, czy takie przyjęcie przez Polskę Chrystusa jako Króla nie oznacza wkroczenia Kościoła na teren polityczny. Obawa jest zupełnie nieuzasadniona, ponieważ tytuł Króla przysługujący Chrystusowi nie jest polityczny lecz teologiczny. [...] Problem jest osobliwy także z tego powodu, że to nie Kościół wkracza na teren polityczny (w ścisłym sensie nie powinien tego robić), lecz Kościół a raczej Naród, «pozwala»(!) Chrystusowi wkroczyć na teren polityczny, który przecież zawsze podlegał Jego władzy, ponieważ żadna dziedzina ludzkiej aktywności nie może być wyjęta spod prawa Bożego, a tylko pycha ludzi bezbożnych stwarzała ku temu sztuczne przeszkody. Sobór Watykański II domaga się [...] «aby prawo Boże było wpisane w życie państwa ziemskiego» (GS 43)”¹⁵³.

Realizacją tego zapisu było w 2006 r. wystąpienie w Sejmie posła Artura Górskiego z inicjatywą nadania Panu Jezusowi tytułu „Jezus Król Polski”. W tym samym roku, w dniu 18 grudnia grupa posłów pod przewodnictwem posła Artura Górskiego złożyła na ręce Marszałka Sejmu Marka Jurka list wraz z projektem i uzasadnieniem uchwały w sprawie nadania Jezusowi Chrystusowi tytułu „Jezus Król Polski”. Sprawa ta wywołała medialną burzę, zwłaszcza w kręgach liberalnych i lewicowych, ale też niemałe zdziwienie i zaskoczenie wywołał fakt, kiedy wobec takiej inicjatywy wyrazili swój sprzeciw za pośrednictwem mediów niektórzy biskupi. Wobec takiego sprzeciwu inicjatywa upadła. W obecnych czasach, kiedy Intronizacja w Polce została dokonana warto do tej inicjatywy powrócić.

Tytuł „Jezus Król Polski” obszernie uzasadnia ks. prof. Czesław Bartnik: „Chrystus jako Król Polski nie jest tu spolszczony, lecz raczej Polska uchrystusawia się, gdy z dobrej i miłosnej woli oddaje się i powierza Królowi wszystkich narodów i państw. Jest to potwierdzenie powszechnego charakteru Królestwa Chrystusa. Polska po prostu chce wypełniać co do siebie królewską wolę Chrystusa. [...] Jeszcze raz trzeba podkreślić, że «Król Polski» [...] nie oznacza jakoby Chrystus był «Polakiem» lub Królem tylko dla Polaków, czy też żeby Polska miała być oficjalnym wybranym narodem biblijnym, choć dzięki łasce Odkupiciela dziś każdy naród może się czuć wybranym”¹⁵⁴.

¹⁵² T. Kiersztyn, *Ostatnia walka...* s. 434.

¹⁵³ J. Bajda, *Trzeba, ażeby Chrystus królował (1 Kor 15, 25)*, Ustroń 2011, s. 85.

¹⁵⁴ Cz. Bartnik, *Opinia teologiczna uzasadniająca prawdę i kult Chrystusa Króla Polski*, Kraków 2014, s. 24-25.

Podobne stanowisko wyraża abp Andrzej Dzięga: „Ja osobiście nie mam już wątpliwości, że określenie: «Chrystus – Król Polski», jeżeli oznacza w rzeczywistości także: «Chrystus – Król Polaków», «Chrystus – Król Narodu Polskiego», nie nosi w sobie teologicznego niebezpieczeństwa”¹⁵⁵.

*

Bez zrozumienia sensu Intronizacji, bez odkrycia tego zamysłu i ładu Bożego, tak istotnego w dzisiejszych czasach, można negocjować nie tylko tytuł „Jezus Król Polski”, ale samą Intronizację. Wszystko zależy od osobowej relacji z Chrystusem. Przygotowaniem do Intronizacji według zamysłu Bożego było ukazanie ludzkości Serca Jezusa, Jego Miłości ku rodzajowi ludzkiemu, ale też zachęta do nawiązania relacji osobowej, do odpowiedzi człowieka miłością na Miłość. Różne były te odpowiedzi, ale musimy przyznać, że ludzkość nie poszła w stronę Miłości. Świadczy o tym laickość większości państw, których władze odrzucają naukę Bożą i wręcz ją zwalczają.

Dlatego na zakończenie chciałabym przytoczyć dłuższy cytat z artykułu Marcina Majewskiego odpowiadający na pytanie, czym jest dla Polaków Intronizacja. „Nie jest to koncepcja nowa. Intronizacja jest raczej anamnezą – przypomnieniem i rozpoznaniem na nowo – prawdy biblijnej, że to nie człowiek jest źródłem norm prawa oraz władzy, ale Bóg. Nie jest nowa w tym sensie, że wiele wydarzeń i postaci w historii Polski przetrzało jej wyraźne szlaki. Chrzest Polski, śluby lwowskie, poświęcenie Polski Sercu Jezusa czy śluby Jasnogórskie to akty narodowe na miarę Intronizacji. Romantyczny mesjanizm to wyprzedzający swoją epokę ruch radykalnej przemiany świata w duchu Królestwa Bożego, którego wiele idei można uznać za ortodoksyjne i prorocze. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że w ponad tysiącletniej historii religia katolicka i wiara w Boga przyczyniły się do uratowania Polski i ocalenia ducha narodu. Nie zabrakło też Polsce mężów stanu, świętych, proroków i wielkich teologów narodu w osobach choćby prymasa Stefana Wyszyńskiego czy papieża Jana Pawła II. Nie zabrakło w końcu orędzia z Łagiewnik, które zapowiada światu czas miłosierdzia: «Zanim przyjdę jako Sędzia Sprawiedliwy, przychodzę jako Król Miłosierdzia», oraz to, że właśnie z Polski wyjdzie iskra, która podpali świat i przygotuje do paruzji. Wszystko to skupia się w intronizacji jak w soczewce”¹⁵⁶.

¹⁵⁵ Cyt. za: J. Łopuszański, *Chrystus Król. Podążając za Zbawicielem*, Warszawa 2020, s. 14-15.

¹⁵⁶ M. Majewski, *Sens Intronizacji Jezusa Króla Polski*, „Pressje” 2014, Teka 36, s. 51.

HOMILIA

BAZYLIKA ŚWIĘTEGO KRZYŻA W WARSZAWIE

„KRÓL KRÓLÓW I PAN PANÓW”

Uczestniczymy oto w Ogólnopolskim Kongresie Chrystusa Króla, którego pierwszorzędnym celem jest najpierw pogłębione zrozumienie tego, na czym polega królowanie Chrystusa, a potem pobudzenie ludu Bożego do służenia Mu z pełnym oddaniem. Dalszym celem jest zjednoczenie różnych ruchów i grup intronizacyjnych, gdyż warunkiem rozprzestrzeniania się Jego królestwa na ziemi jest jedność.

W tych okolicznościach trzeba powiedzieć kilka zdań o trzech sprawach: o tym, co Nowy Testament mówi o Jezusie jako Królu, o tym, na czym polega budowanie królestwa Bożego przez ludzi na ziemi, wreszcie o tym, na czym polega władza Chrystusa w niebie.



**ABP STANISŁAW
GADECKI**

Arcybiskup Metropolita
Poznański
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu Polski

1. NOWY TESTAMENT O CHRYSZUSIE KRÓLU

Wzmianki o Panu Jezusie Chrystusie jako królu pojawiają się kilkakrotnie na kartach Ewangelii. Czyni to najpierw Ewangelista Mateusz, przypominając, że mędrcy ze Wschodu – przybywszy do Jerozolimy – pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski?” (Mt 2, 1).

Następnie – tuż przed rozpoczęciem Jego działalności publicznej – Pan Jezus otrzymał od szatana nie tylko propozycję królowania nad Izraelem, ale nawet nad całym światem. Podczas kuszenia na pustyni szatan zabrał Jezusa na wysoką górę, pokazał Mu „wszystkie królestwa świata oraz ich przepych”, po czym obiecał, że wszystko to będzie należeć do Niego, jeśli tylko upadnie i odda mu pokłon (Mt 4, 10). Pan Jezus w sposób jednoznaczny odrzucił to szatańskie kuszenie. „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz” (Mt 4, 8-10).

Gdy rozpoczęła się działalność publiczna naszego Zbawiciela „królem” nazywał Go Natanael (1, 49) oraz tłum po rozmnożeniu przez Niego chleba (J 6, 14-15). Gdy tylko Jezus rozpoznał zamiary tłumu, sam usunął się na górę, czyli nie zgodził się na objęcie jakiegokolwiek ziemskiej władzy w Izraelu.

Z kolei w Tygodniu Męki i Śmierci Pańskiej tytuł ten pojawia się z większą częstotliwością. I tak – gdy Jezus uroczyście wjeżdżał do Jerozolimy w Niedzielę Palmową, mnóstwo uczniów wielbiło Boga za wszystkie cuda, które widzieli, i wołali głośno: „Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie” (Łk 19, 37; Mt 21, 5). Gdy Jezusa postawiono przed Piłatem i oskarżono: ten człowiek podburza nasz naród, odwołuje się do płacenia podatków Cesarowi i siebie podaje za Mesjasza – Króla (Łk 23, 1-2), żołnierze szydzili z Jego królewskiej władzy (Mt 27, 27-29). W końcu sam Piłat zapytał Jezusa wprost: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?” (J 18, 33). Jezus potwierdził przed Piłatem swoje prawo do sprawowania władzy królewskiej, ale nie na ziemi tylko w niebie: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd” (J 18, 36).

Chociaż więc nasz Zbawiciel nie miał zamiaru przeciwstawiać się jakiegokolwiek ziemskiemu władcy, ostatecznie został skazany na śmierć właśnie jako buntownik przeciwko rzymskiej władzy (Mt 27, 37). Potwierdzeniem wyroku miała być – umieszczona nad głową konającego Zbawiciela – tabliczka z napisem: „Jezus Nazarejczyk, król żydowski” (Mt 27, 27-37). Tej niesprawiedliwie zadanej śmierci towarzyszyła ironia arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszyzny żydowskiej, którzy na Golgocie szydzili: „Jest królem Izraela: niechże teraz zejdziesz z krzyża, a uwierzmy w Niego” (Mt 27, 42). Atmosferę tych chwil doskonale oddaje obraz Alberta Chmielowskiego *Ecce Homo*.

Tak więc, Pan Jezus nie angażował się w żaden ruch polityczny i udaremniał wszelkie próby łączenia Go ze sprawami politycznymi. W opisie Jego pobytu na pustyni ziemską władza jawi się tam jako jedna z pokus (J 18, 36). On przyszedł po to, aby przynieść wyzwolenie duchowe ludzkości żyjącej w niewoli grzechu (J 8, 34-36). Przyszedł, by budować duchowe królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Był jednocześnie świadom, że władza polityczna tak długo służy człowiekowi, jak długo pozostaje w więzi z Bogiem. Od momentu, gdy ta władza zaczyna twierdzić, że ziemski porządek nie ma nic wspólnego z Bogiem, a człowiek może tenże porządek używać bez odnoszenia go do Stwórcy, „to każdy uznający Boga wyczuwa, jak fałszywe są tego rodzaju zapatrywania. Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika” (GS 36).

2. BUDOWANIE KRÓLESTWA BOŻEGO NA ZIEMI

A. Budowanie królestwa niebieskiego przez ludzi na tym świecie jest zadaniem mozolnym Kościoła. Jedną z konkretnych wizji takiego sposobu budowania królestwa Bożego przedstawił – na przełomie IV/V wieku po Chr. – św. Augustyn w genialnym dziele zatytułowanym *Państwo Boże (De civitate Dei)*. „Natura zwyciężona grzechem – pisze autor – rodzi obywateli państwa ziemskiego; łaska, wyzwalaając z grzechu, rodzi obywateli Państwa niebieskiego” (tamże, XV, 2).

W tym genialnym dziele przedstawia on wizję dwóch społeczności; dobrych i złych, królestwa światłości i królestwa ciemności; zbawionych i potępionych. Ziemskie państwo uczyniła miłość własna posunięta aż do pogardy Boga. Państwo niebiańskie uczyniła miłość Boża posunięta aż do pogardy samego siebie. Ziemskie państwo szuka chwały w sobie samym, natomiast państwo niebiańskie szuka chwały w Panu¹⁵⁷.

Trzeba jednak zauważyć, że państwa Bożego nie wolno nam automatycznie utożsamiać z żadnymi strukturami społecznymi, jakie są powoływane przez człowieka dla realizacji jego doczesnych potrzeb. Nie ma nawet podstaw, aby społeczność zbawionych utożsamiać z Kościołem a społeczność potępionych z państwem ziemskim. Istnieje bowiem wzajemne zmieszanie się obu tych społeczności ze sobą, co w jasny sposób wyjaśnia przypowieść o dobrym ziarnie i kłakolu (por. Mt 13, 30).

B. Gdy po upływie stuleci, a mianowicie po tragedii I wojny światowej, papież Pius XI, zastanawiając się nad głównymi przyczynami tamtej wojny i towarzyszących jej nieszczęść, doszedł do wniosku, że ten zalew zła nawiedził świat dlatego, ponieważ – zamiast budować królestwo Boże – bardzo wielu ludzi usunęło Chrystusa z życia prywatnego, rodzinnego i publicznego. Pragnąc więc zachęcić tak poszczególne osoby, jak i państwa do uznania panowania Chrystusa i Jego prawa, papież ten ustanowił święto Chrystusa Króla Wszechświata, uzasadniając ten gest w następujący sposób: „Mówimy więc, iż Chrystus króluje w umysłach ludzkich, nie tyle dla głębi umysłu i rozległości Swej wiedzy, ile że On sam jest prawdą, a ludzie od Niego powinni prawdę czerpać i posłusznie ją przyjmować; Mówimy też, iż Chrystus króluje w woli ludzkiej, ponieważ w Nim nie tylko nieskazitelna wola ludzka stosuje się zupełnie i z całym posłuszeństwem do najświętszej woli boskiej, lecz także dlatego, że Chrystus tak wpływa natchnieniami swymi na naszą wolną wolę, iż zapalamy się do najszlachetniejszych rzeczy.

¹⁵⁷ Por. św. Augustyn, *Państwo Boże*, księga XIV, rozdz. XXVIII, Kęty 1998, s. 546-547.

Wreszcie uznajemy Chrystusa jako Króla serc dla Jego «przewyższającej naukę miłości» i dla łagodności i łaskawości, którą przyciąga dusze. Żaden bowiem człowiek nigdy nie był i nie będzie do tego stopnia ukochanym przez wszystkie narody, jak Jezus Chrystus.

Lecz jeśli głębiej wnikiemy w rzecz, widzimy, iż we właściwym tego słowa znaczeniu imię i władzę króla należy przyznać Chrystusowi jako Człowiekowi, albowiem tylko o Chrystusie jako Człowieku można powiedzieć, iż otrzymał od Ojca «władzę i cześć, i królestwo»; Chrystus bowiem, jako Słowo Boga, będąc współistotnym Ojcu, wszystko ma wspólne z Ojcem, a więc także najwyższe i nieograniczone władztwo nad wszystkim stworzeniem” (*Quas primas* – 11.12.1925).

Co to konkretnie znaczy? To nic innego, jak – według nauczania Soboru Watykańskiego II – „staranie się o kształtowanie w duchu chrześcijańskim sposobu myślenia i obyczajów, praw oraz ustroju własnej społeczności, jest tak dalece zadaniem i obowiązkiem świeckich, że inni nigdy nie potrafią go należycie wypełnić. Na tym polu świeccy mogą apostołować między podobnymi sobie. Tutaj uzupełniają świadectwo życia świadectwem słowa. Tutaj w środowisku pracy czy zawodu, studiów czy miejsca zamieszkania, rozrywki czy spotkań towarzyskich mają odpowiedniejszą sposobność wspomagania braci.

To posłannictwo Kościoła w świecie wypełniają świeccy przede wszystkim przez zgodność życia z wiarą, dzięki czemu stają się światłością świata; przez swoją rzetelność w każdym zajęciu, dzięki której pociągają wszystkich do umiłowania prawdy i dobra, a wreszcie do Chrystusa i Kościoła; przez miłość braterską, dzięki której biorąc udział w życiu, pracach, cierpieniach i dążnościach swych braci, powoli i niepostrzeżenie przygotowują serca wszystkich na działanie łaski zbawczej; przez ową pełną świadomość swojej roli w budowaniu społeczeństwa, dzięki której z chrześcijańską wielkodusznością starają się wypełniać swoje czynności domowe, społeczne i zawodowe. Tą drogą ich sposób postępowania przenika powoli środowisko, w którym żyją i pracują...” (AA 13).

C. Benedykt XVI powiedział: „Chrystus jest Królem wszechświata. Jednak punkt krytyczny, miejsce, gdzie Jego królowanie jest zagrożone, to nasze serce, gdyż tam Bóg spotyka się z naszą wolnością. Tylko my możemy Mu nie pozwolić panować nad nami, a zatem stawiać przeszkodę Jego królowaniu nad światem”.

Królestwo Boże jest więc dostępne dla każdego. Trzeba tylko szeroko otworzyć mu drzwi. „Jeśli zatem chcemy, aby Bóg w nas królował, «niechaj grzech nie

króluje w naszym śmiertelnym ciele», ale raczej zadajmy śmierć «temu, co jest przyziemne w naszych członkach», by wydać owoce Ducha. Wtedy Pan przechadzać się będzie w nas, jakby w duchowym raju, królując nad nami wraz ze swym Chrystusem¹⁵⁸.

Zadaniem ochrzczonych jest takie przeobrażanie instytucji i sytuacji społecznych, by nie skłaniały one do grzechu, ale by były poddane normom sprawiedliwości i miłości miłosiernej. Aby skłaniały do odnowienia godności człowieka, rodziny, kultury, gospodarki, polityki, a także wspólnoty międzynarodowej. Taka jest misja świeckich i taka pozostanie na zawsze, dopóki cały świat nie stanie się Boży.

Niech więc Pan Bóg panuje we wszystkich obszarach naszego życia osobistego i społecznego. Aby się to dokonało, nie wystarczy jednak żaden uroczysty akt uznania Chrystusa Królem i Panem Wszechświata. Dla tego celu potrzeba całkowitego poddania się panowaniu Ducha Świętego w naszej codzienności.

3. WŁADZA CHRYSYTA W NIEBIE

A. Księga Apokalipsy kładzie szczególny nacisk na ukazanie Jezusa jako Króla żyjącego w chwale i królującego wraz z Ojcem. Chwalebny Jezus objawi się w dniach ostatnich, aby zniszczyć ostatecznie królestwo szatana i zaprowadzić wieczne królestwo Boże – królestwo wieczne, duchowe, niebiańskie.

Tym Królem jest Słowo Boże, które tryumfuje nad wszystkimi swymi nieprzyjaciółmi: „Potem ujrzałem niebo otwarte: a oto – biały koń, a Ten, co na nim siedzi, zwany Wiernym i Prawdziwym, oto sprawiedliwie sądzi i walczy. Oczy Jego jak płomień ognia, a wiele diademów na Jego głowie. Ma wypisane imię, którego nikt nie zna prócz Niego. Odziany jest w szatę we krwi skąpaną, a imię Jego nazwano: Słowo Boga. [...] A z Jego ust wychodzi ostry miecz, by nim uderzyć narody: On paść je będzie różgą żelazną i On wyciska tłocznice wina zapalczego gniewu Wszechmogącego Boga. A na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: KRÓL KRÓLÓW I PAN PANÓW” (Ap 19, 11-13. 15-16).

To On, Słowo Boże, przeprowadzi sąd nad wszystkimi umarłymi: „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie.

¹⁵⁸ Orygenes, *O modlitwie*, 25.

Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: «Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść;
byłem spragniony, a daliście Mi pić;
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mni» (Mt 25, 31-36).

Scena sądu ostatecznego uczy nas, że królestwo Boże otrzymają ci, którzy z miłości do Boga pełnili uczynki miłosierdzia względem potrzebujących. Uczynki miłosierdzia bowiem czynią nasze życie wiecznym.

„Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królowała, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć” (1 Kor 15, 24-25).

B. Ta scena sądu ostatecznego staje się dla nas szczególnie wymowna w zestawieniu z bieżącymi wydarzeniami na polsko-białoruskiej granicy, gdzie cierpią i umierają ludzie. Gdzie – na naszych oczach – rozgrywa się humanitarna katastrofa.

Od początku kryzysu migracyjnego Kościół w Polsce – za pośrednictwem Caritas Polska, Caritas diecezjalnych oraz Delegata Konferencji Episkopatu Polski do spraw Migracji – świadczy w miarę swoich możliwości taką pomoc. W tym momencie realizowane jest wsparcie ośrodków dla cudzoziemców, wsparcie Przygranicznych Placówek Straży Granicznej, w których przebywają migranci i uchodźcy, w parafii przygranicznej są też uruchamiane Namioty Nadziei Caritas Polska.

Potrzeby są jednak zdecydowanie większe, dlatego zwracam się do wiernych oraz wszystkich ludzi dobrej woli z prośbą o ogólnopolską zbiórkę funduszy – w niedzielę 21 listopada [2021 r. – przyp. red.] we wszystkich kościołach i kaplicach, za pośrednictwem Caritas Polska – na rzecz migrantów z granicy białorusko-polskiej. Środki zbierane podczas ogólnopolskiej zbiórki zostaną przeznaczone na finansowanie działań pomocowych Caritas Polska na terenach przygranicznych podczas kryzysu migracyjnego oraz na proces długotrwałej integracji uchodźców, którzy zdecydują się pozostać w Polsce.

Rolą Kościoła jest w pierwszym rzędzie kształtowanie postaw zgodnych z Ewangelią w sytuacji, gdy trzeba okazać przybyszom wrażliwość humanitarną i chrześcijańską. Bez uszczerbku dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej i jej obywateli, trzeba im okazać naszą solidarność. W obecnej sytuacji przesłanie

przypowieści o miłosiernym Samarytaninie brzmi dziś jeszcze bardziej nagle i czeka na powszechną realizację. Także w dziedzinie niezbędnej zmiany społecznej w postrzeganiu samych migrantów.

Módlmy się gorąco o pokój na wschodniej granicy Polski, za wszystkich migrantów tam przebywających, za mieszkańców tych okolic, za służby państwowe, Straż Graniczną, wojsko, polityków, Polaków, Białorusinów.

ZAKOŃCZENIE

„Chryste, przyjdź Twoje królestwo”. Niech Twoje „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju” zapanuje w sercach każdego z nas, w naszych rodzinach, w naszej ojczyźnie i na całym świecie.

Maryjo – której Bóg dał udział w królowaniu swojego Syna – wyjednaj każdemu z nas, abyśmy przyjęli Chrystusa jako Pana naszego życia i przyjęli Ewangelię dlatego, że pochodzi od Władcy wieków, który posiada klucze śmierci i życia. Amen.



Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abpa Stanisława Gądeckiego w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie



Po Mszy św. w zakrystii uczestnicy i organizatorzy Kongresu Chrystusa Króla z abp. Stanisławem Gądeckim i bp. Stanisławem Jamrozkiem

TRZECI DZIEŃ KONGRESU

III sesja: *Powszechne Królestwo Boże w kościele lokalnym*

SOBOTA, 6 LISTOPADA 2021 R.

HOMILIA

BAZYLIKA ŚWIĘTEGO KRZYŻA W WARSZAWIE

Nabożni uczestnicy tej świętej liturgii sprawowanej ku czci Chrystusa Króla Wszechświata w ramach Ogólnopolskiego Kongresu Chrystusa Króla!

Czcigodni współbracia kapłani na czele z biskupem Stanisławem!

Drodzy siostry i bracia, czciciele Chrystusa Króla!

Wysłuchana przed chwilą dzisiejsza liturgia słowa Bożego, dotyka między innymi królowania Boga. Święty Paweł odnosi się do objawionej nam przez Chrystusa tajemnicy królestwa Bożego, tajemnicy zakrytej przed wiekami, która była jednak zapowiadana przez pisma prorockie. Chodzi o tę nową jakość królowania Boga, której Izrael dotąd nie znał. Przez to, że Bóg zstąpił z nieba na ziemię i zamieszkał pośród nas – co Umiłowany, Wcielony Boży Syn, Jezus Chrystus, tak prosto wyrażał zaraz od początku swojej działalności publicznej, mówiąc: „Przybliżyło się do was królestwo Boże” (Łk 10, 1-9) i wołał o nawrócenie, zmianę myślenia – nastąpiła radykalna zmiana w dziejach świata. Bóg nie jest już tylko na wysokości nieba, ale jest pośród nas, pośród ludzi na ziemi. To bardzo ważna i zasadnicza zmiana: „Przybliżyło się do was królestwo Boże”. W tej perspektywie nabiera nowej jakości zawołanie, że „Bóg-Jahwe zaczął



**BP PROF. DR HAB.
ANDRZEJ CZAJA**
Biskup Opolski

królować” (Iz 52, 7), często także występujące w Psalmach (por. Ps 24, 7-9; 44, 5; 47, 8-9; 93, 1; 95, 3; 96, 10; 97, 1; 99, 1; 146, 10). Tak, Jahwe króluje, tym bardziej trzeba więc realizować w życiu deklarację zawartą w refrenie psalmu, który powtarzaliśmy: „Będę Cię wielbił, Boże mój i Królu”.

Nie wystarczy jednak słowem wielbić Pana, naszego Króla. Nie wystarczy mówić o chwale Bożego królestwa ani też zwiastować potęgi Boskiego Władcy. Chodzi o to, aby coraz bardziej żyć na większą chwałę Boga, naszego Pana i Króla, czyli z oddaniem Mu służyć – można powiedzieć, że z oddaniem Mu całego życia. Oznacza to, że trzeba jednoznacznie opowiedzieć się za naszym Panem, uznać w Nim jedyne Pana i Króla. „Nie możecie bowiem służyć Bogu i mamonie – mówi jednoznacznie Jezus – [...] żaden [bowiem] sługa nie może dwom panom służyć” (Mt 6, 24; Łk 16, 13).

Zatem realizacja Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego domaga się u samych podstaw niewątpliwie walki z wszelkimi formami bałwochwalstwa, z bożkami, których dziś tak wiele w życiu chrześcijańskim. Nade wszystko z naszych serc, z życia rodzin, parafii, diecezji i z życia chrześcijańskiego społeczeństwa, trzeba dziś wypędzić bożka światowości, o którym tak często mówi papież Franciszek. Bożek światowości doprowadza nas bowiem do tego, że zamiast sługami, stajemy się jakby na powrót nieprzyjaciółmi Boga. A przecież On oddał za nas życie i w ten sposób objawił, jak bardzo nas miłuje. Dał za nas życie, gdyśmy jeszcze byli dla Niego nieprzyjaciółmi (por. Rz 5, 10). I dokonuje się jakiś dziwny powrót do tego, co było przed Jego przyjściem.

Bożek światowości – ta bezbożna, światowa duchowość, przenika dziś życie chrześcijańskie na bardzo wielu jego poziomach. Chodzi więc o to, abyśmy najpierw podjęli wysiłek demaskowania ukrytych bożków, które przenikają sposób naszego życia w codzienności. Te ukryte bożki sprawiają, że przestajemy służyć Bogu, bo jesteśmy coraz bardziej zorientowani – idąc właśnie za podpowiedzią świata – na zaspokajanie swoich, nieraz bardzo egoistycznych i niskich, potrzeb, pragnień i dążeń. Tak, te bożki ukryte w naszym dzisiejszym sposobie życia, doprowadzają do tego, że jesteśmy niewierni tej Miłości, która nas wyzwoliła z mocy ciemności; tej Miłości, która nas uczyniła nowymi ludźmi, dziećmi Boga; tej Miłości, która otworzyła nam niebo.

Bardzo ważne jest zatem zdemaskowanie bożków, bezbożnej duchowości świata. Ono stanowi nasze podstawowe zadanie. Nie tylko trzeba owe bożki zdemaskować, ale i zniszczyć, tak jak Mojżesz zniszczył cielca na pustyni. Krótko mówiąc, chodzi dziś o zdecydowanie więcej zatroskania o duchowy rozwój w naszym życiu. O to, by budować życie chrześcijańskie na prawdziwej duchowości Boga, Ducha Świętego.

W dobie pandemii wiele mówimy o zdrowiu cielesnym. I trudno się temu dziwić. Coraz częściej mówimy też o większej potrzebie zatroskania o zdrowie psychiczne, natomiast tak rzadko mówimy o zdrowiu ducha, o potrzebie zatroskania o rozwój duchowy. Ulegliśmy duchowi tego świata. Przenika on naszą codzienność. Nie przybiera łatwej do odkrycia formy, ponieważ nie ma nic wspólnego z ulepieniem sobie bożka, któremu bym się kłaniał. Ten bożek tkwi gdzieś we mnie, w moim sercu. Sprawia, że mam co raz mniej czasu dla Boga, że zepchnąłem Go na margines życia, że nawet w dzień Pański mam dla Niego co najwyżej godzinę. A potem czas dla siebie, bo mi się należy... i tak dalej, i tak dalej. Znajdujemy tyle uzasadnień, że wszystko to sobie racjonalnie poukładaliśmy. Coraz bardziej zatracamy tę optykę wiary, umiejętność spojrzenia oczyma wiary na naszą codzienność. Tak kochani, nie wystarczy pięknie śpiewać i powtarzać: „Będę Cię wielbił, Boże mój i Królu” (Ps 145, 1). Te słowa trzeba wprowadzić jeszcze w czyn.

Podczas spotkania z papieżem w czasie wizyty *ad limina Apostolorum* w Rzymie zapytaliśmy go: „Drogi Ojczy Świąty, mówisz wiele o tej duchowości świata jako wielkim zagrożeniu. Jaką dałbyś nam podpowiedź? Od czego zacząć to przewycięzanie tej duchowości świata?” Odpowiedział, że to trudne pytanie i z pewnością wiele trzeba by powiedzieć, ale poradził jedno: „[...] zacznijcie od zbliżenia się do Boga”. Bliskość Boga i bliskość człowieka, to najlepsza odtrutka na ducha tego świata, bo świat tylko pozoruje, że jest blisko człowieka, traktuje go narzędziowo, a kiedy już go nie potrzebuje, wręcz wypluwa, zostawia. Bóg inaczej – zawsze jest bliski i tego nas uczy – bliskości. Trzeba nam zatem zbliżyć się do Boga.

To prosta recepta. Ale jak postawić pierwszy krok, od czego zacząć? Proponuję, od diagnozy. Zapytać o to, co w moim codziennym życiu sprawia, że mam mało czasu dla Boga? Co mi ten czas zabiera? Określmy to i odsuńmy na margines życia, aby mieć więcej czasu dla Boga. W naszym codziennym życiu trzeba dziś ofiarować więcej czasu Panu Bogu: czasu na godzinie odmówiony pacierz; na medytację słowa Bożego; na przyjęcie pokarmu duchowego, który Kościół codziennie zastawia na stole Bożego słowa; na adorację Jezusa w Najświętszym Sakramencie, a przynajmniej na nawiedzenie Go w świątyni.

Od tego zacznijmy. Zbliźmy się do Boga, bo to podstawowa forma prawdziwej czci i służby naszemu Panu i Królowi. Amen.



Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem bp. Andrzeja Czai

BISKUP I PREZBITERZY – BUDOWNICZOWIE KRÓLESTWA BOŻEGO

W krótkim przedłożeniu można jedynie nieco naświetlić temat. Uczynię to w oparciu o prostą analizę kilku prawd wyraźnie nam objawionych i na poziomie wyprowadzenia kilku myśli, wniosków oraz sugestii.

1. ZASADNICZA PRAWDA O KRÓLESTWIE BOŻYM

Od samego początku swej publicznej działalności Pan Jezus podejmuje temat królestwa Bożego. Święty Marek przekazuje: „Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!»” (Mk 1, 14-15). Na innym miejscu mówił, że przybliżyło się do was królestwo Boże. „Mówił dalej: «Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie” (Mk 4, 26-28).

Z tych dwóch fragmentów jednoznacznie wynika, że królestwo zwiastowane przez Chrystusa jest od Boga. Oznacza bliskość Boga, Jego bycie z nami, dlatego naszym zadaniem jest nawrócenie – nawracanie się. Wzrost królestwa Bożego też jest od Boga, my więc możemy jedynie współbudować to królestwo, angażować się w jego rozwój. I o tym muszą pamiętać tak biskup jak i prezbiterzy. Potrzeba najpierw świadomości tego stanu rzeczy, bo o własnych siłach można urzeczywistniać jedynie coś na podobieństwo królestwa Bożego; wręcz jego pozory, namiastkę. Trzeba też wołać: „Króluj nam, Chryste!”. Przywoływać Ducha Bożego, który jest Dokonawcą królestwa Bożego!



**BP PROF. DR HAB.
ANDRZEJ CZAJA**
Biskup Opolski

2. ABSOLUTNA PODSTAWA WKŁADU PASTERZY W BUDOWĘ KRÓLESTWA BOŻEGO

Ewangelista Marek stwierdza, że powołując swoich uczniów Jezus mówił: „Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się rybakami ludzi” (Mk 1, 17). Stąd, powołaniem wszystkich wiernych i całego Kościoła jest zbawcza misja, aktywny udział chrześcijan w Bożym dziele wyzwolenia ludzi spod panowania mocy ciemności i wiązania ich z Bogiem oraz między sobą. Mowa tu jest o wspólnym kapłaństwie wszystkich wiernych. Pasterze nie mogą się więc zwalniać z bycia uczniami-misjonarzami, z angażowania się w dzieło otwierania ludzi na Jezusa.

W sakramencie święceń otrzymują jednak szczególny dar Ducha Świętego, by mogli działać w zastępstwie Chrystusa Głowy i Pasterza. To znaczy, że są uzdolnieni i zobowiązani do działania w imieniu Chrystusa. Ich własną misją, tylko im zleconym posłannictwem, jest być reprezentantem Chrystusa i Kościoła w świecie. Wynika to z zapisu, który zredagował św. Marek: „Potem [Jezus] wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki i by mieli władzę wypędzać złe duchy” (Mk 3, 13-15). To samo dotyczy następców Apostołów oraz prezbiterów, którzy też mają udział w kapłaństwie hierarchicznym Chrystusa, na niższym szczeblu, którzy są dani biskupom jako współpracownicy.

Z Markowego zapisu wynika, że pierwszym zadaniem Chrystusowego kapłana (biskupa, prezbitera) jest towarzyszyć Jezusowi, być z Nim i przy Nim; być niejako germkiem tego Bożego Rycerza, który niesie światu zbawienie.

Chodzi o to, by trwać przy Panu i przed Panem. Idzie o taką realizację służby, którą krótko wyrażają słowa II Modlitwy eucharystycznej: *A stare coram Te et tibi ministrare* – „Trwać przed Tobą i Tobie służyć”. W takiej kolejności, a nie odwrotnie. Nie da się bowiem prawdziwie służyć Jezusowi, jeśli się stale nie nasłuchuje, czego pragnie i co jest Jego wolą. Dlatego pierwszym zadaniem w życiu i służbie kapłana – w budowaniu przez nich królestwa Bożego jest modlitwa, w szerokim tego słowa znaczeniu, zwłaszcza te podstawowe jej formy: modlitwa brewiarzowa, czyli tzw. kapłańskie oficjum, adoracja Najświętszego Sakramentu, medytacja słowa Bożego, kontemplacja oblicza Jezusa ukrzyżowanego itp. Wszystko trzeba zaczynać od „ugiętych kolan” przed Panem. Modlitwa jest pierwszą formą duszpasterskiego posługiwania kapłana, podstawą realizacji owych trzech zasadniczych funkcji: nauczania, uświęcania i przewodzenia.

Jakże bowiem działać w imieniu Pana i wraz z Nim budować królestwo Boże, jeśli nie nasłuchuje się Jego woli, natchnień i podpowiedzi. Bez tego nie da się być prawdziwym reprezentantem Chrystusa. Zamiast współbudować królestwo Boże, można „lepić” nie wiadomo co, reprezentując siebie i realizując własne projekty. I niestety, dochodzi dziś nieraz do takiej swego rodzaju ucieczki pasterza w złocenia świętyń, brukowanie obejścia, a równocześnie ryglowanie plebanii przed człowiekiem z obawy, z lęku..., bo jeśli Boga nie ma w sercu, to cóż można dać człowiekowi.

3. NIEUSTANNA TROSKA O SERCE SZLACHETNE I DOBRE, CZYLI SOLIDNA PRACA NAD SOBĄ

Jezus wyraźnie zaznacza: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16). Chodzi generalnie o naśladowanie Chrystusa, o coraz większe upodobnienie do Niego, które najbardziej uwiarygodnia pasterza w Kościele i w świecie, tak że nie ma wątpliwości co do tego, czy jest on reprezentantem Chrystusa.

To oznacza konieczność zatroskania o to, by stanowić żyzną ziemię dla ziarna Bożego słowa. Z przypowieści o siewcy wynika jasno, że chodzi o serce szlachetne i dobre. Jezus oznajmia: „[...] ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość” (Łk 8, 15).

Trzeba o takie serce dbać, takie serce kształtować i rozwijać, i tego serca strzec przed zgubnymi wpływami świata. Gdy się bowiem ulegnie duchowi tego świata, nie ma budowania królestwa Bożego. Można powiedzieć, że dziś największym zagrożeniem dla jego rozwoju jest światowa duchowość, w której nie ma miejsca dla Boga (czysto ludzka, bezbożna duchowość). Przestrzega przed nią papież Franciszek. Ma ona wiele odcieni, a generalnie zabija to co Boże, promując ludzką aktywność, myśl, rzekomą wielkość... Uwodzi, mami i szybko zawłaszcza ludzką duszę. Przypomina działanie tlenku węgla: bez żadnego ostrzeżenia zabija pragnienie Boga w ludzkiej duszy. U jej podstaw jest to, co ojcowie Kościoła nazywali „pompą szatana” – siedem grzechów głównych: pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie w korzystaniu z dóbr tego świata, gniew i lenistwo. Dlatego w życiu kapłańskim tak bardzo ważny jest codzienny i rzetelny rachunek sumienia oraz pokuta, rozumiana jako ciągły proces rugowania z życia tego wszystkiego, co oddziela od Boga.

Ostatecznie jednak tylko ci pasterze Kościoła są skutecznymi współbudowniczymi królestwa Bożego, którzy rodzą owoce Ducha Świętego: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, łagodność, opanowanie, wierność. Dlatego św. Paweł woła: „Mając życie od Ducha, do Ducha też się stosujemy” (Ga 5, 25).

4. Z GORLIWOŚCIĄ REALIZOWAĆ PODSTAWOWE ZADANIA

Mam na myśli realizację trzech funkcji pasterskich: nauczania, uświęcania i przewodzenia wspólnocie wiernych, aby być (oprócz autentycznego i wiarygodnego bycia) także gorliwym reprezentantem-sługą Chrystusa. To kolejny wymiar współbudowania z Chrystusem królestwa Bożego, czyli nie po swojemu, ale tak jak chce Pan. Mam na myśli:

- zaangażowane i solidne przepowiadanie,
- piękne celebrowanie sakramentów,
- bycie dobrym pasterzem, nie najemnikiem.

Rzecz jasna do tego potrzeba solidnej motywacji. Mam na myśli działanie z miłości do Chrystusa, to znaczy zgodnie z Pawłowym świadectwem: *Caritas Christi urget nos* – „Miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5, 14). To oznacza przejście z poziomu służby do poziomu miłowania Boga: „całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą”. I dlatego trzeba podejmować ciągle trud zgłębiania tajemnicy Chrystusa. Trzeba bowiem ciągle odkrywać i uznawać, jak wspaniałym Bogiem jest nasz Pan. Jeśli kapłan nie służy Panu z miłości do Niego, to znaczy, że ciągle zbyt słabo Go zna. Jeśli zaś służba kapłańska jest miłowaniem Boga i ze względu na Niego miłowaniem każdego człowieka, to rośnie w nim i wokół niego królestwo Boże.

5. TROSZCZYĆ SIĘ O ZDROWIE POWIERZONEJ PASTERZOWI WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA

Trzeba pamiętać, że Kościół „stanowi załóżek oraz zaczątek królestwa Chrystusowego na ziemi [...] i ze wszystkich sił spodziewa się i pragnie połączenia się z Królem swoim w chwale” (LG 5). Jeśli tak, to trzeba, by pasterze bardzo dbali o zdrowie Kościoła w tym danym miejscu na świecie, w którym przyszło im posługiwać. To oznacza potrzebę ciągłej troski o jak najlepszą jakość jedności, świętości, powszechności i apostołowości.

A. Troska o jedność

Jedność Kościoła oznacza, że jest on jeden, jedyny i niepowtarzalny, a zarazem to, że jest jeden w sobie, czyli niepodzielony, bo jest jeden Pan, jedna wiara i jeden chrzest, również jeden i ten sam Duch Święty w Chrystusie i chrześcijanach. Stąd jedność stanowi wspólny dar dla Kościoła, ale jest równocześnie naszym zadaniem. Kreśli je wyraźnie św. Paweł w Liście do Efezjan: „Usiłujcie zachować jedność Ducha, dzięki więzi, jaką jest pokój” (4, 3). W stronę Koryntian woła: „Przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście żyli w zgodzie i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli” (1 Kor 1, 10).

Tych wezwań wynikających z obdarowania jednością nie może lekceważyć żaden z wyznawców Chrystusa, tym bardziej wszyscy ci, którzy Go reprezentują. Chodzi o to, by nie dzielić, nie jątrzyć, ale być budowniczym mostów, jednać, integrować, scalać, łączyć – bez narzucania i domagania się rezygnacji z odrębności. Celem powinna być jedność w pojednanej różnorodności, w której jest miejsce na różnice zdań, na realizację różnych charyzmatów. Stąd potrzeba troski o rzetelny dialog, dobrą komunikację, budowanie relacji, a nade wszystko kształtowania (w diecezji i parafii) otwartej tożsamości w ludzkich sercach.

B. Troska o świętość

Świętość Kościoła jest również darem Boga i nie może być inaczej, gdyż jedynie Bóg jest naprawdę święty (por. Iz 6, 3), a w Jego świętości Kościół partycypuje dzięki dziełu Chrystusa i Ducha Świętego (por. LG 39-40). Dlatego Kościół jest „świętym Ludem Bożym” (LG 12), a jego członkowie są od samego początku nazywani „świętymi” (por. Dz 9, 13; 1 Kor 6, 1; 16, 1). Oprócz tej obiektywnej świętości, w której uczestniczymy, jesteśmy wezwani do kształtowania świętości subiektywnej, która ma być czytelnym znakiem w świecie świętości Boga. Oznacza to zgodność postępowania członków Kościoła z normą moralności, jaką jest przede wszystkim prawo miłości Boga i bliźniego, i jako taka stanowi nasze zadanie.

Chodzi o świętość życia, której Chrystus jest doskonałym Nauczycielem i Wzorem i do której wyraźnie wzywał: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). W tym duchu Paweł napomina wyznawców Chrystusa, aby żyli „jak przystoi świętym” (Ef 5, 3). Tym bardziej biskupi i prezbiterzy muszą o to dbać, nade wszystko poprzez rzetelną realizację funkcji uświęcania. Sami muszą ciągle podejmować walkę z grzechem i nie mogą w nim trwać. Stąd nieustanna potrzeba ich dbałości o życie w stanie ła-

ski uświęcającej. Ich zadaniem jest nazywanie zła po imieniu i konsekwentne zabieganie o to, by było rugowane z życia Kościoła. Muszą też podejmować wysiłek promowania wszelkich działań i dzieł formacyjnych wspierających duchowy rozwój człowieka, jego dążenie do świętości. Mam też na myśli animowanie różnych form pobożności oraz popieranie rozwoju grup, ruchów i wspólnot kościelnych.

C. Troska o powszechność

Powszechność Kościoła oznacza, że z ustanowienia Bożego jest on na zawsze posłany do wszystkich ludzi i narodów. Jest to tzw. powszechność zewnętrzna – powszechność przeznaczenia, czyli skierowanie Kościoła do całego świata, całej ludzkości i każdego człowieka z osobna, niezależnie od kultury i czasu, w których żyje. Równocześnie Kościół Chrystusowy jest katolicki od wewnątrz. Chodzi o tzw. powszechność uposażenia, czyli fakt, że Kościół jest na zawsze wyposażony w pełnię środków zbawienia, pełnię łaski i prawdy. Jedno i drugie obdarowanie rodzi kolejne zadanie: z pełnią prawdy i łaski trzeba stale docierać aż po krańce ziemi, do konkretnych ludzi w całej czasoprzestrzeni historii zbawienia.

Tak rozumiana powszechność Kościoła domaga się szczególnego zaangażowania misyjnego biskupów i prezbiterów, dlatego nie mogą jedynie podtrzymywać zwykłego pragmatyzmu życia i zastanego *status quo*. Potrzeba wychodzenia do ludzi i na peryferie życia, angażowania się w szeroko rozumiane dzieło ewangelizacji, także na „kontynencie internetowym”, w posługę miłości wobec ludzi dotkniętych biedą materialną i duchową. Chodzi o kształtowanie Kościoła wychodzącego do człowieka, do różnych środowisk jego życia, zgodnie z nakazem misyjnym Chrystusa; o kształtowanie w parafii i diecezji wyznawców Chrystusa o otwartej tożsamości ucznia-misjonarza, co domaga się zaoferowania im solidnej formacji duchowej.

D. Troska o apostołski depozyt wiary

Podobnie jak wcześniejsze znamiona, również apostołskość ma swój wymiar statyczny i dynamiczny. Jest darem zagwarantowanym Kościołowi na zawsze na poziomie początku, tzn. zbudowania na fundamencie Dwunastu. Natomiast jest darem i zadaniem na poziomie nienaruszonego przekazu wiary i sukcesji urzędu. Domaga się nieustannie troski o przekaz, czystość i właściwą interpretację wiary apostołskiej, a także troski o trwanie biskupów w sukcesji urzędu. To drugie zadanie dotyczy praktycznie tylko następców apostołów, czyli biskupów.

Natomiast zadaniem biskupów i prezbiterów jest ciągle strzeżenie i zgłębianie apostolskiego depozytu wiary, czyli tego, co Apostołowie „otrzymali z nauczania i przykładu Jezusa, oraz to, czego nauczył ich Duch Święty” (KKK 83). Ich zadaniem jest stawanie w jego obronie, przekazywanie go i wyjaśnianie, dbanie o jego rozwój i właściwą interpretację. Chodzi także o reagowanie na błędne czy zafałszowane nauczanie w Kościele, które narusza apostolski depozyt wiary.

*

Można powiedzieć, że królestwo Boże buduje każdy ten kapłan, który dba o swoją autentyczność reprezentowania Chrystusa; który dba o swoją wiarygodność wobec tych, do których jest posłany; który dba o gorliwe sprawowanie powierzonej mu misji, a także kiedy dba o zdrowie i dobre funkcjonowanie Kościoła, który reprezentuje w świecie. Im bardziej jest w to wszystko zaangażowany, tym piękniejsze jest jego świadectwo budowania królestwa Bożego.



OSOBY KONSEKROWANE W OCZEKIWANIU NA NADEJŚCIE KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO

W posynodalnej adhortacji apostoelskiej św. Jana Pawła II o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie *Vita consecrata* czytamy: „Dążąc do przemiany świata i życia w oczekiwaniu na ostateczne oglądanie oblicza Bożego zarówno monastycyzm wschodni, jak i zachodni zawsze stanowił i stanowi znak komunii z Bogiem i ludźmi, jest gościnnym domem dla szukających Boga i spraw duchowych” (nr 6).

Stąd też życie zakonne od samego początku stało się szkołą wiary, nadziei i miłości. Osoby konsekrowane doświadczając miłości Boga, tą miłością żyją i pragną dzielić się nią z innymi.

1. MIŁOŚĆ – ISTOTĄ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Święta Teresa z Lisieux jako karmelitanka poszukiwała „swojego miejsca” w Kościele. Czytając Pismo Święte, a w sposób szczególny Pierwszy List św. Pawła Apostoła do Koryntian, odkryła, że najważniejsza jest miłość. W autobiografii pt. *Dzieje duszy* – swoim duchowym testamencie – tak napisała: „Być Twą Oblubienicą, o Jezu, być karmelitanką, być przez zjednoczenie z Tobą matką dusz, to wszystko powinno mi wystarczyć... jest jednak inaczej... Bez wątpienia, te trzy przywileje stanowią moje powołanie: być Karmelitanką, Oblubienicą i Matką. A jednak odczuwam w sobie jeszcze inne powołania, powołanie wojownika, kapłana, doktora, męczennika; czuję wreszcie potrzebę, pragnienie dokonania dla Ciebie Jezu wszystkich czynów najbardziej bohaterskich [...].

Podczas modlitwy pragnienia te stawały się dla mnie prawdziwym męczeństwem; otworzyłam więc Listy św. Pawła, by tam znaleźć jakąś odpowiedź. Wzrok mój padł na dwunasty i trzynasty rozdział Pierwszego Listu do Koryntian. Przeczytałam tam w pierwszym rzędzie, że wszyscy nie mogą być apostołami, prorokami, doktorami itd., że Kościół składa się z różnych członków i że



**BP PROF. DR HAB.
JACEK KICIŃSKI CMF**

Biskup pomocniczy
Archidiecezji
Wrocławskiej,
Przewodniczący Komisji
do spraw Instytutów
Życia Konsekrowanego
i Stowarzyszeń Życia
Apostoelskiego

oko nie może być zarazem ręką... Odpowiedź była jasna, nie zaspokajała jednak moich pragnień, nie dawała mi ukojenia. [...] Niezmordowanie czytałam dalej i to oto zdanie przyniosło mi ulgę: «Poszukajcie gorliwie darów najdoskonalszych, ale ja wam ukazę drogę przewyższającą wszystko». I Apostoł wyjaśnia, że wszystkie dary, nawet te najdoskonalsze, są niczym bez miłości... że miłość (*caritas*) jest drogą najdoskonalszą, która najpewniej prowadzi do Boga.

Nareszcie znalazłam odpoczynek. [...] Miłość dała mi klucz do mego powołania. [...] zrozumiałam, że Kościół posiada serce i że to serce płonie miłością, że jedynie miłość pobudza członki Kościoła do działania i gdyby przypadkiem zabrakło miłości, Apostołowie przestaliby głosić Ewangelię, męczennicy nie chcieliby przelewać krwi swojej... Zrozumiałam, że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca... jednym słowem – jest wieczna!

Zatem, uniesiona szalem radości, zawołałam: o Jezu, miłości moja... Nareszcie znalazłam moje powołanie, moim powołaniem jest miłość!...

Zatem, znalazłam swoje miejsce w Kościele, a to miejsce, mój Boże, ty sam mi ofiarowałeś... W sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością..., w ten sposób będę wszystkim i moje marzenie zostanie spełnione!!!”¹⁵⁹.

Sercem Kościoła jest Chrystus. To właśnie w Nim każda osoba konsekrowana staje się miłością i tą miłością może promieniować na cały świat. Dlatego m.in. św. Teresa z Lisieux stała się patronką misji. Zatem każda osoba konsekrowana w Sercu Jezusa odnajduje istotę swojego powołania, konsekracji i misji. Oczekując tu na ziemi spełnienia się obietnicy królestwa niebieskiego, czyni wszystko, by Chrystus był bardziej znany i kochany. Jak dalej czytamy w *Vita consecrata*: „Osoby, które poświęciły swoje życie Chrystusowi, żyją pragnieniem spotkania Go, by ostatecznie z Nim zawsze przebywać” (nr 2).

Wpatrzeni w swego Pana pamiętają, że nie mamy tu na ziemi trwałego miasta, nasza bowiem ojczyzna jest w niebie (por. Flp 3, 20).

Śmiało można zatem stwierdzić, że jedyną rzeczą, i to naprawdę konieczną, jest poszukiwanie królestwa Bożego i jego sprawiedliwości¹⁶⁰. To poszukiwanie wiąże się bezpośrednio z postawą zaangażowania i czuwania, a jego źródłem jest dynamizm życiowy, który przewycięża bierność i bezczynność. W takim podejściu nie może zabraknąć wierności w codzienności: wierności wobec Boga, Kościoła i tych, do których konsekrowani są posłani.

¹⁵⁹ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje Duszy*, Kraków 1996, s. 201-202.

¹⁶⁰ Kongregacja ds. Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Młode wino, nowe bukłaki*, Warszawa 2017, nr 29-33.

2. TRUD POSZUKIWANIA

W Psalmie 42, 1-4 znajdujemy takie słowa:

„Jak łania pragnie wody ze strumieni
Tak dusza moja pragnie Ciebie Boże!
Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego
Kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże.
Łzy stały się dla mnie chlebem we dnie i w nocy,
Gdzie ludzie mówią mi co dzień:
Gdzie jest twój Bóg?”

Słowa psalmisty wyrażają wielką tęsknotę człowieka za Bogiem, jest to tęsknota za odwieczną Miłością. Ta tęsknota ukazana jest także w Psalmie 63, 2, gdzie czytamy:

„Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam;
Ciebie pragnie moja dusza,
Za Tobą tęskni moje ciało,
Jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody”.

Poszukiwanie oblicza Bożego wiąże się z podjęciem konkretnego trudu, który winien być systematycznym wysiłkiem. Takie działanie zakłada też podjęcie pewnego ryzyka. Poszukiwanie tego, co jest dla nas cenne, zakłada pewną determinację. Człowiek nie tylko poszukuje, ale to poszukiwanie staje się konkretnym stylem życia, obejmującym wszystkie jego płaszczyzny. Jeśli bowiem ktoś kogoś kocha, to poszukuje go nawet w nocy, gdy jest zimno i deszcz. Poszukiwanie ukochanej osoby może doprowadzić do bezsenności¹⁶¹. Dlatego w poszukiwaniu miłości nie ma lęku, strachu czy barier.

To poszukiwanie Boga, który jest Miłością, stanowi fundament życia konsekrowanego¹⁶². Należy jednak pamiętać, że zło obecne w świecie czyni wszystko, by człowiek przestał szukać oblicza Boga; by odwrócił uwagę od biblijnego drzewa życia i skierował się ku drzewu poznania dobra i zła (por. Rdz 3, 22. 24; Ap 2, 7). Potrzeba zatem postawy czujności, by dostrzec jawiące się dobro, czytać znaki czasu, a nade wszystko demaskować obecność zła.

¹⁶¹ Kongregacja ds. Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Kontemplujcie*, Warszawa 2016, nr 8-10.

¹⁶² Por. tamże, 14.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na trzy odwieczne pożądliwości, które stanowią główny nurt działania zła w świecie. Mówi o nich św. Jan Apostoł: „Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie. Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, pochodzi nie od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość: kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki” (1 J 2, 16-17).

Jako oręż do walki z tymi pożądliwościami, które próbują zatrzymać człowieka w perspektywie doczesności, osoby konsekrowane ślubują trzy rady ewangeliczne: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. I tak ewangeliczna rada czystości oznacza bezinteresowną miłość zarówno w sferze ciała, jak i ducha¹⁶³. Stanowi ona przeciwieństwo pożądliwości ciała, która wiąże się z nienasyconym pragnieniem przyjemności. Ponadto czystość jest zapowiedzią tu na ziemi tego, co będzie w wieczności, gdzie nie będą się żenić ani za mąż wychodzić, lecz będą równi aniołom (por. Łk 20, 27-38). Z kolei ubóstwo oznacza wolność od jakiegokolwiek formy zniewolenia¹⁶⁴. Obejmuje ono wszystkie przestrzenie życia. Może zatem oznaczać wolność od zniewolenia światem materialnym, wirtualnym, a nawet światem osób. Jest swoistym antidotum na pożądliwość oczu oznaczającą nienasycone pragnienie posiadania. Posłuszeństwo zaś jest wyrazem dyspozycyjności na wzór Chrystusa, który mówi: „Moim pokarmem jest pełnić wolę Ojca, który jest w niebie” (J 4, 34)¹⁶⁵. Ta dyspozycyjność oznacza wolność działania, której istotą jest poszukiwanie, odkrywanie i pełnienie woli Bożej w życiu codziennym.

W poszukiwaniu oblicza Bożego ważnym jest osiągnięcie czystości serca. Czyste serce bowiem jest kochające, pełne gestów miłości i niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu.

Tak rozumiane poszukiwanie Boga wiąże się z czynnym zaangażowaniem w przemianę świata. W tym kontekście sytuuje się różnorodność charyzmatów instytucji życia konsekrowanego, zwłaszcza instytucji zakonnych. W nich objawia się troska o każdy wymiar życia ludzkiego. Mamy zatem zgromadzenia zakonne o charakterze czynnym i kontemplacyjnym. Wielość dzieł przez nie podejmowanych odzwierciedla całe spektrum naszej codzienności.

¹⁶³ Zob. J. Kiciński, *Powołanie-konsekracja-misja. Personalistyczny aspekt teologii życia konsekrowanego we współczesnym Magisterium Kościoła*, Wrocław 2008, s. 78-90.

¹⁶⁴ Tamże, s. 98-102.

¹⁶⁵ Tamże, s. 116,120.

Celem poszukiwania oblicza Bożego jest jego znalezienie. Wiąże się to z zachwytem nad spotkaną Miłością i pragnieniem wspólnego zamieszkiwania. To zamieszkiwanie w duchowości nazywamy kontemplacją¹⁶⁶.

3. RADOŚĆ ODNALEZIENIA I CZAS ZAMIESZKIWANIA

To odnalezienie i zamieszkiwanie obrazuje scena przemienienia na górze Tabor: „Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Elias z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!” (Mk 9, 2-7).

Odnalezienie Miłości sprawia, że człowiek chce z Nią zamieszkać lub zatrzymać to doświadczenie jak najdłużej w swoim sercu. Obrazują to słowa z Księgi Pieśni nad pieśniami: „Mój miły jest mój, a ja jestem jego” (Pnp 2, 16). To spotkanie z Miłością owocuje harmonią ducha i w konsekwencji wpływa na działanie zewnętrzne człowieka. Można powiedzieć językiem duchowości, że to spotkanie rani i stwarza na nowo. Serce zranione Miłością odwieczną staje się podobne do tej Miłości, która je zraniła. Osoba konsekrowana doświadczając miłości Boga w swoim sercu, zaczyna tą Miłością żyć i dzielić się z innymi¹⁶⁷.

Doświadczenie chwały Chrystusa zachwyca umysł i serce. W ten sposób człowiek zostaje oderwany od spraw doczesnych. Zaczyna wówczas tworzyć się wspólnota ducha, której wyrazem są słowa: „Dobrze, że tu jesteśmy”. Tą wspólnotą jest Kościół Chrystusowy. W nim osoby konsekrowane zamieszkują i mają swoje stałe miejsce wyznaczone mocą Ducha Świętego. Są w ten sposób znakiem miłującej obecności Boga (por. VD 83).

Należy pamiętać, że nie wystarczy być tylko znakiem. Znak, by spełniał swoją rolę, winien być: widoczny, to znaczy – stać we właściwym miejscu, a także czytelny, czyli nieść ze sobą konkretny przekaz.

Ponadto znak nie tylko wskazuje drogę i informuje o przebiegu trasy, ale nade wszystko prowokuje, zmuszając do podejmowania właściwych decyzji

¹⁶⁶ Kongregacja ds. Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Rozpoznawajcie*, Warszawa 2014, nr 11.

¹⁶⁷ Por. J. Kiciński, *Czas dla Boga*, Wrocław 2020 s. 25-29

(por. RDC 46). W ten sposób osoba konsekrowana, odnajdująca oblicze Boga i zamieszkująca w Nim poprzez kontemplację rzeczy Bożych, staje się prorokiem w otaczającym świecie. Staje się narzędziem w ręku Boga. Jest do Jego dyspozycji, by wreszcie stać się zaczynem królestwa Bożego na ziemi. Żyjąc pośród świata, wskazuje na rzeczywistość ostateczną, którą jest powołanie człowieka do wieczności¹⁶⁸.

4. WZRASTANIE W ŁASCE U BOGA I LUDZI

Wzrastanie w łasce u Boga i u ludzi (por. Łk 2, 52), to przede wszystkim podjęcie zaproszenia do świętości. Dokonuje się ono nie inaczej, jak na drodze wzrostu wiary. Przekłada się zaś na postawę posłuszeństwa i wierności. Mówimy tu o postawie wierności wobec: Boga, Kościoła i człowieka.

Wierność wobec Boga to wierność wobec Jego słowa i wobec łaski powołania. Osoby konsekrowane przypominają światu, że jeśli odnajdziemy miłość i jeśli zamieszkamy w Sercu Jezusa, to On zaczyna nas formować. Przykładem jest proces, który dokonuje się w *lectio divina*. To modlitewne spotkanie ze słowem Bożym zamienia się w proces wzrostu duchowego (por. EG 149-151). Występuje tu podstawowa zasada mówiąca, że najpierw ja czytam słowo Boże, a następnie słowo Boże zaczyna „czytać mnie”. Najpierw patrzę na słowo w świetle rozumu ludzkiego, a potem patrzę na moje myślenie w świetle słowa Bożego. Ono z biegiem czasu zaczyna rosnać wraz z czytającym. Możemy tu posłużyć się słowami św. Jana Chrzciciela, który mówi, że Chrystus ma we mnie wzrastać, a ja mam się umniejszać (por. J 3, 30).

Formacja w świetle słowa Bożego sprawia, że człowiek nabiera dojrzałości, która staje się postawą odpowiedzialności. Osoby konsekrowane, które żyją na co dzień słowem Bożym, stają się jego promotorami w dzisiejszym świecie i starają się go przemienić jego obecnością (por. EG 119). W ten sposób tworzy się duchowość komunii, w której Kościół staje się naszym wspólnym domem, rodziną i matką. Jeśli zatem – jak mówi św. Augustyn – Bóg jest pośrodku, to wszystko wokół jest na swoim miejscu.

W ten sposób my, osoby konsekrowane, jesteśmy świadkami duchowości misji współdzielonej, która zakłada współuczestnictwo w dziele przemiany świata¹⁶⁹. Jesteśmy powołani nie tylko do współpracy, ale przede wszystkim do współdzielenia misji, którą otrzymaliśmy od Boga. Współdzielić, to znaczy

¹⁶⁸ Zob. J. A. Hernik, *Powołani, by być*, Kraków 2015, s. 155-158.

¹⁶⁹ Zob. J. Kiciński, *Duchowość misji współdzielonej*, Wrocław 2013, s. 11-13.

czuć się odpowiedzialnym za powołanie innych i towarzyszyć im na drodze do świętości. Jest to nieustanne przechodzenie od „ja” do „ty” oraz od „ty” do „my”¹⁷⁰. Tak utworzona wspólnota wiary staje się wspólnotą oczekującą przyścia królestwa Bożego, a ostatecznie Jezusa Chrystusa w chwale .

*

Wzorem życia, powołania, konsekracji i misji dla każdej osoby konsekrowanej jest Maryja. Ona pokazuje, jak oczekiwać na nadejście królestwa niebieskiego. Jest przewodniczką naszej wiary i formatorką życia duchowego. Maryja jest pierwszą, która poszukiwała Jezusa i odnalazła Go w świątyni. Ona pierwsza zamieszkała ze Słowem Wcielonym, stając się pierwszym tabernakulum. Ona jako Matka stała się pierwsza uczennicą swojego Syna Jezusa Chrystusa w szkole słowa Bożego.

¹⁷⁰ Kongregacja ds. Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *O życiu braterskim we wspólnocie Congregavit nos in unum Christi amor*, Kraków 2003, nr 39.



Feretrón – Arka Jezusa Króla Polski – 2011 r.



CZAS PRZEŁOMU I POTRZEBA POWSTANIA AKCJI KATOLICKIEJ

Przełom XIX i XX w., przypadający na pontyfikat papieży Leona XIII, Piusa X i Piusa XI, to czas, kiedy wyzwania nowych czasów i pojawiające się prądy myślowe ruchów społecznych dążyły do wyzwolenia się spod wpływów Kościoła. Wtedy pojawia się nowatorstwo Leona XIII, który wyraźnie budzi odpowiedzialność za losy Kościoła, podkreślając angażowanie się w apostołstwo i wyznaczając tym samym olbrzymią rolę świeckim. Wyraźnie zobowiązuje laikat do działania w obronie wiary. Jako niezbędne wskazuje na budowanie chrześcijańskiego ustroju społecznego, zachęcając do tego szczególnie ludzi zdolnych, którym drogi jest Kościół. Wzrost pobożności i obyczajów uznaje przy tym za naczelne zadanie i kierunek dla całego ruchu społecznego, który powinien być uczyniony w jedności hierarchii kościelnej i świeckich. Podkreśla to w encyklice społecznej z 15 maja 1891 r. pt. *Rerum novarum*. Działalność Leona XIII to pierwszy krok do powstania Akcji Katolickiej.



URSZULA FURTAK
Prezes Krajowego Instytutu
Akcji Katolickiej, Zielona
Góra-Warszawa

Pius X podejmuje próbę zrewidowania klasycznych metod duszpasterskich, by je dostosować do wymogu czasów. Zadania apostolskie określa mianem Akcji Katolickiej, które pojawia się w 1903 r. w *motu proprio*. W 1905 r. papież Pius X ogłasza encyklikę *II fermo propositio*, w której apostołstwo świeckich nazywa Akcją Katolicką. Swego rodzaju mottem i programem papieża, ale też dla całej Akcji Katolickiej, stają się słowa wzięte z listu św. Pawła do Efezjan *Instaurare omnia in Christo* – „Odnówić wszystko w Chrystusie” (por. Ef 1, 10). Czas ogromnych zawirowań na świecie i w Kościele skłania go do tego, by całe apostołstwo ukierunkować na cześć i chwałę Chrystusa. Realizację tego widzi poprzez czynny udział w działaniach na rzecz dobra Kościoła, społeczeństwa i jednostki, wprowadzanie Chrystusa do rodzin, szkół i całego społeczeństwa. Pius X określa nam kierunek i struktury organizacyjne.

Kolejny papież tę drogę zaangażowania ludzi świeckich czyni jeszcze bardziej wyrazistą. Pius XI, nazywany papieżem Akcji Katolickiej, w encyklice *Quas primas* z 11 grudnia 1925 r. jasno ukazał proces zeświecczenia narodów, ale

też wprowadził uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata do kalendarza liturgicznego. Zauważył, że są państwa, które sądzą, iż mogą żyć bez Boga a ich religią jest bezbożność i lekceważenie Go. Przenikające się wzajemnie nastroje wrogości, walka klas i partii politycznych, rządu władzy, terror i przemoc wzywały do przeciwdziałania. Papież ten wielkie nadzieje w rozprzestrzenieniu królestwa Chrystusa widział jako zadanie Akcji Katolickiej we wspólnych wysiłkach świeckich i duchowieństwa, określając ich urzędowymi pomocnikami hierarchii kościelnej.

Pius XI w encyklice *Ubi arcano Dei* z 1922 r. definiuje zadania Akcji Katolickiej. Apelował w niej, aby wszyscy katolicy stali się apostołami i wzięli czynny udział w świętych bojach, by wspólnie przyczynili się do rozkwitu wiary i zreformowania obyczajów. Podejmowane działania miały stanowić nie tyle obronę, co wielką ofensywę.

1. AKCJA KATOLICKA W POLSCE

List Kardynała Stanu Pietro Gasparriego do kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski z 10 kwietnia 1929 r., w którym ukazuje się wyraźne zadowolenie Stolicy Apostolskiej, że naczelne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, znacznie przyspieszył formalne powstanie Akcji Katolickiej w Polsce. Warto przywołać wcześniejszy Zjazd Katolicki w 1926 r., który odbył się w Warszawie, i utworzenie Komisji Episkopatu do spraw Akcji Katolickiej w 1928 r. Ostatecznie kard. August Hlond eryguje 24 listopada 1930 r. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej z siedzibą w Poznaniu. Akcja Katolicka w Polsce otrzymała zredagowany przez samego prymasa Hlonda Statut, który zatwierdził papież Pius XI pismem Sekretariatu Stanu z 27 listopada 1930 r. Statut wskazał, że świętem patronalnym Akcji Katolickiej będzie Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Rozpoczął się wielki zryw aktywności katolików. Pomagało w tym duże zrozumienie wspólnej misji przez kardynałów Augusta Hlonda z Poznania, Aleksandra Kakowskiego z Warszawy i Adama Sapiehy z Krakowa. Tuż przed wybuchem II wojny światowej we wrześniu 1939 r. Akcja Katolicka liczyła w Polsce 750 tys. członków.

W Polsce Ludowej działalność Akcji Katolickiej była zakazana. Uczyniono to dekretem władz komunistycznych z 5 sierpnia 1949 r. Spotkał się on z ostrym sprzeciwem Episkopatu Polski, który uznał dekret za bezprawny, a dnia 3 listopada 1949 r. zawiesił działalność wszystkich katolickich stowarzyszeń w Polsce, w tym Akcji Katolickiej. Kościół w Polsce przechodzi bardzo trudny czas, nasilają się prześladowania wobec Kościoła, a w 1950 r. państwo

przejmuje majątki i nieruchomości Kościoła katolickiego, w tym należące do Akcji Katolickiej. Powstają wydziały bezpieki i nasila się walka z duchownymi, po aresztowanie Prymasa Stefana Wyszyńskiego w 1953 r. Pomimo tego Kościół, prowadzony przez błogosławionego dziś kard. Stefana Wyszyńskiego, nie ugiął się, a wręcz przeciwnie, w kolejnych latach służąc Narodowi, wspierał ruch przemian demokratycznych w Polsce.

Brak oficjalnej działalności grup i wspólnot świeckich trwa praktycznie do lat osiemdziesiątych XX wieku, kiedy rozpoczyna się wiosna nowych ruchów. Niestety, nadal nie może odrodzić się Akcja Katolicka. Dopiero przemiany ustrojowe i Ustawa z 17 maja 1989 r. o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, otwiera taką możliwość. Przemiany w Polsce końca XX w. w sposób wyjątkowy wspiera wybrany na Stolicę Piotrową papież Polak, Jan Paweł II, który podczas wizyty biskupów polskich *Ad limina Apostolorum* w Rzymie 12 stycznia 1993 r. upomina się o Akcję Katolicką: „Niezastąpionym środkiem formacji apostołowskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce żyła i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna” – powiedział Ojciec Święty.

W ślad za tym wezwaniem rozpoczynają się pierwsze spotkania organizacyjne i budowanie struktur. Dzisiejsza sytuacja pokazuje, że słowa papieża były niezwykle prorocze. Wyraźnie widać, że katolicy świeccy zorganizowani w silnej organizacji są koniecznością, aby tworzyć przeciwwagę coraz bardziej agresywnym ugrupowaniom politycznym przeciwnym Bogu i Kościołowi.

Kiedy bp Adam Dyczkowski, przyjaciel Jana Pawła II, zostaje biskupem Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (17 lipca 1993 r.), od razu włącza się w wypełnienie woli papieża. Porusza świeckich w trzech największych ośrodkach diecezji. Rozpoczynają się wykłady o Akcji Katolickiej i spotkania inicjatywne. 27 listopada 1994 r. ogłasza dekret powołujący Akcję Katolicką w diecezji. To pierwsza powołana po przerwie zakazu komunistycznego struktura diecezjalna Akcji Katolickiej w Polsce. Wynikała ona nie tylko z wezwania św. Jana Pawła II, ale ze rozumienia tego, że przez działalność w zorganizowanych strukturach, a szczególnie formację świeckich, można wielu wiernych przygotować do bycia współodpowiedzialnymi za Kościół.

W następnych latach struktury Akcji Katolickiej powstawały w kolejnych diecezjach. Dekretem z dnia 2 maja 1996 r. Prymas Polski kard. Józef Glemp powołuje Akcję Katolicką w Polsce. Wielką rolę w budowaniu pierwszych struktur w naszym kraju odgrywa bp Piotr Jarecki, pierwszy krajowy Asystent Kościelny Akcji Katolickiej. Ostatecznie świeccy, którzy spotkali się podczas

pielgrzymki na Jasną Górę, 21 listopada 1998 r. powołują pierwszy Zarząd Krajowy i tym samym przejmują obowiązek dalszego prowadzenia Akcji Katolickiej w Polsce.

Swoje podstawy członkowie Akcji Katolickiej opierają na wcześniejszych dokumentach papieskich, a szczególnie na dekrete Soboru Watykańskiego II o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* z 18 listopada 1965 r., a także na posynodalnej adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie Jana Pawła II z 30 grudnia 1988 r.

W wielu krajach Akcja Katolicka działa nieprzerwanie. Warto wskazać Akcję Katolicką włoską, która w 2017 r. obchodziła jubileusz 150-lecia działalności. Nieprzerwanie od ponad 70 lat działa również Instytut Polskiej Akcji Katolickiej w Anglii i Walii z siedzibą przy Polskiej Misji Katolickiej w Londynie. Jej szereg utworzyła polska emigracja. Dziś dołącza do niej kolejne pokolenie naszych rodaków.

Akcja Katolicka jest organizacją katolików świeckich, którą powołała w Polsce Konferencja Episkopatu Polski. Ona też mianuje prezesa krajowego. Akcja Katolicka to urząd Kościoła. Diecezjalni i parafialni prezesi Akcji Katolickiej mianowani są przez biskupów diecezjalnych. Ponadto Akcja Katolicka w Polsce, w diecezjach i w parafiach ma asystentów kościelnych – kapłanów, z którymi jest w stałej łączności.

Dziś, od czasu powołania na nowo Akcji Katolickiej w Polsce w 1996 r., minęło pierwsze 25 lat, które zamknęło się pracą sześciu kolejnych kadencji Zarządu Krajowego Akcji Katolickiej. Akcja Katolicka ma swoje struktury parafialne, diecezjalne i krajowe. Towarzyszyło nam w tym czasie czterech biskupów Asystentów Krajowych. Akcja Katolicka istnieje obecnie w 37 polskich diecezjach. Nigdy nie została powołana w diecezji opolskiej, a w kolejnych dwóch łomżyńskiej i gliwickiej jej struktury pozostają mało aktywne. W Polsce obecnie działa blisko 2 tysiące parafialnych oddziałów, które skupiają łącznie ponad 20 tysięcy członków.

2. FORMACJA PODSTAWĄ AKTYWNOŚCI APOSTOLSKIEJ

Pierwszą i najważniejszą potrzebą jest w Akcji Katolickiej osobista formacja. Równie ważna pozostaje formacja wspólnotowa. Ona pozwala na szersze widzenie. Z niej wypływa ocena potrzeb wspólnoty Kościoła i odpowiedzialne podjęcie działań. Taki jest właściwy porządek. Trzeba mieć fachową wiedzę, by nią rzetelnie się dzielić, a w konsekwencji podejmować zadania apostołskie.

Wiele formacyjnego zatroskania wnoszą księża Asystenci. Zarząd Krajowy organizuje rekolekcje na poziomie krajowym i międzydiecezjalnym, a wiele diecezjalnych instytutów podejmuje własną diecezjalną formację rekolekcyjną. Pozwalają one lepiej pokochać Kościół, ukierunkować wszystko na Chrystusa. Przygotowują i prowadzą je najczęściej nasi Asystenci, którzy także podejmują własną akcyjną wspólnotową formację kapłańską.

Formacja połączona z integracją środowiska dokonuje się również poprzez pielgrzymki, wyjazdy i spotkania rejonowe, podczas których omawia się bieżące sprawy Stowarzyszenia. Pomaga w tym udział w wykładach, szkoleniach, sesjach naukowych i konferencjach, to także zjazdy i radosne diecezjalne spotkania oplatkowe, w których bierze udział znaczna część członków DIAK.

Programem formacyjnym Akcji Katolickiej w Polsce, którą reprezentuję, pozostaje niezmiennie od lat program polskiego Kościoła. Według niego prowadzona jest w diecezjach i parafialnych oddziałach jednolita formacja, na której członkowie Stowarzyszenia opierają swoją działalność apostolską. Wspomagana jest specjalnie przygotowanym wydawnictwem, które trafia do każdego parafialnego oddziału. Zawiera specjalnie przygotowane katechezy na każdy miesiąc roku.

Bogactwo podejmowanych tematów pozwoliło zgłębiać kolejno wytyczone programy Kościoła w Polsce. Czas formacji to również przygotowanie nas do szczególnych wydarzeń i rocznic, np. 100. rocznicy Niepodległości Polski i urodzin Jana Pawła II oraz 90. rocznicy powołania Akcji Katolickiej przez kard. A. Hlonda i powrót do ich nauczania. Potrzebujemy takiego zatrzymania, by w ciszy usłyszeć, co do nas mówi Bóg, ale też by lepiej zrozumieć i nabrać odwagi do pomnażania dobra.

3. WIARA WYMAGAJĄCA

Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę na Eucharystii, którą za sprawą Pasterzy Kościoła staramy się aktualnie odczytać na nowo. Eucharystię, w której Jezus pozostał ze swoimi uczniami nie na chwilę, ale na zawsze, by nieustannie ich wspierać na drodze do osiągnięcia życia wiecznego. Powołani do Akcji Katolickiej niewątpliwie pragną należeć do Jego uczniów. Tak więc trwanie na modlitwie jest dla nas nie tylko praktyką religijną, ale nade wszystko źródłem i miejscem kształtowania autentycznych postaw chrześcijańskich. Modlitewna adoracja Najświętszego Sakramentu budzi pragnienie zjednoczenia się z Nim i między sobą. Udziałem modlącego się człowieka, staje się poczucie bezpieczeństwa, nadzieja i ufność w Bożą opiekę w dalszej wędrówce przez

życie. Jest ono szczególnie potrzebne tym wszystkim, którzy żyją nie tylko dla siebie, ale odczytując głos powołania, żyją dla innych, podejmując dzieło apostołstwa w swoich środowiskach.

Apostolstwo w chrześcijaństwie odczytuje się jako przybliżanie przez ludzi wierzących innych osób do Boga i wiary. Zostało zapoczątkowane przez pierwszych Apostołów, a dziś jest zadaniem wszystkich ludzi wierzących. Szczególny obowiązek głoszenia wiary i postępowania według jej zasad otrzymujemy podczas sakramentu bierzmowania. Powszechnie uważa się je za zadanie przede wszystkim księży i zakonników, jednak Sobór Watykański II wskazał na obowiązek apostołstwa ludzi świeckich. O takim apostołstwie przypominał ostatni papież: św. Jan Paweł II, który od 2017 r. jest patronem Akcji Katolickiej w Polsce, oraz Benedykt XVI.

Co oznacza dziś apostołstwo? Apostolstwo świeckich oznacza przede wszystkim bycie zwykłym uczciwym człowiekiem, który dając przykład moralnie spójnego życia, nie boi się także mówić o swojej wierze w otoczeniu, w którym przyszło mu żyć. Prawdziwy katolicyzm domaga się udziału w rozmowach prywatnych, towarzyskich, w obradach urzędowych i medialnych. Wielu świeckich zdaje sobie sprawę, że również w przestrzeni krzewienia wiary więcej można osiągnąć, działając wspólnie. W jedności bowiem siła.

Na przestrzeni ostatnich lat poprzez spójne działanie wielu środowisk katolików świeckich przywrócono święto Trzech Króli. Pozytywnie zakończyła się inicjatywa obywatelska projektu o zmianie ustawy „Wolna Niedziela”. Jako katolicy pokazujemy wspólny kierunek podczas marszów w obronie katolickich mediów a także licznych manifestacji afirmujących ludzkie życie. Czas pandemii wygenerował troskę o jeszcze inne kierunki, które nam katolikom nie powinny pozostać obojętne. To liczne akcje prowadzone głównie w Internecie. Troska o byt naszych parafii, które z dnia na dzień na długi czas pozostały bez wiernych. To troska o dystrybuowaną głównie przez parafie prasę katolicką i byt rodzin z nią związanych. Widzieć, ocenić, działać – to zasada równie wymagająca.

4. ZROZUMIEĆ SWOJĄ ROLĘ

Ukierunkowanie naszych serc i myśli na Chrystusa pozwala na budowanie dobrego fundamentu. I dalej, czerpiąc siłę z adoracji wiemy, że Pan jest przy nas w naszej pracy, w naszym działaniu, kształtuje i czuwa nad naszymi myślami. Doświadczamy, że tak kształtowany katolicyzm uzyskuje błogosławieństwo w czynie apostołskim.

Śledząc wiele sposobów formacji i różnorodnych szkoleń liderek, łatwiej nam zrozumieć swoją rolę. I tak idziemy w kierunku bogactwa inicjatyw, podejmowanych w lokalnych wspólnotach, diecezjalnych strukturach aż po te, podejmowane na forum ogólnopolskim. Jednak zawsze potrzebujemy pewnej grupy ludzi, którym przyświeca ten sam cel. Ważne jest także zbudowanie środowisk otwartych na wzajemną współpracę, dzięki wykorzystaniu nie tylko umiejętności i talentów osób, ale też możliwości, jakie daje nam zrzeszonym w Akcji Katolickiej osobowość prawna. Wsparcie finansowe podejmowanych inicjatyw, chociażby patriotycznych, kulturalnych, społecznych czy innych przepojonych wartościami chrześcijańskimi, jest niezwykle ważne. Katolik również nie tylko może, ale powinien sięgać po dostępne dla ogółu społeczeństwa pomoce. Trzeba nam świeckim wziąć sobie do serca, że świat nie lubi pustki i jeśli zabraknie naszej odwagi i przedsiębiorczości w realizowanych projektach, to tę przestrzeń na pewno wykorzysta strona przeciwna Kościołowi.

Wielopłaszczyznowa obecność Akcji Katolickiej nie zmierza do niczego innego, jak tylko do tego, żeby świeccy uczestniczyli wszechstronnie w pracy apostołskiej, sprawowanej przez hierarchię kościelną. Wypełnia się to przez zwyczajną aktywność życia i ukierunkowanie na Chrystusa. Umacniają je budowane relacje i spotkania w diecezjach, ale także przynależność i szersze widzenie przez współpracę międzynarodową. Na wielu poziomach struktur nawiązujemy współpracę z wieloma instytucjami, organizacjami i wspólnotami Kościoła, a szczególnie Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. By lepiej zrozumieć powierzoną nam rolę, Akcja Katolicka podejmuje również szeroką działalność wydawniczą.

5. PRZENIKANIE WARTOŚCIAMI CHRZEŚCIJAŃSKIMI ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Podczas tego Kongresu zastanawiamy się, w jaki sposób świeccy katolicy w życiu publicznym powinni realizować proklamowany przed pięciu laty Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Trzeba z mocą podkreślić, że świeccy katolicy mają prawo i obowiązek do tego, by aktywnie uczestniczyć w życiu publicznym i przenikać je wartościami chrześcijańskimi. Jeszcze raz trzeba podkreślić, że pogłębiona przez formację wiara pozwala lepiej rozumieć to, czym żyje Kościół, by z odwagą iść i podejmować działalność w przestrzeni publicznej. Dzisiaj jest to niezwykle potrzebne. Mało tego – nie wystarczy nasze świadectwo wiary w najbliższym otoczeniu. Jest ono ważne, ale musimy też promieniować nim na szeroką skalę. Dziś tego potrzebuje Ojczyzna, narażona na różne pseudowartości, które próbuje się nam na-

rzucić i według nich kształtować nasze dzieci i młodzież. Dlatego też naszym centrum uwagi powinny stać się zwłaszcza te przestrzenie życia, gdzie wiele czasu spędzają ludzie młodzi. Musimy być obecni również w mediach społecznościowych z chrześcijańską formacją, bogactwem inicjatyw przybliżających do Pana Boga. To jest nasz obowiązek. Jeżeli my katolicy tej przestrzeni nie wypełnimy, to oddamy ją przeciwnikom Kościoła.

Coraz częściej zaciera się to, co wypada i to, jak powinno się zachować, przekraczając mury polskiej świątyni. Nasze spostrzeżenia i zachowanie wielu skłoniło ludzi Akcji Katolickiej do podjęcia ogólnopolskiej akcji plakatowej o godny strój w Kościele. Spore wyzwanie katolikom stwarza dzisiejsza kultura pełna antychrześcijańskich elementów. Kultura to całokształt duchowego i materialnego dorobku społeczeństwa – możemy wyczytać w jej definicjach. Z pewnością to, co obserwujemy coraz częściej w wielu wymiarach sztuki, trudno uznać za dorobek chrześcijańskiego fundamentu Europy. W naszym kraju coraz szerzej grunt do aktów profanacji chrześcijańskich symboli religijnych otrzymują autorzy zagraniczni. Niestety, oswajają oni również świat polskiej kultury do świadomego znieważenia świętości wiary. Bez skrupułów sięgają po środki finansowe, które w wyraźny sposób wspierają antychrześcijaństwo. Często jest to przemyślana i zamierzona prowokacja. Niestety, w tym wyuzdanym i wulgarnym sposobie realizowania własnej pracy twórczej zatracają siebie i innych. To wielka siła, z którą nam katolikom będzie trudno się zmierzyć.

Wierni Kościoła zawsze byli ochroną Polski. Pamiętajmy, że gdzie dokonuje się dobro, tam zawsze szatan więcej miesza. Warto dodać, że jako członkowie Akcji Katolickiej wielokrotnie wyrażaliśmy protesty, ale też sprawy obrazy uczuć religijnych i publicznych profanacji kierowaliśmy na drogę sądową. Siłą wiary katolickiej jest modlitwa. To z nią trzeba nam się zaprzyjaźnić, a dar pokuty ofiarować w celu zmycia grzechu.

Akcja Katolicka to bardzo konkretna odpowiedź papieży na kryzys wiary i religijności w Europie. Nauczanie papieży przywołanych już wcześniej, ale też Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda pozostaje w tej kwestii aktualne na dziś. Za ich wskazaniem odrzucono wcześniejsze ideologie i dokonano obrony wiary. Chrześcijanie znów muszą się zjednoczyć pod sztandarem Chrystusa, by odeprzeć natarczywość kolejnej w historii Kościoła próby odrzucenia Boga. Dziś wielu wiernych stara się tworzyć zaporę dla ludzi próbujących podstępem i matactwem zagubić godność człowieka, rozbić naszą narodową jedność, rodzinę i wyeliminować chrześcijaństwo. Ważny jest nasz styl życia, włączanie się w stanowienie prawa, ale nade wszystko troska o to, byśmy byli wspólnotą wspólnot.

Spoglądając na wszelkie próby wprowadzania zamętu, człowiek staje się coraz bardziej pogubiony w dzisiejszym świecie. Dlatego też potrzeba naszego śmiałego świadectwa. To mam wierzącym ofiarowany został depozyt wiary, którego mamy strzec. Strzec, ale nade wszystko, poprzez swoją misyjność i przepajanie wszystkiego nauką Chrystusa, wiarę trzeba nam nieść dalej, by się rozwijała i wzrastała w świecie.

6. AKCJA KATOLICKA A ŻYCIE PUBLICZNE

Domaganie się dla Chrystusa Króla miejsca w przestrzeni publicznej jest sprawą zasadniczą. Mówiąc zatem o zaangażowaniu świeckich katolików w służbie królestwa Chrystusowego w Polsce, nie sposób pominąć aktywności w podejmowaniu pracy i obecności Akcji Katolickiej w polskiej przestrzeni publicznej. Konieczne jest desygnowanie swoich członków do pracy w zespołach, radach i komisjach po obecność w polskim parlamencie i mediach publicznych.

W tym miejscu warto podkreślić znaczenie chrześcijańskiego wymiaru polityki. Poprzez działalność i postawy polityków katolickich prawo Boże powinno być wpisane w życie narodu. Z prawa Bożego wynika prawo miłości, życia w godności każdego człowieka i szeroko rozumianego dobra wspólnego. Coraz modniejsze, a zarazem coraz bardziej groźne jest wybiórcze przyjmowanie nauczania Kościoła. Kościół jako nauczyciel nie wynajduje przecież swojej nauki, ale świadomie ją zachowuje i przekazuje.

Akcja Katolicka stara się być obecna także w przestrzeni spraw publicznych. Warto podać kilka przykładów. Przed wyborami samorządowymi, parlamentarnymi, prezydenckimi, poprzez wyrażanie stanowiska czy komunikaty wskazujemy, jakimi wartościami powinien kierować się katolik przy podejmowanych wyborach. Jasno precyzujemy, że nie można popierać kandydata opowiadającego się za aborcją czy uznającego, że wartości wpływające z wiary można zostawić przed drzwiami ministerialnego czy poselskiego gabinetu.

Akcja Katolicka desygnuje swoich członków do pracy w różnych zespołach działających przy strukturach rządowych. Pracujemy w radach i komisjach KEP. Mamy swoich przedstawicieli w strukturach samorządowych każdego szczebla, w polskim Parlamencie, ale też kandydaci Akcji Katolickiej uzyskali mandaty do prac w ramach rad programowych radia i telewizji. Pracując zwłaszcza w tych ostatnich, staramy się kształtować media, które mają ogromny wpływ na opinię publiczną. Ludzie Akcji Katolickiej bez reszty pragną poświęcić się królowaniu Chrystusa, ale do tego wszystkich katolików w Polsce powinien mobilizować pielęgnowany sakrament bierzmowania, a w konse-

kwencji również proklamowany przed pięciu laty Akt. Do obowiązku katolików należy dać społeczeństwu najlepszych obywateli, a państwu sumiennych i biegłych urzędników.

Jedną z ostatnich inicjatyw jest włączenie się w opiniowanie projektu ustawy o symbolach państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. Zgłoszono propozycję zamknięcia korony orła krzyżem. Taki wizerunek godła utrwalił się w II Rzeczypospolitej. Był także symbolem powstań w czasie zaborów oraz organizacji niepodległościowych w czasach komunistycznych. Zamknięta korona była symbolem niezawisłości, zwieńczenie jej pałaków krzyżem – oznaczało to, że król ma nad sobą już tylko Boga.

Cieszy nas, że władza dziś nie wstydzi się swojej wiary i klęka przed Bogiem, by dziękować za otrzymane dobro, ale też prosić w potrzebach. Pod tym względem jesteśmy wyjątkowi w Europie, i mamy z czego być dumni. Czy jednak wspólnie uda nam się oprzeć laicyzacji Europy, a dziś już także i Polski, w której przybrała ona postać bardzo agresywną? Widzimy wyraźnie, że staje naprzeciw siebie prawda wiary i przykazania z kamiennych tablic, na które napiera źle rozumiana wolność, wsparta bezduszną i wyrefinowaną ekonomią. Trwogą napawają niemal codzienne wieści o kolejnych profanacjach i atakach na chrześcijaństwo. Jednak nie można dać się sprowokować, ale też nie możemy pozostawać bierni agresji i łamania prawa. Lewica antywartości występuje pod jednym wielobarwnym sztandarem. Naszym sztandarem jest Chrystus. Katolicy powinni również się jednoczyć, tyle że w czynieniu dobra. Trzeba je promować, o nim mówić i pisać; nie pozwolić, by zalewały nas złym słowem media wspierające antywartości.

Kardynał Hlond u początków Akcji Katolickiej zachęcał do zjazdów, abyśmy zobaczyli, że w działaniu apostolskim nie jesteśmy sami. Teraz też słychać wokół nas, że musimy się policzyć. Nie wystarczy jednak pojedyncza akcja. Powinno w nas zrodzić się pragnienie życia we wspólnocie. Zagubiliśmy aktywną działalność wspólnot parafialnych – na szczęście nie wszędzie, tu też potrzeba kolejnej wiosny. Potrzeba przede wszystkim odnowy osobistej i zachowania godności jednostki, by ochronić rodzinę. Ideologie, to ślepe zaułki, w które niestety wtłacza się coraz więcej młodych ludzi. Nie potrzeba nam nowego projektu małżeństwa i funkcjonowania rodziny. Ten piękny przekazujący życie projekt, został nam zapisany na kartach Ewangelii.

Święty Jan Paweł II, patron Akcji Katolickiej, mówił wprost o zaszczepianiu na nowo królowania Chrystusa w państwach, tam gdzie wkrada się laicyzm, materializm i ateizm. Niestety, dziś dotyczy to również Polski. Na nowo potrzeba rozkrzewienia wiary. My mamy fundament zbudowany na skale nadziei,

a bez niej nie ma przyszłości. Ona jest w nas i ma pierwszoplanowe miejsce. Naszą nadzieją jest Chrystus zmartwychwstały, w którym dokonano się zwycięstwo nad złem, grzechem, a nawet nad śmiercią (por. Kol 1, 27).

*

Ojciec Święty Franciszek podczas sesji inauguracyjnej XVI Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów zachęcał do tego, aby nie tworzyć nowego Kościoła, ale odnawiać ten, który jest.

Dostrzegając blaski i cienie współczesnej rzeczywistości, mamy więc skarb, żywą wiarę. Pozostając z nadzieją, że przybliżyłam Państwu zarówno oczekiwania, jakie w tym urzędzie pokładali kolejni papieże, ale również, że udało mi się ukazać kierunki zaangażowania apostolskiego Akcji Katolickiej poprzez prowadzoną dzisiejszą wszechstronną działalność. Ufam, że poprzez dzisiejszy przekaz umocni się ona jeszcze bardziej, a nowi członkowie w służbie Chrystusowi Królowi znajdą w niej przestrzeń do realizacji swoich talentów. Akcja Katolicka niezmiennie posiadany skarb wiary będzie ukazać innym, by mogli nieustannie na nowo odkryć piękno Chrystusowego Kościoła. Jak to czynić? Wierzę, że pomoże nam w tym również trwający Kongres.

STÓŁ PREZYDIALNY







KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY W SŁUŻBIE KRÓLESTWA CHRYSYSTUSOWEGO W POLSCE

Zmiany kulturowe, a co za tym idzie – społeczne i religijne, dokonujące się w naszej Ojczyźnie w ostatnich dziesięcioleciach, wskazują na konieczność szczególnej troski wspólnoty Kościoła o dzisiejszą młodzież. Znajduje to swoje potwierdzenie również w trosce Kościoła Powszechnego, w imieniu którego Ojciec Święty Franciszek zwołał Synod w październiku 2018 r. pod hasłem: „Młodzież, wiara i rozeznawanie powołania”¹⁷¹. Uwidaczniająca się przy tej okazji dynamika przemian charakteru życia religijnego młodzieży staje się istotnym wyzwaniem dla członków Kościoła w kontekście przyszłości, którą będą kreować pokolenia obecnych młodych ludzi.

W trakcie swoich obrad Sobór Watykański II zwrócił między innymi uwagę na potrzebę starannego wychowywania ludzi, szczególnie młodych, ku pełniejszej kulturze duchowej, przy wykorzystaniu dostępnych dzisiaj ludzkości ogromnych środków pomocniczych. Formacja ta jest potrzebna, aby poszczególni młodzi chrześcijanie wypełniali dokładniej swój obowiązek sumienia, czy to w stosunku do siebie, czy też w stosunku do różnych grup kościelnych, z którymi się utożsamiają. „Przede wszystkim wychowanie młodzieży niezależnie od jej pochodzenia społecznego tak należy dziś prowadzić, by formowało mężczyzn i kobiety, którzy nie tylko byłiby wykształceni, ale też i wielkoduszni, ponieważ nasze czasy gwałtownie domagają się tego” (GS 31).

Zwykle uważa się, iż duszpasterstwo młodzieży to wypełnianie misji zbawczej Kościoła w odniesieniu do młodzieży szkolnej, pozaszkolnej, akademickiej, pracującej, oazowej, pielgrzymkowej i innej. Działalność ta realizowana jest poprzez duszpasterstwo zwyczajne oraz duszpasterstwo nadzwyczajne (specjalne i specjalistyczne)¹⁷². W kontekście duszpasterstwa młodzieży we-



**KS. DR ANDRZEJ
LUBOWICKI**

Asystent Generalny
Katolickiego Stowarzyszenia
Młodzieży,
Warszawa-Sulejówek

¹⁷¹ http://pl.radiovaticana.va/news/2016/10/06/synod_biskup%C3%B3w_2018_%E2%80%9Em%C5-%82odzie%C5%BC,_wiara_i_rozeznawanie_powo%C5%82ania/1263284 [dostęp: 23 XII 2021].

¹⁷² Por. R. Kamiński, *Duszpasterstwo w społeczeństwie pluralistycznym*, Lublin 1997, s. 115-218.

dług myśli Soboru Watykańskiego II, zawartej w konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*, zadaniem ludzi świeckich jest szukanie królestwa Bożego, przy jednoczesnym zajmowaniu się sprawami świeckimi i kierowaniu nimi po myśli Bożej. Szczególnie należy w taki sposób rozjaśniać życie doczesne i kształtować je, aby przebiegało według zamysłu Chrystusowego (por. LG 3; KKK 898).

Wspólnota kościelna spełnia funkcję zbawczą, której cel określił sam Chrystus: Kościół jest powołany do zbawienia. Wspólnota kościelna spełnia funkcję zbawczą. Kościół realizuje swoją misję zbawczą w kontekście historii, dlatego jak każda społeczność ludzka posiada struktury organizacyjne. Działania kościelne mają instytucjonalny charakter, ale administrowanie w Kościele nie wpływa na realizację celu zbawczego. Kościół jest żywy i reaguje na wszelkie przemiany zewnętrzne w oparciu o instytucjonalne struktury jego organizmu. Każda z tych struktur ma inny wzorzec modyfikacji: inaczej działają parafie, na innych zasadach regulują swoje funkcje diecezje i w jeszcze inny sposób reaguje cały Kościół powszechny czy grupy młodzieżowe, a w ramach nich Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Adaptacja organizmu kościelnego do wymagań wynikających z przemian zewnętrznych ma jednak charakter (względnie) ograniczony z racji działania w nim Ducha Świętego, którego mocą wzrasta Kościół¹⁷³. Jako społeczność ludzka podlega on naturalnym prawom rzeczywistości ziemskiej, a zmiany w jego organizmie o charakterze strukturalnym i funkcjonalnym są wynikiem pierwotnych (naturalnych) przemian związanych z zewnętrznymi uwarunkowaniami życia organizmu kościelnego. W tym duchu młodzież potrzebuje zaangażowania w Kościół oraz uczestnictwa w jego misji szerzenia królestwa Chrystusowego w duchu służby, przy jednoczesnym uwzględnianiu zmian zachodzących w świecie.

¹⁷³ Ta zasada dotyczy także działalności wszystkich członków Kościoła. Ożywianie i budowanie wspólnoty nie jest bowiem zależne od atrakcyjności środków czy skuteczności metod, ale przede wszystkim od poddania się natchnieniom i kierownictwu Ducha Świętego. „[...] tak zwany naturalizm usiłuje zburzyć podstawowe pojęcie wiary, to znówu tak zwany relatywizm, który wszystko przyjmuje za słuszne i sądzi, że wszystko ma jednakową wartość, zaprzecza, jakoby w chrześcijańskich zasadach było cokolwiek niezłożonego i absolutnego; kiedy indziej rozpanoszony zwyczaj usuwania z życia chrześcijańskiego wszystkiego, co wymaga trudu lub jest niewygodne, zarzuca chrześcijańskiej nauce i kontemplacji rzeczy Boskich nudną jałowość. Co więcej, zdarza się niekiedy, że dla uzyskania łatwiejszego dostępu do stowarzyszeń świeckich i dla pozyskania życzliwości ludzi, a zwłaszcza dzisiejszej młodzieży, gorliwość apostołska podszeptuje niektórym, by wyzbyli się najszlachetniejszych zasad życiowych, właściwych naszej wierze, albo by wyrzekli się tej poważnej troski, z której biorą znaczenie i żywotność, oraz ową chęć nawiązywania łączności z innymi, i skuteczność pouczenia drugich. Wskutek tego, czyż niektórzy tak spośród młodszego kleru jak i z zakonów, zapewne powodowani najlepszą intencją, by zbliżyć się do mas ludowych, albo do jakichś poszczególnych grup, nie chcą raczej upodobnić się do nich, niż od nich się różnić, z tym mianowicie skutkiem, że przez próżne naśladownictwo pozbawiają swoje prace siły i skuteczności? A jednak owo doniosłe zdanie Chrystusa, że powinniśmy być na świecie, ale nie z tego świata, doskonale przystaje do naszych czasów, jakkolwiek w praktyce jest trudne”. – ES 49.

Aktywność apostołska katolików świeckich jest przedmiotem troski Kościoła. Świeccy wypełniają swoją misję prorocką również przez ewangelizację, świadectwo życia i słowo. Ta misja nabiera swoistego charakteru i szczególnej skuteczności przez to, że dokonuje się w zwykłych warunkach, właściwych światu (por. KKK 905). Zróżnicowane formy życia religijnego, stanowiące przez publiczne stowarzyszenia wiernych, mają określoną organizację i wyznaczone cele działania. Nadaje to stowarzyszeniom odpowiedni kształt, zapewnia właściwe miejsce w Kościele i świecie. Dzięki temu wykonują one sprawniej zadania, które zostały im powierzone przez Kościół. Do takich organizacji należy Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (KSM), które działa w Kościele w Polsce. Pełni w nim ono określoną misję formacyjną i organizacyjną. Celem zaś tej misji jest służba Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie poprzez szerzenie królestwa Chrystusowego.

Wykonywanie swojej misji w Kościele i w świecie przez ludzi świeckich jest możliwe wtedy, gdy mają oni głębokie poczucie eklezjalnej tożsamości i swojego specyficznego powołania do świata oraz chrześcijańskiej w nim obecności. Współczesny świat niesie ze sobą swoiste zagrożenie dla chrześcijańskiej tożsamości świeckich, którym jest laicyzacja życia, sprawiająca, że coraz częściej wielu ludzi czuje się tylko obywatelami tego świata. Pomimo chrztu świętego świeccy zatracają poczucie przynależności do społeczności kościelnej¹⁷⁴. Tymczasem KSM przez swoją strukturę ma za zadanie wydobywać z młodych Polaków eklezjalną i obywatelską tożsamość.

1. TOŻSAMOŚĆ ORGANIZACYJNA KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY W SŁUŻBIE KRÓLESTWA CHRYSZTUSOWEGO

KSM jest stowarzyszeniem zrzeszającym, formującym i organizującym młodych katolików świeckich. Zostało powołane po to, by ich wychowywać i zaspokajać duchowe potrzeby. Przez KSM młodzi świeccy mają odnajdywać dla siebie miejsce w życiu społecznym. Pomocą w realizacji celów w ramach Stowarzyszenia jest posiadanie podwójnej osobowości: prawnej kościelnej i prawnej cywilnej¹⁷⁵. Poznanie uwarunkowań prawnych jest jednym z podstawowych czynników mających wpływ na realizację misji Stowarzyszenia. Znajomość przepisów i możliwości z nich wynikających pozwala członkom na sprawne i efektywne funkcjonowanie. Przepisy prawne i normy, zawarte zarówno w *Kodeksie Prawa Kanonicznego*, jak i przepisy prawa cywilnego, po-

¹⁷⁴ Por. E. Weron, *Budzenie olbrzyma, laikat – duchowość – apostołstwo. Akcja Katolicka*, Poznań 1995, s. 13.

¹⁷⁵ Por. *Statut Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży*, § 1 pkt. 3, w: <https://ksm.org.pl/wp-content/uploads/2019/06/Statut-KSM-2019.pdf> [dostęp: 28 XII 2021].

zwalają realizować cele i zadania statutowe na każdym szczeblu Stowarzyszenia. Poznanie elementów określających tożsamość KSM, podstaw duchowości i metod pracy, są podstawowymi warunkami koniecznymi do zrozumienia misji formacyjnej KSM w Polsce.

Jednym z przymiotów organizacji społecznej, obok jedności i władzy, jest prawo, które porządkuje i zapewnia o celu, jaki przyświeca organizacji. Członkowie KSM są podmiotem potrójnego prawa: prawa kanonicznego – jako ludzie ochrzczeni w Kościele katolickim, prawa państwowego – jako członkowie społeczności państwowej oraz Statutu, który jest prawem partykularnym, wyznaczającym reguły i powinności członka organizacji. Analiza kościelnego charakteru Stowarzyszenia i stosunek do prawa cywilnego oraz współpraca z sektorem organizacji pozarządowych pozwalają odkryć istotę i misję KSM.

Stowarzyszenie zostało powołane do istnienia dekretem Konferencji Episkopatu Polski w celu zaspokajania duchowych potrzeb młodego pokolenia katolików świeckich w Polsce. Pozostaje ono pod zwierzchnim kierownictwem Episkopatu Polski, który czuwa nad jego formacją i działalnością poprzez funkcję generalnego asystenta krajowego¹⁷⁶. Wszystkie struktury Stowarzyszenia na terenie całego kraju są ściśle związane ze strukturami organizacyjnymi Kościoła¹⁷⁷.

We wszystkich diecezjach KSM pozostaje pod zwierzchnim kierownictwem biskupa diecezjalnego, jako głowy lokalnego Kościoła, który Stowarzyszenie powołuje lub rozwiązuje. Biskup diecezjalny czuwa również nad formacją i działalnością przez powołanie diecezjalnego asystenta. Siedzibą Stowarzyszenia jest zawsze siedziba biskupa diecezjalnego¹⁷⁸. Stowarzyszenie jako całość ma osobowość prawną kościelną nadaną mu przez Episkopat Polski. Ma ją również w diecezjach, gdzie nadawana jest przez biskupów diecezjalnych¹⁷⁹.

Podstawowymi ogniwami Stowarzyszenia są Oddziały parafialne oraz współpracujące z nimi Koła środowiskowe, które zawsze utożsamiają się z parafiami, na terenie których funkcjonują. Zarówno Oddziały parafialne, jak i Koła środowiskowe powoływane są za zgodą miejscowego proboszcza lub biskupa danej diecezji. Z ramienia władzy kościelnej opiekę duchową sprawują asystenci, którymi są księża powołani przez dekrety lub mocą samego prawa¹⁸⁰.

¹⁷⁶ Por. J. Zimny, *Struktura organizacyjna*, w: *Podręcznik Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży*, red. A. Sołtysik, wyd. 2, Kraków 1999, s. 45-49.

¹⁷⁷ Por. *Statut Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży*, dz. cyt., s. 3; M. Szczęsny, *Zarządzanie organizacją katolicką na przykładzie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej*, Kraków 2006, s. 2.

¹⁷⁸ Por. *Statut Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży*, dz. cyt., § 2.

¹⁷⁹ Tamże, § 4.

¹⁸⁰ Por. tamże, § 7.

Prawo zrzeszania się uzyskuje w Kościele jeszcze inne, bardzo istotne, teologiczne uzasadnienie. Jest nim komunijna istota Kościoła. Stowarzyszenia są jej wyrazem i znakiem. Ukazaniu roli świeckich w komunijnej naturze Kościoła poświęconych jest wiele wypowiedzi Soboru Watykańskiego II, który ukazał Kościół jako Lud Boży, zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego (por. GE 3. 5. 70). Do tej myśli nawiązał Synod Biskupów w 1987 r., a wyraził ją św. Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*. Kościół jest nie tylko Ludem Bożym w teologicznym znaczeniu, ale także zwyczajną wspólnotą ludzką. Jest – jak naucza Sobór Watykański II – rzeczywistością tajemniczą, sakramentem zjednoczenia ludzi z Bogiem i ludzi między sobą. Fundamentem tego zjednoczenia, a więc komunii, staje się chrzest. Eucharystia jest źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego. Komunia eucharystycznego Ciała Chrystusa oznacza i sprawia wewnętrzną komunie, czyli tę tajemniczą i głęboką więź, łączącą wszystkich wiernych w Ciele Chrystusa, którym jest Kościół. Zasadą życia Kościoła jest Duch Święty, który przez swoje dary kieruje Kościołem w spełnianiu właściwych mu zadań, mających na celu uświęcenie i zbawienie świata. Dlatego też zakładanie i funkcjonowanie wszelkiego typu stowarzyszeń musi się dokonywać w komunijnej wspólnocie Kościoła (por. LG 1; GS 42).

Kryteria kościelnego charakteru zrzeszeń laikatu określa adhortacja apostołska *Christifideles laici*. Nie są one ograniczeniem wolności zrzeszania się świeckich w Kościele, ale powinny być rozumiane w kontekście jego dobra, komunii i misji. Adhortacja wymaga przyjęcia pewnych podstawowych kryteriów określania charakteru każdego zrzeszenia osób świeckich w Kościele. Głównym kryterium jest „stawianie na pierwszym miejscu powołania każdego chrześcijanina do świętości, które objawia się w owocach łaski, jakie Duch święty rodzi w wiernych i w dążeniu do osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiego życia” (ChL 30). Następnie ukazuje odpowiedzialność w wyznawaniu wiary katolickiej, świadectwo trwałej i autentycznej komunii, zgodność z apostołskim celem Kościoła i udział w jej realizacji, zaangażowaną obecność w ludzkiej społeczności.

Prawo pozwala KSM realizować swoją misję w dwóch przestrzeniach: kościelnej – określonej prawem kanonicznym, oraz cywilnej – określonej prawem cywilnym. Znajomość prawa daje młodemu pokoleniu możliwość odkrywania nowych wyzwań i podejmowania aktualnych zadań stawianych przez Kościół i państwo. Statut KSM, który jest podstawowym dokumentem prawnym Stowarzyszenia, wskazuje, że organizacja posiada osobowość prawną kościelną i cywilną. W tym samym czasie, kiedy w Polsce odradzał się KSM, powstawał sektor społeczny określany mianem organizacji pozarządowych. Na nowo

formułowane prawo określające funkcjonowanie organizacji pozarządowych ukazuje dodatkowe możliwości do realizacji zadań zwłaszcza określanych jako działalność pożytku publicznego. Dla reaktywowanego Stowarzyszenia jest to okazja do rozwijania działalności społecznej i gospodarczej, a także przeszczepiania wartościami wypływającymi z podejmowanej formacji różnych sfer życia.

Statut KSM w drugim paragrafie głosi, że „ze względu na swój kanoniczny charakter Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży posiada podstawowe struktury organizacyjne na terenie całego kraju ściśle związane ze strukturami organizacyjnymi Kościoła”¹⁸¹. Struktura KSM oparta jest również na dwóch równoległych pionach: pierwszy tworzy młodzież zrzeszona w KSM, a drugi – hierarchia kościelna, która nie należy do Stowarzyszenia, ale spełnia funkcję pomocniczą i asystencką. Duchowni, którzy pełnią rolę asystentów, nie mają głosu decydującego w sprawach organizacyjnych i dotyczących działalności, natomiast mają takie uprawnienia w sprawach wiary i moralności. Struktura organizacyjna jest odzwierciedleniem władzy w Stowarzyszeniu.

Na każdym szczeblu: krajowym, diecezjalnym, dekanalnym i parafialnym, dzięki założonej współpracy duchowieństwa i świeckich, utworzona struktura stwarza określone możliwości do realizacji misji Stowarzyszenia. Działalność KSM, także od strony struktury organizacyjnej, wpisuje się w działalność Kościoła. Dzięki temu młodzież, która podejmuje członkostwo w KSM, ma możliwość poznania struktury Kościoła i odkrywania zadań oraz podejmowania ich realizacji we współpracy z hierarchią kościelną. Tak zorganizowana struktura pozostaje do wykorzystania w kontekście duszpasterstwa młodzieży na każdym poziomie życia Kościoła: od parafii po Kościół powszechny. Służy ona także formacji młodego pokolenia w kontekście realizacji misji apostoelskiej w Kościele i w świecie.

2. MISJA FORMACYJNO-WYCHOWAWCZA MŁODEGO POKOLENIA W SŁUŻBIE KRÓLESTWA CHRYSZTUSOWEGO

Wychowanie młodego pokolenia jest problemem szczególnej wagi. Stanowi ono podstawę do dalszego rozwoju osobowości młodego człowieka w wymiarze duchowym, intelektualnym i społecznym. Formacja integralna, podejmowana w ramach KSM, ma prowadzić do odkrywania powołania chrześcijańskiego i dążenia do doskonałości, jakiej wymaga Chrystus. Potrzebę

¹⁸¹ Por. *Podręcznik Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży*, s. 45.

wychowania i formacji potwierdzają dokumenty Kościoła oraz nauczanie Jana Pawła II, który pisał: „Nie ulega wątpliwości, że w życiu każdego człowieka, który jest wezwany do stałego pogłębiania zażyłości z Jezusem Chrystusem, wierności woli Ojca oraz oddania się braciom w miłości i sprawiedliwości, miejsce uprzywilejowane powinna zajmować formacja duchowa” (ChL 60). Punktem wyjścia dla wszelkiej formacji i działalności KSM ma być wychowanie do zjednoczenia młodego człowieka z Chrystusem, gdyż stąd bierze się odniesienie do Boga oraz do całej rzeczywistości ziemskiej. Dokonuje się to przez wskazania Dekalogu oraz najważniejszego przykazania: miłości Boga i bliźniego. Mając to na uwadze, chrześcijańska wizja człowieka jest zarówno wertrykalna, jak i horyzontalna, a więc jest to zaangażowanie człowieka do zjednoczenia z Chrystusem, jak również do duchowej i nadprzyrodzonej jedności z ludźmi. Z tego dążenia wynika pełna i dojrzała wizja chrześcijanina, która przekłada się na konkretne postawy ciągłego wzrostu duchowego przez zjednoczenie z Chrystusem, jak również na religijno-społeczną współpracę z bliźnimi na rzecz wspólnego dobra¹⁸².

Małżeństwo i rodzina są wzniosłymi i cennymi darami Boga dla ludzkości (por. FC 1). Dlatego szczęście każdej osoby oraz społeczności ludzkiej i chrześcijańskiej jest ściśle związane z pomyślną sytuacją tychże wspólnot (por. GS 47). Jan Paweł II, wielki obrońca godności małżeństwa, rodziny, życia i odpowiedzialnego rodzicielstwa, wielokrotnie podkreślał prawdę, że „poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości” (GtS 23). Tę naturalną i podstawową wspólnotę życia i miłości stawiał pośrodku wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, a także między miłością, a tym, co jest jej przeciwieństwem (por. GS 48). Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Polsce w swoich założeniach wychowawczych określa, że szczególnym jego zadaniem jest zaangażowanie się w życie rodzinne i przygotowanie do założenia własnej rodziny¹⁸³. Odbywa się to przez prowadzoną w Stowarzyszeniu formację oraz liczne i zróżnicowane inicjatywy wychowawcze. Na wychowanie w rodzinie i przez rodzinę mają szczególny wpływ umiejętności, takie jak: wchodzenie w relacje z drugim człowiekiem, przygotowanie do założenia własnej rodziny czy znajomość wychowawczej funkcji Kościoła.

Na świecie wciąż jest wielu ludzi pragnących żyć Ewangelią Chrystusa, którzy, korzystając mądrze z licznych osiągnięć cywilizacyjnych, chcą najpierw troszczyć się o własny rozwój duchowy. Wielu współczesnych chrześcijan pragnie przynależeć do ruchów i wspólnot religijnych, w których mogą osiągnąć po-

¹⁸² Por. tamże, s. 84.

¹⁸³ Por. Statut Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, § 11, pkt. 11.

trzebną sobie akceptację, pozycję społeczną oraz poczucie własnej wartości. To pragnienie identyfikowania się z kimś, kto szuka Boga i prawdy, może być wielką szansą dla młodych ludzi w procesie kształtowania postaw religijnych, moralnych i osobowościowych.

A. Wychowanie osoby

We współczesnym społeczeństwie, które jest w przeważającej części uprzemysłowione, zurbanizowane, zsekularyzowane i pluralistyczne pod względem społecznym, strukturalnym i kulturowym, wychowanie młodego pokolenia w rodzinie napotyka na coraz większe trudności. Ponadto zmieniają się warunki zewnętrzne funkcjonowania rodziny oraz jej znaczenie, jako instytucji. Wraz z narastaniem tych zjawisk, następuje rozerwanie lub osłabienie związku rodziny z Kościołem, co skutkuje brakiem autentycznie religijnej atmosfery w rodzinie¹⁸⁴. Formacja młodzieży w KSM ma obowiązek traktowania każdego człowieka jako tego, który jest powołany przez Boga. Trzeba już na wczesnym etapie rozwoju w młodym człowieku dostrzec potencjalnego apostoła, mającego na ziemi konkretne zadania, do których powołał go sam Pan Bóg. Stąd konieczne jest, aby młodym ludziom uświadamiać powołanie do uczestnictwa w misji Kościoła, przygotowywać do niej, jak również wspierać ich w wypełnianiu swego powołania.

Odkrywanie powołania to jeden z najważniejszych elementów życia, który decyduje o realizacji siebie i powinien dawać radość oraz satysfakcję. Uświadamianie młodym ludziom ich powołania w formacji KSM dokonuje się przez tematyczne spotkania formacyjne. Materiały formacyjne KSM zawierają tematy dotyczące konkretnego powołania: małżeńskiego i rodzinnego¹⁸⁵, kapłańskiego i zakonnego¹⁸⁶ czy do życia w samotności¹⁸⁷. Należy zaznaczyć, że odkrywanie swego powołania w ramach formacji KSM jest pomocą w wyborze właściwej drogi życiowej. Stowarzyszenie jest przede wszystkim skierowane do ludzi świeckich, którzy realizują swoje powołanie w rodzinach, dlatego też w materiałach formacyjnych dominuje ukierunkowanie na małżeństwo i rodzinę jako drogi do zbawienia, a także pomoc w kroczeniu tą drogą wszystkim, którzy w tej rodzinie mają swój udział.

¹⁸⁴ Por. J. Słomińska, *Wychowanie religijne w rodzinie. Typy postaw rodziców w zakresie wychowania religijnego*, Warszawa 1984, s. 15.

¹⁸⁵ Por. A. Zwoliński, *W kierunku domu*, Kraków 1994, s. 53-57.

¹⁸⁶ Por. tamże, s. 84

¹⁸⁷ Por. tamże, s. 86

B. Wychowanie do życia wspólnotowego i do życia w społeczności w królestwie Chrystusowym

Wychowanie do życia we wspólnocie łączy się z kształtowaniem umiejętności nawiązywania kontaktów z rodzicami, rodzeństwem, rówieśnikami i innymi osobami dorosłymi¹⁸⁸. Jakość tych relacji buduje w sercu dziecka poziom identyfikacji z własną rodziną, Kościołem, grupą rówieśniczą i całym społeczeństwem. Jednocześnie dom rodzinny jest pierwszym miejscem uczenia się rozwiązywania konfliktów¹⁸⁹. Komunikacja pomiędzy członkami rodziny odkrywa sposób, w jaki rodzice sprawują władzę, warunkując tym jednocześnie możliwość dialogu. Umiejętna komunikacja prowadzi do takiego rozwiązywania konfliktów, aby wynikających z nich napięć nie przenosić na dzieci. Pozytywny rezultat wychowawczy zawsze przynosi przebaczenie, korygowanie na czas błędów dzieci bez obarczania ich winą, inspirowanie do aktywności i współpracy, wspieranie samodzielności opinii, kształtowanie postawy otwarcia i wdzięczności, pobudzanie do odpowiedzialności oraz rozwijanie poczucia przynależności do wspólnoty¹⁹⁰.

Każdy człowiek jest podporządkowany społeczności jako jednostka. Jednak jako osoba jest ponad tą społecznością. Takie podejście wywołuje w grupie ludzkiej stan napięcia i konfliktu. Osoba z jednej strony wchodzi w skład społeczności i współtworzy ją, a z drugiej – jest autonomiczna. Z tego wynika konieczność określenia, formułowania praw i obowiązków społeczeństwa oraz jednostki, a także zakresu dobra osobowego i społecznego¹⁹¹.

Społeczności dzielą się na naturalne w sensie ścisłym, naturalne w sensie szerszym i wolne. Rodzina, państwo i społeczność ludzkości to zbiorowości z natury konieczne. Bez nich życie człowieka byłoby utrudnione, a nawet niemożliwe. Społeczności w sensie szerszym są już mniej konieczne niż poprzednie. Należą do nich wspólnoty terenowe i zawodowe. Powstanie i rozwój grup wolnych zależy już od woli człowieka. Są to między innymi organizacje religijne, kulturalne i kluby¹⁹². W odniesieniu do umiejętności wchodzenia w relacje z drugim człowiekiem konieczne jest właściwe pojmowanie formy społecznej natury człowieka. Należą do niej komunikacja i kooperacja. Komunikacja odnosi się do sfery stosunków międzyludzkich, kiedy ludzie, poprzez

¹⁸⁸ Por. K. Skoczylas, *Katecheza przygotowująca do Pierwszej Komunii*, „Studia Wrocławskie” 2006, nr 6, s. 182.

¹⁸⁹ Por. M. Wolicki, *Konflikty młodzieży z rodzicami w świetle psychologii*, „Homo Dei” 54(1985), nr 3, s. 163-172.

¹⁹⁰ Por. G. Bassi, R. Zamburlin, *Komunikacja w małżeństwie. Jak być razem?*, Kraków 2003, s. 81-101

¹⁹¹ Por. A. Zwoliński, *W kierunku domu*, s. 60.

¹⁹² Por. tamże, s. 64.

kontakty i spotkania, tworzą wspólnoty, wychowują się, zachęcają do samo-realizacji. Kooperacja natomiast polega na współpracy ludzi dla osiągnięcia dobra wspólnego. Tworzenie dóbr materialnych i wartości kulturalnych dla ogółu może odbywać się tylko poprzez wspólną pracę wielu ludzi¹⁹³. Bóg po to obdarzył człowieka naturą społeczną, by ten, żyjąc w społeczeństwie, poddawał się władzy pochodzącej od Stwórcy, rozwijając przy tym swoje zdolności i wypełniając obowiązki, chwalił swego Pana, a przez to dążył do szczęścia doczesnego i wiecznego.

Wychodząc naprzeciw społecznej misji Kościoła katolickiego, KSM angażuje się w wychowanie młodzieży do życia w społeczeństwie, do wchodzenia w relacje z drugim człowiekiem. Zasadniczym celem Stowarzyszenia jest kształtowanie dojrzałych chrześcijan i obywateli. Do jego zadań, odnoszących się bezpośrednio do problemu budowania relacji międzyosobowych, należą w szczególności:

- pomoc we wszechstronnym rozwoju młodego człowieka, zwłaszcza stwarzanie atmosfery mobilizującej do pracy nad sobą i do kształtowania osobowości katolika i Polaka;
- szerzenie nauki społecznej Kościoła oraz wprowadzanie jej w życie, zapoznawanie się na bieżąco z dokumentami Kościoła powszechnego i lokalnego, szczególnie dotyczącymi młodzieży;
- organizowanie życia młodzieżowego, możliwie w różnych dziedzinach;
- angażowanie w życie społeczne, podejmowanie funkcji publicznych, dostrzeganie problemów i zagrożeń społecznych (alkoholizm, niktynizm, narkomania), uwrażliwianie na potrzeby bliźnich, podejmowanie pracy charytatywnej;
- wprowadzanie w życie gospodarcze, wychowanie do uczciwej pracy i odpowiedzialności za jej wykonanie, do sumienności, przedsiębiorczości, a także do gotowości niesienia pomocy młodzieży bezrobotnej;
- otwieranie na kontakty ze światem, zwłaszcza z organizacjami i ruchami, szczególnie młodzieżowymi, krajowymi i zagranicznymi, które prowadzą swoją działalność zgodnie z doktryną Kościoła;
- troska o swoich członków i służenie im pomocą w przypadkach losowych¹⁹⁴.

¹⁹³ Por. tamże, s. 58.

¹⁹⁴ Statut Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, § 11, pkt 23.

C. Integralna formacja w KSM

Podstawą misji formacyjnej KSM jest formacja jego członków. Mówiąc o formacji, należy przybliżyć znaczenie tego terminu. Słowo to jest pochodzenia łacińskiego – *formatio* oznacza ukształtowanie, utworzenie, wywieranie trwałych wpływów przez jedną osobę, grupę czy instytucję na drugiego człowieka, w celu ukształtowania w nim psychologicznych struktur poznawczo-oceniających, z uwzględnieniem określonych wartości oraz wypływających z nich umiejętności działań w życiu codziennym. Elementem konstytuującym jest osoba oddziałująca, osoba poddana oddziaływaniu i relacja oddziaływania, która ma charakter obustronny¹⁹⁵. W procesie formacji odbiorca zawsze jest aktywny i sam ocenia potrzeby własnego rozwoju. Pozytywnym warunkiem oceny moralnej formacji jest podmiotowe traktowanie osoby poddającej się wpływom. Cel takiej formacji to wszechstronny rozwój umysłowy, moralny, intelektualny i społeczny, przy założeniu wewnętrznej wolności. Formacja odbywa się za zgodą osoby poddanej oddziaływaniu, dlatego też cel jej powinien być znany obu stronom. Dwustronna znajomość celu staje się podstawą wychowania rodzinnego i szkolnego, a także duszpasterstwa i zaangażowania apostołskiego, które wytwarzają odpowiedni styl życia¹⁹⁶.

Młodzież, która jest podmiotem i adresatem formacji, wymaga głębszej analizy tak, by działania formacyjne wpływały na całą osobowość i pozytywnie ją kształtowały. Sam okres dorastania rozpoczyna się w 11-12 roku życia i trwa do osiągnięcia wieku młodzieńczego. Następnie w wieku 18-19 lat młody człowiek jest już zdolny przekazywać nowe życie, wraz z doskonaleniem i dalszym kształtowaniem własnego. Około 16 roku życia pojawia się kryzys młodzieńczy, w wyniku którego mogą nasilać się wszelakiego rodzaju trudności psychiczne i emocjonalne¹⁹⁷. W tym okresie następuje gwałtowne dojrzewanie, wzrost, dorastanie, dlatego też część młodzieży ma potrzebę przynależności do jakiejś grupy społecznej. W okresie tym młody człowiek rozwija swoje umiejętności, zainteresowania, wiedzę o świecie, ale również uczucia, emocje oraz kształtuje przyszłe wzorce i postawy¹⁹⁸. Młodzież, będąca określoną grupą społeczną, znajduje się na drodze formacji i dąży do dojrzałości osobowej. Okres dojrzewania wywiera kluczowy wpływ na odpowiedzialność młodzieży. Jest ona bowiem istotnym elementem, który spaja pozostałe wartości, cechy, które młody

¹⁹⁵ Por. Z. Chlewiński, *Formacja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, Lublin 1989, k. 389.

¹⁹⁶ Por. J. Zimny, *Duchowość kandydata*, Przemyśl 1997, s. 6.

¹⁹⁷ Por. I. Obuchowska, *Drogi dorastania. Psychologia rozwojowa okresu dorastania dla rodziców i wychowawców*, Warszawa 1996, s. 9.

¹⁹⁸ Por. *Młodzież*, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Młodzież> [dostęp: 21 XII 2021].

człowiek nabywa w tym okresie¹⁹⁹. Jan Paweł II w liście do młodzieży *Parati semper* pisał o młodości jako o okresie różniącym się zarówno od dzieciństwa, jak i od pełnej dojrzałości: „Młodość jest czasem szczególnego odkrywania własnej tożsamości, swego człowieczeństwa oraz związanych z nimi wartości i uzdolnień. Przed młodym człowiekiem stopniowo odsłania się jedyna, specyficzna i niepowtarzalna, potencjalność człowieczeństwa, będącego projektem na dalsze życie. Jest ono niepowtarzalnym bogactwem odkrywania, planowania, wybierania, przewidywania i podejmowania pierwszych własnych decyzji, które mają daleko idące znaczenie dla przyszłości” (nr 3).

Integralna formacja młodzieży prowadzona przez KSM obejmuje całą sferę życia człowieka, zaczynając od formacji religijnej, przez kształtowanie postawy eklezjalnej i apostołskiej, aż po formację społeczno-kulturalną. W ramach struktur Stowarzyszenie prowadzi młodego człowieka, który trafi do niego i podejmie autentyczną pracę nad sobą w oparciu o założenia ideowe i organizacyjne KSM. Młody człowiek otrzymuje możliwość integralnego rozwoju własnej osobowości. Dotychczasowe doświadczenia i przykłady działalności Stowarzyszenia ukazują, że podstawą dla prowadzonej w stowarzyszeniu formacji jest formacja religijna w odniesieniu do nauczania Kościoła. Z dobrze prowadzonej formacji religijnej wypływa proces kształtowania postaw eklezjalnych, który ma swoje odzwierciedlenie w kształtowaniu postaw wiary i uczestnictwie w życiu sakramentalnym. Z tego wypływa tworzenie więzi ze wspólnotą Kościoła, co powinno mieć urzeczywistnienie w konkretnej działalności apostołskiej.

Z analizy stron internetowych KSM w poszczególnych diecezjach wynika, że sposób prowadzonego apostołatu przez KSM w Kościele i w świecie wynika z jednej strony z formacji religijnej i kościelnej, a z drugiej strony – z formacji społeczno-kulturalnej i patriotycznej. Opracowany program formacyjny dostosowany do wieku i poziomu zaawansowania, prowadzony pod nadzorem księży asystentów i z udziałem kadry kierowniczej, liderkiej i instruktorskiej ukształtowanej w ramach KSM, staje się wyzwaniem organizacyjnym i apostołskim. W celu przekazywania pozytywnych wzorców należy ukazywać potrzebę prowadzenia integralnej formacji zarówno wśród KSM-owiczów, jak i angażując w to młodzież, która takiej formacji potrzebuje, a do Stowarzyszenia nie przynależy. Formacja i wychowanie podejmowane przez KSM są tożsame z misją formacyjną i organizacyjną Kościoła i pozostają do wykorzystania w wielu przestrzeniach, gdzie duszpasterstwo młodzieży funkcjonuje słabo i potrzebuje skutecznego wsparcia.

¹⁹⁹ Por. H. Łuczak, *Posługa duszpasterska wśród młodzieży polskiej*, Wrocław 1994, s. 74.

D. Promocja wartości ewangelicznych – promocją Królestwa Chrystusowego

KSM, jako stowarzyszenie pełniące misję formacyjną w oparciu o nauczanie Kościoła, trwa poprzez zaangażowanie młodych apostołów w budowaniu cywilizacji miłości. Misja ta realizowana jest na wszystkich poziomach struktur Stowarzyszenia oraz w indywidualnej pracy nad sobą przez poszczególnych jego członków.

Aby życie wewnętrzne było dynamiczne, doskonalące się, musi być prowadzone w łączności z Kościołem i Chrystusem. Fundamentem uznania wartości życia ludzkiego są prawdy ewangeliczne. Jest to prawo wpisane w serce człowieka przez samego Boga, któremu powinien być posłuszny. KSM w swoich działaniach i inicjatywach poświęca wiele czasu i miejsca na to, aby życie duchowe młodzieży wzrastało i miało swoje przełożenie na życie dorosłe. Ten proces określa się mianem promocji wartości ewangelicznych. Można też powiedzieć, że formacja w ramach KSM jest jedną wielką lekcją postawy chrześcijańskiej, którą cechują wiara, nadzieja i miłość. Wszelkie spotkania formacyjne i organizacyjne nacechowane są nauką modlitwy po to, aby młodzi ludzie mogli uczyć się modlitwy i nieustannie ją doskonalić. Podejmując temat promocji wartości ewangelicznych przez KSM-owiczów, trzeba zwrócić szczególną uwagę na fakt, że formacja w Stowarzyszeniu przyjmuje charakter pogłębiania modlitwy i lepszej realizacji życia sakramentalnego. Duchowość młodzieży z KSM jest więc duchowością Kościoła, w której celem każdego jest stan dziecięstwa Bożego i współpracy z łaską Bożą. Aby wartości ewangeliczne mogły być promowane, trzeba zastosować trzy środki w ramach formacji. Są one zwyczajną drogą życia duchowego, którą proponuje Kościół.

Pierwszym jest życie sakramentalne i liturgia. W życiu KSM centralne miejsce zajmuje Eucharystia i członkowie są zachęceni do pełnego w niej uczestnictwa²⁰⁰. Zadaniem w tym wymiarze staje się uświadomienie swoim rówieśnikom tego, aby nie opuszczali liturgii niedzielnej. Na tej drodze zachęca się członków KSM do obchodzenia pierwszych piątków i sobót miesiąca, do udziału w procesjach eucharystycznych, do częstego nawiedzania i adoracji Najświętszego Sakramentu. Formacja życia sakramentalnego idzie w parze z systematycznym przystępowaniem do sakramentu pokuty, co zalecane jest raz na miesiąc. Pomocne w osiągnięciu większego dynamizmu życia duchowego jest

²⁰⁰ Por. A. Zwoliński, *Źródło życia*, Kraków 1998, s. 42-51.

prowadzenie dziennika pracy nad sobą²⁰¹, aby w ten sposób, rozwijając się duchowo, podejmować większą odpowiedzialność za Kościół, Ojczyznę i świat²⁰².

Drugim środkiem w promocji wartości ewangelicznych jest droga modlitwy osobistej i wspólnotowej²⁰³. Poprzez modlitwę poranną planuje się dobro, a wieczorem – podsumowując dzień rachunkiem sumienia – uczy się osobistego zaangażowania w sprawy Boże. Zaleca się, aby młodzi, podążając drogą rozwoju osobistego, modlili się w ciągu dnia przez akty strzeliste i nawiedzali kościół, czynili adorację i modlili się we wspólnocie, np. w rodzinie, na spotkaniach, w szkole²⁰⁴.

Trzecim środkiem promocji wartości jest życie wartościami ewangelicznymi. W prowadzonej formacji podkreśla się w sposób szczególny potrzebę budowania królestwa Chrystusowego na ziemi. Potrzeba jest budowania świata prawdy, miłości i pokoju. Te trzy środki promocji powinny prowadzić do zrozumienia, że drogą do osiągnięcia celu jest wspólnota Kościoła, w której swoje miejsce znajduje wspólnota Stowarzyszenia. Jego członkowie są związani szczególną braterską więzią, jako katolicy świeccy, którzy tworzą Mistyczne Ciało Chrystusa, realizując swe powołanie w Kościele pod zwierzchnictwem hierarchii²⁰⁵.

3. Droga Synodalna Kościoła okazją do ożywienia

Papież Franciszek ogłaszając drogę synodalną, zaprasza wszystkich członków Kościoła do pójścia na nowo w kierunku szerzenia królestwa Chrystusowego. Postawienie pytań i podjęcie dialogu może stać się nową inspiracją do modlitwy, formacji, refleksji i wymiany.

Benedykt XVI, spotykając się z biskupami polskimi w związku z wizytą *ad limina Apostolorum*, powiedział: „Jest to bowiem jedno z podstawowych zadań wpisanych na stałe w zbawczą misję Kościoła. [...] Wiemy, że nie chodzi tu tylko o dydaktykę, o doskonalenie metod przekazywania wiedzy, ale o edukację, która opiera się na bezpośrednim i osobowym spotkaniu z człowiekiem,

²⁰¹ W ostatnim czasie KSM przyjął do realizacji program formacyjny powstały pod auspicjami Rady Episkopatu ds. Duszpasterstwa Młodzieży w ramach, którego jest *Dziennik duchowy. Wzrastaj ze słowem*, przygotowany dla każdego KSM-owicza notatnik do pracy indywidualnej z tekstami zaczerpniętymi z Liturgii słowa na każdy dzień miesiąca z rozważaniami, cytatami wybranego mistrza duchowości, miejscem na własne notatki oraz pytaniami do rozważań. Notatnik jest przygotowywany w cyklu kwartalnym.

²⁰² Por. *Vademecum druha i druhny*, dz. cyt., s. 63.

²⁰³ Por. A. Zwoliński, *Na modlitwie*, Kraków 1998. Są to materiały KSM poświęcone w całości modlitwie do wykorzystania podczas cotygodniowych spotkań.

²⁰⁴ Por. tamże, s. 91-92.

²⁰⁵ Por. *Podręcznik Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży*, s. 92.

na świadectwie – autentycznym przekazie wiary, nadziei i miłości oraz wpływających z nich wartości bezpośrednio od osoby do osoby. Chodzi zatem o autentyczne spotkanie z drugą osobą, którą trzeba najpierw wysłuchać i zrozumieć. Jan Paweł II pozostawił nam niedościgniony wzór takiego spotkania z człowiekiem. Wierne i owocne wypełnianie misji wychowania, przed którą staje dzisiaj Kościół, wymaga właściwej oceny sytuacji młodych ludzi, którzy są podmiotem tej misji. [...] Wiem, że podczas ostatniej wizyty *ad limina* Jan Paweł II zachęcał was do odrodzenia w Polsce Akcji Katolickiej wraz z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. To zadanie zostało wykonane na płaszczyźnie strukturalnej. Trzeba jednak dołożyć starań, aby Akcja Katolicka i KSM miały coraz bardziej przejrzysty i dojrzały program oraz by został wypracowany ich własny profil duchowy”²⁰⁶.

KSM w Polsce ma jasno określoną misję formacyjną, przy jednoczesnej potrzebie odkrywania nowych narzędzi organizacyjnych dla skuteczności apostołskiej. Dla tej skuteczności niewątpliwie warto sięgnąć po sugestie i paradygmaty dla skutecznego szerzenia królestwa Chrystusowego.

1. Pomimo dużego warsztatu, jakim dysponuje KSM i w stosunku do możliwości – potrzeba promocji możliwości organizacyjnych, młodzież potrzebuje towarzyszenia i wysłuchania;
2. W wielu parafiach i diecezjach istnieją „teoretyczne – fikcyjne” oddziały i koła (nie mają one członków, spotkań i nie prowadzą żadnej działalności). Kiedy mówimy „nasz Kościół”, kto do niego należy? Kto nas prosi, abyśmy szli razem? Kim są towarzysze podróży, także poza obszarami kościelnymi? Jakie osoby lub grupy są pozostawione na marginesie, formalnie lub faktycznie?;
3. Pomimo obecnych możliwości, jakimi są Internet i telefonia, dosyć słabo funkcjonuje komunikacja wewnątrz Stowarzyszenia. Słuchanie jest pierwszym krokiem, ale wymaga otwartego umysłu i serca, bez uprzedzeń. Wobec kogo nasz Kościół partykularny jest „dłużny słuchania”?;
4. Dobra promocja wartości ewangelicznych odbywa się w tych oddziałach i diecezjach, gdzie systematycznie prowadzona jest formacja;
5. Przepływowość i zmiana pokoleń w Stowarzyszeniu utrudniają prowadzenie formacji i promocję działalności apostołskiej;

²⁰⁶ Benedykt XVI, *Przesłanie do I grupy biskupów polskich przebywających w Watykanie z wizytą „ad limina Apostolorum”* (26 XI 2005), https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/bpi-pl_pk_26112005.html [dostęp: 27 XII 2021].

6. Słabe poczucie wspólnotowości i niska aktywizacja apostolska środowisk katolickich przekładają się na brak liderów lub ich małą ilość w środowisku młodzieżowym;
7. Młodzież bardzo często nie znajduje wsparcia w oddelegowanych do pracy w oddziale czy diecezji księżach asystentach. Pomimo sześcioletniego przygotowania w seminarium, u wielu księży pracujących z młodzieżą odczuwalny jest problem wynikający z braku komunikacji, niewystarczającej wiedzy i braku zaangażowania. Młodzież oczekuje, że kapłan swoje zadania będzie spełniał z ukierunkowaniem na wspólnotę kościelną;
8. Brak prowadzonych badań dotyczących potencjału Stowarzyszenia przekłada się często na chybione działania;
9. W organizowaniu pracy formacyjnej i działalności Stowarzyszenia trzeba docenić znaczenie planów i strategii, które należy konstruować w oparciu o znaki czasu;
10. W promocji wartości ewangelicznych warto docenić rolę świadectwa i doświadczenia innych osób w przyjęciu Ewangelii i Chrystusa;
11. Księża asystenci w organizacji środowisk młodzieżowych powinni spełniać rolę sługi, pomocnika i przewodnika dla młodzieży, w celu wykorzystania aktywności młodych ludzi w urzeczywistnianiu misji ewangelizacyjnej i apostolskiej KSM.

*

Nawet najlepsze prognozy i przewidywania nie są w stanie określić, w którą stronę pójdzie współczesny świat i zmiany w mentalności polskiej młodzieży. Trzeba zatem czuwać i dla zachowania wierności misji formacyjnej podejmować próby dostosowania niezmiennej Ewangelii do sposobu postrzegania świata i możliwości predyspozycyjnych współczesnej młodzieży. Powinno to odbywać się z udziałem młodzieży, która potrzebuje i oczekuje odpowiedniej formacji. Dziś w Polsce potrzebni są ludzie o wrażliwym sumieniu i kreatywnej postawie, którzy będą potrafili wziąć odpowiedzialność za życie swoje i innych. Wszelkie działania idące w tym kierunku inspiruje prowadzona formacja, która w założeniach jest integralna i permanentna. Wynikająca z formacji działalność wpływa na to, że KSM w sposób aktywny tworzy całą infrastrukturę życia społecznego w służbie królestwu Chrystusowemu.

IV sesja: „Przyjdź królestwo Twoje ” – w parafii

„JEŚLI SIĘ NIE [...] STANIECIE JAK DZIECI, NIE WEJDZIECIE DO KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO” (MT 18, 3)

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica!

Na początku pragnę bardzo serdecznie podziękować Organizatorom Kongresu za zaproszenie i zauważenie konieczności podjęcia tematu duszpasterstwa dzieci w szeroko pojętym kontekście pastoralnej misji Kościoła.

Punktem wyjścia w naszej refleksji są – zaproponowane przez organizatorów – słowa Pana Jezusa zaczerpnięte z Ewangelii św. Mateusza: „Jeśli się nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3).

W tych słowach jasno widzimy, że to „stanie się jak dziecko” jest wprost niezbędnym warunkiem wejścia do królestwa niebieskiego. Cofając się kilka zdań wstecz w Ewangelii, dostrzegamy kontekst, w jakim te słowa padają: do Jezusa przychodzą Apostołowie z zapytaniem: „Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim?”. Z opisów u pozostałych Ewangelistów dowiadujemy się, że Apostołowie posprzeczali się w drodze o to, który z nich jest największy. Pytanie to nie było więc jedynie czysto spekulatywne, każdy z zadających je po cichu liczył bowiem, że to właśnie jego Jezus wyróżni. Po raz kolejny wzięła górę ludzka pycha, małość, ambicja; pragnienie by być największym i najważniejszym. I właśnie jako panaceum na tę manię wielkości Jezus przywołuje dziecko. Wskazuje, że tylko ten, kto posiada cechy dziecka, jest naprawdę wielki, jest naprawdę godzien królestwa niebieskiego.

Na czym więc ma polegać owo naśladowanie dziecka? Kluczem do zrozumienia, niech będzie dla nas stosunek dziecka do rodziców. Gdy jest ono małe, jest od nich całkowicie zależne. Tak samo człowiek jest zupełnie zależny od Boga, swego Ojca. Dziecko, które czuje miłość rodziców, staje się bardzo otwarte,



O. PIOTR DETTLAFF CSSR
Radio Maryja i TV Trwam,
Opiekun Podwórkowych Kółek
Różańcowych, Toruń

pełne ufności. Taką samą ufność powinien mieć człowiek wobec Boga, który go pierwszy umiłował. Dziecko nie liczy na siebie, nie ma najmniejszych wątpliwości, że potrzebuje pomocy i oparcia ze strony ojca. Usiłuje zdobywać samodzielność i poznawać świat, ale czuje się pewnie tylko wtedy, gdy wie, że ojciec jest przy nim, że go obserwuje, wspiera, jest gotowy pomóc. I podobnie powinno być w relacji do Boga. Człowiek nie ma liczyć na siebie, swoje siły, rozum, spryt, nie ma się opierać tylko na swoich kombinacjach. Tak przecież chcieli na swoją wielkość liczyć Apostołowie. Gdy przychodzili oni do Jezusa z pytaniem, to chcieli tylko tego, aby ich utwierdził w tym mniemaniu. Jezus jednak, pokazując im dziecko, wskazuje zupełnie inną perspektywę. Dziecko sobie samo nie poradzi, nie ufa własnej sile czy sprytowi. Dziecko ufa rodzicom i od nich oczekuje wsparcia. Bo to Ojciec, ten Niebieski, wie, czego nam tak naprawdę potrzeba; to On, widząc naszą słabość, przychodzi nam z pomocą; On wie, co jest prawdziwie dobre. To Jego obecność nadaje sens działaniom człowieka i jego życiu.

Człowiek wiary, który odnosi siebie i swoje życie do Ojca, widzi swoją małość i wielkość Ojca. Widzi swoją bezradność, widzi swój grzech, widzi, jak bardzo jest słaby. I dopiero spojrzenie na siebie z perspektywy „maleńkości”, jak dziecko, prowadzi do przyjęcia zależności od Boga, do zaufania Mu, a także odczucia Jego bliskości. Rodzi to pewność, że Bóg jest przy mnie, że On nie odrzuci, nie pogńiewa się, gdy coś źle uczynię, ale przygarnie, przytuli, okaże znowu swoją miłość. Ta dziecięca świadomość bliskości Ojca, poczucie nieustannego trwania w obecności Boga, także przy codziennych sprawach, powoduje, że całe życie zaczyna stawać się modlitwą.

Zaufanie Ojcu nie zwalnia człowieka z wysiłku i zmagania, który wszyscy bez wyjątku muszą podejmować. Dziecko, niesione przez Boga, nie przestaje walczyć, ale czyni to zawsze w duchu dziecka, które całą swoją ufność pokłada w Ojcu.

Postawa dziecka może nas dorosłych bardzo wiele nauczyć, a często nawet zawstydzić i przekonać do zmiany swojego życia. Tego doświadczamy m.in. we wspólnocie Podwórkowych Kółek Różańcowych, które przy Radiu Maryja założyła Magdalena Buczek. Cieszę się, iż Magda jest dzisiaj z nami obecna i podzieli się swoim doświadczeniem uczestnictwa we wspólnocie, która całym sercem odpowiedziała na wołanie Maryi: „Odmawiajcie codziennie różaniec” i tym samym przyczynia się do budowania królestwa Bożego.

*



MAGDALENA BUCZEK

Założycielka Podwórkowych Kółek
Różańcowych, Łaziska Górne

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica!

Bardzo dziękuję za to, że w czasie tego Kongresu zwrócono uwagę na dzieci, które – jak powiedział o. Piotr Dettlaff – są nieraz pomijane pośród wielu obszarów duszpasterskiej troski, a tak naprawdę są niezwykle ważną częścią Kościoła, która dzięki formacji ma być już teraz wprowadzona w jego życie, aby w nim pozostać i budować wspólnotę Kościoła przyszłości. Ojciec Piotr wprowadził nas w temat, a ja pragnę przedstawić go z praktycznej strony na przykładzie Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci (PKRD).

Jest to wspólnota, którą założyłam na swoim podwórku w lipcu 1997 r. razem z dziećmi, które przychodziły do mnie na podwórko, gdzie bawiliśmy się i modliliśmy w czasie waka-

kacji. Pewnego dnia dzieci przysły do mnie z propozycją założenia gangu, ale nie spodobało mi się to, co zamierzali robić, więc spontanicznie zaproponowałam im, żebyśmy założyli Podwórkowe Koło Różańcowe Dzieci. Zgodzili się, i od tego dnia codziennie po Koronce do Miłosierdzia Bożego odmawialiśmy jedną dziesiątkę różańca. Tak było do końca wakacji. Kiedy rozpoczął się rok szkolny, wtedy każdy o ustalonej godzinie odmawiał różaniec w swoim domu. 14 września tego samego roku byłam razem z mamą i grupą pielgrzymów w Radiu Maryja. Ojciec Dyrektor Tadeusz Rydzyk zaprosił nas do studia i zapytał na antenie o to, co robiłam w czasie wakacji. Powiedziałam o tym, że założyłam Podwórkowe Koło Różańcowe Dzieci i na czym ono polega. Ojcu Dyrektorowi bardzo spodobał się ten pomysł i od razu zachęcił dzieci słuchające Radia Maryja do zakładania takich Kół.

To właśnie dzięki Radiu Maryja, różnym czasopismom katolickim, później także Telewizji Trwam oraz przez Internet to małe Koło, które liczyło zaledwie czworo dzieci rozrosło się tak bardzo, że w ciągu 24 lat istnienia dołączyło do naszej wspólnoty ponad 150 tysięcy członków z 34 krajów świata i wszystkich kontynentów. Patrząc z perspektywy tylu lat jestem przekonana, że jest to dzieło Matki Bożej i że to Ona chciała, by taka wspólnota powstała.

Celem naszej wspólnoty jest odpowiedź na wezwanie Matki Bożej do codziennego odmawiania różańca, które skierowała w Fatimie i wielu innych miej-

scach na świecie. A Maryja w większości objawień przychodziła do dzieci i przez nie przekazywała światu swoje wezwanie do modlitwy, pokuty, nawrócenia. Myślę, że wybrała do tej wyjątkowej misji dzieci, ponieważ one mają czyste serca, pełne szczerości i wiary. Nie kalkulują i nie mają tylu wątpliwości jak my, ludzie dorośli. Ich odpowiedź na słowa Maryi była konkretna, bo wzięły sobie to wezwanie mocno do serca. Postawa dzieci, do których przychodziła Matka Boża ściśle wiąże się ze słowami Jezusa, nad którymi teraz się pochylamy: „Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”. W PKRD staramy się na wzór tych dzieci odpowiadać na wezwanie Maryi, odmawiając codziennie gorliwie różaniec i z zapalem szerząc tę modlitwę w swoim domu, szkole i tych miejscach, w których spotykamy się z innymi.

Poszczególne Koła powstają w szkołach, przy parafiach, jak i w rodzinach, w gronie dzieci, które z sobą sąsiadują. Każde Koło ma swojego opiekuna, którym jest osoba dorosła: kapłan, siostra zakonna, katecheta lub rodzic, któregoś z dzieci. W takim Kole systematycznie odbywają się spotkania formacyjne, na których jest wspólna modlitwa różańcowa, rozważanie poszczególnych tajemnic, poznawanie objawień maryjnych, a także czas na zabawę i rozmowy.

Każdy członek posiada legitymację członkowską, na której wypisuje swoje dane i składa podpis jako zobowiązanie do codziennego odmawiania chociaż jednej dziesiątki różańca. Mamy stałe intencje modlitwy: za Kościół, Ojca Świętego, Ojczyznę, Radio Maryja, misje, rodziny, dzieci nienarodzone, pokój na świecie, nawrócenie grzeszników i rozwój PKRD, a także każdy dołącza swoje indywidualne. Raz w roku na Jasnej Górze odbywa się Ogólnopolska Pielgrzymka PKRD. Jest to najważniejsze wydarzenie dla naszej wspólnoty. Częściej organizowane są Regionalne Spotkania PKRD w różnych częściach Polski i zagranicą, gdzie istnieje nasza wspólnota.

Jednym z elementów formacji członków jest cotygodniowa sobotnia audycja, którą prowadziłam w Radiu Maryja od lutego 1998 r. Obecnie prowadzę ją w Telewizji Trwam podczas programu dla dzieci „Kropelka Radości”, który emitowany jest w każdą sobotę o godz. 11:00. W jej ramach przybliżyłam dzieciom treść objawień fatimskich, poszczególne święta maryjne i nie tylko, zgodnie z przeżywanym w Kościele rokiem liturgicznym. W Wielkim Poście rozważam poszczególne stacje Drogi Krzyżowej. Natomiast w każdą pierwszą sobotę miesiąca wprowadzam w nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca, prowadząc rozważanie i modlitwę na poszczególne miesiące nabożeństwa.

Warto także podkreślić, że 19 listopada 2000 r. nasza wspólnota dokonała Aktu Intronizacji Chrystusa Króla. Przyjeliśmy Chrystusa jako Króla naszej wspólnoty, naszych rodzin i tych miejsc, w których przebywamy, bo chcemy razem

budować Jego królestwo tu na ziemi. To właśnie jest istota PKRD, ponieważ trwamy w szkole Matki Najświętszej, która przez modlitwę różańcową prowadzi nas do Jezusa, abyśmy coraz goręcej Go kochali, coraz lepiej poznawali i Jemu oddali nasze życie. Pragniemy, by Jezus był zawsze na pierwszym miejscu w naszym życiu i w naszym sercu.

W codziennym kroczeniu drogą „przez Maryję do Jezusa” umacnia nas wstawiennictwo patronów naszej wspólnoty: św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Jana Bosko, św. Jana Pawła II oraz świętych Hiacynty i Franciszka Marto z Fatimy. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus uczy nas podążania „małą drogą” dziecięctwa duchowego. Święty Jan Bosko jako mały chłopiec zakładał coś podobnego do PKRD gromadząc wokół siebie mieszkańców wioski i przedstawiając im różne sztuczki, których nauczył się od kuglarzy. Zapłatą za te pokazy była wspólna modlitwa. Od świętych pastuszków z Fatimy, o których wspominałam już wcześniej, uczymy się właśnie odpowiadać na wezwanie Matki Najświętszej i wytrwałości w modlitwie. Z kolei św. Jan Paweł II jest wyjątkowo bliski naszej wspólnoty, ponieważ podczas jego pielgrzymki do Polski w roku 1999, w Drohiczynie, otrzymał legitymację Honorowego Członka PKRD oraz księgę z kilkoma tysiącami nazwisk członków naszej wspólnoty. Wtedy też pobłogosławił temu dziełu i bardzo ucieczył się z modlitwy dzieci. Wierzimy mocno, że teraz w niebie szczególnie wstawi się za nami i wyprasza wszelkie łaski, abyśmy tak jak on potrafili całe swoje życie zawierzyć Maryi i uczynić modlitwę różańcową naszą ulubioną modlitwą.

Modlitwa różańcowa ma wielką moc i jej mocy doświadczamy w naszej wspólnoty oraz w życiu poszczególnych członków. Otrzymujemy wiele świadectw jak modlitwa przemienia serca i rodziny. Podczas pandemii, gdy nie mogliśmy się razem spotykać, dzieci zaczęły łączyć się ze sobą na wspólną modlitwę za pośrednictwem komunikatorów. W jednym z Kół, które istnieje w szkole podstawowej na południu Polski, dzieci odmawiając różaniec on-line modliły się szczególnie o uzdrowienie mamy jednej z uczennic, która w tym czasie ciężko zachorowała. Ich modlitwa została wysłuchana i mama razem ze swoją córką uczestnicząc w tegorocznej Pielgrzymce PKRD na Jasną Górę, podzieliła się swoim świadectwem. Widzimy już także konkretne owoce modlitwy różańcowej w życiu członków naszej wspólnoty.

Tak jak mówiłam, istnieje ona już prawie 25 lat, a więc dzieci, które na początku zapisały się do PKRD, są już osobami dorosłymi. Część z nich założyła rodziny i razem ze swoimi dziećmi odmawia różaniec. Rośnie więc już drugie pokolenie członków PKRD. Są także kapłani i siostry zakonne, którzy jako dzieci wstąpili do naszej wspólnoty. Wszyscy oni dzielą się świadectwami o tym, jak Maryja prowadzi ich poprzez modlitwę różańcową, jak pomagała im w podjęciu ważnych decyzji i wyborze powołania. Wierzę, że Maryja każdego z człon-

ków bierze pod swoją opiekę i prowadzi przez życie, bo wszyscy jesteśmy Jej dziećmi, a Ona pragnie naszego zbawienia. Dlatego jeśli nawet ktoś zagubi się na pewnym etapie swojego życia, to w najtrudniejszym momencie przypomni sobie to doświadczenie modlitwy, wspólnoty i powróci do Boga.

„Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” – te słowa Jezus mówił do ludzi dorosłych, stawiając dziecko jako wzór. Jednak to także dla nas ludzi dorosłych: kapłanów, osób konsekrowanych, katechetów, rodziców, dziadków wielka odpowiedzialność, by troszczyć się o to, co w dziecku najcenniejsze, o jego niewinność. Dziś zło z ogromną siłą chce wdrzeć się do serc dzieci jak najwcześniej, by wyrwać z nich to naturalne pragnienie Boga, pragnienie dobra i zniszczyć ich niewinność. Stąd mamy troszczyć się o to, by od najmłodszych lat wzrastały w wierze, mając doświadczenie spotkania z żywym Bogiem i budowania z Nim relacji.

Najważniejsze jest wychowanie w domu, w rodzinie, przykład rodziców, wspólna modlitwa, uczestnictwo we Mszy świętej. Jeśli tego nie ma, to trudniej zachęcić dzieci do systematycznej modlitwy różańcowej. A niestety, wiemy dobrze, że obecnie coraz więcej dzieci, przychodząc do przedszkola czy szkoły nie zna podstawowych modlitw, a nieraz nawet nie potrafi zrobić znaku krzyża. Jest to więc ogromne zadanie dla wszystkich katechetów. Czasem otrzymujemy świadectwa rodziców, którzy mówią, że to właśnie dzieci przyprowadziły ich z powrotem do Kościoła. Dlatego tak ważna jest formacja dzieci, a przez dzieci rodziców.

Formuję się we Wspólnocie i Szkole Nowej Ewangelizacji „Zacheusz”, do której należą całe rodziny. Rodzice razem z dziećmi mogą przychodzić na spotkania, jak również organizowane są weekendowe rekolekcje dla dzieci pod nazwą „Dzieci Króla”. Z kolei we Wrocławiu, gdzie znajduje się filia tej wspólnoty, powstała formacja „Skauci Króla”, gdzie na zasadach harcerstwa przekazywane są dzieciom najważniejsze wartości. A wszystko to prowadzi tak jak w PKRD do tego, by Jezus Chrystus był pierwszy i najważniejszy w życiu każdego dziecka oraz by miało ono osobistą i głęboką relację z Nim.

Niech więc ten Kongres skłoni nas do odkrywania nowych dróg i sposobów dotarcia z Ewangelią do serc tych najmłodszych. Jezus mówi, że od nich mamy się uczyć. Ale także sami mamy towarzyszyć im i dawać możliwości coraz lepszemu poznawaniu Jezusa, pogłębiania swojej wiary tak, by On stał się ich jedynym Panem i Królem, któremu będą wierni i któremu będą służyć, budując Jego królestwo tu na ziemi i podążając do Królestwa Niebieskiego, by kiedyś zająć miejsce, które Jezus każdemu z nas tam przygotował.

Bardzo dziękuję za zaproszenie i możliwość podzielenia się świadectwem działalności PKRD.

KONGRES W MEDIACH







MŁODZI UOBECNIAJĄ KRÓLOWANIE CHRYSYTA

Niniejszy artykuł zawiera opis wybranych praktyk formacyjnych, funkcjonujących w Fundacji Konferencji Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia” na tle niektórych współczesnych uwarunkowań okresu młodości, obserwowanych w środowisku stypendystów tejże Fundacji. Autor dzieli się różnymi spostrzeżeniami czynionymi przez ponad 20 lat pracy ze stypendystami oraz propozycjami formacyjnymi, które mogłyby być zastosowane w formacji młodzieży rozumianej szeroko, aby możliwe było uobecnianie królowania Chrystusa w młodym pokoleniu. Omówione zostaną także niektóre projekty realizowane przez Fundację, utworzoną dla upamiętnienia pontyfikatu Papieża Polaka oraz wcielania w życie jego nauczania, mające na celu budowanie „cywilizacji miłości”, która jest w zasadzie synonimem królestwa Bożego w myśli św. Jana Pawła II.

Na początek jednak warto będzie poczynić kilka uwag natury biblijnej i teologicznej, aby lepiej zrozumieć wagę tego zadania oraz kontekst intelektualny współczesności, w którym omawiany proces królowania razem z Chrystusem się dokonuje.

1. KRÓLOWANIE CHRYSYTA ORAZ ROLA WIERZĄCYCH W BUDOWANIU KRÓLESTWA BOŻEGO W UJĘCIU ŚW. JANA PAWŁA II I BENEDYKTA XVI

W dziele *Jezus z Nazaretu* Benedykt XVI prezentuje myśl, iż żyjemy w czasie centralizmu królestwa²⁰⁷. Aby ukazać tę dość niewinnie brzmiącą ideę i niebezpieczeństwa z nią związane, a także zaprezentować prawdziwe, ewangeliczne podejście do budowania królestwa Bożego, trzeba najpierw prześledzić sekularystyczne przekształcanie idei „królestwa” w ostatnich kilkudziesięciu latach. Jest to konieczne, aby uzmysłwić sobie teologiczny moment dotyczą-



KS. DARIUSZ KOWALCZYK
Przewodniczący Zarządu
Fundacji Dzieło Nowego
Tysiąclecia, Warszawa

²⁰⁷ Por. Jose

cy próby budowania nowej perspektywy „chrześcijaństwa, religii i historii w ogólności”²⁰⁸. Papież Senior prezentuje kolejne etapy dogłębnego przekształcania domnianego orędzia Jezusa i czynienia go bardziej przystępnym, które zrodziło się w kręgach teologii katolickiej. Od eklezjocentryzmu dokonało się przejście do chrystocentryzmu, następnie do teocentryzmu, by zbudować ideę regnocentryzmu – centralizmu królestwa. „To przecież w końcu – mówi się – stanowi centrum orędzia Jezusa, to także jest właściwa droga, na której można połączyć pozytywne siły ludzkości w budowaniu przyszłości świata. «Królestwo» oznacza po prostu świat, w którym panują pokój, sprawiedliwość i troska o zachowanie stworzeń. O nic innego nie chodzi. To «Królestwo» musi być ustanowione, jako cel historii. I to jest prawdziwa misja wszystkich religii: razem budować «królestwo». [...] Brzmi to dobrze: na tej drodze wydaje się możliwe uniwersalne przyjęcie orędzia Jezusa, bez konieczności misji wobec innych religii; wreszcie Jego słowa wydają się teraz nabierać praktycznej treści i budowanie «królestwa» może stać się wspólnym zadaniem, a tym samym je przybliżyć. Jednak jeżeli bliżej się przypatrzymy, zrodzą się wątpliwości: kto nam właściwie powie, czym jest sprawiedliwość? Co w konkretnej sytuacji służy sprawiedliwości? Jak zaprowadzić pokój? Po bliższym przyjrzeniu się wszystko okazuje się utopijną gadaniną, pozbawioną realnej treści – chyba że milcząco przyjmie się treści tych pojęć, obowiązujące w doktrynie jakiejś partii. Przede wszystkim jednak okazuje się, że znikł Bóg i działa już tylko człowiek. [...] Liczy się tylko urządzanie świata. Religia liczy się o tyle, o ile może być w tym celu pomocna. Niepokojące jest podobieństwo tej pochrześcijańskiej wizji wiary i religii do trzeciego kuszenia Jezusa. Tak więc wracamy do Ewangelii, do rzeczywistego Jezusa. Nasza podstawowa krytyka tej świecko-utopijnej idei królestwa brzmiała: Bóg znikł. Jest już niepotrzebny, wręcz przeszkadza. A przecież Jezus głosił królestwo Boże, a nie jakieś królestwo”²⁰⁹.

„[...] mówiąc o królestwie Bożym, Jezus głosi po prostu Boga – Boga żywego, który jest w stanie w konkretny sposób działać w świecie i historii i właśnie teraz działa. *Mówi nam: Bóg istnieje*. A także: Bóg jest rzeczywiście Bogiem, to znaczy trzyma w swoich rękach wszystkie nici tego świata. W tym sensie orędzie Jezusa jest bardzo proste, na wskroś teocentryczne”²¹⁰.

Benedykt XVI omawia następnie odpowiedź Pana Jezusa na pytanie faryzeuszów „kiedy przyjdzie królestwo Boże” (Łk 17, 20)²¹¹. Jezus mówi pytającym:

²⁰⁸ Tamże.

²⁰⁹ Tamże.

²¹⁰ Tamże.

²¹¹ Por. tamże, s. 169.

„Królestwo Boże nie przyjdzie w sposób dostrzegalny; i nie powiedzą: „Oto tu jest” albo „tam”. Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest”. Papież dodał z mocą, że owa niedostrzegalność królestwa będzie miała miejsce wyłącznie u „neutralnych widzów”. Dostrzeże je tylko ten, kto uzna, że sam Jezus jest królestwem Bożym, że w Jego działalności, prowadzonej w Duchu Świętym królestwo Boże staje się teraźniejszością tu i teraz. Przez Jezusa działa sam Bóg, który właśnie wszedł w ludzką historię. Dla człowieka, który to uzna, następuje czas nawrócenia, pokuty i radości z przybliżenia się Boga. „W Nim [Jezusie] działa i króluje Bóg – królując na sposób Boski, to znaczy bez władzy świeckiej – królując przez miłość «aż do końca», aż po Krzyż”²¹².

Mówiąc w tym opracowaniu o urzeczywistnianiu królowania Jezusa poprzez młodzież, mamy na myśli budowanie nie „jakiegoś” (w sensie bliżej nieokreślonego) królestwa światowego pokoju, sprawiedliwości i poszanowania stworzenia, rozumianego w sensie laickim, ogólnoplanetarnym, ponadwyznaniowym i wręcz areligijnym, nawet ateistycznym, ale myślimy o budowaniu królestwa Bożego na religijnej wierze w Jezusa Chrystusa, który uobecnia panowanie Boga w świecie. Młodzież może odegrać w tym procesie znaczącą rolę pod warunkiem, że nie będzie „neutralnym obserwatorem”, ale zaangażowanym poprzez wiarę czynnym podmiotem twórczym. Wierząc, żyjąc wiarą w Jezusa obecnego w swoim Kościele, dając świadectwo o Nim przed światem, może razem z Chrystusem królować na Jego sposób, czyli poprzez miłość, ale aż po krzyż. Nie ulega wątpliwości, że aby móc liczyć na taki sposób obecności młodzieży we współczesności, musimy poprzez proces wychowywania i nieustanną formację wspierać młodych, ucząc ich królowania z Chrystusem. Mamy także szansę na oswojenie młodych z myślą o stopniowym przejmowaniu odpowiedzialności za świat oraz czynienie go bliższym królestwu dzisiaj i w przyszłości.

Czytając programową encyklikę św. Jana Pawła II *Redemptor hominis*, zyskujemy pokaźny kwant motywacji do omawianego procesu budowania królestwa. Chodzi o misję wobec zróżnicowanego świata. Mimo iż upłynęło ponad 40 lat od opublikowania tego dokumentu, wezwanie w nim zawarte nie straciło niczego ze swej aktualności. Jan Paweł II napisał: „Trzeba przeto, ażebyśmy wszyscy – wyznawcy Chrystusa – spotkali się i zjednoczyli wokół Niego Samego. [...] Jezus Chrystus jest stałym początkiem i nieustającym ośrodkiem Misji, jaką Sam Bóg skierował do człowieka. [...] A jeśli misja ta zdaje się napotykać we współczesnej epoce na opory większe niż kiedykolwiek, to okoliczność ta również świadczy o tym, że jest ona w tej epoce bardziej potrzebna i bardziej – pomimo oporów – oczekiwana niż kiedykolwiek. Trzeba, mówi dalej Papież

²¹² Tamże.

zjednoczyć się w poczuciu wielkiej misji: okazywać światu Chrystusa, pomagać każdemu człowiekowi, aby odnalazł siebie w Nim, pomagać współczesnemu pokoleniu naszych braci i siostr, ludom, narodom, ustrojom, ludzkości, krajom, które znajdują się dopiero na drodze rozwoju i krajom «przerostu», wszystkim – poznawać «niezglębione bogactwo Chrystusa» (Ef 3, 8), bo ono jest dla każdego człowieka. Ono jest dobrem każdego człowieka” (RH 11).

Z przytoczonego tekstu możemy wyciągnąć i taki wniosek, że chodzi nie tylko o to, aby młodzież niejako samodzielnie, autonomicznie królowała z Chrystusem, ale mamy razem z nią – my, dorośli: wychowawcy, katecheci, ludzie mediów i opinii publicznej, a przede wszystkim pasterze Kościoła budować królestwo. Dzisiaj, kiedy wydaje się, że nie jest ono „atrakcyjną propozycją” dla człowieka, tym bardziej on jej potrzebuje, zwłaszcza, że nie chodzi tylko o porządkującą myślenie, abstrakcyjną ideę, ale istniejącą, autentyczną rzeczywistość, jednym słowem – o byt.

2. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA CZASU MŁODOŚCI

Młodość jest czasem, w którym człowiek wyrasta z dzieciństwa i próbuje osiągnąć status człowieka dorosłego. Koniecznie musimy zaznaczyć, że abstrahujemy w tym rozważaniu od aspektów biologicznych, a skupiamy uwagę na wymiarze społecznym tego zagadnienia. Młody człowiek chciałby w tym okresie zachować przywileje dzieciństwa, korzystając jednocześnie z praw dorosłości. Osobną kwestią jest odpowiedź na pytanie, na ile młodość jest zdeterminowana, aby podjąć obowiązki związane z byciem dorosłym? Nie ulega jednak wątpliwości, że młodość jest czasem wyjątkowym. Jan Paweł II napisał w liście *Parati semper* z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży (31 III 1985), że „młodość (niezależnie od jakichkolwiek dóbr materialnych) jest szczególnym bogactwem człowieka, dziewczyny czy chłopca – i najczęściej też jako swoiste bogactwo bywa przez młodych przeżywana” (nr 3). Nieco dalej dodaje: „Okres ten różni się z pewnością od okresu dzieciństwa – jest właśnie wyjściem z lat dziecięcych – różni się również od okresu pełnej dojrzałości. Okres młodości jest bowiem czasem szczególnie intensywnego odkrywania ludzkiego «ja» – i związanych z nim właściwości oraz uzdolnień. Stopniowo i sukcesywnie odsłania się [...] potencjalność konkretnego człowieczeństwa, w którą wpisany jest jakby cały projekt przyszłego życia. Życie rysuje się jako realizacja owego projektu: jako «samourzeczywistnienie»”. Młodość – pisze dalej – „to bogactwo odkrywania, a zarazem planowania, wybierania, przewidywania i podejmowania pierwszych własnych decyzji, które mają znaczenie dla przyszłości w wymiarze ściśle osobowym ludzkiej egzystencji” (nr 3).

Ojciec Święty syntetycznie opisuje młodość jako wyjątkowe bogactwo osoby, podkreślając w kolejnych punktach wspomnianego listu, że jawi się ono również takim dla społeczeństwa i Kościoła, jako swoistych beneficjentów młodości. Na uwagę zasługuje również uwypuklenie roli człowieka młodego w opisywanym procesie. To on jest głównym podmiotem sprawczym potencjalnych osiągnięć. Stawiając pytania i zmagając się z życiem – realizującym się już na wyższym poziomie – młody człowiek jest samodzielnym kreatorem swojej przyszłości, inaczej niż to działo się w dzieciństwie. Na pierwszy plan wybija się zatem wolność jako istotna, a dla młodych być może nawet najistotniejsza cecha młodości.

Proces dojrzewania do dorosłości jest dzisiaj zdecydowanie dłuższy niż nawet w nieodległej przeszłości. Dzieje się tak z wielu powodów. W naszej kulturze dorosłość wiąże się przede wszystkim ze zdobyciem szeregu kompetencji psychologiczno-społecznych, intelektualnych, duchowych czy finansowych. Jest to katalog bardzo pojemny, zakładający długi okres jego wypełnienia pozytywnymi zdobyczami (umiejętności, osiągnięcia, wyniki itp.). Należą do nich m.in.: kompetencje związane z rolami społecznymi męskimi i kobiecymi (pomijamy zagadnienie postulatów LGBT+), wykształcenie, zawód, zdobycie względnej samodzielności życiowej (mieszkanie) czy finansowej (wystarczające, a może lepiej adekwatne do ambicji dochody). Nie możemy pominąć ogólnej orientacji życiowej określającej człowieka jako wierzącego i praktykującego, agnostyka czy też ateistę. Na ogół właśnie w młodości decyduje się wizja światopoglądowa człowieka i trwa wiele lat, choć oczywiście nie musi być ostateczna. Z racji dokonującego się w Polsce istotnego wzrostu gospodarczego, a co za tym idzie – zwiększenia się możliwości konsumpcyjnych także młodych osób, obserwujemy ważne zmiany mentalnościowe we wszystkich wymiarach. Najprawdopodobniej to jest jedna z istotniejszych przyczyn odkładania na czas późniejszy fundamentalnych decyzji życiowych, jak chociażby zawarcie małżeństwa (czy związku w ogóle) oraz w konsekwencji założenie rodziny.

Niezwykle istotne dla młodości jest również poczucie przynależności do jakiejś grupy, zwanej często grupą odniesienia. Wyrastanie z dzieciństwa zawiera również konstatację, że osiągnięcie nowych celów życiowych nie jest możliwe w rodzinie oraz najbliższym kręgu znajomych. Młody człowiek zaczyna poszukiwać grupy ludzi, z którą, w której i często poprzez którą będzie w stanie zrealizować rodzące się nowe potrzeby, takie jak chociażby wzajemnych relacji, przynależności, bycia w gronie podobnie myślących i odczuwających osób prezentujących podobny styl życia, w atmosferze dobrego samopoczucia. Ważna jest możliwość realizowania w tej często nieformalnej strukturze pasji, hobby czy fascynacji oraz podejmowania przeróżnych wyzwań. Nie trzeba chyba dodawać, że dzisiaj cele te w ogromnej, czasem nawet decydującej mierze, dokonują się za pośrednictwem Internetu, głównie mediów spo-

łecznościowych. Dla całkiem sporej grupy młodych przestrzeń wirtualna jest bardziej realna niż tak zwany real!

Na zakończenie dodajmy, że z obserwacji wynika, iż młodość jest prawdopodobnie najbardziej jednak idealistycznym okresem życia. Młodzi otaczają się nie tylko wszelkiego typu idolami, lecz czasem wręcz natarczywie poszukują ideałów, wzorów myślenia i postępowania oraz tak zwanych guru, czyli przewodników, dlatego tak ważna jest edukacja, wychowanie, formacja, trening czy wszelkiego typu mentoring oraz tutoring.

Aby planować formację młodzieży, musimy uwzględnić wspomniane powyżej i jeszcze inne uwarunkowania, aby nasza „oferta” była adekwatna do potrzeb współczesności i z Bożą pomocą skuteczna.

3. DZIAŁANIA FORMACYJNE WŚRÓD STYPENDYSTÓW FUNDACJI „DZIEŁO NOWEGO TYSIĄCLECIA”

A. Ogólne zasady formacji

Abyśmy mogli liczyć na młodych w budowaniu królestwa Bożego, co już zostało zaznaczone, musimy koniecznie ich odpowiednio formować, w sposób stały, wieloetapowy, na różnych poziomach. Bardzo wielu z nich w procesie dojrzewania w wierze nie może już liczyć na pomoc swojej rodziny, dlatego szansą, a wręcz koniecznością stają się przeróżne zrzeszenia kościelne, jak chociażby Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

Trzeba młodych traktować na serio i tym, którzy są chętni, stopniowo powierzać coraz poważniejsze odpowiedzialności. Muszą czuć, że Kościół „należy” także do nich, że mają w nim swoje miejsce i własne niezbywalne zadania. Nieprzypadkowo ta część artykułu nosi tytuł „działania formacyjne wśród stypendystów”, a nie „dla stypendystów”. To ważne, aby od początku, od etapu planowania formacji, uwzględniać głos młodzieży, jej potrzeby i pomysły. Oni muszą czuć się współodpowiedzialni za własną formację w gronie kolegów i koleżanek. Niech prowadzą spotkania, pomagają formatorom, przygotowują materiały, szczególnie wizualizacje, zajmują się promocją (media społecznościowe, Internet), sporządzają sprawozdania i opracowują arkusze ewaluacyjne. Młodzi bardzo często są pomysłodawcami akcji oraz inicjatyw o charakterze długofalowym. Dobrym przykładem w Fundacji jest koncepcja e-obozów w roku 2020. Gdy pandemia koronawirusa uniemożliwiła przeprowadzenie trzech dużych obozów dla uczniów, maturzystów i studentów, stypendyści razem z biurem Fundacji zaproponowali organizację obozów

hybrydowych. W trzech miejscach w Polsce (Kraków, Wadowice, Gniezno) zgromadzili się stypendyści w liczbie dopuszczonej przez organy państwa (kilkadziesiąt osób), podczas gdy pozostali uczestniczyli w modlitwach, spotkaniach, czuwaniach, panelach i konferencjach we własnych domach poprzez platformę ZOOM. Łącznie to działanie objęło wszystkich podopiecznych Fundacji w liczbie blisko 2000 osób.

Formacja stypendystów opiera się na podziale diecezjalnym i akademickim oraz na formacji śródrocznej oraz wakacyjnej. Uczniowie przez cały rok są pod opieką duszpasterską swych księży koordynatorów (kapłanów wyznaczonych przez biskupów diecezjalnych w 40 diecezjach) oraz zespołów wolontariuszy duchownych i świeckich. Studenci są formacyjnie zorganizowani we wspólnotach akademickich w 16 największych miastach Polski. Odpowiedzialnym za formację studentów jest duszpasterz wyznaczony przez lokalnego biskupa (ksiądz diecezjalny lub zakonnik). W wakacje są organizowane dla wszystkich grup (uczniowie, maturzyści i studenci) stacjonarne obozy wakacyjne: tygodniowe dla studentów i maturzystów w atrakcyjnych turystycznie miejscach Polski, a dla uczniów – dwutygodniowe w największych miastach akademickich.

Stypendyści są dziećmi swojego czasu. Wszystkie problemy ich rówieśników są ich problemami. Doświadczają takich samych dylematów i rozterek. Życie społeczne, jakkolwiek ono wygląda, jest ich życiem. Nie omijają ich żadne kierunki kulturowe, społeczne czy spory polityczne. Bardzo ważne są pytania, jakie stawiają. Stąd warto na każdym etapie formacji organizować „skrzynkę pytań” – wirtualną czy w realu. Trywialnie dzisiaj brzmi, skądinąd całkowicie prawdziwa teza, że ważna jest obecność w świecie mediów, zwłaszcza społecznościowych. Wychowanie do mądrej publikacji, wyboru, umiaru i oceny jest „chlebem powszednim” formacji. Rozmowa, słuchanie głosu młodych, próba zrozumienia oraz czasem wieloetapowa perswazja to stały sposób oddziaływania na młodych.

Koniecznym jest dziś wychowywać do dialogu, rozsądnej dyskusji, dystansowania się do emocji, do krytyczności oraz – co chyba bardzo ważne – wychowywać do racjonalności. Trzeba przestrzegać młodych przed tzw. owczym pędem, przed lansowanymi sposobami myślenia i życia dalekimi od Ewangelii. Trzeba także bardzo głęboko wchodzić w ich problemy i zagadnienia ich interesujące, co nie jest takie łatwe. Nie możemy jednak bać się dyskusji, rozmowy, dialogu i sporu na argumenty. Młodzi mają dziś sporo pytań z zakresu relacji nauki i wiary. Kognitywistka, neuronauki, kosmologia, kwantowa teoria pola, teoria ewolucji oraz różne prądy myślowe rodzą wiele pytań domagających się naświetlenia z punktu widzenia filozofii czy nawet teologii nauki.

Trzeba także wychowywać młodych do obrony wiary, przyznawania się do niej nawet w niesprzyjających warunkach (2 osoby chodzące z całej klasy na

religię to jednak jakaś oznaka heroizmu). Potrzebna jest umiejętna obrona swych nie tylko uczuć, ale i przekonań religijnych, która zakłada poważną argumentację a nie tylko emocje.

Żywe wśród młodych są zagadnienia dotyczące teologii ciała, małżeństwa i rodziny, związków międzyludzkich, a także miejsca osób LGBT+ w społeczeństwie i Kościele. Osobnym problemem do dyskusji są tzw. „skandale w Kościele”. Trzeba cierpliwie słuchać, nie uciekać od zagadnienia, gdy pojawią się pytania, lecz na pewno poświęcić czas i tłumaczyć. Nie dać się zamknąć tylko do wspomnianych „skandali”, ale przede wszystkim promować dobro dziejące się w Kościele, także z udziałem młodych, którymi sami są.

Pojawiają się relatywnie często tematy dotyczące „równości religii”, doświadczenia modlitwy, objawień prywatnych i kanałów religijnych w Internecie, które są zarazem ważnym formacyjnym punktem odniesienia oraz propozycją niekiedy obciążoną poważnymi dylematami i problemami.

Istotnym zagadnieniem są także wymogi stawiane przez stypendystów formatorów. Profil osobowy i osobowościowy, katalog przeróżnych kompetencji intelektualnych, duchowych i psychologicznych, jak również umiejętności komunikacyjne, sprawność w budowaniu więzi interpersonalnych, a także – a może przede wszystkim – żywa wiara i autentyczność są szczególnie cenione przez podopiecznych Fundacji²¹³.

Fundacja w swej działalności umożliwia stypendystom tworzenie takiego Kościoła, jaki jest ich marzeniem i potrzebą, gdzie sami są odpowiedzialni i gdzie mogą zrealizować swoje pomysły oraz pasje. Podejście twórcze do urzeczywistniania się Kościoła i tym samym królestwa Bożego wydaje się najlepszym sposobem na „odczarowywanie” czarnej wizji wspólnoty wierzących, kreując poczucie autentycznego zadowolenia z uczestniczenia w Dziale dobrym, dającym radość i satysfakcję.

B. Metody formacyjne

a. Działania śródroczne

W diecezjach. Koordynatorzy diecezjalni organizują dwa rodzaje spotkań. Pierwsze to spotkania typowo formacyjno-modlitewne. Są to zazwyczaj rekolekcje, dni skupienia, czuwania modlitewne, udział w dniach młodzieży na poziomie lokalnym i ogólnokościelnym, spotkania z autorytetami, opłat-

²¹³ Por. Ł. Nycz, *Młodzi oczekują od duchownych autentyczności*. Wywiad w KAI 2021 r., <https://www.ekai.pl/ks-lukasz-nych-mlodzi-oczekuja-od-duchownych-autentycznosci/> [dostęp: 30 XII 2021].

ki z udziałem biskupa i rodziców stypendystów oraz spotkania tematyczne. Drugi rodzaj spotkań to zjazdy integracyjne, w których dominuje wzajemne poznawanie się, zabawa i wspólnota. Są m.in. wyjścia do muzeum, kina, teatru, na koncert, do restauracji itp. Z racji pandemii, razem z Zarządem i biurem Fundacji są organizowane spotkania formacyjne na platformie ZOOM, obejmujące dwie lub trzy diecezje w jednej turze. Uczestniczy w nich wielu kapłanów, siostry zakonne z różnych zgromadzeń, także absolwenci programu stypendialnego (duchowni i świeccy) oraz fundacyjni wolontariusze (na ogół studenci). Zabezpieczają oni spotkanie zarówno od strony technicznej, jak i prowadzą grupy dzielenia. Osnową duchową są w większości teksty św. Jana Pawła II oraz inne wypowiedzi magisterium Kościoła. W ostatnich dwóch latach ich tematami były: „Dlaczego warto wierzyć?”, „Czy modlitwa musi być nudna?“, „Dlaczego Eucharystia jest tak ważna?“, „Kościół dla młodych, młodzi dla Kościoła” (w ramach synodu o synodalności).

We wspólnotach akademickich. Podobnie jak to jest we wspólnotach diecezjalnych studenci mają swoje spotkania formacyjne i integracyjne. Najważniejsza w nich jest kreatywność liderów wspólnoty, które działają zgodnie z regulaminem prac wspólnot. Studenci często sami proponują tematykę spotkań. Tematy dni skupienia i rekolekcji podpowiada zazwyczaj biuro Fundacji po konsultacji ze studentami w ramach zjazdów szefów wspólnot. Dwa razy w roku, na początku każdego semestru, odbywa się zjazd liderów wspólnot (szef, starosta – zajmujący się studentami I roku, koordynator Dnia Papieskiego, rzecznik prasowy oraz delegat). Z racji pandemii większość tego typu wydarzeń w ostatnich dwóch latach odbyła się głównie na platformie ZOOM, a tam, gdzie to było możliwe, przebiegały one w trybie stacjonarnym. Tematy towarzyszące rekolekcjom i dniom skupienia to: „Osiem stopni do szczęścia – błogosławieństwa”, „Cnoty w życiu chrześcijanina” oraz „O nadziei wbrew nadziei”.

Stypendyści, co chyba oczywiste, wybierają kierunki studiów i drogę życiową samodzielnie²¹⁴. Na tym etapie rozwoju żyją razem z innymi studentami w świeckim świecie (akademik, stancja, czasem miejsce w bursie przy kościele), chyba, że wybiorą seminarium lub zakon. Wszędzie tam mają dawać świa-

²¹⁴ Stypendyści wybrali dotychczas m.in. następujące kierunki studiów i drogi życia: od kognitywistyki, astronomii, budowy silników odrzutowych, budownictwa, informatyki, matematyki, fizyki, chemii, nanotechnologii, cybernetyki, architektury, geodezji, archeologii, wszelkich filologii (łącznie z sinologią i japonistyką), poprzez medycynę, położnictwo, pielęgniarstwo, ratownictwo medyczne, nauki o żywności i żywieniu, biologię, klimatologię, weterynarię, rolnictwo i przetwórstwo, resocjalizację, kryminalistykę, psychologię, pedagogikę w różnych postaciach, prawo, dziennikarstwo, administrację, nauki społeczne, polityczne i biznesowe, ekonomię, bankowość, nauki muzykologiczne i artystyczne (w tym aktorstwo, malarstwo, rzeźbę), żeglugę, nawigację i pilotaż – aż po filozofię, teologię, kapłaństwo i zgromadzenia zakonne oraz drogę misyjną. Wybierają też służbę w wojsku, policji, straży pożarnej i przeróżnych służbach mundurowych. Studiują w Polsce i poza jej granicami na różnych uniwersytetach. Odbywają bardzo liczne staże zagraniczne.

dectwo wiary, doskonalić ją, pokonywać przeróżne trudności, budować swoją pozycję zawodową i życiową, tworząc wiele nieformalnych, ale życiodajnych więzi trwających latami. Fundacja im w tym towarzyszy. Kilka lat temu założyli własne Stowarzyszenie Absolwentów Dzieła.

Formacja za pośrednictwem Internetu. Zagadnienie wymagałoby bardzo obszernego potraktowania. Ograniczymy się tylko do wybranych zagadnień. Stypendyści przez cały okres formacji (10 lat) drogą internetową otrzymują arkusze pracy indywidualnej zgodnie z opracowanym na ten okres programem formacyjnym, dostosowanym do ich poziomu rozwoju i potrzeb. Służą temu popularne komunikatory oraz wykonana przez stypendystów aplikacja na smartfony (w systemie Apple i Android). Tam, gdzie to jest możliwe, organizowane są stacjonarnie grupy dzielenia.

Oryginalnym pomysłem Fundacji jest aktualizowana co tydzień strona internetowa: „Q&A ze św. Janem Pawłem II – młodzi pytają papieża” (<https://sites.google.com/view/qa-ze-w-janem-pawem-ii/strona-glowna>). Poprzez specjalny formularz stypendyści mogą zgłosić własne pytanie, na które zostanie udzielona odpowiedź zgodnie z kolejnością zgłoszeń. Na stronie czytamy: „Św. Jan Paweł II przy różnych okazjach podejmował dialog z młodzieżą odpowiadając na jej pytania. Dziś, gdy czuwa nad nami z Domu Ojca w jego nauczaniu – przemówieniach, homiliach, listach, orędziach, adhortacjach i encyklikach – możesz znaleźć odpowiedzi na nurtujące cię pytania”.

Schemat odcinka tej serii wygląda następująco:

- Pytanie, które doprecyzowuje krótki wstęp.
- Przejście do spotkania z myślą św. Jana Pawła II. W tym miejscu znajdują się fragmenty tekstów oraz archiwalne nagrania audio lub wideo.
- Zaproponowane pytania, także odnośnie do życia stypendysty pomagające w zrozumieniu tekstów i odkryciu ich głębi.
- Komentarz. Jest to to świadectwo, fragment konferencji lub nagrana wypowiedź, pomagające lepiej zrozumieć nauczanie św. Jana Pawła II i podjąć decyzje życiowe.

Tematami odcinków do tej pory były:

- „Co nadaje sens życiu?”,
- „Dlaczego Kościół zabrania seksu przed ślubem?”,
- „Jaki jest stosunek Kościoła do homoseksualizmu?”,
- „Czy bycie przesądnym to grzech?”,
- „Jak pogłębiać swoją wiarę?”,

- „Dlaczego nie powinno się mieszkać razem przed ślubem?”
- „Jak odróżnić grzech śmiertelny od powszedniego?”
- „Jakie jest miejsce kobiety w Kościele?”
- „Czy katolik może mieć tatuaże?”
- „Jaki jest sens cierpienia?”
- „Skąd mam wiedzieć, co jest dobre a co złe?”
- „Jak odkryć swoje powołanie?”
- „Jak kochać nieprzyjaciół?”
- „Jak poradzić sobie ze śmiercią bliskiej osoby?”
- „Po co nam Kościół?”
- „Co w sytuacji, gdy nie zgadzam się z tym co mówi Kościół?”
- „Co daje człowiekowi szczęście?”
- „Jak poradzić sobie w życiu z porażką?”
- „Jak wytrwać w czystości?”
- „Jak zbudować szczęśliwą rodzinę?”
- „Jak kogoś nawrócić?”
- „Jak odnaleźć cel życia?”
- „Jak dostrzec w drugim człowieku dobro?”
- „Czy Kościół może obejść się bez pieniędzy?”
- „Czy każdy może się zmienić?”
- „Dlaczego Komunia Święta jest tak ważna?”
- „Co dzieje się gdy człowiek przestaje wierzyć w Boga?”
- „Jak wybaczyć?”
- „Jak poznać prawdziwą miłość?”
- „Dlaczego ludzie obwiniają Boga za zło i cierpienie?”
- „Czy ludzie nieochrzczeni będą zbawieni?”
- „Po co w Kościele celibat?”
- „Po co Bóg stworzył człowieka?”

Stypendyści zorganizowali szereg akcji internetowych, m.in. z okazji stulecia urodzin Karola Wojtyły, Dni Papieskich, rocznicy powrotu Papieża do domu Ojca i wiele innych, jak beatyfikacja czy kanonizacja Papieża Polaka. Niektóre z nich miały zasięg kilkudziesięciu tysięcy osób (Księga PPP – podziękowania, prośby i postanowienia, czynione przez Polaków w Polsce i poza jej granicami wobec osoby Jana Pawła II z okazji jego kanonizacji).

Zaangażowanie stypendystów w wolontariat jako element wspierający formację. Od początku istnienia programu stypendialnego uwidoczniła się konieczność uczenia stypendystów postawy prospołecznej, altruistycznej, wychodzącej poza obręb egoizmu zamykającego człowieka na rozwój. Postawa wygody i zamknięcia jest niebezpieczna, a tak łatwa do zbudowania, zwłaszcza, że stypendyści z natury coś przecież otrzymują, i to w sposób ciągły. Dlatego już pierwsi stypendyści otrzymali propozycję zaangażowania wolontariackiego we własnych środowiskach, aby odkryli wartość ewangelicznej zasady większej radości płynącej z dawania, aniżeli z brania (por. Dz 20, 35). Dzisiaj można ich spotkać w przeróżnych miejscach i organizacjach, w których nie tylko uczestniczą, ale sami je tworzą lub współtworzą. Są wśród nich: „Szlachetna Paczka”, Koła „Caritas”, Orszak Trzech Króli oraz wiele innych fundacji, kół naukowych, ośrodków kultury i organizacji trzeciego sektora. Nie brakuje tych, którzy poświęcają się samotnym i chorym dzieciom, także w ostatnim etapie ich życia w hospicjum, zajmujących się starszymi, ludźmi z wszelkimi chorobami i niepełnosprawnościami, więźniami, a także ofiarowujących swój czas na opiekę nad zwierzętami i ekologię.

Nie trzeba chyba specjalnie przekonywać, że podopieczni Fundacji angażują się we wszelkie możliwe formy duszpasterstwa, we wszystkie grupy, wspólnoty, stowarzyszenia, ruchy i zrzeszenia kościelne²¹⁵. Wszystko to wzmacnia poczucie odpowiedzialności za siebie i za innych, za świat i Kościół. Jeśli wypływa z miłości do Pana Jezusa, jest również budowaniem królestwa Bożego w świecie, a więc królowaniem z Chrystusem.

b. Formacja na obozach wakacyjnych

Istotną cechą prowadzonego przez Fundację programu stypendialnego jest jego ciągłość. Stypendysta trafia do Fundacji w 7. klasie szkoły podstawowej (dawniej druga klasa gimnazjum). Stypendium towarzyszy podopiecznemu Fundacji do ukończenia studiów, a więc przygoda fundacyjna trwa nawet 10 lat. Program obejmuje uczniów z miejscowości nie większych niż 20 tys. mieszkańców, o maksymalnych dochodach na jednego członka rodziny nie przekraczających 0,7 najniższego dochodu w Polsce oraz o wysokiej średniej (4,8 w szkole podstawowej, 4,5 w średniej, 4,0 na studiach; o stypendium mogą się ubiegać uczniowie nieposiadający tak wysokiej średniej ocen, jednak legitymujący się potwierdzonymi, wyjątkowymi osiągnięciami w jakiejś dziedzinie)²¹⁶.

²¹⁵ Por. *Zapatrzeni w Pana Jezusa. Z przewodniczącym Zarządu Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, ks. Dariuszem Kowalczykiem rozmawia Agnieszka Zalewska*, „Civitas Christiana” 2020, nr 2, s. 17.

²¹⁶ Por. D. Kowalczyk, *Geneza i rozwój Fundacji Konferencji Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia*, „Ateneum Kapłańskie” 173(2019), s. 242-243. Warto dodać, że cały wspomniany numer poświęcony jest Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.

Od początku istnienia Fundacji, od 2000 r. było jasne, że aby można było mówić o „żywym pomniku” Jana Pawła II – jak nazywano stypendystów – aby można było go „zbudować”, obok środków pozyskiwanych i przekazywanych na stypendia musi się odbywać formacja stypendystów w diecezjach w ciągu roku oraz przede wszystkim obóz wakacyjny w dużych grupach stypendialnych²¹⁷.

Pierwszy rok funkcjonowania Fundacji to 500 stypendystów, a od roku 2005 to regularnie 2000 (niekiedy nawet 2500) stypendiów przyznawanych rocznie przez tę organizację. W roku 2006 ukształtował się – jak się wydaje na dzisiaj – ostateczny kształt wakacji fundacyjnych. Jego fundament stanowią 3 obozy: dla studentów (1 tydzień w lipcu), dla uczniów (2 tygodnie w lipcu) i dla maturzystów (10 dni we wrześniu). Ważna ze względów organizacyjnych jest zachowana kolejność poszczególnych zjazdów oraz długość ich trwania. Na przełomie czerwca i lipca kilkudziesięciu studentów pakuje w Warszawie materiały graficzne służące do organizacji październikowego Dnia Papieskiego podczas tygodniowego zjazdu, który ma także wymiar formacyjny. Na ogół, co do zasady, w obozie dla studentów uczestniczy około 700 podopiecznych, dla uczniów blisko 1000 osób a w obozie dla maturzystów bierze udział około 300 absolwentów szkół średnich. „Ponieważ są to ogromne inwestycje (obozy skupiają od 200 do 1500 uczestników) dlatego też od strony finansowej i logistycznej są one przeprowadzane we współpracy z urzędami miast, władzami wojewódzkimi, uczelniami wyższymi, a także liczną grupą darczyńców instytucjonalnych [...]. Do tej pory odbyło się już kilkadziesiąt obozów formacyjnych w całej Polsce. Każdy obóz ma opracowany szczegółowy program duchowy i integracyjny. [...] Stypendyści i kadra są wyposażeni w koszulki z hasłem i logotypami partnerów oraz identyfikatory. Otrzymują każdorazowo książkę obozową, tak zwany «Niecodziennik» oraz gadżety od ofiarodawców. [...] Obóz dla uczniów kończy się od wielu lat z transmisją «na żywo» programu w TVP1 pt. «Między ziemią a niebem» z miasta przebywania uczestników, z licznym udziałem władz lokalnych, duchownych i świeckich oraz partnerskich podmiotów. Jedna z niedziel jest przeznaczona na odwiedziny wszystkich parafii danego miasta, aby modlić się za ofiarodawców, dziękować za zbiórkę środków na stypendia oraz w wypadku studentów, spożyć obiad w domach wiernych danej parafii. Spotkania te są niezwykle ważne od strony duszpasterskiej i także promocyjnej»²¹⁸.

Codziennie obozów są: Eucharystia, brewiarz, adoracja Najświętszego Sakramentu połączona ze spowiedzią, nabożeństwa plenerowe, pielgrzymki piesze do lokalnych sanktuariów, procesje ulicami miast, koncerty ewangelizacyj-

²¹⁷ Por. K. Kieler, E. Kopiec, D. Kowalczyk, M. Kucharski, *Plan rozwoju strategicznego Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” na lata 2009-2012*, Warszawa 2009, s. 14-17.

²¹⁸ Por. D. Kowalczyk, *Geneza i rozwój Fundacji Konferencji Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia”*...

ne, śpiew, budowanie wspólnoty na różne sposoby: pogodne wieczory i „nocne” śpiewanie, dzień sportu, zabawy integracyjne, ognisko, dyskoteka, zwyczajne bycie razem, zwłaszcza po okresie pandemii, czy zwiedzanie (uczelnie w miastach akademickich oraz ośrodki wiedzy i kultury). Niebagatelne wydaje się oddziaływanie starszych stypendystów na młodszych – sytuacje nieformalne są niezwykle istotne w procesie formacji. Dokonuje się w nich coś z idei mentoringu i tutoringu, który został już zaznaczony powyżej. W tym roku (2021) zamiast 3 dużych obozów dla 2000 podopiecznych przeprowadziliśmy z racji pandemii 25 mniejszych zjazdów w całej Polsce. Akcja trwała pełne 3 miesiące.

Oryginalnym pomysłem Fundacji jest *Kwadrans ze św. Janem Pawłem II*, podczas którego uczestnicy obozu zapoznają się codziennie rano, w ciszy, po jutrzni z wybranym tekstem nauczania papieskiego, by wieczorem w około dziesięcioosobowej grupie podzielić się refleksją nad przeczytanym tekstem, który pracował w nich cały dzień. Całość w założeniu ma trwać 15 minut (stąd oczywiście kwadrans w tytule), ale zazwyczaj młodzi potrzebują więcej czasu, by uzewnętrznić swoje poglądy w oczekiwaniu na *feedback* zarówno uczestników obozu, jak i wychowawców.

Obozy, to czas na własną twórczość stypendystów. Młodzi muszą mieć coś do zrobienia, wykonania, dlatego przygotowują obozowy Dzień Papieski, oprawę liturgii, prowadzą chór i orkiestrę oraz inne zespoły muzyczne. Przygotowują profesjonalny koncert wieńczący obóz w podziękowaniu dla lokalnej społeczności. Dzieje się to w przestrzeni publicznej, najczęściej plenerowej. Pod okiem zarządu i biura opracowują materiały obozowe, materiały prasowe (prowadzą m.in. biura prasowe Fundacji oraz danego obozu) oraz przygotowują konferencje prasowe podczas trwania zjazdów z udziałem biskupa, prezydenta miasta, marszałka województwa, rektorów uczelni i dyrektorów szeregu instytucji wspierających. Sami również są chętnie „przepytywani” przez dziennikarzy. Tradycją zjazdów są codzienne relacje filmowe z każdego dnia obozowego publikowane w Internecie oraz w mediach, lokalnych i ogólnokrajowych. Stypendyści tworzą ponadto liczne filmy i materiały na Dzień Papieski – spot telewizyjny i radiowy, prowadzą media społecznościowe – jest to dzisiaj oczywiście dla wielu z nich i zarazem priorytetowe. Prace koncepcyjne, zgrywanie materiałów wideo oraz planowanie obsady personalnej wydarzeń październikowych (kampania medialna Dnia Papieskiego) odbywa się w ogromnej mierze podczas obozów. Tym samym stypendyści są współtwórcami Dnia Papieskiego oraz odpowiedzialnymi za przyszłość Fundacji. Tym działaniom przyświeca prezentowana wielokrotnie przez śp. abp. Tadeusza Gocłowskiego, wielkiego współtwórcy i promotora Fundacji, maksyma: „Dobre rzeczy trzeba robić dobrze”.

Nakreślone powyżej prace Fundacji są znakiem jeszcze innego wymiaru formacji, który ma ważne znaczenie w „królowaniu z Chrystusem”, a jest to troska i działanie na rzecz dobra wspólnego, i to o zasięgu ogólnopolskim, a także i szerszym (stypendyści m.in. uczestniczą w programie Erasmus, odbywają staże w wielu instytucjach europejskich i w USA (Senat), studiują podyplomowo myśl św. Jana Pawła II na uniwersytetach rzymskich, angażują się w działania podmiotów o zasięgu międzynarodowym). Sądzę, że opisywane powyżej podejście do formacji jest jednym z głównych „znaków firmowych” Fundacji.

c. Realizowane zadania Fundacji wspierane przez stypendystów

Podopieczni Dzieła są widoczni we wszystkich działaniach Fundacji, mających na celu promocję osoby i nauczania św. Jana Pawła II, takich jak: przygotowanie i przeprowadzenie corocznego Dnia Papieskiego, ze szczególnym uwzględnieniem liturgii Eucharystii w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie, w Świątyni Opatrzności Bożej i w Bazylice Krzyża Świętego w Warszawie. Stypendyści uczestniczą także w transmisji uroczystego Koncertu odbywającego się w różnych miejscach, przeprowadzeniu Gali Nagród TOTUS TUUS na Zamku Królewskim w Warszawie i w przygotowaniu oraz przeprowadzaniu konferencji naukowej, realizowanej przez Fundację lub we współpracy z ważnymi instytucjami naukowymi i medialnymi. Wszystko to odbywa się w ściślejszej współpracy z mediami, w tym z Telewizją Polską w sposób szczególny. Ich obecność i zaangażowanie buduje nowy kształt życia społecznego, ukazuje ewangeliczne wartości i buduje „cywilizację miłości” we współczesnym świecie. Im samym dają poczucie wagi tego, w co się angażują, wyposaża ich w nowe umiejętności i stanowi motywację do dalszych działań.

4. KOŚCIÓŁ KATOLICKI FUNDATOREM „DZIEŁA NOWEGO TYSIĄCLECIA”, GŁÓWNYM FORMATOREM ORAZ PODMIOTEM SPRAWUJĄCYM PIECZĘ NAD STWORZONYM PRZEZ SIEBIE DZIEŁEM

Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” została nie tylko powołana przez Konferencję Episkopatu Polski, ale pozostaje przez cały okres swego istnienia w ścisłym kontakcie z Kościołem. Działanie w duchu Kościoła jest ambicją jej działalności. Błogosławieństwo Kościoła jest fundamentem jej prac i podejmowanych wyzwań. Konferencja Episkopatu Polski zatwierdza hasło i termin corocznego Dnia Papieskiego, powołuje Radę Fundacji, sprawuje nad nią pieczę merytoryczną i organizacyjną, a także finansową. Komisją Rewizyjną Fundacji jest Rada Ekonomiczna Konferencji Episkopatu Polski. Należy dodać, że Fundacja podlega też kilku ministerstwom zgodnie z ustawą o fundacjach.

W tym roku – by wspomnieć tylko kilka faktów tytułem egzemplifikacji – na wspomnianych już obozach wakacyjnych odwiedziło stypendystów blisko 30 biskupów. Tylko w tym roku (2021) w akcję wakacyjną zaangażowanych było kilkudziesięciu kapłanów, tyleż alumnów oraz jeszcze więcej sióstr zakonnych. Liczba wolontariuszy świeckich przekroczyła 150 osób. W ciągu 21 lat działania Fundacja wydała na program stypendialny ponad 200 mln zł. Kilkanaście tysięcy osób otrzymało stypendia i uczestniczyło w formacji, która jest integralną częścią wspomnianego programu. Przeprowadzono ponad 50 dużych obozów i ogromną liczbę zjazdów w mniejszych grupach, a także 10 obozów językowych, trudno policzalną liczbę rekolekcji i dni skupienia.

*

Zaprezentowane prace Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” pozwalają na postawienie kilku wniosków. Wspólne działanie Kościoła i ludzi dobrej woli, pod przewodnictwem, Episkopatu daje duże możliwości oddziaływania i budowania królestwa Bożego na naszej ziemi. Dalekowzroczność i długofalowość przedsięwzięć gwarantuje mocniejsze oddziaływanie i bardziej trwałe owoce. Jak widać, niezwykle ważna jest ciągłość podejmowanych projektów i konsekwencja w ich prowadzeniu.

Można oczywiście spekulować na temat skuteczności programu stypendialnego czy innych działań Fundacji, ale jedno nie ulega wątpliwości, że nauczanie św. Jana Pawła II, prezentowane w ciągle nowym kontekście współczesności przy pomocy nowoczesnych środków, ukazywane w duchu *Magisterium Ecclesiae* w jedności z aktualnym papieżem oraz konkretnie wcielane w życie, jest wsiewaniem w glebę społeczną kwalifikowanego ziarna mądrości. Fundacja dzięki zakresowi i zasięgowi swego oddziaływania daje możliwość zaczerpnięcia ze źródeł prawdy nie tylko swym podopiecznym, ale także wszystkim ludziom chcącym się rozwijać, ludziom wolnym i naprawdę otwartym na prawdę – na Prawdę.

RODZINA POWOŁANA DO BUDOWANIA KRÓLESTWA BOŻEGO W DZIEJACH (POR. FC 49)

Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana proklamowany w Polsce w 2016 r. trzykrotnie wskazuje na rodzinę: przez akklamację wyrażającą pragnienie, by Chrystus królował w naszych rodzinach, przez zobowiązanie porządkowania całego naszego życia rodzinnego według prawa Jezusa Króla oraz przez przyrzeczenie troski o świętość naszych rodzin i chrześcijańskie wychowanie dzieci. W tym kontekście wydaje się zrozumiałe, że w ramach Ogólnopolskiego Kongresu Jezusa Chrystusa Króla, podejmującego temat realizacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w diecezjach i parafiach, pojawiło się zagadnienie powołania rodziny do budowania Królestwa Bożego w dziejach.



PIOTR PIKUŁA

Prezes Stowarzyszenia „Róża”,
Kraków

O powołaniu tym wyraźnie napisał św. Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*, opublikowanej 22 listopada 1981 r., czyli 40 lat temu, w Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Papież wskazał w tym dokumencie cztery zadania rodziny chrześcijańskiej: tworzenie wspólnoty osób, służbę życiu, uczestnictwo w rozwoju społeczeństwa oraz uczestnictwo w życiu i misji Kościoła.

1. TWORZENIE WSPÓLNOTY OSÓB

Pierwszym zadaniem rodzin chrześcijańskich, wskazanym przez św. Jana Pawła II, jest tworzenie wspólnoty osób. Papież podkreślił, że jej mocą i zasadą jest miłość. To ona pozwala tworzyć niepodzielną i nierozzerwalną jedność małżeństwa, na fundamencie którego może rozwijać się wspólnota rodzinna. W tym kontekście papież podkreślił doniosłą rolę kobiety w małżeństwie i rodzinie. Przypomniał też jej prawa i obowiązki, ukazał jej rolę w kontekście społecznym i przestrzegł przed takimi postawami, które godzą w godność kobiety. Następnie Jan Paweł II ukazał rolę mężczyzny jako męża i ojca, przypomniał o prawach dziecka i podkreślił znaczenie osób starszych w rodzinie.

2. W SŁUŻBIE ŻYCIU

Drugim zadaniem rodzin chrześcijańskich wymienionym w *Familiaris consortio* jest służba życiu, którą pełnią one poprzez przekazywanie życia i wychowanie dzieci.

W odniesieniu do przekazywania życia papież przypomniał prawdę, że mężczyzna i kobieta jako małżonkowie są współpracownikami miłości Boga Stworzyciela. Na straży ich godności w tym zakresie stoi tradycyjne nauczanie Kościoła, z którego Jan Paweł II szczególnie podkreślił dokumenty Soboru Watykańskiego II (1962-1965) oraz encyklikę *Humanae vitae* papieża Pawła VI (1968). W ich świetle na odrzucenie i potępienie zasługują takie działania, jak stosowanie środków antykoncepcyjnych, sterylizacja i aborcja. Odpowiedzialne rodzicielstwo, do którego wzywa Kościół, opiera się na integralnej wizji człowieka, która w pełni szanuje porządek naturalny i nadprzyrodzony. Odpowiedzialne rodzicielstwo wyraża się przez odwoływanie się małżonków do naturalnego rytmu płodności, który pozwala na przeżywanie aktu płciowego zgodnie ze stwórczym planem Boga.

Z kolei gdy chodzi o wychowanie potomstwa, to papież przypomniał, że jest to zarówno prawo, jak i obowiązek rodziców. Wymaga ono takich owoców miłości rodzicielskiej, jak: „czułość, stałość, dobroć, usłużność, bezinteresowność i duch ofiary” (FC 36). Papież zachęcił rodziców, by wpajali dzieciom istotne wartości życia ludzkiego. Pierwszą, którą wymienił, jest wolność od dóbr materialnych wyrażająca się w prostym i surowym stylu życia (por. FC 37). Ponadto dzieci powinny nabyć poczucie prawdziwej sprawiedliwości i miłości, z których wynika poszanowanie godności osobistej każdego człowieka oraz szczerą troską i bezinteresowną służbą wobec innych. Papież poruszył tu także sprawę wychowania seksualnego. Powinno ono bazować na prawdzie o człowieku jako istocie cielesno-duchowej, która poprzez cnotę czystości uzdolniona jest do całkowitego ofiarowania siebie drugiej osobie w sakramentalnym małżeństwie.

3. UCZESTNICTWO W ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA

Trzecim zadaniem rodzin chrześcijańskich, wskazanym przez papieża, jest uczestnictwo w rozwoju społeczeństwa. Rodziny powinny być szkołą zaangażowania w życie społeczne. Powinny również brać udział w życiu politycznym, by prawa i instytucje państwa wspierały małżeństwo i rodzinę. W innym miejscu papież wyraził stanowisko, że polityka prorodzinna powinna obejmować m.in. kwestię pracy, płacy rodzinnej i mieszkań dla rodzin (por. FC 81). W celu

ochrony rodzin przed uzurpacją ze strony społeczeństwa i państwa, papież zamieścił w adhortacji listę praw rodziny. Stwierdził, że „zadanie społeczne i polityczne wchodzi w zakres tego królewskiego posłannictwa czy służby, w której małżonkowie chrześcijańscy uczestniczą na mocy sakramentu małżeństwa, otrzymawszy jednocześnie przykazanie, od którego nie mogą się uchylić, oraz łaskę, która ich wspomaga i ożywia” (FC 47). Pełniąc to posłannictwo, rodziny wezwane są, by szerzyć sprawiedliwość, pojednanie, braterstwo i pokój oraz by być dla świata znakiem jedności, „świadcząc o Królestwie i pokoju Chrystusowym, do którego zmierza cały świat” (FC 48).

4. UCZESTNICTWO W ŻYCIU I MISJI KOŚCIOŁA

Czwartym zadaniem rodzin chrześcijańskich wymienionym w *Familiaris consortio* jest uczestnictwo w życiu i misji Kościoła. Papież wyraził to w następujących słowach: „Do zasadniczych zadań rodziny chrześcijańskiej należy również zadanie kościelne: jest ona powołana do budowania królestwa Bożego w dziejach, poprzez udział w życiu i posłannictwie Kościoła” (FC 49). Rodzina jest „Kościołem w miniaturze”, czy też „Kościołem domowym” (*Ecclesia domestica*). Wobec tego rodzina na różne sposoby bierze udział w budowaniu królestwa Bożego w dziejach. Papież stwierdził: „Rodzina chrześcijańska buduje również Królestwo Boże w dziejach poprzez samą codzienną rzeczywistość, określoną i wyznaczoną przez jej warunki życiowe: a więc poprzez miłość małżeńską i rodzinną – przeżywaną w jej nadzwyczajnym bogactwie wartości i wymogów pełni, wyłączności, wierności i płodności – wyraża się i realizuje udział rodziny chrześcijańskiej w misji prorockiej, kapłańskiej i królewskiej Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła: miłość i życie stanowią zatem rdzeń zbawczego posłannictwa rodziny chrześcijańskiej w Kościele i dla Kościoła” (FC 50).

Trwając zatem w oblubieńczej więzi z Chrystusem, rodzina uczestniczy w Jego potrójnej misji Proroka, Kapłana i Króla. Misję prorocką realizuje jako wspólnota wierząca i ewangelizująca, misję kapłańską wypełnia jako wspólnota w dialogu z Bogiem, natomiast misję królewską – jako wspólnota w służbie człowieka.

A. Rodzina chrześcijańska jako wspólnota wierząca i ewangelizująca

Rodzina chrześcijańska – wierząc i głosząc wiarę – wypełnia swą misję prorocką. W pierwszej kolejności sami małżonkowie i rodzice wezwani są do posłuszeństwa wierze (por. FC 51). W jej świetle mogą poznać Dobrą Nowinę o świętym i uświę-

cającym charakterze małżeństwa. Wiara pozwala im również odkryć godność małżeństwa jako znaku przymierza Jezusa Chrystusa z Kościołem. Dokonuje się to już na etapie narzeczeństwa, które stwarza okazję do pogłębienia wiary i przyjęcia powołania „do pójścia za Chrystusem i służenia Królestwu Bożemu w stanie małżeńskim” (FC 51). Papież podkreślił również, iż „zasadniczym momentem dla wiary nowożeńców jest obrzęd sakramentu małżeństwa, którego najgłębszą istotę stanowi głoszenie w Kościele Dobrej Nowiny o miłości małżeńskiej” (FC 51). Wyznanie wiary, jakim powinien być obrzęd zawarcia sakramentu małżeństwa, „domaga się przedłużenia na całe życie małżonków i rodziny” (FC 51).

Jan Paweł II stwierdził, że przez łaskę płynącą z sakramentu małżeństwa rodzina „otrzymuje nową moc dla przekazywania wiary, dla uświęcania i przemiany współczesnego społeczeństwa wedle zamysłu Bożego” (FC 52). Wyraził też przekonanie, że „przyszłość ewangelizacji w dużej mierze zależy od Kościoła domowego”. Powinien on być przestrzenią katechezy rodzinnej, bezwzględnie koniecznej zwłaszcza w tych miejscach, w których szerzy się niedowiarstwo lub laicyzm. Papież zalecił, by posługa ewangelizacyjna rodziców nabierała cech typowych dla życia rodzinnego, takich jak miłość, prostota oraz konkretne i codzienne świadectwo (por. FC 53). W rodzinie dzieci powinny zostać przygotowane do wypełnienia zadań zgodnych z otrzymanym od Boga powołaniem. Rodzina otwarta na wartości transcendentne „staje się pierwszym i najlepszym seminarium powołania do życia poświęconego Królestwu Bożemu” (FC 53).

Papież zachęcił rodziców, by byli świadkami wiary także wobec dzieci w okresie dojrzewania i młodości, kiedy to zdarzają się przypadki kontestacji i odrzucenia wiary otrzymanej w dzieciństwie. Rodzice powinni mieć świadomość, że z dziełem ewangelizacji zawsze związane jest cierpienie apostoła. Mimo to rodzice powinni z odwagą i pogodą ducha przyjmować trudności związane z ich posługą ewangelizacyjną wobec dzieci.

Papież podkreślił, że posługa ewangelizacyjna małżonków i rodziców jest „zasadniczą posługą kościelną” wchodzącą w kontekst działalności całego Kościoła, dlatego powinna pozostawać „w wewnętrznej komunii i odpowiedzialnej harmonii z wszystkimi innymi posługami ewangelizacji oraz katechezy, obecnymi i działającymi we wspólnocie kościelnej tak diecezjalnej, jak i parafialnej” (FC 53).

Rodzina chrześcijańska powinna ożywiać w sobie ducha posłannictwa misyjnego, które wynika z zadania wyznaczonego Kościołowi przez samego Pana Jezusa. Sakrament małżeństwa, podobnie jak chrzest i bierzmowanie, nakłada na wiernych obowiązek obrony i szerzenia wiary oraz bycia świadkami Chrystusa, misjonarzami miłości i życia (por. FC 54). Działalność misyjna rodziny może być rozwijana już w jej obrębie, gdy jeden z jej członków jest

niewierzący lub niepraktykujący. Poza tym ważne jest pielęgnowanie powołania misyjnego wśród własnych dzieci. Możliwe też jest osobiste zaangażowanie, także na pewien czas, w pracę na terenach misyjnych.

Posłannictwo małżeństw i rodzin chrześcijańskich służące wznoszeniu królestwa Bożego w dziejach wynika ze „specjalnego apostołskiego mandatu” udzielonego im przez Chrystusa mocą sakramentu małżeństwa. Papież porównał ich do znanych z przypowieści robotników posłanych do pracy w winnicy, którą w szczególności jest pole życia rodzinnego (por. FC 71).

W tym miejscu warto postawić pytanie o to, jak odnieść w praktyce nauczanie św. Jana Pawła II do Dzieła Intronizacji Jezusa Króla. Patrząc od strony duszpasterskiej, na pewno ważne będzie motywowanie rodzin do przyjęcia Jezusa za swego Króla i Pana oraz do umacniania wiary w Niego. W tym celu niezbędna jest odpowiednia formacja przy pomocy materiałów ukazujących prawdę o królewskiej godności Jezusa Chrystusa zgodnie z nauką Kościoła. Sporo takich materiałów zainteresowane osoby mogą znaleźć wśród publikacji wydawanych przez poszczególne ruchy intronizacyjne oraz przez Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla. Dopiero właściwie uformowane małżeństwa i rodziny będą mogły podejmować misję dzielenia się swoją wiarą w Jezusa Króla w swoim środowisku, także we wspólnocie parafialnej. Z kolei patrząc na sprawę z perspektywy samych rodzin, na pewno ważne jest życzliwe wsparcie duszpasterskie, zarówno w zakresie formacji, jak i otwarcia przestrzeni działania na rzecz głoszenia królestwa Bożego w ramach struktur Kościoła, na przykład poprzez umożliwienie zakładania w parafiach grup intronizacyjnych, jak chociażby grup Rycerstwa Chrystusa Króla czy Apostołów Chrystusa Króla.

B. Rodzina chrześcijańska – wspólnotą w dialogu z Bogiem

Rodzina, która trwa w dialogu z Bogiem, wypełnia swą kapłańską misję poprzez pogłębianie duchowości, udział w życiu sakramentalnym i modlitwę, zarówno liturgiczną, jak i prywatną. W ten sposób rodzina włączona jest we wspólnotę Kościoła jako ludu kapłańskiego, by przez codzienną rzeczywistość uświęcać siebie, wspólnotę kościelną i świat (por. FC 55).

Jan Paweł II stwierdził: „Właściwym źródłem i pierwotnym środkiem uświęcenia małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej jest sakrament małżeństwa, który podejmuje i rozwija łaskę uświęcającą chrztu” (FC 56). Dar przekazany przez Pana Jezusa w sakramencie małżeństwa towarzyszy małżonkom przez całe ich życie, umacnia ich i jakby konsekruje do właściwych im obowiązków, by mogli osiągnąć uświęcenie, budować Kościół i oddawać cześć Bogu. Z powszechnego powołania do świętości „rodzi się łaska i wymóg autentycznej i głębokiej

duchowości małżeńskiej i rodzinnej, która będzie czerpała natchnienie z motywów stworzenia, przymierza, Krzyża, zmartwychwstania i znaku” (FC 56). Z sakramentu małżeństwa pochodzi również łaska i moralny obowiązek przeobrażenia całego życia małżonków w nieustanną ofiarę duchową.

Uświęcenie rodziny swój najpełniejszy wyraz znajduje w Eucharystii, która jest „źródłem małżeństwa chrześcijańskiego” (FC 57). Dzieje się tak, ponieważ ofiara eucharystyczna „uobecnia przymierze miłości Chrystusa z Kościołem”, potwierdzone Jego krwią. Wobec tego Ofiara eucharystyczna jest dla małżonków źródłem miłości oraz podstawą jej komunii i posłannictwa, a przyjmowanie Chleba eucharystycznego czyni rodzinę jednym ciałem.

Kolejnym sakramentem odgrywającym istotną rolę w uświęcaniu rodziny chrześcijańskiej jest sakrament nawrócenia i pojednania. Grzech bowiem sprzeciwia się nie tylko Bogu, ale i przymierzowi małżeńskiemu i jedności rodziny. Natomiast Bóg w swoim miłosierdziu obdarza ludzi miłością potężniejszą niż grzech, która ma moc odbudowania naruszonych więzi (por. FC 58).

Kolejnym sposobem uczestnictwa małżonków i rodzin w kapłańskiej misji Chrystusa jest modlitwa jako „dialog z Ojcem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym” (FC 59). Jest ona „modlitwą wspólną męża i żony, rodziców i dzieci”, która swoją treść czerpie z bogactwa życia rodzinnego rozumianego jako powołanie otrzymane od Boga. Rozwijając ten temat, papież stwierdził, że „rodzice chrześcijańscy mają szczególne zadanie wychowania dzieci do modlitwy, wprowadzenia ich w stopniowe odkrywanie Bożego misterium i nauczania osobistej z Nim rozmowy” (FC 60). Wychowanie do modlitwy powinno dokonywać się przede wszystkim przez przykład i świadectwo rodziców, które pozostawiają niezatarty ślad w sercach dzieci. Rodzice powinni stworzyć dzieciom warunki odpowiednie do wprowadzenia w modlitwę liturgiczną poprzez wspólne przystępowanie do sakramentów oraz odmawianie modlitwy brewiarzowej (por. FC 61). Niezastąpiona jest tu także modlitwa prywatna, która może przybierać różne formy w zależności od sytuacji życiowych. Papież zalecił szczególnie modlitwę poranną i wieczorną oraz „lekturę i rozważanie Słowa Bożego, przygotowanie do sakramentów, nabożeństwo i poświęcenie się Sercu Jezusowemu, różne formy kultu Matki Bożej, modlitwę przed i po posiłku, praktyki pobożności ludowej” (FC 61). Wśród praktyk polecanych przez papieża nie zabrakło również modlitwy różańcowej.

Zastanawiając się na praktycznych możliwościach zastosowania nauczania papieskiego w kontekście Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana warto nadmienić, że wśród publikacji wydawanych przez poszczególne ruchy intronizacyjne oraz przez Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji

Jezusa Chrystusa Króla, małżeństwa i rodziny pragnące pogłębić swoją duchowość mogą znaleźć cenne pomoce, przede wszystkim zaś bogaty w treści *Modlitewnik czcicieli Chrystusa Króla. Króluj nam, Chryste!* (opr. ks. M. Chmielewski, wyd. 3, Ustroń 2018).

Wartą podkreślenia jest również możliwość uczestnictwa w „Krucjacie modlitewnej w intencji królowania Jezusa Chrystusa w Narodzie i Państwie Polskim”. Jej celem jest zachęcenie wszystkich naszych rodaków do codziennego zanoszenia przed Boży tron spraw naszej Ojczyzny słowami „Modlitwy do Jezusa naszego Króla i Pana”. Jej tekst został opracowany podczas przygotowań do uroczystej proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana i dołączony do Listu pasterskiego Konferencji Episkopatu Polski podpisanego na 374. Zebraniu Plenarnym w Warszawie w dniu 5 października 2016 r. Będzie wspaniale, jeśli kolejne małżeństwa i rodziny podejmą tę inicjatywę i w swój codzienny dialog z Bogiem włączą także Modlitwę do Jezusa naszego Króla i Pana.

C. Rodzina chrześcijańska – wspólnotą w służbie człowieka

Trwanie w dialogu z Bogiem powinno być dla rodzin zachętą do podejmowania swoich codziennych zadań oraz do starań o przemianę świata zgodnie z nauką Chrystusa (por. FC 62).

W tym kontekście warto spojrzeć na misję królewską, którą rodzina realizuje poprzez pokonywanie w sobie panowania grzechu i służbę bliźnim w duchu przykazania miłości. Rodzina w wewnętrznej jedności z Kościołem jako ludem królewskim wezwana jest do służby Bogu i bliźnim. Papież napisał: „Tak jak Chrystus sprawuje swoją władzę królewską oddając się na służbę ludzi, tak chrześcijanin znajduje autentyczny sens własnego udziału w królewskości swego Pana, uczestnicząc w Jego duchu i w postawie służby człowiekowi” (FC 63). Wierni powinni osiągnąć „stan królewskiej wolności” poprzez wyzwolenie się spod władzy grzechu. Z kolei poprzez służbę bliźnim powinni z pokorą i cierpliwością przywozić ich do swojego Króla i w ten sposób spełnić Jego pragnienie rozszerzania Królestwa Bożego w świecie. Służba Jezusowi Królowi oznacza prawdziwe panowanie i wyzwolenie z niewoli grzechu ku wolności dzieci Bożych.

Jan Paweł II stwierdził: „Rodzina chrześcijańska, ożywiona i podtrzymywana nowym przykazaniem miłości, żyje gościnnością, szacunkiem i służbą każdemu człowiekowi, w którym zawsze dostrzega godność osoby i dziecka Bożego” (FC 64). Dzięki miłości rodzinnej Kościół może stać się wspólnotą bardziej domową, rodzinną, ludzką i braterską. Miłość potrafi w drugim człowieku „dostrzec oblicze Chrystusa i brata, którego ma kochać i któremu ma służyć”.

Można z całą pewnością stwierdzić, że *Jubileuszowy Akt przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana* zachęca wiernych do podejmowania działań wynikających z królewskiej misji. Wystarczy przywołać kilka zawartych w nim wezwań, by się o tym przekonać: „Wyrzekamy się złego ducha i wszystkich jego spraw. [...] Zobowiązujemy się porządkować całe nasze życie osobiste, rodzinne i narodowe według Twego prawa: Przyrzekamy bronić Twej świętej czci, głosić Twą królewską chwałę [...]; Przyrzekamy pełnić Twoją wolę i strzec prawości naszych sumień [...], Przyrzekamy budować Twoje królestwo i bronić go w naszym narodzie [...]; Przyrzekamy czynnie angażować się w życie Kościoła i strzec jego praw [...]”.

Aby małżeństwa i rodziny podjęły się realizacji tych wezwań, powinny o nich słyszeć na tyle często, by faktycznie przejęły się ich treścią i potraktowały je jako skierowane także osobiście do siebie. Bez wątpienia decydującą rolę w tym zakresie odgrywać będą działania duszpasterskie w parafii, a szczególnie wygłaszane podczas niedzielnych Mszy świętych homilie. Będzie dobrze, jeśli wierni usłyszą w nich przypomnienie o obowiązkach wynikających z ich królewskiej misji i dostaną konkretne wskazówki, jak można ją praktycznie wypełniać w realiach danej wspólnoty parafialnej.

*

Nauczanie św. Jana Pawła II na temat zadań rodzin chrześcijańskich wskazuje na tworzenie wspólnoty osób, służbę życiu, udział w rozwoju społeczeństwa oraz uczestnictwo w życiu i misji Kościoła. To ostatnie zadanie papież określił też jako powołanie do służenia budowaniu królestwa Bożego w dziejach. Wpisuje się ono w potrójną misję Chrystusa – Proroka, Kapłana i Króla, a wypełniana jest w rodzinach chrześcijańskich przez głoszenie wiary, trwanie w dialogu z Bogiem oraz przez miłość okazywaną w posłudze bliźnim.

Nauczanie Papieża Polaka wyznacza nam właściwą perspektywę odczytywania i realizacji *Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana*. Ośmielę się też wyrazić przekonanie, że w wypełnianiu tych zadań towarzyszy nam pełne mocy błogosławieństwo Ojca Świętego, zamieszczone w zakończeniu adhortacji: „A Chrystus Pan, Król wszechświata, Król rodzin, niech będzie obecny jak w Kanie, w każdym ognisku chrześcijańskim, aby dać mu światło, radość, pogodę i męstwo. W dniu uroczyście poświęconym Jego Królewskości, błagam Go, aby każda rodzina umiała wielkodusznie dawać swój własny wkład w przyjście na świat Jego Królestwa, *Królestwa prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju*, do którego zdążają dzieje” (FC 86).

CHORZY I STARSI – „UCZESTNICY CIERPIEŃ CHRYSZTUSA STAJĄ SIĘ GODNI KRÓLESTWA” (POR. SD 21)

Postawiona w tytule teza wymaga paru wyjaśnień. Jeżeli zostały w nim wymienione dwie grupy „chorzy i starsi”, to chodzi o osoby, które z natury swej kondycji doświadczają różnego rodzaju cierpień. Oczywiście, człowiek chory nie zawsze przeżywa ból fizyczny. Jednak cierpienia mogą pojawiać się z sferze psychicznej oraz duchowej. Poza bólem ciała może ujawniać się „ból duszy” (por. SD 5). Podobnie osoba w podeszłym wieku nie zawsze przeżywa swój podeszły wiek w chorobie. Co więcej, medycyna potrafi coraz lepiej radzić sobie z ograniczeniami fizycznymi, także u ludzi starszych. To współczesny rozwój medycyny sprawia, że średnia długość życia stale się powiększa. Jednak starość może być naznaczona wieloma innymi cierpieniami, bardzo często związanymi z samotnością i wyizolowaniem. Czas pandemii w sposób szczególny ujawnił szerokie zjawisko osamotnienia ludzi w podeszłym wieku²¹⁹.



**KS. DR HAB. ANTONI
BARTOSZEK**

Uniwersytet Śląski
w Katowicach, Wydział
Teologiczny, Ośrodek dla
Osób Niepełnosprawnych
„Najświętsze Serce Jezusa”
w Rudzie Śląskiej

Do tych dwóch grup osób zostało w tytule odniesione zdanie z listu apostołskiego Jana Pawła II *Salvifici doloris* o sensie ludzkiego cierpienia: „uczestnicy cierpień Chrystusa stają się godni królestwa” (nr 21). Trzeba tutaj dodać, że wielorakich cierpień mogą doświadczać nie tylko ludzie chorzy i starsi. Ludzie młodzi i w sile wieku także przeżywają cierpienia. Przecież i młodzi ludzie zapadają na różne choroby, nie tylko somatyczne, ale także psychiczne. A nawet ci, którzy wyglądają na osoby zdrowe i może nawet są pełni sił witalnych, przeżywają różnego rodzaju bóle wewnętrzne związane z ciężkimi doświadczeniami życia: śmiercią bliskiej osoby, rozwodem, niepowodzeniem zawodowym...

²¹⁹ Por. A. Kułak-Bejda, N. Waszkiewicz, G. Bejda, E. Krajewska-Kułak, *Aspekt psychologiczny epidemii/pandemii*, w: *Życie w cieniu pandemii. Aspekty medyczne, etyczne i społeczne*, red. W. Krajewska-Kułak, C. Łukaszuk, J. Filon, A. Guzowski, Poznań 2020, s. 51-73; R. K. Cogieli, *Pandemia samotności?*, „Apostolstwo Chorych” 91(2020) nr 8, s. 10-13.

Jeśli w tytule tych rozważań wymienieni są chorzy i starsi, to w tle pozostają też inne osoby przeżywające różnego rodzaju cierpienia, które także mogą stać się „uczestnikami cierpień Chrystusa” (por. 2 Kor 1, 7).

Właśnie w tym miejscu należy postawić pytania do sformułowanej w tytule tezy. Będą to pytania natury teologicznej, co sugeruje samo brzmienie tytułu. Pierwsze można ująć następująco: czy trzeba cierpieć, by stać się godnym królestwa Bożego? Jeśli bowiem ludzie cierpiący są godni królestwa niebieskiego, to czy ludzie nie doświadczający cierpień nie mają na to szans? To pytanie można postawić jeszcze inaczej: czy chory i starszy wiekiem jest bardziej godny królestwa Bożego niż zdrowy i młody? Pytania te generują następne: czy troska o zdrowie, która oddala od cierpień oraz troska o wydłużanie życia, a zatem i relatywne przesuwanie starości, są działaniami oddalającymi od królestwa Bożego? Czym jest rozwój medycyny i działalność służby zdrowia: budowaniem królestwa Bożego czy oddalaniem od niego? I wreszcie pozostaje do sformułowania ostatni typ pytań: czy to, że człowiek cierpi, jest równoznaczne z tym, że staje się uczestnikiem cierpień Chrystusa? Czy trzeba coś zrobić, przyjmować jakieś duchowe postawy, by stać się uczestnikiem cierpień Chrystusa?

Pytania te można jeszcze odnieść do kategorii sensu, czyli można pytać o rozumienie i znaczenie cierpienia. Można zapytać: czy cierpienie ma sens i na ile specyficznym rozumiane oraz przeżywane cierpienie może być drogą do królestwa niebieskiego?

By spróbować odpowiedzieć na te niełatwe pytania, trzeba przejść pewną intelektualną drogę, z przynajmniej czterema etapami, które będą przedstawione w czterech częściach niniejszych rozważań. Punktem wyjścia będzie próba poszukiwania sensu cierpienia w wymiarze czysto ludzkim, następnie na cierpienie warto spojrzeć z perspektywy wiary w Boga, objawionego w Jezusie Chrystusie, potem będzie trzeba przeanalizować zależność między troską o zdrowie a zabieganiem o królestwo Boże, wreszcie – pozostanie do rozważenia rola zbawczego dzieła Jezusa w budowaniu królestwa Bożego oraz możliwość udziału człowieka w tymże dziele.

1. W POSZUKIWANIU SENSU CIERPIENIA

Spośród stworzeń tylko człowiek pyta o sens cierpienia (por. SD 9). Nie interesują go tylko fizyczne i empirycznie uchwytne przyczyny cierpienia. Nie zadowala go na przykład tzw. etiologia choroby. Owszem, biologiczne przyczyny choroby są dla człowieka ważne, bo ich poznanie umożliwia zwalczanie jej,

a także zapobieganie jej na przyszłość. Jednak tego typu wiedza jest niewystarczająca. Człowiek pyta głębiej: dlaczego cierpię? Dlaczego mnie to spotkało? Dlaczego to cierpienie dotknęło moich bliskich? Czy to cierpienie ma dla mnie jakieś znaczenie? Jak je należy rozumieć? Wreszcie, jaki jest sens cierpienia, które mnie dotknęło, jaki jest sens cierpienia w ogóle? Można powiedzieć, że historia odpowiedzi na tego typu pytania jest tak długa jak historia myśli ludzkiej w ogóle. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia, powiązane ze zgłębianiem fenomenu śmierci stało się siłą napędową myśli filozoficznej na przestrzeni dziejów. Nie sposób w tak krótkim rozważaniu prześledzić tę historię. Można jedynie punktowo wskazać na parę sposobów ujmowania cierpienia.

Od razu na początku trzeba zaznaczyć, że dla wielu ludzi w historii i wspólnie cierpienie nie ma najmniejszego sensu i takiego sensu – według nich – nie da się z niego wydobyć. Cierpienie jest absurdem, którego za wszelką cenę trzeba unikać i wszystkimi ludzkimi siłami pokonywać je, posługując się wszystkimi sposobami. Tu wzrok kierowany jest w stronę medycyny i współczesnych technologii, które pomagają, i w przyszłości mają to czynić jeszcze bardziej skutecznie, w przewyżnianiu chorób i innych ludzkich słabości i ograniczeń. Jeśli w skrajnych przypadkach technologie te nie będą zdolne do pokonania ludzkiego cierpienia, to mogą być one wykorzystane do – jakby to można określić – ostatecznego poradzenia sobie z problemem absurdu cierpienia, jakim jest eutanazja. Czas pandemii pokazał, że tak właśnie patrzy na cierpienie wiele społeczeństw. Rozprzestrzenianie się wirusa zmobilizowało do badań naukowych nad szczepionkami i nowymi lekarstwami, ale z drugiej strony stało się okazją i kontekstem do legalizowania eutanazji. W czasie trwania epidemii zalegalizowano eutanazję w Hiszpanii, pojawiły się dwie próby jej legalizacji w Portugalii, miała miejsce debata nad eutanazją we Francji, poszerzono możliwości jej wykonywania w Holandii²²⁰.

Prawdą jest, że cierpienie zawiera w sobie jakąś absurdalność, osłabia siły człowieka nie tylko witalne, ale także psychiczne i duchowe. Ból fizyczny oraz ból duchowy doprowadzają do jakiejś destrukcji człowieczeństwa. W obliczu wielkiego cierpienia faktycznie rodzą się pytania: po co żyć? Po co się męczyć? Po co być obciążeniem dla otoczenia? Z tego bólu wyłania się czasem pragnienie zakończenia życia i prośba o eutanazję. Gdy się jednak głębiej spojrzy na te bóle

²²⁰ <https://www.euractiv.pl/section/praca-i-polityka-spoleczna/news/eutanazja-hispania-pedro-sanchez-legalizacja-psoe-podemos/> [dostęp: 20 XI 2021]; <https://www.euractiv.pl/section/praca-i-polityka-spoleczna/news/portugalia-legalizacja-eutanazja-ue/> [dostęp: 20 XI 2021]; <https://m.pch24.pl/ustawa-o-eutanazji-we-francji-na-razie-zablokowana-ale-jej-zwolennicy-i-tak-osia-gneli-sukces/> [dostęp: 20 XI 2021]; <https://pro-life.pl/holandia-eutanazja-dla-splnionych/> [dostęp: 20 XI 2021].

i ciężkie strapienia oraz wyłaniające się z nich prośby o eutanazję, to praktycznie zawsze dostrzega się, że jest to wołanie o pomoc, o wsparcie, o towarzyszenie²²¹. Ból cierpienia potęgowany jest często przez doświadczenie samotności.

Na tej drodze poszukiwania sensu cierpienia prawie zawsze pojawia się temat kary. Cierpienie jawi się dla wielu ludzi jako kara. Bo kara sama w sobie zawsze jest cierpieniem. Takie pojmowanie cierpienia związane jest z obecną w Starym Testamencie zasadą odpłaty, którą można streścić w stwierdzeniu, że cierpienie związane jest z grzechem, a zatem u jego źródeł leży przyczyna moralna. Podstawą takiego rozumowania jest biblijna prawda wynikająca z opisu początków człowieka. Cierpienie i śmierć pojawiły się na świecie jako skutek grzechu nieposłuszeństwa pierwszych rodziców (por. Rdz 3, 16-19), dodajmy: jako skutek, który przybiera charakter kary. „Skutek” i „kara” są tu jakoś zamienne. Tak zresztą dzieje się także współcześnie. Jeśli pojawia się negatywny skutek niewłaściwego zachowania, na przykład: jeśli jakiś człowiek uległ wypadkowi samochodowemu wskutek brawurowej jazdy, to ciężkie obrażenia, jakie odniósł, są zarówno konsekwencjami, jak i mają znamiona kary. Rzeczywiście, cierpienie może mieć charakter kary, ale tylko wtedy, gdy jest związane z winą (por. SD 11).

Już jednak w Starym Testamencie zauważono, że zasada odpłaty nie wyjaśnia wszystkiego. Księga Hioba pyta o cierpienie niewinnego. Nie zawsze bowiem cierpi ten, który wcześniej zgrzeszył. Bo jeśli dla nierozważnego kierowcy obrażenia mogą mieć charakter kary, to jak wytłumaczyć sytuację, że w innej wersji tego wypadku został ciężko poszkodowany przypadkowy, niewinny przechodzień? Pytanie o cierpienie niewinnego jest bardzo niepokojące i prowadzi w różnych kierunkach. Głębszy namysł nad cierpieniem pozwala niektórym odkryć, że cierpienie może być rodzajem próby człowieczeństwa (por. SD 11), może prowadzić do umocnienia jego wewnętrznych sił, do wypracowania postawy cierpliwości, męstwa, wytrwałości. To dzięki takim postawom i cnotom człowiek może wzrastać w doskonałości. Widać, że w życiu niejednego człowieka cierpienie staje się swoistym wychowawcą, pozwala uporządkować własne życie, wybrać na nowo wartości ważne i podstawowe, a odrzucić sprawy drugorzędne, a nawet jakiś życiowy blichtr. „Cierpienie stwarza możliwość odbudowania dobra w cierpiącym podmiocie” (SD 12).

Wszystko to są tylko częściowe odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. Ono zawsze pozostaje tajemnicą, wobec której potrzebne są pokora i milczenie, co wyraził Hiob w słowach, skierowanych do Boga: „Jestem mały, cóż Ci odpowiem. Rękę położę na ustach” (Hi 40, 4).

²²¹ Integralna opieka nad chorym, w tym duchowe towarzyszenie są najlepszym antidotum na pokusę eutanazji. Tak zagadnienie ujmuje m.in. najnowszy dokument Kongregacji Nauki Wiary o eutanazji pt. *Samaritanus bonus* o opiece nad osobami w krytycznych i końcowych fazach życia (14 VII 2020).

2. WIARA W DOŚWIADCZENIU CIERPIENIA

W zmaganiach nad tajemnicą cierpienia człowiek może przyjmować różne postawy wobec Boga. Doświadczenie cierpienia może prowadzić do zamknięcia się na Niego. O ile bowiem piękno świata prowadzi do Boga, o tyle cierpienie zaćmiewa obraz Boga (por. SD 9). W obliczu cierpienia własnego, bliźnich, czy też jego ogromu w świecie rodzi zwątpienie w miłosierdzie Boga; rodzą się wątpliwości co do Jego wszechmocy; może nastąpić odwrócenie się od Boga, prowadzące do niewiary, a nawet może zrodzić myśli o negacji Jego istnienia, co oznacza przyjęcie postawy ateizmu²²². Człowiek stopniowo oddala się od królestwa Bożego, w którym nie tylko nie widzi miłości i szczęścia, ale wręcz neguje jego istnienie.

Na szczęście, oddalanie się od Boga nie jest jedynym możliwym kierunkiem. W wielu przypadkach człowiek doświadczający cierpień zaczyna stawiać różne pytania egzystencjalne, i stawia je właśnie samemu Bogu (por. SD 9). Czasem rodzi się gniew i bunt wobec Niego, czasem człowiek próbuje się z Bogiem targować. Wszystkie te pełne napięć zachowania na pewno nie są wyrazem ani niewiary, ani ateizmu. Wręcz przeciwnie, w doświadczeniach tych Bóg staje się żywą Osobą (a nie tak, jak może było wcześniej w życiu: martwą postacią ze świętego obrazka), z którą człowiek prowadzi dialog, a może nawet i spór. Całe to wewnętrzne zmaganie może prowadzić do pogłębienia wiary, do zawierzenia się Bogu, do wielkiego nawrócenia. Ostatecznie człowiek może przybliżyć się poprzez cierpienie do Boga i do królestwa niebieskiego²²³.

²²² „Ateizm nierzadko rodzi się z gwałtownego protestu przeciwko złu w świecie”. – GS 19.

²²³ W życiu wielu osób cierpienie otwierało na Boga. Warto przywołać tylko jeden przykład. W dniu 20 listopada 2021 r. w Katowicach został beatyfikowany ks. Jan Macha, zgilotynowany przez hitlerowców w 1942 r. za działalność charytatywną i patriotyczną. Powszechnie znany jest jego ostatni list do rodziny, napisany na kilka godzin przed wykonaniem wyroku. List ten pokazuje w kontekście strasznego cierpienia, jakiego doświadczał, z jednej strony hart ducha Błogosławionego, a z drugiej – zawierzenie dobremu Bogu. Warto tu przywołać jego fragmenty: „To jest mój ostatni list. Za cztery godziny wyrok będzie wykonany. Kiedy więc ten list będziecie czytać, mnie nie będzie już między żyjącymi! Zostańcie z Bogiem! Przebaczenie mi wszystko! Idę przed Wszechmogącego Sędziego, który mnie teraz osądzi. Mam nadzieję, że mnie przyjmie. Moim życzeniem było pracować dla Niego, ale nie było mi to dane. Dziękuję za wszystko! Do widzenia tam w górze u Wszechmogącego. [...] Dziękuję za dotychczasowe modlitwy i proszę też nie zapominać o mnie w przyszłości. Pogrzebu mieć nie mogę, ale urządźcie mi na cmentarzu cichy zakątek, żeby od czasu do czasu ktoś o mnie wspomniał i zmówił za mnie «Ojcie nasz». Umieram z czystym sumieniem. Żyłem krótko, lecz uważam, że cel swój osiągnąłem. Nie rozpaczajcie! Wszystko będzie dobrze. Bez jednego drzewa las lasem zostanie. Bez jednej jaskółki wiosna też zawita, a bez jednego człowieka świat się nie zawali. [...] Pozdrówcie ode mnie ks. proboszcza i wszystkich w Rudzie. Pozostało mi bardzo mało czasu. Może jeszcze jakie trzy godziny, a więc do widzenia! Pozostańcie z Bogiem. Módlcie się za Waszego Hanika”. – J. Macha, *List XVI do rodziców* (2 XII 1942), <https://janmacha.gosc.pl/listy-i-kazania> [dostęp: 20 XI 2021].

Dojrzałe przeżywana wiara – a taką wiarę na pewno przynosi chrześcijaństwo – nie oznacza w żadnej mierze wyłączenia czy też zawieszenia rozumu ludzkiego. Wiara chrześcijańska jest zbudowana na rozumie, którym został człowiek obdarzony przez dobrego Boga. W oparciu o rozum człowiek może czynić sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28), przyczyniając się do rozwoju cywilizacyjnego, a w tym do rozwoju medycyny, która w dużej mierze pozwala przezwyciężyć różnego rodzaju cierpienia. Równocześnie wiara pozwala bardzo głęboko spojrzeć w samo cierpienie i wydobywać z niego bardzo głębokie sensory, niemożliwe do odkrycia bez światła objawienia Bożego.

Chrześcijańskie podejście do cierpienia ma zasadniczo kształt chrystologiczny. Jezus Chrystus jest tym, który przybliżył się do ludzkiego cierpienia, wchodzi w jego świat (por. SD 16). W swojej ziemskiej działalności Jezus z Nazaretu bardzo wiele czasu przebywał z ludźmi chorymi, niepełnosprawnymi i opętanymi. Spotykał się także z ludźmi przeżywającymi różnego rodzaju cierpienia psychiczno-duchowe, na przykład związane z doświadczeniem żałoby, jak w przypadku wdowy z Nain (por. Łk 7, 11-17) lub Marty, oplakującej śmierć brata (por. J 11, 1-44). Pokazał w ten sposób, jak ważna jest obecność przy człowieku naznaczonym cierpieniem. Bardzo wielu ludzi Jezus uzdrowił, wskazując tym samym, że wszelkie wysiłki zmierzające do ograniczenia i zniwelowania chorób mają wartość i głęboki sens. To, co wyrażał w swojej postawie i działalności, wyjaśniał w nauczaniu. Najwyrazistsza w tym względzie jawi się przypowieść o dobrym Samarytaninie (por. Łk 10, 30-37). Stanowi ona dla całego społeczeństwa zachętę do minimalizowania cierpienia poprzez rozwój medycyny i ludzką pomoc. Jest wezwaniem do tego, by służba zdrowia, także ta współczesna, wyspecjalizowana, przyjmowała kształt posługi samarytańskiej. Przypowieść o dobrym Samarytaninie, powiązana z przedstawionym przez Jezusa obrazem sądu ostatecznego, w którym padają m.in. słowa: „...byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36), stanowią dla wspólnoty Kościoła przynaglenie do realizacji królewskiej misji Kościoła, polegającej na posłudze miłości względem potrzebujących²²⁴.

Nie trzeba być zatem chorym i cierpiącym, aby budować królestwo miłości. Wystarczy zaangażować się w królewską misję Kościoła. Z kolei sam chory, który doświadcza dobrodziejstw medycyny, ludzkiego wsparcia i płynącej z wiary miłości bliźniego, jest wezwany do postawy aktywnej i twórczej

²²⁴ Sobór Watykański II w konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* (nr 36) tak uczy o misji królewskiej wiernych świeckich, ustanowionej przez Chrystusa: „Tej władzy udzielił uczniom, aby i oni posiadli stan królewskiej wolności i przez zaparcia się siebie i przez święte życie pokonywali w sobie królestwo grzechu (por. Rz 6, 12); co więcej, aby służąc Chrystusowi w bliźnich, pokorą i cierpliwością przyprowadzali swoich braci do Króla, któremu służyć – znaczy panować”.

w procesie minimalizowania własnego cierpienia poprzez współpracę z medycyną, z ludźmi wspierającymi go, a ostatecznie do współpracy z łaską Bożą. Wszystkie te ludzkie działania i zaangażowania sprawiają, że przestrzeń cierpienia przekształca się w przestrzeń miłości. Świat ludzkiego cierpienia przywołuje i wytwarza świat ludzkiej miłości (por. SD 29). To wszystko przyczynia się do budowania królestwa Bożego.

3. TROSKA O ZDROWIE A TROSKA O KRÓLESTWO BOŻE

W tym właściwie miejscu trzeba szerzej podjąć problem zawarty w tytule rozważań, a mianowicie zagadnienie powiązania tajemnicy cierpienia z tworzeniem królestwa Bożego i przynależnością do niego. Najpierw warto zmierzyć się z pytaniem: czy przybliżamy królestwo Boże, gdy minimalizujemy cierpienia? Wcześniejsza koncentracja na osobie Jezusa Chrystusa już pozwala odpowiedzieć pozytywnie na to pytanie. Jednak koniecznie trzeba tę myśl rozwinąć.

O szczęśliwym królestwie niebieskim, które objawi się w pełni na końcu czasów, a którego znakiem będą uzdrowienia, mówił już prorok Izajasz: „On sam przychodzi, by zbawić was. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jelen i język niemych wesoło krzyknie. Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie; spieczona ziemia zmieni się w pojezierze, spragniony kraj w krynice wód” (Iz 35, 4-7). Podobnie nauczał Pan Jezus, przy czym pokazał, że wraz z Jego przyjściem już rozpoczęło swój rozwój królestwo Boże: „Czas się wypełnił i bliskie już jest królestwo Boże (Mk 1, 15). Kiedyś przyszli do Niego uczniowie Jana Chrzciciela, który będąc uwięziony, przeżywał wątpliwości co do osoby Jezusa i prosił, aby zapytać: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” I wtedy Jezus odpowiedział: „Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11, 3-5).

Każde uzdrowienie jest nie tylko znakiem, że Boża Opatrzność działa, ale przypomina, że zbliża się królestwo niebieskie, które w pełni objawi się na końcu czasów. Jezus pokazał, że uzdrowienia są znakami tego, że On jest Mesjaszem, zapowiadającym przyjście królestwa, w którym nie będzie cierpienie ani chorób. Każdy zatem powrót do zdrowia jest znakiem nadchodzącego królestwa niebieskiego, a medycyna i służba zdrowia są zaangażowane w budowanie królestwa Bożego. Dzieje się tak także wtedy, gdy wiara w Jezusa nie jest przy-

woływana na mocy ludzkiego rozumu. Rozum przecież człowiek otrzymał od Boga, a zatem u podstaw rozumnego działania leży łaska Boża. Oczywiście, już w tym miejscu trzeba dodać, że człowiek może źle wykorzystać rozum, a medycyna może być zaciągnięta w służbę zła, na przykład poprzez niegodziwe eksperymenty medyczne czy eutanazję. Potrzebne jest zatem doprecyzowanie, że medycyna i służba zdrowia są zaangażowane w budowanie królestwa Bożego tylko wtedy, kiedy działają w oparciu o prawy rozum, ukształtowany przez obecne w nas prawo naturalne i służą integralnie rozumianemu dobru pojedynczego człowieka i dobru wspólnemu.

Z tych rozważań płynie kilka wniosków dla życia osobistego i społecznego. Po pierwsze, należy dbać o zdrowie własne i publiczne, bo jest ono znakiem zbliżającego się królestwa niebieskiego. Zaangażowanie w troskę o zdrowie jest naszym współdziałaniem w przybliżaniu królestwa Bożego. Po drugie, należy patrzeć z wiarą na proces powrotu do zdrowia nas samych i naszych bliźnich. Wiara pozwala nam dostrzec, że zdrowie wraca dzięki Opatrzności Bożej, która działa albo wprost, bezpośrednio przywracając zdrowie (poprzez dokonany cud), albo przez rozumne postępowanie lekarzy i pacjentów. Po trzecie, należy dołożyć wszelkich starań, by medycyna i służba zdrowia działały w oparciu o prawy umysł, by nie schodziły z drogi służby życiu, zdrowiu i całemu człowiekowi, bez przekraczania granic wyznaczonych przez prawo naturalne i prawo Boże.

Niestety, właśnie w dziedzinie medycyny oraz szeroko rozumianej troski o zdrowie pojawiają się różne groźne pokusy. Przynajmniej na niektóre z nich warto zwrócić uwagę. Rodzi się mianowicie w społeczeństwie przekonanie, że zdrowie jest najważniejsze. Dochodzi do jakiejś absolutyzacji zdrowia, absolutyzacji życia doczesnego. Zdrowie staje się bożkiem. Równolegle rozwija się wiara we wszechmoc medycyny oraz przekonanie o absolutnych możliwościach technologii, czego skrajnym wyrazem jest jeden ze współczesnych nurtów myślowych – transhumanizm²²⁵. Medycyna i technologie stają się bogami. To przekonanie o wszechmocy medycyny wyraża się w tym, że wydaje się jej, iż może ona ingerować w same podstawy człowieczeństwa, zarówno u jego początków (przez techniki sztucznej prokreacji i antykoncepcję), jak u kresu życia (przez aborcję i eutanazję). W ten sposób rodzi się wiara w możliwości

²²⁵ Transhumanizm jest filozofią, której istotą jest wykorzystanie techniki do przezwyciężenia biologicznych ograniczeń człowieka i poprawy ludzkiej kondycji. Owo przezwyciężenie i poprawa rozumiane są jako uwolnienie człowieka od bólu, chorób, procesów starzenia oraz uzyskanie przez niego pełni szczęścia, a także zastąpienie wielu z jego organów (a kiedyś i całego ciała) sztucznymi (oczywiście lepszymi od pierwowzorów) elementami. Transhumanizm kreuje rajską wizję przyszłości, nawet z możliwością osiągnięcia nieśmiertelności. – Por. J. Łepkowski, *Transhumanizm – nowa religia*, [bmrw – wydanie elektroniczne], s. 49.

zbudowania idealnego szczęśliwego królestwa czysto ludzkimi siłami. Miałby to być prawdziwy raj na ziemi bez bólu i cierpień.

Wspólnym mianownikiem tych trendów myślowych jest przekreślenie prymatu Boga i tym samym wykroczenie przeciw pierwszemu przykazaniu Bożemu. Jest to kolejna próba zerwania zakazanego owocu, będącego obrazem granicy między Bogiem a człowiekiem (por. Rdz 3, 5). A symbolem królestwa zbudowanego jedynie ludzkimi siłami zawsze pozostanie wieża Babel (por. Rdz 11, 1-9). Ona także jest obrazem wszystkich ideologii, które obiecywały raj na ziemi. Ostatecznie jednak niosły ofiary w ludziach i ostatecznie rozpadały się.

To właśnie przesłanie chrześcijańskie jest wezwaniem do tego, by z jednej strony umacniać i wspierać właściwy rozwój cywilizacyjny, w tym rozwój medycyny, a z drugiej – by przestrzegać przed czyhającymi na człowieka i społeczeństwa ideologiami. Chrześcijaństwo bowiem nie odrywa człowieka od zadań ziemskich, nie podaje go procesowi alienacji, by przestał zaangażować się w świat. Tak oskarżał o chrześcijaństwo marksizm, uznając je za utopię, którą trzeba zwalczać. Transcendentny wymiar nadziei chrześcijańskiej łączy się zawsze z pełnym zaangażowaniem w świat. Oczekiwanie królestwa Bożego nie tylko nie zwalnia człowieka z uczestnictwa w doczesnym przekształcaniu tego świata, ale wprost przeciwnie – zachęca go, by odnalazł najgłębszy sens tego zaangażowania i nadał temu przekształcaniu właściwy kształt²²⁶. Chrześcijaństwo nie jest ani utopią, ani ideologią, wręcz przeciwnie – jest wezwane do demaskowania utopii i ideologii, także tych, które zakorzeniają się w obszarze medycyny i współczesnych technologii.

Każde uzdrowienie i wyzdrowienie jest znakiem zbliżającego się królestwa Bożego (nie ludzkiego). Jednak zdrowie doczesne (*salus* w pierwszym znaczeniu) jest tylko znakiem zbawienia wiecznego (*salus* w drugim znaczeniu), które w pełni objawi się wraz z nadejściem królestwa niebieskiego na końcu czasów. I choć możemy, a nawet powinniśmy przyczynić się do zbliżenia się królestwa niebieskiego (poprzez troskę o zdrowie doczesne), to jednak królestwo jest przede wszystkim dziełem Boga i Jego łaski. Ostateczne zbawienie przychodzi „z góry” (por. Jk 1, 17), od Boga, a nie – od ludzi, nie z medycyny ani ze współczesnych technologii.

²²⁶ „Jakkolwiek postęp ziemski należy starannie odróżnić od wzrostu królestwa Chrystusa, o ile jednak może się przyczynić do lepszego urzędowania społeczeństwa ludzkiego, ma on wielkie znaczenie dla królestwa Bożego”. – GS 39.

4. ZBAWCZY SENS CIERPIENIA A BUDOWANIE KRÓLESTWA NIEBIESKIEGO

Uzdrowienia dokonane przez Jezusa i Jego nauka na temat czynów miłości, przybliżających królestwo Boże, nie jest wszystkim, co na temat nadchodzącego królestwa Bożego w kontekście cierpienia powiedział Pan Jezus. W Ewangelii według św. Łukasza Jezus zapytany o to, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiada: „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: Oto tu jest albo tam. Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17, 20-21). Pan Jezus jeszcze raz potwierdza, że nadejście królestwa nie dokona się w sposób zauważalny zmysłami. Panowanie Boga w świecie nie ma bowiem charakteru militarnego czy politycznego. Nie zależy też od realizacji jakiegoś programu społecznego czy prozdrowotnego. Programy te mają oczywiście swoją wagę i mogą uczynić świat lepszym, ale są one naznaczone, jak każde ludzkie dzieło, ograniczeniami i egoizmami. Równocześnie Jezus dodaje, że królestwo Boże już zaistniało w świecie, choć stało się to w sposób niezauważalny dla zmysłów. Fakt ten jest natomiast dostępny oczami wiary. Jeszcze raz warto przypomnieć, że królestwo Boże już rozpoczęło swój rozwój wraz z przyjściem Jezusa jako Zbawiciela świata. Kto z wiarą uzna Jezusa Mesjaszem, ten zobaczy, że królestwo Boże rozpoczęło w świecie swój wzrost, także poprzez właściwie skonstruowane programy medyczne i prozdrowotne.

Jednak pełne objawienie się królestwa Bożego nastąpi dopiero na końcu czasów, gdy Chrystus ukaże się w chwale. Jezus kontynuując przywołane wcześniej słowa stwierdza: „[...] bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca widnokregu aż do drugiego, tak będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego. Wpierw jednak musi wiele wycierpieć i być odrzuconym przez to pokolenie” (Łk 17, 25). Jezus wszedł do wiecznej chwały przez cierpienie, przynosząc światu zbawienie i umożliwiając ostateczny triumf królestwa Bożego. Cały czas nauczał, że Jego misja nie sprowadza się do działalności społecznej. Gdy po cudzie rozmnożenia chleba chciano Go obwołać królem, usunął się na bok. Gdy Piotr nie chciał zgodzić się z tym, że mesjańska misja prowadzi przez cierpienia i krzyż, Jezus skarcił Piotra w bardzo ostrych słowach. Okazało się, że najwłaściwszym czasem na proklamowanie królowania Jezusa jest moment przesłuchiwania Go przez Piłata. Jezus wtedy mówił otwarcie: „«Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd». Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie»” (J 18, 36-38).

Jezus Chrystus, przybliżając się do cierpienia, wszedł w jego przeżywanie. Doświadczał bólu, samotności, lęku przed śmiercią, co w sposób szczególny uwidocznili się

podczas modlitwy w Ogrójcu oraz na krzyżu, gdy wołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15, 34). Jednak do samego końca wytrwał w posłuszeństwie woli Ojca oraz w miłości do Niego i do ludzi. W posłuszeństwie i miłości ofiarował siebie („Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego” – Łk 23, 46), mając świadomość zrealizowania dzieła zbawienia świata („Dokonało się” – J 19, 30) (por. SD 18). Poprzez swoją postawę przyniósł światu zbawienie (*salus* – w głębszym znaczeniu). Poprzez swoje cierpienie na krzyżu ogarnął miłością cierpienia ludzi wszystkich czasów i wszystkich miejsc, nawet tych ludzi, którzy nigdy nie byli tego świadomi albo nawet odrzucili Jego dzieło. W tym sensie wszyscy ludzie cierpiący są uczestnikami cierpień Jezusa²²⁷. Tak jak w czasie ziemskiej działalności zniżył się do ludzkiego cierpienia, tak w czasie podwyższenia na krzyżu poniósł na niego wszystkie ludzkie cierpienia („gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” – J 12, 32) i łącząc ze swoimi cierpieniami ofiarował je Ojcu niebieskiemu. Poprzez swoją mękę, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie Jezus wszedł do chwały niebieskiej, z której powtórnie przyjdzie na ziemię na końcu świata, objawiając pełną chwałę królestwa niebieskiego.

Tak jak człowiek przez działalność prozdrowotną (albo wprost współpracując z łaską Bożą czy kierując się prawym umysłem w dziedzinie medycyny) może przybliżać królestwo Boże, tak też poprzez swoje cierpienia choroby i słabości może uczestniczyć w dziele zbawienia świata, trwając w jedności z umęczonym Jezusem. Człowiek bowiem może zjednoczyć się z Ukrzyżowanym. Odkrył to jako jeden z pierwszych św. Paweł, który napisał: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża” (Ga 2, 19). Już wyżej wspomniano, że wszystkie cierpienia zostały przez miłość Jezusa ogarnięte na krzyżu. Teraz chodzi o to, by człowiek potrafił odkryć, że może świadomie złączyć swoje cierpienia z Jezusem i że może je ofiarować za zbawienie świata, zgodnie z innymi słowami św. Pawła: „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swojej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24). Dzieło zbawienia dokonane zostało w sposób pełny i człowiek niczego nie musi uzupełniać. Jednak tamto dzieło miało u podstaw cierpienie Jezusa oraz wszystkie cierpienia ludzkie. Równocześnie trzeba podkreślić, że nie samo cierpienie Jezusa przyniosło zbawienie, ale posłuszeństwo i miłość, z jakimi je przyjął. Podobnie jest z człowiekiem: nie uczestniczy on w dziele zbawczym Jezusa przez sam fakt cierpienia, ale przez miłość i posłuszeństwo, z jakimi przyjmuje cierpienie²²⁸.

²²⁷ „On sam stał się w swoim odkupieńczym cierpieniu poniekąd uczestnikiem ludzkich cierpień”. – SD 20.

²²⁸ „Człowiek odkrywając przez wiarę odkupieńcze cierpienie Chrystusa, odkrywa zarazem w nim swoje własne cierpienia, odnajduje je przez wiarę na nowo, nasycone nową treścią i nowym znaczeniem”. – SD 20.

Kluczowe są tu wewnątrz postawy, wewnętrzne ukierunkowanie, a nie samo cierpienie. Genialnie o tych nastawieniach pisał Victor Emmanuel Frankl, nie posługując się językiem teologicznym: „Moje cierpienie może mieć intencję i mogę cierpieć sensownie tylko wtedy, gdy cierpię za coś lub za kogoś. Toteż cierpienie, jeżeli ma mieć sens, nie może być celem samym w sobie, bo w tym samym momencie cała gotowość cierpienia i gotowość poświęcenia się przemieniłaby się w masochizm. Cierpienie ma sens tylko wówczas, gdy chodzi «o coś». Akceptując cierpienie, wypełniamy intencją nie tylko samo cierpienie, ale poprzez cierpienie jeszcze coś, co nie jest z nim identyczne – cierpienie transcendujemy. Cierpienie sensowne wskazuje zawsze poza siebie, na coś, o co w cierpieniu chodzi. Jednym słowem, sensowne cierpienie jest przede wszystkim ofiarą”²²⁹. Widać jak Frankl przestrzega przed masochizmem. Podobnie czyni chrześcijańska myśl teologiczna. Jeśli pełną miłości i posłuszeństwa Bogu intencją człowiek ofiaruje swoje cierpienia w łączności z Jezusem, to w ten sposób staje się świadomym uczestnikiem cierpień Jezusa, przyczynia się do zbawienia świata, czyli do ostatecznego objawienia się królestwa niebieskiego. Staje się godnym w sposób szczególny tego królestwa.

W czasie trwania choroby, podczas przeżywania własnej starości (a szerzej: wszelkiego cierpienia) człowiek ma przynajmniej trzy nie wykluczające się nawzajem możliwości: zaangażować ludzki rozum w przewycięzenie choroby (cierpienia); wypraszać u dobrego Boga łaskę zdrowia, która albo zostanie udzielona poprzez działania medyczne, albo poprzez nadzwyczajną ingerencję Boga (cud), albo też nie zostanie udzielona, zgodnie z tajemniczymi zarządzeniami Opatrzności Bożej; może wreszcie złączyć swoje cierpienia z ofiarą Chrystusa i włączyć się w ten sposób w dzieło zbawienia świata, przybliżając eschatologiczne królestwo Boże. Zresztą, ta ostatnia postawa jest kluczowa i decydująca, bo choć prawdą jest, że trzeba dążyć do zdrowia i dbać o nie, to jednak prędzej czy później człowieka dotknie choroba nieodwracalna lub taka faza starości, na którą medycyna nie znajdzie już rady.

Tak więc droga ofiarowania cierpienia jest ostatecznie drogą każdego człowieka. Przed śmiercią bowiem każdy człowiek cierpi, choćby tylko krótko. Gdy z kolei prześledzi się życiorysy świętych, to widać, że cierpienie jest obecne w ich życiu.

Są środowiska, które w sposób bardzo świadomy pragną realizować tę trzecią postawę, nie unieważniając i nie umniejszając znaczenia pierwszych dwóch. Takim środowiskiem jest Apostolstwo Chorych, które od prawie 100 lat stanowi duchową wspólnotę. Jej członkowie – osoby chore – poprzez ofiarowanie

²²⁹ V. E. Frankl, *Homo patiens*, tłum. R. Czernecki, Z. J. Jaroszewski, Warszawa 1998, s. 84.

swoich cierpień Bogu chcą przyczynić się do zbawiania świata. Warto przywołać to, co wspólnota ta uznaje za najważniejsze i kluczowe dla swojej duchowości, czyli warunki przynależności. „Aby zostać członkiem Apostolstwa Chorych, należy spełnić trzy warunki: 1. przyjmować cierpienie z poddaniem się woli Bożej; 2. znosić je cierpliwie, po chrześcijańsku, w zjednoczeniu z Jezusem, który się za nas ofiarował na Krzyżu, ofiaruje w Eucharystii, żyje w Kościele; 3. ofiarować swe cierpienia Bogu w intencji przybliżenia królestwa Bożego, za zbawienie świata, za Kościół i Ojczyznę, w intencji Ojca świętego”²³⁰.

*

Odkrycie takiego sensu cierpienia nie jest sprawą oczywistą. Od Boga na pewno człowiek potrzebuje szczególnej łaski, od siebie – człowiek chory winien podejmować duchowy wysiłek, czasem wewnętrzne zmaganie, zaś ze strony otoczenia – człowiek naznaczony chorobą pełnego serdeczności towarzyszenia.

W pierwszej części rozważań pokazano przecież, że droga poszukiwania i odnajdywania cierpienia jest niezwykle trudna, zaś w drugiej – przedstawiono, że w relacji człowiek cierpiący-Bóg może dochodzić do wielorakich załamań i kryzysów. Potrzeba wielkiej pokory, cierpliwości i miłości, by odkryć, że ofiarowanie cierpienia może służyć przybliżeniu królestwa Bożego.

²³⁰ Oficjalna strona Apostolstwa Chorych: <https://www.apchor.pl/2013/06/03/Czlonkostwo> [dostęp: 20 XI 2021].

CHRYSTUS KRÓL W LITURGII PARAFIALNEJ

Podejmując temat królewskości Chrystusa w kontekście liturgii parafialnej, należy wyraźnie zastrzec, że nie chodzi tutaj o celebrację liturgicznej uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, ani też o możliwość do realizowania w parafiach nabożeństwa i praktyki pobożne ku czci Chrystusa Króla. Chodzi natomiast o próbę ukazania liturgii, w której wierni uczestniczą zazwyczaj w swoich kościołach parafialnych, jako przestrzeni objawiającej królewskość Chrystusa i jako sposobu wejścia w relację z Chrystusem Królem.

Na wstępie zostanie więc przypomniana definicja liturgii i jej związek z paschalnym misterium Chrystusa, w którym to misterium objawia się Jego królewskość. Następnie zostaną kolejno omówione formy liturgii, z którymi wierni mają do czynienia w parafii.



**KS. DR MACIEJ
ZACHARA MIC**

Wyższe Seminarium
Duchowne Księży
Marianów, Lublin

1. LITURGIA JAKO UOBECNIENIE PASCHALNEGO MISTERIUM CHRYS- TUSA KRÓLA

Jak wyraźnie pokazuje Pismo Święte, królowanie Chrystusa objawia się w paschalnym misterium Jego śmierci i zmartwychwstania. Jego królowanie nie ma charakteru doczesnego i politycznego. W Ewangelii według św. Jana Jezus wprost odrzuca możliwość objęcia władzy królewskiej, którą chce Mu ofiarować rozentuzjanzmowany tłum, podziwiający Go z powodu nadzwyczajnych znaków, których jest świadkiem (por. J 6, 15). Natomiast Jezus nie wzbrania się przed tytułem Króla i sam go do siebie stosuje, stojąc przed sądem Piłata, czyli wówczas, gdy idzie na mękę, i gdy nie jest już możliwe doczesne postrzeganie Jego królewskiej władzy (por. Mt 27, 11; Mk 15, 2; Łk 23, 3; J 18, 33-37). Ewangelista Łukasz ukazuje ponadto Jezusa królującego na krzyżu w scenie z dwoma łotrami współukrzyżowanymi wraz z Nim (por. Łk 23, 39-42). Nawrócony łotr wprost nawiązuje do królewskiej godności Jezusa: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. On zaś odpowiada na to aktem swej królewskiej władzy, udzielając skruszonemu łotrowi uroczystej obietnicy zbawienia: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju”.

W zmartwychwstaniu Bóg Ojciec wyniósł swego Syna na swoją prawicę i – jak pisze św. Paweł w hymnie z Listu do Filipian – „[...] darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,10-11). Choć nie pada tu słowo „król”, to akt przyklęknienia, o którym mówi Apostoł, jest adorowaniem króla. Owo eschatologiczne królowanie Jezusa objawia Apokalipsa św. Jana w wizji liturgii niebiańskiej, w której Baranek „jakby zabity” jest adorowany wraz z Ojcem Zasiadającym na tronie (Ap 5, 1-12).

Papież Pius XII w encyklice *Mediator Dei et hominum* określił liturgię jako całkowity kult publiczny Mistycznego Ciała Chrystusa, jego Głowy i członków (cz. I, rozdz. 1), zaś Sobór Watykański II zdefiniował ją jako wykonywanie kapłańskiego dzieła Jezusa Chrystusa (por. SC 7). Obydwa określenia są komplementarne i bliskie sobie. Treścią liturgii jest bowiem paschalne misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, przez które Bóg Ojciec odebrał doskonałą chwałę, a ludzie dostępują odkupienia. Już Nowy Testament wyraźnie pokazuje, że sakramenty, stanowiące centrum liturgii Kościoła, łączą nas z paschalnym misterium Chrystusa. Jak uczy święty Paweł, sakrament chrztu zanurza nas w śmierci Chrystusa, po to, byśmy byli uczestnikami Jego zmartwychwstania (por. Rz 6, 3; Kol 2, 12), zaś święty Piotr dodaje w swym Pierwszym Liście, że chrzest czyni nas uczestnikami królewskiego kapłaństwa (por. 1 P 2, 9). Eucharystia natomiast jest, według słów świętego Pawła, proklamacją zbawczej śmierci Pana (por. 1 Kor 11, 26), przy czym nie chodzi o proklamację w sensie prostego opowiadania o tym wydarzeniu, ale o celebrację, w której wspomniane wydarzenie jest realnie obecne.

Królowanie Chrystusa nie jest więc panowaniem doczesnym, ale wiecznym i eschatologicznym. Chrystus tym, którzy w Niego uwierzyli, udziela życia wiecznego mocą paschalnego misterium swej śmierci i zmartwychwstania. Przyjęcie daru zbawienia dokonuje się przez wiarę i sakramenty. Dlatego liturgia, której centrum stanowią sakramenty Nowego Przymierza, jest uprzywilejowanym miejscem wchodzenia w relację ze zbawczym królowaniem Chrystusa.

2. CHRZEST JAKO SAKRAMENT WEJŚCIA W RELACJĘ Z CHRYSZTUSEM KRÓLEM

Chrzest jest sakramentem, poprzez który człowiek wchodzi do wspólnoty Kościoła i dostępuje łaski odkupienia ze strony Chrystusa, którego wspomniana Księga Apokalipsy nazywa „Władcą królów ziemi” oraz Tym, „który nas miłuje i który

przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów i uczynił nas królestwem i kapłanami dla Boga i Ojca swojego” (Ap 1, 5-6). Chrzest jest pierwszym sakramentalnym spotkaniem z Chrystusem Królem, w którym człowiek zostaje nabyty Bogu na własność i uczyniony nie tylko poddanym Chrystusa, ale także współuczestnikiem Jego natury. Wyrażają to wprost niektóre obrzędy chrzcielne, jak czyniony w obrzędach wstępnych znak krzyża na czole, pochodzący z obrzędów starożytnego wejścia do katechumenatu²³¹. Naznaczenie na czole znakiem Chrystusa, to przyjęcie przez Niego na własność. Drugi obrzęd, który można tu wskazać, to pochrzcielne namaszczenie krzyżmem, którego słowna formuła wprost odwołuje się do królewskości Chrystusa: „Bóg wszechmogący [...] sam namaszcza ciebie krzyżmem zbawienia, abys włączony w lud Boży, wytrwał w łączności z Chrystusem Kapłanem, Prorokiem i Królem na życie wieczne”²³².

Chrzest jest fundamentem życia wiary. W duszpasterstwie parafialnym normą jest chrzest niemowląt krótko po ich urodzeniu. Wydaje się, że obecnie jedną z najpilniejszych spraw duszpasterskich jest troska o formację rodziców i chrzestnych, zgłaszających dzieci do chrztu. Jedną z przyczyn całego szeregu duszpasterskich problemów, z jakimi duszpasterze stykają się w swej pracy parafialnej (np. absencja na niedzielnej Eucharystii, sygnalizowane często opory wobec wymagań stawianych podczas przygotowania do I Komunii i do bierzmowania, masowe zjawisko wspólnego mieszkania młodych przed ślubem itd.) jest niedocenianie przyjętego u zarania życia sakramentu chrztu i niepodejmowanie jego życiowych konsekwencji. Chrzest dziecka bardzo łatwo sprowadzić do pełnej uroku rodzinnej ceremonii, a przy tym pominąć lub zminimalizować fundamentalne dla chrztu odniesienie do Chrystusa i do misterium Jego odkupienia. W żadnym wypadku nie podważając samej praktyki chrztu niemowląt, trzeba pamiętać, że w sensie teologicznym jest on nie regułą, a uprawnionym wyjątkiem. Regułą jest bowiem udzielenie sakramentu komuś, kto może wyznać wiarę, według słów Jezusa z Jego misyjnego naku: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony” (Mk 16, 16). Udzielenie sakramentu komuś, kto jeszcze nie jest zdolny do wyznania wiary, jest udzieleniem sakramentu niejako na kredyt. Kredyt zaś wymaga spłacenia. W przypadku chrztu małych dzieci spłatą kredytu jest konsekwentne wychowanie ich w wierze. Oczywiście rodzice i chrzestni nie mogą gwarantować tego, że przyniesione przez nich dziecko zostanie dojrzałym chrześcijaninem, natomiast sam fakt przyniesienia przez nich dziecka do chrztu jest formą deklaracji, że uczynią wszystko co dla nich możliwe, żeby tak się stało.

²³¹ Zob. A. Grzywa, *Ryty katechumenatu w okresie późnego antyku. W poszukiwaniu analogii i modeli w świecie żydowskim i grecko-rzymskim*, Kraków 2019, s. 57-88.

²³² *Obrzędy chrztu dzieci dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2012 (wyd. 3), s. 48, nr 62.

Można się obawiać, że wielu rodziców i chrzestnych nie zdaje sobie sprawy z tego, że przyniesienie dziecka do chrztu jest aktem poddania go władzy Chrystusa Króla. Niemala ich część sama jest odległa od osobistej relacji z Chrystusem jako rzeczywistym Panem ich życia, nie mogą więc wychować swego dziecka w tym, czym sami nie żyją.

Nie chodzi tu o wpędzanie kogokolwiek w poczucie winy, ale o uświadomienie sobie bardzo poważnego problemu. Jak sygnalizował w artykule pt. *Neopoganie i Kościół* w 1958 r. młody teolog ks. Joseph Ratzinger²³³, wspólnie coraz częściej mamy do czynienia z sytuacją, w której wiele osób uważających się za katolików nie dokonało w swoim życiu wyraźnego opowiedzenia się za Chrystusem jako Panem swego życia. Diagnoza ta po latach stała się jeszcze bardziej aktualna. Momentem dokonania takiego wyboru powinien być sakrament chrztu, poprzedzony wyrzeczeniem się zła i wyznaniem wiary. W sytuacji chrztu małych dzieci całe następujące po chrzcie wychowanie w wierze jest podprowadzeniem wzrastającego dziecka pod moment, w którym będzie zdolne rozpoznać w swoim życiu Chrystusa jako Pana i świadomie zacząć mówić Mu „tak”. Dawniej nawet przy braku większego wysiłku ze strony rodziców i chrzestnych człowiek ochrzczony w dzieciństwie miał dużą szansę stać się świadomym swej wiary chrześcijaninem, ponieważ sprzyjała temu otaczająca kultura, nasączona wartościami ewangelicznymi i będąca także ich nośnikiem. Dzisiejsza epoka jest jednak radykalnie inna, dlatego kontynuując wielowiekową praktykę chrztu niemowląt w rodzinach chrześcijańskich, trzeba szukać nowych rozwiązań duszpasterskich w postaci jakiegoś poważniejszego programu przygotowania rodziców i chrzestnych do chrztu dziecka. Inicjatywy takie są już podejmowane w różnych krajach.

3. EUCHARYSTIA JAKO CENTRUM LITURGII PARAFIALNEJ

Parafia rośnie liczebnie przez sakrament chrztu, który jest jednocześnie bramą do innych sakramentów. Sakramentalnym zwieńczeniem chrześcijańskiej inicjacji jest Eucharystia, w której katolik winien regularnie uczestniczyć już do końca swego życia. Eucharystia stanowi też centrum całego życia parafialnego. W tym kontekście należy poruszyć kilka zagadnień.

²³³ Artykuł został współcześnie przytoczony jako aneks w: Benedykt XVI, Peter Seewald, *Ostatnie rozmowy*, Kraków 2016, s. 297-307.

A. Obecność na Eucharystii

„Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak to się stało zwyczajem niektórych” – pisał w czasach apostołskich autor Listu do Hebrajczyków (Hbr 10, 25). Obecność na Eucharystii w niedziele i święta nakazane jest obwarowana zarówno trzecim przykazaniem Bożym, jak i pierwszym przykazaniem kościelnym. Lekceważenie tego obowiązku nie jest tylko kwestią przekroczenia prawa, ale przede wszystkim jest oznaką lekceważenia samego Chrystusa i Jego dzieła zbawienia. Eucharystia jest bowiem uobecniającą celebracją paschalnego misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa; misterium, w którym objawia się najpełniej zbawcze królowanie Chrystusa. Zawiniona nieobecność na Eucharystii jest formą uznania, że Chrystus nie jest potrzebny i można zbawić swoje życie samemu. Jest to jakby powiedzenie: „Królowanie Chrystusa mnie nie interesuje, to ja decyduję czy i na jakich warunkach chcę Go spotykać”.

Dziś Kościół w Polsce stoi wobec wielkiego wyzwania spadającej frekwencji wiernych na niedzielnych i świątecznych Mszach. Przytoczone zdanie z Listu do Hebrajczyków jest obecnie dramatycznie aktualne. Pandemia Covid-19 nie jest przyczyną tego zjawiska, ale jego katalizatorem, ujawniającym narastający już od dawna kryzys wiary.

B. Celebracja zgodna z myślą Kościoła

Jeżeli – nawiązując do słów świętego Pawła – Eucharystia jest celebrowaniem Jego chwalebnej śmierci w oczekiwaniu na ostateczne przyjście w chwale, a więc ustawicznym przyjmowaniem daru Jego zbawienia, to jest oczywiste, że musi być ona sprawowana zgodnie z myślą Kościoła, czyli w zgodzie z jego normami i wskazaniem (por. EdE 52). Nie jest to jedynie kwestia samego posłuszeństwa prawu ani też pewnej stosowności. Eucharystia to celebracja misterium zbawienia, nikt więc nie może czuć się jego panem i dysponentem. Panem liturgii jest Chrystus. To On sam staje się substancjalnie obecny w konsekrowanych postaciach eucharystycznych; to On mówi w liturgii przez swoje słowo; On też jest reprezentowany przez kapłana celebrującego i jest obecny pośród wiernych zgromadzonych w Jego imię (por. SC 7). Dlatego bardzo ważny jest sposób, w jaki kapłani, diakoni, lektorzy, kantorzy i służba liturgiczna wykonują swoje funkcje oraz jak poruszają się w przestrzeni liturgicznej. To wszystko może być dla zgromadzonych wiernych pomocą albo przeszkodą w ich spotkaniu z Chrystusem w Jego słowie, w modlitwie Kościoła i w Komunii świętej.

Celebracja zgodna z myślą Kościoła, to także dbałość o harmonię znaków celebracji. Przestrzeń liturgiczna i jej estetyka, oświetlenie i nagłośnienie, jakość sprzętów i szat liturgicznych, świec, kwiatów, poziom śpiewu liturgicznego

i dobór repertuaru pieśni – te wszystkie sprawy służą misterium zbawienia celebrowanemu w Eucharystii. Tutaj wystarczy zasygnalizowanie tych spraw, ich dokładniejsza analiza przekraczałaby ramy niniejszego opracowania. W dbałości o liturgię przejawia się zaangażowanie w dzieło Chrystusa. Liturgiczny minimalizm, poprzestawanie na tym, by „odprawić” liturgię jak najmniejszym kosztem, jest znakiem faktycznego niedowierzenia w to, że w niej naprawdę rozgrywa się sprawa zbawienia.

C. Uczestnictwo czynne i pełne

Nadrzędną zasadą odnowy liturgicznej związanej z II Soborem Watykańskim było prowadzenie wszystkich wiernych do pełnego, świadomego i czynnego uczestnictwa w liturgii, czego domaga się sama jej natura (por. SC 14). Nie można tego sprowadzać do czysto zewnętrznej aktywności, czynne uczestnictwo zaczyna się wewnątrz, od postawy wiary. Czynne uczestnictwo w Eucharystii nie polega jedynie na głośnym wypowiedaniu liturgicznych odpowiedzi, aklamacji i modlitw, choć jest to oczywiście ważne. Najważniejsze jest jednak uważne słuchanie słowa Bożego w postawie „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3, 9), uczestniczenie w Ofierze Chrystusa, spełniającej się sakramentalnie podczas Modlitwy eucharystycznej, oraz przyjęcie Komunii świętej. W ten sposób wierni biorący udział w liturgii stają się uczestnikami zbawczego działania Chrystusa Króla.

W tym kontekście należy zwrócić szczególną uwagę na kwestię częstotliwości przyjmowania Komunii świętej. Zwyczajną sytuacją dla każdego katolika powinno być przyjęcie Komunii świętej podczas każdej Eucharystii, w której bierze się udział. Warunkiem jest oczywiście stan łaski uświęcającej. Tymczasem obecnie w Polsce podczas niedzielnych Mszy świętych zazwyczaj przystępuje do Komunii świętej nie więcej niż połowa osób obecnych w kościele. Nie jest możliwe, żeby wszyscy pozostali mieli trwałe przeszkody do przyjmowania sakramentów. W niektórych przypadkach powodem może być religijna oziębłość, w innych – przeciwnie – swoista pobożność, która każe rzadko komunikować z powodu respektu wobec Najświętszego Sakramentu. Część osób natomiast ma zapewne świadomość popełnienia grzechu ciężkiego, ale z jakiegoś powodu odkłada spowiedź, uważając – być może – że wystarczy spowiadać się z okazji Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Niezależnie od motywów, wstrzymywanie się od przyjmowania Komunii świętej podczas Mszy czyni udział w niej niepełnym. Co więcej – jest to forma dystansowania się od Chrystusa i Jego królowania. Sam Jezus tak wyraźnie i mocno mówił o konieczności karmienia się Jego Ciałem (np. J 6, 53-54), że absencję przy Komunii świętej trzeba uznać za poważne nieposłuszeństwo. W sytuacji grzechu ciężkiego trzeba jak najszybciej skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania, zaś

pobożność, która każe wstrzymywać się od Komunii z szacunku wobec Najświętszego Sakramentu, domaga się korygowania. Najwyższym przejawem czci wobec Chrystusa eucharystycznego jest przyjęcie Komunii świętej z wiarą i pokorną miłością.

D. Eucharystia a inne nabożeństwa

Jakkolwiek należy bardzo cenić różne cykliczne lub okolicznościowe nabożeństwa, to trzeba zarazem tak je organizować, by nie tworzyć wrażenia, że są one czymś ważniejszym od Eucharystii. Zbyt duża ilość dodatkowych nabożeństw lub – jak to się niekiedy zdarza – sytuowanie wieczornej Eucharystii pomiędzy poprzedzającym ją i następującym po niej nabożeństwem, łatwo może skutkować pomniejszaniem jej rangi w oczach wiernych. Pozaliturgiczne nabożeństwa powinny być harmonizowane z liturgią (por. SC 13) i tak organizowane, by prowadziły do niej lub stanowiły jej przedłużenie. Każde nabożeństwo uwypukla jakiś ważny aspekt treści wiary, nie może ono jednak być stawiane na jednym poziomie z Eucharystią, w której zbawcze dzieło Chrystusa staje się realnie obecne.

4. INNE SAKRAMENTY

O sakramentach chrztu i pokuty była już mowa. Do liturgii parafialnej zaliczają się jeszcze sakramenty bierzmowania, małżeństwa i namaszczenia chorych.

Sakrament bierzmowania jest drugim sakramentem wtajemniczenia chrześcijańskiego, który w szczególny sposób aktualizuje łaskę Pięćdziesiątnicy²³⁴, czyli uzdalnia do tego, by żyć darem Ducha Świętego. Duch Święty jest zaś Tym, który sprawia jedność między ludźmi a Bogiem i pozwala rozpoznać oraz przyjąć Jezusa jako Pana. W polskich realiach duszpasterskich sakrament ten jest udzielany dorastającej młodzieży. Nie wchodząc w tym miejscu w całą złożoność kwestii związanych z praktyką bierzmowania²³⁵ i unikając odniesień do niefortunnej idei bierzmowania jako „sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej” (określenie to o wiele bardziej pasuje do Eucharystii), trzeba zauważyć,

²³⁴ Paweł VI, *Konstytucja apostolska „Divinae consortium naturae”*, w: *Obrzędy bierzmowania dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1995 (wyd. 2), s. 11.

²³⁵ Według *Katechizmu Kościoła katolickiego* sakramentalnym dopełnieniem wtajemniczenia chrześcijańskiego jest Eucharystia (por. KKK 1322). Nie jest to widoczne, gdy bierzmuje się osoby już dopuszczone do Eucharystii. Na kwestię kolejności udzielania sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego zwracał uwagę Benedykt XVI m.in. w adhortacji apostolskiej *Sacramentum caritatis* (nr 17-18). – Zob. P. Muroń, *Kolejność udzielania sakramentów inicjacji chrześcijańskiej*, tłum. A. Serwiński, w: *Życie w Chrystusie według Ducha. Teologia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego*, red. K. Porosło, Tyniec-Kraków 2014, s. 287-364.

że w obecnych realiach kandydatami do bierzmowania są osoby, które zaczynają być zdolne do usłyszenia kerygmatu, czyli Dobrej Nowiny o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. Sama zdolność nie oznacza jeszcze gotowości, niemniej jednak należy próbować podjąć wysiłek ewangelizacyjny, tak by bierzmowanie nie było dla młodych jedynie zwyczajowym rytmem do zaliczenia, ale okazją do wejścia w osobistą relację z Chrystusem jako Panem.

Duszpasterstwo związane z sakramentem małżeństwa nabiera szczególnego znaczenia w kontekście obecnego kryzysu małżeństwa i rodziny. W kontekście współczesnego ataku na małżeństwo i rodzinę okazuje się wyraźnie, że Objawienie Boże i wiara stoją na straży najgłębszych wartości ogólnoludzkich. Dlatego również przygotowanie do małżeństwa, w którym uczestniczą osoby na bardzo różnym poziomie duchowym, powinno mieć pewien rys kerygmaticzny i ewangelizujący. Jest bardzo ważne, by wchodzące w małżeństwo osoby miały świadomość, że sakrament ten jest przymierzem z Jezusem Chrystusem, a powołaniem chrześcijańskich małżonków jest przyjąć Chrystusa jako Pana i Króla także ich małżeństwa. W ten sposób mogą uobecniać w swym związku paschalną miłość Chrystusa (por. Ef 5, 21-32), a przychodzące na świat dzieci mają szansę nie tylko być wychowywane religijnie, ale – co ma zasadnicze znaczenie – mieć we własnej rodzinie środowisko wiary i miejsce poznawania Chrystusa.

Sakrament namaszczenia chorych, udzielany osobom ciężko chorym lub osłabionym z powodu podeszłego wieku, związany jest z tą fazą życia, w której dokonuje się ostateczna walka o udział w królestwie Chrystusa. Zarówno ciężka choroba, jak i podeszły wiek stanowią okazję do bardzo poważnych pokus przeciwko wierze i nadziei. Jest to szczególnie aktualne w obecnej epoce, w której gloryfikuje się młodość, siłę i fizyczną sprawność. Ulegają tej mentalności także osoby religijne, czego wyrazem są obiegowe powiedzenia jak np. „Zdrowie jest najważniejsze” lub „Starość się Panu Bogu nie udała”. Choroby i niedomagania związane ze starością idą pod prąd ludzkiemu roszczeniu do bycia samowystarczalnym i pomagają wejść w postawę akceptacji własnej ograniczoności oraz perspektywy śmierci. Sakrament namaszczenia chorych udziela zdolności do przyjęcia krzyża choroby lub starości i do przeżywania go w zjednoczeniu z Chrystusem paschalnym. W praktyce duszpasterskiej sakrament namaszczenia chorych jest na ogół udzielany regularnie, zwłaszcza przy okazji odwiedzin u chorych. Wydaje się jednak, że należałoby poświęcać mu więcej uwagi w przepowiadaniu. Dobrą okazją do tego są choćby homilie do perykop ewangelicznych mówiących o uzdrawianiu przez Jezusa.

5. Liturgia godzin

Okres pandemii, w którym dochodziło do częściowego zamykania kościołów, a wiele osób musiało przebywać w czasowej izolacji lub na kwarantannie, stanowił wielkie duchowe wyzwanie. Jednocześnie była to szansa odkrycia, że także własne mieszkanie może być miejscem modlitwy i kultu Bożego. Był to szczególnie stosowny czas na odkrycie Liturgii godzin, która z definicji jest codzienną modlitwą ludu Bożego. Wbrew zakorzenionym stereotypom, nie jest to jedynie modlitwa duchownych i osób konsekrowanych. Wystarczającym upoważnieniem do sięgnięcia po tę formę modlitwy także przez wiernych świeckich jest ich konsekracja chrzcielna. W niczym nie negując wielkiej wartości takich modlitw: jak różaniec, koronki czy litanie, należy jednak wyżej postawić Liturgię godzin jako pełnowartościową modlitwę liturgiczną. Podczas gdy łączenie się z celebracją Eucharystii przez Internet, telewizję czy radio jest z konieczności uczestnictwem pośrednim i niepełnym, modlitwa Liturgią godzin, choćby indywidualnie, jest liturgią w ścisłym sensie tego słowa. Jest ona udziałem w modlitwie Kościoła oraz – zwłaszcza poprzez psalmodię – w modlitwie samego Chrystusa, gdyż stanowiący podstawę tej modlitwy Psalterz jest natchnionym modlitewnikiem, który Chrystus przyjął za swój (por. Łk 24, 44-47). Chrześcijanin, który modli się choćby częścią Liturgii godzin, ma przez nią zagwarantowany stały rytm modlitwy i ma szansę przeżywać różne momenty dnia w ścisłym zjednoczeniu z Chrystusem.

Liturgia godzin nie jest oczywiście tylko modlitwą na czas izolacji podczas pandemii. Jest to jednak dobra okazja, by tę modlitwę odkryć i praktykować już w sposób stały, niezależnie od okoliczności zewnętrznych. Liturgią godzin można modlić się wspólnie z innymi domownikami lub samemu. Warto, żeby duszpasterze zachęcali wiernych do tej formy modlitwy.

6. Rok liturgiczny

Zarówno Eucharystia, jak i Liturgia godzin są celebrowane w rytmie okresów i świąt roku liturgicznego. Roczny cykl obchodów tajemnic naszego zbawienia nie ma na celu zwykłego przypomnienia wydarzeń zbawczych. Poprzez liturgię wydarzenia te zostają uobecnione, a wszyscy wierni mają możliwość stać się ich uczestnikami. Wszystkie okresy i święta roku liturgicznego mają związek z misterium królowania Chrystusa. Cała bowiem historia zbawienia miała na celu odzyskanie dla Boga upadłej ludzkości i doprowadzenie jej do królestwa Chrystusa i Ojca.

Okresy Adwentu i Narodzenia Pańskiego ogniskują się wokół tajemnicy wcielenia i narodzin Syna Bożego. Nie chodzi tutaj jednak o proste przypomnienie historycznych narodzin Jezusa w Betlejem. Sens celebrowania przyjścia

Syna Bożego w ludzkim ciele zostaje najpełniej odsłonięty w Prologu Janowej Ewangelii, czytany aż trzykrotnie w okresie Narodzenia Pańskiego²³⁶: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 14), a „wszystkim tym, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12). Chodzi więc o przyjęcie Chrystusa i Jego dzieła odkupienia, przez które stajemy się dziećmi Boga i uczestnikami królestwa Chrystusa. Z misterium wcielenia i narodzin Syna Bożego łączy się oczekiwanie na paruzję, czyli na chwalebne przyjście Chrystusa na końcu czasów, w którym zostanie On uroczysto i ostatecznie objawiony jako Król wszechświata. To oczekiwanie jest jednym z głównych motywów Adwentu.

Czas Wielkiego Postu i Okres Wielkanocny ogniskują się wokół paschalnego Triduum Męki i Zmartwychwstania Chrystusa, stanowiącego serce całego roku liturgicznego. Wielkopostna pokuta jest przygotowaniem do Triduum Paschalnego, czasem powrotu do żywej relacji z Chrystusem jako Panem i okresem wyrzekania się wszystkiego, co przeszkadza w tej relacji. W Triduum Paschalnym celebryje się misterium Krzyża i Zmartwychwstania Chrystusa, przez które nabył nas swoją Krwią Bogu na własność i uczynił nas uczestnikami swego królestwa. Nie dzieje się to oczywiście automatycznie, lecz wymaga naszego świadomego przyjęcia, co dokonuje się przez wiarę i świadomy udział w liturgii Kościoła. Następujący po Triduum pięćdziesięciodniowy Okres Wielkanocny, to zapowiedź i przedsmak radości nieba. Celem tego okresu jest ugruntowanie wiernych w relacji z Chrystusem jako Panem.

Na rok liturgiczny składają się także uroczystości i święta Pańskie a także uroczystości, święta i wspomnienia Najświętszej Maryi Panny, Aniołów i świętych. Uroczystości i święta Pańskie uwypuklają różne aspekty paschalnego misterium Chrystusa, zaś ostatnia z tych uroczystości – niedziela Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – stanowi punkt dojścia i zwieńczenie całego roku liturgicznego. Z kolei obchody ku czci Maryi i świętych objawiają królowanie Chrystusa wypełnione w ich życiu. Aniołowie zaś ukazani są przez liturgię jako słudzy zbawczego planu Boga.

*Celem dotychczasowych rozważań było ukazanie, jak poprzez liturgię dokonuje się wejście w relację z Chrystusem i z Jego królowaniem. W chrześcijaństwie nie ma jednak żadnego automatyzmu. Nie wystarczy fizyczna obecność na liturgii, aby mogła ona owocować w życiu. Konieczna jest wystarczająco dojrzała wiara oraz odpowiednie usposobienie duszy, o czym

²³⁶ Perykopa J 1, 1-18 jest proklamowana w Narodzenie Pańskie (Msza w dzień), w siódmym dniu oktawy Narodzenia Pańskiego i w 2. niedzielę po Narodzeniu Pańskim. Jest to wiodący tekst biblijny całego tego okresu liturgicznego.

mówi liturgiczna konstytucja Soboru Watykańskiego II (por. SC 9). Jeżeli ktoś uczestniczy w liturgii niedojrzale, myśląc tylko o wypełnieniu prawa nakazującego być w określone dni na Eucharystii lub jeśli ktoś traktuje swoją obecność na liturgii jako swój dobry uczynek względem Boga i w zamian oczekuje od Niego przychylności w życiowych sprawach, to jest to rozminięcie się z samą istotą liturgii. Jest to bowiem wówczas religijność egocentryczna i interesowna, w której człowiek w centrum stawia siebie samego, a Boga usiłuje sprowadzić do roli sługi. Tymczasem chodzi o coś przeciwnego. Liturgia proklamuje Jezusa Chrystusa jako Pana, a nam pomaga wejść w pełnienie Jego woli. Problem religijności interesownej i niedojrzalej jest bardzo aktualny, dlatego trzeba myśleć również o takich formach duszpasterstwa, które nie zakładają dojrzałej wiary, ale umożliwiają drogę do jej osiągnięcia. Chodzi o duszpasterstwo ewangelizowania, dla którego owocny udział w liturgii jest punktem dojścia. To miał na myśli Sobór Watykański II, ucząc o liturgii jako szczycie, do którego zmierza działalność Kościoła (por. SC 10).

Sobór uczy zarazem o liturgii jako źródle apostoelskiej mocy Kościoła. Dojrzały udział w liturgii owocuje bowiem w całym życiu tych, którzy w niej biorą udział. Owocem tym jest życie wiary, nadziei i miłości, będące świadectwem wobec świata. Ostatecznym probierzem owocnego udziału w liturgii są czyny miłości. To właśnie one będą kryterium, według którego Chrystus Król dokona sądu nad ludźmi na końcu czasów (Mt 25, 31-46).

PRZEPOWIADANIE (KATECHEZA) SŁOWEM CHRYSYTA KRÓLA

Jesteśmy świadkami głębokiego kryzysu Kościoła katolickiego, który wiąże się nieuchronnie z rozkładem i rozbiem europejskiego chrześcijaństwa polegającym na zatartciu granicy między *sacrum* a *profanum*, rozmyciu tożsamości katolickiej, odejściu od wiary i dewaluacji chrześcijańskich wartości, co sięga nawet *portae caput mundi*. Bezwarunkowe opowiedzenie się po stronie Chrystusa Króla, to bycie Jego żywym słowem, bycie Dobrą Nowiną, które – w rezultacie – może stać się jasnym i czytelnym programem naprawczym Kościoła.

W Chrystusowym systemie naprawczym mamy różnorodne promienie, które rozświetlają drogę w skutecznianiu szeroko rozumianego przepowiadania w życiu parafialnym w imieniu Chrystusa Króla, aby obronić się przed równaniem chrześcijaństwa z innymi religiami. Jest ono dziś uzasadnione, bo miliony ochrzczonych wracają do pogaństwa, a w pogaństwie wszystkie religie są zawsze równe. Każdy z nas ma swój własny charyzmat, który należy odkryć, aby w bogatej panoramie życia Kościoła stawać się coraz bardziej odważnym i jednocześnie pielęgnować życie Chrystusowymi wartościami w Jego Kościele.



**KS. DR HAB. WOJCIECH
MEDWID**

Duszpasterz parafii
św. Stanisława
Biskupa i Męczennika
w Andrychowie,
Diecezjalny Opiekun Czcieli
Chrystusa Króla

1. POWRÓT DO EWANGELII

Pierwszym promieniem, który rozświetla nieboskłon przepowiadania słowem Chrystusa Króla, jest Ewangelia Mistrza z Nazaretu. To jeden z najjaśniejszych promieni w systemie naprawczym, a zarazem recepta na wszelakiego rodzaju kryzysy w łonie Kościoła. Przykładem takiego rozwiązania był św. Franciszek z Asyżu (1181-1226), który w XIII wieku stał się symbolem powrotu do Ewangelii. Założyciel franciszkanów pokazał, że potęgą Kościoła są świeccy. Widząc jego postawę i charyzmat, kardynałowie usiłowali za wszelką cenę udzielić mu święceń kapłańskich, albo przynajmniej diakonatu po to, żeby należał do duchowieństwa. Jednak Biedaczyna z Asyżu zdecydowanie odmówił, ponieważ wówczas ducho-

wieństwo było mocno skompromitowane i taki też był obraz Kościoła. Mając na uwadze najgłębszą pokorę, przyjął tylko święcenia diakonatu, natomiast zrezygnował ze święceń kapłańskich i pozostał do końca życia diakonem. Był to jego wyraz służby i miłości, które odczytywał na każdej stronie Ewangelii. Wiele razy spotykał się z odmową proboszczów, aby mógł głosić Dobrą Nowinę w ich parafiach. Chodził od jednego do drugiego. Bardzo szybko zaczęli dołączać do niego dawni jego towarzysze, zawiązując w ten sposób pierwsze *fraternitas* – zgromadzenia osób świeckich, oddanych życiu wspólnotowemu i wzajemnej miłości.

W XVI wieku, przykładem osoby pokazującej, jaką wartością jest powrót do Ewangelii, była św. Teresa od Jezusa (1515-1582). Kluczowym momentem w jej życiu było nawrócenie, które dokonało się po dwudziestu latach życia zakonnego, gdy na modlitwie wpatrywała się w oblicze Chrystusa ubiczowanego. Uznała wówczas, że powinna żyć Ewangelią bardziej radykalnie, ponieważ po to została zakonnica. Owocem jej nawrócenia był plan reformy zakonu karmelitańskiego. Spotkała się z dużym oporem sióstr, aby w zakonie wrócić do ewangelicznego radykalizmu. Dzieło odnowy poparły tylko cztery siostry. Św. Teresa założyła 15 nowych żeńskich klasztorów, a papież Grzegorz XIII zatwierdził nowe prowincje karmelitów i karmelitanek bosych. Odnowa chrześcijańskiego życia w duchu Ewangelii jest wielkim trudem i wymaga ogromnej cierpliwości, uporu i konsekwencji.

Współcześnie można usłyszeć głosy zrezygnowania czy zniechęcenia, że zmiana na dobre może się nie udać, a co za tym idzie – nie można naprawić tego, co nie funkcjonuje. Zadaniem więc ucznia Chrystusa Króla jest wiara w to, iż można przywrócić w Kościele życie bliższe Ewangelii i że można być ponad podziałami i udowodnić swoim życiem, że nie musimy się dzielić na katolików „prawdziwych” i „nieprawdziwych” oraz że można razem iść drogą Ewangelii. Święta Teresa i św. Franciszek zaczęli żyć Ewangelią, podejmując dzieło reformy z miłości do Chrystusa.

Dziś wielu świeckich chce wziąć odpowiedzialność w parafii za wiarę osób mniej lub bardziej zaangażowanych w różne grupy parafialne i nie tylko. Pięknym dziełem są te inicjatywy powrotu do jeszcze intensywniejszego życia Ewangelią. Wiemy, że ta droga, to wiele trudu, przełamywania niechęci, oporu i przyzwyczajzeń, ale warto się tego podjąć z taką samą cierpliwością, uporem i konsekwencją, jak wspomniani wyżej święci. Grupa świeckich może poprosić księdza w parafii o adorację raz miesiącu czy też częstszą katechezę, Mszę świętą w małym gronie, albo rozważanie słowa Bożego, bądź wyjazd weekendowy w ramach dnia skupienia. Dziś z zapalem trzeba wziąć odpowiedzialność za wiarę, bo Ewangelia, to koncepcja bycia wspólnotą. Nieporozumieniem jest protestanckie podejście do sprawy, gdzie świeccy rządzą, a ksiądz ma niewiele do powiedzenia czy decydowania, gdy idzie o życie Ewangelią, czyli o wolę Bożą wpisaną w czas.

2. SKARB EUCHARYSTII

Drugi promień rozświetlający, to Eucharystia, czyli przestrzeń, w której wierzący uczy się ewangelicznej miłości. Papież Pius XII w 1943 r. ogłosił encyklikę o mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa pt. *Mystici corporis Christi*. Kościół to Mistyczne Ciało Chrystusa (Sobór Watykański II wprowadził pojęcie ludu Bożego), podkreślając potęgę Ciała Chrystusowego, w którym najważniejszy jest obieg krwionośny, czyli „kielich Jezusowej Krwi nowego i wiecznego przymierza” – wieczernikowy stół, wokół którego gromadzą się uczniowie Chrystusa z całego świata, aby uczyć się miłości. Mistrz z Nazaretu uczynił z Ostatniej Wieczerzy, którą spożywał z Apostołami, niekończącą się ucztę. Dziś na całym świecie ponad czterysta tysięcy księży minuta po minucie konsekruje chleb, czyli uobecnia Wieczernik.

Należy zaznaczyć, że Eucharystia uczy odpowiedzialności zarówno za osobistą świętość, jak i całej wspólnoty Kościoła. Świadectwo ucznia Chrystusa Króla ma polegać na tym, aby wtajemniczać się jeszcze bardziej w Mszę świętą. Wielu wiernych idzie do kościoła, żeby tylko uczestniczyć, być obecnym, aby niejako zaliczyć niedzielą Eucharystię. Najczęstszym motywem ich postępowania w tej materii jest usprawiedliwienie, że zachowują Prawo i Przykazania. Ich postawę można porównać do człowieka w ciemnościach, który stoi bardzo blisko kontaktu, tak że wystarczy wyciągnąć rękę i przekręcić, aby znikła ciemność i odkryć pełnię szczęścia. Ta godzina pobytu blisko Źródła światła ma rozświetlać życie religijne, i doświadczają tego ci, którzy idą, aby spotkać się z żywym Chrystusem. Do tej grupy ma należeć każdy uczeń Chrystusa Króla.

Przychodzi on na Eucharystię, aby uczyć się miłości. Kto zaś nie chce się uczyć miłości, nie powinien przychodzić, gdyż Msza święta to Wieczernik, a do Wieczernika mają wstęp tylko ci, którzy chcą się uczyć miłości. Judasz musiał opuścić Wieczernik, ponieważ nie chciał rozwijać w sobie miłości. We Mszy świętej na każdego czeka Chrystus, aby objawić miłość i tej miłości uczyć. W Wieczerniku ustanowił sakrament miłości, sakrament Ciała i Krwi – Eucharystię. To miejsce, w którym miłość – zarówno Boga, jak i człowieka – została zamieniona w chleb. W słowach Przeistoczenia przez usta kapłana słyszymy Chrystusowe wyznanie najgłębszej miłości: „Zobacz, jak bardzo Cię kocham. Staję się dla Ciebie pokarmem, chlebem”. Wzięcie do serca tych słów i uświadomienie sobie tego, co dokonuje się na ołtarzu sprawia, że wierzącemu będzie obca nuda na Eucharystii i nie będzie spoglądał na zegarek wyczekując tylko końca Mszy.

Poza tym, przychodząc na Mszę świętą, jednoczymy się z Bogiem, ale wcześniej próbujemy pojednać się z naszymi bliskimi. Wiele rodzin praktykuje zwyczaj, że przed wyjściem do kościoła na niedzielną Eucharystię mąż przeprosza żonę, żona męża, a dzieci przeproszają rodziców. Tak więc Eucharystia stwarza jedność, mimo że nie zawsze jest ona przeżywana wzajemnie. Kto przychodzi do kościoła, musi umieć przebaczyć i pojednać się ze swoimi domownikami, nawet jeśli oni na to nie czekają. Eucharystia to znak jedności i moc, która jednoczy wierzących.

Należy podkreślić, że spotkanie na Eucharystii czyni wierzącego „chlebem” dla swoich bliskich. To jest to, o czym mówił św. Brat Albert Chmielowski: „Bądź dobry jak chleb, który leży na stole”. Na miłość Bożą odpowiada się miłością. Uczeń Chrystusa Króla ma być zawsze „smacznym chlebem”, a nie „twardym kamieniem”, ma być „jadalny” – „bierzcie i jedzcie moje serce, mój czas, moje talenty”... Autentyczne przeżywanie Mszy świętej przez pełne w niej uczestnictwo owocuje rozwojem miłości, ponieważ Ofiara eucharystyczna jest najdoskonalszą szkołą ewangelicznej miłości, i po to właśnie Chrystus ustanowił Eucharystię. Każdy kapłan, przychodząc codziennie do ołtarza, uczy się miłości i jednocześnie gromadzi te osoby, które chcą się tej miłości uczyć. Słuchając słowa Bożego, i przyjmując Komunię świętą rozwijamy życie religijne, ponieważ jest to praktyka pozwalająca wierzącemu przeżywać codzienność w duchu Ewangelii.

Piękną i pożądaną postawą ucznia Chrystusa Króla byłaby Eucharystia w tygodniu, czyli taka potrzeba serca, która świadczy o intensywnym życiu w łasce, aby drugi człowiek, który jest obok nas – a nie jest „podłączony” do Eucharystii – pośrednio mógł przez nas uczestniczyć w tym życiu.

Podobnie adoracja Najświętszego Sakramentu jest tą chwilą, w której to, co słyszymy podczas spotkania z Jezusem, możemy właściwie odczytać i realizować w codzienności przez czynną miłość. Trzeba bowiem uczyć żyć Eucharystią innych i organizować parafialne grupy adoracji Najświętszego Sakramentu. Gromadzą się w nich wierni, którzy mają za punkt odniesienia Jezusa i omodlają sprawy swoje, bliskich oraz sprawy parafii.

3. MIĘDZY GRZEchem A ŚWIĘTOŚCIĄ

Trzeci promień, to uwrażliwienie na grzech, o którym św. Hieronim ze Strydomu (347-420) powiedział, że jest to *mysterium iniquitatis* (tajemnica bezbożności). We współczesnej retoryce mówi się najczęściej o złu i dobru, pomija się natomiast wymiar grzechu i świętości.

Człowiek ochrzczony powinien żyć formą życia, jaką jest świętość, czyli udział w życiu samego Boga. Jeżeli to życie wypełni serce, umysł, wolę i sumienie, wówczas przelewa się na psychikę i ciało, wprowadzając nową harmonię we wszystko, czym człowiek jest. Bóg jest samym zdrowiem, a Jego życie w człowieku może być osłabiane, a nawet niszczone. Wirusy i bakterie, które je niszczą to grzech, który osłabia ludzką świętość i jednocześnie ma wpływ na umysł, wolę, sumienie i serce.

Ile chorób jest skutkiem grzechów? Wiele osób jest chorych i błogosławioną staje się godzina, w której wierny uświadomi sobie, w jakiej mierze sam jest winien swojej choroby. Spojrzenie na grzech człowieka, jako na chorobę, jest punktem wyjścia do zrealizowania pragnienia pełni zdrowia, aby mieć kondycję, jaką zaplanował dla nas Bóg. Tak więc nawrócenie polega na „pożegnaniu” choroby i wejście w świat zdrowia, które jest podłączeniem swojej woli do woli Boga. Na chrzcie każdy z nas otrzymał od Boga łaskę świętości. Trzeba ją pielęgnować, a jeśli nawet z niej zrezygnujemy, to jest szansa odzyskać ją.

Trzeba podkreślić, że dobra spowiedź to „gabinet”, z którego człowiek wychodzi, znając metody leczenia swoich chorób. Można skorzystać również z „rehabilitacji”, która jest składową terapii i drogą powrotu do zdrowia. Terapia jest o wiele szybsza i skuteczniejsza wtedy, gdy w nawróceniu człowiek liczy na interwencję Boga, a nie na swoje siły. Kto liczy na Boga, ten wraca do wolności i pełni zdrowia.

Misterium grzechu polega na nieposłuszeństwie Bogu, ponieważ każdy grzech usuwa miłość. Bóg prosi człowieka o posłuszeństwo i wierność, a ten Mu odpowiada, że wie lepiej i że będzie pełnił swoją wolę, a nie Jego. Ów trud pełnienia Bożej woli dostrzegamy w modlitwie Pana Jezusa w Ogrodzie Oliwnym, kiedy udręczony modlił się trzy godziny i męczył się, żeby ostatecznie stwierdzić: „Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie” (Łk 22, 42). Dziś każdy z nas także chce wyznać: „Jezu, chcę pełnić nie moją, ale Twoją wolę”. Chrystus wiedział, że to jest związane z bólem i cierpieniem, bo jest to walka o miłość, o drugiego. Dzisiaj nie mówi się o tym, że im więcej grzechów, tym więcej cierpienia. W parafii powinna być zatem grupa zaangażowanych wiernych, którym zależy na tym, aby było jak najmniej grzechów. Wtedy będzie mniej cierpienia.

Gdy rośnie ilość grzechów, to nie należy się dziwić, że mamy do czynienia ze wzrostem cierpienia w parafii i w rodzinie, dlatego koniecznym jest nawrócenie, a nie tylko postanowienie poprawy. Musi być realna poprawa. Widzimy to na przykładzie syna marnotrawnego, który zrobił postanowienie, czyli wrócił do ojca, przeprosił go i prosił, żeby był jego najemnikiem, bo stracił prawo do miejsca przy ojcowskim stole i nie był godzin zwać się jego synem (por. Łk 15, 17-19). Trzeba wrócić do Ojca, wzięwszy odpowiedzialność za swój

grzech. Trzeba przeprosić Go i prosić o jakąś cząstkę jego zaufania. Ojciec go przygarnął. Nie wiadomo, czy syn ponownie poszedł do słońca, ale jeśli miało miejsce prawdziwe nawrócenie, to nie ma o tym mowy.

Podobnie było w Kościele w II i III wieku. Jeśli ktoś drugi raz popełnił podobny grzech (wtedy były trzy ciężkie grzechy połączone z wykluczeniem z Kościoła: apostazja, zabójstwo i cudzołóstwo), to zostawiano go Bogu i Jego miłosierdziu, aby innymi drogami dotarł do Niego i okazał mu łaskę, bo drugie nawrócenie było możliwe tylko jeden jedyny raz. Większość dzisiejszych katolików, jest jak ten „starszy brat”, który według prawa i przykazań jest bez grzechu. Wszystko wykonuje, co trzeba, ale nie wie, że ojciec go kocha, nie wie, że „wszystko moje do ciebie należy” (Łk 15, 31).

Takie powinno być podejście do grzechu ze strony wierzącego, a tym bardziej ucznia Chrystusa Króla. Gest Bożej przebaczącej miłości może zrozumieć jedynie ten, kto widzi grzech jako ranę zadaną kochającemu nas Bogu. Kto nie żyje miłością Boga, ten nigdy nie potrafi żałować za grzech, bo wystarczy mu prawne podejście do grzechu. Nawrócenie polega na uleczeniu zranionego serca Boga Ojca. Kto je przeżyje, ten już nie zawiedzie Ojca. Syn marnotrawny z domu ojca już nie wyszedł. Znał skarb miłości jego serca i otwartych ramion.

Trzeba również wspomnieć o mechanizmach zła, które tak mocno akcentował św. Jan Paweł II. Działają one tak, aby się usprawiedliwić. Skoro „muszę” czynić zło – a w dzisiejszej retoryce nie mówi się o grzechu – to mogę je czynić bez przeszkód. Na zło i zgorzenie w Kościele odpowiedzią jest Jezusowa przypowieść o pszenicy i zasianym w ziemi chwacie (por. Mt 13, 24-30). Przez znaczny długi czas wzrostu pszenicy nie rozpoznaje się chwastu. W ostatnim czasie wyciąga się na światło dzienne różne osoby, zwłaszcza związane z Kościołem, i ich czyny. Ponieważ zgorzyli wiele lat temu, a teraz wszystko ujawniło się, toteż wielu chce na oczach milionów od razu wyrwać to zło z korzeniami. Jak wyrwie się jedno zgorzenie, to zniszczy się równocześnie mnóstwo wokół rosnącej dorodnej pszenicy (por. Mt 13, 25-30). Pan Jezus apeluje, żeby zostawić to Jemu. Niech wszyscy dorosną aż do czasu żniwa i wtedy On pošle swoich aniołów i zrobią snopki z tych, którzy gorszą, i pójda w ogień nieugaszony.

4. BOGACTWO CHARYZMATÓW

Czwartym promieniem, który ujawnia się w przepowiadaniu słowem Chrystusa Króla, jest promień charyzmatyczny. Każdy człowiek, jeśli chce być szczęśliwy, musi się odnaleźć. Wierzący może to uczynić jedynie w Kościele, rozumianym nie tylko jako instytucja, jako wielka, złożona organizacja,

ale jako wspólnota ludzi tego samego ducha. Święty Paweł, znając społeczne powołanie i to, że człowiek do szczęścia potrzebuje innych, posłużył się obrazem ciała. Ciało składa się z wielu członków, które mają do spełnienia różne zadania. Wszystkie te członki wzajemnie ze sobą współpracują w trosce o całość. Podobnie jest w Kościele. Mamy w nim ściśle określone zadania. Jesteśmy częścią wielkiej rodziny Bożej. Ten odnajduje się w Kościele, kto potrafi służyć innym darami, jakie otrzymał od Boga.

Nasze życie posiada podwójny wymiar, doczesny i wieczny. Jeśli w wymiarze doczesnym uwzględnimy społeczny charakter naszego życia, to dostrzeżemy możliwość wykorzystania talentów naturalnych, jakie każdy z nas posiada: murarz, rolnik, marynarz, lekarz czy nauczyciel... Są również talenty czysto osobiste, jak na przykład poczucie dobrego humoru. Gdziekolwiek taka osoba wejdzie, wnosi uśmiech. Ktoś inny ma piękny głos i tym talentem służy innym. Podobne dary, potrzebne dla życia wspólnoty wierzących to charyzmaty. Pewni ludzie otrzymują szczególne dary Ducha Bożego, którymi służą innym. Tacy wierzący są skarbem Kościoła. Historia Kościoła pokazuje, iż od samego początku w Kościele był z tym zagadnieniem poważniejszy problem, ponieważ już w II wieku charyzmatycy byli o wiele ważniejsi niż biskupi, a wtedy stawało się to niebezpieczne i szkodliwe. Musi być uchwycona harmonia.

Każdy wierzący powinien się odnaleźć w Kościele, wykorzystując charyzmat, jaki otrzymał od Boga dla dobra innych, szczególnie uczeń Chrystusa Króla. Należymy do charyzmatyków i każdy z nas ma inny charyzmat po to, aby budować królestwo Chrystusa.

Może być zatem kilka innych osób, które mają inną koncepcję Intronizacji i ją realizują według swego pomysłu. Trzeba pamiętać, że połowa charyzmatyków słucha Ducha Świętego, a druga połowa innego ducha, ale i tak po owocach rozpoznaje się, do którego ducha należą wierni (por. Mt 7, 20). Naszym zadaniem jest wydobyć takie osoby, które umieją żyć Ewangelią i współpracować z parafią.

Warto wspomnieć, że człowiek, który odkrył charyzmat, czuje się zawsze potrzebny innym, nigdy więc nie jest samotny. Charyzmatyk wie, że służy nawet wtedy, gdy jako ciężko chory, przykuty do łóżka, ma udział w charyzmacie cierpienia. Ponadto charyzmatyk szuka innych, aby z nimi współpracować dla dobra Kościoła, nie czeka ani na pochwałę, ani na nagrodę, działa bezinteresownie. Tak więc człowiek, który odkrył swoje talenty i charyzmaty otrzymane od Boga, jest szczęśliwy z tego powodu, że Bóg mu zaufał. Charyzmaty pomagają w akceptacji siebie, co jest bardzo potrzebne do szczęścia.

Każdą parafię Bóg wyposaża we wszystkie charyzmaty potrzebne do rozwoju jej życia religijnego i we wszystkie talenty potrzebne do zorganizowania życia

doczesnego. Olbrzymie bogactwo talentów i charyzmatów jest wciąż niewykorzystane. Parafia najczęściej jest anonimową wspólnotą, która gromadzi się w kościele w niedzielę i na tym się wszystko kończy. Tymczasem odnalezienie własnego charyzmatu przenosi życie religijne do domów rodzinnych i relacji sąsiedzkich oraz do różnych grup duszpasterskich na terenie parafii. Słyszymy o oazach, o drodze neokatechumenalnej, zespołach i grupach parafialnych. Dobrze zorganizowana parafia powinna składać się z wielu różnych wspólnot, z których jedne zajmują się chorymi, inne wychowaniem dzieci, jeszcze inne kalekami, sztuką, misjami, modlitwą itd. Każdy uczeń Chrystusa Króla powinien znaleźć wspólnotę, w której poczuje się dobrze. To nie jest tylko kwestia religijnego zainteresowania, ale to codzienne życie, w którym ludzie sobie wzajemnie pomagają. Jednemu pomagają w załatwieniu lekarza dla chorej żony, drugiemu przypilnują dziecka, gdy idzie załatwić pilne sprawy, jeszcze innemu pomogą w pomalowaniu mieszkania. Życie Ewangelią obejmuje całość spraw. Jeden drugiemu pomaga w odnajdywaniu piękna chrześcijańskiego życia.

Wspólnoty charyzmatyczne są dziełem chrześcijan świeckich, którzy odnaleźli siebie i swoje miejsce w Kościele. Nie ma wśród nas ludzi, którzy by nie mieli charyzmatu. Często, niestety, jest ten charyzmat zakopany. Jeśli wspólnota jest nastawiona na ubogacenie wszystkich, czyli chce służyć parafii i Kościołowi, to mamy do czynienia z autentycznym spotkaniem charyzmatycznym. Jeśli wspólnota się zamyka i tworzy własne środowisko, nie chcąc służyć innym, to nie ma ona nic wspólnego z Ewangelią. Trzeba podziękować Bogu za wszystkie talenty, jakie otrzymaliśmy. Może to być charyzmat wzorowej żony, matki, męża, ojca, którzy potrafią stworzyć kochający się dom.

5. MIŁOŚĆ WZAJEMNA W MAŁŻEŃSTWIE

Piąty promień na naszym Chrystusowym nieboskłonie, to odbudowa małżeństwa i rodziny, które dzisiaj są mocno nadszarpnięte. Rodzina, żyjąca duchem Ewangeli jest zbudowana na wzajemnej miłości w Chrystusie. Spojrzenie na sakramentalne małżeństwo jest możliwe jedynie dla ludzi żyjących Ewangelią. Życie Boga polega na wzajemnej miłości i dlatego św. Jan Ewangelista dwukrotnie napisał: „Bóg jest Miłością” (1 J 4, 8. 16). Jako wierzący wiemy, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Oznacza to, że stworzył Adama i Ewę, zdolnych do tej miłości, jaką żyje sam Bóg.

Warunkiem właściwego podejścia do sakramentu małżeństwa jest dorastanie do wzajemnej miłości, która jest nowym przykazaniem ogłoszonym przez Jezusa w wieczniku: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie

miłowali tak, jak Ja was umiłowałem” (J 13, 34-35). W chwili udzielania sobie sakramentu małżeństwa młodzi wiedzą co mówią, ale nie zawsze dorastają do miłości wzajemnej. Najczęściej rozumieją ją w znaczeniu ludzkim, które miłość rozumie jako szczęście swoje i osoby kochanej. W tym ludzkim rozumieniu miłości nie ma miejsca ani na ból, ani na cierpienie. Otwarcie na miłość Bożą nawet cierpieniu może nadać głębszy, uszczęśliwiający sens.

Na czym polega istota wzajemnej miłości? Na to pytanie Jezus odpowiedział po zmartwychwstaniu w rozmowie z Piotrem po cudownym połowie ryb: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” (J 21, 15). Kiedy po raz trzeci usłyszał z ust Jezusa to samo pytanie, zrozumiał, że Mistrz mu przebaczył i ufa, że przez to bolesne doświadczenie udoskonalił swoją miłość. Stąd po raz trzeci powiedział: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21, 17). Wtedy Jezus po raz trzeci powierzył mu odpowiedzialność za Kościół na ziemi: „Paś owce moje” (J 21, 17). W tych słowach jest wyraźnie zaznaczone, że prawem Kościoła Chrystusowego na ziemi jest „miłość wzajemna”, polegająca na odpowiedzi, jaką człowiek daje na pełną zaufania miłość Chrystusa, czyli wzajemność między Chrystusem a wiernym. Z tą właśnie wzajemną miłością mamy do czynienia w Trójcy Świętej – osobowa Miłość – Duch Święty łącząca Ojca z Synem i Syna z Ojcem. Tę Miłość Ojciec i Syn przelewa na nas mocą Ducha Świętego. Miłość wzajemna to miłość Chrystusa, która łączy z człowiekiem i jednocześnie przelewa się na każdego, którego wybiera Jezus.

Współcześnie jesteśmy świadkami przejścia na styl partnerski, ponieważ wtedy człowiek ma poczucie, że jest zupełnie wolny. Kiedy mu się spodoba, zawsze może odejść. Natomiast małżeństwo wiąże się z odpowiedzialnością i zobowiązaniem, dlatego nierzadko wybierane jest raczej partnerstwo.

Można mówić o różnych „rodzajach” lub „stopniach” małżeństwa. Małżeństwo jako takie jest „miłością do potęgi drugiej”, gdzie mąż bierze odpowiedzialność za szczęście żony, a żona za swojego męża. Tak jest w przypadku małżeństwa cywilnego, które ma swoje konsekwencje prawnie usankcjonowane przez prawodawstwo państwowe. Z kolei sakrament małżeństwa jest „miłością do potęgi trzeciej”, gdyż jest mąż, żona i Chrystus. Mąż kocha Chrystusa i żona kocha Chrystusa. Wszystko, co podejmują indywidualnie lub razem jako małżeństwo, jest wyrazem miłości wzajemnej. Może być jednak sytuacja, że ktoś odejdzie czy zdezerteruje, ale osobę, która zostanie z Chrystusem przy dzieciach, można uratować.

Jeśli młodzi, którzy zamierzają zawrzeć małżeństwo, nie dorośli do sakramentu wzajemnej miłości, nie powinni zawierać sakramentalnego związku małżeńskiego.

Sakrament małżeństwa daje prawo do Komunii świętej i jest oparty na miłości do Chrystusa i miłości Chrystusa do małżonków. Należy zatem uszanować

tych, którzy dążą do małżeństwa, i pomóc im, żeby starali się, aby szczęście jednego było szczęściem drugiego. Nie trzeba się dziwić faktowi, że nie wszyscy dorastają do wielkości sakramentu małżeństwa, bo to jest okazja dla wzajemnej miłości, która jest wymagająca.

Zadaniem uczniów Chrystusa Króla jest jasne dostrzeżenie różnicy, jaka istnieje między małżeństwem a sakramentem małżeństwa. Od ludzi niewierzących nie można oczekiwać dostrzeżenia tej różnicy. Dla nich sakrament małżeństwa jest tylko małżeństwem. Sakramentalne małżeństwo – w trudnych sytuacjach – jest otwarte na separację. Człowiek żyjący miłością wzajemną nie szuka nikogo, gdyż razem z Chrystusem organizuje swoje życie. Jest zawsze otwarty na przebaczącą miłość i na powrót współmałżonka. Ponadto trzeba mieć świadomość, iż człowiek wierzący postawiony przez prawo cywilne przed rozwodem musi wziąć odpowiedzialność w sumieniu za losy swoich niepełnoletnich dzieci. Jesteśmy świadkami – nawet w naszych rodzinach – rezygnacji z sakramentalnego związku, rozwodów, kolejnych małżeństw. Nie należy się temu dziwić. Ci, którzy to robią zamiast wędrować stromą drogą Ewangelii, płyną szerokim nurtem tego świata i jeśli znamy takie osoby, to trzeba się za nie modlić, aby dostrzegły jak dużo tracą. Jako wierzący uczniowie Chrystusa Króla traktujmy ich w duchu ewangelicznej miłości.

Małżeństwo i rodzina w planach Chrystusa są pięknym świadectwem wzajemnej miłości, po której inni poznają wierzącego człowieka. Jutro Kościoła Chrystusowego w dużej mierze zależy od odkrycia bogactwa i piękna sakramentu małżeństwa i wartości rodziny. W ewangelizacji świata to świadectwo jest nie mniej ważne od wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Dzisiaj bowiem liczy się świadectwo, a nie samo słowo.

6. KOŚCIÓŁ JAKO SZKOŁA WYCHOWANIA

Ostatni promień, który rozświetla Chrystusowy program naprawczy Kościoła, to ewangeliczne wychowanie. Na naszych oczach dokonuje się uderzenie w antropologię, szczególnie obecne w programach pod hasłem *gender*, bawiącą się człowiekiem od jego poczęcia w próbowce aż do wymuszonej śmierci. To jest skreślenie wszystkich wartości wypracowanych przez wieki, nieuznające jednocześnie żadnego wychowania ani samowychowania. Kościół jako szkoła wychowania jest przez te programy kompromitowany i niszczone.

O co my, ludzie wierzący – uczniowie Chrystusa Króla, mamy się troszczyć, mając na uwadze szeroko pojęte wychowanie w duchu Ewangelii? Fundamentem jest umiłowanie prawdy. Jezus powiedział: „Ja jestem Prawdą” (J 14, 6),

i ewangeliczne wychowanie prowadzi do Niego. Dziś prawda interesuje niewiele. Według programów szkoła nie jest od przekazu prawdy, ale wiedzy, która w znacznej mierze jest koktajlem kłamstwa, przygotowanym przez tych, którzy nią karmią innych. Jesteśmy świadkami ucieczki od prawdy i realizmu życia w świat wielkiego zakłamania i fantazji. W tym współczesnym pogańskim świecie mamy być świadkami ewangelicznego wychowania w duchu prawdy.

Drugą wartością jest wolność, do której wychowuje Ewangelia. Pięknie napisał św. Paweł: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (Ga 5, 1). Wolność, to przestrzeń naszego życia. Dziś jak refren powtarza się hasło: „Wszystko mi wolno”, które nastawione jest na zniszczenie woli i podporządkowanie człowieka jako niewolnika tym, którzy dziś rządzą światem, bo mają władzę i pieniądze. Taki jest program realizowany między innymi przez tworzenie nowych paragrafów, które nie mają na uwadze dobra ludzi, ale zniewolenie. Atak na prawdziwą wolność jest obecny w programie wychowania bezstresowego, które dziś stosują niektórzy rodzice, a z którym męczy się już wielu nauczycieli i wychowawców.

Trzeba zaznaczyć, że wychowanie ewangeliczne odsłania tajniki fikcji i realizmu, gdyż żyć można tylko w świecie realnych wartości, bo taki jest Boży świat. Manipulowanie fantazją i uczuciami jest zjawiskiem, z którym mamy do czynienia na każdym kroku. Szczególnie jest to dostrzegalne w świecie mediów. Media nie interesują się prawdą, ponieważ tworzą świat taki, jaki chcą dla użytku własnego. Świat postawił na fantazję, niszcząc wyobraźnię. Wyobraźnia zajmuje się tym, co jest. Buduje z tego, co jest. Fantazja to świat, który nie istnieje – świat cieni, faryzeizmu i zakłamania. Uczeń Chrystusa Króla – mając na uwadze wychowanie w duchu Ewangelii – musi odnaleźć się w świecie Internetu, telewizji, prasy czy współczesnej muzyki, aby umiejętnie wzrastać w mądrości.

Ewangelizacja polega na czytelnym świadectwie życia w duchu sprawiedliwości, mimo że uderza w nie wysoka fala niesprawiedliwości. W naszym świecie porzucono sprawiedliwość, bo prawo stoi po stronie mających władzę i pieniądze. Wielu ludzi niewinnie cierpi, bo to jest wygodne dla tych, którzy w nich uderzają. Żyjemy w niesprawiedliwym świecie, i nie należy mieć do świata o to pretensji. Jezus też żył w takim świecie i na przestrzeni wieków w takim żyli i umierali Jego uczniowie.

W wychowaniu ważnym czynnikiem jest życie cnotami Boskimi: wiarą, nadzieją i miłością. Atakuje się wiarę, ponieważ ideałem tego świata jest ateista, a nie człowiek wierzący. Bóg przestrzegł przed tym atakiem, gdy polecił św. Faustynie Kowalskiej nauczyć ludzi aktu zawierzenia się Jemu. Wezwanie:

„Jezu, ufam Tobie!” trzeba zamienić w czyn, czyli wejść we współpracę z Jezusem. Kto to uczyni, nie tylko nie straci wiary, ale ją umocni.

Równie mocno jest niszczona prawdziwa nadzieja, która jest jak wschodzące słońce i zapowiada lepsze jutro. Dziś ukazywane są tylko czarne chmury i nadchodząca noc, a czarnowidztwo i narzekanie to melodia tego świata. Kto spotkał Jezusa, ten żyje zawsze w promieniach Jego słońca, i nawet w najtrudniejszej sytuacji widzi jutro jako piękną rzeczywistość.

Trudno uderzyć w miłość, ale współcześnie są tendencje, aby sprowadzić miłość tylko do pomocy potrzebującym, wiedząc, że potrzebujących jest zawsze o wiele więcej niż tych, którzy mogą zaradzić ich biedzie. Innymi słowy, głównym zadaniem Kościoła według tej koncepcji jest akcja charytatywna. Jezus nie ustawiał swego Kościoła na torach pomagania biednym, ale zbawienia każdego człowieka. Naszą odpowiedzią na horyzontalne podejście do Kościoła jest prawdziwa miłość, nastawiona na osobiste spotkanie z Bogiem jako naszym Ojcem i z Jezusem jako naszym Bratem. Ta miłość jest nie do pokonania i nigdy nie braknie jej tego, co potrzebne do życia, bo jej źródłem jest Bóg, a nie nasza kieszeń.

Najważniejszą inwestycją – według której żyje Kościół – jest wychowanie i samowychowanie. Kto przez całe życie pracuje nad swoim charakterem, czyli podejmuje trud samowychowania, ten staje się wychowawcą. Powinno nam zależeć, aby szukać dobrego nauczyciela i mistrza oraz żyć w środowisku ludzi na wysokim poziomie. Kościół Jezusa był, jest i będzie szkołą nastawioną na wychowanie, gdyż w nim jest zawarte zbawienie człowieka i ludzkości. Obecnie stoimy przed koniecznością katechezy, przepowiadania słowa Chrystusa Króla wobec dzieci. To powinno należeć do rodziców czy ewentualnie dziadków. Wierzący, dojrzały i odpowiedzialni rodzice wprowadzają bowiem swe dzieci w świat wartości ogólnoludzkich i Bożych. Przyszłość, która rysuje się przed nami, to katecheza dorosłych. W parafii powinna być taka grupa ludzi i ksiądz, który poprowadzi katechezę dla dorosłych, aby kształtując siebie, rzeźbić swoją osobowość pod okiem Jezusa.

*

Kościół w Polsce musi się obronić przed niszczycielską inwazją złego ducha i jeszcze bardziej wzmocnić wiarę. Nie należy się tego bać, ponieważ Chrystus Król jest z nami. W Chrystusowym Kościele pełniemy różnorodne zadania i trzeba w Nim żyć Ewangelią. Jeśli będziemy wypełnieni Chrystusowym pokojem, wówczas będziemy zdolni dawać świadectwo objawionej Prawdzie.

DZIEŁA MIŁOSIERDZIA BUDOWANIEM KRÓLESTWA BOŻEGO

Dzieła miłosierdzia są to zorganizowane formy pomocy charytatywnej osobom potrzebującym wsparcia w stworzeniu odpowiadających ich wrodzonej godności warunków życia oraz optymalnego rozwoju osobowego. Kościół zobowiązuje swoich wyznawców do pełnienia uczynków miłosierdzia, które w *Katechizmie Kościoła katolickiego* zostały określone w następujący sposób: „Uczynkami miłosierdzia są dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy. Pouczać, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i krzywdy cierpliwie znosić – to uczynki miłosierdzia co do duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać” (KKK 2447). Zazwyczaj myśląc o ubogich, mamy na myśli ich biedę egzystencjalną i potrzeby materialne. Tymczasem katalog uczynków miłosierdzia co do duszy bardzo poszerza wyobraźnię miłosierdzia i wskazuje zapomniane w zdominowanym przez konsumpcyjne myślenie społeczeństwie drogi wsparcia psychicznego, społecznego i duchowego współczesnych potrzebujących.

Poważnym zarzutem stawianym chrześcijanom naszych czasów jest brak zgodności pomiędzy głoszonymi poglądami a przejawianymi w życiu postawami. Tymczasem Chrystus Zmartwychwstały skierował do uczniów apel: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8). Na początku XXI wieku, wobec wyzwań panoszącego się sekularyzmu, słowa powyższe jeszcze zyskały na sile swego zbawczego zobowiązania. Świadczyć o Chrystusie należy nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynami. Już starożytni Rzymianie byli przekonani co do tego, że *verba docent, exempla trahunt*, co oznacza, iż słowa pouczają, ale dopiero czyny potwierdzające wypowiedziane słowa pociągają do naśladowania. Chrześcijanie żyjący swoją wiarą na co dzień są często jedyną „Biblią”, którą współczesny świat chce jeszcze czytać. Uczynki miłosierdzia można realizować w sposób indy-



**KS. PROF. DR HAB.
WIESŁAW PRZYGODA**

Katolicki Uniwersytet
Lubelski Jana Pawła II,
konsultor Komisji
Duszpasterstwa Konferencji
Episkopatu Polski

widualny i bez większego rozgłosu, ale niekiedy jedynym skutecznym sposobem pomocy potrzebującemu jest posługa wyspecjalizowana i profesjonalnie zorganizowana. Obydwie formy niewątpliwie przyczyniają się do budowania królestwa Chrystusowego na ziemi, a jest to „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”²³⁷.

W tym opracowaniu chcemy najpierw zwrócić uwagę na źródło miłości chrześcijańskiej, następnie pokazać posługę miłosierdzia jako niezbywanle zadanie Kościoła, będące równocześnie znakiem jego wiarygodności w świecie, by w końcu podkreślić wagę troski o katolicki charakter działalności charytatywnej.

1. BÓG W TRÓJCY OSÓB – ŹRÓDŁEM MIŁOŚCI PRAWDZIWEJ

Kto pragnie skosztować wody naprawdę czystej, ten musi – jak ukazał to św. Jan Paweł II w *Tryptyku rzymskim* – udać się w górę rzeki aż do jej źródeł. Podobnie jest z miłością, o czym z kolei przekonuje w encyklice *Deus Caritas est* papież Benedykt XVI, podkreślając, że Bóg stwarzając człowieka, uczynił go zdolnym do miłości, gdyż tylko ktoś miłujący może być Jego partnerem na wieki. Niemożliwe jest zatem życie chrześcijańskie bez miłości, która zdaniem Benedykta XVI jest nie tyle przykazaniem, co raczej „odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi” (DCE 1). Jeżeli zaś miłość może być „przykazana”, to tylko dlatego, że wcześniej jest dana (por. DCE 14). Dar Bożej miłości nie staje się jednak udziałem człowieka w sposób automatyczny. Potrzebny jest akt rozumu, zgoda woli i zaangażowanie uczuć człowieka, by w ten sposób całą osobą otworzyć się na przyjęcie tego Bożego daru. Ponieważ człowiek jest ograniczony, a miłość Boża ma charakter nieskończony, dlatego proces przyjmowania daru Bożego pozostaje w ciągłym rozwoju, a miłość w człowieku nigdy nie jest do końca spełniona (por. DCE 17).

Przez wiarę człowiek ma dostęp do źródła Bożej miłości²³⁸. Wiara rodząca się ze spotkania z Bogiem w osobie Jezusa Chrystusa porusza serce człowieka zarówno do miłości Boga, jak i miłości bliźniego. W ten sposób wiara jest nie tyle teoretycznym przyjęciem objawionej prawdy Bożej, co raczej staje się konsekwentnie czynem miłości. Chrześcijanin zdobyty uprzedzająco przez miłość Chrystusa jest następnie przynaglany przez tę miłość (por. 2 Kor 5, 14)

²³⁷ Prefacja na Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, Mszał Rzymski, Poznań 1986, s. 66*.

²³⁸ „Wiara rodzi się w spotkaniu z Bogiem żywym, który nas wzywa i ukazuje nam swoją miłość, miłość nas uprzedzającą, na której możemy się oprzeć, by trwać niezłomnie i budować życie. Przemienieni przez tę miłość, otrzymujemy nowe oczy, doświadczamy, że jest w niej zawarta wielka obietnica pełni i kierujemy spojrzenie w przyszłość”. – LF 4.

do czynnej miłości bliźniego (por. DCE 33). A zatem zasadniczą postawą wyróżniającą chrześcijan spośród innych ludzi jest miłość oparta na wierze i przez nią kształtowana (por. DCE 7).

Żeby uwierzyć Bogu, który jest miłością, potrzebne jest światło wiary, bo – jak zaznacza papież Franciszek – „kiedy gaśnie jej płomień, wszystkie inne światła tracą w końcu swój blask. Światło wiary ma bowiem szczególny charakter, ponieważ jest zdolne oświetlić całe życie człowieka. Żeby zaś światło było tak potężne, nie może pochodzić od nas samych, musi pochodzić z bardziej pierwotnego źródła, musi ostatecznie pochodzić od Boga” (LF 4). Papież Benedykt XVI dopowiada, że otwarcie się człowieka na miłość Boga sprawia, iż On w nas zamieszkuje i sam prowadzi do kochania innych ludzi razem z Nim, w Nim i tak jak On, a wówczas nasza wiara staje się prawdziwą, czyli wiarą działającą przez miłość (por. Ga 5, 6). Wiara, to poznanie prawdy, a miłość to życie w tej prawdzie; przez wiarę człowiek nawiązuje przyjaźń z Bogiem, zaś przez miłość żyje tą przyjaźnią i ją pielęgnuje. Wiara skłania do przyjęcia przykazania Pana, a miłość daje błogosławieństwo do wprowadzania go w czyn. Wiara pozwala rozpoznać dary, jakie daje nam Bóg, miłość zaś sprawia, że dary te owocują²³⁹.

Tylko w Bogu miłość jest prawdziwa i tylko w Nim jest pełna. Według H. Ursy von Balthasara człowiek dowiadyuje się o tym, czym właściwie jest miłość, spotykając miłość Boga w Chrystusie. W kontraście do tego odkrycia, jeśli ono w ogóle nastąpi, człowiek równocześnie zauważa, że jako grzesznik i egoista nie ma w sobie miłości prawdziwej. W związku z powyższym należy poddać refleksji kwestię, w jaki sposób grzeszny człowiek, mimo swoich wielorakich ograniczeń, może przyjąć od Boga dar miłości oraz zapewnić sobie uczestnictwo w relacji miłości osobowej? Szwajcarski teolog stwierdza, że człowiek „poznaje jednocześnie dwie rzeczy: ograniczoność miłości stworzenia i jej grzeszne odrętwienie”²⁴⁰. Oczywiście, człowiek ze względu na swoje pochodzenie (stworzony na obraz i podobieństwo Boga) posiada jakieś „przedrozumienie” miłości, pewne intuicyjne jej wyczucie. W przeciwnym razie nie byłby w stanie zinterpretować znaku miłości w Jezusie Chrystusie, w którym miłość objawiła się w postaci cielesnej i ludzkiej. A zatem, w jaki sposób objawienie Bożej miłości może dotrzeć do zranionego grzechem umysłu i serca człowieka? Otóż, w przekonaniu H. Ursy von Balthasara ze strony człowieka konieczne jest „nawrócenie nie tylko samego serca, które wobec tej miłości musi wyznać, że dotąd jeszcze nie kochało, ale także nawrócenia umysłu, który musi z tego spotkania nauczyć się, czym w ogóle jest miłość” (LF 15).

²³⁹ Benedykt XVI, *Wiara w miłość pobudza do miłości. Orędzie na Wielki Post 2013*, 15 X 2012, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 34(2013) nr 3-4, s. 13.

²⁴⁰ H. U. von Balthasar, *Wiarogodna jest tylko miłość*, Kraków 1997, s. 51.

2. ŻYCIE ZIEMSKIE JEZUSA CHRYSTUSA WZOREM DLA ŚWIADKÓW MIŁOSIĘRZDZIA

W Jezusie z Nazaretu została objawiona pełnia miłości Bożej. W Nim dokonała się rekapitulacja wszelkich wcześniejszych zapowiedzi i objawień miłości Boga do człowieka. Dlatego Jezus mógł powiedzieć do Żydów: „Abraham [...] rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień – ujrzał [go] i ucieszył się” (J 8, 56). Potwierdzeniem tego zwieńczenia objawienia miłości Bożej w Chrystusie jest również występowanie Mojżesza i Eliasza przy Jego boku podczas przemienienia na górze Tabor (por. Łk 9, 30). Według św. Pawła Bóg nie mógł dać nam większej gwarancji nad swego Syna, by nas zapewnić o swojej miłości (por. Rz 8, 31-39). Święty Jan Paweł II w swojej encyklice programowej wyraził tę prawdę w następujących słowach: „Objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się Jezus Chrystus” (RH 9).

Papież Franciszek w encyklice *Lumen fidei* przypomniał wiernym starą prawdę, że w Jezusie objawiona została pełnia Bożej miłości do ludzi. „Jeśli Izrael wspominał wielkie dzieła miłości Bożej, które stanowiły centrum jego wyznania i otwierały wzrok jego wiary, obecnie życie Jezusa jawi się jako miejsce ostatecznej interwencji Boga, najwyższy przejaw Jego miłości do nas” (LF 15). Bóg nie mógł dać ludziom większej gwarancji, by zapewnić o swojej miłości, jak Syna swego Jednorodzonego (por. J 3, 16). Człowiek, który chce świadczyć o miłości, sam musi ją otrzymywać z najpewniejszego źródła (DCE 7). Toteż Jezus Chrystus pozostaje nie tylko najdoskonalszym obrazem miłości Boga do ludzi, ale stanowi również wzór odpowiedzi, jaką człowiek jest w stanie udzielić miłującemu Bogu. A zatem Jezus Chrystus w swoim miłosiernym pochyleniu się nad nędzą człowieka stanowi fundamentalny wzór postawy miłości bliźniego oraz inspirację dla wolontariuszy chrześcijańskich.

Zauważmy najpierw, iż Jezus objawił się ludziom nie jako „bogoczłowiek”, lecz jako normalny człowiek. Przyszedł na świat w konkretnej rodzinie, rodzie, narodzie, środowisku kulturowym i czasie. Zastanawiająca nie tylko dla chrześcijan, lecz nawet dla wielu ludzi niewierzących w Boga, jest nadzwyczajna jedność oraz etyczna doskonałość Jezusa z Nazaretu. Wiele do myślenia daje Jego wyjątkowa wolność, absolutne bycie dla drugich, ofiarna progezystencja. Człowieczeństwo Jezusa jawi się jako doskonale urzeczywistnienie Bożego obrazu, na wzór którego człowiek został stworzony (Rdz 1, 26).

Warto zatrzymać się na chwilę nad samym faktem wcielenia Syna Bożego. Święty Jan opisuje to wydarzenie przy pomocy teologicznej formuły: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami” (J 1, 14). Pojęcie „ciało” (gr. *sarx*) oznacza w Biblii całego człowieka w jego kruchości, marności

słabości, codzienności. Wyrażenie Ewangelisty oznacza zatem, że Syn Boży całkowicie wniknął w ludzki świat, aż po korzenie tego, co istotnie ludzkie²⁴¹. Wcielony Bóg stał się na tyle podobnym do ludzi, że mógł współczuć ludzkim słabościom i „być doświadczonym we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu” (Hbr 4, 15). Święty Paweł w swojej refleksji na temat wcielenia Syna Bożego podkreśla Jego uniżenie, a nawet ogołocenie (por. Flp 2, 6-11). Jezus uniża się jako człowiek do poziomu sługi (gr. *doulos*), ponieważ pragnie ludzi ubogacić swoim ubóstwem (por. 2 Kor 8, 9). W wydarzeniu Bożego Narodzenia ewidentnie objawia się miłość Syna Bożego do ludzi, którą wyraża Jego całkowita solidarność z ludzkim losem. Stanowi to ważną podstawę posługi charytatywnej Kościoła, ponieważ potwierdza wielką wartość i godność człowieka, zwłaszcza ludzkiego ciała. Kościół powinien dlatego leczyć ludzkie rany, łagodzić ból i cierpienie, ponieważ Bóg stał się człowiekiem.

W przeszłości wielu teologów próbowało odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Bóg stał się człowiekiem? Żadnemu jednak nie udało się udzielić głębszej odpowiedzi na to pytanie od św. Ireneusza z Lyonu, który stwierdził, iż Syn Boży „z racji swej nieskończonej miłości, stał się człowiekiem, aby człowiek mógł stać się bogiem”²⁴². Przyczyną przyjścia Syna Bożego na świat był ludzki grzech, ale motywem tej interwencji Boga w dzieje człowieka była miłość. Grzech zamazał obraz Boży w człowieku, odciął go od źródeł życia Bożego, a w konsekwencji poddał pod panowanie śmierci. Dlatego Syn Boży, Stwórca człowieka, przychodzi w ludzkiej postaci, aby szukać swego stworzenia, odnowić w nim Boży obraz i poprowadzić do odwiecznych źródeł życia, pulsujących nieustannie bez początku i końca w Trójcy Świętej.

Do istoty człowieczeństwa należą duch i ciało, wymiar indywidualny i społeczny, a także dzieje jako element ludzkiego bytowania. Życie człowieka nie sprowadza się do jednego momentu, lecz rozciągnięte jest w czasie, i dopiero całość tej struktury czasowej stanowi o człowieku²⁴³. Również w tym Jezus stał się podobnym do ludzi, że Jego ziemskie życie miało swoje fazy. Pismo Święte niewiele mówi na temat dzieciństwa i młodości Jezusa. Jednak podkreślił On, że dziecięca prostota i ubóstwo są gwarancją osiągnięcia głębi człowieczeństwa. Natomiast pokusy posiadania i władzy przesłaniają perspektywy królestwa Bożego, mogą nawet unicestwić dostęp do życia Bożego. To wskazanie Jezusa musi stale towarzyszyć charytatywnemu zaangażowaniu Kościoła. Posługa miłości nie polega na posiadaniu środków, gromadzeniu dóbr materialnych, lecz na uzdrawianiu człowieka i umożliwianiu mu życia w godności dziecka Bożego.

²⁴¹ W. Kasper, *Jezus Chrystus*, Warszawa 1983, s. 200-201.

²⁴² Św. Ireneusz, *Adversus haereses*, V, wstęp; cyt. za: W. Kasper, dz. cyt., s. 204.

²⁴³ J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Kraków 1995, s. 70.

Większość swego ukrytego życia spędził Jezus w Nazarecie. Również szkoła rodzinnego domu Jezusa może być natchnieniem dla posługi miłosierdzia w świecie współczesnym. Nazaret niesie trwałe przesłanie dla Kościoła. Nowe Przymierze nie rozpoczęło się ani w świątyni jerozolimskiej, ani na Świętej Górze, lecz w prostej chacie Dziewicy, w domu rzemieślnika Józefa, w zapomnianej mieścinie „Galilei pogan”, po której nikt się nie spodziewał niczego dobrego²⁴⁴. Ubóstwo i prostota, solidność i pracowitość, cichość i wierność w modlitwie stanowią punkt wyjścia pracy Kościoła nad uzdrawianiem współczesnego człowieka. Jeżeli Kościół chce być znakiem sprzeciwu dla powszechnego w świecie współczesnym panowania pieniądza i przemocy, to przesłanie Nazaretu musi stać się w nim żywą rzeczywistością.

Posłany na świat przez Ojca Jezus stał się człowiekiem, aby ubogim obwieścić Dobrą Nowinę, więźniom wolność, niewidomym przejrzenie, a uciśnionych uwolnić z ucisku (por. Łk 4, 18). Charakterystyczne dla wystąpienia publicznego Jezusa było to, że nie głosił On siebie, lecz nadejście królestwa Bożego, co potwierdzał cudami. Swoimi czynami rozpoczął Jezus zapowiadaną przez proroków rzeczywistość, w której naczelną zasadą życia społecznego ma być miłość. Jezus był Kimś więcej niż tylko zwiastunem radosnej nowiny. On był inauguratorem nowych, mesjańskich czasów. Jego wystąpienie było istotną częścią szerszego działania Boga, mającego na celu zaprowadzenie na ziemi królestwa Bożego²⁴⁵. Od początku publicznej działalności Jezusa z głoszeniem królestwa Bożego były ściśle związane czyny miłości, co potwierdza św. Mateusz w pierwszym *summariusum* swojej Ewangelii²⁴⁶.

W działalności publicznej Jezusa nastąpiło niejako dopełnienie Jego troski o całkowite odnowienie człowieka. Zastane w powszechnym wówczas systemie niewolnictwa wzorce myślowe o wielkości i sile człowieka poddał Jezus druzgocącej krytyce i przewartościowaniu. Wskazał, że człowiek sam z siebie nie potrafi wyprowadzić tego, co stanowi istotę jego człowieczeństwa. Wszystko, czym człowiek jest i co posiada, otrzymał z zewnątrz. Dlatego sens i spełnienie swego istnienia znajdzie człowiek wówczas, gdy swoje życie pojmie w kategorii daru. Konsekwencją zaś przyjęcia życia jako daru jest wyzbycie się postawy roszczeniowej względem świata, innych ludzi i Boga, a przyjęcie postawy stałej wdzięczności. Również posługa charytatywna Kościoła jest

²⁴⁴ Tamże, s. 79.

²⁴⁵ H. Pompey, P. S. Roß, *Kirche für andere. Handbuch für eine diakonische Praxis*, Mainz 1998, s. 129.

²⁴⁶ „I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. A wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał”. – Mt 4, 23-24.

wymianą darów. Trzeba starać się, by tej wymianie materialnych i duchowych darów towarzyszyła postawa wdzięczności.

Wkład Jezusa w odnowę człowieczeństwa polega również na ukazaniu pozytywnego wykorzystania potencjału ludzkiej wolności. Swoją wolność wypełnił Jezus proegzystencją. Prawdziwa wolność nie polega na rządzeniu innymi, lecz na byciu dla innych oraz służeniu im. Postawa służby oznacza zaś pełną gotowości otwartość na apele i roszczenia spotykanych na co dzień ludzi. Wolność w duchu Chrystusowym oznacza nie tylko rezygnację z przemocy, lecz także wolność od siebie samego po to, by być dyspozycyjnym dla innych. Taki sens mają słowa Jezusa: „Syn Człowieczy nie przyszedł, żeby Mu służyło, lecz żeby służyć” (Mk 10, 45). Dla chrześcijanina bycie człowiekiem powinno oznaczać służbę w miłości bliźnim.

W swoim życiu ziemskim Jezus dał świadectwo solidarności z ubogimi, chorymi i potrzebującymi pomocy materialnej lub duchowego wsparcia. Jezusowe braterstwo zostało sprawdzone w granicznych sytuacjach choroby, poniżenia i śmierci. Jezus sam nie miał gdzie złożyć głowy (por. Mt 8, 20), był pozbawiony ojczyzny, a mimo to współczuł i litował się nad nędzą innych (por. Mk 6, 34). Autor Listu do Hebrajczyków wskazuje, że Jezus „musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym [...]. W czym bowiem sam cierpiał, będąc doświadczony, w tym może przyjąć z pomocą tym, którzy są poddani próbom” (Hbr 2, 17).

Jezus Chrystus nie tylko sam pomagał ludziom we wszelkiego rodzaju biedzie duchowej i materialnej, ale od początku zaprawiał swoich uczniów do posługi potrzebującym. Do troski o innych ustawicznie ich wzywał, a czasem wręcz domagał się od nich udzielenia pomocy potrzebującym. Kiedy Apostołowie prosili Go, aby odprawił zgłodniały tłum w celu zakupienia żywności w pobliskich wioskach, zaprotestował mówiąc: „Wy dajcie im jeść” (Łk 9, 13). Nie pozwolił też uczniom, by zabraniali przynoszenia do Niego dzieci (por. Mt 19, 13). Uwrażliwianiu na ludzką biedę i wychowywaniu do stałej troski o ubogich służył specjalny, wspólny fundusz, z którego Apostołowie udzielali pomocy potrzebującym (por. J 13, 29).

Prawdziwą lekcję pogładową miłości bliźniego dał Jezus uczniom w czasie Ostatniej Wieczerzy, kiedy przepasał swoje biodra i umył im nogi (por. J 13, 5). Jego gest ma charakter wzorczy, prorocki i zobowiązujący uczniów wszystkich czasów do naśladowania Go. Apostolat miłości ma głęboki sens w działalności zbawczej Kościoła. Potwierdził to Chrystus w dialogu z Piotrem w czasie Ostatniej Wieczerzy, mówiąc: „Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział, [...] jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną”

(J 13, 7-8). Udział w misji Chrystusa oznacza nie tylko udział w Jego nauczaniu, liturgii i modlitwie, lecz także w Jego służebnej miłości.

Przed swoim odejściem do Ojca Jezus jeszcze raz wyraźnie zlecił uczniom czynny miłości, które ustanowił znakiem przynależności do Niego: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi, jeśli się będziecie wzajemnie miłowali” (J 13, 35). Powyższe słowa potwierdzają tezę, że Jezusowi zależało na tym, by zapoczątkowane przez Niego dzieła miłosierdzia, których punktem kulminacyjnym była dokonana z motywu „miłości do końca” krwawa ofiara na krzyżu, były kontynuowane przez wspólnotę Kościoła. Dlatego miłość jest nie tylko powołaniem każdego chrześcijanina, lecz także podstawową funkcją Kościoła wszystkich czasów, a polega ona na praktykowaniu miłości bliźniego w naśladowaniu Jezusa.

3. POSŁUGA MIŁOSIERDZIA NIEZBYWALNYM ZADANIEM KOŚCIOŁA

Według papieża Benedykta XVI działalność na rzecz potrzebujących pomocy nie jest przypadkową aktywnością Kościoła, którą można by powierzyć komuś innemu, lecz „należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty” (DCE 25). Z lektury Dziejów Apostolskich papież wyciągnął praktyczny wniosek: „We wspólnocie wierzących (*koinonia*) nie może być takiej formy ubóstwa, by komuś odmówiono dóbr koniecznych do godnego życia” (DCE 20). Wprowadzenie w życie tej zasady eklezjalnej wiąże się z ustanowieniem kolegium Siedmiu (por. Dz 6, 1-6). Od tego czasu diakonia jako zorganizowana i wspólnotowa posługa miłości bliźniego została na stałe wprowadzona do fundamentalnej struktury Kościoła (por. DCE 21).

Posługa miłosierdzia należy, obok udzielania sakramentów i głoszenia słowa Bożego, do istotnych sektorów działalności zbawczej Kościoła. Dlatego „Kościół nie może zaniedbać posługi miłości, tak jak nie może zaniedbać sakramentów i Słowa” (DCE 22). Według Benedykta XVI Kościół jest rodziną Bożą, w której nie powinno „być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne” (DCE 25). W podobnym duchu nauczał św. Jan Paweł II, twierdząc, że Kościół powinien stawać się „domem otwartym dla wszystkich i gotowym służyć każdemu” (ChL 29). W liście apostolskim *Novo millennio ineunte* ten sam papież napisał: „Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim tak, aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr” (nr 50).

W przekonaniu Benedykta XVI Kościół powinien być „dzisiaj, tak jak wczoraj, miejscem wzajemnej pomocy i równocześnie miejscem gotowości do służenia wszystkim potrzebującym pomocy, nawet tym, którzy pozostają poza nim” (DCE 32). Miłość Boża rozlana w sercach chrześcijan przez Ducha Świętego (por. Rz 5, 5) rzeczywiście przynagła, aby ogarniać pomocą wszystkich ludzi cierpiących z powodu materialnego lub duchowego ubóstwa. Chrześcijanin, tylko karmiąc się Chlebem eucharystycznym i dzieląc nim z braćmi ze wspólnoty Kościoła, jest w stanie „przekładać «w pośpiechu», jak uczyniła to Maryja Dziewica wobec Elżbiety, miłość Chrystusa na ofiarną służbę bliźnim”²⁴⁷.

Według papieża Franciszka Kościół to nie biurokratyczna instytucja, ale historia miłości. „My, ludzie Kościoła, jesteśmy pośrodku historii miłości. Każdy z nas jest ogniwem tego łańcucha miłości. A jeśli tego nie rozumiemy, nie rozumiemy wcale, czym jest Kościół. Jest historią miłości”²⁴⁸. Kościół rzeczywiście nieustannie rodzi się w Sercu Boga, który jest Miłością (1 J 4, 8). Bóg Ojciec „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Syn miłujący Ojca zawsze, bez początku i końca, umiłował także ludzi do końca i z miłości do nich pozwolił się ukrzyżować, ale trzeciego dnia zmartwychwstał, by mieli życie w obfitości (por. J 10, 10). Taką genezę ma historia Bosko-ludzkiej miłości, która została utrwalona w Kościele i jest uobecniata przede wszystkim w czasie każdej Eucharystii już ponad dwadzieścia wieków, a według zamysłu Boga ma być historią nieskończoną, bo prawdziwa „miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13, 8). Toteż prawdziwym uczniem Chrystusa jest ten, który identyfikuje się z Jego „miłością do końca” (J 13, 1), a serce swoje kształtuje na wzór Najświętszego Serca Jezusa – gorejącego ogniska miłości.

Papież Franciszek jest przekonany co do tego, iż w ludziach ubogich obecny jest Jezus Chrystus, który sam siebie nazwał kamieniem odrzuconym przez budujących (por. Mt 21, 42). Ale ten odrzucony kamień stał się ostatecznie „głowicą węgla”. W przekonaniu papieża również ubodzy stanowią „głowicę węgla” Kościoła i to oni mogą stać się zaczynem jego odnowy. Dlatego przywołując słowa św. Jana Chryzostoma, apeluje on do wszystkich chrześcijan, a zwłaszcza do duszpasterzy, o szczególną wrażliwość i troskę o ubogich, gdyż: „Pan przychodzi [...] pod postacią nędzarza”²⁴⁹. A zatem odnowa Kościoła

²⁴⁷ Benedykt XVI, *Orędzie na XXII Światowy Dzień Młodzieży*, 27 I 2007, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 28(2007) nr 3, s. 9.

²⁴⁸ Franciszek, *W historii miłości. Homilia podczas Mszy św. w Domu św. Marty*, 23 IV 2013, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 34(2013) nr 6, s. 28-29.

²⁴⁹ Franciszek, *Prawdziwą rewolucją jest współczucie. Przemówienie do Wspólnoty św. Idziego*, 15 VI 2014, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 35(2014) nr 7, s. 19. Papież zacytował: św. Jan Chryzostom, *In Matthaenum Homil.*, LXVI, 3 (PG 58, s. 629).

uprzedzająco wymaga, aby stał się on wspólnotą z ubogimi. Taką wspólnotę zgromadził wokół siebie Jezus i w takiej wspólnocie jest On obecny również dzisiaj²⁵⁰. Dzięki wspólnocie Kościoła Jezus współcierpi z ubogimi i karmi ich swoim chlebem, chociaż obecnie czyni to rękami swoich uczniów. Dlatego – jak zaznacza papież – „temu, kto uczestniczy w Eucharystii bez współczucia dla potrzebujących i bez dzielenia się, nie jest dobrze z Jezusem”²⁵¹.

W adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* Franciszek skierował krytyczną uwagę wobec duszpasterzy, że ubodzy są dyskryminowani i pomijani w działalności duszpasterskiej. Stąd postulowane przez niego nawrócenie duszpasterskie musi dokonać się również w tym zakresie misji Kościoła. „Olbrzymia większość ubogich otwarta jest szczególnie na wiarę; potrzebują Boga i nie możemy nie ofiarować im Jego przyjaźni, Jego błogosławieństwa, Jego Słowa, sprawowania sakramentów i propozycji drogi wzrostu i dojrzewania w wierze. Opcja preferencyjna musi głównie przyjąć formę uprzywilejowanej i priorytetowej opieki duchowej” (EG 200). Jak wskazuje papież, ubodzy oczekują od Kościoła, aby był on dla nich „znakiem bliskości, dobroci, solidarności i miłosierdzia Pana”²⁵².

4. DZIEŁA MIŁOSIĘRDZIA ZNAKIEM WIARYGODNOŚCI KOŚCIOŁA W ŚWIECIE

Miłosierdzie chrześcijańskie jest formą świadectwa chrześcijańskiego, które bardzo wzmacnia wiarygodność misji Kościoła w świecie. Powszechnym uwarunkowaniem życia i działalności zbawczej Kościoła, zwłaszcza w krajach zachodnich, jest zaawansowany proces sekularyzacji oraz wynikający

²⁵⁰ „To właśnie Jezus: otworzył szeroko swoje Serce na nędzę człowieka. Ewangelia obficie przytacza epizody ukazujące miłosierdzie Jezusa, Jego bezinteresowną miłość do cierpiących i słabych. Z ewangelicznych opowiadań możemy poznać bliskość, dobroć, czułość, z jaką Jezus przychodzi do osób cierpiących, pocieszając je, wlewając w nie otuchę i często uzdrawiając. Biorąc przykład z naszego Mistra, my także winniśmy stawać się bliscy, interesować się sytuacjami osób, które spotykamy. Trzeba, aby nasze słowa, gesty, nasze postawy, wyrażały solidarność, pragnienie niepozostawiania obojętnym na cierpienia innych, a to wszystko z serdecznym braterstwem i bez popadania w jakąkolwiek formę paternalizmu”. – Franciszek, *Trzeba okazywać serce ubogim. Przemówienie do członków „Misericordie d’Italia” i grup „Fratres”*, 14 VI 2014, „L’Osservatore Romano” (wyd. polskie) 35(2014) nr 7, s. 20.

²⁵¹ Franciszek, *Potrzeby ludzi ubogich. Anioł Pański*, 3 VIII 2014, „L’Osservatore Romano” (wyd. polskie) 35(2014) nr 8-9, s. 57.

²⁵² „Powiedziałem też parokrotnie, że Kościół przypomina mi szpital polowy: tak wiele zranionych osób, które oczekują od nas bliskości, które oczekują od nas tego, czego oczekiwały od Jezusa: bliskości, bycia z nimi. A przyjmując postawę uczonych w Piśmie, uczonych w Prawie i faryzeuszy, nie damy nigdy świadectwa bliskości”. – Franciszek, *Kościół ma być znakiem miłosierdzia Pana. Przemówienie do uczestników międzynarodowego spotkania nt. „Evangelii gaudium”*, 19 IX 2014, „L’Osservatore Romano” (wyd. polskie) 35(2014) nr 10, s. 32.

z niego pluralizm społeczno-kulturowy²⁵³. Zjawiska te, sztucznie hamowane w okresie totalitarnego systemu komunistycznego, zaznaczyły swe wzmożone oddziaływanie na społeczeństwa Europy Środkowowschodniej po 1989 r. Również w Polsce w ostatnich dekadach rozwój pluralizmu nabral przyśpieszenia. Sytuacja ta zgłasza Kościołowi w Polsce nowe wyzwania, które należy zinterpretować w kategorii znaków czasu oraz uwzględnić w budowaniu strategii duszpasterskiej²⁵⁴.

Źródłem wiarygodności jest doświadczalna zgodność głoszonych słów z czynami, czyli zgodność egzystencji ludzi Kościoła z podzielanymi i wyznawanymi poglądami. Toteż we wspólnocie Kościoła chodzi o takie świadectwo życia chrześcijańskiego, które by potwierdzało przepowiadane słowo Boże oraz wszelkie modlitwy i celebracje liturgiczne²⁵⁵. Świadectwo praktycznej miłości jest z zasady niepodważalne ze względu na wewnętrzną oczywistość. Czyste dobro, pełne życzliwych gestów i szczerych słów dementuje przesady, topi lody obojętności, rodzi wrażliwość, przemienia ludzi. Przykład św. Matki Teresy z Kalkuty pokazuje, jak bardzo świadectwo czynów heroicznej miłości bliźniego uwiarygodnia i wzmacnia misję ewangelizacyjną Kościoła w zsekularyzowanym społeczeństwie.

Ksiądz Józef Majka zwrócił przed laty uwagę na istotną różnicę między świadectwem w sensie świeckim, a świadectwem w sensie religijnym. W świecie człowiek może stać się świadkiem prawdy, którą sam odkrył dzięki badaniom naukowym. Może też świadczyć o wydarzeniu, którego stał się uczestnikiem i jest w stanie odtworzyć z pamięci jego przebieg (taka jest rola świadków w sądzie). Ponadto człowiek może być świadkiem prawdy społecznej, nazywanej w socjologii ideologią społeczną, która składa się z zespołu tez, wiedzy i mądrości, ukształtowanych przez wiele pokoleń i przyjmowanych przez ogół członków danej społeczności jako prawdy oczywiste i potwierdzone wielowiekową praktyką. Tak ukształtowana prawda staje się z czasem wartością spo-

²⁵³ -Sytuacja pluralizmu kreuje rynek konkurujących ze sobą światopoglądów, systemów wartości, stylów życia i modeli zachowań, a obok zróżnicowanych form wiary pojawiają się postawy agnostyczne, kontestujące i indyferentne względem propozycji Kościoła. Sytuacja sekularyzacji spontanicznej i pluralizmu kulturowego wzmacnia rangę troski Kościoła o swoją wiarygodność w społeczeństwie. Dlatego posługa charytatywna może i powinna być wiodącym elementem strategii Kościoła ukierunkowanej na umacnianie swojej wiarygodności i zaufania w społeczeństwie. Caritas może stać się motywem i narzędziem przekonania współczesnych ludzi o tym, czym w istocie jest Kościół, co On głosi i aktualnie uobecnia, co przeżywa w liturgii oraz co proponuje jako nadzieję przekraczającą granice życia". – K. Hilpert, *Der Ort von Caritas in Kirche und Theologie*, w: *Caritas'90. Jahrbuch des Deutschen Caritasverbandes*, Freiburg 1991, s. 22.

²⁵⁴ R. Kamiński, *Duszpasterstwo w społeczeństwie pluralistycznym*, Lublin 1997, s. 10.

²⁵⁵ Zob. W. Przygoda, *Funkcja charytatywna Kościoła po Soborze Watykańskim II*, Lublin 1998, s. 71-79.

lęczną, a jej świadkowie poczytują sobie to za obowiązek, by przekazywać ją w następne pokolenia²⁵⁶.

Inny charakter ma zdaniem ks. Majki świadectwo religijne, które polega na przekazywaniu innym prawd i wartości religijnych. Prawdy te pochodzą przede wszystkim z innego źródła niż prawdy naturalne. Prawd tych nie można dociec ani wysiłkiem umysłu, ani na drodze eksperymentu naukowego, gdyż pochodzą z Objawienia Bożego. Druga ważna różnica w przeciwieństwie do prawd naturalnych polega na tym, że prawdy wiary nigdy nie pozostają tylko na poziomie teoretycznym, lecz zawsze domagają się praktycznego potwierdzenia własnym życiem. W tym sensie prawda, że Bóg jest miłością, stanowi apel skierowany do człowieka, aby ten odnosił się z miłością do Boga, a także do człowieka, ponieważ został on stworzony na obraz Boży. Prawda Boża nigdy nie pozostaje wyłącznie na poziomie informacji, a człowiek ją przyjmujący staje się jej świadkiem nie tylko przez akceptację, lecz także przez jej realizację w swoim życiu. Dlatego świadectwo o Bożej miłości polega w istocie na wejściu w Boży plan zbawienia i zaangażowaniu się całym sobą w dzieło miłości Bożej w stosunku do człowieka. Świadectwo religijne wyróżnia ponadto udział w nim Bożej łaski. Czerpiąc ze źródeł nadprzyrodzonych, człowiek wiary nigdy nie jest świadkiem Bożej prawdy w samotności, lecz towarzyszy mu stale łaska Boża we wspólnocie Kościoła. Można zatem skonstatować, że w chrześcijańskim świadku działa Bóg, albo że jest on narzędziem w ręku Boga. Ostatecznie to Bóg dokonuje dzieła zbawienia ludzi we wspólnocie Kościoła, przede wszystkim dzięki realizowanej w niej funkcji świadectwa²⁵⁷.

W celu uzyskania wiarygodności misji Kościoła w świecie konieczne jest świadectwo miłości jego członków, ale musi to być miłość w prawdzie. Swoją pierwszą encyklikę społeczną Benedykt XVI rozpoczął właśnie od słów „miłość w prawdzie”. Jest to uzasadnione faktem, że w dzisiejszym świecie panuje wiele błędnych wizji miłości. Miłość ogołocona z sensu, wyzuta z treści etycznej, odarta z odpowiedzialności moralnej nie jest miłością prawdziwą. „Tylko w prawdzie jaśnieje blaskiem i może być przeżywana autentycznie” (CiV 3). Miłość i prawda są ze sobą ściśle związane, bo mają swe źródło w Bogu – odwiecznej Miłości i absolutnej Prawdzie. Zdaniem Benedykta XVI „obrona prawdy, proponowanie jej z pokorą i przekonaniem oraz świadczenie o niej w życiu stanowią wymagające i nie do zastąpienia formy miłości” (CiV 1). Każdy człowiek jest powołany do miłowania bliźnich w prawdzie Bożego projektu, którego stróżem i pierwszym wykonawcą jest Chrystus Pan.

²⁵⁶ J. Majka, *Świadectwo chrześcijańskie jako element ewangelizacji*, w: *Ewangelizacja*, red. J. Krucina, Wrocław 1980, s. 78-79.

²⁵⁷ Tamże, s. 79-80.

Będąc świadkiem miłości, chrześcijanin przyczynia się nie tylko do pomnażania globalnego dobra, ale także do uwiarygodnienia prawdy w konkretnym życiu społecznym. Jak zaznacza Benedykt XVI, „nie jest to bez znaczenia dzisiaj, w kontekście społecznym i kulturowym relatywizującym prawdę, często nie zwracającym na nią uwagi i jej niechętnym” (CiV 2). W kulturze bez prawdy miłość staje się „łupem emocji oraz przypadkowych opinii jednostek, słowem nadużywanym i zniekształcanym aż po nabranie przeciwnego znaczenia. Prawda uwalnia miłość od wąskich dróg emocjonalności, pozbawiających ją treści relacyjnych i społecznych, i od fideizmu, pozbawiającego ją spojrzenia ludzkiego i uniwersalnego” (CiV 3). Dlatego we współczesnym świecie jest tak ważne świadectwo o Bogu, który jest równocześnie Miłością (por. 1 J 4, 8) i Prawdą (por. J 14, 6).

W każdej epoce i w każdej społeczności Kościół był i jest również dzisiaj poddawany testowi wiarygodności. Jednak ranga tego testu niezwykle wzrosła w sytuacji pluralizmu, który ułatwia ludziom rozczarowanym odejście z Kościoła oraz szybkie znalezienie nowego światopoglądu, systemu wartości i stylu życia. Toteż test wiarygodności Kościoła decyduje o Jego być albo nie być, a także o Jego autorytecie i znaczeniu w konkretnym społeczeństwie. Dla wielu ludzi z i spoza Kościoła *caritas* chrześcijańska jest swoistym papierkiem lakmusowym, za pomocą którego sprawdza się wiarygodność konkretnej osoby, wspólnoty, instytucji czy struktury kościelnej. Miłość wyrażana w dziełach miłosierdzia stwarza także szansę na wejście do wspólnoty Kościoła niewierzących, wyznawców innych religii, agnostyków oraz tych, którzy „szczerym sercem szukają Boga” (LG 16). Jak zaznaczył to kard. Walter Kasper, „Kościół bez *caritas* i bez miłosierdzia przestałby być Kościołem Jezusa Chrystusa”²⁵⁸. W Kościele nikt nie może czuć się zwolniony z praktykowania miłosierdzia. W bulli *Misericordiae vultus* Franciszek zachęcił wiernych Kościoła do „otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najbardziej beznadziejnych peryferiach egzystencjalnych, które tak często świat stwarza w sposób dramatyczny”²⁵⁹.

W obliczu ogromnej ilości zadań oraz znacznej ich specyfikacji nieodzowne stają się organizacje pomocowe i profesjonalizacja działalności charytatywnej. Jednak ta działalność nie powinna zbyt oddalać się od konkretnych wspólnot kościelnych, zwłaszcza parafii. Przepowiadanie i służba Boża mogą bowiem osiągnąć swój cel tylko tam, gdzie w obliczu wielorakiej nędzy ludzkiej można spotkać współmierną do potrzeb, konkretną i odczuwalną pomoc

²⁵⁸ W. Kasper, *Trzeba szerzyć w Kościele kulturę miłosierdzia*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 34(2013), nr 5, s. 54.

²⁵⁹ „Ileż sytuacji niepewności i cierpienia jest obecnych w dzisiejszym świecie! Ileż ran na ciele wielu, którzy nie mają już więcej głosu, ponieważ ich krzyk osłabł i zgasł z powodu obojętności bogatych narodów”. – MV 15.

ze strony Kościoła. Podkreślał to już św. Paweł VI, że dzisiaj „nie można głosić ani rozumieć słowa Bożego, jeśli mu nie towarzyszy świadectwo mocy Ducha Świętego, który działa w pracy chrześcijan, posługujących braciom w tych sprawach, gdzie wchodzi w grę kwestia ich bytu i przyszłości”²⁶⁰. Z drugiej strony trzeba uważać, aby posługa charytatywna nie była pozbawiona ducha chrześcijańskiego oraz świadectwa życia ludzi spieszących z pomocą w imieniu Kościoła. W takim bowiem przypadku straciłaby wewnętrzną substancję, wsobną wartość i moc oddziaływania misyjnego.

5. TROSKA O KATOLICKI CHARAKTER DZIAŁALNOŚCI CHARYTATYWNEJ

Papież Benedykt XVI w preambule motu proprio *Intima Ecclesiae natura* przypomniał wiernym zaangażowanym w wielorakie formy posługi charytatywnej zasadę zawartą już w encyklice *Deus caritas est*, że „działanie praktyczne pozostaje niewystarczające, jeżeli nie jest w nim dostrzegalna miłość do człowieka – miłość, która się karmi spotkaniem z Chrystusem” (DCE 34). Wprowadzenie tej zasady w życie eklezjalne służy budowaniu komunii Kościoła, a równocześnie stawia wysokie wymagania katolickim organizacjom charytatywnym, które nie mogą ograniczać swojej działalności tylko do zbierania i rozdzielania środków materialnych, lecz powinny zawsze szczególną troską otaczać osoby będące w potrzebie, a także „pełnić funkcję pedagogiczną we wspólnocie chrześcijańskiej, wspomagając wychowywanie w duchu dzielenia się, szacunku i miłości, zgodnie z logiką Ewangelii Chrystusa”²⁶¹.

Działalność charytatywna Kościoła na wszystkich poziomach musi wystrzeżać się niebezpieczeństwa, że rozmyje się w zwyczajnej organizacji opiekuńczej, stając się po prostu jedną z jej odmian (por. DCE 31). W przekonaniu kard. Paula J. Cordesa przynajmniej w świecie zachodnim zaangażowanie w pomoc człowiekowi w potrzebie stało się integralną częścią kultury²⁶². Współcześnie mamy do czynienia ze swoistym wolnym rynkiem instytucji charytatywno-opiekuńczych. Kościół nie jest dzisiaj, jak to miało miejsce przez całe wieki od starożytności począwszy aż do epoki oświecenia, osamotniony w dziele pomocy ludziom ubogim i potrzebującym. Jest on niejako skazany na współpracę z instytucjami państwa w dziele pomagania człowiekowi w coraz bardziej

²⁶⁰ Paweł VI, List apostolski *Octogesima adveniens* z okazji 80. rocznicy *Rerum novarum* (14 V 1971), nr 51.

²⁶¹ Benedykt XVI, Motu proprio o posłudze miłości *Intima Ecclesiae natura* (11 X 2012), Wprowadzenie.

²⁶² P. J. Cordes, *Niosący pomoc nie spadają z nieba. Caritas i duchowość*, Kielce 2009, s. 139.

skomplikowanych obszarach ludzkiej biedy²⁶³. Większość państw zachodnich wytworzyła prawo wspierające rozwój tzw. sponsoringu akcji charytatywnych przez podmioty gospodarcze. Również instytucje państwowe i samorządowe chętnie współpracują z organizacjami charytatywnymi Kościoła w konkretnych przedsięwzięciach humanitarnych, dysponując niekiedy znaczącymi funduszami celowymi, np. na przezwyciężenie zjawiska narkomani lub bezdomności, albo wsparcie integralnego rozwoju dzieci i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych. Na marginesie wspierania akcji humanitarnych pojawiły się nowe zjawiska. Podmioty gospodarcze wykorzystują niekiedy świadczoną pomoc na cele charytatywne do reklamy swojej firmy, a rządy swój wkład w walkę z biedą wykorzystują do lobbingu socjalno-politycznego w skali międzynarodowej.

Kościół nie ma innego wyjścia, jak tylko odnaleźć swoje miejsce w tym nowym kontekście kulturowym działalności charytatywnej, z zachowaniem jednak swojej specyfiki i celu tejże działalności, który nie pokrywa się w pełni z celami zakładanymi przez świeckie organizacje humanitarne. Dbając o własną tożsamość i o realizację swojej misji, której integralną częścią jest pomoc człowiekowi w potrzebie (por. LG 12. 46; AA 8. 31), Kościół nie może odgradzać się od innych instytucji humanitarnych, gdyż nie byłby w stanie sprostać wyzwaniom czasu bez sprzymierzeńców spoza środowiska kościelnego²⁶⁴. Pełni on swoją służbę na rzecz człowieka w świecie, dlatego nie może uciec z tego świata, koncentrując swoją uwagę na rzeczywistości niebiańskiej. W swojej działalności zbawczej powinien postrzegać człowieka w wielorakich kontekstach, w których on żyje, gdyż mogą one przyczyniać się zarówno do jego zguby, jak i do zbawienia. Zadaniem chrześcijan jest podejmowanie wielorakich inicjatyw charytatywnych, które przeciwstawiają się zgubnym dla człowieka tendencjom, a sprzyjają poprawie warunków jego życia codziennego²⁶⁵.

Aktualnie mamy do czynienia z taką sytuacją, że podmioty działalności charytatywnej Kościoła znalazły się w kręgu organizacji pozarządowych, tworzących w państwach demokratycznych tzw. trzeci sektor. Sytuacja ta sprawia,

²⁶³ Tamże, s. 140.

²⁶⁴ Tamże, s. 141. Zdaniem kard. P. J. Cordesa współpraca organizacji Caritas z instytucjami publicznymi wymaga wysokiego poziomu profesjonalizmu, a także biurokratycznej poprawności w rozliczaniu publicznych pieniędzy. Caritas i inne organizacje charytatywne Kościoła nie powinny uskarżać się na administracyjną staranność w sprawozdaniach z wydatkowania publicznych subwencji, gdyż publiczna kontrola ma pozytywny wpływ na wiarygodność tych instytucji i zwiększa szansę na skuteczną pomoc. – Zob. P. J. Cordes, *Przymioty ludzkie i duchowe tych, którzy działają w kościelnych organizacjach charytatywnych*, w: *Nic nie zastąpi miłości. Materiały z sympozjum naukowego poświęconego duchowości Caritas*. Warszawa, 4 X 2008, red. Z. Sobolewski, Kielce 2009, s. 48-49.

²⁶⁵ P. J. Cordes, *Niosąca pomoc nie spadają z nieba*, s. 142-143.

że organizacje katolickie stają się partnerami dla rządów państw w jednym szeregu wraz z wieloma zróżnicowanymi pod względem światopoglądowym organizacjami humanitarnymi. Kontekst pluralizmu kulturowego wymaga dużej ostrożności przy zawieraniu aliansów, szczególnie gdy partnerami akcji solidarnościowych stają się partie lub ruchy polityczne. Kościół nie może dać się wmanewrować w działalność społeczną, która okaże się działalnością zakładającą obok celów humanitarnych wywieranie wpływu na podział władzy, albo wręcz zdobywanie władzy. Taka symbioza byłaby dla Kościoła niekorzystna, gdyż jego powołaniem jest pokazywanie perspektywy zbawczej wszystkim ludziom, a nie tylko wybranym grupom obywateli z takich czy innych opcji politycznych. Toteż zadaniem charytatywnych instytucji Kościoła, obok różnych form świadczonej pomocy, jest podtrzymywanie pamięci o biblijnych korzeniach miłości bliźniego oraz kulturowanie bogatej spuścizny św. Bazylego z Cezarei, św. Marcina z Tours, św. Elżbiety Węgierskiej, św. Wincentego á Paulo, św. Brata Alberta Chmielowskiego, św. Teresy z Kalkuty i wielu innych świadków miłości, jakich przez wieki wydało chrześcijaństwo²⁶⁶.

Troska o katolicki charakter instytucji, form i środków prowadzonej działalności charytatywnej nakłada na odpowiedzialnych za jej animację duszpasterzy, a szczególnie biskupów diecezjalnych, konkretne zadania. W motu proprio *Intima Ecclesiae natura* papież przypomniał, że „oprócz przestrzegania przepisów prawa kanonicznego organizacje charytatywne, [...] zobowiązane są w swojej działalności kierować się zasadami katolickimi i nie mogą przyjmować zobowiązań, które w jakiejś mierze mogłyby warunkować przestrzeganie wspomnianych zasad” (art. 1, § 3). Skądinąd pożądana i popierana przez *Magisterium Ecclesiae* współpraca organizacji charytatywnych Kościoła z instytucjami państwa (por. DCE 30; SRS 32-34) może prowadzić niekiedy do kolizji zasad etyki katolickiej z obowiązującym w danym kraju prawem. Niestety, coraz częściej mamy do czynienia ze stanowieniem niemoralnego z punktu widzenia etyki katolickiej prawa cywilnego. Najczęściej do rozbieżności dochodzi w dziedzinie ochrony życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci, a także w obszarze życia małżeńskiego, rodzinnego oraz zasad wychowania dzieci. Zdarzyło się to już przynajmniej w niektórych krajach zachodnich, że działalność instytucji charytatywnych Kościoła została mimochodem wprzęgnięta w procedury administracyjne państwa, które sprzeciwiały się zasadom etyki katolickiej.

Motu proprio *Intima Ecclesiae natura* wskazuje, że obowiązkiem biskupów diecezjalnych i proboszczów jest czuwanie, aby w dziedzinie pomocy charytatywnej wierni nie byli wprowadzani w błąd co do celów i motywacji podejmowanych

²⁶⁶ Tamże, s. 143-144; zob. P. J. Cordes, „*Tuet Gutes allen!*”. *21 Thesen zur Caritas-Arbeit*, Paderborn 1999, s. 83-108.

inicjatyw charytatywnych. W związku z powyższym „powinni oni zabronić reklamowania za pośrednictwem struktur parafialnych czy diecezjalnych tych inicjatyw, które choć prezentowałyby się jako mające cele charytatywne, proponowałyby jednak wybory lub metody sprzeczne z nauczaniem Kościoła” (art. 9, § 3). Należy więc zdawać sobie sprawę, że współcześnie działalność charytatywna stała się narzędziem propagandowym do realizacji różnych celów. Toteż niedopuszczalne jest, aby kościelną posługę miłości pozwolić wykorzystać do propagowania celów niezgodnych z misją Kościoła. Dlatego „biskup diecezjalny winien dbać o to, aby podlegające mu organizacje charytatywne nie były finansowane przez organizacje lub instytucje, których cele są sprzeczne z doktryną Kościoła. Podobnie, aby nie dawać wiernym powodów do zgorszenia, biskup diecezjalny musi zapobiegać temu, aby wspomniane organizacje charytatywne przyjmowały ofiary przeznaczone na finansowanie inicjatyw, które co do celów lub sposobów w ich osiągnięciu nie byłyby zgodne z nauką Kościoła” (art. 10, § 3).

W adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* Franciszek powtórzył za św. Janem Pawłem II, że „bez opcji preferencyjnej na rzecz ubogich «głoszenie Ewangelii – będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać niezrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu»” (EG 199; por. NMI 50). Jeśli dzisiaj Kościół jest jeszcze wiarygodny w wielu krajach świata, również tam, gdzie stanowi mniejszość, zawdzięcza to swoim dziełom charytatywnym i działalności wypływającej z solidarności z ludźmi najbardziej potrzebującymi wsparcia (por. EG 65). Dlatego w przekonaniu papieża w Kościele nikt nie może czuć się zwolniony z troski o ubogich i o sprawiedliwość społeczną. „Nawrócenia duchowego, żywej miłości Boga i bliźniego, troski o sprawiedliwość i pokój, ewangelicznego traktowania ubogich i ubóstwa, wymaga się od wszystkich” (EG 201).

*

Bóg chrześcijan, to Bóg, który jest miłością. Wprawdzie w publicznym Objawieniu Bożym znajdziemy także inne Jego imiona (*Jahwe, Elohim, Adonai*), ale imieniem najważniejszym – wszystkie inne streszczającym i sumującym – jest Miłość. Równocześnie ten Bóg, który jest Miłością, objawił w historii zbawienia człowieka swoje miłosierne oblicze. Uczynił to w sposób historyczny, widzialny i optymalny w osobie wcielonego Syna Bożego, który tak umiłował człowieka, że oddał za niego swoje życie w okrutnej męce i śmierci na krzyżu. Z tej ofiarnej miłości Jezusa Chrystusa do człowieka zrodził się Kościół, który w istocie swojej jest wspólnotą miłujących się osób Bożych i ludzkich. Kto nie miłuje, choćby formalnie przez chrzest do Kościoła został włączony, faktycz-

nie do niego nie należy, bo miłość jest znakiem rzeczywistości, a nie tylko formalnym przynależności do wspólnoty uczniów Chrystusowych. Toteż posługa miłosierdzia jest istotnym wymiarem misji Kościoła, gdyż właśnie przez nią Kościół pokazuje światu miłosierne oblicze swego Założyciela.

Każdy chrześcijanin, przynależąc do Kościoła Chrystusowego, jest powołany do składania prawdziwego świadectwa o Bogu, który jest miłością. Kościół jest posłany do świata, w którym w każdej epoce i miejscu ma szukać człowieka, by głosić mu prawdę, że Bóg pierwszy go umiłował (por. 1 J 4, 19). Świadectwo miłości chrześcijańskiej wymaga czegoś więcej niż słownej deklaracji, ono wymaga czynów: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą” (1 J 3, 18). Dlatego Kościół od zarania swoich dziejów głosił prawdę, oddawał cześć Bogu w publicznym kulcie oraz pełnił posługę charytatywną. Z biblijnej troski o ubogich wyrosła wielka tradycja miłosierdzia chrześcijańskiego urzeczywistniana na wiele sposobów w historii Kościoła. Kto dzisiaj pomaga ubogim, staje się uczestnikiem tej wspaniałej tradycji i – co ważniejsze – staje się świadkiem Boga. „Jałmużna dana ubogim jest jednym z podstawowych świadectw miłości braterskiej; jest ona także praktykowaniem sprawiedliwości, która podoba się Bogu” (KKK 2447).

Jak uczył Benedykt XVI, „miłosierdzie to miłość przyjęta i darowana. [...] Jej źródłem jest krynicznie czysta miłość Ojca do Syna, w Duchu Świętym. To miłość, którą Syn wylewa na nas. To miłość stwórcza, dzięki której istniejemy; to miłość odkupieńcza, dzięki której jesteśmy nowym stworzeniem. Miłość objawiona i urzeczywistniona przez Chrystusa (por. J 13, 1) oraz «rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego» (Rz 5, 5). Miłowani przez Boga, ludzie stają się podmiotami miłości i sami mają być narzędziami łaski, by szerzyć miłość Bożą i rozbudowywać «sieć miłości»” (CiV 5). Miłosierdzie jawi się zatem jako ideał życia chrześcijańskiego i kryterium wiarygodności zbawczej posługi Kościoła. Miłosierdzie jest słowem-kluczem do zrozumienia głównego przesłania Objawienia Bożego, które na różne sposoby wyraża prawdę, że Bóg nas kocha, jest za nas odpowiedzialny, pragnie naszego szczęścia, radości i pokoju. Dlatego, jak wyraża to papież Franciszek, „na tejże właśnie długości fali powinna zostać dostrojona i zorientowana miłość miłosierna chrześcijan. Tak, jak kocha Ojciec, tak też powinni kochać i synowie. Jak On jest miłosierny, tak też i my jesteśmy wezwani, by być miłosierni: jedni wobec drugich” (MV 9). Kościół jest silny miłością swoich wiernych. Tylko taki Kościół jest w stanie podejmować wielorakie dzieła miłosierdzia w diecezjach, parafiach, instytucjach życia konsekrowanego, grupach religijnych i stowarzyszeniach chrześcijańskich, a przez to przyczyniać się do budowania Królestwa Bożego na ziemi.

PARAFIA A BOŻY ŁAD W LOKALNEJ SPOŁECZNOŚCI

Zastanawiając się nad tematem prelekcji pt. „Parafia, a Boży ład w lokalnej społeczności”, doszedłem do wniosku, że najpierw trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: gdzie znajduje się istota Bożego ładu? Co jest podstawą porządku Bożego, którym mamy się kierować w naszych wspólnotach parafialnych?

Zasadnicza odpowiedź może być tylko jedna. Podstawą porządku Bożego są relacje, które są w Bogu, objawiającym się nam jako Trójca Przenajświętsza. To w Niej odnajdujemy zasadę, która powinna być dominująca w naszych wspólnotach parafialnych, a jest nią oczywiście zasada miłości.

Jezus Chrystus ustanawiając swój Kościół, zwrócił się z pytaniem do św. Piotra o to, czy Go miłuje? Po twierdzącej trzykrotnej odpowiedzi, ustanowił Piotra swoim następcą na ziemi mówiąc: „Ty jesteś Piotr, czyli Opoka, i na tej opoce zbuduję Kościół mój...” (Mt 16, 18). Gdy otwieramy Ewangelię, to właśnie w niej znajdziemy nowe przykazanie Chrystusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (J 13, 34). Świadczy to o tym, że w świecie, w którym żyjemy, chrześcijanie mają prezentować szacunek i wzajemne zrozumienie. Bez nich trudno o wzajemną miłość.

Dla każdego człowieka Kościół zawsze będzie się konkretyzował w lokalnych wspólnotach. Trudno sobie wyobrazić prawdziwe życie duchowe w oderwaniu od wspólnoty parafialnej. Tak już jest, że każdy wierzący od chwili chrztu żyje przecież w jakiejś parafii, nawet jeśli zbyt często nie korzysta z tej duchowej przynależności. Postawię tezę, że nigdy w historii chrześcijaństwa nie było chrześcijanina bez wspólnoty. W swoim doświadczeniu duszpasterskim coraz bardziej przekonuję się, że parafia ma być zaangażowaną wspólnotą wierzących, którzy przy współpracy i w dialogu z duszpasterzami podejmują odpowiedzialność za swoje życie wiary. Parafia jako całość jest więc „oknem wystawowym Boga”, „księgą, którą ludzie najpierw czytają i pojmują” (Heinz-Manfred Schulz) oraz „jedyną relikwią Chrystusa, jaką mamy” (Dieter Emeis, Karl Heinz Schmitt). Nie mam wątpliwości, że tylko w żywej i autentycznej wspólnotie parafialnej można praktykować swoją wiarę.



KS. BOGDAN BARTOŁD
Proboszcz i kustosz
Archikatedry Warszawskiej
św. Jana Chrzciciela

Drugi Polski Synod Plenarny (1991-1999) stwierdza: „Należy usilnie starać się o kształtowanie modelu parafii jako wspólnoty wspólnot”. Następnie formułuje kilka pytań: Czy – jako duszpasterze – dajemy czytelne sygnały wiernym, że liczymy na współpracę w dziele ewangelizacji, że są potrzebni i mogą coś sensownego zrobić? Czy – jako świeccy katolicy – jesteśmy świadomi swego zaszczytnego miejsca w Kościele, występujemy sami z inicjatywami ewangelizacyjnymi i odpowiadamy na zaproszenie swoich duszpasterzy?” (*Potrzeba i zadania nowej ewangelizacji...*, nr 43). Wezwania Synodu są powtórzeniem i aktualizacją nauki Soboru Watykańskiego II na temat parafii. „Należy do rozkwitu doprowadzić poczucie wspólnoty parafialnej” – czytamy w konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* (nr 42).

W tych dokumentach ukazany jest pewien model, który powinien być preferowany w naszych parafiach. Ale już tak jest, że między ideałem a rzeczywistością istnieje pewna rozbieżność. Wśród naszych wiernych dostrzegamy postawę bardzo minimalistyczną, polegającą tylko na uczestniczeniu w niedzielnej i świątecznej Mszy świętej, ewentualnie przyjęcie księdza z wizytą duszpasterską po kolędzie, chociaż w dzisiejszych czasach i z racji pandemii także to staje się rzadsze. Trafnie zauważa o. Dariusz Kowalczyk, stwierdzając, że „mówiąc o parafii, trzeba też pamiętać, że jej rolą nie jest tylko opieka duszpasterska i posługa sakramentalna wśród praktykujących katolików. Przecież w wielu wielkomiejskich (i nie tylko) parafiach więcej niż połowa to ludzie niepraktykujący, oddaleni od Kościoła. W dzisiejszych czasach coraz bardziej naglące jest pytanie o możliwości wprowadzania w życie tego, co Jan Paweł II nazywa nową ewangelizacją. Czy rzeczywiście księża mogą jedynie co roku «odhaczać» tych, którzy od lat nie przyjmują ich po kolędzie? Wydaje się, że nowa ewangelizacja nie jest możliwa bez udziału wiernych świeckich, którzy stanowiliby swoisty pomost pomiędzy oddalonymi od Kościoła lub tzw. poszukującymi a parafią. Aby jednak świeccy mogli wykonywać to zadanie, sami muszą mieć oparcie w małych wspólnotach, gdzie systematycznie pogłębialiby swoją wiarę i uczyli się konkretnych sposobów zaangażowania. W tej dopiero perspektywie widać też pełny sens idei parafii jako wspólnoty wspólnot. Duszpasterstwo sakramentalne może być (co nie znaczy, że powinno) masowe i anonimowe, ale ewangelizacja jest dzisiaj niemożliwa bez małych, żywotnych wspólnot, członkowie których umieliby docierać na różne sposoby do niewierzących. Księża mają w tej kwestii dość ograniczone możliwości. By skutecznie ewangelizować, duchowni muszą współpracować ze świeckimi mającymi z kolei oparcie w jakichś rodzajach stałej, wspólnotowej formacji”.

Będąc już wiele lat proboszczem mogę stwierdzić, że w ostatnich latach wśród naszych wiernych świeckich odnotowuje się rosnącą świadomość ich

odpowiedzialności za Kościół. Jednak gdybyśmy policzyli tych, którzy biorą aktywny udział w życiu wspólnoty parafialnej i porównali ich z liczbą osób zamieszkujących teren danej parafii, to procent tych zaangażowanych będzie zatrważająco niski. Nie ma się co łudzić, to mniejszość czuje się odpowiedzialna za życie wspólnoty parafialnej. Często są to ci sami ludzie, których można spotkać w kilku różnych grupach parafialnych. Większa część parafian pozostaje bierna, nie czując nawet potrzeby wpływania na życie swojej wspólnoty. Identyfikują się wprawdzie z parafią z terenu miejsca zamieszkania, ale traktują ją jako punkt usługowy, w którym można załatwić różne sprawy religijne. A przecież parafia nie jest miejscem, w którym każdy załatwia indywidualnie tylko swoje sprawy z Bogiem, ale winna być przestrzenią budowania wzajemnych, twórczych relacji. Dlatego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa było sprawą oczywistą, że wiara w Chrystusa oraz życie wypływające z wiary mogą istnieć tylko we wspólnocie.

Dla chrześcijanina sprawą najwyższej wagi jest poszukiwanie oraz zachowywanie wspólnoty z siostrami i braćmi w wierze (por. Hbr 10, 23-25). Wiara jest oczywiście aktem osobistej decyzji każdego człowieka, ale w procesie swego powstawania i rozwoju nie może się obejść bez osób towarzyszących. Zaangażowanie w życie parafii jest konieczne po to, aby uczyć się i doświadczać wiary w Chrystusa. To wspólnota parafialna powinna stwarzać warunki, w których może wzrastać i rozwijać się wiara konkretnego człowieka. Bo to przecież parafia uobecnia w konkretnym miejscu wspólnotę Kościoła, który jest Oblubienicą Chrystusa i który głosi Dobrą Nowinę o zbawieniu człowieka oraz o miłości Boga do każdego z nas. To w Kościele zawsze znajdziemy Chrystusa, który nas prowadzi i karmi swoim Ciałem. Kościół, który jest obecny we wspólnotach partykularnych ma być znakiem nadziei i prowadzić wszystkich do zjednoczenia z Bogiem.

Jako proboszcz miejskiej parafii w Warszawie zdaję sobie sprawę, jak jest bardzo trudno budować wspólnotę w parafii, gdzie ludzie żyją i praktycznie się nie znają. Dlatego w pracy duszpasterskiej podejmujemy codzienny trud, aby tworzyć różnego rodzaju środowiska, w których ludzie mogą poznać się osobiście, współpracować ze sobą, podejmować określone zadania dla dobra całej parafii. Parafie z mocy prawa mają przeważnie strukturę terytorialną, to znaczy, że o przynależności do danej parafii decyduje miejsce zamieszkania. Jednak w dużych miastach wielu ludzi wybiera sobie kościół, do którego uczęszcza. To zjawisko jest opisane jako *churching* (od ang. *church* – kościół). Przychodzimy do danego kościoła ze względu na osobę księdza, na jego styl sprawowania liturgii, czasami ze względu na kazania lub wydarzenia rodzinne związane z tym kościołem. Też obserwujemy, że coraz więcej jest osób, które są związane z jakąś małą wspólnotą (np. neokatechumenat, odnowa cha-

ryzmatyczna, Ruch Światło Życie, wspólnoty małżeńskie itp.), działającą przy innym niż parafialny kościół. Parafia terytorialna jest także modyfikowana przez fakt, że katechizacja ma miejsce w szkołach, a nie – jak było dawniej – w salkach parafialnych.

Mimo tych zmian, które się dokonują na naszych oczach, podstawowym punktem odniesienia niewątpliwie pozostanie tradycyjna parafia terytorialna. Taki model jest bowiem bardzo praktyczny, a w małych miastach i wsiach, gdzie jest jeden tylko kościół, nie ma po prostu innych możliwości. Struktura parafialna jest zakorzeniona w świecie, w którym żyjemy, ale nie możemy zapomnieć, że jest przeznaczona do spraw nadprzyrodzonych, których ostatecznym celem jest Osoba Chrystusa. Świadczą o tym wypowiedzi młodych ludzi, którym postawiono pytanie o to, czym dla nich jest parafia. Przytoczę niektóre wypowiedzi:

„Parafia jest dla mnie wspólnotą wspólnot, rodziną dzieci Bożych, która daje mi siłę”.

„Parafia jest dla mnie miejscem modlitwy, wspólnotą, domem Bożym”.

„Parafia jest dla mnie miejscem, w którym mogę wzrastać w wierze. Jest wspólnotą wielu wspólnot, w których każdy może znaleźć miejsce. Parafia jest swego rodzaju rodziną, w której można razem cieszyć się, modlić, ale i dzielić trudnościami”.

„Parafia jest dla mnie drogowskazem do Pana Boga, wspólnotą ludzi wielbiących Go. Jest duchową rodziną, w której bardzo dobrze się czuję i widzę tu Ducha Bożego”.

„Parafia jest dla mnie miejscem wzrostu duchowego, miejscem, które daje mi możliwość zaangażowania się w grupę sąsiedzką i wspólnotę formacyjną. Nie wyobrażam sobie innej, bo ta jest doskonała”.

„Jestem wdzięczna Panu Bogu, że dane mi było zamieszkać w naszej parafii. Tu wiele się nauczyłam, m.in. czytać Pismo Święte”.

„Parafia jest dla mnie wspólnotą ludzi ochrzczonych, wierzących w Jednego Boga, bliskich sobie”.

„Parafia jest dla mnie żywym organizmem, wspólnotą, którą jednoczy Jezus. Jest widzialnym znakiem Jego obecności w świecie. Jest miejscem, gdzie gromadzimy się na słuchanie Słowa i łamanie Chleba, ucząc się miłości i odpowiedzialności za siebie nawzajem”.

*

Na zakończenie chciałbym przytoczyć słowa papieża Jana Pawła II, które zostały zapisane w liście apostołskim *Novo millennio ineunte*: „Nie, nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napędza: *Ja jestem z wami!* Nie trzeba zatem wyszukiwać «nowego programu». Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii...” (nr 29). A zatem jeśli parafia jako wspólnota jest możliwa, to nie dzięki naszym różnym akcjom i przedsięwzięciom, ale tylko na mocy wspólnej wiary w Chrystusa, który nas gromadzi i czyni z nas swój Kościół. Bo to on jest Panem wszelkiego porządku i tylko On wie, jak nas prowadzić do swego Ojca. Dlatego my wszyscy – duszpasterze i świeccy – mamy ciągle pamiętać, że to Jezus Chrystus jest Tym, który potrafi otwierać ludzkie serca na prawdę i miłość”.



WYSTĘP CHÓRU I ORKIESTRY KAMERALNEJ „JUBILAEUM” Z LUBLINA





CZWARTY DZIEŃ KONGRESU

NIEDZIELA, 7 LISTOPADA 2021 R.

IMPLIKACJE PASTORALNE JUBILEUSZOWEGO AKTU W ODNIESIENIU DO DIECEZJI

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tym pozdrowieniem zwracam się do wszystkich uczestników tegorocznego Kongresu Chrystusa Króla, zwołanego do Warszawy w tysiąc pięćdziesiątą piątą rocznicę Chrztu Polski, w piątą rocznicę historycznego wydarzenia duchowego, jakim stał się, dokonany w Łagiewnikach, Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w Polsce. Ilekroć powracam myślą do tamtego Wydarzenia, niezmiennie czuję w sercu, że był to swoisty cud i łaska Bożej Opatrzności dla nas wszystkich, dla całego Narodu i Państwa Polskiego, dla Kościoła świętego w naszej Ojczyźnie.

Nie mogąc być osobiście dzisiaj w Warszawie, kieruję na ręce Czcigodnego Księdza Biskupa Stanisława Jamrozka – Delegata Konferencji Episkopatu Polski do spraw Ruchów Intronizacyjnych, serdeczne pozdrowienie i słowa jedności dla wszystkich Uczestników Kongresu. Na ręce Pana Profesora Andrzeja Flagi oraz Księdza Profesora Marka Chmielewskiego kieruję słowa serdecznego podziękowania i szczerych gratulacji dla wszystkich Organizatorów Kongresu, za jego przygotowanie oraz prowadzenie. Nie mam żadnych wątpliwości, że Kongres ten przyniesie, a właściwie już przynosi, błogosławione owoce.



**ABP PROF. DR HAB.
ANDRZEJ DZIĘGA**

Arcybiskup Metropolita
Szczecińsko-Kamieński

Podjmując zaproponowany mi przez Organizatorów temat, całość mojej releksji chcę ująć w pięciu punktach:

1. Biblijna powszechność i oczywistość, uznania panowania Boga.
2. Powszechność i oczywistość poddania się Jezusowi u Świętych Kościoła.
3. Powszechność i oczywistość tematyki królewskiego panowania Jezusa Chrystusa w doktrynie, w liturgii i w życiu Kościoła świętego.
4. Powszechność i oczywistość panowania Chrystusa w dziejach naszej Ojczyzny.
5. Niektóre pytania i problemy współczesne związane z tematem królowania Jezusa Chrystusa.

1. BIBLIJNA POWSZECHNOŚĆ I OCZYWISTOŚĆ UZNANIA PANOWANIA BOGA

Na początku było stwórcze Słowo: „Niech się stanie...”. I stało się... I widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (por. J 1, 1). To jest Słowo Mocy i skutecznego działania w Miłości. To jest Słowo Królewskie, władcze, niedopuszczające powątpiewania. Tak ma się stać. I tak się dokonuje.

Gdy w niebie nastąpił bunt grupy aniołów, a więc gdy zbuntowani wypowiedzieli Panu Bogu posłuszeństwo, a chcieli wszystko w niebie robić nie po Bożemu, to jeden z wiernych – Archanioł Michael, wezwał wszystkich wiernych Aniołów do działania, bo: „Któż, jak Bóg” (por. Ap 12, 7). Czyli w niebie ma być po Bożemu. Wszystko! I wszyscy tylko z Bogiem! Ale zbuntowany sam nie ustąpi. Musi być walka, wręcz wojna. Trzeba go usuwać siłą. Bóg udzielił mocy wiernym aniołom. I niebo jest czyste. Jest wierne Bogu. Jest Boskie. Patrzymy na to z podziwem, że tak można. I – nauczeni przez Pana – modlimy się: „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”.

U patriarchów i proroków widzimy ten element świadomego wyboru Boga. Pojawia się w określonym momencie istotna wątpliwość: czy mam służyć Boga? Ale potem następuje świadome i skuteczne w dalszych działaniach poddanie się woli Pana. Właśnie o tym jest rozmowa Boga z Adamem i Ewą po ich grzechu: ponieważ się poddali Bogu na nowo, chociaż już pozostali grzeszni – otrzymali nadzieję zbawienia. O tym poucza historia Abla i Kaina; o tym jest historia Noego, który zaczął budować Arkę; o tym jest historia Abrama; o tym jest historia Mojżesza; o tym jest historia Jonasza; o tym jest historia Dawida; o tym jest historia Zachariasza – męża Elżbiety. To jest ciekawy wątek do szczegółowych pytań i badań biblijnych.

Patrzymy też na Maryję. W każdej modlitwie południowej powracamy do Jej wyznania: „Otom ja służebnica Pana mojego, niech mi się stanie według Twe-

go słowa” (por. Łk 1, 38). To przecież czysty, pełny i doskonały akt intronizacyjny. Patrzymy na Józefa, który wstał ze snu i uczynił wszystko, jak mu polecił Anioł Pana (por. Mt 1, 24). Akt intronizacyjny był w jego sercu dokonany. Bez żadnych wątpliwości. Czyny to potwierdzają.

A Ewangelia św. Jana prowadzi nas, na samym początku, przez trzy niezwykle dni intronizacyjne. Pierwszy dzień: Jan Chrzciciel ogłasza: „Oto Baranek Boży! Oto Ten, Któremu ja nie jestem godzien zawiązać rzemyka od sandałów” (por. J 1, 27. 29). To są słowa intronizacyjne. Tego samego dnia dwaj uczniowie Jana idą za Jezusem. „Kogo szukacie? Rabbi, gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczycie” (J 1, 38). Drugiego dnia Andrzej odnajduje swojego brata Szymona i woła, a może krzyczy: „Znaleźliśmy Mesjasza, to znaczy Chrystusa!” (J 1, 41). To są słowa intronizacyjne. A trzeciego dnia było wesele w Kanie Galilejskiej. I Maryja wezwała wszystkich do czynów intronizacyjnych: „Uczyńcie wszystko, co mój Syn wam powie” (J 2, 5). „Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż po brzegi” (J 2, 7). To był czyn intronizacyjny: uczynili wszystko według słowa Jezusa, bo uznali, nie rozumiejąc, że tak jednak trzeba, że On tu decyduje. On tu jest Panem. Aż po brzegi napełnili. I objawił swoją chwałę. I uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

To tylko nieliczne wątki, ale przecież Pismo Święte całe aż tętni duchem intronizacji. I zachęca, wręcz wzywa do intronizacji, czyli do uznania Pana i do całkowitego poddania się Jego świętej i zbawczej woli.

2. POWSZECHNOŚĆ I OCZYWISTOŚĆ PODDANIA SIĘ JEZUSOWI U ŚWIĘTYCH KOŚCIOŁA

Patrzymy na Apostołów. Szymon woła: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16). „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony, albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego. To ojciec mój ci objawił. Ale ty to podjąłeś i wypowiedziałeś” (Mt 16, 17). To wyznanie jest jak opoka. „Ty, wyznając tę prawdę, jesteś opoką. Na tobie zbuduję mój Kościół. Tej opoki, tej wiary, bramy piekielne nie przemogą” (Mt 16, 18). Jan Apostoł stanął pod Krzyżem. I wziął Maryję do siebie od tej godziny (por. J 19, 27). Każdy z nich potem wybrał Krzyż. Męczeństwo świadectwa i świadectwo męczeństwa. I zgodnie powtarzali, że Boga trzeba słuchać bardziej niż ludzi. Także Paweł, gdy uderzony światłem spada z konia, już wie, że przed nim jest Pan, chociaż jeszcze nie zna Jego imienia. Pyta: „Kim jesteś, o Panie? Jestem Jezus, Którego ty prześladujesz” (Dz 9, 4; 22, 7-8). Jeszcze kilka tygodni i Paweł zaczyna głosić i dowodzić z mocą, że Jezus jest Mesjaszem. To są wszystko postawy intronizacyjne.

A św. Benedykt, z zawołaniem: „Ora et labora!”? A św. Franciszek, oddający ojcu wszystko, co od niego otrzymał, byle móc być tylko dla Pana? A św. Ignacy Loyola i tyłu innych świętych Kościoła powszechnego, aż po ojca Pio?

A w polskich dziejach: św. Jadwiga Królowa, zmieniająca plany życiowe z racji na plany Boże?, św. Kazimierz królewicz i św. Stanisław Kostka, żyjący przede wszystkim dla Boga a dla ludzi z racji na Boga? św. Andrzej Bobola, św. Brat Albert, św. Maksymilian, bł. ks. Jerzy Popiełuszko - każdy z nich radykalnie w którymś momencie wybrał Boga i Jemu się poddał. Tym bardziej Prymas Tysiąclecia bł. Stefan kardynał Wyszyński z zawołaniem biskupim „Soli Deo” i św. Jan Paweł II z zawołaniem: „Totus Tuus”. I z wołaniem: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi dla Chrystusa!” Aż po pokorną prośbę: „Pozwólcie mi już odejść do domu Ojca”. To są wręcz klasyczne postawy intronizacyjne, każda w nieco innym czasie i kontekście historycznym, ale każda jednakowo radykalna, wyrazista i owocna.

Jestem przekonany, że bliższe studium tematu ukazałoby u wielu jeszcze innych świętych ten istotny dla nich i dla nas kontekst intronizacyjny ich życia.

3. POWSZECHNOŚĆ I OCZYWISTOŚĆ TEMATYKI KRÓLEWSKIEGO PANOWANIA JEZUSA CHRYSYTA W DOKTRYNIE, W LITURGII I W ŻYCIU KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

Gdy przed laty rozpoczęły się, w ramach powołanego przez Konferencję Episkopatu Polski Zespołu do spraw Ruchów Intronizacyjnych, bardziej uporządkowane i systematyczne dyskusje, które koordynował bp Andrzej Czaja, za co nie przestaję mu z uznaniem dziękować, sam zacząłem bliższą uwagę zwracać na pewne szczegóły. Najpierw uderzało mnie, że praktycznie w każdej modlitwie Kościoła, zwracając się do Ojca Przedwiecznego, czynimy to zawsze: „przez Chrystusa, Pana naszego”, albo „przez Jezusa Chrystusa, Który żyje i króluje na wieki wieków”. To jest przecież nieustanna intronizacja Jezusa Chrystusa jako Pana i Króla. Tematyka władztwa Bożego nad sprawami ludzi i świata jest obecna w bardzo wielu tekstach modlitw mszalnych. Wielokrotnie w kolekcie, w *offertorium* oraz w *postcommunio* można rozpoznawać te treści. Teksty prefacji mszalnych to odrębna skarbnica podobnych treści, w których uwielbiamy Boga za Jego dzieła. Gdy się te treści medytuje, to wszystko jest takie oczywiste, że serce za chwilę samo śpiewa z aniołami i Świętymi hymn chwały Pana: „Święty, Święty, Święty Pan – Bóg Zastępów”. Osobiście także już we wprowadzeniu do każdej prefacji, z upodobaniem stawiam akcent: „Dzięki składajmy Panu – Bogu naszemu, bo godne to i sprawiedliwe”. Liturgia Mszy świętej to

prawdziwie królewska Liturgia, z królewskim słowem, z królewskim darem miłości i miłosierdzia Pana, wprowadzająca wiernych Panu uczniów na Ucztę Królewską, Boską, na którą wchodzić należy tylko w szacie godowej, i z której uczniowie są posłani do królewskiego życia codziennego świadectwa wiary.

Katechizm Kościoła katolickiego, właściwie studiowany, nie wymaga nawet komentarza. Wielokrotnie doświadczałem, jak kolejne fragmenty *Katechizmu*, odczytywane spokojnie wobec wiernych, są słuchane w narastającej ciszy. Ta nauka jest wielkim porządkiem naszej wiedzy i posiadanego przez nas Obrazu Boga, obrazu Świata i obrazu nas samych. To uporządkowanie prawdy i wiedzy katechizmowej zaciekawia i wciąga. Wręcz porządkuje myślenie i aktywność człowieka, bo taka jest nauka Boża. Taka jest nauka Kościoła. Taka jest siła Prawdy. Wołanie o katechezę dorosłych, to jest zachęta także do osobistej lektury katechizmowej, do studium dobrych tekstów teologicznych. Mamy w Polsce w czym wybierać, gdy chodzi o dostępność mądrych i dobrych opracowań. Mamy co proponować. Pytanie, dlaczego to jest takie trudne? To może warto powracać do jeszcze młodego, a już zapomnianego, *Katechizmu Płockiego*, który oferuje trzyminutowe katechezy, np. do odczytywania przed niedzielną Mszą świętą. A może jeszcze prostsze rozwiązanie: odczytywanie fragmentów *Katechizmu Kościoła katolickiego*. Czy to wymaga dyskusji lub uchwał? Czy to wymaga zezwolenia i ukierunkowania? A może członkowie Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacyjnego po prostu zaczną to czynić w swoich środowiskach? Podobnie jest z dziełami Kościoła. Dzieła edukacyjne, charytatywne oraz dzieła kultury także mają sens głównie wtedy, gdy są podejmowane według Bożej woli i z racji na Boga. Wtedy same, niezauważenie, stają się też dziełami ewangelizacyjnymi.

Wiele tu jest możliwości także dla uczelni katolickich, by – po pierwsze badać odważnie obecność myśli intronizacyjnej w nauczaniu i dziełach Kościoła, a po drugie – by czynić z tej właśnie myśli jeden z podstawowych kluczy interpretacyjnych we wszystkich sprawach i dziełach Kościoła. Mam nieodparte wrażenie, że wzór, jaki zostawili nam Prymas Tysiąclecia oraz św. Jan Paweł II, również na tym polega. A może nawet przede wszystkim na tym.

4. POWSZECHNOŚĆ I OCZYWISTOŚĆ PANOWANIA CHRYSYDUSA W DZIEJACH NASZEJ OJCZYZNY

Ta kwestia dotyczy między innymi pytań o królowanie Jezusa Chrystusa w Polsce, w Narodzie i Państwie Polskim, o możliwość nazywania Go Królem Polaków, Królem Polski. To cała grupa zagadnień. Nie mam tytułu, by te kwestie

dzisiaj oficjalnie rozstrzygać. Nie jest to zadaniem tego wystąpienia. Ale nie możemy tego aspektu pomijać. Skoro są pytania, to trzeba szukać rozumnych argumentów do rozumnej odpowiedzi. Przynajmniej zacznijmy nieco zbierać argumenty już gotowe i wiarygodne. Nie mam wątpliwości natomiast, że ta kwestia wymaga spokojnego, cierpliwego i pokornego studium oraz pewnej odwagi w przyjmowaniu argumentów. Bez rozstrzygnięcia *a priori*. Jak często bywa, większy problem jest pewnie w języku i w terminologii niż w treściach.

Warto powracać do Pierwszej Pielgrzymki Papieża Jana Pawła II do Ojczyzny, tej z 1979 r. Jakżeż wtedy wybrzmiało słowo na Placu Zwycięstwa o tym, jak Chrystus współtworzył dzieje naszego Narodu, aż po stwierdzenie, że „nie sposób dziejów naszej Ojczyzny zrozumieć do końca bez Chrystusa”. Zrozumieć do końca, to znaczy w ogóle zrozumieć. Kto nie zrozumie do końca, ten nie rozumie wcale. Na nowe odkrycie czeka ciągle tamta niezwykła homilia z Gniezna, jak Duch Święty wprowadził do życia Kościoła języki słowiańskie, aż po Błonia Krakowskie, na których Ojciec Święty prosił, abyśmy raz jeszcze przyjęli całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię: Polska. Mówił wtedy do nas o Polsce Chrystusowej od Chrztu Mieszkowego, aż po nasz czas. I prosił, byśmy przyjęli Ducha Świętego. A potem, w kolejnych pielgrzymkach, uczył nas rozumienia prawa Bożego w życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. I powtarzał: „To jest moja Matka, ta Ojczyzna. To są moi Bracia i Siostry – ten Naród!”. Aż doprowadził nas do Światowego Centrum Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. I jeszcze spod Giewontu prosił: „Brońcie Krzyża, od Bałtyku po Giewont, bo ten Krzyż mówi nam: *Sursum corda!* W górę serca!”

Warto wracać do tych intronizacyjnych treści, bo umacniają obecność Jezusa pośrodku polskich serc i pośrodku polskich spraw, jako Pana naszych narodowych dziejów. Tym bardziej, że ten pontyfikat stał się swoistą kulminacją naszych dziejów, bo gdy minęło trzy razy po czternaście pokoleń od Chrztu Mieszkowego, licząc po 25 lat na każde pokolenie, to Naród musi rozeźnić i zadecydować, czy wybiera Chrystusa i idzie w nowy czas z Nim, czy bez Niego? Mam nieodparte wrażenie, że my jako Naród chcemy ciągle iść z Chrystusem. Tylko jakoś dziwnie nie mamy odwagi.

Każdy naród rozpoznaje sam siebie dopiero w obecności Boga. Bez Boga może być społeczeństwo, mogą być obywatele, ale nie będzie narodu. Pojęcie narodu i rzeczywistość narodu, to jest przecież Boży pomysł. To nie ludzie wymyślili wspólnotę narodową. Ludzie tylko się w tej wspólnocie rozpoznają i ją świadomie podtrzymują. Na dobre i na złe. I walczą o nią jak o własną rodzinę. My też mówimy o naszym Polskim Domu, o naszej Ojczyźnie. Dumni z niej jesteśmy. I lękamy się o nią. I Bogu dziękujemy za jej niepodległość. I Boga błagamy o zachowanie Jego Ducha i Mocy w nas jako Narodzie. Myślę, że wiele w tej

kwestii możemy się na nowo uczyć od błogosławionego Prymasa Tysiąclecia. I trzeba do niego i do jego nauczania powracać. Tam są światła, jak Polska ma się stawać królestwem Jezusa Chrystusa i Maryi. Nie: czy ma się stawać? ale – jak ma to czynić?

Duch naszego Narodu, obok innych narodów, jest duchem z natury chrześcijańskim, ewangelicznym. Pomimo grzechów, wad i słabości. Grzeszymy, ale jeszcze grzech nazywamy grzechem, kłamstwo kłamstwem, kradzież nazywamy ciągle kradzieżą, a gwałt nazywamy gwałtem. Umiłowania Prawdy jeszcze nie zarzuciliśmy. Ale trzeba nam się pilnie w Prawdzie umacniać. Wrogowie Chrystusowego Ducha w Polskim Domu bardzo natomiast dbają i bardzo wytrwale nad tym pracują, by nam się przestało chcieć. Byśmy się tego Ducha zawstydzili. A ten Duch od początku jest intronizacyjny. To polskie serca otworzyły się na kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, czyli na Miłość Bożą. To polskie serca otworzyły się na temat Miłosierdzia Bożego. To polskie serca otwierają się na Intronizację, czyli na sprawiedliwość Bożą. U Faustyny czytamy: „Polskę szczególnie umiłowalem. Jeżeli będzie posłuszna woli mojej [uwaga! To przecież czysta myśl intronizacyjna! – przyp. A. D.], wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na moje ostateczne przyjście” (Dz. 1732). Czyżby więc to posłuszeństwo woli Jezusowej, czyli intronizacja, stać się miało iskrą dla narodów świata?

Nie lękajmy się! Mniej ważna jest dzisiaj tytulatura, ważne pozostaje natomiast zachowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii. Bo „my chcemy Boga. [...] On naszym Królem! On nasz Pan!”.

5. NIEKTÓRE TRUDNOŚCI I PROBLEMY WSPÓŁCZESNE ZWIĄZANE Z TEMATEM KRÓLOWANIA JEZUSA CHRYSZTUSA

I na koniec kilka prośb o cierpliwą kontynuację modlitw, dyskusji, badań i studiów, dzielenia się i głoszenia tematu Intronizacji, czyli rzeczywistego uznania Jezusa Chrystusa za naszego Pana i Króla.

Po pierwsze – kwestie tytulatury. Właściwą tytulaturę poznamy z perspektywy kolan: Pan czy Król? Król świata czy wszechświata? Ogłaszamy Go Królem, czy ogłaszamy, że uznajemy Jego panowanie nad nami? To nie są kwestie bagatelne. To jest kwestia właściwego języka teologicznego, którego używamy.

Po drugie – kwestie kultu. Czy kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, kult Miłosierdzia Bożego oraz kult Chrystusa Króla – to ta sama rzeczywistość, czy jednak odrębne kultury tego samego Chrystusa. Można pytać o przymioty Boga:

Miłość, Miłosierdzie i Sprawiedliwość. Czy są jednym i tym samym przymiotem Boga, bo Bóg jest jeden i ten sam, czy jednak są to różne przymioty tego samego Boga? Jeśli są to różne przymioty Boga, to nie ma przeszkód, by różnić je również w odrębnym kulcie. Inna sprawa, że gdy się wgłębiamy w przymioty Boga, to prowadzą nas one do Króla Miłości, do Króla Miłosierdzia oraz do króla Sprawiedliwości. A jednocześnie Miłość Boga jest miłosierdna i sprawiedliwa. Miłosierdzie Boga jest pełne miłości, ale i sprawiedliwości. Sprawiedliwość jest miłością i miłosierdziem. Potrzebujemy dzisiaj nowego Tomasza z Akwinu. Chociaż – kto wie, czy tego zadania w naszym pokoleniu nie dopełniają już św. Jan Paweł II i Benedykt XVI, a teraz następni.

Można też pytać, czy Dzieło Intronizacji to tylko dodatkowy aspekt w życiu Kościoła, czy raczej samo serce spraw i życia Kościoła. Czy Intronizacja Jezusa Chrystusa jako Pana i Króla to problem dla świata, czy raczej szansa dla dzisiejszego świata?

*

Mówiąc o Intronizacji Chrystusa Króla i przeżywając ją, potrzebujemy ciągle akceptacji tej wielkiej idei, tej myśli, tej treści Kościoła. To się dokonuje w Kościele, czyli teologicznie przede wszystkim w diecezji. Praktycznie w parafiach i wspólnotach. Do tego prowadził nas Jubileuszowy Akt pięć lat temu.

Tą Drogą należy podążać. Dlatego potrzebujemy coraz pełniejszego intelektualnego rozpoznania i zrozumienia tej idei. Potrzebny jest też nasz świadomy wybór woli, by dokonywać Intronizacji i ją ponawiać, utrzymywać. Ale najważniejszą istotą jest chyba Intronizacja codziennego życia, czyli codzienne czyny poddane Bogu w Jezusie Chrystusie. Dlatego powtarzajmy: *Christus vincit! Christus regnat! Christus imperat!*

Kult Chrystusa Króla

WYBRANE ASPEKTY PRACY DUSZPASTERSKIEJ W SANKTUARIUM NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA W CHOJNIE

IMPLIKACJE PASTORALNE JUBILEUSZOWEGO AKTU W ODNIESIENIU DO PARAFII

„Tak, jestem Królem. Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 33-40).

Na wstępie mojego wykładu, pragnę zadać pytanie: co to znaczy uznać Jezusa Chrystusa jako Króla i Pana w naszym życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym, kapłańskim, w parafii i w diecezji?

Jak połączyć kult Serca Pana Jezusa i kult miłosierdzia z kultem Chrystusa Króla, Pana? Czy są to różne kultury? Czy jest to kult Serca – Miłości? Kult Miłosierdzia – Miłości Miłosiernej, czy kult Chrystusa Króla – Sędziego, który siedzi na tronie i przed którym kiedyś staniemy?

Pragnę odwołać się do zaobserwowanej sytuacji w mojej parafii. Po objęciu pracy w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chojnie koło Szczecina w 2015 r., chodząc z wizytą duszpasterską po kołędzie, zauważyłem bardzo niepokojące zjawisko, że w wielu domach wyrzucono oznaki obecności Chrystusa. Wyrzucono między innymi krzyże z pasyjką, gdzie Jezus Chrystus królował z wysokości krzyża, co więcej – wyrzucono obrazy Chrystusa, Serca Pana Jezusa, obrazy Maryi, świętych.

I wtedy zrozumiałem, że wielu parafian zdetronizowało Chrystusa Pana zarówno w swoim życiu osobistym, małżeńskim jak, i rodzinnym. Te oznaki obecności Chrystusa i świętych nie pasowały do wystroju wnętrz, ale domów, przepięknych często, ale przede wszystkim do wystroju serca człowieka. Czy Chrystus



**KS. MARIUSZ
MATUSZAK**

Proboszcz parafii
i kustosz sanktuarium
Najświętszego Serca
Pana Jezusa Chrystusa
Króla w Chojnie

nie był potrzebny już w sercu tych ludzi? Krzyżyk często wyciągany był z szafy tylko na czas kolędy. Wtedy zrozumiałem, że ludzie ci zdetronizowali, wyrzucili Chrystusa, nie tyle ze swoich ścian, z domu, ale wyrzucili Go przede wszystkim ze swoich serc.

Pragnę podzielić się osobistą refleksją. Swego czasu jeden znany w Polsce człowiek, mówił do mnie – kapłana: „Proszę pana...”. W pewnym momencie wydarzyło się trudne doświadczenie w jego życiu: rozbił się swoim ekskluzywnym samochodem. Z samochodu niewiele zostało, ale on wyszedł cały, nawet nie miał rysy na sobie. Po jakimś czasie jego żona powiedziała: „Proszę księdza, to nie tylko ja, ale to przede wszystkim mój mąż chce księdza zaprosić, żeby ksiądz poświęcił nasz nowy dom”. Osobiście przyjechał po mnie i opowiedział mi w czasie podróży całą historię: „Proszę księdza, byłem niewierzącym człowiekiem, ale moja mama poświęciła mi krzyżyk z Jezusem Chrystusem i ja go nosiłem na swojej piersi. Po wypadku nie zależało mi na tym zniszczonym samochodzie, ale zależało mi na poświęconym krzyżyku Jezusa Chrystusa, który urwał się z łańcuszka podczas wypadku”. (...) „Największą radość sprawiło mi, jak w tym wraku odnalazłem krzyżyk od mojej mamy”.

To mówi człowiek, który niedawno mówił do kapłana: „Proszę pana...”. A teraz mówi: „To On mnie uratował!”, pokazując mi krzyżyk z Jezusem. Pamiętam jak dzisiaj, kupiłem dla nich do tej pięknej willi duży, piękny krzyż, poświęciłem go i powiedziałem do tego mężczyzny, powieście sobie go w swoim domu, na pamiątkę poświęcenia. A ten – wydawałoby się niewierzący człowiek – mówi do mnie: „Proszę księdza, ale tak nad drzwiami to się nie godzi chyba... Ja bym go powiesił tutaj w salonie, na głównej ścianie...”. – „Proszę pana to jest pana dom, jeżeli pan chce, żeby tutaj królował Jezus Chrystus z wysokości Krzyża, to niech tak będzie”.

Kiedy jego niewierzący koledzy i koleżanki przychodzili do niego, mówili: „Coś ty zrobił, po co ci to?!”. Odpowiadał: „On mnie uratował! Dzięki Niemu żyję!”.

To też Intronizacja Chrystusa Króla, Pana w sercu tego człowieka, jeszcze nie tak dawno niewierzącego, zagubionego. Jednak, co robi łaska, co robią święte znaki obecności Boga w naszych domach i na naszych piersiach...? Wiele można by przytaczać takich dowodów. To tylko jeden z nich.

Po dokonanych Jubileuszowym Akcie Przyjęcia Jezusa Chrystusa z Króla i Pana w 2016 r. w Krakowie-Łagiewnikach zrodziła mi się myśl, aby na nowo w sercach tych ludzi, w ich domach, w całej parafii intronizować Chrystusa jako Króla i Pana ich życia i aby znowu powrócić do źródła, powrócić do Boga. Kto jest Panem mojego życia? Kto jest Panem mojego małżeństwa? Kto jest Panem mojej rodziny? Kto jest Panem mojego domu?

Wówczas zorganizowałem rekolekcje o królowaniu Chrystusa w sercach chrześcijan, małżeństwa, rodziny i parafii. Rekolekcje zaowocowały powstaniem kilkunastoosobowej grupy intronizacyjnej Najświętszego Serca Chrystusa Króla, Pana. Przez półtora roku ci ludzie co piątek przychodzili na godzinną adorację przed Mszą świętą i bardzo gorliwie modlili się o królowanie, o uznanie Chrystusa jako Pana i Króla najpierw w sercach parafian, mieszkańców naszego miasta, naszej Ojczyzny, ale również wszystkich Polaków na świecie. Pamiętam jak dzisiaj, banery wywieszane w mieście – jak one działały na ludzi: Jaka Intronizacja? Jaki Król? Często telefony: „Proszę księdza, o co w tym wszystkim chodzi? Nie wystarczy nam zwykły Jezus Chrystus?”.

Półtoraroczna modlitwa z głębi serca, na klęczkach przed Najświętszym Sakramentem, zaowocowała przemianą ich serc. Intronizację Chrystusa Króla nie robi się na kongresach, choć one są ważne, ale Intronizację robi się na klęczkach, tak jak jest to u mnie, w mojej parafii, tak jak tego uczył nas święty Jan Paweł II, który na klęczkach intronizował Chrystusa.

Pamiętamy wydarzenie z Betlejem, kiedy magowie przybyli do Dzieciątka Jezus, upadli na twarz i oddali Mu pokłon jako Królowi i Panu. Dlatego w mojej parafii bardzo dużo ludzi (nie tylko z parafii, ale i z całego świata), kiedy przychodzą do tej świątyni, nie tylko klękają, ale wielu z nich modli się modlitwą uniznienia, kładąc się krzyżem, twarzą do ziemi, padają na twarz przed Chrystusem Królem. To jest kolejny przykład Intronizacji Chrystusa Króla w ich sercach.

Dla mnie jako proboszcza i kustosza tego miejsca to są piękne świadectwa wiary tych ludzi. Oni nie wypowiadają żadnych formuł intronizacyjnych, ale przychodząc, kładą się krzyżem na tę zimną posadzkę, często bardzo długo modlą się, nie patrząc na swoje piękne garnitury czy suknie. Oni intronizują Chrystusa! Jako proboszcz bardzo dużo się uczę od nich, co to znaczy intronizacja, co to znaczy paść na twarz i uznać Chrystusa za Króla naszego życia.

Bardzo głęboka modlitwa tych ludzi zaowocowała 2 października 2019 r. przewspaniałą uroczystością Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa według zasad przyjętych we wspólnotach intronizacyjnych Najświętszego Serca Pana Jezusa. Uroczystość tą prowadził nasz metropolita abp. Andrzej Dzięga w obecności przedstawicieli wszystkich stanów społecznych naszej parafii i miasta. Wielu mówi: „Proszę księdza, pierwszy raz od drugiej wojny światowej tak się ludzie zjednoczyli!”. Byli wszyscy kapłani miasta, pani Burmistrz z Radą miasta, bankowcy, prawnicy, przedsiębiorcy, dyrektorzy wszystkich szkół, nauczyciele, służby mundurowe, handlowcy, lekarze, pielęgniarki, młodzież, dzieci oraz rodzina katolicka ze swoimi dziećmi. To doniosłe wydarzenie odbiło się bardzo mocnym echem w całej parafii i w całym mieście.

Kiedy chodziłem z wizytą do szkół, do urzędów, a także do rodzin po koledzie, to byłem bardzo mocno zbudowany. W wielu domach, urzędach, szkołach po raz pierwszy zawisły przekazane obrazy Chrystusa Króla wraz z modlitwą intronizacyjną. Wtedy po uroczystości zrodziła się myśl, by rozpoczęła się peregrynacja obrazu Chrystusa Króla według ikonografii przyjętej przez wspólnoty intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa wśród rodzin parafii i miasta. Zgłaszało się bardzo dużo ludzi chętnych spoza parafii i z okolicznych miejscowości. Każdy dzień rozpoczynał się zawsze Eucharystią sprawowaną za tę rodzinę, która chciała przyjąć Chrystusa Króla pod swój dach. Peregrynacja przyniosła obfite owoce, było przede wszystkim wiele spowiedzi z całego życia. Jako proboszcz powiem, że dawno nie słyszałem takich spowiedzi ludzi młodych trzydziesto- czy czterdziestoletnich, którzy nagle zrozumieli, kim jest Jezus Chrystus w ich życiu. Dokonało się wiele nawróceń, uzdrowień duchowych i fizycznych, które są zapisane w księdze peregrynacyjnej.

Aby pogłębić jeszcze bardziej przyjaźń z Chrystusem wśród parafian, zainicjowałem całodobową modlitwę adoracyjną Pana Jezusa modlącego się w Ogródzie Oliwnym przed swoją męką i wyznaniem w piątek przed Piłatem tych słów, kiedy on zapytał: „Czy ty jesteś królem?” A Jezus odpowiedział: „Tak jestem Królem, ale królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36). Nazywamy to całodobowym czuwaniem w Ogrójcu. Odbywa się ono zawsze z pierwszego czwartku na pierwszy piątek miesiąca.

I tak myślałem: Kto przyjdzie w nocy? Może jeszcze w dzień ktoś by zechciał...? Wyłożyłem listę pod chórem, z zapytaniem Pana Jezusa do Apostołów: „Czy jednej godziny nie mogliście czuwać?” (Mt 26, 40). Byłem zdziwiony, bo najwięcej ludzi zapisało się na godziny od 22:00 do 3:00 w nocy. Zaczęli przyjeżdżać ludzie nie tylko z parafii, ale i z okolic. Ci ludzie opowiadali mi potem, co dokonało się ich życiu, na klęczkach, w ciszy przed Najświętszym Sakramentem. Ta adoracja zaowocowała przemianą ich życia i przyjaźnią z Panem Jezusem.

Nie ma czasu, żeby opowiedzieć wszystkie te przykłady, ale wielu z tych ludzi powiedziało mi, „proszę księdza, teraz wiem, kto jest Panem mojego życia. Chodziłem 30, 40 lat do kościoła, słuchałem tylu kazań, ale dopiero tu, na klęczkach, w ciszy, w kościele, zrozumiałam kim jest dla mnie Bóg”. To kolejna intronizacja Chrystusa w ich życiu i sercu, która dokonała się w naszej parafii.

Trzeba by również zaznaczyć bardzo ważną kwestię, że świątynia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chojnie została zbudowana w 1913 r. na protestanckich – wtedy jeszcze niemieckich – ziemiach, z własnych oszczędności Polaków pracujących u niemieckich rolników i w pobliskiej fabryce zbrojeniowej. Traktowali oni ten kościół jako swoją „małą ojczyznę”, kawałek Polski. Była to jedyna

świątynia, gdzie odprawiano Mszę świętą, i to po polsku, gdzie był czczony Pan Jezus w swoim Przenajświętszym Sercu również jako Król i Pan. Jest to jedyna świątynia w mieście, która nie została zniszczona ani przez I wojnę, ani przez II wojnę światową, chociaż miasto przez Sowietów zostało zniszczone w ponad 80%. Z tej świątyni nie wyleciał nawet żaden witraż. Potężny kościół mariacki został doszczętnie zniszczony, tak samo klasztor poaugustiański; starego miasta praktycznie nie było. A tutaj był Chrystus Król w swoim Najdroższym Sercu.

Zawsze żywy był tu kult Najświętszego Serca Chrystusa Króla, czego wyrazem po II wojnie światowej było powstanie na sklepieniu prezbiterium malowidła przedstawiającego Chrystusa Króla, który dostojnie zasiada na tronie. Po jednej stronie Maryja i po drugiej Józef z aniołami, a na dole, na szczycie sklepienia bardzo ważna scena: anioł, który składa u stóp Chrystusa Króla polskie godło z orłem w koronie, tym samym uznając Go za Jedynego Pana i Króla Polaków. Poniżej z prawej i z lewej strony tego malowidła znajdują się przedstawiciele polskich zakonów żeńskich i męskich, którzy w pokłonie oddają cześć i hołd Jezusowi Chrystusowi Królowi. Na samym dole tego malowidła po lewej stronie znajduje się rodzina modląca się przed obrazem Najświętszego Serca Pana Jezusa, a po prawej stronie przekazanie objawień św. Małgorzacie Alacoque.

To malowidło zapewne było odpowiedzią na objawienia przekazane przez Jezusa Rozalii Celakównie o królowaniu Jezusa Chrystusa w Polskim Narodzie. Prawdopodobnie było to dokonane zaraz po II wojnie światowej przez tych mieszkańców, którzy przybyli wtedy do Chojny na ziemie odzyskane z Kresów Wschodnich. Zapewne jeszcze przed wojną ci ludzie zapoznani zostali z intronizacją Chrystusa Króla w Polsce według Rozalii Celakówny. Kiedy przybyli, miasto było zniszczone. Przybyli ze swoim kapłanem i od razu zrodziła się myśl namalowania polichromii Chrystusa Króla, któremu anioł składa polskie godło z orłem w koronie. Trzeba dodać, że kard. August Hlond, który podczas wojny nie zdążył przeprowadzić Dzieła Intronizacji w Polsce, zaraz po wojnie wezwał cały Naród do uroczystego poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi. Był to rok 1946. Zacytuję ostatnie zdanie z tego aktu: „Przygarnij wszystkich do swego Niepokalanego Serca złącz nas na zawsze z Chrystusem i Jego Świętym królestwem. Amen.” To było odwołanie do królowania Chrystusa w naszej Ojczyźnie.

Do jeszcze większego pogłębienia kultu Chrystusa Króla w parafii przyczynił się przekazany właśnie do tego kościoła obraz Chrystusa Króla Polski z koroną z czterema polskimi orłami. Został on ofiarowany dla naszej parafii jako dar mieszkańców Polski oraz Polonii amerykańskiej. Obraz ten po 9 latach pobytu u Matki Bożej Jasnogórskiej w Częstochowie został przekazany do naszej parafii w wieczyste użytkowanie. Fundatorzy tego obrazu nazwali go

Chrystus Król Polski. Wszystkie te wydarzenia bardzo mocno ukształtowały kult Chrystusa Króla jako jedyne Pana, Mesjasza i Zbawiciela w mieszkańcach tego miasta, które po Intronizacji – jak powiedziała pani burmistrz – zostało nazwane: „Królewską Chojną” w nawiązaniu do powojennej nazwy: „Królewiec nad Odrą”.

Liczne nawrócenia, uzdrowienia duchowe jak i fizyczne, posty o chlebie i wodzie młodych ludzi w środy w piątki, zaowocowały kolejnym bardzo ważnym wydarzeniem. Ksiądz Arcybiskup, czytając świadectwa nawróceń oraz uzdrowień fizycznych wymodlonych w tej świątyni, 12 czerwca 2021 r. podniósł ten kościół do rangi pierwszego w Polsce Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Chrystusa Króla z obrazem Chrystusa Króla Polski.

Wydarzenie to przyciągnęło ogromną rzeszę ludzi z całej Polski i świata. Byli wierni ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Niemiec, Szwecji, Norwegii, Francji, Włoch, Austrii, Chorwacji, Belgii, Holandii, Wielkiej Brytanii i wielu innych krajów. To głębokie trzydniowe przeżycie duchowe spowodowało, że zanieśli oni orędzie Chrystusa Króla Polski przekazane przez Rozalię Celakównę w różne zakątki świata i do swoich parafii.

Aby jeszcze bardziej rozkrzewiać i głosić królowanie Chrystusa, zostało rozprowadzone kilka tysięcy obrazów Chrystusa Króla. Został wybity specjalny medalik Chrystusa Króla Polski, a na rewersie Serce Pana Jezusa. W celu dalszego pogłębienia świadomości kultu królowania Chrystusa w Polsce i wśród Polaków na świecie w naszym sanktuarium w każdy piątek sprawowana jest wieczorna Msza święta o godz. 18:00 z kazaniem przybliżającym ideę królowania Chrystusa oraz tłumaczenie treści orędzi Pana Jezusa skierowanych do Rozalii Celakówny. Po Mszy świętej jest nabożeństwo do Chrystusa Króla zakończone Litanią i Aktem Intronizacji – uznania Go za jedyne Pana, Zbawiciela i Króla. Następnie jest godzinna adoracja w ciszy na temat królowania Chrystusa w ludzkich sercach i Polskim Narodzie. O 20:30 odmawiany jest w każdy piątek różaniec, prowadzony przez świeckich za wszystkich Polaków na świecie, aby uznali Chrystusa za jedyne Pana i Króla, zakończony Apelem Jasnogórskim do Matki Bożej Królowej Polski. Zwieńczeniem naszej co piątkowej adoracji jest zasłonięcie obrazu Chrystusa Króla Polski przy specjalnie skomponowanej intradzie królewskiej. Obraz Jezusa Miłosiernego jest symbolem obecnych czasów.

W parafii rozprowadzane są również ładnie wydane Akty Intronizacji Jezusa Króla i Serca Jezusowego, które przez zorganizowane grupy są publicznie odmawiane przed obrazem Chrystusa Króla Polski, a następnie codziennie odmawiane w ich rodzinach. Pielgrzymi indywidualni, którzy przybywają tu-

taj z całego świata, odmawiają Akt Intronizacji osobiście po Mszy świętej lub w ciągu całego dnia przed obrazem, gdyż świątynia cały dzień jest otwarta. Wielu pielgrzymów nabywa akt intronizacyjny jako pamiątkę dla swoich rodzin, aby nieść orędzie Chrystusa Króla dalej na cały świat. W naszym sanktuarium są umieszczone specjalne księgi: jedna – próśb, druga – podziękowań Chrystusowi Królowi, w których wierni z całego świata zapisują swoje świadectwa odnośnie do znaczenia Chrystusa w ich życiu i rodziny. Dziękują za uzdrowienia duchowe, fizyczne i nawrócenia, wyrwania z nałogów. Kierują głębokie prośby pełne wiary, aby On królował i przemienił ich życie, małżeństwo i rodzinę.

Parafialna uroczystość odpustowa Chrystusa Króla, kończąca rok liturgiczny, poprzedzona jest Nowenną do Chrystusa Króla i Mszą świętą, w czasie której głoszone są kazania o idei królowania Chrystusa w Polsce. W celu przedłużenia świątowania uroczystości Chrystusa Króla obchodzona jest w parafii oktawa trwająca aż do I Niedzieli Adwentu, w której Chrystus jest ukazany jako oczekiwany Mesjasz, jedyny Zbawiciel człowieka, czyli Król.

Idea królowania Chrystusa jest przekazywana parafianom podczas osobistych rozmów w biurze parafialnym oraz w czasie katechez przygotowujących do sakramentów świętych, a szczególnie podczas kazań w ramach uroczystości pogrzebowych, uzmysławiających wiernym, że w momencie śmierci każdy z nas stanie z całym swoim życiem wobec Chrystusa Króla, który jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za złe karze.

Przygotowując do sakramentu małżeństwa, uświadamiam przyszłym małżonkom, aby budowali swoją wspólnotę małżeńską i rodzinną na trwałym fundamencie, jakim jest Chrystus, który jest Mesjaszem, Zbawicielem i Królem; aby On królował w sercach współmałżonków i rodziny; ażeby Jemu było podporządkowane życie małżeńskie i rodzinne. Młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania uświadamiam, żeby po przyjęciu Ducha Świętego w tym sakramencie byli prawdziwymi rycerzami Chrystusa Króla, nie wstydzi się Go, ale bronili swojej wiary w Niego, bronili Kościoła świętego i kapłanów Chrystusowych.

W rozwoju kultu Chrystusa Króla pomagają w parafii nowe pieśni i hymny ku czci Chrystusa Króla, śpiewane podczas liturgii parafialnej, na przykład: „Króluj nam Chryste”, „Chrystus Wodzem”, „Bóg nad swym ludem zmiłował się”, „Idziesz przez wieki, Krwią znaczysz drogę”, „Jesteś Królem”, „Jezus najwyższe Imię, nasz Zbawiciel”, „Najświętsze Serce Boże”, „Boże, cos Polskę”, „Nie rzucim Chryste, świątyń Twych”, „O Chryste Królu Władco świata”, „Szukajcie wpierw Królestwa Bożego”, „My chcemy Boga, Panno Święta”, „Jezus zwycięzył,

to wykonało się” oraz napisana dla nas trzecia zwrotka pieśni „Cóż Ci, Jezudy damy...” – „Ty wybrałeś Polskę na królestwo Twoje, bądź naszym Królem Chryste, my owczarnią Twoją...” oraz specjalnie napisany i skomponowany hymn do Chrystusa Króla Polski na podstawie Aktu Intronizacyjnego z 2016 r. pt. „W Ojczyźnie – Króluj nam”. Stał się on przewodnią pieśnią – hymnem naszego Sanktuarium Chrystusa Króla, śpiewanym przed zasłonięciem obrazu Chrystusa Króla Polski. Obecnie nagrywana jest u nas płyta CD z nowymi pieśniami do Chrystusa Króla, która może być wykorzystana we wszystkich parafiach w Polsce w celu upowszechnienia kultu Chrystusa Króla w Polskim Narodzie. Inspiratorem tych pieśni jest pani Natalia Zimniewicz. W pieśniach tych wykorzystane są zatwierdzone przez Episkopat sformułowania, oddające prawdę o królowaniu Chrystusa w Polsce i w Polskim Narodzie. Kształtują miłość do naszej Ojczyzny powstającą w ludzkich sercach na skutek poznania miłości, jaką Chrystus Pan ma do Polaków. Tytuły tych pieśni inspirowanych Jubileuszowym Aktem, które ukażą się na płycie CD, to „W Ojczyźnie – Króluj nam”; „Dziękujemy, Chryste”; „Chryste, Panie nasz”; „Chrystus przychodzi”; „Króluj nam, Panie”; „Minęło ponad 1000 lat”; „Idziemy z Twym sztandarem”. Również te nowe pieśni ku czci Chrystusa Króla popularyzują ideę intronizacji i królowania Chrystusa Pana w polskich parafiach, rodzinach i całym naszym Narodzie.

*

Podsumowując całość powyższych refleksji, z konieczności tylko sygnalnie tutaj podawanych, chciałbym dać następujące świadectwo jako proboszcz parafii: Od czasu Intronizacji Chrystusa Króla w naszej parafii oraz w naszej świątyni dużo łatwiej jest mi rozmawiać z ludźmi w sprawach duszpasterskich i stawiać im jednoznacznie czytelny wybór. Po pierwsze: „Czy chcę, aby w moim życiu wszystko szło po Bożemu, z Chrystusem, dla Chrystusa i przez Chrystusa?” I drugie pytanie: „Czy też chcę szukać ludzkich rozwiązań, niekoniecznie zgodnych z wolą Boga?”.

Perspektywa dokonanej w parafii Intronizacji pozwala na stawianie tej alternatywy. O dziwo, w zdecydowanej większości wierni reagują pozytywnie i poprawnie, odpowiadając, że chcą pełnić wolę Boga w swoim życiu. Jest to bez wątpienia zasługa i owoc dokonanego 5 lat temu w Łagiewnikach, decyzją polskich biskupów, potwierdzoną przez rzeszę wiernych Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Pana i Króla w Polsce.

Niech Bóg to dzieło błogosławi, a wszyscy odważnie się w to dzieło włączają.
Christus vincit!



PRZESŁANIE KONGRESOWE

I. WSTĘP

Przed II wojną światową, w dniach 25-29 czerwca 1937 r. w Poznaniu, odbył się I Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, który w pierwotnym zamysle miał być XVII Zjazdem Katolickim Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, angażującym przede wszystkim dynamicznie rozwijającą się wówczas Akcję Katolicką. Jednak ówczesny Prymas Polski kard. August Hlond nadał mu charakter międzynarodowego kongresu poświęconego tematyce Chrystusa Króla. Zapewne w ten sposób chciał nawiązać do niedawno wydanej encykliki Piusa XI *Quas primas*, a być może także był zainspirowany wizjami Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, o których informowali go zarówno ówczesny generał paulinów z Jasnej Góry o. Pius Przeździecki, jak i ks. Kazimierz Dobrzycki, jej spowiednik i powiernik.

Idei Kongresu Chrystusa Króla papież Pius XI – który jako abp. Achilles Ratti w latach 1919-1921 był nuncjuszem apostolskim w Polsce – nie tylko z serca pobłogosławił, ale w dniu 3 maja 1937 r. nadesłał na ręce Prymasa Polski list apostolski pt. *Quas ante annos*. W jego zakończeniu znajdujemy wymowne i prorocze słowa: „[...] nie możemy pominąć milczeniem szczególnej okoliczności, stanowiącej pomyślną zapowiedź na przyszłość, I Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla odbędzie się w kraju, który słusznie nazwano i który był rzeczywiście przedmurzem chrześcijaństwa. [...] na tej ziemi, która w ciągu wieków aż po nasze czasy tylekroć rozgromiła nieprzyjaciół Chrystusa, ufających zuchwale w własnych siłach, a mimo najazdów herezji i schizmy zachowała nieskalaną wiarę katolicką, i to wiarę gorącą, jakiej naocznym świadkiem byliśmy tylekrotnie i My, [...] **na tej polskiej ziemi kłaść będziecie podwaliny pod nowe opatrnościowe dzieła ku czci Chrystusa Króla...**”.

Niemal osiemdziesiąt lat później słowa te zaczęły się spełniać. Oto bowiem w krakowskim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia 19 listopada 2016 r. dokonano uroczystej proklamacji **Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana**. Można powiedzieć, że rozpoczęła się jakaś nowa epoka w historii Polski, której znaczenia jeszcze nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić.

Jak podkreślili biskupi polscy w komentarzu do wspomnianego Aktu, nie jest on kresem czy zwieńczeniem Intronizacji Chrystusa Króla w Polsce, ale zaledwie początkiem żmudnego i zapewne trwającego wiele dziesięcioleci procesu budowania królestwa Bożego w Narodzie i Państwie Polskim – budowania na nowo, z nowym zapalem i przy użyciu nowych sposobów oraz środków, jakimi Kościół święty, będący w służbie królestwa Bożego, dysponuje. Z tej racji najpierw członkowie Zespołu do spraw Ruchów Intronizacyjnych – który pod kierunkiem bp. Andrzeja Czai przygotował Jubileuszowy Akt – a potem członkowie Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla, zdawali sobie sprawę, że trzeba podjąć intensywne prace w celu promowania tego, co dokonało się w Krakowie-Łagiewnikach na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia i Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski. Temu celowi służą organizowane corocznie sympozja i liczne publikacje.

W tym kontekście zrodziła się idea zwołania Ogólnopolskiego Kongresu Jezusa Chrystusa Króla, który nie tylko nawiązywałby do przedwojennego poznańskiego międzynarodowego kongresu, ale zarazem dałby potężny impuls Kościołowi w Polsce do szerzenia królestwa Bożego i konsekwentnego uznania królowania Chrystusa Pana w Narodzie Polskim.

Uzgodniono zatem temat wiodący Kongresu: „W diecezjach i parafiach «Króluj nam, Chryste!» – realizacja Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego”.

Na miejsce Kongresu wyznaczono Warszawę, na co zgodę wyraził zarówno Arcybiskup Warszawski kard. Kazimierz Nycz, jak i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, którzy z całego serca poparli tę inicjatywę i jej pobłogosławili.

Dzięki Bożej Opatrzności i wielkodusznemu zaangażowaniu wielu ludzi, pierwszy w powojennej Polsce Ogólnopolski Kongres Jezusa Chrystusa Króla odbył się w dniach 4-7 listopada 2021 r., a miejscem obrad była piękna sala Domu Technika NOT przy ul. Czackiego 3/5.

Na zakończenie Kongresu odbył się spektakularny Orszak Jezusa Chrystusa Króla. Przeszedł on przez centrum stolicy – od Bazyliki Świętego Krzyża, Krakowskim Przedmieściem, przez Plac Zamkowy do Archikatedry św. Jana Chrzyciela, gdzie uroczystą Mszą św. dokonano zamknięcia Kongresu.

Obrady kongresowe i Orszak były transmitowane na żywo przez telewizję EWTN i Misericordia. Dzięki temu, oprócz kilkudziesięciu słuchaczy na sali obrad w siedzibie Domu Technika NOT przy ul. Czackiego 3/5, w tym wydarzeniu mogło uczestniczyć on-line co najmniej kilkaset osób. Zamieszczone w Internecie na

YouTube nagrania tę liczbę stale powiększają – do ponad kilkudziesięciu tysięcy odsłon obecnie.

Ponadto obszerne relacje na temat Kongresu, *newsy* z jego obrad i Orszaku, a także wywiady z organizatorami nadawały Telewizja TRWAM, Telewizja Polska, Radio Maryja oraz publikowane były w „Naszym Dzienniku”.

Warto dodać, że ogromna większość kongresów, konferencji i sympozjów, zarówno światowych, jak i ogólnopolskich w drugiej połowie 2021 r. odbywała się w trybie on-line (zdalnie). Nasz Kongres odbył się na żywo – dotyczy to zarówno obrad kongresowych, paneli dyskusyjnych oraz spotkań modlitewnych, jak i imprez towarzyszących Kongresowi. Z uwagi na obostrzenia i zagrożenia covidowe dla osób podróżujących, korzystających z hoteli i przebywających w pomieszczeniach zamkniętych – frekwencja była z natury rzeczy mała (kilkadziesiąt osób). W normalnych warunkach wypełnienie pięknej i dużej Sali NOT-u nie byłoby żadnym problemem. Fakt, że cały Kongres odbył się na żywo, należy uznać za kolejny jego duży sukces. Na nabożeństwach i spotkaniach modlitewnych w Kościele Świętego Krzyża i Archikatedrze warszawskiej uczestników Kongresu było znacznie więcej. W samym Orszaku Jezusa Chrystusa Króla uczestniczyło ponad 2 tys. osób.

Pełna dokumentacja Kongresu zawarta jest w Księdze Kongresu pt. *Ogólnopolski Kongres Jezusa Chrystusa Króla: W diecezjach i parafiach „Króluj nam Chryste!” – realizacja Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego*, wydanej jako monografia-album przez Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla.

W ocenie wielu ludzi, którzy fizycznie brali udział w obradach Kongresu i Orszaku, jak również przez łącza telewizyjne, radiowe i internetowe, było to niezwykle udane i znaczące wydarzenie w historii Kościoła katolickiego w Polsce. Odczytujemy to jako znak Bożego błogosławieństwa i jesteśmy za to wdzięczni Bożej Opatrności. Jest to także godna uznania zasługa wielu osób.

Wysłuchując się w Boże Objawienie zawarte w Piśmie Świętym i w magisterium Kościoła katolickiego, m.in. w treść encykliki Piusa XI *Quas primas*, a także świadectwo i nauczanie wielkich Polaków: św. Jana Pawła II, bł. Prymasa Tysiąclecia, św. Faustyny Kowalskiej i Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny – uczestnicy Kongresu przyjmują za oczywisty fakt, że uznanie Jezusa Chrystusa swoim Panem i Królem oraz dobrowolne poddanie się Jego panowaniu ze strony każdego chrześcijanina, jako konsekwencja Chrztu Świętego, jest podstawą chrześcijańskiej tożsamości oraz wyrazem żywej wiary. Pociąga to za sobą konieczność ustawicznego nawracania się i duchowego rozwoju we wspólnocie Kościoła oraz nakłada na nas obowiązek angażowania się w budowanie Polski Chrystusowej w różnych wspólnotach i w całej Ojczyźnie.

Tylko w ten sposób, przez osobistą ustawiczną odnowę życia, we współpracy z łaską Bożą, przez naszą działalność informacyjną, formacyjną i organizacyjną ukierunkowaną na praktyczną realizację postanowień Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, można przemieniać otaczającą nas rzeczywistość w obszarze życia indywidualnego, rodzinnego, zawodowego, społecznego i gospodarczo-politycznego, czyniąc zeń przestrzeń królestwa Bożego.

W niniejszym Przesłaniu Kongresowym zawarte są najważniejsze refleksje i wnioski z Kongresu. Uczestnicy Kongresu pragną podzielić się nimi z władzą duchową i cywilną, a także ze wszystkimi, którym bliska jest prawda o Jezusie Chrystusie Królu i Jego królowaniu w Polsce.

Dokumentacja Kongresu, zarówno w postaci wspomnianej monografii-albumu, wspomnianego biuletynu oraz Przesłania Kongresowego (które jest dostępne w Internecie na stronach: www.dzielointronizacji.pl, www.krolujnamchryste.pl i www.intronizacja.pl), zostanie przekazana członkom Konferencji Episkopatu Polski, przedstawicielom najwyższych władz RP, wybranym redakcjom mediów katolickich, a szczególnie tym, które wspierały Kongres, proboszczom parafii pw. Jezusa Chrystusa Króla w Polsce, przełożonym wybranych wspólnot zakonnych męskich i żeńskich, rektorom wybranych uczelni katolickich, a także wszystkim prelegentom i współorganizatorom tego wydarzenia.

II. NASZ NAJWAŻNIEJSZY PROGRAM NAPRAWCZY

Najważniejszym programem Polaków jest nasza odnowa moralna, dokonana zgodnie z Jubileuszowym Aktem Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Obowiązek działania na rzecz odnowy moralnej mają wszyscy Polacy. Wszyscy mamy obowiązek dochować wierności Bogu i Ojczyźnie. Jesteśmy głęboko przekonani o tym, że **jedynym i najważniejszym programem, mającym na celu ocalenie naszej Ojczyzny, jest jak najpełniejsza Intronizacja Jezusa Chrystusa Króla Narodu i Państwa Polskiego, Króla Polski.**

Polska potrzebuje nowych rozwiązań ustrojowych, opartych o wskazanie ewangeliczne i o naukę społeczną Kościoła katolickiego. Polska Chrystusowa domaga się, by wszystkie relacje społeczne, ekonomiczne i prawne wynikały z Jego przykazania miłości.

W obliczu licznych zagrożeń i wyzwań współczesności, które zdają się nieuchronnie prowadzić do totalnego wykorzenia wiary katolickiej, podeptania godności człowieka jako dziecka Bożego, degradacji rodziny i życia społecznego w ogóle, uczestnicy Kongresu, reprezentujący różne tzw. środowiska intronizacyjne, a więc pragnące Jezusa Chrystusa Króla stawiać na pierwszym miejscu w swoim życiu, deklarują wolę i gotowość do współpracy na rzecz przybliżania królestwa Bożego.

Mamy przy tym świadomość tego, iż proklamowany 19 listopada 2016 r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana nie jest zwieńczeniem, lecz początkiem Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa w Polsce i w Narodzie Polskim.

Zwracamy się w tym Przesłaniu Kongresowym przede wszystkim do osób duchownych i świeckich, którzy z natury rzeczy są odpowiedzialni za realizację postanowień/wezwań Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego w życiu duchowym, społecznym, narodowym i państwowym.

III. NASZE PROŚBY I OCZEKIWANIA KIEROWANE DO PASTERZY I DUSZPASTERZY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

1. Najpierw zwracamy się do Konferencji Episkopatu Polski oraz poszczególnych Pasterzy Kościoła w naszym kraju z pokorną prośbą o:

- Powołanie w każdej diecezji przynajmniej jednego kapłana, który pełniłby funkcję koordynatora ruchów oraz inicjatyw na rzecz przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Mógłby nim być któryś z proboszczów parafii pod wezwaniem Chrystusa Króla. Koordynator taki pozostawałby w ścisłej współpracy z Biskupem-Delegatem KEP ds. Ruchów Intronizacyjnych oraz Ogólnopolskim Dziełem Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla. Jednym z najważniejszych zadań po Kongresie jest bowiem **ustanowienie ogólnopolskiej kościelno-świeckiej struktury Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla. Praktyczna realizacja głównego przesłania Kongresu: *W diecezjach i parafiach: „Króluj nam, Chryste”!* będzie bez tej struktury bardzo utrudniona.** Ponadto struktura taka umożliwi lepszą i bardziej skuteczną aktywność Dzieła Intronizacji;

- Pełniejsze uwzględnienie w ogólnopolskim programie duszpasterskim centralnej prawdy o Chrystusie Królu i konieczności troski o budowanie królestwa Bożego w świecie, do czego z istoty swej powołany jest Kościół święty;
- Odprawienie w kościołach przed Uroczystością Chrystusa Króla Wszechświata Nowenny, która została wysłana jako dar – podobnie jak wcześniej *Modlitewnik Czcieli Jezusa Chrystusa Króla – Króluj nam, Chryste!* – między innymi do każdego biskupa, kurii i do każdej parafii w Polsce.
- Wprowadzenie jako stałej praktyki liturgiczno-pastoralnej, że corocznie w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, na zakończenie każdej Mszy Świętej, odmówiony będzie Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.

2. Uczestnicy Kongresu wyrażają swe oczekiwanie, że duszpasterze w parafiach i innych ośrodkach duszpasterskich dołożą starań, aby:

- Bardziej uroczyście celebrować doroczną Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, na przykład przez odpowiednie liturgiczno-modlitewne przygotowanie do niej;
- Popierać zdrowe ruchy dziecięce, młodzieżowe i dorosłych związane z ideą przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana oraz wszelkie wiarygodne inicjatywy w tym zakresie;
- Wykorzystać w homiliach, katechezach, nauczaniu religii, w konferencjach i rekolekcjach, w działalności duszpasterskiej, formacyjnej, informacyjnej i organizacyjnej dotyczącej Dzieła Intronizacji, liczne materiały opracowane przez różne osoby duchowne i świeckie związane z tym Dzielom, znajdujące się np. na stronach internetowych:
 - dzielointronizacji.pl – prowadzonej przez Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla,
 - krolujnamchryste.pl – prowadzonej przez Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”,
 - intronizacja.pl – prowadzonej przez Stowarzyszenie „Róża”;
- Upowszechniać zaniedbany zwyczaj wzajemnego pozdrawiania się w imię Jezusa Chrystusa formułą: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus...”, jak również zawołaniem: „Króluj nam, Chryste!”, które od Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu w 1937 r. wpisało się w polską tradycję.

IV. NASZE PROŚBY I OCZEKIWANIA KIEROWANE DO RZĄDZĄCYCH POLSKĄ

1. Kontynuowanie transformacji ustrojowej w Polsce zgodnie z Jubileuszowym Aktem Intronizacyjnym

Uczestnicy Kongresu kierują apel do osób sprawujących władzę w Polsce na wszystkich szczeblach o kontynuowanie transformacji ustrojowej w Polsce zgodnie z Jubileuszowym Aktem Przyjęcia Jezusa Chrystusa jako Króla i Pana, a nade wszystko o:

- Respektowanie zasad królestwa Bożego, które św. Jan Paweł II określił jako priorytety „cywilizacji miłości”, a więc pierwszeństwo osoby przed rzeczą i zyskiem, nadrzędność etyki przed techniką, pierwszeństwo „być” przed „mieć” oraz miłosierdzia nad sprawiedliwością;
- Bezwzględną obronę fundamentalnej wartości, jaką jest życie ludzkie od poczęcia do naturalnej śmierci, szczególnie życie nienarodzonych;
- Stanowcze przeciwstawianie się wszelkim przejawom demoralizacji dzieci i młodzieży;
- Otoczenie opieką prawną małżeństwa rozumianego jako trwały związek mężczyzny i kobiety;
- Obronę i wspieranie rodziny oraz osób starszych.

2. Podjęcie pilnych działań ustawodawczych wynikających z Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego

a) Zmiana godła państwowego

Uznanie Aktem Intronizacyjnym Jezusa Chrystusa za naszego Króla i Pana jest wskazaniem, że Polska jest państwem katolickim i suwerennym, czego widocznym znakiem powinno być zmienione godło państwowe. Takim godłem, którego symbolika najpełniej wyraża tradycję narodową i dzieje przodków jest godło odrodzonej Polski z 1919 r. W godle tym każdy symbol jest bardzo ważny: orzeł, ptak królewski – symbol Państwa Polskiego; kolor biały orła – symbol uczciwości; czerwone tło – symbol męstwa; złoty dziób i szpony orła – symbol królewski; korona zamknięta ośmioma pałkami – symbol pełnej, suwerennej władzy i wolności Polski; krzyż w koronie – symbol państwa katolickiego, w którym władza duchowa należy do Jezusa Króla.

Apelujemy więc do Rządzących Polską o pilne przygotowanie i uchwalenie ustawy przywracającej godło z 1919 r., posiadające pełną symbolikę Polski

katolickiej i suwerennej. Ustawa taka będzie istotnym owocem Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce. Przywróćmy Polsce znak zwycięstwa, niezależności, dumy i godności narodowej oraz swojej wierności Bogu i Ojczyźnie.

b) Przyjęcie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej uroczyste ustanawiającej Pana Jezusa Królem naszej Ojczyzny i nadającej Panu Jezusowi tytuł „Jezus Król Polski”

Dziś uznając Jezusa Chrystusa jako naszego Króla i Pana i nadając Panu Jezusowi tytuł „Jezus Król Polski”, nie zawłaszczamy Pana Jezusa i tego tytułu do jednego tylko narodu, tak jak Jezus Chrystus nie ograniczał swego królowania tylko do narodu Izraela. Królowanie Chrystusa jest powszechne, ale konkretyzuje się w człowieku, w rodzinie i w narodzie.

Tytuł „Jezus Król Polski” nie powinien dziwić Polaków kochających swoją Ojczyznę i uważających się za katolików. Należy się on Zbawicielowi świata, który za cenę przelanej krwi nabył na wieczne panowanie również nasz Naród.

Przyjęcie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej uroczyste ustanawiającej Pana Jezusa Królem naszej Ojczyzny i nadającej Panu Jezusowi tytuł „Jezus Król Polski” jest możliwe na podstawie art. 114, art. 120 z d. 2 oraz art. 140 Konstytucji RP. Możliwe jest także sporządzenie projektu tej uchwały przez Pana Prezydenta.

c) Zmianę preambuły w nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej

W preambule do Konstytucji powinno się znaleźć odniesienie do Boga w Trójcy Świętej Jedyne, do naszych korzeni chrześcijańskich i do uznania Pana Jezusa naszym Królem i Panem. Uznanie to zostało przyjęte 19 XI 2016 r. w Krakowie-Łagiewnikach przez przedstawicieli władz kościelnych i państwowych Narodu Polskiego. Stosowny zapis w nowej Konstytucji RP byłby więc ponownym potwierdzeniem tego faktu.

d) Zmiana hymnu państwowego

Apelujemy do Władz Rzeczypospolitej Polskiej oraz do Pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce o pilne podjęcie kwestii zmiany hymnu państwowego, z dotychczasowego na nowy hymn państwowy, który byłby bardziej odpowiedni z uwagi na treść, formę, poziom literacki, kontekst historyczny, współczesne nasze uwarunkowania i naszą tradycję.

Biorąc to wszystko pod uwagę, zwracamy się do Rządzących Polską, a także i Pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce o rozważenie naszej propozycji oraz podjęcie stosownych działań merytorycznych i legislacyjnych zmierzających do zmiany naszego obecnego hymnu państwowego.

V. INNE PROŚBY I OCZEKIWANIA

Zwracamy się do dziennikarzy, publicystów, redaktorów i pracowników mass-mediów o **podejmowanie w prasie, publikacjach, czasopismach, w programach radiowych i telewizyjnych, w mediach społecznościowych tematyki królowania Jezusa Chrystusa w Polsce**. Można w tym celu wykorzystać wiele materiałów opracowanych przez Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla, dostępnych na wymienionych wyżej stronach internetowych.

Uczestnicy Kongresu deklarują gotowość do zacieśniania współpracy ze wszystkimi ruchami i wspólnotami, dla których prawda o Jezusie Chrystusie jako Królu stanowi podstawę duchowości, a zwłaszcza z Akcją Katolicką w Polsce i Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży.

Perspektywą czasową działań intronizacyjnych powinien się stać Jubileusz Dwóch Tysięcy Lat Dzieła Odkupienia (2033). Z tej okazji powinien powstać monument upamiętniający Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Uczestnicy Kongresu popierają tę inicjatywę. Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla ma w tym względzie własne przemyślenia i propozycje.

Wyrażamy także głębokie przekonanie, że wspólna troska Polaków o wartości królestwa Bożego przyczyni się do wypełnienia uroczystego zobowiązania, jakie zostało zawarte w Jasnogórskich Ślubach Narodu, a mianowicie, że uczynimy „wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym królestwem” Maryi i Jej Syna.

Niech ten Ogólnopolski Kongres Jezusa Chrystusa Króla, Księga Kongresu i Przesłanie Kongresowe, przyczynią się do rozszerzania i utrwalania królowania Chrystusa Pana w naszym Narodzie. Szczere pragnienie, aby tak się stało, wyrażamy w znanym zawołaniu, które niech odtąd często pojawia się na naszych ustach: „**Króluj nam, Chryste! Zawsze i wszędzie**”.

Wszystkie zamierzenia i działania na rzecz przybliżania królestwa Bożego w Polsce uczestnicy Ogólnopolskiego Kongresu Chrystusa Króla zawierają Maryi Królowej Polski.

**W KOŚCIELE, NARODZIE I PAŃSTWIE POLSKIM
– KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!**

W IMIENIU ZARZĄDU I RADY OGÓLNOPOLSKIEGO DZIEŁA INTRONIZACJI JEZUSA CHRYSYTA KRÓLA:

bp dr Stanisław JAMROZEK – Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchów Intronizacyjnych, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu, członek Rady

+ Stanisław Jamrozek

Andrzej FLAGA – przewodniczący Zarządu; prof. dr hab. inż., przewodniczący Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”

Andrzej Flaga

Barbara PASTERNAK – wiceprzewodnicząca Zarządu; magister prawa, prezes Fundacji Serca Jezusa

Barbara Pasternak

Adam KĘDZIERSKI – wiceprzewodniczący Zarządu; mgr inż. rolnictwa, organizator Rycerstwa Jezusa Chrystusa Króla, wydawca modlitewników, książek i materiałów formacyjnych dotyczących Dzieła Intronizacji

Adam Kędziński

Grażyna BERGER – sekretarz Zarządu; mgr historii sztuki, członek Wspólnoty św. Klaudiusza

Grażyna Berger

Alicja KONDRACIUK – skarbnik Zarządu; mgr polonista, sekretarz Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”, artystka scen krakowskich

Alicja Kondraciuk

Agnieszka BIALIK – członek Zarządu; dziennikarz, rzecznik prasowy Dzieła Intronizacji

Agnieszka Bialik

Henryk GLINKOWSKI – członek Zarządu; mgr inż. rolnictwa, założyciel i były prezes Stowarzyszenia pt. Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski

Henryk Glinkowski

Anna KROGULSKA – członek Zarządu; doktor teologii, prezes Stowarzyszenia Misjonarzy Świeckich „Inkulturacya”

Anna Krogulska

Włodzimierz BOJARSKI – członek Rady;
prof. dr hab. inż. energetyk, ekonomista, analityk systemowy, przedstawiciel Stowarzyszenia „Jedność Narodu”



Stanisław CZARNOTA – członek Rady; działacz ośrodka polonijnego Yorba Linda w Kalifornii, propagator Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w USA, działacz „Solidarności” wśród Polonii



Adam GŁODEK – członek Rady; mgr prawa, prezes Stowarzyszenia pt. Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski



Artur JASIŃSKI – członek Rady; mgr inż. ogrodnictwa, warszawska grupa modlitewna intronizacyjna



ks. dr hab. Wojciech MEDWID – członek Rady; duszpasterz kultu Jezusa Chrystusa Króla w diecezji bielsko-żywieckiej



Piotr PIKUŁA – członek Rady; mgr teologii, katecheta, prezes Stowarzyszenia „Roża”



ORSZAK CHRYSYTA KRÓLA

STACJA PIERWSZA

przed Bazyliką Świętego Krzyża – ul. Krakowskie Przedmieście 3

Pozdrowienie (3 x): Króluj nam, Chryste!

Czcigodni Zgromadzeni!

Rozpocznijmy nasz dzisiejszy Orszak Chrystusa Króla modlitwą do Jezusa Chrystusa Króla:

„O Jezu, Władco serc naszych i Królu wieków nieśmiertelny, przyrzekamy Ci uroczycie, że przy tronie Twoim i przy Osobie Twojej wiernie stać będziemy. Przyrzekamy Ci, że nieskalanego sztandaru Twego nie splamimy, że chorągwi Twojej nie zdradzimy ani niedowiarstwem, ani sekciarstwem, ani żadnym odstępstwem. Ślubujemy Ci, że w wierze katolickiej aż do śmierci wytrwać pragniemy.

Niech dzieci nasze piszą na grobach naszych, żeśmy się nigdy Ciebie, Jezu Królu, i Twojej Ewangelii nie wstydzieli. Króluj w sercach naszych przez łaskę. Króluj w rodzinach przez cnoty rodzinne. Króluj w szkołach przez prawdziwe katolickie wychowanie.

Króluj w społeczeństwie przez sprawiedliwość i zgodę wzajemną. Władaj wszędzie, zawsze i bezustannie. Niech sztandar Twój powiewa nad nami wszystkimi, a Królestwo Twoje niechaj ogarnie całą naszą ziemię!

Amen.

Modlitwa: Anioł Pański zwiastował, Pannie Maryi...

Przedstawienie się mówcy

Czcigodni zgromadzeni, pozwólcie, że się przedstawię. Nazywam się Adam Kędzierski. Pochodzę z Ustronia, małego miasteczka w powiecie cieszyńskim na południu Polski, w diecezji bielsko-żywieckiej.

Jestem ojcem pięciorga dzieci, dziadkiem piętnaściorga wnucząt, gorącym, w pełni oddanym czcicielem Jezusa Chrystusa Króla.



Uczestniczyłem czynnie w Intronizacji Chrystusa Króla w mojej Parafii pw. Świętej Anny w Ustroniu-Nierodzimiu w 1999 r. Była to pierwsza Intronizacja w naszej diecezji. Później inicjowałem Intronizacje w wielu parafiach. Za pozwoleniem i błogosławieństwem Biskupa Ordynariusza, założyłem Rycerstwo Chrystusa Króla i rozpocząłem jego działalność. Ufundowałem i wybudowałem w Ustroniu kościół pw. Chrystusa Króla Wszechświata, 24-metrowy pomnik Chrystusa Króla, figury Matki Bożej Królowej Polski, św. Jana Pawła II, błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego, monument Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w bezpośrednim sąsiedztwie wymienionego kościoła.

Jestem autorem i wydawcą *Modlitewnika Rycerstwa Jezusa Chrystusa Króla*, modlitewnika pt. *Jezusowi Chrystusowi Królowi* oraz wydawcą i dystrybutorem do wszystkich parafii w Polsce dwóch nowenn, dwóch Dróg Krzyżowych oraz modlitewnika *Króluj nam, Chryste!*.

Jako przedstawiciel wspólnot intronizacyjnych uczestniczyłem w pracach Zespołu KEP ds. Ruchów Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla, w przygotowaniach do proklamacji Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za naszego Króla i Pana.

Obecnie pełnię funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla.

Dziękuję organizatorom Ogólnopolskiego Kongresu Chrystusa Króla za powierzenie mi prowadzenia Orszaku Chrystusa Króla, co poczytuję sobie za ogromny zaszczyt i wyróżnienie.

Przemówienie

IDZIEMY W HOŁDZIE CHRYSZTUSOWI KRÓLOWI

Zgromadzeni w szeregi wiernych Tobie, Panie, poddanych prosimy, przyjmij nasze pokorne błaganie i zlituj się nad nami, uznającymi grzechy nasze i naszych bliźnich. Usłysz nasz głos i wejrzyj na naszą tu dziś obecność jako prze-błaganie i wynagrodzenie za nieprawości, jakich Twój majestat doznaje.

Z trudem i w cierpieniach walczyliśmy z gnębiącą nas pandemią. To zło, którego doznajemy, niech będzie źródłem refleksji nad grzechem deformującym obraz naszego człowieczeństwa. Deprawacja ludzkiego sumienia nie jest sprawą prywatną człowieka, ale stanowi źródło rozkładu rodziny i społeczeństwa, czemu pragniemy się z całą mocą przeciwstawić. Nasze dzisiejsze spotkanie z Tobą, nasz Królu i Panie, jest prze-błaganiami i wynagrodzeniem.

Upomnieni przez Królową Różańca, aby ludzie już dłużej nie obrażali Boga, zostaliśmy wezwani nie tylko do osobistego nawrócenia, lecz do ratowania grzeszników. Każdy grzech domaga się prze-błaganiami: za siebie i za tych, którzy pogubili się na drogach życia. Mamy świadomość, że dokonane oddanie Polski pod Twoje królewskie panowanie nie zostało do końca spełnione. Dzisiaj więc przypominamy o tym tu, u Twoich stóp, prosząc, abyś przyjął, Panie, to nasze prze-błaganie! Jakże często ratowałeś Polskę i lud Twój przywiązany do ojczystej ziemi, a jak wielu z nas na nowo dopuszcza się jeszcze większych grzechów przeciwko Tobie i naszej Królowej Maryi. Tym bardziej pragniemy zmanifestować naszą obecnością gotowość ekspiacji przez wspólną modlitwę, pragnąc wypraszać potrzebne łaski dla całej Polski!

Wiemy, że Boże Miłosierdzie, to nie pobłażanie naszym skłonnościom, ale pilne wezwanie do nawrócenia! Chcemy zmobilizować wszystkich rodaków do podjęcia wielkich zobowiązań, jakie rozpoczęliśmy realizować przez Akt intronizacji. Nasza pokuta jest konieczna i to dokonana w sposób publiczny, bo każdy grzech przynosi w życiu konsekwencje odbijające się w działaniu każdej wspólnoty. Z tego powodu jest zagrożony Boży porządek w wielu dziedzinach naszego życia. Ktokolwiek chce tłumaczyć wszelką rozwiązłość tym, że „dzisiaj są takie czasy”, musi wiedzieć, że bluźni przeciwko Bogu! Zaś każde bluźnierstwo musi być odpokutowane. Wobec wszystkich naszych grzechów – jako ludzie wiary – nie możemy pozostać obojętni. Nie chcemy potępiać, ale ratować grzeszników poprzez wynagradzanie Bogu; by świat mógł normalnie funkcjonować, musi wrócić porządek ustanowiony przez Stwórcę! Nasza tu obecność przynagla nas do tego, aby każdy z nas ratował umiłowaną Ojczyznę!

Panie, Jezu Chryste, tak mało jest w naszej Ojczyźnie rycerzy wiary! Widzimy potrzebę przygotowania i umocnienia ludzi gotowych na twardą walkę w obronie naszych najświętszych wartości. Widzisz, jak nieustannie oddajemy pole przeciwnikom wiary i wartości chrześcijańskich i nadstawiamy po raz kolejny policzek, przyjmując bez żadnego oporu coraz to większe upokorzenia. Śmiałkowie jawnie oświadczają w swojej hipokryzji, że dokonują „naprawy” polskiego Kościoła. Źródłem odnowy Twojego Mistycznego Ciała od wieków była i jest jedynie Twoja łaska i nasza pokutna modlitwa. Do niej zapraszamy teraz św. Józefa – patrona Kościoła. To on pierwszy oddał Ci pokłon jako Królowi Wszechświata, to on pierwszy chronił Cię przed zagrożeniami ówczesnej władzy. On też mógł tulić i adorować Twoje Najświętsze – dziecięce Serce.

Święty Józefie, Ty złożyłeś Chrystusowi najdoskonalszą ofiarę z samego siebie. Z głęboką pokorą przynosimy do Ciebie nasze nędzne i grzeszne serca. Dzisiaj składamy je w Twoje błogosławione ręce, w objęciu których tak radośnie biło Serce narodzonego Zbawiciela świata. Weź nasze biedne serca, aby znalazło w nich upodobanie Najświętsze Serce Króla Ojczyzny naszej! Złóż je na ofiarę Najśłodszemu naszemu Zbawicielowi i Jego Przczystej Matce, aby były wyłączną własnością na tej ziemi i w niebie wielbiły Boga. Święty Józefie – Boga piastunie i Maryi Oblubieńcze – przyczyn się za nami!

Panie Jezu Chryste, nasz Królu, idziemy z Tobą w tym marszu oddania i pokornej prośby. Mamy świadomość, że jedna jest Polska przy Tobie, a wszelkie pewne zwycięstwo możliwe jest jedynie dzięki modlitwie, pokucie i wzajemnej miłości, scalającej szeregi Twoich wyznawców. Prosimy Ciebie, o Chryste, spraw, aby Polska mogła stać się wzorem dla narodów i jako taka stanąć na ich czele w pracy nad oczyszczeniem się z grzechów i nieprawości! Trzeba zatem ufać i modlić się, bo to jest jedyna broń, której stale używając odniesiemy zwycięstwo!

Zmartwychwstały Chryste, Ty już pokonałeś wszelkie zło i rozbiłeś bramy piekła. Ta siła jest dla nas gwarancją zwycięstwa, dlatego nie damy się przekonać, że imponujące siły naszego przeciwnika kiedykolwiek zdołają nas pokonać i unicestwić. Dziś dajemy świadectwo, że nie jesteśmy sami! Mamy świadomość, że trwająca obecnie wojna jest wymierzona nie tylko przeciwko nam, ale przeciw samemu Bogu. Dlatego Bóg nie pozostawi nas nigdy samych w tej walce z przeciwnikami Jego królestwa na ziemi. Przeto stajemy dziś u Twego boku pod chwalebny sztandarem Krzyża, pewni niewyobrażalnego zwycięstwa i nagrody Twego pokoju, ale nie tego, który świat daje, ale Twego Pokoju dobra i szczęścia! Jedyny lęk, jaki akceptujemy w naszych sercach, to strach przed obrażeniem Twojego Majestatu nawet najmniejszymi grzechami. Dzisiaj na nowo i stale przez wszystkie dni naszego życia będziemy szturmować niebo wezwaniem: „Panie, ulituj się na nami, całym Narodem i Ojczyznę naszą!”





Jezu Chryste! Jesteśmy tu również po to, aby udowodnić, że wiara w Boga nadaje naszemu życiu głęboki sens. Ilekroć powtarzamy w naszej rozmowie z Tobą: „Jezu, ufam Tobie”, tylekroć deklarujemy się być świadkami i rycerzami wiary. Dlatego nie możemy się poddać jakimkolwiek próbom terroryzowania naszych szeregów. Być rycerzem wiary zobowiązuje! Kościół to najwspanialsze miejsce na ziemi i błogosławione obecnością Wszechmogącego. A prawdziwe szczęście jest tylko tam, gdzie jest i działa Bóg!

Tam, gdzie robi się wszystko, by Boga usunąć, tam jawnie działają demony. My nigdy na to nie możemy pozwolić. To Ty, Chryste Królu, jako Bóg pokonałeś demony i wierzymy, że teraz też zostaną pokonane! Daj łaskę, byśmy byli rycerzami wiary na miarę naszych wielkich katolickich przodków. Tylko wtedy zatrzymamy potoki „przyjemnego życia bez Boga, bez krzyża”, w błocie wynaturzeń i profanacji, oraz damy odpór tym, którzy uderzają w to wszystko, co od stuleci stanowi dla nas i całego narodu nietykalną świętość!

Przepuść, Panie, przepuść, ludowi Twojemu. I nie bądź na nas zagniewany na wieki! Amen!

Modlitwa

Wezwanie (3x): Króluj, nam Chryste!

Módlmy się.

Panie, Jezu Chryste, Królu Wszechświata. Odkupicielu rodzaju ludzkiego, wejrzyj na nas stojących przed Twoim Majestatem – oddajemy Ci cześć i uwielbienie.

Przyrzekamy w swym życiu zabiegać o pomnożenie Twojej Chwały i w ten sposób odpowiedzieć na Twoją Miłość oraz dziękować za nieskończone Miłosierdzie, które okazujesz z pokolenia na pokolenie.

Uznajemy Ciebie, Jezu Chryste, za naszego Króla i Pana, gdyż wielkie rzeczy uczyniłeś dla nas.

Twoją Matkę – widomy znak nieskończonej Miłości Boga – ponownie przyrzekamy czcić jako naszą Panią i Królową.

Jezu Chryste, Panie nieba i ziemi, bądź Królem dla nas, naszych rodzin oraz całej naszej Ojczyzny. Niech przez nasze życie przepełnione wiarą, nadzieją i miłością powiększa się Twoje królestwo pokoju na ziemi. Amen.

STACJA DRUGA

przed kościołem Św. Józefa Oblubieńca NMP – ul. Krakowskie Przedmieście 34, przy pomniku bł. Stefana Wyszyńskiego

Pozdrowienie (3 x): Króluj nam, Chryste!

Przedstawienie mówcy (A. Kędzierski):

Pan Henryk Glinkowski jest mieszkańcem Warszawy, założycielem Ruchu Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski; inicjatorem i organizatorem w Warszawie marszów błagalnych o Intronizację Osoby Jezusa Chrystusa; współautorem broszur o Intronizacji, rozdanych mieszkańcom Warszawy w ilości kilkudziesię-



ciu tysięcy sztuk; aktywnym uczestnikiem spotkań roboczych przedstawicieli Ruchów Intronizacyjnych z Zespołem Episkopatu ds. Ruchów Intronizacyjnych, na których opracowano Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana; propagatorem upowszechnienia tego Aktu Intronizacyjnego wśród mieszkańców Stolicy poprzez rozdawanie tekstu tego Aktu oraz jego odnawianie na zamówionych Mszach świętych w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela.

Przemówienie

WALCZYMY O POLSKĘ CHRYSZTUSOWĄ

Ze względu na ograniczony czas omówię krótko tylko niektóre zagrożenia dla wartości chrześcijańskich i suwerenności Polski.

Rewolucja kulturalna, której konsekwencje obserwujemy już w Polsce, obrała sobie za cel zniszczenie takich pojęć, jak: prawo do życia, małżeństwo, rodzina, płeć i suwerenność narodu. Każdy z nas doskonale zna i rozumie te pojęcia. Są one w pewnym sensie fundamentem cywilizacji.

Pamiętamy wrzawę medialną i protesty środowisk proaborcyjnych po ogłoszeniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 r., w którym stwierdził on niezgodność przesłanki eugenicznej z Konstytucją. Trybunał Konstytucyjny stwierdził w wyroku, że próba ingerencji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w polski wymiar sprawiedliwości „narusza zasadę praworządności, zasadę nadrzędności Konstytucji oraz zasadę zachowania suwerenności w procesie integracji europejskiej”. Trybunał Konstytucyjny stwierdził również, że Polska nie przekazała organom unijnym kompetencji w zakresie sądownictwa, a „stosowanie w Polsce, w oparciu o wyroki TSUE pozakonstytucyjnych norm prawnych przed Konstytucją lub sprzecznych z Konstytucją oznacza utratę przez Polskę suwerenności prawnej”. „Ponadto zgodnie z przepisami Konstytucji, nigdy do takiego przekazania nie może dojść”.

Żadna społeczność – czy to parlament czy naród – nie ma prawa odbierać nikomu prawa do życia. Prawo naturalne, które jest darem i prawem Boga, wpisane zostało w nasze sumienie i rozum w momencie poczęcia. Istotną część prawa naturalnego stanowi Dekalog, w którym Pan Bóg nakazał: „Nie zabijaj!”

Środowiska LGBT wysuwają żądanie uznania za małżeństwo związków homoseksualnych. Parlament Europejski, w dniu 14 września 2021 r., przyjął rezolucję, w której domaga się, aby związki homoseksualne i partnerskie były uznawane w całej Unii Europejskiej za pełnoprawne małżeństwa. Żądania przywilejów dla środowisk LGBT są kolejnym przykładem próby bezprawnego

narzucania Polsce ideologii *gender*. W tej kluczowej sprawie musimy być jednak nieustępliwi. Wiemy dobrze, że nasze działania są zgodne z duchem i literą obowiązujących nas traktatów.

W świetle ostatnich ataków ze strony Unii Europejskiej, która próbuje szantażować polski Trybunał Konstytucyjny, blokując Polakom wypłatę środków z Funduszu Odbudowy, wygląda na zsynchronizowaną ofensywę ideologiczną Brukseli. Przyjęta rezolucja przez unijny parlament nie ma charakteru prawnie wiążącego, jednak niejednokrotnie dokumenty wychodzące z Parlamentu Europejskiego służą organom decyzyjnym, Trybunałowi Sprawiedliwości Unii Europejskiej czy europejskim federalistom jako narzędzie interpretacyjne lub mandat do forswania skrajnie liberalnej agendy. Dziś narzędziem przeprowadzania neomarksistowskiej rewolucji jest prawo. Wspomniana rezolucja wpisuje się też w działania Komisji Europejskiej, która pracuje nad przepisami narzucającymi wszystkim unijnym krajom uznawanie adopcji dokonanych przez związki jedнопłciowe.

Komisja Europejska uchwaliła niedawno „Strategię na rzecz równości LGBTiQ na lata 2020-25”. Dokument Komisji Europejskiej wprowadza m.in. mechanizmy wzajemnego uznawania, co oznacza, że tzw. małżeństwo osób tej samej płci, adopcja dzieci przez pary jedнопłciowe czy zmiana płci mają być uznawane przez wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej. Z jego pomocą próbuje się podważyć pozycję i rolę małżeństwa i rodziny w polskim systemie prawnym. Ważne jest, by Polska od razu zapowiedziała, że nie będzie realizować takich postulatów i zamierza trwać niezmiennie przy definicji małżeństwa zawartej w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, bowiem unijni urzędnicy w tej „Strategii” chcą przekroczyć kolejne granice. Planują wspierać tzw. dobre praktyki na rzecz zmiany płci bez ograniczeń wiekowych. To oznacza stworzenie mechanizmu pomocy dzieciom, które chcą zmienić płeć, aby ominąć wolę ich rodziców. Nie możemy wyrazić na to zgody!

Propaganda genderowa przybiera w Zachodniej Europie absurdalne kształty i rozszerza swoje niszczące wpływy na życie dzieci i młodzieży. Wmawia się im, że mogą wybrać płeć, proponuje się im blokery, które mają zatrzymać rozwój fizyczny do momentu podjęcia przez nich decyzji. Jeżeli zmanipulowane dziecko z jakichkolwiek przyczyn uzna, że cechy fizyczne nie pasują do jego odczuwania własnej płciowości, to ma prawo do zmiany płci.

W dążeniu do zamazywania różnic między rodziną tradycyjną i tą progresywną w wielu krajach, takich jak Włochy czy Francja, zaprzestano używać nazw – matka i ojciec, a w ich miejsce pojawiają się nazwy: rodzic jeden, rodzic dwa. Musimy odważnie stanąć po stronie rodziny dla dobra i bezpieczeństwa naszych dzieci i przyszłych pokoleń.

W adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* papież Jan Paweł II podjął życzenie Synodu Biskupów z 1980 r. i zobowiązał Stolicę Apostolską do opracowania i wydania Karty Praw Rodziny. Karta skierowana jest do rządów dla opracowania ustawodawstwa i polityki rodzinnej, a także do samych rodzin, aby angażowały się w obronę i umacnianie swoich praw. Odpowiadając na to wezwanie, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, 21 października 2016 r. podjął uchwałę w sprawie ustanowienia Dnia Praw Rodziny. Ta forma wyrażenia woli Sejmu jest jednak zdecydowanie niewystarczająca, gdyż jest tylko deklaracją. Potrzebna jest ustawa w tej sprawie.

Obserwujemy ofensywę lobby LGBT i organizacji forsujących wprowadzanie do szkół edukacji seksualnej. Musimy, po pierwsze, naciskać na władze, aby systemowo ograniczyły możliwości deprawowania dzieci. Po drugie, musimy podejmować działania, które uświadomią rodzicom zagrożenia związane z permissywną edukacją seksualną i „antydyskryminacyjną”. Nie ma, niestety, wątpliwości, że na skutek powiązania budżetu europejskiego z ideologią, czeka nas jeszcze większy zalew genderowej, lewackiej propagandy.

Nie możemy ulec tym naciskom Unii Europejskiej i odważnie musimy bronić suwerenności Polski. O potrzebie jej obrony tak przypominał nam bł. Stefan kardynał Wyszyński: „Jesteśmy u siebie, we własnej Ojczyźnie. Mamy więc prawo w swojej Ojczyźnie czuć się swobodnie. Mamy prawo czuć się jak u siebie w domu. Tutaj, na ziemi polskiej, my jesteśmy gospodarzami. Do nas należy decydować o takim czy innym kierunku naszego życia i bytowania. Od tego bowiem zależy suwerenność narodu. W naszej polskiej ziemi dochowamy wierności Ojczyźnie polskiej, kulturze narodowej, kulturze chrześcijańskiej! Na każdym progu walczyć będziemy o to, aby Polaka – Polską była! Aby w Polsce – po polsku się myślało! Aby w Polsce polski duch narodu chrześcijańskiego czuł się w swobodzie i wolności”.

Dziękuję za wysłuchanie.

Modlitwa

Módlmy się.

Króluj nam, Chryste, bośmy Twoje syny,
Bośmy najdroższą Krwią Twą odkupieni,
Na Łaski Twojej wzniesieni wyżyny,
I do wiecznego szczęścia przeznaczeni.

Króluj nam, Chryste, w duszy naszej sferze,
We wszystkich myślach, chęciach, słowach, czynach,
Króluj w nadziei, miłości i wierze,
I wszystkich ludzkiej twórczości dziedzinach.

Króluj nam, Chryste, w Twym Świętym Kościele,
Rozszerz Go wszędzie po obszarze świata,
Niech wszystkie ludy do Stóp Twoich ściele,
Niech je pogodzi, uspokoi, zbrata!

Króluj nam, Chryste, w Ojczyźnie najdroższej,
Niech będzie wzorem ładu i porządku,
Niech nie zapomni o warstwie uboższej,
I dba o szczęście w każdym polskim kątku.

Króluj nam, Chryste, i w rodziny kole,
Szczep miłość, zgodę wśród ojców i synów,
Króluj w warsztacie, wojsku, rządzie, szkole,
Twe Prawo Boskie niech nam wszystkim świeci!

Króluj nam, Chryste, króluj nam bez końca,
Tyś nasza Prawda, Światło, Życie, Droga,
Tyś nasz Zbawiciel, Pośrednik, obrońca,
Nie chcemy króla – prócz Ciebie, prócz Boga!

STACJA TRZECIA

przed Pałacem Prezydenta RP, ul. Krakowskie Przedmieście 46/48

Pozdrowienie (3 x): Króluj nam, Chryste!

Przedstawienie mówcy (A. Kędzierski):

Pan Włodzimierz Bojarski jest mieszkańcem Warszawy, czcicielem Najświętszego Serca Jezusowego oraz Jezusa Chrystusa Króla. Jest ojcem pięciorga dzieci i dziadkiem dwadzieścioro wnucząt i prawnucząt; działaczem Solidarności, Jedności Narodu, gospodarki i polityki oraz byłym senatorem Rzeczypospolitej.

Przemówienie

CHCEMY CIĘ, JEZU CHRYSSTE – KRÓLUJ POLSCE!

1. Chryste Królu i Panie! Wielkie dzięki za Boże przymierze z naszym Narodem już ponad 1000 lat. Dziękuję za Matkę Najświętszą, Królową naszą, za wiarę



naszych ojców i przykład świętych. Wielbimy i chwalimy Cię, Jezu Chryste – króluj nam, króluj Polsce!

2. Wrogie najazdy i agresja bezbożnictwa podzieliły i zamieszały nas. Lud wierny został jak osamotniony, stracił zaufanie do władz świeckich i duchownych. Tobie tylko ufamy, Ciebie błagamy, Jezu Chryste – króluj nam!

3. Słabi jesteśmy; namnożyły się wielkie winy osobiste, rodzinne, partyjne, społeczne, urzędowe i rządowe: morderstwa, nienawiści, złodziejstwa, zdrady rodzinne i narodowe, zaparcia i apostazje. Błagamy Cię, Jezu, o pomoc w słabościach i o przebaczenie. Jezu Chryste – ratuj nas i Polskę!

4. Potrzeba nam teraz żalu i wielkiej narodowej pokuty, modlitwy i przebłagania, potrzeba naprawy i oczyszczenia życia oraz wspólnej ofiarnej służby Chrystusowi Królowi. Pomóż nam, Jezu Chryste, potrzebujemy Ciebie i potrzebuj Cię, Jezu, także cała pogańska Europa – króluj nam, Jezu Chryste!

5. Zasłużyliśmy na karę i chcemy pokutować, ale błagamy – od nagłej i niespodziewanej pandemii strachu, terroryzmu i zniewolenia powszechnego oraz epidemii wirusa – wybaw nas, Panie Jezu! I błagamy – od nowej strasznej wojny międzynarodowej – zachowaj nas, Panie, Jezu Chryste, nasz Królu i Władco!

6. Naród potrzebuje wielkiego Przewodnika, który z prawdą i mocą poprowadzi nas do Ciebie, jak błogosławiony kardynał Stefan Wyszyński. Pragniemy i chcemy iść z Tobą, Jezu Chryste, w Tobie jest siła i męstwo, w Tobie nasze zwycięstwo – króluj Polsce!

7. Młodzieży zatrutej i pogubionej w Internecie, i nam wszystkim potrzeba światła prawdy, świętego zapału i przyjaźni. Młodym parom potrzeba ofiarnej miłości, wierności w małżeństwie, wiary w pomoc Bożą oraz daru życia w rodzinie. Potrzebujemy Cię, chcemy i prosimy, Jezu Chryste – króluj Polsce!

8. Potrzebujemy od siebie samych wiernej służby ludziom, Bogu i Polsce: na uczelniach, w nauce i urzędach, w mediach i w polityce. Potrzeba śmiałego świadectwa prawdy i wiary w życiu społecznym oraz obrony wiary świętej. Tylko z Tobą, Panie Jezu, wiara i moc – króluj Ojczyźnie naszej, Polsce!

9. Chcemy z mocą stać, Panie Jezu, pod Twym krzyżem. Tylko z tym znakiem Polska będzie Polską, a Polak Polakiem. Jezu Chryste, Królu Polski – króluj Polsce, Europie i całemu światu!

10. I błagamy, Boże! Niechaj zstąpi Duch Święty i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi! Nie otrzymaliśmy ducha bojaźni, ale mocy, miłości i trzeźwego myślenia. Króluj nam, Chryste – zawsze i wszędzie!

Modlitwa

Módlmy się.

Boże, Ojciec Miłosierdzia! Ty, który nieustannie szukasz człowieka, który zgubił drogę powrotu do Ciebie – Jedynego Pana i Ojca wszystkich dzieci – daj mu światło odnalezienia drogi do Ciebie.

Nasz Pan i Król Jezus Chrystus objawił, że jedynym pewnym schronieniem człowieka jest Jego Boskie Serce.

Panie nasz i Królu, jakże pragniemy, abyś razem z Maryją królował w naszych sercach, w naszym Narodzie, Państwie i na świecie. Jezu, za wstawiennictwem Twojej Matki prosimy, aby Naród Polski i cały świat uwierzył, że z aktu przyjęcia Ciebie za Króla i Pana wynika jedynie dobro.

Królu pełen miłosierdzia, za przykładem Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, która poświęciła swoje życie dziełu Intronizacji, przyjmij nas za Twych poddanych. Przyjmij także nasze hołdy, cześć, wierność oraz akt zawierzenia Królowi Wszechświata.

Maryjo, Matko Miłosierdzia, prowadź nasz Naród do całkowitego przyjęcia i obrania Twego Syna za Króla i Pana, abyśmy poznali, że Królestwo Boże jest prawdziwym szczęściem i w nim możliwe jest spełnienie życia na ziemi. Amen.

STACJA CZWARTA

przed Kościołem pw. Św. Anny, ul. Krakowskie Przedmieście 68

Pozdrowienie (3 x): Króluj nam, Chryste!

Przedstawienie mówcy (A. Kędzierski):

Pan Andrzej Flaga jest: mieszkańcem miasta Krakowa, ojcem trojga dzieci, dziadkiem siedmiorga wnucząt; profesorem Politechniki Krakowskiej – specjalistą i twórcą polskiej szkoły naukowej w dziedzinie inżynierii wiatrowej, znanym i cenionym w kraju i zagranicą specjalistą, ma na swym koncie wiele projektów, opinii i ekspertyz dotyczących różnych budowli i konstrukcji, w tym pięciu obiektów sakralnych; znanym w Krakowie i w Polsce działaczem społecznym; przewodniczącym Zarządu Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla; przewodniczącym Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska” – zrzeszenia intronizacyjnego Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla; jednym z głównych organizatorów marszy dla Jezusa Króla Polski; organizatorem sympozjów przed Jubileuszowym Aktem Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana oraz rocznicowych sympozjów po przyjęciu Aktu; redaktorem i wydawcą około 20 biuletynów poświęconych Jezusowi Chrystusowi Królowi.

Przemówienie



O PRAKTYCZNEJ REALIZACJI POSTANOWIENÍ JUBILEUSZOWEGO AKTU INTRONIZACYJNEGO W ŻYCIU OSOBISTYM, RODZINNYM, PARAFIALNYM I NARODOWYM

Przemówienie programowe na zakończenie Orszaku Jezusa Chrystusa Króla

W dniu 19 listopada 2016 r. w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, w przeddzień uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, na zakończenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, z udziałem najwyższych władz kościelnych i państwowych oraz 200 tysięcy wiernych, proklamowany został Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana (w skrócie: Akt Intronizacyjny). Władzę duchowną reprezentowało 50 Pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce w asyście 1000 kapłanów. Władzę świecką reprezentował prezydent Andrzej Duda, członkowie Rządu i Parlamentu.

Wydarzenie to jest porównywalne z Chrztem Polski, który trzeba uznać za pierwszą Intronizację Jezusa Chrystusa Króla w naszym Narodzie i Państwie Polskim. Proklamację Aktu Intronizacyjnego należy więc uznać jako wydarzenie historyczne i najważniejsze w całym procesie Intronizacji Jezusa Chrystusa – duchowego Króla i Pana naszego Narodu i Państwa Polskiego.

1. Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla i jego aktywność na rzecz praktycznej realizacji postanowień Aktu Intronizacyjnego

5 lutego 2019 r. w Krakowie-Łagiewnikach odbyło się bardzo ważne zebranie Zespołu do spraw Ruchów Intronizacyjnych z Zespołem Przedstawicieli Zrzeszeń Intronizacyjnych, któremu przewodniczył Delegat KEP ds. Ruchów Intronizacyjnych bp Stanisław Jamrozek. Na zebraniu tym między innymi:

- przyjęto jednomyślnie podstawy założycielskie Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla (w skrócie Dzieła Intronizacji);
- ukonstytuował się Komitet Założycielski Dzieła Intronizacji;
- wybrano Radę Dzieła Intronizacji;
- ze składu Rady wyłoniono Zarząd Dzieła Intronizacji;
- podjęto pierwsze decyzje odnośnie do najważniejszych działań intronizacyjnych na najbliższe trzy lata (formacja duchowa, wydawnictwa, sympozja, kongres, budowa Pomnika Jezusa Chrystusa Króla, utworzenie i prowadzenie stałej strony internetowej Dzieła Intronizacji itp.).

Mamy świadomość tego, że Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana nie kończy, ale jest początkiem dzieła intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Narodzie i Państwie Polskim. Jesteśmy przekonani o tym, że nadrzędnym programem dla Polski i Polaków jest odnowa moralna Narodu Polskiego dokonana przez Intronizację Pana Jezusa jako naszego Króla i Pana. Tylko Polacy reprezentujący w swoim życiu osobistym, grupowym, społecznym i narodowym zdrowe zasady moralne są w stanie obronić wiarę katolicką, suwerenność Ojczyzny i wzmocnić Państwo Polskie.

Z ufnością oczekujemy na to, aby po tak historycznym wydarzeniu rozpoczął się wielki proces odnowy moralnej Narodu Polskiego, któremu przewodzić będą Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce oraz Pan Prezydent i Rządzący Polską. Przed nami ogromna praca formacyjna, informacyjna i organizacyjna. Chcielibyśmy uczestniczyć w tych pracach w łączności z władzami duchownymi i świeckimi Kościoła i Państwa Polskiego.

Po Akcie Intronizacyjnym, przez kolejne lata miały miejsce obchody rocznicowe tego Aktu w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Z pierwszych trzech obchodów rocznicowych wydane zostały następujące książki-albumy, które wysłaliśmy między innymi do wszystkich Pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce, wybranych kapłanów i Rządzących Polską:

- *Trzeba, aby Chrystus królował.* Opracowanie i redakcja: ks. prof. Marek Chmielewski, ks. dr Joachim Kobienia, prof. Andrzej Flaga. Wydawcy: Rycerstwo Jezusa Chrystusa Króla i Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”; Kraków, czerwiec 2018 r.,
- *Niepodległa Polska Królestwem Chrystusa.* Opracowanie i redakcja: ks. prof. Marek Chmielewski, prof. Andrzej Flaga. Wydawcy: Rycerstwo Jezusa Chrystusa Króla i Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”; Kraków, czerwiec 2019 r.,
- *Króluj nam Chryste!* Opracowanie i redakcja: ks. prof. Marek Chmielewski, prof. Andrzej Flaga. Wydawcy: Rycerstwo Jezusa Chrystusa Króla i Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”; Kraków, czerwiec 2020 r.

Czwarta rocznica proklamacji Aktu Intronizacyjnego była obchodzona raczej skromnie, z uwagi na pandemię koronawirusa.

Tegoroczne obchody 5. rocznicy proklamacji Aktu Intronizacyjnego mają inny charakter i formę. Najpierw odbyły się główne uroczystości rocznicowe 4 września 2021 r. w Ustroniu-Zawodziu, przy kościele pw. Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Najważniejszym punktem tego spotkania była Eucharystia,

poświęcenie monumentu Aktu Intronizacyjnego, zawierającego wypisany na siedmiu kamiennych tablicach Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana oraz uroczyste odnowienie Aktu Intronizacyjnego przed tym unikatowym monumentem. Tak więc po raz pierwszy w Polsce treść Aktu Intronizacyjnego jest trwale udokumentowana w postaci monumentu, usytuowanego w bezpośrednim sąsiedztwie figury Jezusa Chrystusa Króla, na posesji kościoła w Ustroniu-Zawodziu. Z tej okazji wydana została też specjalna publikacja: *Jezusowi Chrystusowi Królowi. Monument Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w Ustroniu-Zawodziu. Modlitwy, pieśni, nowenna ku czci Jezusa Chrystusa Króla* (Ustroń 2021). Zwieńczeniem tegorocznych obchodów rocznicowych będzie specjalna Eucharystia celebrowana w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach o godzinie 12.00.

Zrzeszenia intronizacyjne wchodzące w skład Dzieła Intronizacji, i związani z nimi kapłani przygotowali wiele materiałów, które mogą stanowić realną pomoc dla tych, którzy chcieliby uczestniczyć i aktywnie włączyć się w Dzieło Intronizacji.

Do dziś ukazały się 3 Biuletyny Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla pt. „Króluj nam, Chryste!”, a mianowicie:

- Biuletyn nr 1: *Aby Jezus Chrystus Król był rzeczywiście Królem Narodu i Państwa Polskiego. Stan aktualny, uwarunkowania oraz prośby i oczekiwania dotyczące Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce*, Kraków, wrzesień 2020;
- Biuletyn nr 2: Wydanie przed Ogólnopolskim Kongresem Chrystusa Króla: *W diecezjach i parafiach króluj nam, Chryste!*, Kraków, czerwiec 2021;
- Biuletyn nr 3: *Dekalog ze świętym Janem Pawłem II – Rekolekcje Polaków przed Ogólnopolskim Kongresem Jezusa Chrystusa Króla*, Kraków, wrzesień 2021.

Wszystkie wymienione wyżej materiały duszpasterskie, a także i inne związane z Dziełem Intronizacji znajdują się np. na stronach internetowych:

- www.dzielointronizacji.pl – prowadzonej przez Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla;
- www.krolujnamchryste.pl – prowadzonej przez Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”.
- www.intronizacja.pl – prowadzonej przez Stowarzyszenie „Róża”.

Już dziś mogą być wykorzystane w pracy duszpasterskiej i formacyjnej, w homiliach, katechezach, rekolekcjach, nabożeństwach, nauczaniu religii itp., przez biskupów, proboszczów, kapłanów, katechetów i katechetki oraz świeckich czcicieli Jezusa Chrystusa Króla.

Przed Ogólnopolskim Kongresem Jezusa Chrystusa Króla, w dniach 15-24 października 2021 r. w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach odbyły się dziesięciodniowe Rekolekcje Polaków połączone ze specjalnym nabożeństwem ekspiacyjnym pod hasłem: „Realizacja Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w Kościele, Narodzie i Państwie Polskim”.

Nauki rekolekcyjne były głoszone codziennie przez 10 dni podczas Eucharystii, przez różnych księży biskupów, którzy rozważali poszczególne wezwania Aktu Intronizacyjnego oraz praktyczną realizację tych wezwań w życiu narodowym, parafialnym, rodzinnym i indywidualnym. Osiem transparentów z ośmioma wezwaniem Aktu Intronizacyjnego jest obecnych razem z nami na tym przepięknym Orszaku Jezusa Chrystusa Króla.

Rekolekcje te były transmitowane przez Telewizję Miłosierdzie i Radio Miłosierdzie. Nauki rekolekcyjne są dostępne między innymi na naszych stronach internetowych wspomnianych wyżej.

Wspomniane rekolekcje są wydarzeniem bezprecedensowym w Kościele w Polsce, dlatego też wydamy specjalny Biuletyn „Króluj nam, Chryste!”, który będzie dostępny również w wersji elektronicznej na wspomnianych stronach internetowych.

Spodziewamy się, że obecny Kongres – podobnie jak i Kongres poznański z 1937 r. – będzie doniosłym wydarzeniem w życiu Kościoła katolickiego w Polsce, a jego implikacje duszpasterskie – szczególnie w parafiach, zakonach i zrzeczeniach katolickich związanych z kultem Jezusa Chrystusa Króla – będą znaczące.

Nasze prośby i oczekiwania dotyczące Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce przedstawiliśmy obszernie w trzech Biuletynach:

- Biuletyn „Samorządna Polska” nr 14: *Jezus Chrystus naszym Królem i Panem. Apel do Pasterzy Kościoła katolickiego w Polsce o opracowanie i przewożenie długofalowemu programowi odnowy moralnej Narodu Polskiego wynikającemu z Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego*, Kraków, czerwiec 2018;
- Biuletyn „Samorządna Polska” nr 15: *W całym Narodzie i Państwie Polskim Króluj nam, Chryste! Apel do Rządzących Polską o podjęcie pilnych działań legislacyjnych wynikających z Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego*, Kraków, czerwiec 2018;

- Wspomniany wcześniej Biuletyn Króluj nam, Chryste! nr 1: *Aby Jezus Chrystus Król był rzeczywiście Królem Narodu i Państwa Polskiego. Stan aktualny, uwarunkowania oraz prośby i oczekiwania dotyczące Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce*, Kraków, wrzesień 2020.

Biuletyny te otrzymali m.in. wszyscy Pasterze i niektórzy kapłani Kościoła katolickiego w Polsce, przedstawiciele Najwyższych Władz RP z Prezydentem, Premierem, Marszałkami Sejmu i Senatu na czele oraz parlamentarzysty i przywódcy partii politycznych.

Wysłaliśmy ponadto dwa obszernie listy do byłego (abp. Wiktora Skworca) i obecnego (bp. Andrzeja Czai) Przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa KEP. Jakże ważną sprawą jest bowiem opracowanie ram długofalowego programu duszpasterskiego dotyczącego praktycznego wypełnienia zobowiązań zawartych w Akcie Intronizacyjnym. Bardzo cenne i na czasie byłoby poświęcenie królowaniu Jezusa Chrystusa jednego z najbliższych rocznych programów duszpasterskich Kościoła katolickiego w Polsce, np. pod hasłem „Jezus Chrystus nasz Król i Pan”. Wskazane jest, aby program taki był rozwinięciem poszczególnych wersetów i wezwań Aktu Intronizacyjnego. Ze swej strony zapewniamy o wsparciu merytorycznym tego przedsięwzięcia i modlitwie o jego liczne i dobre owoce.

Jednym z najważniejszych zadań po Kongresie będzie ustanowienie ogólnopolskiej kościelno-świeckiej struktury Dzieła Intronizacji w Polsce. Zachodzi zatem pilna potrzeba ustanowienia w diecezjach delegatów biskupów diecezjalnych do spraw ruchów intronizacyjnych, wokół których w łączności ze swymi biskupami, będą mogli gromadzić się czciciele Chrystusa Króla i będą mogli organizować struktury kościelne oraz świeckie Dzieła Intronizacji.

Praktyczna realizacja głównego przesłania Kongresu: „W diecezjach i parafiach: Króluj nam, Chryste!” będzie bez tej struktury bardzo utrudniona. Ponadto struktura taka umożliwi lepszą i bardziej skuteczną aktywność Dzieła Intronizacji.

Przed nami jest także do zrealizowania ważne zadanie: upamiętnienie pomnikowe historycznego wydarzenia intronizacyjnego. W 2033 r. obchodzić będziemy jubileusz dwóch tysięcy lat odkupieńczej śmierci Pana Jezusa. Bardzo wskazane byłoby wybudowanie z tej okazji pomnika Jezusa Chrystusa Króla. Dzieło Intronizacji ma swoje przemyślenia, propozycje i własne koncepcje projektowe w tej kwestii.

Istnieje potrzeba, a nawet konieczność współpracy Dzieła Intronizacji z Akcją Katolicką i Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży w szerzeniu kultu Jezusa Chrystusa Króla w Polsce oraz w budowaniu Polski Chrystusowej – królestwa Jezusa Chrystusa w naszej Ojczyźnie. Deklaracje takiej współpracy podjęliśmy na obecnym Kongresie.

W tym roku wypadają trzy ważne rocznice, gdy chodzi o Intronizację Jezusa Chrystusa Króla w Polsce:

- 120-lecie urodzin Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, apostołki Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce, której proces beatyfikacyjny jest już na ukończeniu. Liczne wizerunki Służebnicy Bożej są obecne z nami na tym wyjątkowym Orszaku Jezusa Chrystusa Króla;
- 25-lecie działalności zrzeszeń intronizacyjnych Jezusa Chrystusa Króla w Polsce, które zjednoczyły się i działają w ramach Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla;
- 5-lecie proklamacji Aktu Intronizacyjnego – historycznego wydarzenia w Kościele, Narodzie i Państwie Polskim.

Ten rok jest również rokiem beatyfikacji wielkiego Polaka, kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, autora Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu i związanej z nią peregrynacji wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej, która w ciągu ponad 20 lat objęła wszystkie parafie i wspólnoty Kościoła w Polsce. Ta wielka ogólnonarodowa modlitwa pomogła nam stopniowo przezwyciężyć zagrożenia totalitarnego systemu komunistycznego, powstrzymać i ograniczyć ateizację społeczeństwa. Jakże takiej ogólnospołecznej modlitwy potrzeba nam dzisiaj, bo czasy, w których żyjemy, są przełomowe, gdy chodzi o upadek wiary i moralności oraz kryzysy społeczno-ekonomiczne.

Wypełnijmy zatem ślubowania jasnogórskie z 26 sierpnia 1956 r.: „Przyrzekamy uczynić wszystko [...], aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym i społecznym”.

Idea ślubów jasnogórskich jest czytelna: Polska ma stać się rzeczywistym królestwem Maryi i Jezusa. To pomoże wyzwolić się Kościołowi i w innych państwach świata.

W tym samym duchu objawił się Pan Jezus Służebnicy Bożej Rozalii Celakównie: „Sprawiedliwość Boża chce ukarać ten Naród za grzechy, zwłaszcza za grzechy nieczyste, morderstwa i nienawiść. Jest jednak ratunek dla Polski jeśli





mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności przez Intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym państwie z rządem na czele. To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów, a całkowym zwrotem do Boga [...]. Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu, jeżeli się podporządkuje pod prawo Boże, pod prawo Jego miłości. Inaczej, Moje dziecko, nie ostoi się”²⁶⁷.

²⁶⁷ Służebnica Boża Rozalia Celakówna, *Wyznania z przeżyć wewnętrznych*, Kraków 2007

Zjednoczmy się wokół Jezusa Chrystusa, naszego Króla i Pana, który dla nas, Polaków w kraju i na obczyźnie, jest jedynym źródłem jedności, miłości i pokoju oraz jedyną nadzieją dla Polski.

W całym Narodzie i Państwie Polskim – króluj nam, Chryste!

Modlitwa

Módlmy się.

Jezu Chryste, Królu Wszechświata, Panie nasz i Boże, Odkupicielu rodzaju ludzkiego, nasz Zbawicielu!

Ty, który mówiłeś, że Królestwo Twoje nie jest z tego świata, który wzywałeś nas do szukania Królestwa Bożego i nauczyłeś nas prosić w modlitwie do Ojca: „przyjdź Królestwo Twoje”, wejrzyj na nas, stojących przed Twoim Majestatem.

Wywyższamy Cię, oddajemy Ci cześć i uwielbienie. Pokornie poddajemy się Twojemu Panowaniu i Twemu Prawu.

Świadomi naszych win i zniewag, zadanych Twemu Sercu, przepraszamy za wszelkie nasze grzechy i zaniedbane dobro. Wyrażamy naszą skruchę i prosimy o zmiłowanie.

Przyrzekamy zabiegać o pomnożenie Twojej Chwały, dziękować za nieskończone Miłosierdzie, które okazujesz z pokolenia na pokolenia, wiernością i posłuszeństwem odpowiadać na Twoją Miłość.

BoSKI Królu naszych serc, niech Twój Święty Duch, wspiera nas w realizacji tych zobowiązań, chroni od zła i dokonuje naszego uświęcenia.

Niech pomaga nam porządkować całe nasze życie i posłannictwo Kościoła.

Króluj nam, Chryste! Króluj w naszej Ojczyźnie, króluj w naszym narodzie, na większą chwałę Przenajświętszej Trójcy i dla zbawienia ludzi.

Spraw, aby nasze rodziny, wioski, miasta i świat cały objęło Tve Królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju, teraz i na wieki wieków. Amen.



HOMILIA WE MSZY ŚWIĘTEJ NA ZAKOŃCZENIE KONGRESU

ARCHIKATEDRA ŚW. JANA CHRZCICIELA W WARSZAWIE

„Chwał, duszo moja, Pana, Stwórcę swego”
(por. Ps 146, 1).

Słyszemy dzisiaj bardzo mocną zachętę autora natchnionego do chwaleń Pana. Motywem wychwalania – jak mówi Psalmista – jest wierność Stwórcy, Jego sprawiedliwość wobec najsłabszych i biednych, wyzwolenie więźniów, przywracanie wzroku niewidomym, umocnienie na duchu poniżonych, miłość do ludzi żyjących po Bożemu, czyli sprawiedliwych, troska o przybyszów, sieroty i wdowy. To charakteryzuje sprawiedliwego i wielkiego Króla, a jest nim Bóg. Dlatego trzeba ogłaszać radosną wieść: „Pan króluje na wieki, Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia”. Król to niezwyčajny, bo miłosierny, sprawiedliwy i niosący pokój.

Tekst wyśpiewany przed Ewangelią mówi zaś o królestwie: „Błogosławieni ubodzy w duchu, bo do nich należy królestwo Boże”. Uczestnikami tego królestwa jest pewna grupa ludzi, nazywanych ubogimi w duchu. Kim są ci, którym Pan obiecuje przebywanie w królewskiej chwale i pełnię życia obok siebie? To ci, którzy mają dystans do samych siebie, do świata i światowych propozycji. Do takiej grupy mogą być zaliczeni też ludzie bogaci, jeśli tylko nie przywiązują się do dóbr materialnych. Jeszcze bardziej do tej grupy należą prawdziwi biedacy, którzy praktycznie nic nie posiadają, ale całą ufność pokładają w Bogu, jak uboga wdowa z dzisiejszej Ewangelii, tak bardzo chwalona przez Jezusa. Ona wiedziała, że jest w rękach Stwórcy, a On nie zapomina o swoich dzieciach. Uboga duchem, umiłowała Pana ponad wszystko. W Nim znalazła pomoc i schronienie.

Ta scena pokazuje, że droga ubogich w duchu jest niełatwa, ale zmierzająca w sposób pewny do osiągnięcia tego, czego „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg,



**BP STANISŁAW
JAMROZEK**

tym którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9). Na pewno na taką drogę wkroczyła wdowa z Sarepty: na słowo proroka Eliasza wzbudziło się w jej sercu zaufanie do nieznanego jeszcze Boga.

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 10). To ostatnie z ośmiu błogosławieństw, w których jest wprost mowa o posiadaniu królestwa. Sprawiedliwi starają się żyć według pragnień Boga, zachowują Jego prawo. Oddają Stwórcy to, co się Jemu należy, czyli chwałę, a bliźniemu to, co bliźniemu się należy, to jest szacunek dla godności osoby ludzkiej – dziecka Bożego. Taka ich postawa nie zawsze spotyka się z przychylnością otoczenia. Przeciwnie, często doświadczają cierpienia fizycznego czy duchowego, ale starają się swoje cierpienia przeżywać razem z cierpiącym Panem. On „cierpiał za was – pisze św. Piotr – i wzór wam zostawił, abyście szli Jego śladami” (1 P 2, 21). Wiedzą, że do chwały idzie się, dźwigając krzyż, gdyż taką drogę zbawienia obrał Pan.

Droga osiągnięcia królestwa nie jest zatem łatwa, ale możliwa do zrealizowania. Warunkiem koniecznym jest zdecydowane opowiedzenie się za Jezusem jako Królem, przyjęcie Jego pouczeń, podporządkowanie Mu całego życia, służba dla Niego, wierność Ewangelii i życiowemu powołaniu.

W prefacji na uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata słyszymy, że Jego królestwo to królestwo prawdy. Zdobywają je – i do niego należą ci ludzie – którzy poznając prawdę objawioną w słowie Bożym, poznają samego Jezusa. Tę prawdę wcielają w życie i starają się przy niej trwać. Nasz Pan, modląc się do Ojca, mówi: „Twoje słowo jest prawdą” (J 17, 17). Kiedy uczniowie Pańscy zaczynają poruszać się w promieniach tej prawdy, wtedy są w stanie jawić się jako „źródła światła w świecie” (Flp 2, 14). Blask tego światła jest tak silny, że pozwala rozpoznać w nich „towarzyszy Jezusa” – tak określano Apostołów głoszących Jego zmartwychwstanie (por. Dz 1, 21). Prześladowano ich i wtrącano do więzienia, a oni cieszyli się, że mogli cierpieć dla swojego Pana. Tak ważne jest, aby i mnie postrzegano za przyjaciela i wiernego ucznia Pańskiego. To byłby największy powód do chluby i znak gotowości do pójścia za Panem w każdej sytuacji.

Święty Jan Paweł II powiedział w jednym z wywiadów, że dla niego najważniejsze słowa Pisma Świętego zawarte są w Ewangelii św. Jana: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31). Powyższe słowa przypominają uczniom Chrystusa Króla, że trwając w nauce, będą mogli zobaczyć Boga i Jego majestat, doświadczyć prawdziwej miłości. Kto rozpoznaje wielkie dzieła Boże, razem z Maryją uwielbia Stwórcę za wielkie rzeczy, które On czyni. Taki

człowiek będzie też zawsze bronił prawa do obecności Boga w życiu publicznym. Będzie również starał się pełnić ciągle wolę Bożą. Ona wiąże się w pierwszym rzędzie z solidnym wypełnianiem obowiązków swojego powołania. Trwanie w nauce naszego Króla sprawia, że jest się wiernym Ewangelii, Krzyżowi, wierze naszych ojców, w ten sposób kładąc silny fundament duchowy w rozwój naszej Ojczyzny. Zanurzenie w nauce Chrystusowej pozwala zobaczyć oczami wiary te rzeczywistości, które do tej pory były zakryte przed naszymi oczami. Zaczynamy widzieć głębiej i dalej oraz Bożym spojrzeniem patrzeć na cały świat i drugiego człowieka.

Dlaczego potrzebujemy Jezusowego królowania? Dlatego, że tylko z Nim odnosimy zwycięstwo nad śmiercią. Chrystus „zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli” (1 Kor 15, 20). Największym wrogiem człowieka jest śmierć, a ona swe źródło ma w zawiści diabła i w grzechu pierwszych rodziców. Tylko mocny i prawdziwy król może pokonać śmierć, a tym królem dla Apostoła Narodów jest Jezus Chrystus. „Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg zostanie pokonana śmierć” (1 Kor 15, 20. 25-26). Pokonają śmierć ci wszyscy, którzy przez wiarę są z Nim ściśle złączeni.

Prawdziwy król jest zawsze blisko swoich poddanych, aby im służyć, dla nich i z nimi królować. Jezus Chrystus jest tak bardzo bliski najslabszym, chce być najmniejszym i najmniejszych szukać, uwolnić, zjednoczyć owce, które „rozproszyły się w dni ciemne i mroczne” (Ez 34, 12). Wszyscy, którzy chcą być z Bogiem i królować z Nim na wieki, winni żyć w bliskości z Panem, ze swoimi braćmi i siostrami. To warunek konieczny wejścia do królestwa niebieskiego (por. Mt 25, 31-46). Jedyny Król pragnie jak najściślejzego z Nim zjednoczenia, które prowadzi do upodobnienia się do Niego. Kiedy będę myślał tak jak On i żył zgodnie z Jego wolą, wtedy „Bóg będzie wszystkim we wszystkich (1 Kor 15, 28). Czas ziemskiego życia to czas upodobniania się do Niego.

Głośmy zatem królowanie Jezusa i służmy Mu z pełnym oddaniem!

Amen.

**MSZA ŚW. NA ZAKOŃCZENIE KONGRESU
7.11.2021 R.**







Rozmowy po Mszy św. w zakrystii



DODATEK MUZYCZNY

W OJCZYŹNIE – KRÓLUJ NAM! (HYMN KONGRESOWY)

Muzyka: Tomasz Zimniewicz, słowa: Natalia Zimniewicz na podstawie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana

1. O, Jezu Chryste, nasz Boże i Zbawicielu,
my, Polacy, stajemy dziś przed Tobą,
by uznać Twoje panowanie i Twoją władzę
nad Polską i całym Narodem.

Ref.

W Ojczyźnie – Króluj nam!

W Narodzie – Króluj nam!

W Polsce na wieki –

Króluj, Chryste Panie!

W szkołach, uczelniach,

W mediach, urzędach,

W miastach i wioskach –

Króluj, Chryste Panie !

W rodzinach – Króluj nam!

W parafiach – Króluj nam!

W Polsce na wieki –

Króluj, Chryste Panie!

2. Z ufnością zawieramy Twojemu Miłosierdziu
wszystko, cokolwiek Polskę dziś stanowi.

Wołamy: Niech Twój Święty Duch zstąpi i odnowi
oblicze ziemi, tej ziemi.

Ref. W Ojczyźnie – Króluj nam!...

W Ojczyźnie - Króluj nam !

muzyka: Tomasz Zimmiewicz

słowa: Natalia Zimmiewicz na podstawie Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana

1. O Je - zu Chry - ste, nasz Bo - że i Zba - wi - cie - lu,
 2. Zuf - noś - cią za - wie - rza - my Two - je - mu Mi - ło - sier - dziu
 3. Dziś wy - zna je - my wo - bec nie - ba i ca - lej zie - mi:

4
 my Po - la - cy sta - je - my dziś przed To - ba, by
 wszy - stko co - kol - wiek Pol - skę sta - no - wi. Wo -
 6
 Twe - go kró - lo - wa - nia zaw - sze nam po - trze - ba. Pra -
 u - znać Two - je pa - no - wa - nie i Two - ją wła - dzę
 8
 ła - my: Niech Twój Świę - ty Duch zsta - pi i od - no - wi
 gnie - my wiel - bić Twój ma - je - stat, strzec Two - jej Chwa - ły.
 nad Pol - ska i ca - łym Na - ro - dem.
 o - bli - cze - zie - mi, tej zie - mi.
 10
 Zwia - ra - i mi - ło - ścią tak wo - ła - my.
 Ref. WOj - czy - źnie kró - luj nam, wNa - ro - dzie kró - luj nam, wPol - sce na wie - ki
 13
 kró - luj, Chry - ste Pa - nie! Wszko - łach, u - czel - niach, wme - diach, u - rzę - dach,
 16
 wmia - stach i wios - skach kró - luj, Chry - ste Pa - nie! Wro - dzi - nach kró - luj nam,
 19
 wpa - ra - fiach kró - luj nam! WPol - sce na wie - ki kró - luj, Chry - ste Pa - nie!

3. Dziś wyznajemy wobec nieba i całej ziemi:
Twego królowania zawsze nam potrzeba.
Pragniemy wielbić Twój majestat, strzec Twojej chwały,
z wiarą i miłością tak wołamy.

Ref.: W Ojczyźnie – Króluj nam!...

DZIĘKUJEMY, CHRYSSTE

Muzyka: Tomasz Zimniewicz, słowa: Natalia Zimniewicz

1. Dziękujemy, Chryste, za przymierze chrzcielne,
w któreś przed wiekami włączył Polski Naród.
Dziękujemy, Chryste, za Twe miłosierdzie
przynoszące ludziom pokój i nadzieję.

Ref. Chrystus Pan króluje w Polsce nam,
ochrania Naród nasz
miłością swą niezmienną.
Bóg Ojczyznę ukochaną dał,
ramieniem swoim On
przygarnia wciąż każdego z nas.

2. Dziękujemy, Chryste, żeś nam swoją Matkę
dał jako Królową naszego Narodu.
Dziękujemy, Chryste, za Ducha Świętego,
który wciąż odmienia oblicze tej ziemi.

Ref.: Chrystus Pan króluje w Polsce nam...,

3. Dziękujemy, Chryste, za niezłomne serca
i szlachetny przykład wielu polskich świętych.
Dziękujemy, Chryste, za Miłość Twego Serca
i Twą wielką wierność mimo naszych grzechów.

Ref. Chrystus Pan króluje w Polsce nam...

Dziękujemy, Chryste

Sł. Natalia Zimmiewicz
Muz. Tomasz Zimmiewicz

1. Dzię - ku - je - my, Chry - ste, za przy - mie - rze chrzcie - lne
 Dzię - ku - je - my, Chry - ste, za Twe Mi - ło - sie - rdzie
 2. Dzię - ku - je - my, Chry - ste, żeś nam swo - ją Ma - tkę
 Dzię - ku - je - my, Chry - ste, za Du - cha Świą - te - go
 3. Dzię - ku - je - my, Chry - ste, za nie - zło - mne se - rca
 Dzię - ku - je - my, Chry - ste, za Mi - łość Twe - go Ser - ca



wkó - reś przed wie - ka - mi włą - czył po - lski Na - ród
 przy - no - dzą - ce lu - dziom po - kój i na - dzie - ję.
 dał ja - ko Kró - lo - wą na - sze - go Na - ro - du
 któ - ry wciąż o - dmie - nia o - bli - cze tej zie - mi.
 i szła - che - tny przy - kład wie - lu po - lskich świę - tych
 i Twą wie - lką wie - rność mi - mo na - szych grze - chów



Chry - stus Pan, kró - lu - je wPo - lsce nam, o -



chra - nia Na - ród nasz mi - łośćią swą nie - zmie - nną.



Bóg Oj - czy - znę u - ko - cha - ną dał, ra -



mie - niem swo - im On przy - ga - nia wciąż każ - de - go znas.

CHRYSSTE, PANIE NASZ

Muzyka: Tomasz Zimniewicz, słowa: Natalia Zimniewicz

1. Chryste, Panie nasz, Chryste, Królu nasz,
Zbawicielu, Zbawicielu,
przyjdź do naszych serc, rodzin i Narodu,
Pocieszycielu, Pocieszycielu.
2. Króluj w Polsce nam, rozlej łaski swe
w Narodzie całym, w Narodzie całym,
byśmy stali się godni Twojej czci
i królewskiej chwały, królewskiej chwały.
3. Niech Twe królowanie opromienia Polskę
ukochaną, ukochaną,
w pokoju i zgodzie prowadzi Ojczyznę
umiłowaną, umiłowaną.
4. Niech na słowo Twe wciąż odmienia się
Naród cały, Naród cały,
byśmy się wzajemnie wszyscy po wiek wieków
mocno miłowali, miłowali.
5. Wszędzie, gdzie w Ojczyźnie i w świecie nastaje
królestwo Twoje, królestwo Twoje
miłość leczy lęk, lżejsze stają się
wszelkie ludzkie znoje, ludzkie znoje.
6. Pragniemy uznawać Twą królewską godność
i panowanie, panowanie
ze wszystkich naszych sił, całym naszym życiem
i postępowaniem, postępowaniem.
7. Niech przymierze Twoje kraj nasz obejmuje
wieczną chwałą, wieczną chwałą.
Ulecz słabość serc, dotnij naszych dusz,
wzmocnij wiarę małą, wiarę małą.

8. Chcemy chwalić z mocą Twój Boski majestat
i Twoje prawa, Twoje prawa.
Niech rozszerza się pośród ludzkich serc
Twoja cześć i sława, cześć i sława.

Chryste, Panie nasz

muzyka: Tomasz Zimmiewicz, słowa: Natalia Zimmiewicz

z, Chry-ste Kró-lu nasz, Zba-wi-cie-lu, Zba-wi-cie-lu,

c, ro-dzin i Na-ro-du, Po-cie-szy-cie-lu Po-cie-szy-cie-lu.

t, ro-zlej łas-ki swe wNa-ro-dzie ca-łym, wNa-ro-dzie ca-łym,

go-dni Two-jej czci i kró-le-wskiej chwa-ły, kró-

ly. Niech Twe Kró-lo-wa-nie o-pro-mie-nia Pol-skę

u-ko-cha-ną, wpo-ko-ju i zgo-dzie pro-wa-dzi Oj-czyz-nę u-

mi-ło-wa-ną. Niech na Sło-wo Twe wciąż od-mie-nia się

i-ród ca-ły, byś-my się wza-jem-nie wszy-sczy po-wiek-wieków mo-cno

i-ło-wa-li. Wszę-dzie, gdzie w Oj-czyz-nie i w świe-cie nas-ta-je kró-

cró-le-stwo Two-je mi-łość le-czy lęk, lżej-sze sta-ją się wszel-kie

WYKAZ SKRÓTÓW

AA	–	Sobór Watykański II, <i>Dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”</i> (18 XI 1965).
AG	–	Sobór Watykański II, <i>Dekret o działalności misyjnej Kościoła „Ad gentes divinitus”</i> (18 XI 1965).
ChL	–	Jan Paweł II, <i>Posynodalna adhortacja apostołska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II „Christifideles laici”</i> (30 XII 1988).
CiV	–	Benedykt XVI, <i>Encyklika o integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie „Caritas in Veritate”</i> (29 VI 2009).
DCE	–	Benedykt XVI, <i>Encyklika o miłości chrześcijańskiej „Deus caritas est”</i> (25 XII 2005).
Dz.	–	Św. Faustyna Kowalska, <i>Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej</i> , wydanie VI, Warszawa 1995.
EdE	–	Jan Paweł II, <i>Encyklika o Eucharystii w życiu Kościoła „Ecclesia de Eucharistia”</i> (17 IV 2003).
EG	–	Franciszek, <i>Adhortacja apostołska o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie „Evangelii gaudium”</i> (24 XI 2013).
EiA	–	Jan Paweł II, <i>Posynodalna adhortacja apostołska o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000 „Ecclesia in Africa”</i> (14 IX 1995).
EiE	–	Jan Paweł II, <i>Adhortacja apostołska o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy „Ecclesia in Europa”</i> (28 VI 2003).
ES	–	Paweł VI, <i>Encyklika o drogach, którymi Kościół katolicki powinien kroczyć w dobie obecnej przy pełnieniu swojej misji „Ecclesiam suam”</i> (6 VIII 1964).
FC	–	Jan Paweł II, <i>Adhortacja apostołska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym „Familiaris consortio”</i> (22 XI 1981).
GE	–	Sobór Watykański II, <i>Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis”</i> (28 X 1965).
GS	–	Sobór Watykański II, <i>Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”</i> (7 XII 1965).
GtS	–	Jan Paweł II, <i>List do rodzin „Gratissimam sane” z okazji Roku Rodziny 1994 „Gratissimam sane”</i> (2.02.1994).
KKK	–	<i>Katechizm Kościoła katolickiego</i> , Pallottinum 2002.

LE	–	Jan Paweł II, <i>Encyklika o pracy ludzkiej (z okazji 90. rocznicy encykliki „Rerum novarum”) „Laborem exercens”</i> (14 IX 1980).
LF	–	Franciszek, <i>Encyklika o wierze „Lumen fidei”</i> (29 VI 2013).
LG	–	Sobór Watykański II, <i>Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”</i> (21 XI 1964).
MV	–	Franciszek, <i>List apostolski „Misericordiae Vultus”</i> (11 IV 2015).
NMI	–	Jan Paweł II, <i>List apostolski „Novo millennio ineunte” zakończenie wielkiego Jubileuszu Roku 2000</i> (6 I 2001).
PP	–	Paweł VI, <i>Encyklika o popieraniu rozwoju ludów „Populorum progressio”</i> (26 III 1967).
PS	–	Jan Paweł II, <i>List do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży „Parati semper”</i> (31 III 1985).
QP	–	Pius XI, <i>Encyklika o ustanowieniu święta Naszego Pana Jezusa Chrystusa Króla „Quas primas”</i> (11 XII 1925).
RDC	–	Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, <i>Instrukcja: Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu „Ripartire da Cristo”</i> (19 V 2002).
RH	–	Jan Paweł II, <i>Encyklika „Redemptor hominis”</i> (4 III 1979).
RMs	–	Jan Paweł II, <i>Encyklika o stałej aktualności posłania misyjnego „Redemptoris missio”</i> (7 XII 1990).
SC	–	Sobór Watykański II, <i>Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium”</i> (4 XII 1963).
SD	–	Jan Paweł II, <i>List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia „Salvifici doloris”</i> (11 II 1984).
SRS	–	Jan Paweł II, <i>Encyklika z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia „Populorum progressio” „Sollicitudo rei socialis”</i> (30 XII 1987).
VD	–	Benedykt XVI, <i>Posynodalna adhortacja apostolska o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła „Verbum Domini”</i> (30 IX 2010).
VC	–	Jan Paweł II, <i>Posynodalna adhortacja apostolska o życiu konsekrowanym i jego misji w kościele i w świecie „Vita consecrata”</i> (25 III 1996).

Spis treści

Słowo wstępne	5
Program Kongresu	10

**PIERWSZY DZIEŃ KONGRESU
CZWARTEK, 4 LISTOPADA 2021 R.**

Bp Stanisław Jamrozek

Powitanie uczestników Kongresu	19
--------------------------------------	----

Kard. Kazimierz Nycz

Otwarcie obrad kongresowych	20
-----------------------------------	----

Poświęcenie kongresowego obrazu Jezusa Chrystusa Króla	22
--	----

Prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga

Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla	25
--	----

Bp Stanisław Jamrozek

Homilia	51
---------------	----

**DRUGI DZIEŃ KONGRESU
PIĄTEK, 5 LISTOPADA 2021 R.**

Prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz TChr

Królestwo Chrystusa – Królestwo prawdy i życia	59
--	----

Prof. dr hab. Marian Kowalczyk SAC

Kościół święty – królewski lud kapłański	67
--	----

Dr hab. Jarosław Superson SAC

Główny temat encykliki <i>Quas primas</i> i jego aktualność	79
---	----

Jan Łopuszański

Poddanie się władzy Chrystusa Króla to program społeczno-polityczny, czy religijna utopia wynikająca z encykliki <i>Quas primas</i> Piusa XI?	90
--	----

Dr hab. Dominika Żukowska-Gardzińska, prof. UKSW

Święty Jan Paweł II o Chrystusie Królu	100
--	-----

Beata Mackiewicz	
Królestwo Boże w Polsce w nauczaniu błogosławionego Prymasa Tysiąclecia	111
Rozważania prymasa Stefana Wyszyńskiego o Chrystusie Królu	119
Ks. prof. dr hab. Jan Machniak	
Chrystus Król w doświadczeniu mistycznym św. Siostry Faustyny Kowalskiej	121
Barbara Pasternak	
Rozalia Celakówna i jej misja	131
Abp Stanisław Gądecki	
Homilia: „Król królów i Pan panów”	145
TRZECI DZIEŃ KONGRESU	
SOBOTA, 6 LISTOPADA 2021 R.	
Bp prof. dr hab. Andrzej Czaja	
Homilia	153
Bp prof. dr hab. Andrzej Czaja	
Biskup i prezbiterzy – budowniczości królestwa Bożego	157
Bp prof. dr hab. Jacek Kiciński CMF	
Osoby konsekrowane w oczekiwaniu na nadejście Królestwa Niebieskiego	164
Urszula Furtak	
Czas przełomu i potrzeba powstania Akcji Katolickiej	172
Ks. dr Andrzej Lubowicki	
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w służbie Królestwa Chrystusowego w Polsce	184
Piotr Dettlaff CSsR, Magdalena Buczek	
„Jeśli się nie [...] staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3)	200
Ks. Dariusz Kowalczyk	
Młodzi uobecniają królowanie Chrystusa	208

Piotr Pikuła

Rodzina powołana do budowania Królestwa Bożego w dziejach
(por. FC 49) 224

Ks. dr hab. Antoni Bartoszek

Chorzy i starsi – „uczestnicy cierpień Chrystusa stają się godni
królestwa” (por. SD 21) 232

Dr Maciej Zachara MIC

Chrystus Król w liturgii parafialnej 245

Ks. dr hab. Wojciech Medwid

Przepowiadanie (katecheza) słowem Chrystusa Króla 256

Ks. prof. dr hab. Wiesław Przygoda,

Dzieła miłosierdzia budowaniem Królestwa Bożego 268

Ks. Bogdan Bartoń

Parafia a Boży ład w lokalnej społeczności 286

**CZWARTY DZIEŃ KONGRESU
NIEDZIELA, 7 LISTOPADA 2021 R.**

Abp prof. dr hab. Andrzej Dzięga

Implikacje pastoralne Jubileuszowego Aktu w odniesieniu
do diecezji 293

Ks. Mariusz Matuszak

Kult Chrystusa Króla. Wybrane aspekty pracy duszpasterskiej
w Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Chrystusa Króla
w Chojnie. Implikacje pastoralne Jubileuszowego Aktu w odniesieniu
do parafii 301

Przesłanie kongresowe 309

ORSZAK CHRYSZTUSA KRÓLA**Stacja pierwsza****mgr inż. Adam Kędziński**

Przemówienie: Idziemy w hołdzie Chrystusowi Królowi 320

Stacja druga

mgr inż. Henryk Glinkowski

Przemówienie: Walczymy o Polskę Chrystusową 326

Stacja trzecia

Prof. dr hab. inż. Włodzimierz Bojarski

Przemówienie: Chcemy Cię, Jezu Chryste – Króluj Polsce! 330

Stacja czwarta

Prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga

Przemówienie: O praktycznej realizacji postanowień Jubileuszowego
Aktu Intronizacyjnego w życiu osobistym, rodzinnym, parafialnym
i narodowym 333

Bp Stanisław Jamrozek

Homilia we Mszy świętej na zakończenie Kongresu 343

Dodatek muzyczny

W Ojczyźnie – Króluj nam! (Hymn kongresowy) 350

Dziękujemy, Chryste 352

Chryste, Panie nasz 354

Wykaz skrótów 356

Ogólnopolski Kongres Jezusa Chrystusa Króla
„W diecezjach i parafiach «Króluj nam, Chryste!»
realizacja Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego”
Warszawa, 4- 7 listopada 2021 r.

Opracowanie i redakcja:
prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga
ks. prof. dr hab. Marek Chmielewski

Copyright:
Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla

Opracowanie graficzne:
Sławomir Wolsza

Korekta;
Agnieszka Bialik, Grażyna Berger

Wydawca:
Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla

Fotografie:
Antoni Cieślik, Andrzej Flaga, Artur Jasiński, archiwum ODIJChK

Druk: Offset i Media Sp. z o.o., ul. Frysztacka 43 a, 43-400 Cieszyn
Kraków, 2022 r.

„Jasna Góra jest stolicą Maryi, przez Maryję przyszedł Syn Boży, by zbawić świat i tu również przez Maryję przyjdzie zbawienie dla Polski przez Intronizację. Gdy się to stanie, wówczas Polska będzie przedmurzem chrześcijaństwa, silną i potężną, o którą rozbijają się wszelkie ataki nieprzyjacielskie”.

„Sprawiedliwość Boża chce ukarać ten Naród za grzechy, zwłaszcza za grzechy nieczyste, morderstwa i nienawiść. Jest jednak ratunek dla Polski jeśli mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności przez Intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym państwie z rządem na czele. To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów, a całkowym zwrotem do Boga [...]. Polska nie zginie, o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu, jeżeli się podporządkuje pod prawo Boże, pod prawo Jego miłości. Inaczej, Moje dziecko, nie ostoi się”

(Sł. Boża Rozalia Celakówna *Pisma*)